

**DZIEDZICTWO KULTURY SZLACHECKIEJ
NA BYŁYCH KRESACH PÓŁNOCNO-WSCHODNICH
RZECZYPOSPOLITEJ**

INSTYTUT SŁAWISTYKI POLSKIEJ AKADEMII NAUK

ZOFIA SAWANIEWSKA-MOCHOWA
ANNA ZIELIŃSKA

DZIEDZICTWO KULTURY SZLACHECKIEJ
NA BYŁYCH KRESACH
PÓŁNOCNO-WSCHODNICH
RZECZYPOSPOLITEJ

GINĄCA CZĘŚĆ KULTURY EUROPEJSKIEJ

Warszawa 2007

<http://rcin.org.pl>

Publikację opiniowała do druku
Iryda Grek-Pabisowa

Pracę wykonano w ramach projektu badawczego
(grant nr 1 H01D 030 27)
finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego
w latach 2004–2007

Okładkę projektowała
Monika Handke

Redaktor
Zenobia Mieczkowska

Skład i łamanie
Roman Roszko

ISBN 978-83-89191-63-2

Copyright by Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy

Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy
Instytut Sławistyki PAN
Pałac Staszica, ul. Nowy Świat 72, 00–330 Warszawa
tel./fax [+48] 22 826 76 88 tel. [+48] 22 827 17 41
sow-ispan@wp.pl www.ispan.waw.pl
Printed in Poland

<http://rcin.org.pl>

*Potomkom szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego
Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės bajorų palikuonims
Нашчадкам шляхты Вялікага княства Літоўскага*

SPIS TREŚCI

| | |
|---|-----------|
| Słowo od Auterek | 11 |
| 1. Rozdział wstępny | 13 |
| 1.1. Szlachta litewska jako przedmiot badań | 13 |
| 1.2. Kresy i pogranicze — pojęcia polisemiczne | 17 |
| 1.2.1. Pojęcie Kresów | 17 |
| 1.2.2. Pojęcie pogranicza | 19 |
| 1.3. Charakterystyka pogranicza słowiańsko-bałtyckiego | 21 |
| 1.3.1. Języki na pograniczu słowiańsko-bałtyckim | 21 |
| 1.3.2. Badania nad sytuacją socjolingwistyczną przed II wojną światową | 22 |
| 1.3.3. Lokalizacja wybranych skupisk szlacheckich na pograniczu | 24 |
| 1.4. Charakterystyka materiału i podejście metodologiczne | 24 |
| 1.4.1. Typy źródeł | 25 |
| – Korpus listów | 25 |
| – Teksty mówione | 29 |
| – Wspomnienia | 29 |
| 1.4.2. Uwagi o metodzie | 29 |
| 1.5. Co wiemy o szlachcie litewskiej | 32 |
| 1.5.1. Pochodzenie i rozmieszczenie szlachty litewskiej, jej struktura w ujęciach historiograficznych | 32 |
| 1.5.2. Językowy i kulturowy obraz szlachty litewskiej w tekstach literackich i dotychczasowe próby jego ujęcia z perspektywy lingwistycznej | 36 |
| 1.5.3. Związki szlacheckie na Litwie i Białorusi | 40 |
| 2. Charakterystyka ośrodków szlacheckich | 48 |
| 2.1. Ośrodek grodzieński | 49 |
| 2.2. Ośrodek kowieńsko-żmudzki | 57 |
| 2.2.1. Podziały terytorialne — zasięg Żmudzi i Laudy | 57 |
| – Kryterium historyczne | 58 |
| – Kryterium językowe | 61 |
| – Kryterium świadomościowe | 62 |
| 2.2.2. Historia i rozmieszczenie szlachty w krainach etnograficznych | 63 |
| – Żmudź | 63 |
| – Lauda | 75 |
| 3. Dziedzictwo kultury | 79 |
| 3.1. Podstawowe pojęcia zastosowane w pracy | 79 |
| 3.2. Tożsamość wspólnoty szlacheckiej | 90 |
| 3.2.1. Mity o pochodzeniu szlachty i historia wyobrażona | 90 |

| | |
|--|------------|
| 3.2.2. Geografia wyobrażona | 101 |
| 3.2.3. Mit krwi i kultura wyobrażona | 104 |
| 3.3. Dziedzictwo postaw i pamięci | 109 |
| 3.3.1. Dziedzictwo postaw — narracje | 112 |
| – Polskość | 113 |
| – Religijność | 121 |
| – Szlachetność | 121 |
| 3.3.2. Dziedzictwo pamięci — obrazy | 124 |
| – Opis rodzin | 124 |
| Rodzina Sawickich | 124 |
| Rodzina Romanowskich | 126 |
| Rodzina Römerów | 126 |
| – Sfera życia społecznego | 132 |
| Obraz rodziny | 132 |
| Obraz wspólnoty szlacheckiej | 144 |
| Obraz dezintegracji | 149 |
| – Sfera codzienności | 155 |
| Obraz gospodarowania | 155 |
| Obraz poziomu życia | 158 |
| Obraz domu | 163 |
| Obraz sadów i ogrodów | 168 |
| Obraz dbałości o zdrowie | 172 |
| Obraz mody | 176 |
| – Sfera duchowości | 178 |
| Obraz pobożności | 178 |
| Obraz edukacji | 182 |
| – Szlachecka symbolika | 189 |
| Dom | 189 |
| Ogród | 190 |
| Drzewo | 191 |
| Rękawiczki i kapelusze | 192 |
| Książka | 192 |
| Koń | 192 |
| Pamiątki | 193 |
| 4. Dziedzictwo języka | 195 |
| 4.1. Między tradycją a innowacyjnością. Etykieta językowa w korespondencji szlachty litewskiej (XIX–XX w.) | 195 |
| 4.1.1. Analiza formuł grzecznościowych w listach (XIX i 1. połowa XX w.) | 197 |
| – Listy oficjalne relacjonujące | 197 |
| – Listy prywatne relacjonujące | 200 |
| – Listy illokutywne | 212 |

| | |
|---|-----|
| 4.1.2. Formy grzecznościowe w listach współczesnych (tradycja i przemiany) | 214 |
| 4.1.3. Podstawowe elementy modelu grzeczności, stosowanego w epistolografii szlachty litewskiej | 215 |
| 4.2. Status polszczyzny szlacheckiej na terenie Litwy i Białorusi | 215 |
| 4.3. Wybór cech uznawanych w literaturze przedmiotu za charakterystyczne dla socjolektu szlachty litewskiej | 218 |
| 4.4. Socjolekt szlachecki w korespondencji szlachty litewskiej (XIX–XX w.) | 222 |
| 4.4.1. Analiza językowa listów XIX-wiecznych | 223 |
| – Listy anonimowej autorki z Grodzieńszczyzny | 223 |
| – List anonimowej autorki z obszaru kowieńsko-żmudzkiego | 228 |
| – Listy rodziny Sawickich | 231 |
| Grafia i zjawiska z pogranicza pisowni i wymowy | 231 |
| Zjawiska fonetyczne | 238 |
| Zjawiska z pogranicza fonetyki i fleksji | 243 |
| Wybrane tendencje słowotwórcze | 245 |
| Wybrane cechy składniowe | 246 |
| Słownictwo | 247 |
| 4.4.2. Analiza językowa listów XX-wiecznych | 254 |
| – Listy rodziny Romanowskich jako świadectwo języka drobnej szlachty | 254 |
| Między grafia a wymową | 255 |
| Zjawiska fonetyczne | 261 |
| Cechy fleksyjne i zmorfologizowane zjawiska fonetyczne | 265 |
| Wybrane tendencje słowotwórcze | 267 |
| Wybrane tendencje składniowe | 268 |
| Słownictwo | 269 |
| – Listy rodziny Römerów jako odzwierciedlenie polszczyzny szlachty zamożnej | 269 |
| Między grafia a wymową | 270 |
| Cechy fonetyczne | 271 |
| Cechy fleksyjne | 272 |
| Wybrane tendencje słowotwórcze | 273 |
| Wybrane cechy składniowe | 274 |
| Słownictwo | 275 |
| 4.5. Cechy socjolektu szlacheckiego zachowane w języku mówionym i tekstach folklorystycznych | 280 |
| 4.5.1. Ośrodek grodzieński (na podłożu białoruskim) | 280 |
| Cechy fonetyczne | 280 |
| Cechy fleksyjne i zmorfologizowane zjawiska fonetyczne | 283 |
| Wybrane cechy słowotwórcze | 286 |
| Wybrane cechy składniowe | 288 |
| Słownictwo | 290 |
| 4.5.2. Ośrodek żmudzki (na podłożu litewskim) | 296 |
| Cechy fonetyczne | 299 |

| | |
|---|------------|
| Cechy fleksyjne i zmorphologizowane zjawiska fonetyczne . . . | 302 |
| Wybrane tendencje słowotwórcze | 303 |
| Wybrane cechy składniowe | 305 |
| Słownictwo | 306 |
| 4.6. Zestawienie cech socjolektalnych kontynuowanych w wariacie szlacheckim w obu ośrodkach | 311 |
| | |
| 5. Zakończenie | 315 |
| | |
| Aneks (wywiady) | 321 |
| | |
| Bibliografia | 352 |
| | |
| Wykaz nazw miejscowości | 390 |
| | |
| Streszczenia | 395 |
| | |
| Archiwum fotograficzne | 415 |

SŁOWO OD AUTOREK

Książka jest plonem naszych wieloletnich poszukiwań archiwalnych, rozmów, spotkań z mieszkańcami byłych Kresów północno-wschodnich Rzeczypospolitej. Nie mogłaby powstać, gdyby nie życzliwa i wielostronna pomoc wielu wspaniałych ludzi. Tym wszystkim osobom pragniemy wyrazić wielką wdzięczność.

Szczególnie dziękujemy naszym Rozmówcom z Litwy i Białorusi, którzy zechcieli opowiedzieć o sobie, o swoich rodzinach, przeszłości, trudnych losach i wyborach życiowych, podzielili się z nami swoją cenną wiedzą i otworzyli dla nas archiwa rodzinne. Wiadomości takich nie można znaleźć w żadnych podręcznikach i opracowaniach historycznych. Jesteśmy też bardzo wdzięczne za obdarzenie nas zaufaniem, za gościnność, wyrozumiałość i cierpliwość w objaśnianiu swojego świata, języka, kultury.

Na początku chcielibyśmy podziękować Rozmówcom za udzielone wywiady, udostępnienie prywatnych rękopisów i fotografii:

Paniom Reginie Kontowt-Gauczowej, Bronisławie Rymkiewicz z Kowna, Stefanii Romer z Wojdat, Eugenii Adamkiewicz z Urniaż, Irenie Romanowskiej z Poniewieża, Reginie Gutauskienė z Kiejdan, Wandzie Juchniewicz z Krakinowa, Weronice Gojżewskiej z Kruwondów; Marii Ejsmont z Grodna, Petroneli Radziwonowskiej z Obuchowicz; Panom Henrykowi Matusewiczowi oraz Zbigniewowi Krapikowi z Kowna, Czesławowi Paszkowiczowi z Wołmontowicz, Wiktorowi Dolebie z Poniewieża, Ryszardowi Staniewskiemu ze Staniewicz; a także Państwu Annie i Wiktorowi Zarzeckim z Szawel.

Szczególne podziękowania składamy Panu Henrykowi Matusewiczowi, przewodniczącemu Komisji Legitymacyjnej Królewskiego Związku Szlachty Litwy w oddziale kowieńskim, za liczne konsultacje merytoryczne i stałą chęć pomocy.

Wyrażamy głęboką wdzięczność Paniom Janinie i Hannie Szumiło z Kowna oraz Marii Ejsmont z Grodna za zaangażowanie i pomoc w organizowaniu badań.

Panu Profesorowi Zygmunutowi Mackiewiczowi z Bydgoszczy dziękujemy za bardzo interesujący wywiad o Laudzie, a Panu Konradowi Łapinowi za opowieść o międzywojennej Kowieńszczyźnie, Panu Ryszardowi Mackiewiczowi z Warszawy za udostępnienie z własnego prywatnego archiwum wspomnień Genowefy Lutkiewicz. Panu Redaktorowi Ryszardowi Maciejkiańcowi z Wilna składamy podziękowanie za przekazane nam fotografie z majówek w Urniażach.

Pierwszej Czytelniczce i Recenzentce naszej książki Pani Profesor Irydzie Grek-Pabisowej jesteśmy bardzo wdzięczne za wielki trud włożony w jej lekturę i bezcenne wskazówki merytoryczne i redakcyjne oraz podzielenie się z nami swoją ogromną wiedzą o Kresach.

Pani Profesor Jolancie Mędelskiej-Guz dziękujemy za liczne naukowe konsultacje w kwestiach językoznawczych, dzięki którym mogliśmy zinterpretować różne zjawiska obecne w polszczyźnie szlachty litewskiej.

Słowa wdzięczności kierujemy do Pana Profesora Alesia Smalanczuka z Grodna za organizację pobytu badawczego na Białorusi.

Pani Profesor Birutė Sinočkinie z Wilna dziękujemy za informacje leksykograficzne i za wszechstronną opiekę podczas naszych badań na Litwie.

Wielką pomocą merytoryczną były koleżeńskie konsultacje w zakresie wiedzy o kulturze z Paniami Profesor Grażyną Szwat-Gyłybową, Doktor Anną Engelking, Doktor Ewą Golachowską. Za pomoc w docieraniu do zbiorów materiałów gwarowych i wskazówki dialektologiczne dziękujemy Pani Profesor Annie Tyrpie.

Jesteśmy wdzięczne Pani Profesor Kwirynie Handke za życzliwe towarzyszenie powstawaniu tej pracy.

Pani Doktor Reginie Sawickiej składamy podziękowania za częste konsultacje lituanistyczne, za przekłady dziękujemy wszystkim naszym tłumaczom.

Wyrażamy na koniec wdzięczność Panom Włodzimierzowi i Michałowi Mochom za wielostronną pomoc przy przygotowywaniu tej książki.

Bydgoszcz–Warszawa, 20 czerwca 2007

1. Rozdział wstępny

1.1. Szlachta litewska jako przedmiot badań

Celem książki jest przedstawienie dziedzictwa kultury szlachty litewskiej na byłych Kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej.

Wybór metody opisu kultury szlacheckiej musi zostać poprzedzony refleksją na temat rozumienia pojęcia *kultury*. Przyjmujemy, że kultura ma charakter mentalny, jest zespołem idei i wartości, uzewnętrznia się w postawach i zachowaniach jej nosicieli (por. Burszta 1998, 42). W części książki zatytułowanej *Dziedzictwo kultury* rozważamy, jakie idee i wartości ukształtowane w czasach minionych są na tyle ważne dla kultury szlachty litewskiej, że przetrwały w ludzkich umysłach i w pamięci. Sięgamy do metod badania pamięci zbiorowej przez analizę 1) pisanych dokumentów osobistych — listów, 2) spisanych wspomnień, 3) wywiadów autobiograficznych udzielonych nam bezpośrednio (por. Melchior 2004, 18).

Rozdział *Dziedzictwo języka* poświęcony jest opisowi regionalnego socjolektu szlacheckiego. Język traktujemy jako najważniejszy twór kultury i jej podstawowy składnik (por. Anusiewicz 1991, 17). Język jest „magazynem informacji o rzeczywistości, w której społeczność egzystowała i egzystuje”, przekazywanym z pokolenia na pokolenie (Anusiewicz 1991, 18). W opisie języka interesują nas cechy, które są dziedziczone z dawnego socjolektu szlacheckiego i są zwierciadłem kultury.

Wyjaśnienia wymaga sam termin *szlachta*. Chociaż formalnie ten stan już nie istnieje w społecznej organizacji współczesnych państw europejskich, to na terytorium byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego egzystuje znaczna grupa, która się z nim nadal utożsamia. Identyfikacja przebiega na dwóch płaszczyznach: — genealogicznej (formalnej),
— mentalnej.

Grupa, która identyfikuje się ze stanem szlacheckim na płaszczyźnie genealogicznej posiada dokumenty poświadczające szlacheckie pochodzenie ich przodków. Osoby te mogą wstępować do związków szlacheckich (na Litwie działa *Lietuvių Bajorų Karališkoji Sąjunga*, na Białorusi *Згуртаваньне Беларускай шляхты*). Bardzo ważna jest identyfikacja na płaszczyźnie mentalnej. Istnieje duża grupa potomków szlachty, która nie posiada dokumentów potwierdzających szlachectwo przodków, jednak mentalnie i kulturowo się z tym stanem identyfikuje. W grupie identyfikującej się ze szlachtą przez genealogię są przedstawiciele różnych pokoleń, także osoby młode. Natomiast na poziomie mentalnym ze szlachtą utożsamiają się osoby starsze. Oczywiście identyfikacja na poziomie genealogicznym może łączyć się z identyfikacją na poziomie mentalnym.

Są jednak przypadki, gdy do poczuwania się szlachcicem wystarcza udokumentowana genealogia, natomiast taka osoba nie musi rozumieć, znać, ani też identyfikować się ze szlachecką kulturą czy szlacheckim światopoglądem. W naszych badaniach zajmujemy się przede wszystkim szlachtą *mentalną*. Nadrzędnym kryterium przynależności do szlachty jest deklarowanie przez naszych rozmówców związków z kulturą szlachecką, natomiast fakt posiadania dokumentów szlacheckich traktujemy jako uzupełnienie deklaracji. Najczęściej do szlachty udokumentowanej, *genealogicznej*, należą potomkowie bogatych właścicieli dworów, natomiast do nieudokumentowanej *mentalnej* — potomkowie szlachty zaściankowej, średniej, drobnej, czasem całkowicie ubogiej i bez ziemi. Grupę tę będziemy nazywać *szlachtą z tradycji*, za Michałem Römerem (1908), który tak ją scharakteryzował na początku wieku dwudziestego:

„Drobna szlachta na Litwie jest dość liczna; w niektórych miejscowościach tworzy zwarte kolonie, czyli okolice szlacheckie; taka «okolica» jest zamieszkała przez kilka lub czasem przez jeden ród szlachecki, rozgałęziony na drobnych ułamkach gruntu i małych folwarkach — zagrodach, skąd też nazwa «zagrodowej» szlachty. Gdzie indziej znów są poszczególne folwarki lub zaścianki szlacheckie; wreszcie sporo szlachty jest wśród średnich i drobnych dzierżawców, wśród oficjalistów dworskich, ekonomów, «pisarzy», «leśników» itp. Znaczna jest ilość szlachty z tradycyją, tj. takich którzy urzędowo już praw szlacheckich nie mają, bo się nie zdołali wylegitymować z powodu utraty dokumentów, lecz przechowują tradycyję swego szlachectwa z ojca na syna i uważają się za lepszych pośród tłumu włościan. Wszystkie te zastępy drobnej szlachty, żyjące wśród rdzennie litewskiej ludności włościańskiej i z natury rzeczy obcujące z nią w życiu codziennym na gruncie bieżących

potrzeb i wzajemnej wymiany usług, uważają się za Polaków i używają języka polskiego bądź w życiu domowym, bądź przynajmniej we wzajemnych stosunkach towarzyskich; język polski jest u nich cechą ogłady towarzyskiej, oznaką pewnej arystokracji, pewnej wyższości kultury” (M. Römer 1908, 23).

Szlachta z tradycji to grupa scharakteryzowana przez wspólną pamięć zbiorową. Jest to wspólnota, która przez kilka wieków żyła w silnej konsolidacji i zamknięciu przed obcymi wpływami i dlatego wykształciła swoją własną pamięć, mentalność, postawy i wzory zachowań. Tradycja myślenia, postaw i działania była przekazywana, jak napisał Michał Römer, z pokolenia na pokolenie i przetrwała do dziś u osób najstarszego pokolenia — urodzonych przed drugą wojną światową.

Zewnętrznych przejawów zachowania tradycji szlacheckiej jest obecnie bardzo mało. Szlachty jest niewiele, trudno więc jest zachowywać dawne obyczaje i utrzymywać wzory zachowań (np. tradycyjną religijność, kulturę dnia codziennego: ubiory, przyrządzanie posiłków, sposób utrzymywania domu i obejścia itp.). Jest to teraz bardziej tradycją pamiętaną — opowiadaną — niż praktykowaną. Dzięki pamięci żywa jest wciąż w mentalności najstarszego pokolenia sfera mitów i symboli szlacheckich (w tym język polski jako symbol szlachectwa). Następną ważną cechą *szlachty z tradycji* jest postawa wobec rzeczywistości, będąca nawiązaniem do mentalnego/duchowego dziedzictwa szlacheckiego.

Nazywamy tę szlachtę *litewską*, ze względu na tradycję jej bytowania w Wielkim Księstwie Litewskim, abstrahujemy natomiast od jej etnicznej/narodowej identyfikacji. Stosowanie nazwy *szlachta litewska* jest zgodne z tradycją badań naukowych, w których odróżnia się w ten sposób szlachtę z Wielkiego Księstwa Litewskiego od szlachty z Korony (tę nazywając *polską*)¹ oraz z samookreśleniem się osób identyfikujących się z kulturą szlachecką: *Litewska wszystka była tu szlachta, innej nie było* [EA Urniaże]².

¹Nazwa *szlachta litewska* czy *zmudzka* obecna jest w pracach polskich historyków (przykładowo Gloger 1877, Halecki 1916, Błaszczak 1985, 2002) oraz badaczy kultury (np. Bystron 1995). Słuszność przyjętego przez nas rozwiązania potwierdza także stwierdzenie P. Eberhardta (1998, 28): „Litwinami była szlachta pochodzenia litewskiego i białoruskiego, a często i polskiego, a nawet niemieckiego. Rodowód nie miał też znaczenia. Podobnie nie zachodziła większa różnica między szlachtą rdzennie polską, która napłynęła na Ukrainę, a ruską pochodzącą od dawien dawna z ziem ukraińskich. Wchodząc we wzajemne koligacje rodzinne tworzyły jednolitą wspólnotę”.

²W całej książce stosujemy skróty oznaczające informatorów, składające się z ich inicjałów oraz nazwy miejscowości.

Współczesna szlachta z tradycji to przede wszystkim najstarsze pokolenie. Wraz z jego odejściem zginie żywa wielowiekowa szlachecka tradycja kulturowa, w tym językowa, na byłych Kresach Rzeczypospolitej. Celem naszych naukowych dociekań jest ocalenie przynajmniej części tej tradycji od zapomnienia.

Przywiązanie do tradycji szlacheckich jest nadrzędną wartością w życiu tego pokolenia, które doświadczyło tragicznych skutków wielokrotnego rozbijania struktur społecznych i kryzysów wartości (wojny, represje w Związku Radzieckim, zmiany granic państwowych, ateizacja, kolektywizacja, zesłania, repatriacja, egzystencja w poczuciu zagrożenia i tymczasowości). W takiej sytuacji człowiek poszukuje wartości stałych; taką wartością stałą i nadrzędną w hierarchii jest kultura szlachecka.

Wybrany do badań region charakteryzuje się kulturową odmiennością we współczesnej Europie. Wynika to z jednej strony — z jego peryferyjności, z drugiej zaś — z historycznego doświadczenia wielokulturowości i wielojęzyczności. Obejmuje teren byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, na którym współegzystowały kultury polska, litewska, białoruska, rosyjska, żydowska, niemiecka i wiele innych.

Na przestrzeni wieków kultura warstwy szlacheckiej miała doniosłe znaczenie w wybranym przez nas regionie. Wywierała wielki wpływ na procesy narodotwórcze, społeczne i językowe, np. w drugiej połowie XIX wieku utożsamiana z polsnością przyczyniła się do polonizacji językowej włościan litewskich i powstania zwartych obszarów polskojęzycznych (zagadnienie to znalazło wnikliwie omówienie w rozprawie Haliny Turskiej 1939/1982). Ze współczesnych badań prowadzonych od lat na terenie byłych Kresów wynika, że przywiązanie do kultury szlacheckiej jest wciąż aktualne i ważne dla potomków tej warstwy społecznej. Przejawia się to nie tylko w podejmowaniu zorganizowanych działań (tworzenie stowarzyszeń szlacheckich na Litwie i Białorusi), ale też w ciągłym kultywowaniu tradycji, w tym językowych. Wysuwamy hipotezę, że polszczyzna do dziś pełni funkcję symbolu stanu szlacheckiego i temu właśnie zawdzięcza swoją żywotność.

Gwoli ścisłości trzeba dodać, że odrębność kulturową i społeczną interesującego nas obszaru w porównaniu z Europą Zachodnią, a także w stosunku do Korony Polskiej dostrzegają także historycy, zajmujący się dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ostatnie studium Barbary Topolskiej (2002) przyniosło bardzo ciekawe spostrzeżenia nad przejawami europejskiej akulturacji elit szlacheckich na ziemiach rusko-litewskich, ale nadal zupełnie poza zainteresowaniem badaczy pozostaje drobniejsza szlachta i fenomen żywotności kultury szlacheckiej w peryferyjnym regionie Europy, zaznaczający się najwyraźniej w sferze obyczajowej i językowej.

Dostrzegając zróżnicowanie wewnętrzne szlachty uzależnione od otoczenia, wybieramy do badań dwa odmienne skupiska szlacheckie: żmudzko-kowieńskie (otoczenie litewskie) i grodzieńskie (otoczenie białoruskie). Zróżnicowanie to będzie wynikało nie tylko z kontaktów językowych, ze stopnia pokrewieństwa języków (białoruski i polski są blisko spokrewnione, litewski i polski są językami o małym stopniu pokrewieństwa), ale i z różnic kulturowo-religijnych (wyznanie katolickie i prawosławne). W kręgu naszych zainteresowań znajdują się także cechy wspólne dla całej kultury szlacheckiej i polszczyzny szlachty.

1.2. *Kresy i pogranicze — pojęcia polisemiczne*

1.2.1. *Pojęcie Kresów*

Kresy są pojęciem polisemicznym i wielowymiarowym, interpretowanym z różnych perspektyw badawczych jako kategoria historyczna, geopolityczna, kulturowa, psychiczna czy aksjologiczna (por. studia w: Handke 1997 red., Węgorowska 2004, 57–73).

Robert Traba łączy pojęcie *Kresy* z mitem fundacyjnym, który miał konstytuować nową tożsamość w polskim społeczeństwie po 1989 roku³:

„w klasycznym rozumieniu były to wschodnie obszary Rzeczypospolitej, pełne uroku, piękna krajobrazu, idylli życia w polskim dworze szlacheckim. Nie było to więc pojęcie opisowe/neutralne, lecz od początku wartościujące. Stanowiło kategorię aksjologiczną, często interpretowaną jako «istota polskości», jako wyzwanie do «misji narodowej»” (2006, 135–136).

Dodajmy jednak, że wśród autorów o biografii kresowej są twórcy, dla których „polskość” Kresów nie ma charakteru zamkniętego, wręcz przeciwnie kresowość konotuje otwartość i akceptację „innego”:

„Z biegiem lat Kresy stały się dla mnie ojczyzną duszy, ziemią mityczną i metafizyczną. Aż wreszcie, już w dojrzałości, pojąłem, że kresowość jest czymś bliskim dla całej polskości, jeśli ma być ona żywa, otwarta na inność, miłująca «małe ojczyzny»”⁴.

R. Traba (2006, 137) zauważa, że chociaż w czasach PRL do kanonu

³Zdaniem R. Traby mit Kresów jest jednym z czterech mitów kształtujących polską tożsamość po 1989 roku.

⁴Z. Żakiewicz, *Polska jest wciąż Kresami*, „Etos” 1992, nr 2/3, s. 293.

lektur obowiązkowych należały utwory Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego czy Elizy Orzeszkowej, to i tak czas ten można nazwać okresem „zorganizowanej niepamięci”. Powstał wówczas deficyt wiedzy o części kultury polskiej związanej z Kresami. Wyrazem naturalnej potrzeby zachowania polskiej ciągłości kulturowej stało się po 1989 roku „wyrównywanie pamięci”, stąd gwałtowny wzrost zainteresowań Kresami (Traba 2006, 136–137; Kłóskowska 1997, 230). Wizerunek Kresów jako *raju utraconego* jest szczególnie bliski pokoleniu świadków i ofiar historii, tam urodzonych i potem zmuszonych do ich opuszczenia. R. Traba widzi we wspomnianiu Kresów przez tę grupę bezpośrednią paralelę do niemieckiej kultury pamięci „wypędzonych” (2006, 136).

Katarzyna Węgorowska (2004, 74–90) dokonała obszernej analizy językowo-emocjonalnych sposobów idealizacji, mitologizacji i gloryfikacji międzywojennych północno-wschodnich Kresów, przedstawianych w narracjach retrospektywnych jako przestrzeń zsakralizowana, mająca znamiona raju, starożytniej Arkadii, poszukiwanej Atlantydy, ziemi obiecanej, ziemi mitycznej czy wręcz metafizycznej. W badanych przez K. Węgorowską świadectwach językowych nazwa Kresy (pisana konsekwentnie wielką literą) miała różne konotacje:

— geograficzno-przestrzenne (w skali makro jest to Litwa, Wileńszczyzna, Święciańskie, Oszmiańskie, Nowogródzczyzna, Kowieńszczyzna, w skali mikro — przestrzeń ograniczona do poszczególnych wsi, dworów, zaścianków, folwarków i ich otoczenia);

— wartościujące⁵ (jednoznacznie pozytywnie w ujęciach nostalgiczno-patriotycznych, w których wyraźnie przewija się arkadyjski mit Kresów, a po części negatywnie, w ujęciach realistycznych, demitologizujących rzeczywistość społeczną i relacje międzyludzkie na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej);

— metaforyczno-symboliczne (Kresy jako archetyp ojczyzny, ojcowizny, gniazda rodzinnego, swoisty mikrokosmos, przestrzeń wewnętrzna człowieka zachowującego ciągłość pamięci).

Inne rozumienie pojęcia *Kresy*, które przedstawia R. Traba, odwołuje się do rzeczywistości, a nie sakralizacji oraz do wartości wielokulturowości i wieloet-

⁵Warto zasygnalizować, że przez współczesnych Polaków z Litwy, mimo ich wyraźnego poczucia regionalnej odrębności i identyfikacji z małą ojczyzną, określenie *Kresy* jest odbierane bez akceptacji. Socjologowie kultury i etnologowie przeprowadzający wywiady z przedstawicielami inteligencji polskiej (politykami, dziennikarzami, działaczami kulturalnymi) zauważali, że samo pytanie, czy te tereny można nazywać *Kresami*, już rodziło zażenowanie rozmówców. Ewa Nowicka (2000, 94) pisze, że „słowo to ma tu [na Litwie — dopisek nasz] jakiś odcień pejoratywny, jest niewątpliwie inaczej odbierane niż w Polsce, gdzie ma sens raczej historyczny i bardziej pozytywny niż negatywny”.

niczności. Badacz widzi powiązanie takiego rozumienia Kresów z ideą Jerzego Giedroycia (2006, 137)⁶.

Rozumiemy zatem Kresy jako wieloaspektową całość, „wspólnotę wspólnot”, skupiającą w sposób integralny dziedzictwo różnych kultur, języków, religii, ukształtowaną na styku wpływów cywilizacyjnych Wschodu i Zachodu. Ten fenomen kresowości, jako rezultat długotrwałego procesu komunikowania międzykulturowego, wyjątkowo trafnie scharakteryzowała Irena Dulewiczowa (2000, 64):

„Niezmierznie ważnym czynnikiem dla rozwoju kulturowego tych ziem była swoboda wyznania, nie łamiąca tradycyjnej duchowości ludzi. Związek z Rzeczpospolitą stwarzał też pośrednio wspólnotę z rubieżami świata zachodniego, ponieważ chrześcijaństwo katolickie nie sakralizowało władzy; również i prawosławie na tych terenach nie zawierało w sobie politycznego dziedzictwa bizantyńskiego. Zatem na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej, tak niejednorodnych etnicznie, cała ludność korzystała z wolności wyznania i na ogół przy rynkach miast i miasteczek sąsiadowały ze sobą kościoł, cerkiew i synagoga. Patrząc na problematykę kresową retrospektywnie, nie można nie dostrzegać tych niezliczonych przedmiotów ówczesnego świata (...), które świadczą o dawnych związkach kulturowych”.

Z takim „wspólnotowym” widzeniem Kresów łączy się pojęcie pogranicza oraz termin *wspólnota komunikatywna*, wprowadzony do opisu interesujących nas stosunków etnolingwistycznych na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego przez Leszka Bednarczuka (1992, 66; 1996, 90; 1999b, 113). Badacz uważa, że na terenie WKL w wyniku pierwotnego zróżnicowania na obszar bałtycki i ruski oraz napływu ludności z Korony i państw ościennych wytworzyła się swoista wspólnota komunikatywna. Nie osiągnęła ona wprawdzie takiej spójności, jak na przykład liga bałkańska, ale wpłynęła na ukształtowanie wszystkich pozostających w kontakcie języków i dialektów (1999b, 113–114).

1.2.2. Pojęcie pogranicza

Pojęcie *pogranicza* tak samo jako *Kresy* jest różnie interpretowane; wy-puklane są tu rozmaite aspekty: aspekt terytorialny, kulturowy, społeczny,

⁶Przytaczamy pogląd R. Traby jako jego punkt widzenia, nie wdając się w analizy koncepcji politycznej Jerzego Giedroycia, którą pozostawiamy znawcom przedmiotu (por. podrozdział *Wschodni mit Jerzego Giedroycia* w książce Z. Kurcza (2005, 376–394), poświęconej mniejszości polskiej na Wileńszczyźnie).

psychologiczny (por. Engelking, Golachowska, Zielińska, w druku).

Na wielopłaszczyznowość badań nad pograniczem zwraca uwagę Elżbieta Smułkowa (2000/2002, 484), która formułuje następującą definicję:

„Przez pogranicze etniczno-kulturowe, w tym językowe, rozumiemy określone, historycznie ukształtowane terytorium, tworzące obszar ciągły (...) lub wyspowy (...) bezpośredniego kontaktu narodów i/lub grup etnicznych, z którego wynikają różnorodne, specyficzne dla pogranicza procesy i ich skutki, także psychologiczne, podlegające wielopłaszczyznowym badaniom interdyscyplinarnym”.

Zgodnie z powyższym rozumieniem badaczka uznaje całe terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego za pogranicze etniczno-kulturowe (Smułkowa 2000/2002, 484).

Podstawowy pozostaje aspekt terytorialny. Z tego punktu widzenia można mówić o pograniczu terytorialnym, pojmowanym jako “terytorium znajdujące się przy granicy lub daleko od centrum” (Sadowski 1995, 39) lub szerzej: “terytorium położone między dwoma obszarami etnicznymi lub regionalnymi, charakteryzujące się przemieszaniem etnicznym lub narodowościowym wynikającym z bliskości przestrzennej” (Kłoskowska 1996, 125), czy: „obszar-terytorium, na którym ma miejsce określony typ współżycia dwóch lub więcej grup kulturowych, najczęściej etnograficznych, językowych, narodowościowych” (Nikitorowicz 1995, 11).

Badacze zwracają uwagę na wytwarzanie się na pograniczu nowych wzorów kulturowych. Pogranicze jest regionem, na którym przenikają się nawzajem zjawiska kulturowe co najmniej dwóch sąsiadujących narodów. Jednocześnie zachodzi proces tworzenia nowych odmiennych, oryginalnych wartości w rezultacie zderzenia konkurencyjnych wzorców kulturowych (por. Sakson 1990, 24). J. Straczuk nazywa pogranicze *strefą tertium*, czyli

„(...) strefą czegoś *innego* w stosunku do stykających się obszarów — państwowych, narodowościowych, kulturowych czy językowych. Zachodzą tu rozmaite procesy *odróżniania* i *wspólniania*, które powodują, że na obszarze tym wytwarza się swoisty układ kulturowy, gdzie elementy różnych tradycji współwystępują razem — w obrębie tego samego regionu, tej samej miejscowości, tej samej rodziny, tej samej osoby” (Straczuk 2006, 25).

Pojęciem szerszym, niezwiązanym z geografią i konkretną granicą państwową, jest *sytuacja pogranicza*. W sytuacji pogranicza znajdują się członkowie mniejszości narodowych, którzy żyją w obrębie innej dominującej spo-

leczności, także osoby pozostające w mieszanych małżeństwach i ich dzieci. Również ludzie, którzy w ciągu życia dokonują narodowej konwersji (Kłóskowska 1996, 125).

1.3. Charakterystyka pogranicza słowiańsko-bałtyckiego

Wschodnia granica żywiołu litewskiego jest od dawna przedmiotem dociekań uczonych (Bednarczuk 1994, 113). Przyjmuje się, że język prawschodniobałtycki, cofający się pod naporem wschodnich Słowian, przetrwał dłużej na zachód od Berezyny i północ od Prypeci. Świadczy o tym hydronimia i toponimia bałtycka. Kolejną granicę litewsko-ruską do czasu chrystianizacji Litwy (koniec XIV w.) stanowiła linia idąca od jezior Braśławskich rzeką Miadziołką do Naroczy, potem rzekami Naroczanką, Wilią i Berezynką do Niemna (jest to późniejsza granica polszczyzny kresowej) (Bednarczuk 1994, 113).

Dzisiejsza granica języka litewskiego ukształtowała się między XVI a połową XIX wieku skutkiem wyniszczenia ludności przez wojny, a także jako wynik polonizacji żywiołu litewskiego. Na dawnych obszarach dialekty litewskie zachowały się tylko wyspowo (Bednarczuk 1994, 113).

1.3.1. Języki na pograniczu słowiańsko-bałtyckim

Pogranicze słowiańsko-bałtyckie jest terenem wielojęzycznym i wielokulturowym. Krzyżują się tam języki o różnym stopniu pokrewieństwa:

— języki słowiańskie⁷:

— białoruski w obu odmianach, funkcjonuje jako młody język literacki (od XIX wieku), od 1990 — państwowy. Białoruski jako język państwowy ma równorzędny status z rosyjskim, ale ten ma wciąż wyższy prestiż⁸. Odmiany gwarowe języka białoruskiego są nazywane przez ich użytkowników *moŭą prostą*;

— polski w odmianie regionalnej nazwanej północno-wschodnią polszczyzną kresową;

— rosyjski⁹, który w odmianie literackiej i potocznej napływał od włączenia tego terytorium do Rosji. Jego zasięg komunikatywny poszerzył się znacznie po II wojnie światowej (Poljakov 2000). W odmianie gwarowej zo-

⁷Opieramy się na artykułach L. Bednarczuka (1994) oraz I. Grek-Pabisowej (1997).

⁸Sytuację języka białoruskiego od 1989 r. przedstawia K. Gutschmidt (2000).

⁹Ogólną sytuację języka rosyjskiego w diasporze przedstawia K. Steinke (2000), a w krajach bałtyckich O. Poljakov (2000).

stał przyniesiony na ten teren przez Rosjan staroobrzędowców, którzy przybyli tu z okolic Pskowa i Wielkich Łuków. Posługują się oni do dziś rosyjską gwara należącą do środkowowielkoruskich gwar strefy zachodniej, zmienioną pod wpływem kontaktów językowych z innymi językami.

Oprócz wymienionych języków słowiańskich występuje język litewski należący do rodziny języków bałtyckich.

Na terenie pogranicza funkcjonowały też inne języki, które dziś już tam nie istnieją lub mają zasięg marginalny:

— niemiecki: Od wieku XVII notuje się w miastach obecność ludności niemieckiej. Jej napływ zwiększa się do końca XVIII wieku. Niemcy zamieszkiwali głównie w okręgu Kłajpedy.

— języki grupy tureckiej:

— język tatarski;

Tatarzy pojawiali się na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego od 1324 r. Z pochodzenia kipczacki, nasycony wyrazami tureckimi i arabskimi język Tatarów litewskich wyszedł z codziennego użycia w XVI wieku. Zachowały się pochodzące z XVII i XIX w. księgi święte i modlitewniki spisane alfabetem arabskim w języku białoruskim i polskim.

— język Karaimów Trockich;

Karaimi przybywali przede wszystkim z Krymu od 1397. Ich językiem jest dialekt północny języka zachodniokaraimskiego. Tradycyjnym językiem liturgicznym Karaimów jest hebrajski, ale na język karaimski przetłumaczono szereg ksiąg biblijnych. Od XIX wieku do dziś używa się karaimskiego jako języka liturgicznego i tylko w tej funkcji przetrwał do dziś.

— żydowski dialekt Litwaków;

Na obszarze dawnej Rzeczypospolitej występowały trzy odmiany terytorialne języka jidysz, które uległy silnym wpływom języków słowiańskich. Najstarsze świadectwo obecności Żydów w Wielkim Księstwie Litewskim pochodzi z 1388 r. W ciągu następných stuleci Wilno i inne miasta stały się centrami kultury żydowskiej.

1.3.2. Badania nad sytuacją socjolingwistyczną przed II wojną światową

Punktem wyjścia i również pewnym wzorem metodologicznym dla badacza etno- i socjolingwisty na terenie byłych Kresów północno-wschodnich są ocalałe z czasów II wojny światowej fragmenty pracy Turskiej (1939/1982, 1995). Badaczka w latach 1934–1935 wędrowała od wsi do wsi, od chaty do chaty i przeprowadzała rozmowy — wywiady z miejscową ludnością. Na podstawie w ten sposób zebranych relacji ustaliła zasięgi i genezę trzech polskojęzycznych obszarów: wileńskiego, kowieńskiego i smołwieńskiego (tu

trzeba dodać, że kowieńskiego nie mogła badać z przyczyn politycznych, ten teren należał do Litwy). Badaczka pisze, że w wyniku ekspansji języka polskiego wśród autochtonicznej ludności chłopskiej w drugiej połowie XIX wieku powstały trzy zwarte obszary języka polskiego. W okresie przedrozbiorowym, jej zdaniem, nigdzie nie było na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego zwartych obszarów polskojęzycznych — po polsku mówiły tylko sfery wyższe i średnie (Turska 1995, 2).

Z innych ważnych dokonań naświetlających sytuację językową na pograniczu w okresie do II wojny światowej należy wymienić mapę Olgierda Chomińskiego, opracowaną na podstawie danych terenowych z lat 20., 30. XX wieku, omówioną współcześnie przez L. Bednarczuka (1999a)¹⁰. Na podstawie mapy Chomińskiego Bednarczukowi udało się w ogólnym zarysie stwierdzić, w jakich regionach dominowały poszczególne języki. Ale mapa, jakkolwiek bardzo potrzebna i cenna, nie zawiera informacji o hierarchii języków, o ich miejscu w kulturze, prestiżu.

Według mapy Chomińskiego sytuacja językowa w okresie międzywojennym wyglądała następująco:

W północnowschodniej części pogranicza znajduje się obszar polskojęzyczny obejmujący Widze, Dryświaty, Smołwy, dziś sięga poza granicę państwową litewską na Łotwę, do Dyneburga. W okresie międzywojennym teren ten był prawie w całości polskojęzyczny (88% ludności), niewielki procent ludności posługiwał się litewskim i rosyjskim (staroobrzędowcy). Białoruski występował razem z polskim w Dryświatach i w gminie Widze. Na południowy zachód wzdłuż pogranicza do powiatu święciańskiego dominował język litewski, a polski był używany tylko w kilku zaściankach. W trzech miejscowościach powiatu (Żukojnie, Komaje, Łyntupy) dominował białoruski nad polskim, a litewski używany był śladowo. W gminie Podbrodzie panował z kolei polski. W powiecie wileńsko-trockim używany był polski, litewski występował śladowo (około 1930 r. liczbę użytkowników języka litewskiego oszacowano na 900 osób) (Bednarczuk 1999a, 101). Do dzisiaj region ten stanowi duże skupisko ludności polskojęzycznej na terenie Republiki Litewskiej. Na południe od Wilna w gminie Rudomino w kilku wsiach występowała litewsko-białoruska dwujęzyczność. W gminie Rudziszki w puszczy Rudnickiej współlistniały trzy języki. Na temat obszaru orańskiego nie zachowały

¹⁰Por. także mapy i statystyki dokumentujące rozsiedlenie ludności polskiej i litewskiej na obszarze Litwy w okresie międzywojennym: Wielhorski 1928, mapa nr 15; *Mapy rozsiedlenia ludności polskiej i litewskiej*, Instytut Badań Spraw Narodowościowych, Warszawa 1929; Świechowski 1920; 1921; aneks i mapa do pracy Z. Krajewskiego (1998); Lietuvos gyventojai: pirmojo 1923 m. rugsėjo 17 d. visuotino gyventojų surašymo duomenys, Lietuvos Respublika, Finansų ministerija, Centrinės Statistikos biuras, Kaunas 1923.

się informacje, jednak Bednarczuk wnioskuje, że na tym obszarze język litewski stykał się bezpośrednio z białoruskim. Na sąsiadującym od wschodu obszarze mieszanym, gdzie litewski stanowił niewielki procent, ku północy zwiększa się areal języka polskiego (Ejszyszki, Soleczniki), a ku południu języka białoruskiego (Zabłóć, Berszty, Porzecze). Po lewej stronie Niemna polsko-litewska granica państwowa pokrywała się z językową.

Na wschód i południe od pogranicza litewsko-słowiańskiego rozciąga się na zewnątrz pogranicze językowe białorusko-polskie obejmujące Wileńszczyznę, Grodzieńszczyznę i Białostocczyznę. Różnica między pograniczem litewsko-słowiańskim a położonym na wschód i południe obszarem polsko-białoruskim polegała na tym, że tylko na tym pierwszym istniały miejscowości trójjęzyczne (litewsko-polsko-białoruskie).

Z dala od pogranicza litewsko-słowiańskiego znajdował się dziś zachowany szczątkowo polskojęzyczny obszar kowieński, charakteryzujący się litewsko-polską dwujęzycznością. Jest to jedyny obszar polszczyzny kresowej, który znalazł się poza zasięgiem gwar białoruskich (Bednarczuk 1999a, 101-102). W okresie międzywojennym należał do Republiki Litewskiej.

1.3.3. Lokalizacja wybranych skupisk szlacheckich na pograniczu

Skupisko grodzieńskie — zaścianki w dolinie rzeki Świsłoczy oraz nad Niemnem w pobliżu Grodna, znajdują się na geograficznym pograniczu językowym białorusko-polskim.

Skupisko kowieńsko-żmudzkie znajduje się poza geograficznym obszarem pogranicza słowiańsko-bałtyckiego, w dolinie rzeki Niewiaży od Kowna do Poniewieża. Szlachta w tym ośrodku egzystuje w „sytuacji pogranicza”, ponieważ znajduje się na terenie bilingwizmu polsko-litewskiego.

1.4. Charakterystyka materiału i podejście metodologiczne

W pracy wykorzystujemy następujące typy źródeł: listy, wspomnienia, wywiady, odwołujemy się także do obserwacji poczynionych w trakcie badań terenowych. W ten sposób dążymy do spełnienia postulatów „krzyżowania źródeł” i pełnego wieloaspektowego badania kultury szlacheckiej za pomocą różnych metod i technik (por. Kurcz 2005, 60-61). W prowadzeniu badań terenowych bliskie nam jest podejście etnologów Anny Engelking (1996a, 1996b) i Justyny Straczuk (2006, 45-54)¹¹ polegające na nawiązywaniu relacji z informatorami, poznawaniu ich świata przez przebywanie z nimi i wśród

¹¹ Autorki omawiają także prace wcześniejszych badaczy, stosujących podobne metody badań terenowych.

nich, długie i poważne rozmowy. Książka jest wynikiem wieloletnich badań terenowych, pielęgnowanych latami znajomości (także korespondencyjnie) z osobami identyfikującymi się z kulturą szlachecką, długiego ich poznawania.

1.4.1. Typy źródeł

Korpus listów

Zbiór listów wybranych do badań liczy 270 tekstów o różnej objętości (od zapisków typu „bilet” po obszernie listy-rozmowy czy listy-dzienniki). Zgodnie z przyjętym ukierunkowaniem badawczym dominują w tym korpusie listy prywatne (231), listy oficjalne są w zdecydowanej mniejszości (39), zostały one wykorzystane wyłącznie przy opisie szlacheckiej etykiety językowej.

Listy porządkujemy według kryterium chronologicznego (130 tekstów XIX-wiecznych i 140 XX-wiecznych), które ułatwia z jednej strony śledzenie zjawisk innowacyjnych i ewolucji polszczyzny szlacheckiej od XIX wieku do czasów współczesnych, a z drugiej — uzmysławia stopień jej tradycyjności/zachowawczości. W przypadku braku datowania, podejmujemy próbę ustalenia prawdopodobnego czasu powstania listu na podstawie cech grafii i stosowanego przez autora wzorca estetycznego pisma. W cytatach zachowujemy oryginalną pisownię.

Ekscerpowane teksty pochodzą głównie ze zbiorów Centralnego Archiwum Historycznego Litwy, Działu Rękopisów i Zbiorów Specjalnych Biblioteki Centralnej Litewskiej Akademii Nauk oraz Biblioteki Instytutu Literatury i Folkloru Litewskiego. Korzystamy również ze zbiorów prywatnych, z archiwum domowego Stefanii Romer i Ireny Romanowskiej oraz współczesnej korespondencji otrzymywanej od naszych informatorów z Litwy. Jako materiały pomocnicze do badań nad etykietą językową traktujemy źródła drukowane, a zwłaszcza bardzo interesujące pod względem kulturowym i językowym listy prywatne trzech pokoleń rodziny Römerów, wydane przez D. Kamolową (1992 red.) i A. A. Rosnerów (1992 red.).

Analizowana oryginalna korespondencja rękopiśmienna jest nie tylko bardzo zróżnicowana pod względem treści, ale i geografii¹², Badane listy pochodzą głównie od nadawców z terenu Żmudzi, Kowieńszczyzny, Grodzieńszczyzny. Jako uzupełnienie traktujemy listy z Witebszczyzny, Wileńszczyzny, Mińszczyzny. Dysponujemy również tekstami pisаныmi przez osoby przebywające czasowo poza domem, które nadsyłają korespondencję do rodziny

¹²Podstawą przy ustaleniu lokalizacji i weryfikacji nazw miejscowych umieszczanych w listach był „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” (SGKP) pod redakcją F. Sulimierskiego i in., t. I–XV, Warszawa 1880–1902.

i przyjaciół na Litwie z Moskwy, Petersburga, Dorpatu, Żytomierza czy Puław. Autorzy listów związani są z większymi ośrodkami miejskimi (Wilno, Kowno, Grodno, Mińsk, Poniewież), jak i środowiskami małomiasteczkowymi (Szawle, Szawlany, Rosienie, Kiejdany, Betygoła), a także z konkretnymi folwarkami (np. Moszki w pow. oszmiańskim, Powole w pow. trockim, parafia Żyźmory (obecnie rejon koszedarski), Szaromyśl w pow. ihumeńskim), majątkami (Pierszaje w pow. mińskim, Zacharpole w pow. bychowskim, Bohdaniszki w pow. rakiskim), zaściankami (Użkampie w parafii wysokodworskiej, Urniaże pod Datnowem, Bedry w pow. poniewieskim) oraz wsiami (np. Lejle w pow. rosieńskim, parafia Betygoła, Szyłany w pow. trockim, gm. Żyźmory). Interesujące nas listy, pisane do różnych adresatów przez szlachtę o zróżnicowanym statusie majątkowym, wchodzi w skład zespołów archiwalnych, skupiających akta poszczególnych dworów (np. dworu w Bolczach, Bordziach), jak i zbiorów dokumentów, odnoszących się do konkretnych rodzin (tych bardziej znanych i zamożnych — Tyszkiewiczów czy Szemiotów, Mołochowców, Burbów, Billewiczów, jak i reprezentujących warstwę o średniej pozycji majątkowej — Sawiccy w Kiejdanach, Rościszewscy w Anopolu¹³).

Listy

| Typy listów | XIX w. | | | XX w. | | Razem |
|-------------|-----------|-----------|----------------------|-----------|-----------|------------|
| | I połowa | II połowa | XIX w. ¹⁴ | I połowa | II połowa | |
| prywatne | 35 | 62 | | 83 | 51 | 231 |
| oficjalne | 19 | 12 | 2 | 6 | — | 39 |
| Razem | 54 | 74 | 2 | 89 | 51 | 270 |

Koperty (do listów)

| Typy listów | XIX w. | | | XX w. | | Razem |
|-------------|----------|-----------|----------|----------|-----------|-----------|
| | I połowa | II połowa | XIX w. | I połowa | II połowa | |
| prywatne | 3 | 2 | — | — | 15 | 20 |
| oficjalne | 4 | 7 | 2 | 1 | — | 15 |
| Razem | 7 | 9 | 2 | 1 | 15 | 35 |

Kopert bez listów: **24**

Łącznie kopert: **59**

Trzon materiału wykorzystywanego przy opisie dziedzictwa kultury i ję-

¹³Majątek *Anopol*, własność Włodzimierza Rościszewskiego, J. Żenkiewicz (1998/2001 Internet) umiejscawia na północy Żmudzi w pow. Możejki, gm. Siady. Na współczesnych mapach Litwy nazwa już nie występuje.

¹⁴Dane w tej rubryce odnoszą się do listów, co do których nie można ustalić, z której połowy XIX w. pochodzą.

zyka stanowi korespondencja prywatna trzech rodzin szlacheckich o zróżnicowanym statusie majątkowym: Sawickich, Romanowskich i Römerów¹⁵.

Listy Sawickich, przedstawicieli średniozamożnej szlachty kiejdańskiej, przechowywane są w Dziale Rękopisów Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie i wchodzi w skład kolekcji archiwalnej Vitasa Valatki (V. Valatkos kolekcja). Cała spuścizna rodziny mieści się w zbiorze (fondzie) opatrzonym sygnaturą F 260/217, liczącym 283 karty. Do przedstawionej analizy wybrałyśmy 36, w naszym przekonaniu, reprezentatywnych listów, dokumentujących sztukę epistolograficzną przedstawicieli dwóch pokoleń rodziny Sawickich, rodziców — Jana i Wiktorii¹⁶ oraz ich dzieci — Władysława, Bronisława i Joanny. Pominięte zostały natomiast listy od osób spoza najbliższej rodziny. Dość staranne datowanie ekscerpowanych rękopisów pozwala ustalić ramy chronologiczne zebranego materiału na lata 1847–1888.

Badana korespondencja jest różnorodna pod względem tematycznym, choć skupia się przede wszystkim na sferze rodzinnej i nie zawiera problematyki politycznej ani też odniesień do bieżących wydarzeń na skalę państwową. Obfituje, co nie jest zaskoczeniem, w szczegóły obyczajowe i realia codziennego bytowania. Wyłania się z niej obraz życia szlachty w XIX w., z jej mentalnością i uczuciowością, zwyczajami, stosunkami rodzinnymi, w tym kluczową rolą kobiety w organizowaniu codziennej egzystencji rodziny i przestrzeni domu oraz jego otoczenia. Dużo miejsca zajmują zajęcia członków rodziny, problemy finansowe i obciążenia majątkowe, kwestie zdrowotne i różne sposoby zapobiegania chorobom. Z punktu widzenia zawartości treściowej i walorów komunikacyjnych badane listy należałoby w większości zaklasyfikować jako relacjonujące (informujące), ale mające też w swej strukturze elementy charakterystyczne dla listów illokucyjnych, ukierunkowanych na osiągnięcie jakiegoś zamierzonego celu, zawierających na przykład prośby, przygany, prze-

¹⁵Dokładne charakterystyki rodzin znajdują się w podrozdziale *Dziedzictwo pamięci*. Wybrane fragmenty korespondencji Sawickich opublikowałyśmy w odrębnym opracowaniu (por. Sawaniewska-Mochowa, Zielińska 2007, 199–220). Nazwisko *Römer/Romer* jest zapisywane dwojako, zgodnie z praktyką stosowaną przez autorów badanej korespondencji. Podobnie starszego zapisu z *ö* używamy, gdy posługujemy się nazwiskiem rodowym w formie l. mn. *Römerowie*.

¹⁶*Алфавитный списокъ землевладельцевъ ковенской губернии. Составленъ въ Ковенскомъ Губернскомъ Статистическомъ Комитетѣ* (wydanie 2-e исправленное и дополненное, Ковна 1889, s. 426) notuje pod nr 5277: **Викторія Sawickaja Tomowna**, katoliczka, „dworjanka”, właścicielka **Kiejdan** lub **Stankiszek** i **Roszcz** w powiecie (w carskiej terminologii administracyjnej — ujeździe) kowieńskim, włości kiejdańskiej; do W. Sawickiej należało 40 dziesięcin gruntów uprawnych, 17 dziesięcin lasu i 2 dziesięciny nieużytków. Dodajmy, że SGKP IX, 1888, s. 806 potwierdza aż 7 nomenklatur *Roszcze* zlokalizowanych w guberni kowieńskiej, w tym 3 w pow. kowieńskim, na pierwszym miejscu wymieniając okolicę szlachecką w oddalonej o 54 wiorsty od Kowna.

strogi, podziękowania (por. szczegółową typologię listów w rozdziale 4.1.).

Listy rodziny Romanowskich stanowią świadectwo mentalności i języka drobnej szlachty z powiatu poniewieskiego. Pochodzą z archiwum domowego Ireny Romanowskiej [IR Poniewież]. Dysponujemy fotokopiami 14 listów prywatnych przedstawicieli tej rodziny, Weroniki Romanowskiej (1887–1919)¹⁷ i jej młodszego brata Kazimierza (1891–1913), napisanymi prawdopodobnie w latach 1912–1913. Listy były adresowane do czterech sióstr Romanowskich: Anny (1889–1970), Katarzyny (1889–1970), Heleny (1875–1961) i Józefy (1885–1976), które w poszukiwaniu środków do życia wyemigrowały z zaścianka (lokalna nazwa *jednosiel*) Bedry koło Wodakli i Rogowa (pow. Poniewież) do Stanów Zjednoczonych. Oryginały listów przechowywane są w archiwum domowym mieszkającej w Chicago Bronisławy Parker, córki Anny Romanowskiej.

Urozmaicona korespondencja trójpokoleniowej bardzo zamożnej niegdyś rodziny Römerów z Bohdaniszek, podarowana nam przez Stefanię Romer, liczy 68 tekstów. W tym ciekawym zbiorze znalazło się 10 listów (14 kart) Marii Römerowej do synowej, syna i wnuczki, pisanych głównie w 1935 r. Niektóre z tekstów tej autorki, ze względu na systematycznie dokonywane dopiski, mają niemal charakter dzienników. Oprócz listów matki (seniorki rodu) zachowała się korespondencja małżeńska Stefana Römera do żony Marii (31 listów z lat 1926–1927 i 1943, pisanych z Poniewieża, Berlina, Pragi i Bohdaniszek, 44 karty) i nieliczna — Marii do Stefana (jeden list prawdopodobnie z 1927 r. oraz list i kartka pocztowa z 1943), a także wzajemna korespondencja matki i córki (jeden list i dwie kartki wysłane przez Marię Römer do córki Steni i 6 listów od dorosłej córki do matki, nie zapominając o zachowaniu się jednego dziecięcego listu Steni z 1935 r.). Osobny podzbiór badanej korespondencji stanowią listy przyjacielskie kierowane przez Stefanię Romerównę do Melanii Świszczewskiej (łącznie 14 listów, 27 kart). Pochodzą one z lat 1943–1952.

Oprócz korespondencji trzech wskazanych rodzin wykorzystujemy także rozproszone listy prywatne szlachty żmudzko-kowieńskiej i grodzieńskiej, zarchiwizowane w PAHL i LAN w różnych zbiorach i aktach dworskich. Nie dysponujemy zwartym zbiorem korespondencji rodzinnej szlachty grodzieńskiej, tylko listami prywatnymi jednej autorki do nieznanego adresata (7 listów, 11 kart). Niedobory korespondencji z ośrodka grodzieńskiego zrekompensowane są wieloma relacjami z innych typów źródeł — tekstów mówionych (przede wszystkim zawartych w tomie Boh 1998).

¹⁷Dane biograficzne czerpiemy z tablicy genealogicznej rodziny Romanowskich ofiarowanej nam przez Irenę Romanowską z Poniewieża.

Teksty mówione

Materiał w postaci wywiadów zapisany na nośnikach elektronicznych i kasetach magnetofonowych pochodzi od 27 informatorów, których dokładne charakterystyki zamieszczamy w części źródłowej bibliografii (w dziale IV). Wykorzystujemy również opublikowane teksty uzyskane od osób szlacheckiego pochodzenia, zawarte w opracowaniach naukowych i zbiorach. Dla naszych badań wielkie znaczenie ma zbiór tekstów zapisanych wśród szlachty grodzieńskiej [Boh 1998]. Teksty te stanowią kanon kultury szlacheckiej, są one też nieocenionym źródłem wiedzy o języku szlachty z ośrodka grodzieńskiego.

Swoistym uzupełnieniem korpusu tekstów mówionych są zgromadzone pod koniec XIX w. materiały folklorystyczne zapisane przez M. Dowojnę-Sylwestrowicza „z ust” drobnej szlachty żmudzkiej.

Wspomnienia

Ważnego i wiarygodnego materiału do opisu dziedzictwa kultury szlacheckiej dostarczyły nam również wspomnienia niepublikowane i publikowane o różnej objętości¹⁸, zwłaszcza znakomitym źródłem wiedzy okazała się obszerna, spisywana w latach 1987–1997 przez Stefanię Romer historia jej rodziny, ukazana na szerszym tle społecznym. Pełną charakterystykę wykorzystanych w tej pracy wspomnień niepublikowanych, jak i publikowanych zawiera część źródłowa bibliografii (por. Archiwalia, dział II oraz Źródła drukowane).

1.4.2. Uwagi o metodzie

Materiał do analizy języka i kultury składa się z listów (materiał historyczny), spisanych wspomnień i nagrań naszych rozmów z informatorami (materiał współczesny). Wspólną cechą całego badanego materiału jest *potoczność* w perspektywie antropologiczno-kulturowej¹⁹.

¹⁸Jak różnorodnie mogą być ukierunkowane badania narracji retrospektywnych i jak ciekawe rezultaty poznawcze daje wykorzystanie źródeł typu pamiętniki, dzienniki, wspomnienia jako językowych świadectw kultury i obyczajowości mieszkańców byłych Kresów północno-wschodnich dowodzi opracowanie K. Węgorowskiej (2004).

¹⁹Władysław Lubaś omawia szczegółowo poglądy różnych badaczy na temat istoty potoczności (2003, 27–41) oraz miejsca polszczyzny potocznej w stratyfikacji językowej (2003, 42–66). Spór o potoczność w języku i kulturze oraz ścieranie się dwóch koncepcji potoczności, węższej — stylistyczno-sytuacyjnej (H. Kurkowska, D. Butller, A. Markowski) i szerszej — antropologiczno-kulturowej (S. Gajda, A. Furdal) charakteryzuje wnikliwie J. Bartmiński (2001, 131–133).

Uznajemy za Jerzym Bartmińskim (2001, 117–118) oraz Władysławem Lubasiem (2003, 33), że *potoczność* nie odnosi się tylko do tekstów mówionych, lecz obecna jest także w pisany wariantcie języka, na przykład w tekstach takich, jak: pamiętniki, listy, dzienniki prywatne. Potoczny oznacza: *powszechny, codzienny, zwyczajny*. J. Bartmiński pisząc o stylu potocznym, nazywa go „pierwszym językiem człowieka”, którego uczymy się w rodzinie i porozumiewamy się w nim w codziennych sytuacjach życiowych. Użytkownikiem stylu potocznego jest szeroka społeczność, zajmuje on centralną pozycję w systemie stylów językowych (Bartmiński 2001, 116, 132).

W. Lubaś wskazuje na problem terminologiczny dotyczący określenia polszczyzny potocznej przez różnych badaczy jako *styl, podjęzyk, mowa, odmiana, pododmiana, wersja, wariant, odmianka, podtyp* (2003, 40). Przyjmując argumentację W. Lubasia, będziemy się przychylić do nazywania polszczyzny potocznej odmianą a nie stylem. Badacz pisze:

„Odmiana to wielkie i wyraziste społeczne warianty języka etnicznego, które są wydzielane na podstawie wielu faktów systemowych (gramatycznych i słownikowych), stylistycznych i komunikacyjnych utrwalo-nych w świadomości przeważającej liczby członków danej wspólnoty komunikacyjnej, style zaś powstają w zależności od celu wypowiedzi i są narzędziami językowymi procesów komunikacyjnych, realizowa-nych w aktach mowy i prowadzących do powstawania tekstów zawiera-jących różne odmiany języka narodowego, a nawet internacjonalizmy; style mają w dużej mierze charakter społeczny i obiektywny, ale zawie-rają w sobie też składniki subiektywne, idiolektyczne (indywidualne), ukształtowane historycznie i normatywnie i aprobowane w określonych gatunkach wypowiedzi” (2003, 52).

Ważne dla nas jest spostrzeżenie W. Lubasia, że „odmiany (...) są kategoriami typowo społecznymi” oraz „odmiana ma charakter zdecydowanie obiektywny, społeczny” (2003, 52).

Przedmiotem analizy językowej będzie odmiana potoczna języka polskiego szlachty litewskiej od wieku XIX do czasów współczesnych na podstawie listów prywatnych oraz tekstów mówionych (wyjątkowo folklorystycznych). Niezależnie od tego, że materiał historyczny — listy należą do pisanej wersji języka, a materiał współczesny — nagrania do wersji mówionej, reprezentują one tę samą potoczną odmianę języka. Materiał jest zatem jednorodny i pozwala na badanie trwałości cech językowych i wyciąganie wniosków na temat językowego dziedzictwa szlacheckiego.

Integralną część naszego opracowania stanowi bibliografia rozumowana, przedstawiająca w układzie działowym (tematycznym) różnorodną literaturę związaną z interdyscyplinarnym podejściem do badania kultury i języka w powiązaniu z ogólną refleksją o człowieku, społeczeństwie i procesach historycznych w mikro i makroskali. Choć nie wszystkie ujęte w wykazie opracowania udało się nam wpleść do bezpośredniego dyskursu czy też przypisów, to jednak zdecydowałyśmy uwzględnić wszystkie pozycje, które stanowiły dla nas inspirację do poszukiwań i skłaniały do twórczych dyskusji. Wyszłyśmy bowiem z założenia, że przebyta przez nas droga i różne wątpliwości metodologiczne, jakie musiałyśmy rozstrzygać przy pisaniu tej książki mogą być cenne dla innych badaczy zainteresowanych problematyką badania tożsamości zbiorowej i osobowej na styku kultur i języków. Wyjaśnienia wymaga jeszcze kwestia techniczna, a mianowicie zastosowana sieć odsyłaczy bibliograficznych. W nawiasach kwadratowych umieszczamy dane o źródłach (rękopiśmiennych i drukowanych), w nawiasach okrągłych podajemy odniesienia do literatury przedmiotu.

Istotną rolę w naszej książce odgrywa wizualność (zgrupowany podczas badań materiał fotograficzny). Zdjęcia nie pełnią tu jedynie funkcji dekoracyjnej. Możemy identycznie — jak Grażyna Kubica²⁰ — napisać, że są one „integralnym elementem badawczego podejścia, źródłem informacji inaczej niedostępnych, oknem na ówczesny świat”. Zbiory archiwalne zawdzięczamy naszym rozmówcom, pod każdą reprodukcją zamieszczamy dane, z którego archiwum prywatnego pochodzi reprodukowana fotografia. Tej praktyki nie stosujemy jedynie w stosunku do naszych zdjęć, wykonanych w trakcie wspólnych wędrówek po Litwie i Białorusi.

Choć przywołujemy w pracy liczne ilustracje tekstowe w postaci fragmentów listów, wspomnień, wypowiedzi naszych rozmówców, to jednak uznałyśmy za celowe opublikowanie w formie aneksu kilku pełnych wywiadów o różnej tematyce. Chodziło nam głównie o to, by w sposób możliwie najpełniejszy udokumentować różne aspekty (kulturowe i językowe) dziedzictwa szlacheckiego.

Na koniec tych wstępnych rozważań winne jesteśmy dać Czytelnikowi jeszcze jedno wyjaśnienie. Podwójne autorstwo tej książki to wynik wieloletniej współpracy oraz wspólnych badań terenowych i archiwalnych. Nie pisałyśmy wprawdzie tej pracy razem, ale i nie została ona z góry podzielona na odrębne części czy rozdziały. Napisane fragmenty były wspólnie omawiane, poprawiane, można rzec, że ostateczny kształt tej książki to wynik długich

²⁰G. Kubica, *Siostry Malinowskiego, czyli kobiety nowoczesne na początku wieku*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006, s. 9.

wspólnych dyskusji, inspiracji i poszukiwań. Dlatego nie wskazujemy autorstwa poszczególnych części czy rozdziałów tego opracowania.

1.5. Co wiemy o szlachcie litewskiej

Zainteresowanie badaczy różnych dyscyplin naukowych szlachtą z terenu Wielkiego Księstwa zaowocowało bogatą literaturą przedmiotu, zwłaszcza w ostatnich latach zaznaczył się prawdziwy renesans badań nad problematyką szlachecką, ujmowaną z różnych z perspektyw (historycznej, socjologicznej, kulturowej i lingwistycznej). Mimo znaczącego przyrostu wiedzy i przełamywania różnych, narzuconych przez ideologię, stereotypów w ocenie warstwy szlacheckiej, drobna i średnia szlachta litewska (stanowiąca główny przedmiot naszego zainteresowania) nie doczekała się rzetelnego, monograficznego opracowania historycznego, które ukazywałoby jej dzieje i kulturę przynajmniej do czasów drugiej wojny światowej (jeśli nie do współczesności).

1.5.1. Pochodzenie i rozmieszczenie szlachty litewskiej, jej struktura i kultura w ujęciach historiograficznych

Przekrojowe ujęcia historyczne koncentrują się głównie na dociekaniach nad genezą stanu szlacheckiego, jego strukturą, rolą polityczno-społeczną i kulturą szlachecką w ramach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zasięg chronologiczny tych badań obejmuje zazwyczaj przedział od przełomu XIV i XV do końca XVIII wieku (por. Topolska 2002, KWKL). Osobne miejsce w historiografii zajmują prace, podejmujące szczegółowe analizy statusu, liczebności i rozmieszczenia szlachty litewskiej/żmudzkiej w poszczególnych okresach dziejowych (por. Gloger 1877, Kętrzyński 1908, Ochmański 1967, 1982).

Z perspektywy opisu dziedzictwa szlacheckiego na obszarze byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego bardzo ważne są studia nad pozycją społeczną i kulturową szlachty litewskiej w XIX w., a więc w okresie weryfikacji wywodów szlacheckich i represji popowstaniowych (Sikorska-Kulesza 1995), a zarazem w dobie narodzin litewskiego ruchu narodowo-kulturalnego (Bardach 1988a, 1988b; Łossowski 1985; Aleksandravičius, Kulakauskas 2003).

Jako ważne osiągnięcie historiografów litewskich młodszej generacji odbieramy prace przewartościowujące dotychczasowy niechętny stosunek Litwinów do szlachty, która uległa polonizacji i stała się przez to „gałęzią oderwaną od narodu (litewskiego)” (por. Kulakauskas 1987, 1988, 1989). Długo w obiegu potocznym, jak i naukowym, funkcjonowały uproszczenia i stereotypy dotyczące oceny kultury szlacheckiej jako całkowicie obcej litewsko-

ści, wynarodowionej, wyrażonej w obcym języku²¹. Nowoczesne podejście do oceny roli szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego i udziału jej kultury w litewskim odrodzeniu narodowym, uwolnione od schematów litewskiej historiografii sowieckiej i nacjonalistycznej, znalazło najpełniejsze do tej pory odzwierciedlenie w książce Egidijusa Aleksandravičiusa i Antanasa Kulakauskasa (2003, 256-262). Badacze skupili się na ukazaniu swoistości kultury szlachty litewskiej w XIX w. i udokumentowali na podstawie różnych źródeł jej istotny wpływ na narodziny litewskiego ruchu narodowo-kulturowego. Przedstawili koncepcję krzyżowania się dwóch kultur (szlacheckiej i ludowej) w obrębie litewskiej kultury narodowej w XIX w., co zostało wyrażone w następujący sposób:

„Dostrzegając, że w pierwszej połowie XIX wieku w obrębie kultury litewskiej egzystowały dwie skrajnie różne kultury (oczywiście rzadko równorzędne), należy jednak podkreślić, że równocześnie zachodził między nimi ścisły związek — a to dzięki niejkiej bliskości kultury szlacheckiej i ludowej. I jedna, i druga należały bowiem do kultury rustykalnej, wiejskiej. W życiu duchowym wsi (nie wspominając już o wsi dworskiej czy o «okolicy») i dworu można znaleźć więcej podobieństw niż pomiędzy dworem i miastem. I dwór, i wieś stanowiły opozycję wobec miasta. (...) Z drugiej strony stałe wzajemne oddziaływanie i wymianę wartości między dworem i wsią umożliwiało to, iż obie kultury jednego narodu były chrześcijańskie i — co najważniejsze katolickie” (Aleksandravičius, Kulakauskas 2003, 261).

Nowoczesnym opracowaniem pod względem sposobu ujęcia i interpretowania różnorodnych treści z zakresu kultury Wielkiego Księstwa Litewskiego jest dzieło zbiorowe wielu badaczy litewskich (KWKL), pomyślane jako opis „żywych” fenomenów, w których odzwierciedlił się właściwie pełen paradygmat kultury europejskiej. Przyjęta w tej książce koncepcja prezentowania historii kultury w formie uporządkowanych całości — analiz i obrazów, zbierających wydarzenia i zjawiska rozsiane na przestrzeni czterech wieków, bardzo dobrze koreluje z naszym wieloaspektowym podejściem do opisu dziedzictwa szlacheckiego. Stała się zatem cenną płaszczyzną porównań i odniesień,

²¹Przed upraszczającą oceną roli kulturotwórczej szlachty litewskiej przestrzegali już „krajowic” Józef Albin Herbaczewski, pisząc, że kultura szlachecka jest świadomie „wzgardzana przez fanatyków ludowości”, co przyniesie tragiczne rezultaty. „Inteligencja ludowa, pokłócona z inteligencją szlachecką, nie zdoła stworzyć imponującej kultury narodowej, przejawiającej się w Poezyi, Sztuce. Współdział szlachty litewskiej w tworzeniu kultury narodowej jest nieubłagana koniecznością, którą odczuwać już poczynają najinteligentniejsi synowie Ludu” (Herbaczewski 1905, 11).

a to pozwoliło nam odkryć różne paralele między stanem dzisiejszym a historycznym (rys zachowawczości / konserwatyzmu w kulturze szlacheckiej), a zarazem dostrzec zmienność i przetwarzanie dziedzictwa szlacheckiego.

Pierwszorzędne znaczenie obok analiz różnych aspektów kultury szlacheckiej miały również dla nas studia i syntezy historyczne, rozpatrujące z wielką wnikliwością procesy formowania się i wyodrębniania stanu szlacheckiego w Wielkim Księstwie Litewskim na przełomie średniowiecza i nowożytności (Semkowicz 1916, Błaszczuk 2002) oraz dociekające historycznych przyczyn ukształtowania się obszarów największego zagęszczenia osadnictwa drobnoszlacheckiego na pewnych terytoriach Wielkiego Księstwa Litewskiego (Lauda, pow. kowieński, Żmudź południowo-wschodnia, Grodzieńszczyzna). Omawiając genezę i historię ośrodka kowieńsko-żmudzkiego i grodzieńskiego, odwołujemy się często do prac historyków, znawców dziejów osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim (Wiśniewski 1964, 1977) oraz badaczy kwestii etniczno-narodowościowych, społecznych i politycznych na Litwie i Żmudzi od czasów średniowiecza po nowożytność (Halecki 1916, Łowmiański 1931; 1932, Salys 1930, Jakubowski 1912; 1930, Błaszczuk 1985; 2002). Wykorzystujemy także cenne mapy przeglądowe przygotowane przez J. Jakubowskiego (1928, 1935), ukazujące rozmieszczenie szlachty na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI w. Źródłem do sporządzenia opracowań kartograficznych były popisy wojskowe ziemian Wielkiego Księstwa Litewskiego z lat 1528, 1565, 1567 (Jakubowski 1928, 5). Skupiska drobnej i średniej własności szlacheckiej można było ustalić na podstawie popisów rycerstwa z 1528 roku. Liczby tego popisu wskazujące ilość koni, stawianych przez poszczególne powiaty, uznał badacz za miarodajne dla oznaczenia większych skupień drobnej i średniej własności ziemskiej (Jakubowski 1928, 11). Mapa Wielkiego Księstwa Litewskiego w połowie XVI w., obejmująca część północną, czyli obszar rozciągający się na północ o Prypeci, daje

„(...) obraz kartograficzny, wskazujący, gdzie się znajdują główne królewszczyzny, gdzie są porozrzucane wielkie dobra kościelne, gdzie skupiają się największe kompleksy dóbr pańskich, oraz w jakich powiatach jest silniej reprezentowana drobna i średnia własność szlachecka” (Jakubowski 1928, 11).

Z badań uczonego wynika, że średnia i drobna własność ziemska nie była wszędzie usytuowana równomiernie. W środku właściwego Wielkiego Księstwa Litewskiego, jak i w środku Żmudzi, gdzie większej własności królewskiej prawie nie było, własność szlachecka występowała dość pokaźnie. Powiaty: Oszmiana, Rudomina (pod Wilnem), Wilkomierz, Upita, Nowo-

gródek, Słuck (z Kopylem) wystawiały każdy przeszło 300 koni, Kiernów, Giedrojcie i Ejszyszki — przeszło 200 koni. Na Żmudzi zaznaczono włości: Wielonę, Widukłę i Rosienie, wystawiające przeszło 200 koni. Mocno obsadzone szlachtą były w połowie XVI w. dwa powiaty graniczne, które niegdyś odegrały znaczną rolę w walkach z krzyżakami: Kowno i Grodno. Każdy z nich wystawia przeszło 300 koni. Szlachta zamieszkiwała także ziemię połocką, dwa powiaty podlaskie: bielski i drohicki, gdzie gęsto osiadła drobna szlachta mazurska. Na dużych obszarach na południowym wschodzie (włości ruskie) własności szlacheckiej nie było (Luboszany, Bobrujsk, Rzeczyca, Homel itd.) (Jakubowski 1928, 19)²².

Z przeglądu literatury historycznej wynika także jeszcze jedna bardzo istotna kwestia — zróżnicowanie i zhierarchizowanie warstwy szlacheckiej w Wielkim Księstwie Litewskim, a z tym wiąże się obiektywna trudność w jednoznacznym odniesieniu teorii społeczeństwa stanowego i terminologii społecznej do zróżnicowanego społeczeństwa WKL (Petrauskas 2006, 662). Badania historiografów przemawiają za tym, by terminu „stan szlachecki” (we właściwym tego słowa znaczeniu) nie stosować do bojarstwa litewskiego doby przedhorodelskiej, będącego warstwą rycerską o charakterze wybitnie zawodowym, złożoną z różnorodnych elementów społecznych, o różnym stopniu zależności osobistej i położenia majątkowego (Semkowicz 1916, 6–7, 17). Do warstwy bojarskiej, jako „nie zamkniętej od dołu” mogły przenikać w XIV i XV w. osoby pochodzenia nieszlacheckiego. O ukształtowaniu się właściwego (homogenicznego, zamkniętego) stanu szlacheckiego w Wielkim Księstwie Litewskim można mówić od połowy XVI w. (Błaszczuk 2002, 209, Petrauskas 2006, 664). Sam termin *bojarzy* jest pochodzenia obcego²³ i początkowo oznaczał wyższą warstwę feudałów (Błaszczuk 2002, 203). Od końca XIV w. bojarem był każdy człowiek zobowiązany do służby wojskowej. Pojęcie *bojar* było początkowo — jak podkreśla G. Błaszczuk (2002, 203) — bardzo szerokie, obejmowało z jednej strony osoby pełniące najwyższe urzędy w państwie (z nich wyłoniła się grupa panów), a także osoby sprowadzone niemal do roli

²²Stan podany przez J. Jakubowskiego odnosi się do wieku XVI. W późniejszych stuleciach rozmieszczenie szlachty zmieniało się, np. o obecności szlachty w powiecie bobrujskim jeszcze na początku XX w. pisze L. Bednarczuk (1999b, 205). Wśród szlachty zagrodowej nad Berezyną zachowała się pamięć o pochodzeniu od czasów Stefana Batorego (Bednarczuk 1999b, 205).

²³Nazwa *bojar* ma długą historię w polszczyźnie północnokresowej (por. Kurzowa 1993, 336), SL poświadcza od XVI do końca XVIII w. głównie w tekstach z Wielkiego Księstwa Litewskiego. T. Liziowa (1983, 111–112) dokumentuje z polskiej i białoruskiej wersji III Statutu Litewskiego, kwalifikując jako starą słowiańską pożyczkę za pośrednictwem Bułgarów naddunajskich ze sttur. *bai* ‘wytworny, dystyngowany’, skontaminowaną formalnie i znaczeniowo ze słowiańskim **bolǫžь* ‘większy, lepszy’.

ślug. Pojawiła się więc tendencja do wyraźnego oddzielenia się bojarstwa od niższych grup społeczeństwa. Pod koniec XV w. upowszechnił się nowy termin *bojar-szlachta*, który odnosił się do kształtującego się wówczas stanu szlacheckiego mającego obowiązki wojskowe, ale i różne przywileje niedostępne dla innych grup. Sam termin *bojar* przestał tym samym oznaczać kogoś uprzywilejowanego, a zaczął sygnalizować deklasację społeczną i majątkową (Błaszczuk 2002, 204). Identyfikacja bojarów w związku z ich niskim statusem społecznym jako grupy budowana była nie na kryteriach stanowych, lecz na przynależności rodowej, a więc żywym poczuciu wspólnoty krwi i pamięci pochodzenia od wspólnego przodka (Semkowicz 1916, 32-33; Petrauskas 2006, 665).

W ogólnych zarysach status szlachty litewskiej upodobnił się do polskiej (szlachta litewska otrzymała w latach 60. XVI w. pełnię praw politycznych), choć zachowały się pewne różnice, wśród których G. Błaszczuk (2002, 209) wymienia istnienie nadal na Litwie *szlachty zależnej*. Stała ona najniżej w hierarchii społecznej stanu szlacheckiego jako „bojarzy drugiego rzędu”. Można ich podzielić na dwie grupy w zależności od zamieszkania na ziemi wielkksiążęcej (bojarzy-szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego, gospodarska) lub prywatnej (kniaziowskiej, pańskiej, kościelnej, a nawet szlacheckiej). Szlachta zależna była osobiście wolna, ale nie miała własności ziemskiej, nie miała praw politycznych i niezależności, a więc głównych elementów idei szlacheckości (Błaszczuk 2002, 209).

1.5.2. Językowy i kulturowy obraz szlachty litewskiej w tekstach literackich i dotychczasowe próby jego opisu z perspektywy lingwistycznej

Postulat wykorzystywania w badaniach nad językiem i kulturą drobnej szlachty litewskiej literatury pięknej był już niejednokrotnie podnoszony (por. Sawaniewska-Mochowa 1997, 1999a, 2004). Gdy brakuje wystarczających materiałów do rekonstrukcji polszczyzny drobnoszlacheckiej, trzeba bardzo poważnie traktować źródła literackie, zwłaszcza powieści, które dają badaczowi podstawy do rozważania różnorodnych kwestii językowo-kulturowych, takich jak: mentalność, obyczaje, świadomość odrębności, sposoby komunikowania się i kategoryzowania świata.

W ostatnim czasie pojawiło się kilka interesujących opracowań dokumentujących różne literackie wizje zaścianka szlacheckiego XIX wieku i pierwszej połowy wieku XX. Na początek warto przywołać inspirujący do dyskusji na temat genezy i struktury polszczyzny szlacheckiej tekst Zofii Kurzowej *Zaścianek Dobrzyńskich a wpływy mazowieckie na Litwie i co z tego wynika* (1999).

Ciekawym źródłem do badania kwestii zróżnicowania językowego i kulturowego zaścianków kresowych są kreacje literackie, dokumentujące obraz życia i komunikowania się drobnej szlachty na przełomie XIX i XX wieku oraz w pierwszej połowie wieku XX, stworzone przez takich autorów, jak E. Orzeszkowa, M. Rodziewiczówna, Cz. Miłosz, będących niekwestionowanymi znawcami kresowych realiów społecznych.

Najpełniej do tej pory opisany jest zaścianek grodzieński na podstawie kreacji literackich Elizy Orzeszkowej („Nad Niemnem”, „Bene nati”) i korespondencji pisarki, stanowiącej znakomity komentarz do literackiego wizerunku drobnej szlachty z guberni grodzieńskiej (K. Handke 1997; 1999). K. Handke udowodniła, że wiedza E. Orzeszkowej o Kresach północno-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej w XIX wieku i na przełomie XIX/XX wieku była bardzo gruntowna, oparta na własnych obserwacjach. Pisarka miała świadomość znacznego zróżnicowania terytorialnego i socjalnego języka polskiego w tym wielokulturowym regionie. Do tej skarbnicy wiedzy o szlachcie grodzieńskiej, jaką są niewątpliwie listy E. Orzeszkowej, będziemy jeszcze odwoływać się wielokrotnie.

Ciekawe podejście do tekstu literackiego zaprezentowała M. Ostrówka (2001), podejmując próbę konfrontacji wizerunku zaścianka szlacheckiego w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej z jego współczesnym kulturowym i językowym obrazem, odzwierciedlającym się w zbiorze tekstów bohатыrowiczian [Boh 1998]. Podążamy również tym tropem, co wymieniona badaczka, i ekscerpujemy z wypowiedzi potomków szlachty z okolic Bohатыrowicz bogaty materiał językowy, który jest świadectwem dziedzictwa kultury szlacheckiej w ośrodku grodzieńskim.

Zdarza się, że jedynym źródłem do badań nad polszczyzną szlachty jest utwór literacki napisany z perspektywy lat. Właśnie tak się stało w przypadku szlachty nad Berezyną. Grupy tej już nie ma, ale pozostało świadectwo jej kultury i języka w powieści Floriana Czarnyszewicza „Nadberezyńcy” (I wydanie: Buenos Aires 1942), urodzonego pod Bobrujskiem. Elementy językowe pokazujące bogactwo i oryginalność polszczyzny ludności polskiej — głównie szlachty zagrodowej z Mohylewzczyzny charakteryzuje L. Bednarczuk (1999b, 205–215).

Kulturowo-językową wizję kowieńskiego zaścianka szlacheckiego, stworzoną przez Czesława Miłosza na kartach „Doliny Issy”, można — dzięki studium socjolingwistycznemu A. Zielińskiej (2002) i pracy H. Karaś (2002) — w sposób metodyczny skonfrontować z wiedzą na temat statusu i charakteru dzisiejszej polszczyzny drobnoszlacheckiej w ośrodku kowieńskim. W powieści odzwierciedlił Miłosz trzy kręgi komunikacyjne, obecne w międzywojennej rzeczywistości językowej Litwy Kowieńskiej: dwór — zaścianek

— wieś (Sawaniewska-Mochowa 1985). Bardzo trafnie oddał także szlacheckie zachowania grzecznościowe na przykładzie relacji zachodzących między despotyczną matką i dorosłymi synami oraz zamięrowanie szlachty do polowań. Ciekawie zilustrował dystans kulturowy panujący między zaściankiem i dworem, ale zaścianek i wieś stanowiły również odrębne światy. Zawieranie mieszanych małżeństw (szlachcica z chłopką) było naruszeniem tradycji i obyczaju, budziło sprzeciw rodziny.

Ciągle skromna jest nasza wiedza o szlachcie żmudzkiej i używanej przez nią polszczyźnie. Poczuciem narodowym tej szlachty i statusem społecznym jej polszczyzny na przełomie XIX i XX wieku oraz w pierwszej połowie wieku XX zajmowała się w odniesieniu do obszaru Żmudzi południowo-zachodniej (okolice miasteczka Skaudwile, obecnie rejon Taurogi) I. Adomavičiūtė (1994, 1998, 1999). Badaczka wykorzystywała również świadectwo pisarki żmudzkiej Marii Piečkauskaitė, ur. w 1877 r., podpisującej się pseudonimem Šatrijos Ragana, autorki powieści obyczajowej „Sienamė dvare”²⁴ [Piečkauskaitė 1995]. Na podstawie wywiadów uzyskanych od informatorów oraz wskazanej powieści podjęła I. Adomavičiūtė próbę rekonstrukcji cech konstytuujących model dwujęzycznego szlachcica żmudzkiego. W jej ujęciu szlachta żmudzka miała silną lokalną świadomość, generalnie słabo władała polszczyzną, choć powszechnie deklarowała jej znajomość. Język polski drobnej szlachty żmudzkiej określiła badaczka jako „dialekt socjalny”, którego używanie ograniczało się do kręgu rodzinnego i było uzależnione od pozycji i sytuacji materialnej użytkowników (1999, 23). Polszczyzna żmudzka nie miała więc według Adomavičiūtė statusu odmiany, była wariantem socjalnym, o którego zróżnicowaniu decydowało rozwarstwienie i pozycja społeczna samej szlachty.

Książka Piečkauskaitė [1995], choć zawiera ciekawe obserwacje społeczne i językowe na temat funkcjonowania dworu na Żmudzi na początku XX wieku, prezentuje zdecydowanie negatywny obraz drobnej szlachty, przypisując tej warstwie karykaturalne rysy charakterologiczne. Polszczyznę drobnej szlachty żmudzkiej określa pisarka dosadnie jako „karykaturę” języka polskiego, a nawet „źródło do studiowania stylu litewskiego” (Sawaniewska-Mochowa 1997, 109–110). Niechętny warstwie drobnoszlacheckiej na Żmudzi był generalnie także ks. Ludwik Adam Jucewicz (1842), który zarzucał tamtejszej szlachcie nadmierne przywiązanie do tytułów, swobodę obyczajów i pijaństwo, brak oświecenia oraz słabą znajomość polszczyzny.

„Znajdują się wprawdzie i pomiędzy nimi ludzie zacni, pracowici, dość oświeceni i wzniosłej myślący; lecz to są tylko wyjątki, a wyjątki ogółu

²⁴Z języka litewskiego ‘W starym dworze’.

nie stanowią. Cnota jednak gościnności i u nich święcie się zachowuje, i to podobno, jedyną stanowi zaletę żmudzkiego drobnego szlachcica” (Jucewicz 1842, 148).

Diametralnie inny wizerunek drobnej szlachty żmudzkiej i zaścianka kreuje Maria Rodziewiczówna w powieści „Dewajtis” (rok wydania 1889). Wybór Żmudzi jako miejsca akcji wiąże się z nośnością mitycznego obrazu tego kraju. Z pierwszego zdania powieści dowiadujemy się, że rzecz dzieje się w „starym cichym kraju świętych dębów, węży i bursztynu”. Żmudź jest postrzegana jako matecznik wszelkich cnót, patriotyzmu, etosu rycerskiego, wierności tradycji, żywszego niż w innych stronach udziału w powstaniu styczniowym, do którego włączyli się także chłopci. Żmudź to także ład patriarchalny (np. zwoływanie sądu sąsiedzkiego ziemian/obywateli do rozstrzygania rodzinnych sporów majątkowych) i lepszy niż w innych stronach kontakt między dworem, zaściankiem i wsią chłopską.

Jakie cechy kulturowe i obyczajowe przypisała Rodziewiczówna zaściankowi żmudzkiemu: stary (zasiedziały), pracowity, bytujący w prostocie, solidarny w nieszczęściu, tradycyjny (co zostało pokazane na przykładzie rytuału pogrzebowego), religijny, ale religijności towarzyszy wiara w przesady i czary, honorowy i uczciwy, gościnny, patriarchalny, dość homogeniczny (małżeństwa w obrębie własnej warstwy), nieufny wobec obcych (zwłaszcza Żydów).

Do podstawowych zajęć szlachcianki żmudzkiej należało przedzenie, tkanie i sadzenie kwiatów w ogrodzie, a także chodzenie na grzyby i jagody. W święta po nabożeństwie lubiła „gwarzyć z innymi szlachciankami na cmentarzu”.

Oprócz obserwacji obyczajowych można znaleźć w powieści „Dewajtis” sporo materiału na temat sposobu komunikowania się różnych warstw społecznych. Dwór posługuje się polszczyzną literacką, a jego otwarcie na świat symbolizuje używanie języków zachodnich.

Zaścianek jest dwujęzyczny, ale pomimo tego że polszczyzna dominuje w kontaktach wewnętrznych i zewnętrznych, to w sferze sacrum, jako język modlitwy, jest używany równoległe litewski. Tradycyjne pozdrowienia też są wypowiedane w dwóch językach. Polszczyzna szlachty żmudzkiej w kreacji literackiej Rodziewiczówny jest pełna dostojeństwa, archaizowana z umiarem.

Dotychczasowy dorobek językoznawczy w zakresie badań nad polszczyzną szlachty żmudzkiej stanowią, oprócz wymienionych wyżej artykułów i studiów I. Adomavičiūtė-Čekmonienė, drobiazgi przyczynkarskie K. Nitscha (1929) o języku opowieści litewskiej Bronisława Kretowicza „O czem szumi

Dewajtis...²⁵ i Z. Sawaniewskiej-Mochowej (1996a) o językowym obrazie drobnego szlachcica żmudzkiego w wierszowanej anonimowej satyrze „Pan Mateusz”. Wykaz literatury znacznie się poszerzy, jeśli do tej problematyki badawczej zaliczymy studia H. Karaś (2000a, 2000b), tejsze we współautorstwie z N. Kolis (1994), Z. Sawaniewskiej-Mochowej (1995) i M. Marszałka (2003) na temat języka polskiego różnych XIX-wiecznych autorów rodem ze Żmudzi, twórców słowników przekładowych (np. Szymona Dowkonta, Mikołaja Mieżinisa) i gramatyk (np. Józefa Czułdy).

Teksty pieśni szlachty żmudzkiej z końca XIX w. zebrane przez M. Dojną-Sylwestrowicza (1888) — ciekawe źródło do badań polszczyzny szlacheckiej na podłożu litewskim — znajdują pełne omówienie w rozdziale 4.5.2.

1.5.3. Związki szlacheckie na Litwie i Białorusi

W latach 90. XX wieku na fali odnowy narodowej i poszukiwania tożsamości grupowej w dobie transformacji zrodziła się w środowiskach szlacheckich na Litwie i Białorusi potrzeba reaktywowania związków szlacheckich. Swoiste motto wprowadzające w istotę działalności tych organizacji może stanowić uroczysta formuła ślubowania, składana w języku litewskim przez szlachtę przyjmowaną do Królewskiego Związku Szlachty Litwy:

Ja (imię, nazwisko, herb) szlachcic, szanując pamięć rodziców i przodków, historię naszej szlachty, kulturę oraz tradycje, przed wszystkimi uroczyście ślubuję święto bronić Niepodległości Litwy, bronić honoru narodu i jego obywateli, przytrzymywać się Konstytucji Państwa.

Być wiernym zasadom wolności, demokracji, prawdy, honoru, godności.

Zawsze i wszędzie być szlachetnym i honorowym obywatelem. Podtrzymywać Królewski Związek Szlachty Litwy, przytrzymywać się jego Statutu

Tak mi Dopomoż Boże

[tekst w tłumaczeniu na polski i w zapisie Henryka Matuszewicza].

Królewski Związek Szlachty Litwy (*Lietuvos bajorų karališkoji sąjunga LBKS*)²⁶ zrzesza potomków szlachty litewskiej, którzy udokumento-

²⁵Pomimo zbieżności tytułu książka B. Kretowicza (Warszawa, „Rój”, 1929) nie jest kontynuacją losów bohaterów powieści Rodziewiczówny „Dewajtis”. Mieści się raczej w gatunku zbeletryzowanych wspomnień i odtwarza życie codzienne, zabawy i uroczystości średniozamożnej szlachty na północy Żmudzi (teren nad rzeką Wardawą, lit. Varduva).

²⁶Informację na temat Królewskiego Związku Szlachty Litwy czerpiemy ze strony internetowej <http://www.bajorusajunga.lt>. Fragmenty tekstu z języka litewskiego prze-

wali swoje pochodzenie. Związek został zarejestrowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości Litwy w czerwcu 1994, ale jest spadkobiercą Związku Szlachty Litwy (*Lietuvos bajorų draugija*), który funkcjonował w latach 1928–1940. Najważniejszym zadaniem związku jest kultywowanie szacunku i miłości wobec Litwy, narodu, historii, języka oraz kultury. Związek ma także na celu działania na rzecz odrodzenia duchowego Litwy, krzewienie wartości chrześcijańskich oraz europejskich, odnowę ideałów praworządności, honoru, wolności oraz poczucia odpowiedzialności i obowiązku.

Zajmuje się popularyzacją dziedzictwa historycznego i tradycji bojarstwa/szlachty Królestwa Litewskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Działalność związku obejmuje badanie przeszłości — genealogii, heraldyki²⁷, dziedzictwa kulturowego dworów. Oprócz aktywności naukowej związek podejmuje różne formy działania, które mają na celu integrowanie osób pochodzenia szlacheckiego: przygotowuje ceremonie wręczania dokumentów potwierdzających pochodzenie szlacheckie, tworzy atrybutykę, organizuje koncerty, konferencje, wyjazdy tematyczne, wycieczki, zajmuje się działalnością charytatywną, wydaje książki i czasopismo („Lietuvos bajoras”) oraz gromadzi archiwalia. Ważnym celem związku jest przekazywanie wartości i idei szlacheckich młodszemu pokoleniu oraz odnowa życia religijnego (uczestnictwo we wspólnych mszach). LBKS stara się również wskrzeszać pamięć etosu i rytuału rycerskiego. Uroczystości przyjmowania (pasowania) nowych rycerzy do zakonu Jaćwingów odbywają się corocznie (od 2004 r.) w Krożach na św. Rocha.

Związek liczy 2,5 tys. członków, ale jego liczebność sukcesywnie rośnie. Powstały oddziały: kowieński, kłajpedzki, poniewieski, szawelski, telszewski, taurogski i wileński, w fazie tworzenia jest oddział wilkomierski. Prócz tego do związku należą osoby mieszkające w wielu krajach Europy, w Ameryce Północnej i Południowej, Australii, Nowej Zelandii, Malesji. Związek podtrzymuje kontakty z analogicznymi organizacjami zagranicznymi.

Od września 2005 roku związek należy do komisji CILANE (Commission d'Information et de Liaison des Associations Noble d'Europe) na zasadzie obserwatorów, natomiast członkiem tej komisji prawdopodobnie zostanie w 2007 roku.

Do LBKS może być przyjęta wyłącznie osoba z udokumentowanym po-

łożyła Regina Sawicka.

²⁷Potomkowie szlachty litewskiej w samym Kownie mają udokumentowane, według informacji Henryka Matuszewicza, 63 różne herby. Szerzej o genealogii i heraldyce szlachty litewskiej [w:] Senkus 2000 red., Malewski 2002. Na Litwie w ostatnim czasie nastąpił prawdziwy renesans zainteresowania genealogią. Powstają instytuty naukowe i towarzystwa specjalizujące się w tej problematyce.

chodzeniem szlacheckim w linii męskiej lub żeńskiej. Proces legitymacyjny może wszcząć każdy obywatel Litwy lub obywatel zagraniczny, jeżeli jest bezpośrednim potomkiem szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego²⁸. Składając dokumenty, trzeba potwierdzić szlachecką genealogię, przedstawić herb i krótki życiorys oraz udowodnić więzy krwi z ostatnim przodkiem, którego pochodzenie jest potwierdzone dokumentami archiwalnymi. Należy podkreślić, że tytuły szlacheckie nadane po 1773 roku za zasługi dla reżimu carskiego nie są dziedziczne.

Herbem związku jest złoty znak Mendoga, czyli odwrócona litera „M” z krzyżem u góry. Legenda głosi, że znak ten oznacza wyrzeczenie się przez Mendoga pogaństwa, a krzyż — pierwszy chrzest Litwy. Sztandar – to niebieskie płótno o wymiarach 1,5 x 1 m ze złotymi obwódkami. W centrum złota korona królewska i znak króla Mendoga. Dookoła umieszczony jest napis: LIETUVOS BAJORŲ KARALIŠKOJI SAJUNGA. U dołu napisu znajdują się trzy liście dębowe i dwa złote żołędzie. Hymn odwołuje się do czasów króla Mendoga oraz Witolda Wielkiego.

Dla badacza zajmującego się badaniem dziedzictwa szlachty litewskiej interesujący jest stosunek związku do szlachty z polską identyfikacją narodowościową. Na stronie internetowej związku zamieszczony jest artykuł *Apie mus — o nas* autorstwa Sigitas Gasparavičienė (historyk) na temat powstania i historii szlachty w Wielkim Księstwie Litewskim. Autorka negatywnie ocenia proces polonizacji szlachty, formułując poglądy w następujący sposób:

„Duża część bojarstwa podległa polonizacji, co było bardzo dużym ciosem dla kultury kraju; Dramat bojarstwa był tym bardziej bolesny, że spolonizowaną i zamkniętą warstwę odrzucił ruch narodowy. W świadomości Litwinów przez dziesięciolecia tworzył się negatywny obraz dworu. Dlatego większa część bojarstwa litewskiego w końcu XIX w. została na uboczu ruchu odrodzeniowego, choć niektórzy uczestniczyli i wspierali ruch odrodzeniowy: A. Jakštas-Dambrauskas, D. Malinauskas, M. Pečkauskaitė — Šatrijos Ragana, bracia Biržiška, F. Bortkevičienė, S. Kymantaitė, G. Žemkalnis-Landsbergis i inni”.

Z treści ogólnej wywodów S. Gasparavičienė wynika, że sam termin *szlachta* ma nacechowanie ambiwalentne i może być odbierany jako przejaw polonizacji. Nie jest on do przyjęcia w stosunku do autochtonicznego bojarstwa, jak też w odniesieniu do członków związku, którzy są przecież potomkami

²⁸Do LBKS zgłaszają akces członkowie Związku Szlachty Polskiej, których korzenie rodowe związane są z Wielkim Księstwem Litewskim. Legitymują się oni tym samym podwójną przynależnością.

bojarów. Autorka użyła jednak dwukrotnie nazwy *szlachta* (*šlėkta*), mówiąc o zagrodowej i okolicznej szlachcie na Żmudzi (lit. *vienkiemiu arba akalicy šlėktos*). Proces polonizacji szlachty litewskiej oraz fakt, że po wojnie wielu „zapisało się Polakami” (lit. *užsirašė lenkais*) i wyjechało do Polski jest oceniany również negatywnie. Podkreśla się wartość tych, co wytrwali na ziemi przodków, ukrywając swoje pochodzenie „żyli zwykłym życiem”. Trudno nie zauważyć, że na oficjalnej stronie związku pojawiają się sformułowania i podteksty, które w negatywnym świetle ukazują spolonizowanego szlachcica, a przyjęty typ dyskursu naukowego znacznie odbiega od przedstawionych wyżej poglądów historyków litewskich na temat krzyżowania się kultur (szlacheckiej i ludowej) w obrębie litewskiej kultury narodowej (por. Aleksandravičius, Kulakauskas 2003).

Na temat stosunku związku do szlachty z identyfikacją polską pisała Regina Kontowt-Gauczowa:

„Na początku 1994 r. powstało w Kownie Królewskie Stowarzyszenie Szlachty Litewskiej (Karaliszkoji Lietuvos Bajoru Sajunga). Królewskie — ponieważ Litwa zawsze była królestwem, od czasu Mendoga, który był koronowany, a to tylko Polacy nazwali Litwę Wielkim Księstwem (!). Tak twierdzono na pierwszym, a i dalszych zebraniach. Zaczęłam tam uczęszczać, interesowało mnie, kto się tam zbiera, jaki panuje nastrój. Przodkowie mego ojca już w zamierzonych czasach otrzymali szlachectwo oraz herb Pomian. Zachowały się dokumenty w jęz. rosyjskim z podpisami i pieczęcią potwierdzające, iż Kontowtowie są wpisani do szóstej szlacheckiej księgi. Zdaniem Prezesa Stowarzyszenia, do księgi szóstej — «aksamitnej», byli wpisani członkowie najbardziej zasłużonych rodów. Zrazu atmosfera na zebraniach była mocno szowinistyczna z nastawieniem przeciwko Polakom. Było to trochę dziwne, ponieważ zbierający się potomkowie «bojarów» posiadali dokumenty pisane przeważnie w języku polskim. Powoli jednak atmosfera zaczęła się poprawiać, za moją namową weszło do Stowarzyszenia paru członków ZPL (Związek Polaków na Litwie). Prezesem «bojarów» w Kownie został wybrany W. Sasnauskas, docent, wykładowca Kowieńskiej Politechniki. Jego siostra jest, niestety, wielką przeciwniczką Polaków. Kilka razy b. ostro występowała przeciwko ZPL i Polakom w ogóle. Ale są także Litwini o innym nastawieniu” [Kontowt-Gauczowa 1998, 154–155].

Z wywiadów z Regimą Kontowt-Gauczową [RKG Kowno], Henrykiem Matusewiczem [HM Kowno], Zbigniewem Krapikiem [ZK Kowno] — osobami

działającymi w związku wynika, że od czasu jego powstania do dziś zaszła ewolucja poglądów i antagonizmy narodowościowe należą do przeszłości.

Rozmawiając z informatorami z okolic szlacheckich, zauważyliśmy jednak, że rozpowszechniona jest opinia, że związek szlachecki jest negatywnie nastawiony do Polaków. Poglądy na temat narodowościowej opcji tej organizacji przyczyniają się nawet do podziałów w łonie rodziny; na przykład w rodzinie Monkiewiczów. Eugenia Adamkiewicz [EA Urniaże], która posiada dokumenty szlacheckie, do związku nie chce należeć, ponieważ tam *trzeba mówić po litewsku*, tymczasem jej krewny dysponujący tymi samymi dokumentami szlacheckimi piastuje w LBKS godność senatora.

Związek szlachecki nie odwołuje się do idei narodowych polskich lub litewskich, lecz do wspólnotowości stanowej oraz dziedzictwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wspólnotowość jest wartością szerszą niż polskość czy litewskość. Część szlachty, głównie udokumentowanej i wywodzącej się z dworów, posiada identyfikację, którą można nazwać dwustopniową (lub dwuszczeblową). Identyfikacja ta jest dziedzictwem tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jeszcze w wieku dziewiętnastym określenie *Polak* oznaczało obywatela całej Rzeczypospolitej, a *Litwin* było pojęciem krajowym, podkreślającym odrębność terytorialną. Tak rozumiane pojęcia *Polak* i *Litwin* nie przeciwstawiały się sobie, lecz dopełniały (Krajewski 1998, 14, Eberhardt 1998, 98–97, por. Zielińska 2002, 36–37). Dwustopniowa identyfikacja przetrwała do dziś, czego świadectwem są deklaracje:

Ja na przykład, nawiązując do Prof. Nielubowicza, który mówił o [mnie jako] ostatnim rycerzu Rzeczypospolitej Obojga Narodów, nie mogę powiedzieć, że jestem jednoznacznie Polakiem ani Litwinem [wywiad z ZM].

Dwustopniową identyfikację odziedziczył też Henryk Matuszewicz, przewodniczący Komisji Legitymacyjnej Związku Szlacheckiego w Kownie, który na pytanie, czy rodowód szlachecki łączy się w jakiś sposób z polską narodowością, odpowiedział:

Nie, to historia. Jakże można mówić o polskiej narodowości, jeżeli to było 300 lat wspólne państwo. Przecież wszyscy wielcy książęta litewscy byli po Witoldzie wybierani królami Polski. I to wszystko po unii horodelskiej jakieś wspólne było. Szlachta uważała się za swoją grupę, swoją organizację, tyle. Piłsudski uważał się za Litwina. Czy powiemy, że jest litewskiej narodowości? Mickiewicz uważał się za Litwina, a czy powiemy, że on jest litewskiej narodowości? [HM Kowno].

Dla szlachty o dwuszczeblowej identyfikacji kryterium językowe — posługiwanie się polszczyzną i polski patriotyzm nie są wyznacznikiem szlachectwa. Najważniejsze są dokumenty, genealogia, czyli kryterium pochodzenia oraz chęć należenia do szlacheckiej wspólnoty.

— W związku są Polacy i Litwini? Najważniejsze jest udokumentowanie szlachectwa, a nie narodowość?

Absolutnie. Narodowość nie ma tu żadnego znaczenia. Kto pochodzi z rodów szlacheckich i może to udowodnić. . .

— Nie ma też znaczenia język? A jeśli ktoś mówi po polsku. . .

Nie, to chyba raczej, jeżeli ktoś nie mówi po litewsku.

— Kiedyś atrybutem szlachectwa na Litwie było mówienie po polsku
To już takie stare dzieje.

— Teraz jest wskazane, żeby szlachcic mówił po litewsku?

To nie jest wskazane, ale na Litwie każdy musi władać językiem państwowym.

— Na zebraniach Związku polszczyzna w ogóle nie brzmi?

Oficjalnie nie.

— A podczas towarzyskich spotkań Związku?

Jak komu. My wszyscy (pani Gauczowa, pan Matusiewicz, pani Chmielewska) między sobą rozmawiamy po polsku, rozmawiamy też po rosyjsku, po litewsku. Między sobą rozmawiamy naturalnie tylko po polsku, tak samo jak w rodzinie od urodzenia rozmawiali tylko po polsku, nie inaczej [ZK Kowno].

Tradycje Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz idee szlacheckiej wspólnotowości postrzegane są przez Henryka Matusewicza jako źródło dobrych relacji między narodami polskim i litewskim. Dziedzictwo historyczne jest wspólną wartością, która łączy Polaków i Litwinów, a nie antagonizuje. Znamienne są słowa o wspólnym dziedzictwie obojga narodów, które kieruje do autorek książki Henryk Matusiewicz w swoim liście (mailu): *przecież mamy Rzeczpospolitą obojga narodów przez około 300 lat i dużo nas wszystkich łączy*²⁹.

3 maja 2007 roku otrzymałyśmy od Przewodniczącego Komisji Legitymacyjnej list mailowy. We wspólnym posiedzeniu Sejmów Rzeczypospolitej Polski i Republiki Litwy Henryk Matusiewicz widzi kontynuację idei Rzeczypospolitej Obojga Narodów, na której buduje wizję przyszłych pomyślnych stosunków polsko-litewskich:

²⁹Pisownia tekstu komputerowego została znormalizowana.

Jesteśmy pod wrażeniem historycznego faktu wspólnego posiedzenia Sejmów Rzeczypospolitej Polski i Republiki Litwy, poświęconego rocznicy Konstytucji 3 Maja 1791 r. Te wyniosłe wydarzenie pozwala sądzić, że stosunki w Rzeczypospolitej obojga Narodów będą zawsze pomyślne i będziemy najbliższymi i najlepszymi sąsiadami.

*Pragniemy Wszystkich pozdrowić w tym historycznym dniu
Będąc zawsze z państwem*

Regina Matusiewicz h. Pobóg

Henryk Matusiewicz h. Ślepowron

Związek Szlachty Białoruskiej (*Згуртаваньне Беларускай шляхты*) powstał w 1988 roku, ale dopiero w 1992 została zatwierdzona jego nazwa i statut. Związek jest organizacją obywatelsko-patriotyczną i naukowo-kulturalną, działającą zgodnie z Konstytucją i prawodawstwem Republiki Białoruś. Związek określa się jako spadkobierca i kontynuator tradycji szlacheckich sejmów i sejmików Wielkiego Księstwa Litewskiego i gubernialnych oraz powiatowych szlacheckich zgromadzeń poselskich. Celem związku jest integracja osób pochodzenia szlacheckiego, odrodzenie, poznanie i rozwój białoruskiej kultury materialnej i duchowej, propagowanie wiedzy historycznej, zwłaszcza wielkich wydarzeń w historii Białorusi oraz wyjaśnianie wkładu szlachty w kształtowanie się państwa białoruskiego. Związek zajmuje się pracami historycznymi, genealogicznymi i heraldycznymi.

Ośrodki związku znajdują się w Mińsku (centralny) oraz filie w Witebsku, Bobrujsku oraz w Stanach Zjednoczonych w Filadelfii.

Członkiem rzeczywistym związku może zostać osoba z udokumentowanym szlachectwem. Osoba, która w czasie wstępowania do związku nie posiada dokumentów może otrzymać status członka — pretendenta. Związek uznaje szlachectwo tylko dziedziczone po mieczu. Członkiem może zostać tylko mieszkaniec Białorusi lub osoba zza granicy, jeżeli podtrzymuje kontakty z Białorusią. Przodkowie mogą pochodzić ze szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego (nie ma znaczenia, czy przeszli weryfikację w Rosyjskim Imperium), ze szlachty Królestwa lub Kurlandii i Semigalii oraz powiatu poławskiego.

Na stronie internetowej zamieszczony jest spis rodów szlacheckich z popisu szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1765 roku oraz szlachty tytułarnej od czasów Giedymina. Powstaje internetowa szlachecka encyklopedia, bibliografia genealogiczna oraz działa szlacheckie forum dyskusyjne. W 1993 założono czasopismo *Годнасць* (*Godność*), które było planowane jako kwartalnik, ale ukazało się tylko kilka numerów. Ostatni w 2003 roku. W serii wydawniczej *Majątki i ludzie* ukazała się jedna książka w 2001 r. Z wywia-

dów przeprowadzonych w Grodnie wiemy, że działalność związku jest obecnie zamrożona z powodu niesprzyjających warunków politycznych. Idee szlacheckiej wspólnotowości nie mogą być akceptowane przez dyktaturę Aleksandra Łukaszenki (por. wypowiedź Sokrata Janowicza w „Gazecie Wyborczej” z 28 lipca 2005, s. 2).

Związki szlacheckie na Litwie i Białorusi przez swoją działalność badawczą, organizacyjną i zaangażowanie w zachowanie różnych form tradycji szlacheckiej służą wspólnocie szlacheckiej. Bardzo ważne jest wprowadzanie do organizacji szlacheckich młodszego pokolenia, przekazywanie młodym ludziom świadomości szlacheckiego pochodzenia, wartości honorowych i wskrzeszenie idei wspólnotowości. Godne podkreślenia jest budowanie wizji współpracy i dobrych stosunków między narodami Rzeczypospolitej Obojga Narodów przez sięganie do szlacheckiego dziedzictwa kulturowego widzianego jako dobro wspólne, a nie narodowe.

2. Charakterystyka ośrodków szlacheckich

Ośrodki grodzieński i kowieńsko-żmudzki były gęsto zaludnione przez szlachtę jeszcze do drugiej wojny światowej. Badania, które przeprowadziliśmy w 2005 r. wykazały, że pozostały już tylko jednostki, osoby najstarszego pokolenia utożsamiające się z kulturą szlachecką. Przyczyną jest przede wszystkim zmniejszenie stanu liczebnego ludności identyfikującej się ze szlacheckimi korzeniami, co związane jest z wojennym i powojennym wyniszczeniem ludności, wywózkami i przesiedleniami oraz akcją repatriacyjną po wojnie³⁰. Ta ostatnia przyczyniła się zwłaszcza do zmniejszenia stanu liczebności Polaków z terenu Radzieckiej Republiki Białoruskiej; wówczas wyjechało wiele osób ze szlacheckich gniazd z ośrodka grodzieńskiego. Dlatego wiele okolic i ich mieszkańców jest już zachowanych tylko we wspomnieniach.

Od 1947 r. rozpoczyna się akcja kolektywizacji wsi prowadząca do całkowitej ruiny dworów i okolic szlacheckich, tworzone są natomiast sztucznie wsie-osiedla, w których ludzie mają żyć na wzór radziecki. Obroną przed pójściem do kołchozu i pogorszeniem warunków życia jest migracja młodszych mieszkańców do miast. Na opustoszałe tereny przybywali nowi osadnicy z innych terenów: w ośrodku kowieńsko-żmudzkiem przeważnie z północy Litwy, w grodzieńskim z dalekich rosyjskojęzycznych regionów ZSRR. Nowi mieszkańcy reprezentują odmienny wzorzec kulturowy i do tej pory traktowani są przez szlachtę jako obcy. Starsze pokolenie zamyka się w swoim nieszczęściu i pozostaje na miejscu niejako w hibernacji przez niemal 50 lat. Przechowu-

³⁰W lipcu 1940 r. przeprowadzano już pierwsze masowe deportacje ludności Litwy w głąb Związku Radzieckiego, w 1942 r. przymusowe przesiedlenia (w obrębie Laudy) jako wynik kolonizacji niemieckiej, a w 1944 r., po zajęciu terytorium Republiki Litewskiej przez Armię Czerwoną, kolejne masowe wywózki Polaków i Litwinów na Syberię. Podejmowane były wprawdzie po 1944 r. próby repatriacji ludności polskiej z Litwy Kowieńskiej do PRL, ale przesiedlenia te były utrudniane i ograniczane.

je jednakże w archiwum swojej pamięci obraz z czasów międzywojennych. W wypowiedziach najstarszych informatorów na potwierdzenie tego stanu rzeczy nieustannie przywoływane były nazwy dworów, majątków i okolic szlacheckich

W tym rozdziale omawiamy aktualną sytuację społeczną i językową w obu ośrodkach, następnie przedstawiamy genezę i historię szlachty grodzieńskiej i kowieńsko-żmudzkiej. Ukazemy również procesy dotyczące zmiany języka na szerszym tle historycznym.

2.1. Ośrodek grodzieński

Teren w pobliżu Grodna nad rzekami Niemnem i Świsłoczą jest zróżnicowany pod względem językowym, wyznaniowym i społecznym. Osady szlacheckie są tylko katolickie, natomiast wsie chłopskie — katolickie, prawosławne i mieszane pod względem wyznaniowym. Z obszarem tym należy łączyć teren po polskiej stronie granicy, pod Sokółką, gdzie również okolice szlacheckie (m.in. Bilwiny, Kundzicze, Maławicze) sąsiadują z wsiami chłopskimi katolickimi i prawosławnymi. O tym, że można ten obszar traktować jako jedność, świadczy też częste pokrewieństwo między rodzinami szlacheckimi po obu stronach granicy³¹. Pod względem położenia geograficznego po stronie białoruskiej można wyróżnić trzy małe skupiska szlachty, dwa nad Świsłoczą, po obu jej stronach i jeden nad Niemnem. Dzisiejsze położenie tych skupisk dokładnie odpowiada mapie Jerzego Wiśniewskiego, pokazującej stan XVI-wieczny (1964, 117). Miejscowa szlachta raczej integruje się w obrębie dwóch skupisk nad Świsłoczą, pozostawiając niejako na boku skupisko nad Niemnem. Wyróżniane są dwa *krzaki* 'skupiska' szlachty: *jeden krzak*: Poczobuty, Hlebowicze, Petelczyce, Sarosieki, Ignatowicze; *drugi krzak*: Zaniewicze, Staniewicze, Chłystowicze, Łaniewicze, Jodkiewicze, Maciejewicze, Ejsmonty Małe, Ejsmonty Duże (miasteczko). Trzecie skupisko — nadniemeńskie, znajduje się przy drodze w kierunku na Lidę: Wiercieliszki, Kozłowicze, Tołłoczki, Obuchowicze. Bohatyrowicze leżą nad samym Niemnem, w pewnym oddaleniu od wymienionych wyżej.

O osadnictwie nad Niemnem i Świsłoczą dowiadujemy się z prac Jana Jakubowskiego (1935) oraz Jerzego Wiśniewskiego (1964, 1977). J. Wiśniewski sięga do dawnej historii tych ziem. Od wczesnego Średniowiecza zamieszkiwali tu Jaćwingowie. W wyniku walk litewsko-ruskich w XIII i XIV w., a następnie litewsko-krzyżackich nastąpiło zniszczenie i zanik osadnictwa między Niemnem i Narwią. Na opustoszałych ziemiach Jaćwieży wyrosła potężna

³¹Nie zajmujemy się w tej pracy okolicami szlacheckimi na terenie Polski.

puszcza. Osady cofnęły się nad Niemen (Wiśniewski 1977, 10-11). Ponowny rozwój osadnictwa nad Świsłoczą nastąpił dopiero w XV–XVI w. (Wiśniewski 1977, 11). Zasiedlanie terenów rozpoczęło się po złamaniu militarnej potęgi zakonu krzyżackiego i zawarciu unii polsko-litewskiej pod zwierzchnictwem Jagiellonów. Po unii horodelskiej w 1413 r. Grodzieńszczyzna weszła w skład województwa trockiego jako powiat grodzieński. Przynależność tego obszaru do Wielkiego Księstwa Litewskiego wywarła decydujący wpływ na przebieg zasiedlania i charakter nowego osadnictwa. W pierwszym okresie kolonizacji puszczy grodzieńskiej kierunki i zasięg nowego osadnictwa były wytyczone przez główne drogi, które ukształtowały się dla potrzeb zarządzania zajętymi ziemiami nad Bugiem i Niemnem, a także dla utrzymania stałej łączności po unii polsko-litewskiej między Wilnem a Krakowem. Omawiany obszar miał korzystne położenie geograficzne w systemie państw jagiellońskich i potem w ramach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nie był prowincją, a wręcz przeciwnie — leżał na szlakach prowadzących zarówno z Krakowa, jak i Warszawy do Wilna. Władcy Polski i Litwy często podróżując między stolicami obu państw, odwiedzali te tereny i na ich potrzeby zakładano nowe dwory i osady (Wiśniewski 1977, 27). Nadania dla szlachty zostały przerwane w czasie, gdy do porządkowania całości gospodarki przystąpiła królowa Bona, która w 1524 roku otrzymała te ziemie (Wiśniewski 1927, 33).

J. Jakubowski charakteryzuje własność ziemską w tym powiecie w XVI w., czyli już po akcji osadniczej i zauważa znaczną przewagę własności królewskiej nad szlachecką, przy znikomej ilości dóbr kościelnych. Autor ten wysnuwa wniosek o pierwotnej przynależności do monarchy całego terytorium powiatu i o późniejszym pochodzeniu własności szlacheckiej, której źródła należy upatrywać w nadaniach monarszych. Przewaga królewszczyzn występuje w powiecie grodzieńskim wyraźniej niż na innych terytoriach Wielkiego Księstwa Litewskiego (Jakubowski 1935, 103).

Na mapie J. Jakubowskiego (1935, 100) zostały umieszczone nazwy majątków szlacheckich według *Popisu wojskowego ziemian 1567 r.* Na podstawie nazw geograficznych autor mapy odtwarza charakter etniczny krainy. Nazwy wsi włościańskich na głównym obszarze osadniczym są w większości białoruskie, co zdaje się świadczyć o dość jednolitym białoruskim charakterze ludności wiejskiej. Spotykamy też sporo nazw mających brzmienie litewskie, jak Dorgunty v. Dworgunty, Putryszki, Rusota, Namiejksze, Sałaty, Berszty, Spusza, Ławna, Trumpie, Odlą, Usnar, Szłumpicze oraz osady drobnej szlachty o nazwiskach rodowych litewskich: Ejsmonty, Jodkiewiczze (Jodki), Cydziki. Oprócz tego występują osady o nazwiskach rodowych ruskich: Obuchowicze, Poczobuty (Podczoboty), Połujany, Hlebowicze. Zwraca uwa-

gę fakt, że ośrodkami włości są w znacznym stopniu miejscowości o brzmieniu litewskim, jak Perstuń, Łabno, Indura, Kotra, Skidel, Wiercieliszki. Litewskie są nazwy rzek: Niemen, Kotra, Pyra v. Pera, Świsłocz, Zelwa, Wołpa, Sidra, Sokołda, Dowspuda. Nazwy słowiańskie to: Hańcza, Marycha, Bóbr (Biebrza), Brzozowa, Czarna, Łosośna. (Jakubowski 1935, 102). Dane onomastyczne pozwoliły J. Jakubowskiemu określić skład etniczny głównej środkowej części powiatu jako mieszany litewsko-białoruski, z przewagą elementu białoruskiego. Historyk pisze, że w rozpatrywanym przez niego okresie (XVI w.) nastąpiła na tym terenie już całkowita asymilacja językowa obu odłamów etnicznych. Językiem „potocznym” stał się białoruski, a różnica etniczna wyrażała się w wyznaniu: Litwini byli katolikami, podczas gdy Białorusini wyznawcami Kościoła wschodniego. Grodno — stolica powiatu — także zamieszkiwała ludność mieszana litewsko-białoruska (Jakubowski 1935, 103). Odmienne pod względem etnicznym charakter miały włości północne „zapuszczańskie”; część południowa dawnego powiatu mereckiego miała ludność litewską, a położone nad granicą pruską osady częściowo ludność polską — mazurską. (Jakubowski 1935, 103). Elementu polskiego było na terenie powiatu grodzieńskiego niewiele, jednak wpływ kultury polskiej zaznaczył się wyraźnie. Świadczy o tym fakt, że *Regestr pomiarowy włóczęj* sporządzony został po polsku, chociaż językiem urzędowym na Litwie był język ruski, a jednym z autorów rejestru był rodowity Litwin Ławryn Wojna. J. Jakubowski (1935, 103) podaje, że w powiecie, jak i w całym Wielkim Księstwie Litewskim język polski był już wówczas językiem potocznym klasy wyższej. Źródła historyczne, na które powołuje się badacz, wymieniają oprócz zamożnych ziemian liczne osady drobnej szlachty. Najliczniejszym rodem szlacheckim byli Ejsmontowie. Popis ziemian z 1567 wymienia dwie grupy Ejsmontów: w jednej występują Ejsmontowie ze wsi Ejsmonty oraz z Żydomli, w drugiej Ejsmontowie Paszewicze ze Świsłoczy. Dalej autor pisze o trzech wsiach nazywających się Ejsmontami: Ejsmonty Wielkie nad rz. Werecią, Ejsmonty Małe nad Świsłoczą (dawne Ejsmonty Paszewicze) oraz Ejsmonty około Żydomli. Następni są Tołoczki, którzy mimo ruskiego nazwiska, byli rodem katolickim. Historyk zauważa dwie osady tego nazwiska: Tołoczko we włości malawickiej oraz Tołoczki koło Żydomli. Następnie wymienia katolicki ród Snarskich, których gniazdem jest Usnar (Owsnar, Wojsnar) we włości kryńskiej. Katolickimi były również rody Cydzików i Jodkiewiczów (Jodków) we włości kraśnickiej oraz ród Giniusów (Gienjuszów) we włości kryńskiej. Do kościoła wschodniego należały rody: Obuchowiczów we włości kotrzańskiej, Poczobotów (Podczobotów) i Hlebowiczów we włości kwasowskiej, Kulików we włości kraśnickiej oraz Połujanów, Ihnatowiczów, Białokozów i Gobietów we włości kryńskiej (Jakubowski 1935, 106).

O osadach szlacheckich pisze też J. Wiśniewski. Badacz przypisuje im jednak tylko litewskie pochodzenie. Podaje, że wzdłuż rzeki Świsłoczy, przy ważnym trakcie prowadzącym z Wilna przez Grodno, Brześć do Krakowa, zostały założone drobne osady rycerzy litewskich, jak np.: Cydziki, Ejsmonty, Glindzicze, Jodkiewicze, Staniewicze, Zaniewicze, Łaniewicze, Połujany — na brzegu wschodnim i Hlebowicze, Sarosieki, Petelczyce, Poczobuty, Proniewicze, Usnarz, Ignatowicze — na brzegu zachodnim. Wyraźnie pasmowe skupisko tych osad wzdłuż rzeki Świsłoczy, będącej jeszcze w końcu XIV wieku przeszkodą na drodze na wschód, wskazuje na ich celowe i jednoczesne założenie. Większość drobnych rycerzy była pochodzenia litewskiego, a być może także jaćwieskiego. Przyjęli oni wyznanie rzymsko-katolickie, co mimo ich zruszczenia w XV i XVI w. doprowadziło w dalszym okresie do ich polonizacji i powstania sporej językowo polskiej strefy osadniczej wzdłuż Świsłoczy (Wiśniewski 1977, 28).

Przykładem osady szlacheckiej założonej przez rycerzy litewskich są Poczobuty. O powstaniu i historii tej okolicy wiemy więcej dzięki pracy magisterskiej historyka z Grodna — Józefa Porzeckiego (1995). Protoplasta rodziny, żyjący w początku XV w. pochodził prawdopodobnie z Litwy właściwej. Jego potomkowie przenieśli się nad rzekę Odłę, lewy dopływ Świsłoczy, zakładając wieś Poczobuty — nowe gniazdo rodowe. Forma nazwiska zakończona na *-but* wskazuje, zdaniem J. Porzeckiego, na litewskie pochodzenie rodziny, tak jak imion Tabut, Ketbut, Narbutt, Korybut etc.

O położeniu geograficznym okolic szlacheckich i ich usytuowaniu względem kościołów, dróg, innych miejscowości w XVIII w. można znaleźć informacje w opracowaniu Wiesławy Wernerowej (1994). Cenne w tej pracy jest odróżnianie wsi szlacheckich (okolic) od chłopskich, wyszczególnienie majątków i dworów. Wymienione są tam między innymi okolice — parafia Eysymontowska: Eysymonty, Glindzicze, Jodkiewicze, Jurowce, Kuliki, Łaniewicze, Mitkiewicze, Misiewicze, Siezieniewicze, Staniewicze, Żukiewicze, Zaniewicze (Wernerowa 1994, 15–16).

Na temat wyglądu okolic grodzieńskich, obyczajów, języka w końcu XIX wieku dowiadujemy się z korespondencji Elizy Orzeszkowej³². Pisarka wiele czasu spędzała wśród mieszkańców okolic drobnoszlacheckich. Dzięki jej ciekawości problemów ludzkich, wnikliwości badawczej i zmysłowi obserwacji możemy odtworzyć obraz życia w szlacheckich okolicach grodzieńskich. Z listu E. Orzeszkowej do W. Korotyńskiego 9/1887 na temat pobytów w oko-

³²Obszerne fragmenty korespondencji Elizy Orzeszkowej na interesujące nas tematy języka, obyczajowości i tożsamości szlachty grodzieńskiej zostały przedstawione przez K. Handke (1997) jako świadectwa polskości na Kresach północno-wschodnich w XIX wieku.

licach drobnoszlacheckich: Poniemuń, Miniewiczze, Świsłocz, Kwasówka, Poniżany i innych dowiadujemy się o zażyłości pisarki z miejscową szlachtą i o jej sposobach poznawania kultury szlacheckiej. Twórczyni nie zostawia żadnych wątpliwości co do polskiej językowej i narodowościowej identyfikacji tej szlachty, pisząc „Polacy to z krwi i ducha, prawdziwa złota żyła społeczeństwa naszego” [Boh 1998, 34]. Charakterystykę polszczyzny szlachty zawarła pisarka w innych listach. Zwraca uwagę na archaiczność, czystość i poprawność języka bohaterowiczian, podkreśla też brak w nim wpływów białoruskich i rosyjskich. Z jej relacji można wywnioskować, że pod koniec XIX wieku polszczyzna drobnej szlachty grodzieńskiej była oryginalną i odrębną odmianą językową, do tego stopnia, iż pisarka ciągle miała problemy z redaktorami, którzy zwroty z języka szlacheckiego przeniesione do jej powieści, uznawali za niepoprawne [list E. Orzeszkowej do W. Korotyńskiego 12 XII 1886, Grodno, Listy t. VIII, 146–148, Boh 1998, 161–163], [E. Orzeszkowa do S. Krzemińskiego 23 XI [18]98, Grodno, Listy, t. VIII, 209, Boh 1998, 163], [E. Orzeszkowa do H. Wawelberga 9 [21] V [18]91, Grodno, Listy, t. VII, 212–213, Boh 1998, 170].

Językowa odrębność szlachty grodzieńskiej, opisywana przez Elizę Orzeszkową, utrzymuje się do drugiej wojny światowej. Można to ustalić na podstawie relacji informatorów, z których wynika, że różnice językowe nakładały się na podziały społeczne i wyznaniowe. Szlachta mówiła po polsku, chłopci po białorusku. Cezurę czasową wyraźnie dzielącą wiek dwudziesty na dwie epoki stanowi druga wojna światowa. Zaznacza się to wyraźnie w pamięci historycznej mieszkańców tego obszaru, którzy opowiadając o swoim życiu, wciąż używają sformułowań „do wojny”, „po wojnie”.

Przed II wojną światową w większości rodzin w okolicach szlacheckich mówiono po polsku. Polszczyzna odróżniała i odróżnia szlachtę od chłopów, zarówno katolickich, jak i prawosławnych:

Choć Polacy i katolicy, razem chodzimy do kościoła, ale oni na nas nazywają szlachta. Oni bardzo słabo [mówią po polsku], oni jakoś języka polskiego to trudno. Oni wierzące, gorliwe takie i bardzo, ale oni najwięcej po białorusku [Boh 1998, 114].

A przed wojną wszystkie po polsku rozmawiali, jedne do drugich i przyjeżdżali tam, i z tamtych okolic, i wszystko to po polsku [Boh 1998, 171].

I w domu u nas tylko po polsku rozmawiali, bo tatuś, ja i ona [siostra ojca] tylko po polsku. Jak wyszłam za męża, to dzieci, babcia też, tylko po polsku [Boh 1998, 168].

jak wstąpili sowietci, to nie rozumieli tego rosyjskiego języka zupełnie

(...) jechali żołnierze oberwani straszni takie i tylko krzyczeli chlebca, a to nie rozumieli co znaczy ten chlebca. W domu po polsku rozmawiało się, z dziećmi po polsku, w szkole ja jeszcze chodziła do szkoły po polsku [MS Sarosieki].

Rozmawiali po polsku i wszystko. W sklepie — to zawsze tak oczyma przeprowadzi po tobie. Rodzice po polsku rozmawiali, dawniej nie było takiego języka prostego, to brzydko było. Po polsku kulturnie [CC Jodkiewiczze].

W Bohatyrowiczach i wszystkich okolicach leżących na obu brzegach Świsłoczy mówiono tylko po polsku. Typowa była sytuacja, że szlachta polskiego używała na terenie okolic, natomiast w kontaktach z wsią mogła posługiwać się gwarą białoruską. Tylko w Hlebowiczach zanotowaliśmy wypowiedź, z której wynika, że informatorka w ogóle nie знаła żadnego języka poza polskim. Nieco inaczej było w Obuchowiczach, gdzie obok polskiego w rodzinach szlacheckich już przed II wojną używano białoruszczyzny w niektórych sytuacjach, np. po białorusku starzy mężczyźni opowiadali anegdoty przy młócce lub kobiety, kiedy się kłóciły, używały *mowy prostej*, po prostu mówiono też do krowy. W rodzinach informaterek z Obuchowicz mówiono tylko po polsku, ale jedna z nich wyjaśniła, że u sąsiadów różnie bywało.

W domu był raczej polski. I w sąsiedztwie, przecież koleżanki miałam, wszystko jedno polski. Tylko jak krowy pasiem — ty kuda paszła — bo jak do krowy można powiedzieć po polsku — ty gdzie poszła? — to już nie postucha.

— A do psa po jakimu?

no to chyba do psa raczej po polsku.

Ja w szkole na lekcjach po polsku, na przerwach dzieciaki — po polsku. I rodzina tutaj ciocia po polsku.

— To kiedy po prostu?

Mężczyźni jak młóca tam sobie anegdoty opowiadają [LO Obuchowicze].

U sąsiadów bywało różnie, czasem rozmawiali po prostu. Mało było takich, którzy tylko polski, a tak było różnie, mój sąsiad rozmawiał po polsku w kościele, w gościnie, a tak to różnie [LO Obuchowicze].

Wszyscy po polsku rozumieli, a w złości po białorusku [PR Obuchowicze].

Obuchowicze różnią się też pod innym względem od Bohatyrowicz i okolic nad Świsłoczą. Świadomość szlacheckiego pochodzenia jest tam słaba.

Dziś we wszystkich okolicach starsi posługują się w życiu rodzinnym gwarą białoruską, nazywaną *mową prostą* oraz polskim, a także bywa w użyciu rosyjski w kontaktach z młodszym pokoleniem mieszkającym w Grodnie lub innych miastach, które na Białorusi są rosyjskojęzyczne. Językiem uroczystych spotkań towarzyskich i rodzinnych jest polski. Wesela, pogrzeby, imieniny itp. nadal odbywają się po polsku.

Rozmawiają do siebie po polsku i do swoich, i do swoich wnuków. Od Ejsmontów aż do Indury tam wszystko szlachta: Ejsmonty, Boryski, Małe Jodkiewicze, Duże Jodkiewicze, Maciejewicze, Łaniewicze, Zaniewicze, Staniewicze, o, to te wszystkie, dalej tam już tam dalej do Indury to doszło, już tam dalej Hlebowicze, tam dalej jest też, też Polacy i szlachta. Hlebowicze już to brzostowicki [rejon], tam już moja matka z Hlebowicz ze szlachty. A my i teraz spotykamy się między sobą z Siemaszek, teraz jeździłam na pogrzeb, to my od razu zeszli się z bratową swoją i z tą Zaniewską Tereską, od razu po polsku rozmawiali my. Nam nie może język powrócić się rozmawiać po prostu. Do Maciejewicz jak pojedziem czy tam do Glindzicz, to po polsku rozmawiamy między sobą, a dzieci nie, dzieci po rosyjsku rozmawiają, a na weselach, na balach między sobą po polsku [Boh 1998, 171].

W rodzinach wybór języka uzależniony jest pokoleniowo. Najczęstsza jest sytuacja, gdy starsi małżonkowie rozmawiają po polsku, również po polsku rozmawiają z dorosłymi dziećmi, te już między sobą mówią po białorusku lub po rosyjsku i w tym języku wychowują swoje dzieci. Komunikacja dziadków z wnukami odbywa się w dwóch językach.

używali tak na co dzień prostego języka [A w domu?] po polsku. Tatuś z mamą przeważnie po polsku. Moi chłopcy do mnie mówią po polsku, odwraca się jeden do tego drugiego. . . już od razu [LO Obuchowicze].

To już przy sawietach, to nauczyli się po rusku, teraz po rosyjsku, po białaruskę, a kiedyś zawsze po polsku rozmawiali. Ja co prawda do polskiej szkoły nie chodził, bo wraz takie lata, że u nas nie było szkoły. Najpierw Niemcy, potem sowietci i chodził do ruskiej szkoły. Ale to zawsze w domu rozmawiało się na polskim języku. I mogę czytać i pisać mogę. Pisać to nie tak już łatwo, no czytać lżej. [Rodzice rozmawiali] po polsku, dawniej wszystko po polsku rozmawiali. Koło nas to wsi, Białorusy wszystko. Tylko jedna taka okolica nasza. [My] rozmawiali po polsku, a oni na swoim języku, łamanym takim. To jest [wsie], to już parafii tej indurskiej, tam wszyscy Polacy, stąd piętnaście kilome-

try. [Tu w okolicy wszyscy] mówią po polsku. No jak to powiedzieć, no mówią po polsku, ale tutaj najczęściej przychodzi się mówić na takim łamanym języku. Przywozi do nas chleb taki awtomagazyn, awtoławka nazywamy, u nas magazyna tu nie ma swego. Zachodzisz, on sprzedaje, mówi po białarusku, i pytasz, tam dawaj chleba, czy tam dawaj bułki, czy co. Gdzie nie zajdziesz, do urzędu, żesz nie będziesz rozmawiał na polskim języku. Bo które rozumieją, które nie rozumieją. [Z sąsiadami] różnie rozmawia się. Ot i po polsku, i po białarusku. W domu to z żoną najczęściej po polsku rozmawiamy, a z dziećmi... Dzieci nasze w Grodnie i to już wnuczki poprzyjeżdżali, oni chodzą do ruskiej szkoły, do sadzik ten, przedszkola i wszystkie rozmawiają po rusku. Do ich mówimy: idzi kuszac i chodz do domu [Boh 1998, 167].

We wsiach chłopskich prawosławnych (Gładowicze, Miniewicze, Mieszetniki) przed wojną posługiwano się gwarą białoruską i tak jest do dziś, ale do komunikacji doszedł rosyjski. Mieszkańcy tych wsi identyfikują się jako *Ruscy*, co można rozumieć jako prawosławni, przez opozycję do Polaków katolików, natomiast trudno przypisywać im identyfikację narodowościową białoruską lub rosyjską (wymagałoby to dodatkowych pogłębionych badań). Mieszkańcy wiosek katolickich na co dzień posługują się gwarą białoruską i teraz częściowo rosyjskim. Język polski używany jest jako sekundarny w kościele i w kontaktach z przybyszami z Polski.

W okresie przedwojennym sytuacja językowa była stabilna i jasno powiązana z czynnikami społecznymi i wyznaniowymi. Teraz sytuacja jest niestabilna, zróżnicowana w poszczególnych rodzinach. Zmiana języka dokonała się w okresie powojennym. Szlachta została pozbawiona swojej ziemi i zmuszona do pracy w kołchozie razem z mieszkańcami wsi. Doszło zatem do kontaktu społecznego, a co za tym idzie językowego między ludnością różnych stanów, do tej pory żyjących zupełnie odrębnie. W kołchozach panuje do dziś zwyczaj mówienia po prostu. Gwarą białoruską trzeba się posługiwać, żeby zrobić zakupy, załatwić sprawy w lokalnym urzędzie. Powoli gwara białoruska służąca do rozmowy w kołchozach stawała się też językiem domowym szlachty.

Wszystko pracują w kantorach tych o, na ruskim i białaruskim. I zdrastwujcie, zdrastwujcie [Boh 1998, 164].

Dzieci szlacheckie poszły do rosyjskich lub rządziej białoruskich szkół. W latach powojennych dzieci wciąż odczuwały różnicę między szlachtą a chłopami i dostosowywały wybór języka do sytuacji.

I do szkoły jeszcze jak my chodzili, to my podzielone byli dziećmi nawet. Jak ja jeszcze chodziła za sowietami, toż to teraz chodziła ja w pięćdziesiątym roku, w czterdziestym ósmym roku poszła do pierwszej klasy — to jeszcze my dzielili się: szlachta i muzyki, szlachta i muzyki. Do końca my dzielili się z dziećmi. Oni nas szlachta nazywali, wsio szlachta, szlachta, szlachcianki, a my na nich muzyki, chamy. A nasze dzieci już o chodzili — moja córka z pięćdziesiątego ósmego roku — do szkoły chodziła, to tak samo między sobą rozmawiali po polsku i mówili tak: My wiemy, komu powiedzieć dzień dobry, a komu powiedzieć zdrowstuwujcie, czy dobryj dzień. I idziem do szkoły, to do gruszy z siemaszkowskimi dziećmi rozmawiamy po polsku, a już od gruszy do szkoły rozmawiamy po rosyjsku [Boh 1998, 120].

2.2. Ośrodek kowieńsko-żmudzki

Lokalizacja współczesnego ośrodka szlacheckiego kowieńsko-żmudzkiego pokrywa się z zasięgiem funkcjonowania języka polskiego ustalonego podczas badań socjolingwistycznych (Zielińska 2002, 52–58; Karaś 2002, 30–33), ciągnie się od Kowna do Poniewieża w dolinie rzeki Niewiaży po obu jej brzegach. *Szlachta z tradycji* pozostała w swoich starych siedzibach mówi po polsku, przynajmniej w obrębie najstarszego pokolenia, chociaż odnotowałyśmy też przypadki używania polskiego w domach przez wszystkie pokolenia, łącznie z przekazywaniem języka polskiego najmłodszym członkom rodziny. Cezura społeczno-językowa wyraźnie jest obecna jeszcze na Laudzie, dlatego tym obszarem zajmujemy się bardziej szczegółowo.

2.2.1. Podziały terytorialne — zasięg Żmudzi i Laudy

Przy opisie ośrodka kowieńsko-żmudzkiego badacz napotyka na problemy z podziałem tego niejednorodnego ośrodka na mniejsze krainy. Zgodnie z metodą stosowaną w monografii, przyjmujemy perspektywę opisu „od wewnątrz”, uznając system kategoryzacji świata naszych informatorów za nadrzędny. Według nich obszar funkcjonowania języka polskiego (związany z polską kulturą) nazywany *polskim krajem*, *polskim brzegiem* znajdujący się na terenie ośrodka kowieńsko-żmudzkiego dzieli się na:

- teren na północ od Kowna,
- teren wokół Kiejdan,
- Żmudź,
- Laudę (por. Zielińska 2002, 52).

Żmudź i Lauda są krainami etnograficznymi, które oprócz wartości geograficznych, mają też wartości symboliczne. Dlatego zajmujemy się nimi bar-

dziej szczegółowo. Granice Żmudzi i Laudy określić można, stosując trzy kryteria: *historyczne, językowe, świadomościowe*.

Kryterium historyczne

Żmudź

Z najdawniejszych dokumentów historycznych, datowanych na XIII–XIV wiek wynika, że najstarsza lokalizacja Żmudzi wiąże się z rzeką Niewiażą, która rozdzielała Żmudzinów od Auksztoty (LE 1966, XXXV, 194). Potwierdzenie granicznego charakteru Niewiaży historycy znajdują także w późniejszych dokumentach, m. in. w przywileju z 1492 r. wydanym szlachcie przez Aleksandra Jagiellończyka, w którym widnieje utarta formuła, wyrażona następująco: „Nie mamy obowiązku wysyłać urzędników na drugi brzeg Niewiaży (ultra fluvium)” (LE XXXV, 196)³³. Od południa naturalną granicę stanowił Niemen, który od początku czasów historycznych do XV w. oddzielał Żmudź od Sudowii (LE XXXV, 196). Henryk Łowmiański (1932, 71) polemizuje z poglądami historyków, którzy uznają Niewiażę za linię graniczną w epoce plemiennej, chociaż przyznaje, że niewątpliwie odgrywała ona tę rolę przynajmniej do drugiej połowy XIV wieku.

Określanie granic Żmudzi na podstawie danych historycznych było obecne w literaturze XIX w. Do takiego pojmowania tej krainy szczególnie nawiązywała emigracja po powstaniu listopadowym, która na Żmudź (pod zaborem rosyjskim) wciąż patrzyła z perspektywy jej powiązania z Polską w obrębie struktury unijnej, np. w pracy W. Gadona (1839, 5–7), wydanej na emigracji w Paryżu, która ściśle wytycza dawne granice Żmudzi³⁴. Granice dawnego Księstwa Żmudzkiego były zbieżne w XIX w. z terytorium Diecezji Żmudzkiej. Wschodnią granicą Diecezji, jak pokazuje mapa dołączona do pracy ks. Czerskiego (1830), była też Niewiaża. Prawdopodobnie podział na

³³Tłumaczenie z litewskiego hasła *Žemaičiai* (LE XXXV, 194–205) wykonała Danuta Roszko.

³⁴W części trzeciej „Statystyki Xięstwa Żmudzkiego” znajduje się opis topograficzny:

1) części zaniemeńskiej dawnego powiatu rosieńskiego;
2) powiatu rosieńskiego (tu na poz. 43 figurują Czekiszki (s. 89), na poz. 46 Ejragoła (s. 89), na poz. 74 Kiejdany (s. 91–92), na poz. 75 Datnów (s. 92) i poz. 78 Wodowty (s. 93), poz. 79 Pacunele (s. 93);

3) powiatu szawelskiego (tu bardzo ciekawa uwaga: przy wytyczaniu granic powiatowych przez rząd rosyjski część Żmudzi, w której leży miasto *Szadow* i kilka mniejszych miasteczek, a która dawniej wchodziła w skład pow. szawelskiego przyłączono do pow. upitskiego; za czasów polskich do Żmudzi należały oprócz Szadowa: Szczodrobów, Smilgi, Dębów, Pojeziory, Rosalin, Pokroje i Ligumy);

4) powiatu telszewskiego.

diecezje umacniał w XIX w. historyczne rozumienie Żmudzi. Ku historycznej metodzie wyznaczania granic Żmudzi przychyła się też A. Dowojna-Sylwestrowicz, autor hasła *Żmudź* w SGKP IV, 795, traktując tę krainę jako „niegdyś prowincję Rzeczypospolitej”.

Grzegorz Błaszczyk (1985, 5) pisze, że ewolucja nazwy *Żmudź* odzwierciedla procesy kulturowe zachodzące w Wielkim Księstwie Litewskim. W końcu XV i 1. połowie XVI w. w praktyce kancelaryjnej używano ruskiej nomenklatury *zemlja Żomojtskaja*, której łacińskim odpowiednikiem był termin: *Samogitia, terra Samogitiae*. W pierwszych dziesięcioleciach XVI w. spotyka się wzmianki o *żomojtskom powete*. Rządziej używano też innych określeń Żmudzi : *Żomoit, Żomojtskoje knjaz'stvo* itp. W 2. połowie XVI w. pojawiło się polskie tłumaczenie nazwy Żmudzi — *Ziemia Żmudzka*. Nazwa ta od XVII w. została zdominowana przez nową — *Księstwo Żmudzkie*. W 1793 roku wprowadzono nazwę *województwa żmudzkiego*. Nazwa ta miała też podkreślać specyfikę Żmudzi w ramach Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Odwoływanie się do granic byłego Księstwa Żmudzkiego było charakterystyczne dla przybywających z Korony autorów wspomnień i dzienników; przykładem może być lokalizowanie Żmudzi przez krakowskiego lekarza T. Tripplina:

„Żmudź jest to część Litwy, zamknięta między Kurlandją staremi Prussami i dawniejszem województwem Trockiém, odgraniczona od niego rzeką Niewiażą, a zarazem ostatni zakąt ziemi w Europie, gdzie bałwochwalstwo znajdując schronienie, jeszcze początku XV wieku, opierało się przyjęciu chrystusowej wiary. Znana była aż do ostatniego rozbioru Polski roku 1795, pod nazwiskiem księstwa żmudzkiego, dzisiaj zaś odpowiada trzem powiatom: telszewskiemu szawelskiemu i rosieńskiemu, w guberni kowieńskiej: tudzież wielkiej części kalwaryjskiego w dzisiejszém Królestwie polskiem. Kraj ten lekko pagórkowaty i żyzny, zroszony jest kilku rzekami, to jest: najprzód w przestrzeni od Kowna aż za Jurborg główną rzeką Niemnem; wpadającemi do niego Wiliją, Niewiażą i Dubissą; po trzecie płynącą do morza Bałtyckiego Wentą, czyli Windawą” [Tripplin 1858, t. II, 43–44].

oraz Edwarda Chłopickiego

„Jedną z prowincyj dawniej Polski, najmniej dzisiejszemu naszemu pokoleniu, pod względem historycznym i opisowym znaną, jest niezaprzeczenie byłe księstwo żmudzkie, obecnie północna część gubernji kowieńskiej” [1863, 35].

Lauda

Lauda — obszar położony współcześnie na wschodnich rubieżach Żmudzi, na styku trzech jednostek terytorialnych, czyli w litewskiej trójstopniowej terminologii administracyjnej „rejonów”: kiejdańskiego, poniewieskiego i radziwiliskiego. Uwzględniając kryterium historyczne, *Lauda* nie jest odrębną krainą, lecz częścią Żmudzi, gdyż wchodziła w skład Księstwa Żmudzkiego. Należy jednak zwrócić uwagę na bardzo ciekawe poglądy Henryka Łowmiańskiego, który pisze, że bojarstwa laudańsko-datnowskiego nie można uznać za Żmudzinów, gdyż jest to osadnictwo obronne z Auksztoty. Historyk przypomina kontrowersję między Litwinami i Krzyżakami w procesie o Wielonę z 1413 r. Wówczas strona krzyżacka dowodziła, że Wielona leżała poza obrębem Żmudzi, natomiast Litwini przeciwnie (Łowmiański 1932, 72–73). Toczył się zatem spór polityczny, czy okręgi laudański i datnowski stanowią terytorium żmudzkie czy auksztockie. Badacz podaje tezę odrzucającą graniczny charakter Niewiaży, wykluczwszy jej dolny bieg. Jego zdaniem świadczą o tym też momenty osadnicze. W konkluzji pisze:

„Tego rodzaju granicę, jaka istniała między Żmudzią a Auksztotą w epoce monarchii, musimy uznać za sztuczną i przypisać jej genezę polityce księcia. Cała grupa osadnictwa nadniewieskiego w epoce plemiennej należała bądź do Auksztoty, bądź do Żmudzi; a ponieważ wschodnia jej część na pewno znajdowała się poza obrębem ostatniego plemienia, włączamy do Auksztoty również trakt laudański, a w konsekwencji datnowski. Tylko w dolnym swym odcinku (na południe od Łabunowa) dzieliła Niewiaża włości żmudzkie — Jaswojnie, Gojżów, Pastwoję od auksztockich — Łabunowa, Worłowa” (Łowmiański 1932, 76).

Historycy starali się objaśniać pochodzenie i lokalizację *Laudy*, powołując się na różnorodne źródła i materiały archiwalne. W wielu publikacjach przywoływany jest obszerny wywód zamieszczony w litewskiej encyklopedii (LE 1958, XIV, 501–502), charakteryzujący *Laudę* jako nazwę wsi szlacheckich na prawym brzegu Niewiaży, głównie na linii Pacunele–Datnów w powiecie kiejdańskim. O szlachcie *Laudy* dość dużo danych dostarczają inwentarze, akta sądowe ziemi rosieńskiej z końca XVI w., listy przedaźne i zastawne, inne dokumenty³⁵. Pojęcie *Laudy* w tym czasie odnosi się jednoznacznie do szerokie-

³⁵Wśród dokumentów zarejestrowanych w pierwszych czterech tomach wydawnictwa *Опись документовъ Виленскаго Центральнаго Архива древнихъ актовыхъ книгъ* znalazło się około 60 aktów dotyczących *Laudy* (por. Salys 1930, 210).

go pasa osadnictwa bojarskiego na prawym brzegu Niewiaży, przynależącego do ciągnącej się daleko włości wielońskiej. W zapisanych cyrylicą (w języku starobiałoruskim) aktach pojawiają się określenia: *v Laudach*, *Laudenskoje imienije*, *Liavdevskij dvor*, *Liavdy* [Opis I 70, 93; IA 371, nr 80]. Wśród listów *naliezacych do ymienia Rosienskigo* zarejestrowano *Listh krolia Zygmunta na pięcz pustowsczyzne w Liawdzie, dany panu Piotru Biliewiczzu, pod datą 1557(?) aprilia 17 dnia* [IA 260]. Z zapisów tych jednakże nie wynika precyzyjnie, gdzie był zlokalizowany wzmiankowany dwór/dwory, np. A. Sałys (1930, 210) umieszcza dwór Laudy i jego pole niedaleko wsi kościelnej Pacunele, między Hrynkiškami i Krakinowem. Według innych źródeł dwór leżał nad Nekelpą i Garduwą, dopływami rzeki Laudy, przy Pacunelach lub znajdował się w polu *Poszoki* Opis II 64 (2,5 km na półn.-zach. od Pacunel). Bierze się też pod uwagę przy lokalizacji dworu laudańskiego sąsiedztwo majątku i wsi Poniekielpe, położonych w odległości 1,5–2 km od Pacunel.

Kryterium językowe

Według kryterium językowego obszar Żmudzi jest równoznaczny z obszarem występowania gwar żmudzkich (Zinkevičius 1994, mapa nr 1, s. 22). Lokalizowanie Żmudzi według danych dialektologicznych wiąże się z litewskim odrodzeniem narodowym i poszukiwaniem tożsamości narodowej. W trzech pierwszych dziesięcioleciach XIX w. doszło do tak znacznego rozbudzenia kulturalnego i językowego Żmudzinów, że, co udowodnił Giedrius Subačius, podjęto nawet próby stworzenia żmudzkiego języka ogólnego (Subačius 1998, 12). SGKP (XIV, 795) odnosi się krytycznie do dialektologicznej metody lokalizowania Żmudzi. LE (XXXV, 194) podaje granice Żmudzi według dwóch kryteriów: dialektologicznego i historycznego, widząc w tym rozróżnieniu szersze i węższe rozumienie tej krainy:

„Żmudzini — to, w węższym znaczeniu, Litwini mieszkający w północno-zachodniej części kraju, w okolicach Kłajpedy, Taurogów, Telsz, Możejek, w dużej części powiatu rosieńskiego oraz w części zachodniej powiatu szawelskiego, którzy posługują się odrębną gwarą. Z punktu widzenia historycznego — to dawni mieszkańcy Żmudzi (ziem żmudzkich), później starostwa oraz księstwa tytularnego i regionu o tej samej nazwie” (LE XXXV, 194).

Na podstawie kryterium językowego jest również wyodrębniana Lauda jako „kolonia polska na Żmudzi” (SGKP XIV, 804).

Kryterium świadomościowe

Nasi rozmówcy wywodzący się ze szlachty generalnie lokalizują Żmudź po zachodniej stronie rzeki Niewiaży, co jest świadectwem bardzo głębokiej pamięci historycznej. Wyodrębniają były powiat wilkijski, gdzie w XIX wieku istniało dość duże skupisko drobnej szlachty, przedstawione przez Mieczysława Dowojnę-Sylwestrowicza (1888). Właśnie tam przetrwały do dziś relikty okolic szlacheckich. Wyróżniają zatem ze Żmudzi lokalizowanej z perspektywy *historycznej* obszar w trójkącie między Niewiażą a Niemnem w okolicach Czekiszek i Wilkii oraz *Laudę* — teren między Krakinowem, Wodoktami a Pacunelami. Warto tu przypomnieć omówione wyżej poglądy Henryka Łowmiańskiego (por. 1932, 76), który wyłącza Laudę z obszaru Żmudzi. Można zaryzykować pogląd, że szlachta opierając się na pamięci historycznej, dzieli w ten sposób współczesną przestrzeń geograficzną — uznaje dolny bieg Niewiaży za granicę między Żmudzią a Auksztotą, w górnym biegu wyłącza ze Żmudzi Laudę.

Ważnym sygnałem co do zasięgu Laudy są wypowiedzi naszych rozmówców, którzy za swoiste centrum tej krainy uznawali okolice Pacunel, czyli miejsce bardzo prawdopodobnej lokalizacji dawnego dworu laudańskiego. Cennym informatorem, jednym z nielicznych żyjących jeszcze Laudańczyków z dziada pradziada jest Czesław Paszkowicz z Wołmontowicz. Określa on położenie Laudy jako teren — na północy miasteczko Szczodrobowo, Rudale i Dowborajcie, w kierunku północno-wschodnim Wodokty i Mozgi, od wschodu Mitruny, Wilki, na południu Pacunele, Wołmontowicze, na południowym wschodzie Kurguły i Żybertany, na zachodzie Pogorduwie, Poniekłpie i Kirkiły, a na północnym zachodzie Pokirszenie.

Informatorzy z Kiejdan i Datnowa (oraz pobliskich miejscowości) lokalizują Laudę bardziej na północ, jako punkty centralne wskazują Wodokty i Pacunele. Mieszkańcy Wodokt(ów) zwykle mówią, że *prawdziwa Lauda* to Pacunele, a oni są *na skraju Laudy*. W samych Pacunelach, które są miasteczkiem, odsyłają natomiast do pobliskich okolic: Wołmontowicz, Wilków, Bejmajń, Mitrun, ale podkreślają, że *prawdziwą szlachtę* znajdziemy w Wodoktach. Znaczenie terytorialne Laudy jest zatem trudne do ustalenia. W miarę docierania do serca Laudy, jej granice są przesuwane. Najszerszy zasięg geograficzny Lauda ma w relacjach osób z Kowna, które lokalizują tę krainę już za Kiejdanami (od Kiejdan, przez Datnow, do Poniewieża), a jeszcze szerszy w rozumieniu osób spoza Kowieńszczyzny. Przykładem takiego rozszerzania geograficznych granic Laudy jest fragment wypowiedzi Zdzisława Juliana Winnickiego [2003]”:

„Lauda, od określenia której zaczynaliśmy niniejszy esej, to jak już wspominaliśmy, obszar położony nad rzeczką Laudą, wzdłuż rzeki Niewiaży, rozciągnięty generalnie pomiędzy punktami, jakie wyznaczają miejscowości: Kiejdany — Poniewież i Rosienie. Lauda dzisiaj, nieco „węższa” a zarazem charakteryzująca się bardzo wyraźnymi i trwającymi nadal pozostałościami autochtonicznych środowisk polskich, to przede wszystkim położony mniej więcej równolegle po obu brzegach Niewiaży teren, pionowo sięgający od północnych przedmieść Kowna po odległy o około 120 km Poniewież. Ważniejszymi z naszego punktu rozważań miejscowościami na tym właśnie terenie są Bobty, Wędzia- goła, Kiejdany i Datnów, w tym szczególnie zaścianek — okolica szlachecka Urniaże, a także miejscowości Krakinów, Pacunele, Wodokty i kończący dzisiejszą Laudę, Poniewież. W tych okolicach i miejscowościach trwają nadal, ale już jako mniejszość, tutejsi Polacy”.

Dalej autor tego interesującego eseju pisze: „Świadomość Laudy jako Kra- iny zupełnie historycznej, a zatem nierealnej tkwiła w mojej świadomości od lat młodzieńczych”.

Skoro tak trudno jest ustalić granice geograficzne Żmudzi i Laudy, to może są one nie tylko terytorialne, ale też mentalne?

2.2.2. Historia i rozmieszczenie szlachty w krainach etnograficznych

Żmudź

Dawna Żmudź pokryta była lasami, a osady ludzkie były rzadkie. Kraj dzielił się na trakty, czyli szlaki łączące osady. W dokumentach z XVIII w. przy określaniu miejscowości często określano, przy którym trakcie jest po- położona. Żmudź była podzielona na okręgi, ciwuństwa³⁶, obejmujące pewną ilość osad i dworów. Ciwuństwa, czyli późniejsze powiaty, dzieliły się na włości pod zarządem wójtów. Po przyjęciu chrztu i połączeniu się Żmudzi z Wielkim Księstwem Litewskim pod władzą Witolda, kraj ten przyjął na- zwę starostwa żmudzkiego, a następnie księstwa, ale na jego czele pozosta- wał starosta (SGKP XIV, 799, Gloger 1877, 286–287). Na sejmach Wielkiego Księstwa Litewskiego Księstwo Żmudzkie występowało zawsze jako oddziel- ny kraj i zachowało odrębność nawet po unii lubelskiej (SGKP XIV, 799).

Osadnictwo na Żmudzi zaczęło się rozwijać ponownie po zakończeniu walk z zakonem. Po wojnach i na mocy traktatu pokojowego w Mielnie,

³⁶Urząd *ciwuna/tywona* w Wielkim Księstwie Litewskim oraz ewolucję znaczenia tej nazwy od ‘urzędnika folwarcznego’ do ‘urzędnika ziemskiego’, w końcu ‘włodarza, czyli karbowego folwarcznego’ objaśnia ES I 246.

kiedy pod rządami Litwy na północy, a szczególnie na zachodzie znalazły się duże niezaludnione obszary ziemskie, z gęsto zaludnionych obszarów dorzecza Niewiaży i Dubissy oraz z tego klina wyżyny Żmudzi rozpoczęła się szybka kolonizacja. Trwające półtora wieku walki litewsko-krzyżackie były powodem skupienia się wielu mieszkańców poza niezaludnionym obszarem. Po klęsce potęgi zakonu ludność żywiłowo napływała na niezamieszkałe obszary. W tym procesie pewną rolę prawdopodobnie odegrała również licznie osiadła w okresie walk na linii obronnej Niewiaży szlachta. Zwolniona prawie ze stałych świadczeń wojennych, mogła swoją działalność skierować na rozwój gospodarczy kraju przejawiający się w szczególności pozyskaniem przez możnowładców dużych obszarów ziemskich. Kolonizacja niezamieszkałych terenów po części była powrotem do ziem dawniej zaludnionych przez samych Litwinów, zaś z drugiej strony — był to znaczny krok na obszar, które kiedyś zamieszkiwali Kurowie (LE XXXV, 196–197) (por. Jakubowski 1930, 454–455).

Szlachta istniała już tam za czasów pogańskich, ale społeczeństwo nie było kastowe, lecz funkcjonowało na zasadach równości i niezależności. Po wprowadzeniu chrześcijaństwa stosunki społeczne zmieniły się. Aleksander Jagiellończyk nadał w 1492 r. przywileje szlachcie żmudzkiej i w ten sposób zrównał ją z litewską. W 1543 r. została wydana konstytucja Księstwa Żmudzkiego. Konstytucję zatwierdził Zygmunt August, nadawszy Żmudzi samodzielną rolę polityczną, a w 1557 wydał tak zwaną „Sprawę Włoczną” dla Litwy i Żmudzi, na mocy której rozmierzone zostały grunta szlacheckie i włościańskie. Dzięki temu uporządkowano stosunki gospodarskie i własność ziemską (SGKP XIV, 806–807). Na uwagę zasługuje wyjątkowa w Wielkim Księstwie Litewskim pozycja włościan żmudzkich. Włościanie byli znacznie zamożniejsi niż w innych częściach Litwy, a także przeważnie oświeceni. Bogacący się włościanie chętnie naśladowali obyczaje szlacheckie. Zachowali jednak na większości obszaru Żmudzi język litewski (SGKP XIV, 803).

Przybliżoną liczbę szlachty żmudzkiej na „ponad 4200 osób” ustalił W. Kętrzyński (1908, za Błaszczyk 1985, 8) na podstawie Taryfy dymów 1690 roku. G. Błaszczyk (1985, 50–59) również zajmuje się analizą tego źródła, dokonując szczegółowych obliczeń szlachty żmudzkiej. Zastrzega, że taryfa dymów nie zawiera bezpośrednich danych o liczebności szlachty. Pełne dane dotyczą tylko szlachty ubogiej, nieposiadającej poddanych i zobowiązanej do płacenia podymnego (kategoria ta tworzy dymy szlacheckie). Brakuje natomiast informacji o szlachcie majątej, ponieważ ta nie płaciła podymnego ze swoich dworów. Historyk ustalił, że szlachta majątna liczyła 1359 osób (Błaszczyk 1985, 50–52). Podaje, że w Taryfie 1690 roku zanotowano 2740 dymów szlachty niemajątej, do czego dodaje 1401 dymów szlachty majątej, w su-

mie: 4141 dymów szlachty na Żmudzi. Szlachta niemająca stanowiła 66 % ogółu szlachty. Poszczególne powiaty pod tym względem różniły się: do 33 % szlachty niemającej było w powiatach gondyńskim i użwenckim, podczas gdy w powiatach wilkiskim i połągowym do 88 % tej grupy. Najwięcej szlachty niemającej było w następujących powiatach: wilkiskim, wielońskim, berżańskim, kroskim, telszewskim, korszewskim, ejragolskim, rosieńskim, widuklewskim, pojurskim. W tych powiatach zamieszkiwało też stosunkowo dużo szlachty mającej. Powiaty największe pod względem liczebności szlachty (powyżej 200 dymów): telszewski, wieloński i wilkiski, berżański, kroski, korszewski, widuklewski, pojurski, rosieński (Błaszczuk 1985, 52, 53). Cenne informacje na temat rozmieszczenia szlachty w południowo-zachodniej Żmudzi na terenie 15 powiatów w końcu XVIII wieku podaje Gloger (1877). Źródłem, na podstawie którego autor wylicza okolice szlacheckie, są księgi skarbowe ułożone w 1789 r. do podatku dochodowego, uchwalonego pod nazwą *Ofiara wieczysta prowincyów obojga narodów* na powiększenie sił krajowych (Gloger 1877, 287–288). Księgi te obejmują nazwisko każdego szlachcica, jego posiadłość, wysokość rocznych dochodów. W 15 powiatach w 1789 r. znajdowały się 304 okolice³⁷.

1. *Powiat Ejragolski*: Jotejkie, Surywiły, Giedgowdy, Rymgajły, Racze, Skirwojnie, Witkuny, Żemigoła, Jungajcie, Mankuny, Sakajcie, Lejle, Grauże, Woskajcie, Mackuny, Czyżuny, Pokirszniawie, Dogie, Kuniasze, Izłosztakie, Szale, Skuby, Dowiały, Pryssy, Kiejany, Czechów, Skopiszki, Ginecie, Ugiany.
2. *Powiat Wieloński*: Misiewiczce.
3. *Powiat Wilkiski*: Dowbory, Szarawy, Kondratowicze, Piepole, Gożewka mała³⁸, Jatowty, Pobole, Dowgieliszki, Kruwondy, Antkalnie-Szłakiecie, Ejkskie, Mięjkie, Bujwidy, Mackuny, Jakubowicze, Jawczyki, Kretkompie, Milwidy, Urniacze, Romany, Lelarwiszki, Radwiłowicze, Jankuny, Butwiłany, Budy, Buczkiewiczce, Raczkuny, Dowczany, Gajdeliszki, Żagie, Jankuny, Pokalniszki, Miłaszuny, Klementy.
4. *Powiat Jaswojński*: Kimonty, Swille, Bartoszkajcie, Paliszki, Mostowty, Ongiry, Dyrwaniszki, Jurgajcie, Macajcie, Ambrożuny, Kimontmedzie.
5. *Powiat Tendziagolski*: Rekskie, Kragie, Pozabrze, Martynajcie, Sokmedzie, Jankajcie, Mejliszki, Wojdyły.

³⁷Warto tu wspomnieć, że tylko w pracy Glogera (1877) znajdujemy wykaz okolic szlacheckich. Historycy bardziej interesowali się dworami, wielkimi posiadłościami, majątkami, por. Żenkiewicz 1998/2001.

³⁸Nazwy geograficzne podajemy według pisowni oryginalnej ze źródła. Sygnalizujemy też używane przez autora różnych wariantów tej samej nazwy.

6. *Powiat Rosieński*: Jurgajcie, Wiegiany, Sodejkie, Kłussy, Pławszynie, Rukiszki alias Podprobodzie, Pokopurnie, Rynkszele, Łempieczkiszki alias Ławże, Bazary alias Kople, Ławże, Brolinskiszki, Nagie, Szukiski, Okstyny, Kawłoki, Sutkajcie, Gajluny, Girdwojnie, Dobkajcie, Bludzie, Bakajcie, Żołoki, Pokłonie, Rumszajcie, Breckie, Skiny, Biriáliski-Masłowczyzna, Budrajcie, Aleksandrajcie, Kiebojcie, Downtonty, Giedwidy-Utury, Bohuszajcie, Hermany, Breckie.
7. *Powiat Widuklewski*: Lawdgwiny, Wornoławki małe, Żolpie, Antryngie, Antpusynie, Pacierzyszki, Dowiaty, Hejniki, Uznagory, Numgole, Niemonszany, Użumedzie, Konopiny, Miłzowiany, Łotoki alias Wizgirdy, Poszotłunie, Macajcie, Puży, Rokoszajcie, Szałtropie, Żarnie, Gankie.
8. *Powiat Krozki*: Dowkinławkie, Dowkintławki alias Poszeszuwie, Aude nie alias Jurkajcie, Rekście, Upojnie, Biaty, Wołajcie, Darbucie, Wojdałany, Adamajcie, Łaplegie, Kwasze, Pikuże, Morkie, Siarkompie alias Matyszki, Suwartowa, Worweryszki, Menżykie, Pruszyńskie, Grymży, Kuszlejkie, Rezgole, Pomergie, Okmiany, Poworcie alias Trepy, Trepy, Upojnie.
9. *Powiat Korszewski*: Pakalniszki, Poszyle alias Tomkie, Dewiniaki, Bitowcie, Kweście alias Jagminiszki, Płatuście, Gierducie, Wojzgirdy, Zdany alias Preny, Mąkajcie, Tomaszajcie, Janowdow, Janowdow-Putwinskie/Putwińskie, Kozaki, Juszkaście-Poworcie alias Piłsudy, Langdwery, Grygule, Butwiłły, Buthajcie/Butkajcie alias Krytynie, Lingieniszki, Kwasze, Poszyle, Morzyniszki, Wabały, Putwie.
10. *Powiat Pojurski*: Druktejnne, Pikoście, Borejkianny, Auźbikie, Dziawgiany, Szołpianny, Jakubajcie, Stonie, Pokolnica, Grymzdy, Poilgocie, Komście, Dziawgiany, Połolicie, Narwojnie, Szarkie, Wojdyłły, Łabkosie, Starkławki, Bolcze, Dułkiławki, Jamonty, Dytkiemy, Wizbory, Słonie, Wojkiuławki, Kosztownale, Wojtkajcie-Beble, Czepajcie, Kieberszty, Narwojnie, Dulkiławki.
11. *Powiat Szewdowski*: Stongajcie, Wojtkajcie, Kontowty, Siawciłły, Bowble, Stankajcie.
12. *Powiat Twerski*: Sungajłły, Gudajcie, Ławrynajcie, Pożery, Uszpele, Jamoncie — Pobżubie.
13. *Powiat Retowski*: Straże, Straszławki, Jucajcie, Sulwestry, Piwowary, Dowsiny, Mejnanty, Surwicie, Pojamoncie.
14. *Powiat Połongowski*: Mienajcie, Senkajcie, Gorzdupie, Jazdajcie, Szukie, Moncze, Mienajcie, Dorotajcie, Koszucie, Okminele.

15. *Powiat Telszewski*: Potowsole, Użupie, Dusejkie, Syrajcie, Towcie, Bukancie/Bukoncie, Mitkajcie, Gintyły-Styrpejkie, Poswojgie, Stulpiny-Degienie, Berkiniany-Giedwiły, Gawdykajcie, Gawryle, Łełajcie, Sełajcie, Bugienie, Dymitry, Przyałgów, Gierule, Pouzszwinie-Wiermiany, Kieturnagie, Kontrymy, Norwidy, Dymajcie, Przyałgów (drugi), Medynie, Jonajcie-Biryki, Kumpiki, Dowbory, Dusejkie-Drawdziki, Sudymty, Montwidzie, Witkajcie, Ukryny, Godele, Kukie, Gintyłajcie, Maczuki, Pocałcie, Dobsze, Pettrele, Mienniki, Giniacze, Beniuszajcie, Gawry, Wiermiany, Łowmie, Jamoncie, Tyszki, Pukie, Stulpiny, Dymajcie, Pukie, Linkiny, Gintyłajcie, Pukie-Użełkie (Gloger 1877, 288–289).

Najbogatsze w okolice były powiaty telszewski i rosieński. Przeciętnie na każdą okolicę przypadało czterech do pięciu cząstkowej szlachty³⁹. Nie było ludnych okolic, największa okolica Towkinławkie (pow. krozki) miała 27 osad i stanowiła na Żmudzi wyjątek. Typowe były małe okolice, jak: w pow. widuklewskim: Wornoławki małe (szl. 9), Konopiny (szl. 8), w pow. korszewskim: Płatuście (szl. 12), Janowdow-Putwińskie (szl. 16), Piłsudy (szl. 15), Butkajcie (szl. 9), Poszyle (szl. 9)⁴⁰ (Gloger 1877, 289). Brakuje natomiast źródeł do zbadania sytuacji w pozostałych 13 powiatach Żmudzi. Gloger (1877, 289) szacuje, że na całej Żmudzi było około 20 000 szlachty (te dane powtarza LE 1953, I 63, hasło *akalicos*). Podaje też, że żaden z herbarzy polskich nie zamieszcza dokładnego spisu nazwisk gniazdowej szlachty. Głównym źródłem nazw okolic są przydomki i nazwiska szlacheckie; w okolicy Bujwidy mieszkało pięciu panów Bujwidów, w Tyszkach byli Tyszkowie, w Kimontach — Kimontowie, w Mostowtach — Mostowtowie. Dalej autor wymienia najczęściej spotykane nazwiska: Godwojsz, Borodziec, Wojdyłło, Jatowtt, Ginejko, Syrtowtt, Blinstrub, Strumiłło, Dalmont, Wintyłło, Kuszlejko, Minejko, Giedmin, Wysocki, Malinowski, Konopiński, Reksi, Mianiat, Pukiel, Skirgajłło, Jagiełło, Stejgwiłło, Dauksza, Wojzgiałłd, Twirbut, Dombrowski, Daniłowicz, Jurożyc, Siemaszko, Chodkiewicz, Narmont, Mackiewicz, Bitowtt, Władyczko, Możejko, Kierzgajłło, Szwołkun, Wojtkiewicz, Szymkiewicz. Gloger (1877, 290) interpretuje te nazwiska jako skandynawskie, litewskie, polskie, rusińskie. Dane o liczebności i rozmieszczeniu szlachty w końcu XVIII wieku podaje też G. Błaszczuk (1985, 105–106), analizując

³⁹Powstanie szlachty cząstkowej najpełniej wyjaśnia Z. Gloger (1873) na przykładzie Podlasia. Z powodu podziałów rodzinnych i dziedziczenia szlachta miała ziemię rozdrobnioną „w cząstkach”. Podziały ziemi na coraz mniejsze kawałki, nieraz mikroskopijne, były główną przyczyną ubożenia warstwy szlacheckiej.

⁴⁰Gloger podaje jeszcze podobne dane o liczebności szlachty w kilku okolicach z powiatów: pojurskiego, połagowskiego, telszewskiego (1877, 289).

między innymi przytaczaną pracę Glogera. Liczbę szlachty ustala na podstawie *Sumariusza generalnego 1790 roku*. Według tego źródła były 3972 dymy szlachty, w tym 1207 „dwornych” (szlachta majątna) i 2765 „szlacheckich” (szlachta niemajątna). Po przeliczeniu tych danych historyk podaje liczbę osób stanu szlacheckiego: 31 676 (czyli w zaokrągleniu 30 000 osób) (Błaszczuk 1985, 105). O liczebności szlachty w tym czasie informuje także spis repartycji rosieńskiej z roku 1789. Wymieniono tam 312 okolic, w których mieszkało średnio 4–5 rodzin szlacheckich. G. Błaszczuk przypuszcza, że w repartycji rosieńskiej istniało 12 500–15 500 dymów szlacheckich. Podana przez niego liczba (30 000 szlachty) jest wyższa niż wyliczenia Glogera (20 000 szlachty). G. Błaszczuk (1985, 106) tłumaczy tę różnicę innymi metodami pracy.

Według A. Dowojny-Sylwestrowicza (SGKP XIV, 804) na Żmudzi w XIX w. szlachta zamożniejsza i drobna była klasą bardzo liczną, podana jest liczba 35.000. Szlachta mieszkała w oddzielnych folwarkach lub okolicach. Autor hasła *Żmudź* kreśli negatywny obraz współczesnej sobie szlachty, jako wynoszącej się ponad włościan, zajętej ciągle procesami, mało inteligentnej, niewykształconej. Podaje, że od włościan szlachta różni się polską świadomością narodowościową i „niemiłosiernie kaleczoną polszczyzną jako językiem domowym” (SGKP XIV, 804).

Cenne informacje na temat szlachty żmudzkiej w XIX wieku można uzyskać z tekstu M. Dowojny-Sylwestrowicza (1888). Największe skupiska szlachty lokalizuje on na Laudzie i w byłym powiecie wilkijskim:

„Szlachta żmudzka najwięcej jest liczną w okolicach Lawdy pod Bejsagołą i pomiędzy ujściami rzek Dubissy i Niewiaży do Niemna w południowo-wschodniej Żmudzi. Najwięcej rozsiedliła się ona w tych miejscowościach, gdzie były szlachcie za zasługi wojenne nadane przez królów ziemie całymi milami kwadratowymi, nazwane „puszczami powiatowymi” (po litewsku *karalgiris*) (M. Dowojna 1888, 155).

„O ile wiemy ze starych dokumentów miejscowych, to prawie wszystkie „okolice szlacheckie” pobudowane pomiędzy Dubissą a Niewiażą wzdłuż Niemna, stoją na ziemi, która była dawniej własnością całego powiatu wilkijskiego, na południe od Czekiszek i Jaswojń” (M. Dowojna 1888, 155).

Autor wspomina o nadawaniu szlachcie za zasługi wojenne w danych wiekach „puszcz powiatowych” do wspólnego użytkowania lasów, łąk i paszy, co potwierdza istnieniem dawnej *powiatówki szlacheckiej wilkijskiej między Czekiszkami, Jaswojnami i Wilkiją*, także *powiatówki ejrągolskiej, po prawej*

stronie *Dubissy* (M. Dowojna 1888, 155). Tradycja posiadania przez szlachtę żmudzką wspólnej własności trwała jeszcze w XIX wieku, generalnie jednak te olbrzymie obszary z nadań królewskich (po lit. *karálgiris, u karálgiré Ariogała* z XIX w. J III 34) uległy dużemu rozdrobnieniu, powstała szachownica gruntów, którą pogłębiły jeszcze podziały rodzinne i zawieranie małżeństw. Status materialny szlachty okolicznej żmudzkiej był więc niski, czasami nawet wiodło się jej z powodu sporów granicznych i sądów gorzej niż włościanom (por. *bardzo wielu jest pomiędzy szlachtą takich, co są zmuszeni służyć za parobków lub dziewczki, chociaż swój ród wywodzą od hrabiów, książąt, a nawet królów* (M. Dowojna 1888, 156), ale zdarzało się też, że na skutek zawłaszczania wspólnych gruntów z „powiatówek szlacheckich” przebojowe jednostki budowały duże fortuny.

Interesującym źródłem do opisu Żmudzi dziewiętnastowiecznej, panujących tam stosunków społecznych i językowych jest literatura wspomnieniowa. Na Żmudź docierali podróżnicy z Korony. Patrzyli na te ziemie z perspektywy osób z zewnątrz, w swoich zapiskach koncentrowali się przede wszystkim na tym, co było w ich oczach odmiennie, zaskakujące. Cennym źródłem jest dziennik doktora T. Tripplina, tom 2 [1858]. Relacja zaczyna się od Warszawy — doktor podróżuje przez Tykocin, Białystok, Grodno, Druskienniki, Merecz, Dawgi, Hanuszyszki, Troki, Wilno, Rybiszki, Werki, Kuczkuryszki, Borejkowszczyznę, Wilkomierz, Kowno [tom 1]. W tomie drugim zatytułowanym „Żmudź” autor opuszcza Kowno, zwiedza klasztor w Pożajściu, potem Czerwony Dwór, Bobty, Polepie, Łabunów — pałac hrabiego Karola Zabiełły, Kiejdany, Opiłoki, Ejragołę, Rosienie, Sale, Kielmy, Połagę, Wornie, Memel [dziś Kłajpeda], Wielonę.

Na Żmudzi zastanawia go dobra sytuacja chłopów i zachowanie języka litewskiego, Żmudź nazywa „najprawdziwszém gniazdem Litwy”:

„Stan włościanina żmudzkiego o wiele jeszcze jest lepszy od reszty Litwinów. Telszewski nawet powiat ma zamiast kurnych chat innych stron Litwy, przestronne, oknami oświecone mieszkania, na podobieństwo sąsiednich pruskich wsi; w ogólności jednak wszyscy Żmudzini od ustania rządów polskich mocno zubożeli. Ze strony języka, Żmudź jest istotném i najprawdziwszém gniazdem Litwy. Tu we wszystkich dokumentach, układach, i.t.p. język litewski jest zachowany. W tym się odbywają elementarne nauki po wsiach, w tym także miewają proboszcze kazania do ludu” [Tripplin 1858, t. II, 45].

Podczas pobytu w Orwiatowie — majątku Józefa Redebuzy — „znakomitego żmudziomana” [1858, t. II, 91] doktor Tripplin obserwuje życie chłopów

i podziwia ich oświecenie:

„Wszystkie te dziewuchy umiały czytać po żmudzku; ciągle się tu utrzymuje do dziś dnia, zaprowadzony przed czterdziestu laty, zwyczaj uczenia dzieci wiejskich czytania, pisania i rachunków; sami wieśniacy gardzą nieukiem, którego by ujrzano w kościele bez książki do nabożeństwa. Skutkiem dobrze poznanych zasad wiary i jakiejś oświaty, moralność i dobre obyczaje Żmudzinów wiele zyskały” [Tripplin 1858, t. II, 93].

Podróżujący lekarz scharakteryzował szlachtę żmudzką jako oszczędną, gościnną, zgodną i konserwatywną:

„Obywatele żmudzcy na pozór nie wiele się różnią od obywateli litewskich; lecz przypatrzawszy się uważniej, znajdziemy niemałe pomiędzy nimi różnice. Wielkich panów na Żmudzi bardzo mało, obywatelstwo składają szlachta posiadający od kilkunastu do kilkudziesięciu chat zamieszkałych. Byt jednakże tej szlachty po większej części jest dobry, a nawet świetny, bo na majątkach nie ciąży tu żadne długi, a wielu obywateli dusi gotówkę w żelaznych kufrach. Oszczędność jest charakterystyczną cechą Żmudzinów; ubiera się skromnie, nie jeździ w wykwintnych ekwipażach, domu w kosztowne meble nie ubiera, sztychów nigdy nie zakupuje, książek nadzwyczaj mało i kupuje za dwieście rubli srebrem w Prussach fortepijano, które potem sama straż graniczna wprowadza do kraju.

Obywatelstwo tutejsze nie jest w wysokim stopniu towarzyskie, ale pomimo to bardzo gościnne. W żmudzkiem domu gość uważa się za prawdziwego posłannika niebios. Pożycie domowe tutejszych obywateli, odznacza się chlubnie szczególną miłością; małżeństwa żyją w największej zgodzie, nieporozumienia rzadko się wydarzają, rozwody należą do wyjątkowych zjawisk, a niedozwolone romanse do okropności tylko się czasami wydarzających. Wszystkie Żmudzinki są najlepsze, najwierniejsze żony, czułe matki i najstaranniejsze gospodynie. Lepszych kobiet nie widziałem pod słońcem.

Gospodarka jest głównym zatrudnieniem obywateli tutejszych. Postępowości jednak żadnej tu nie widać, raz wskazanym przez pradziadów torem odbywa się tu wszystko, a postępować w czémkolwiek podług książki agronomicznej byłoby wystawić się na ogólne pośmiewisko. Blizkie Prussy przykładem swoim żadnego w tej mierze nie wywierają skutku” [Tripplin 1858, t. II, 88–90].

Barwny opis małych i większych dworów na Żmudzi znajdujemy również we wspomnieniach archeologa Ludwika Krzywickiego, który prowadził tam badania nad grodziskami (pilkalniami). Przebywał tam od roku 1890 do 1913 [Krzywicki 1957, 327] i uważa, że „Żmudź jest dzielnicą najlepiej mi znaną spośród ziem dawnej Rzeczypospolitej” [327]. Podobnie jak podróżujący lekarz L. Krzywicki porównuje majątki w Koronie ze żmudzkimi i zwraca uwagę na konserwatyzm właścicieli majątków na Żmudzi:

„Majątki w Koronie były na ogół rozmiarów o wiele mniejszych, lecz stosunkowo o większej wartości. Jeżeli majątek posiadał dziesięć włók dobrej gleby, (...) to już opływał we wszelkie dobro codzienne i posiadał parę koni, które nie chodziły do pracy, i mógł posyłać dzieci do szkół. Na Żmudzi i Auksztocie (górnjej Litwie) właściciel takiego folwarku ledwie wegetował — wypadło mi bywać w takich dworach, drewniakach, niekiedy przypominających raczej chatę włościańską, lecz obecność ganków wyróżniała je od domostw włościańskich: meble pamiętały dziadka, obrazy na ścianach cofały nas do batalii napoleońskich, chyba że tu i ówdzie zrobiono wyłom w staroświecczyźnie dla świeżego stempla obrazów Matki Boskiej Częstochowskiej lub Ostrobramskiej. W takim dworku czasu moich wałęsań się po Żmudzi zwykle przebywała para jeżeli nie zupełnych staruszków, to w każdym razie małżonków, którzy przekroczyli wiek czerstwej dojrzałości. Młodzież bowiem uciekała w świat daleki: do Rosji na posady inżynierów, sędowników, niekiedy het, daleko aż na Sybir, do Mandżurii” [Krzywicki 1957, 332–333].

W świetle tej relacji, łatwo można zrozumieć, dlaczego liczebność szlachty na Żmudzi malała. Krzywicki pisze dalej, że w majątkach pozostawały tylko dziewczęta, te jednak miały kłopoty ze znalezieniem mężów. Wiele młodych panien też opuszczało domy rodzicielskie, udając się do Wilna lub Warszawy w celach edukacyjnych [Krzywicki 1957, 333]. Pobyty w wielkich miastach przyczyniały się do radykalizacji młodzieży żmudzkiej, która sprzyjała litewskiemu odrodzeniu:

„Dworki dookoła Kowna, w pobliżu Szawel itd. były w latach 1875–83 wylęgarnią radykałów i radykałek. Obok ubogiej plotki z niewielkiego dworku zawieruszały się do tego towarzystwa niekiedy panienki z zamożnego, a nawet niekiedy bogatego i wpływowego dworu. Mondrszajn, Gros, Wołk, Żongołowicz, Gruzewskie, Daniłowiczówna, później Kupściówna, oto parę nazwisk z tego roju, który wylęgl się w dwor-

kach żmudzkich, zazwyczaj na niewielkim obszarze. A kiedy podupadł ruch socjalistyczny i okrzepł naród litewski, a więc w końcu lat dziewięćdziesiątych i na początku wieku XX, moda się zmieniła: „sycyliści” się przerzedziły, natomiast zaczęły wylęgać się litwomanki” [Krzywicki 1957, 333–334].

Archeolog czyni dalej spostrzeżenie, że małe dwory, w których młodzi przejawiali sympatie prolitewskie, prowadzone były z większą gospodarnością niż te o polskim charakterze, wyczuwało się w nich „mocny puls życia”, podczas gdy w „dworach o polskim zacięciu panowała ciężka atmosfera niezdarności i poniekąd apatii” [Krzywicki 1957, 334]. Inaczej wyglądała sytuacja w wielkich dworach liczących „kilkaset, tysiąc i więcej dziesięcin”, w których silnie „tętniła polszczyzna”. Dwory żmudzkie żyły w izolacji, były konserwatywne, katolickie i polskie:

„W głębi dwór pozostawał polski, a właściwie mocno katolicki. Ale ta polskość nie zawierała w sobie pierwiastka marzeń o przyszłości ani wiary we własne siły. W ogóle mało obcowała z Koroną. Tkwiła w polszczyźnie, tak samo jak tkwiła w bardzo pierwotnym trybie gospodarowania, jak jeszcze w latach 1890–1910 częściowo żyła w trwodze. . . Taka była fizjonomia polityczna i narodowa dworów. Narodowościowa i zarazem wyznaniowa. Polskość była tym skwapliwsza do biernego oporu, ile że utożsamiano ją z katolicyzmem” [Krzywicki 1957, 339].

Istnienie wielkiej liczby okolic drobnoszlacheckich na terenie dawnego powiatu kowieńskiego w pierwszej połowie XX wieku potwierdza J. Jakubowski (1930, 454–455), w artykule, który potem wykorzystała Halina Turska (1939/1982), opisując kowieński obszar występowania języka polskiego.

W pierwszej połowie wieku dwudziestego największe skupisko drobnej szlachty znajdowało się w byłym powiecie wilkijskim, niedaleko Czekiszek (jest to skupisko opisane w XIX wieku przez M. Dowojnę-Sylwestrowicza (1888)). Największymi i najbardziej znanymi okolicami szlacheckimi były Kruwondy i leżące obok Dowgieliszki. Mieszkała tu tylko szlachta i posługiwano się tylko językiem polskim:

W Kruwondach wszystko po polsku rozmawiali, nie było ni jednego, żeby po litewsku rozmawiał, Tu Kruwondy jedna okolica, Daugieliszki wszystkie szlachta żyli [WG Kruwondy], Kruwondy, tam była ta okolica czysto polska [WJ Kowno].

W Kruwondach w 1933 działała polska biblioteka (por. Jackiewicz 1997, 300), odprawiano mszę świętą w języku polskim w kaplicy, znany był polski chór kościelny⁴¹. Szlachta okoliczna miała przeciętnie po kilka lub kilkanaście hektarów ziemi. Niedaleko znajdowały się majątki, między innymi majątek Szale liczący 90 hektarów i Jatowty — 30 hektarów, Wincentowo [informacja od WJ Kowno]. W majątkach tych posługiwano się polszczyzną, jednak służba była litewskojęzyczna. Litwini mieszkali w wioskach, określani są przez informatorki jako „małorolni”, wynajmowali się do służby we dworach. Na północ od Czekiszek znajdowały się dwory i litewskie wsie chłopskie. Typowy obraz Żmudzi w pamięci informatorów to polskie dwory w otoczeniu litewskim: *Na Żmudzi były dwory, naokoło byli Litwinami obsadzone* (por. Zielińska 2002, 59). Jako przykład szlacheckiej rodziny żmudzkiej może posłużyć rodzina Bronisławy Rymkiewiczowej [BR Kowno] pochodzącej z majątku Użwarmie. Jej przodkowie o nazwisku Bobrowscy pochodzą z Bobrujska i tam mieli majątek. Po powstaniu styczniowym dziadek został zesłany, a babka pozostała z dziećmi. Po powrocie dziadka z zesłania rodzina przenieśli się na Litwę. Ojciec brał majątki warendę, w ten sposób dorobił się i kupił majątek Użwarmie w okręgu szawelskim. W 1940 roku ojciec zmarł, a w 1941 wywieziono na Sybir całą rodzinę. Nasza rozmówczyni uciekła z zesłania do Kowna już po wojnie, tam mieszka do dziś. Pamięta, że majątki należały do Polaków.

przeważnie majątki były wszystkie Polaków, później zaczęli kupować też Litwini, ale tak wszystkie majątki były Polaków [BR Kowno].

Pracownikami w majątku byli Litwini: *Polaków robotników nie było, tatuś rozmawiał z nimi po litewsku* [BR Kowno].

Wyobrażenie o dworach na Kowieńszczyźnie daje też wywiad z Reginą Kontowt Gauczową [RKG Kowno] (zamieszczony w aneksie). Rozmówczyni, opowiadając o swoim domu — dworze Troupie II, wspomina rodziców, krewnych, relacje towarzyskie jej rodziny. Wspomina dwory: Szowków, który należał do jej dziadka, Agnopol — Bolcewiczów, Poszuszwie — Zaborskich koło Krok, Wielka Wieś Bystramów (koło Oniksz), Jakubów Brzozowskich (gm. Kowarsk, pow. Wiłkomierz), Płosztoka — Sokołowskich, Krystianowo — Wielhorskich, Łowkogol niedaleko Oniksz, Troupie I — Siesickiego, a potem Kusznerewicza. Osoby pochodzące z dworów mieszkają dziś w litewskich miastach lub w ogóle Litwę opuściły. Są to już ostatni świadkowie

⁴¹A. Boharewicz-Richter (1999, 18) wspomina o „spisaniu protokołów” za nielegalne nauczanie języka polskiego w domach rodziców w Kruwondach. Kara dotknęła nauczającego p. Tędziągolskiego oraz pp. Lutkiewiczów.

historii Żmudzi. Atmosferę i rytm życia dworów, dworków i majątków na Litwie Kowieńskich w latach 1922–1939 odtworzył Konrad Łapin [1998]. Autor opisał swoje pobyty u: Radziwiłłów w Towianach (pow. Wiłkomierz), Ruszczyków w Jodkiszkach koło Giedrojć (pow. Wiłkomierz, dziś rejon szyrwinciki), Rahdenów w Radach (na północy Litwy), Sadowskich w Sugaudziach koło Żydików/Żydzików (pow. Możejki), Rymowiczów w Bublach i Wędziągolskich w Tauczunach (pow. kiejdański), Jurewiczów w Poginiach koło Bobt i Kunatów w Szetejniach/Szatejniach.

Wspomnienia o szlachcie w powiecie Jaswojnie znajdujemy w książce Anny Boharewicz-Richter [1999]. Autorka urodziła się w 1926 r. w Ongirach w pow. kiejdańskim na historycznej Żmudzi. W Ongirach Boharewiczowie mieszkali 137 lat [Boharewicz-Richter 1999, 5]. Spoczywają na cmentarzu w Jaswojniach. Według SGKP XV 410 (suplement cz. 2, 1902) Ongiry to dwór i okolica, pow. kowieński, gmina Jaswojnie. Ziemia należała tu do Boharewiczów, Butkiewiczów, Hałków, Michalkiewiczów, Ongirskich, Polinowskich, Przemienieckich, Rakiewiczów, Rumszewiczów, Spandowiczów, Sutkiewiczów i Utkiewiczów. Niedaleka wieś Rusiejnie podlegała dawnej administracji królewskiej i zamieszkała była przez Kuniewiczów, Łukaszów, Mażejków, Cywiłków, Jaszyńskich, Gulbinów, Ulińskich. Litwini nosili nazwiska: Czepukajtis, Żemajtis, Jakajtis i inne. Mówili w domu po litewsku, ale mężczyźni znali również język polski [Boharewicz-Richter 1999, 9]. Autorka wspomnień pisze o historii majątku i swojej rodziny:

„Pierwsi mieszkańcy Ongir nosili nazwiska: Łukom, Bacewicz, Utkiewicz, Ongirski, Gitejtt. Mój pradziad przybył do Ongir około 1800 roku, ożenił się z Gitejttówną. Miał jednego syna, Bronisława, który ożenił się z Teodorą Kontowtówną z Daszkieńc niedaleko Datnowa. Mieli 66 ha ziemi, w tym trochę lasu” [Boharewicz-Richter 1999, 9].

„Na ogół polskie rodziny szlacheckie zamieszkiwały okolice, a Litwini wsie. Były dwory należące do Polaków, Niemców i Rosjan. Niektórzy Polacy swoje tytuły otrzymali od polskich królów. Mieli dokumenty i herby. Nie przywiązywali do tego wagi. Za rządów carskich swoje pochodzenie szlacheckie trzeba było wpisać do *dworiańskiej księgi*, opłacić przepisowe opłaty. Nie wszystkich było stać na to. Kto nie zadbał, tego wpisywali w stan chłopski lub mieszczański. Byli ludzie bez ziemi, co nosili starodawne, piękne, zasłużone nazwiska, jak Giedroycie, Wojnołowiczowie, Białozory, Giecewicze i inni. Okolice i wsie żyły obok siebie w sąsiedztwie i w najlepszej zgodzie. Żaden kawaler Polak nie ożenił się jednak z Litwinką. Żadna Polka nie wyszła za

mąż za Litwiną. Mezalianse polsko-litewskie były wielką rzadkością” [Boharewicz-Richter 1999,14].

Po zachodniej stronie rzeki Niewiaży, na tym terenie, niegdyś zasiedlonym przez szlachtę zastałyśmy jeszcze zaledwie kilku dawnych mieszkańców w Kruwondach i Dowgieliszkach. Także tam nastąpiła już w tej chwili prawie całkowita wymiana ludności.

Lauda

Pochodzenie okolic szlacheckich na Laudzie rozmaicie próbowano wytłumaczyć. Najbliższy prawdy historycznej zdaje się być H. Łowmiański (1932, 74–75), który wysunął tezę, że drobne bojarstwo szlacheckie zostało osadzone na zachodnim brzegu Niewiaży przez Wielkiego Księcia Litewskiego jeszcze w XIV wieku i bez ustanku brało udział w wojnie z Krzyżakami. Uczony jest zdania, że Niewiaża nie stanowiła w epoce plemiennej granicy między Żmudzią i Auksztotą, taką rolę zaczęła odgrywać dopiero od drugiej połowy XIV wieku. Dlatego część osadnictwa nadniewieskiego w XIV wieku jest pochodzenia etnicznie auksztockiego, w tym także szlachta powoływana do obrony grodów nadniemeńskich, głównie Wielony, rekrutująca się zasadniczo spośród mieszkańców *traktów*⁴² laudańskiego i datnowskiego. Z drugiej strony przydzielenie tego bojarstwa do stałej obrony grodów żmudzkich i ścisłe braterstwo broni w walkach z Krzyżakami musiało zespolić szlachtę z okręgu laudańskiego i datnowskiego ze Żmudzią. Od XVI do XVIII wieku jest już potwierdzona źródłowo obecność Laudy w granicach Żmudzi, a konkretnie jej przynależność w XVI w. do włości wielońskiej, a w XVII i XVIII w. do powiatu wielońskiego, składającego się z trzech traktów: laudańskiego, datnowskiego i poniemuńskiego (Łowmiański 1932, 83, 85).

Do drugiej połowy XIX w. brakuje danych świadczących o istotnych zmianach struktury społecznej obszaru nazywanego jeszcze w źródłach XVIII w. traktem laudańskim, a w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i in-*

⁴²Według Z. Glogera (ES 1978, IV, 381) *trakt* „to samo znaczy, co gościniec, większa droga handlowa. Kiedy Litwa, a zwłaszcza Żmudź, mało jeszcze były zaludnione, a lasy pokrywały kraj cały, wśród których przy drogach handlowych głównie skupiały się osady, od takich to gościnców wziął początek podział kraju na „trakty”, które znaczyły mniej więcej to samo, co powiaty. Podział ten wybitnie się zarysował i najdłużej przetrwał w księstwie Żmudzkiem, które składało się z 28 podobnych traktów, czyli powiatów (...).” W innej publikacji tego autora (Gloger 1877, 287) znajdujemy informację, że na Żmudzi „obok powiatów przetrwały nazwy traktów do czasów najpóźniejszych, np. trakt *Zapuszczański*, od Kalwaryi do Kowna, zwany po litewsku *Użgiris*, *Datnowski*, *Laudański*, *Pernarowski*, *Kompowski* i *Golniewski* (...). Jeszcze w zeszłym wieku w dokumentach rządowych obok powiatu wymieniano często trakt, na którym leżały dobra”.

nych krajów słowiańskich uznanego za polską kolonię (społeczność) na Żmudzi⁴³. Wzmiankę o szlachcie laudańskiej w 1. połowie XIX wieku znajdujemy w opowiadaniu J. Gasztowta [1839, 91]:

„Okolicą nazywa się wieś zamieszkała przez samą pojedyńkową szlachtę. W Szawelskim powiecie jest jedna jego część zajmująca 20 mil kwadratowych najmniej, zamieszkała przez taką szlachtę; mieści ona kilkanaście tysięcy familij szlacheckich w kilkuset wsiach. Szlachta ta zachowała zabytek dawniejszej niepodległości, jest niezmiernie burzliwa, śmiała i niepokojna; ma wiele odwagi i zręczności. Cały ten okrąg nazywa się *Lawda*”.

Po powstaniu styczniowym w skonfiskowanych majątkach zesłanych na Sybir powstańców z Laudy osadzani są Rosjanie, starowiercy. Na początku XX w. zmiany w składzie ludności są nieznaczne, w latach 1917–1919 wyjeżdżają do II RP nieliczne rodziny ziemiańskie. W czasie I wojny światowej młodzież z Laudy jest mobilizowana do armii rosyjskiej, w 1918 i 1919 roku niektórzy Laudańczycy, ogarnięci zapałem walki o niepodległość Polski z bronią w ręku, podejmowali próby nielegalnego przedostania się do „legionów”, inni wstępowali do działającej w konspiracji komórki POW. Nie obyło się bez ofiar (wyroki wykonywane przez miejscowych komunistów na Polakach zaangażowanych w wojskową działalność konspiracyjną). W dwudziestoleciu międzywojennym, gdy Lauda jest w składzie niezależnego państwa litewskiego, zmienia się sytuacja majątkowa warstwy ziemiańskiej posiadającej na tym obszarze liczne dwory i majątki ziemskie⁴⁴. Wprowadzona w latach 1928–1932 reforma rolna nastawiona była na rozdrobnienie wielkiej własności ziemskiej znajdującej się w rękach Polaków i osłabienie prestiżu społeczno-ekonomicznego ziemianstwa. Mieszkańców Laudy, jak też i innych regionów Litwy Kowieńskiej, dotyczą ograniczenia (prześladowania) w dostępie do polskiej oświaty i kultury oraz liturgii w języku polskim. Ogromne znaczenie ma w tej sytuacji działalność polskiej organizacji kulturalno-oświatowej „Pochodnia”, która sprawuje pieczę nad czytelnictwem i prywatnym nauczaniem historii Polski i języka polskiego po dworach i okolicach szlacheckich. W Wodoktach zostaje założona biblioteka-świątelnia „Pochodni”. Ośrodkiem,

⁴³ „Szlachta ta stanowiła zawsze jakby małe społeczeństwo, znane całej Żmudzi pod nazwą Laudańskiego. Do dnia dzisiejszego zachowało się w tych osadach mnóstwo prastarych tradycji i obyczajów i ludność przedstawia się jakby kolonią polską na Żmudzi” (SGKP XIV, 804).

⁴⁴ Por. wykaz dworów i okolic polskich na Laudzie do 1942 roku, sporządzony na podstawie danych pochodzących od informatora z Wodoktów przez A. Czajkowskiego i P. Ładykowskiego (1993, 65).

w którym kształci się elita laudańska jest gimnazjum polskie w Poniewieżu (podobną rolę odgrywają polskie gimnazja w Kownie i Wilkomierzu dla Polaków z pozostałych części Litwy). O patriotycznej polskiej atmosferze na Laudzie świadczy relacja L. Mitkiewicza — wojskowego przybyłego z Warszawy:

„W parę dni po przybyciu naszym do Kowna nawiązaliśmy kontakt ze stryjecznymi kuzynkami mojej żony, Huszczankami, paniami Stanisławową i Władysławową Montwiłł, obie były zamężne za rodzonymi braćmi, oraz z panią Ludwiką Oertel z majątku Traszkiuny, należącym do Stanisława Montwiłła, poznaliśmy, pierwszy raz na Litwie, elitę ziemiaństwa polskiego, zebranego tam z powodu naszego przyjazdu. Odetchnąłem pełną piersią w tej atmosferze czysto polskiej kultury i prawdziwego miejscowego obyczaju” [Mitkiewicz 1989, 113].

„Miałem sposobność poznania także i wsi, a właściwie zaścianków szlacheckich, zamieszkałych przez Polaków albo jak ich nazywają rodowici Litwini «spolszczonych Litwinów», potomków szlachty ze sławnej i słynnej sienkiewiczowskiej Laudy. Na Laudzie pamiętają jeszcze starzy ludzie, jak to pan Henryk Sienkiewicz szukał Butrymów. Wyjazd nasz na Laudę odbywał się ze względu na władzę litewską co najmniej tajemniczo. Najpierw spytano mnie, czy chcemy oboje z żoną zobaczyć, jak pracuje organizacja. Oczywiście odpowiedziałem, że jak najchętniej i, potem, po kilku dniach, proszono nas, abyśmy się stawili pod pewnym adresem, ale koniecznie nie swoim samochodem, a najlepiej autobusem. Wsadzono nas w inny samochód i wieziono ze dwie godziny późnym wieczorem — było to w listopadzie 1938 roku — do nie znanego miejsca, ale z rozmów dowiedziałem się, że jesteśmy na Laudzie. Szlachcie zaściankowej na Litwie, która uznaje się za Polaków powodzi się materialnie najgorzej. Litewska reforma rolna powiększając małe, karłowate gospodarstwa chłopów litewskich pominęła zaściankową szlachtę najzupełniej, pozostała więc na swoich ubogich zagonach, którymi włada od wieków. Mieszkają ci ludzie przeważnie w biednych, małych domkach, przypominających czasem dworki i pamiętających epokę Pana Tadeusza i ostatnie zbrojne zajazdy na Litwie. Przybyliśmy późno wieczorem do jednego z takich dworków, właściwie do zamożniejszego szlachcica zagrodowego, i zastaliśmy duże towarzystwo, w tym wiele młodzieży i nawet starszych dzieci. Byliśmy oczekiwani z niecierpliwością. Rozczarowanie ich było wielkie, że byłem nie w mundurze polskim — ale po cywilnemu —

oczekiwali oni ujrzenia na własne oczy polskiego munduru. Wieczór spędzony w jednym z takich dworców szlacheckich na Laudzie pozostanie mi na zawsze w miłej pamięci. Nigdy przedtem, ani potem, nie słyszałem polskich dzieci tak pięknie deklamujących patriotyczne wiersze i tak tańczących z prawdziwą werwą polskie mazury, krakowiaki i kujawiaki, a przecież działo się to pod władzą nacjonalistycznej par — excellence Litwy. Nigdy przedtem nie słyszałem z ust tych «spolszczonych Litwinów» wyznań tak silnego przywiązania do polskości, do polskiej kultury i tradycji narodowej” [Mitkiewicz 1989, 117–118].

Lauda przed drugą wojną światową była skupiskiem wielu okolic (np. *Bobiniszki, Bejmajnie, Poniekielpie, Bubaki, Mackuny, Temelany, Miciuny, Narejki, Poskajście, Bortkuny, Ejrymajcie, Kirkiły, Uszpurwie, Wilki*), które można już dziś zlokalizować tylko za pomocą bardzo szczegółowych map terenowych. Z materiałów Czesława Paszkowicza [CP Wołmontowicze] wynika, że przed II wojną światową w samej tylko okolicy Wołmontowicze mieszkały liczne rodziny szlacheckie o różnym statusie majątkowym: *Montwiłłowie, Gościewiczowie, Samolewiczowie, Pocztownicy, Rymkiewiczowie, Ławrynowiczowie, Szemierzowie, Laudańscy, Budowniczy, Domaszewiczowie, Ludkiewiczowie, Parnerewscy, Jałowieccy, Butrymowie*. Oprócz tego były dwie rodziny mieszane polsko-litewskie, *Motiekajtis* i *Kovalukas*, jedna zamożna rodzina prawosławna *Szczerbakowów* i Rosjanie starowiercy: *Siniakow, Kalinow, Karniszow, Lebidiew*. Wszyscy zamieszkali na Laudzie bez względu na stan społeczny i narodowość znali język polski. Dla Litwinów i staroobrzędowców polszczyzna była drugim językiem.

W 2005 roku w okolicach Pacunel pozostało kilka osób wywodzących się z tradycji szlacheckiej⁴⁵.

Do zmiany języka w rodzinach z polskiego na litewski podobnie jak w ośrodku grodzieńskim przyczyniło się zmniejszenie liczby ludności identyfikującej się ze szlachectwem i polskością, brak polskiego szkolnictwa na tym terytorium Litwy, które należało przed drugą wojną światową do Republiki Litewskiej, zawieranie mieszanych małżeństw.

⁴⁵Wywiad z 28 września 2005 roku. Według Czesława Paszkowicza żyjący *laudańscy* to:
— w Pacunelach: Sadzewiczowa Grażyna i jej siostra Irena Sabulińska. Motiekajciówna Emilia, Łukaszewiczowa z d. Butrymówna,
— Michał Kuryzno z Dębowa,
— w Wołmontowiczach: Motiekajciówna Wanda;
— także w Wilkach są wychodźcy z Bejmajń (*Wilki* i *Bejmajnie* to były polskie okolice); w czasie władzy sowieckiej najechało różnych przybyszy, z litewskich wsi pozostały tylko nazwy i puste pola; to skutek melioracji, kompensacji, kołchozów.

3. Dziedzictwo kultury

3.1. Podstawowe pojęcia zastosowane w pracy

Zanim przejdziemy do omówienia metody, przedstawiamy podstawowe pojęcia z zakresu antropologii kulturowej, stosowane w tej pracy.

Dziedzictwo kulturowe

Przez szlacheckie dziedzictwo kulturowe rozumiemy postawy, światopogląd (sferę wartości i symboli), przekazywane z pokolenia na pokolenie i charakterystyczne dla współczesnej szlachty. Jest to rodzaj dziedziczenia wzorów kulturowych poprzez kontakt społeczny (por. Ossowski 1966, 62). Mamy tu do czynienia z dziedziczeniem kulturowym w grupie społecznej o trwałych tradycjach, co stanowi „poszczególne wypadki wpływów stałego środowiska na osobniki, które żyją w tym środowisku w ciągu szeregu pokoleń” (Ossowski 1966, 69–70). Na kulturę warstwy szlacheckiej, zgodnie z ustaleniami J. Tazbira (za Wojtak 1992, 33), składa się styl jej życia (obyczaje, gusty artystyczne itp.) i reprezentowany przez nią światopogląd. Światopogląd — *etos szlachecki* — swoisty system wartości (poczucie wspólnoty, wolność, równość w obrębie szlachty, rycerskość, honor, patriotyzm, duma z pochodzenia, szlachetność, godność, tożsamość) został ukształtowany w przeszłości i odziedziczony przez współczesną szlachtę.

Dziedziczenie nie oznacza jedynie naśladowania — przejmowania wzorów kulturowych od przodków, lecz też ustosunkowanie się do nich. *Dziedziczyć* w sensie szerszym może znaczyć więc tyle, co mieć jakiś stosunek do przekazywanych przez przeszłość wzorów postaw, wartości, idei. Nie przesądza się natomiast, jakie miałyby to być postawy. Możliwa jest zarówno aprobata, jak i odrzucenie, a także cała gama postaw pośrednich (Szpociński 1987, 27).

Ossowski (1966, 65) proponuje oddzielać dziedzictwo kulturowe jako sferę postaw i wartości od korelatów dziedzictwa kulturowego — przedmiotów przekazywanych z pokolenia na pokolenia. W pracy będziemy się zajmować przede wszystkim tak rozumianym dziedzictwem kulturowym, a nie jego materialnymi wytworami. Jako szczególny element dziedzictwa traktujemy polszczyznę szlachty — język, który nie jest tylko środkiem komunikowania się, ale stanowi swoistą wartość kulturową.

Tradycja

Ważnym pojęciem dla definiowania dziedzictwa kulturowego jest *tradycja*. Joanna i Ryszard Tomiccy (1975, 205) tym terminem określają:

„zespół treści kulturowych, a więc wzorów zachowań, wierzeń, obrzędów itp. przekazywanych z pokolenia na pokolenie drogą transmisji ustnej i pokazu. Jest to tylko część dziedzictwa kulturowego przejmowanego przez młodsze generacje od pokoleń mijających”.

Tradycja jest częścią dziedzictwa kulturowego, ograniczona jest do sfery zachowań, nie obejmuje postaw i wartości. Autorzy podkreślają jednak, że ważnym aspektem towarzyszącym przekazywaniu treści uznanych za tradycję jest:

„przekonanie o ich dużej wartości i niemożności jakiegokolwiek zmiany. Dziedziczone społecznie treści kulturowe, afirmowane przez grupę ludzi, stanowiły obiekt emocjonalnego przywiązania” (Tomiccy 1975, 205).

Tradycja jest zatem częścią światopoglądu, a nawet integralnym składnikiem osobowości członków społeczności wiejskich:

„Tradycja, uważana przez społeczności wiejskie za rzecz świętą i nienaruszalną, dla pojedynczego człowieka była integralną częścią światopoglądu. Nie stanowiła zbioru przykazań, wskazówek, reguł i nakazów, o których wiedziało się, że istnieją jako jedno z wielu i co do których można było mieć taki czy inny stosunek. Przeciwnie była samym życiem, jeśli można użyć takiego zwrotu. Wzory zachowań, przekonania, wierzenia itp., które naukowcy w celach badawczych wyodrębniają jako coś abstrakcyjnego, były zachowaniami, nawykami, myślami i poglądami konkretnych ludzi. Stanowiły integralne składniki ich osobowości” (Tomiccy 1975, 206).

Mit

W pracy będziemy się posługiwać pojęciem *mitu* w takim znaczeniu, jakie nadał mu Mircea Eliade:

„Mit opowiada jakąś historię sakralną, to znaczy prawydarzenie, które dokonało się na początku czasu, *ab initio*. A opowiadanie o sprawach sakralnych jest równoznaczne z objawianiem tajemnicy, gdyż postacie mitu nie są istotami ludzkimi: są to bogowie albo bohaterowie kulturowi i dlatego właśnie ich czyny stanowią tajemnice, misteria: człowiek nie mógłby ich znać, gdyby mu nie zostały objawione. Mit jest więc opowieścią o tym, co stało się *in illo tempore*, opowieścią o tym, co bogowie albo istoty ludzkie uczyniły na początku czasu; «powiedzieć mit» to znaczy obwieścić to, co stało się *ab origine*. Raz powiedziany, to jest objawiony, mit staje się prawdą apodyktyczną: stanowi prawdę absolutną. (...) Jest to więc zawsze opowieść o dziele stworzenia: opowiada się o tym, jak się coś dokonało, jak zaczęło być” (Eliade 1970, 110).

Będziemy zatem odwoływać się do pojęcia *mitu* przy wyjaśnianiu kwestii związanych z poglądami szlachty na swoje pochodzenie. Mit — wiara we wspólne pochodzenie — pełni ważną funkcję konsolidującą szlachtę. Mity szlacheckie wyjaśniają zjawiska społeczne, kształtują stosunek do własnej grupy i innych — obcych (por. Tomicczy 1975, 23). S. Ossowski (1966, 110) pisze, że „społeczności, które w przekonaniu swych członków oparte są na wspólnym pochodzeniu, wyróżniają się trwałością i wielostronnością powiązania emocjonalnego”. Badacz wyróżnia dwa rodzaje mitów: *genealogiczne*, według których wszyscy członkowie grupy wywodzą się od jednego wspólnego przodka i stanowią jeden wspólny ród, oraz *rasowe*, czyli *etniczne*, według których grupa wywodzi się od przodków bezimiennych, ale powiązana jest poprzez *odrębność krwi*. Mit *genealogiczny* ma uzasadniać przekonanie o wyższości grupy w stosunku do innych. Przykładem może być szlachecki mit, że „chłopi pochodzą od Chama, Żydowie od Jafeta, my szlachta od Sema” (z „Pana Tadeusza”, księga XII, za Ossowski 1966, 114). Mit o odrębności rasy szlacheckiej oparty na przekonaniu o wartości krwi spotyka się we wszystkich społeczeństwach stanowych (Ossowski 1966, 133).

W mitach *etnicznych* (rasowych) podstawą wiary we wspólną krew są takie cechy kulturowe, które dziedziczy się po rodzicach od wczesnego dzieciństwa (Ossowski 1966, 119). Dziedzictwem krwi jest według S. Ossowskiego (1966, 202) religia — wiara przodków, mowa ojczysta oraz obyczaje. Wiara

we *wspólną krew* odgrywa ważną rolę dla kształtowania się postaw wobec dziedzictwa grupy (Ossowski 1966, 202).

Pamięć zbiorowa

Problemy ze zrozumieniem, czym jest *pamięć zbiorowa* (*zbiorowa pamięć przeszłości*) wynikają z tego, że pojęciem tym posługują się badacze różnych dyscyplin i dostosowują je do swoich metod i celów badawczych. W pracach socjologów, historyków, psychologów społecznych, etnologów problem pamięci zbiorowej pojawia się pod różnymi nazwami: *świadomość historyczna*, *pamięć historyczna*, *pamięć kolektywna*, *pamięć zbiorowa* lub ogólnie *pamięć przeszłości*. Dlatego koniecznością wydaje się ustalenie akceptowanych przez większość badaczy konwencji terminologicznych.

Pojęcie *pamięci* należy do psychologii, zatem należy wyjść od wyjaśniania pojęć psychologicznych, a dopiero potem przejść na grunt socjologii, psychologii społecznej i historii i zastanowić się, w jaki sposób pamięć — właściwość jednostki ludzkiej — można w ogóle przypisywać grupie, społeczności, pokoleniu, społeczeństwu, narodowi. Jak to, co jednostkowe, staje się zbiorowe? W jakim stopniu indywidualna autobiografia jest wspólną biografią społeczną, i zostaje zakodowana w pamięci zbiorowej?

W psychologii stosowane jest pojęcie *pamięci autobiograficznej*. Każdy człowiek ma swoją własną niepowtarzalną autobiografię, a zatem swoją niepowtarzalną pamięć autobiograficzną. Jest to pamięć *deklaratywna*⁴⁶. odnosząca się do własnej przeszłości. Nie należy jej mylić z *doświadczeniem życiowym*, które jest pojęciem szerszym, zawierającym w sobie też pamięć *niedeklaratywną*. W pamięci autobiograficznej elementy epizodyczne dominują nad semantycznymi⁴⁷ (Maruszewski 2005, 25). Informacje zarejestrowane w pamięci autobiograficznej są oznakowane emocjonalnie, ponieważ dotyczą

⁴⁶W skład pamięci deklaratywnej wchodzi pamięć semantyczna (fakty) i epizodyczna (wydarzenia). Pamięć niedeklaratywna to zdolności proceduralne, jak percepcyjne, motoryczne, poznawcze, torowanie, warunkowanie, uczenie się nieasocjacyjne — habituacja, sensytyzacja (Maruszewski 2005, 28)

⁴⁷Pamięć semantyczna to pamięć faktów oraz relacji między nimi. Pamięć ta zawiera uporządkowany zbiór pojęć i ma charakter impersonalny. Treści przywoływane z pamięci semantycznej są opisywane przez czasownik *wiem*, np. *wiem, że walutą Wielkiej Brytanii jest funt sterling* (Maruszewski 2005, 25). Pamięć semantyczna ma charakter pozakontekstowy, fakt jest pamiętany w identycznej postaci niezależnie od tego, w jakim kontekście informacja została zapisana w pamięci. Pamięć epizodyczna to pamięć zdarzeń, w których jednostka uczestniczyła jako aktor lub obserwator. Treści przywoływane z pamięci epizodycznej przywoływane są przy pomocy czasownika *pamiętam*, np. *pamiętam, że w klasie naturalnej sprawiałem kłopoty* (Maruszewski 2005, 25). Informacje w tej pamięci porządkowane są na podstawie współrzędnych czasowo-przestrzennych. Pamiętane są miejsca i czas wydarzeń.

spraw osobistych. Ludzie słabo pamiętają informacje, które są nieoznakowane (Maruszewski 2005, 26, 34). Informacje dotyczące zdarzeń odległych w czasie zapisywane są w formie schematowej, a znak emocjonalny zdarzenia może być mniej wyrazisty (Maruszewski 2005, 35). Pamięć autobiograficzna występuje w postaci *narracji*, czyli historii przedstawiających ciąg faktów. W pamięci autobiograficznej znajdują się też informacje na temat faktów oraz ich interpretacje (Maruszewski 2005, 32, 33).

Badacz, który z pamięci autobiograficznej poszczególnych osób chce dorzeć do weryfikowalnych faktów, musi zdawać sobie sprawę z ograniczeń, które polegają na: selekcji materiału, jego zniekształcaniu, konkretności utrudniającej uogólnianie. Pamięć autobiograficzna jest specyficznym i odmiennym od innych rodzajem pamięci. Z faktu, że odnosi się ona do przeszłości jednostki, wynikają jej ważne cechy. Dotyczy ona zdarzeń ważnych dla jednostki, które pamiętane są znacznie dokładniej od zdarzeń neutralnych. W pamięci autobiograficznej znajdują się wyselekcjonowane informacje. Kryteria tej selekcji obejmują nie tylko wagę jakiegoś zdarzenia z osobistej przeszłości, lecz także znaczenie tego zdarzenia dla poczucia własnej wartości i samooceny jednostki. Selekcja może być dokonywana też ze względu na słuchające audytorium (Maruszewski 2005, 36). Zdarzenia zapamiętywane muszą mieć sens dla osoby zapamiętującej. Łączy się to ze sposobem zapamiętywania, strukturalizowania materiału w pamięci epizodycznej. W pamięci autobiograficznej przechowywane są informacje dotyczące własnego zachowania w przeszłości oraz zachowania innych ludzi. Łączone są one w epizody, mające jakiś sens dla jednostki. Czasami jednostka nadaje epizodom inny sens *ex post* w porównaniu z pierwotnym (Maruszewski 2005, 19). Nadawanie sensu może powodować zniekształcenia w pamięci autobiograficznej. Proces poszukiwania i nadawania sensu pamiętanym wydarzeniom jest jednym z najpoważniejszych źródeł zniekształceń pamięci autobiograficznej, co stanowi poważny problem przy próbach rekonstrukcji przeszłości własnej. Pojawiają się zniekształcenia związane z tym, że w rekonstruowaniu ludzie opierają się na pewnym systemie poglądów, który możemy określić mianem potocznej teorii świata. Teoria ta zawiera nie zawsze uświadamiane przekonania na temat charakteru związków między zdarzeniami (na przykład przekonanie, że nad wszystkim czuwa istota wyższa) (Maruszewski 2005, 26). Pojawiają się też zniekształcenia służące *ego* (Hewstone i Antaki 1988, za Maruszewski 2005, 26). Są to takie modyfikacje materiału pamięciowego, które pozwalają utrzymać pozytywne przekonanie na temat samego siebie. Informacje dotyczące własnej biografii nie są przez nikogo preparowane, są efektem tego, co zrobiła jednostka lub inni ludzie. Dlatego informacje te mają bardzo konkretny charakter i dopiero po zakodowaniu mogą nabierać pewne-

go znaczenia ogólnego (Maruszewski 2005, 21). Charakteryzują się wysokim stopniem odniesienia do siebie (Maruszewski 2005, 26).

Czy zatem pamięć autobiograficzną jednostek można traktować jako źródło wiedzy do badania zbiorowości? Jest to możliwe dzięki kilku jej właściwościom, które z pamięci jednostki czynią pamięć grupy:

— Społeczne zasady strukturalizowania materiału

Materiał pamięciowy rejestrowany w pamięci autobiograficznej jest strukturalizowany przez reguły rządzące przebiegiem interakcji społecznej (Maruszewski 2005,19). Narracje, poprzez które ujawnia się pamięć autobiograficzna, są tworzone społecznie:

„kultura dostarcza gotowych standardowych scenariuszy ważnych historii (...) Gotowe scenariusze występują w postaci mitów, religii, baśni, ideologii.” (Trzebiński 2002a, 26).

„Treść narracji członków jakiejś grupy jest kształtowana w wyniku międzyludzkich negocjacji. Narracje członków grupy są podtrzymywane wzajemnie dzięki uzgadnianiu wspólnych interpretacji napływających danych” (Trzebiński 2002a, 26).

— Pojęciowe i chronologiczne zasady strukturalizacji materiału

Podstawowa zasada strukturalizacji materiału zawartego w pamięci autobiograficznej to zasada uporządkowania w czasie. Nie jest to jedyne uporządkowanie wykorzystywane przez pamięć autobiograficzną. Posługuje się ona też uporządkowaniem pojęciowym (Maruszewski 2005,19).

— Kontekstualność społeczna i kulturowa

Materiał zapisywany w pamięci autobiograficznej jest bardzo silnie związany z kontekstem i kontekst wyznacza ramy dla zrozumienia całego materiału (Maruszewski 2005, 20).

Pamięć autobiograficzna zawiera:

- fakty,
- epizody,
- interpretacje faktów,
- własne przekonania jednostki.

Termin *pamięć zbiorowa* nawiązuje do koncepcji Maurice'a Halbwachsa i jego prac „Społeczne ramy pamięci” (1969) oraz „La mémoire collective” (1950). W „Społecznych ramach pamięci” M. Halbwachs zajmował się społecznymi uwarunkowaniami pamięci indywidualnej, w „La mémoire collecti-

ve” zaś problematyką pamięci zbiorowej (za Szacka 2005, 21). W książce tej występują pary pojęć opozycyjnych: *pamięć autobiograficzna* — *pamięć historyczna* oraz *historia* — *pamięć zbiorowa*. Pierwsza para to przeciwstawienie pamięci przeszłych zdarzeń znanych z osobistego doświadczenia i pamięci zdarzeń znanych z innych źródeł. Druga — martwej wiedzy o przeszłości i historii żywej, to jest wiedzy o historii nasyconej emocjami, krążącej w społecznym obiegu (Szacka 2005, 22). Wiedza zgromadzona przez psychologów w ostatnich dziesięcioleciach potwierdza przekonanie M. Halbwachsa o istnieniu społecznych ram pamięci, chociaż same te ramy niekoniecznie są takie, jak on je sobie wyobrażał. Udowodniony empirycznie wpływ czynników społeczno-kulturowych na kształt pamięci indywidualnej sprawia, że ukazuje się ona jako w znacznej mierze społeczna (Szacka 2005, 27).

Problem pamięci zbiorowej wprowadziła do polskiej socjologii Nina Assorodobraj pod szyldem *świadomości historycznej* w artykule „Żywa historia. Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze” (1963, za Szacka 2005, 18). Termin *świadomość historyczna*, jak zauważa Barbara Szacka (2005, 21) jest kłopotliwy. Występuje w literaturze w dwu znaczeniach: 1) bywa używany na oznaczenie procesualnego charakteru rzeczywistości, poczucia zmienności historycznej i — sytuowania wydarzeń na osi czasu linearnego; 2) jest to wszelka uświadamiana obecność przeszłości w teraźniejszości, występujące w niej wyobrażenia o przeszłości i odniesienia do niej, również rozpowszechniona w zbiorowości wiedza o przeszłości. Termin ten często zaciera różnice pomiędzy profesjonalną historią i pamięcią zbiorową.

B. Szacka (2005, 23) pisze, że najczęściej w literaturze jako pamięć zbiorową rozumie się ogólnie pamięć członków danej zbiorowości o jej dziejach, *pamięć pokoleniową*, to jest pamięć danego pokolenia o znaczących wydarzeniach, jakie miały miejsce w ciągu ich życia, dalej zauważa, iż obecnie psychologowie społeczni przez *pamięć pokoleniową* rozumieją pamięć obejmującą wydarzenia, w których uczestniczyli przedstawiciele pokolenia, oraz te, o których wiedzę uzyskali w sposób pośredni. B. Szacka proponuje, aby termin *pamięć zbiorowa* obejmował wszelkie odniesienia do przeszłości poza profesjonalną historią. Tak rozumiane pojęcie jest użytecznym narzędziem przy rozpatrywaniu tego, jak ludzie konstruują przeszłość. Przyczyną jego powodzenia jest nieokreśloność i możliwość posługiwania się nim w odniesieniu do różnych historycznych sytuacji i ludzkich kondycji w rozmaitych społeczeństwach i czasach (Alon Cofino 1997, za Szacka 2005, 25). Inni badacze wskazują, że zbiorowa pamięć pokoleniowa to nie tylko pamiętanie tych samych znaczących wydarzeń, które miały miejsce za życia danego pokolenia, ale również takie same ich rozumienie i interpretowanie, wypracowane wspólnie w tym pokoleniu (Belloni, Amatulli 1997, 10 za Szacka 2005, 28).

Psychologowie społeczni zwracają uwagę na to, że

„pamięć zbiorowa umiejscowiona jest nie tylko w jednostkach, ale także w kulturowych artefaktach (...). Pomniki, obrazy, filmy, powieści, wszystko to odgrywa rolę w tworzeniu obrazu zbiorowej przeszłości” (Paez, Basabe, Gonzales 1997, 81, 99 za Szacka 2005, 28).

Przedmioty materialne — różnego rodzaju zabytki o znikomej albo żadnej wartości artystycznej lub historycznej pozwalają na ukonstytuowanie się poczucia uczestnictwa we wspólnocie miejsca. Kontakt z przedmiotami umożliwia doznanie poczucia przynależności do wspólnoty, więzi z tymi, którzy przedmiotów tych kiedyś używali (Szpociński 2005).

W pracy będziemy odnosić się do propozycji rozumienia pamięci zbiorowej zaproponowanej przez B. Szacką:

„Zbiorowa pamięć przeszłości to wyobrażenia o przeszłości własnej grupy, konstruowane przez jednostki z zapamiętanych przez nie — zgodnie z odkrytymi przez psychologów regułami — informacji pochodzących z różnych źródeł i docierających do nich różnymi kanałami. Są one rozumiane, selekcjonowane i przekształcane odpowiednio do własnych standardów kulturowych i przekonań światopoglądowych. Standardy te zaś są wytwarzane społecznie, a zatem wspólne członkom danej zbiorowości, co prowadzi do ujednolicania ich wyobrażeń o przeszłości i tym samym pozwala mówić o pamięci zbiorowej dziejów własnej grupy” (Szacka 2005, 28).

W dalszej części wyjaśniania pojęcia badaczka zwraca uwagę na łączność między przeszłością pamiętaną a dzisiejszym stanem świadomości pamiętających:

„(...) to, czym ludzie żyją dzisiaj, decyduje o tym, co ich interesuje w przeszłości oraz co i w jakim kształcie w niej dostrzegają, czyni badanie zainteresowań historycznych i wyobrażeń o przeszłości grupy istotnym źródłem informacji i współczesnych przekonaniach, społecznych nastrojach i nastawieniach politycznych” (Szacka 2005, 28).

Na tę niezmiernie istotną cechę zbiorowej pamięci polegającą na łączności z teraźniejszością zwracają uwagę też inni badacze, np. K. Kersten (1970, 129, za Melchior 2004, 15) stwierdza, że trudno jest wyznaczyć granicę „pomiędzy wydarzeniami należącymi w pełni do przeszłości, procesami całkowicie zamkniętymi, a chwilą bieżącą”. Również A. Szpociński zauważa:

„Pamięć przeszłości powinna być pojmowana jako element konkretnych, istniejących w określonym czasie i przestrzeni kultur. Sam fenomen pamięci przeszłości, jakkolwiek przedmiotem jego odniesienia jest to, co zdarzyło się kiedyś, należy do teraźniejszości danej kultury, nie do jej przeszłości” (Szpociński 2005, 5).

Badacz rozwija wątek zależności zawartości pamięci zbiorowej od kultury. Podkreśla, podobnie jak B. Szacka w przytoczonym wyżej artykule, że pamięć przeszłości to przede wszystkim wyobrażenia o przeszłości, a te są determinowane przez kulturę współczesną. Zwraca uwagę na istotne dla socjologa zjawisko „uzgadniania wartości”:

„W większości kultur występuje tendencja do uzgadniania wartości przywoływanych w kontekście pamiętanych postaci i zdarzeń z respektowanym w całej kulturze systemem wartości (znoszenie dysonansu poznawczego)”. Wydarzenia składające się na przeszłość są nośnikami wartości (idei, wzorów zachowań) uznawanych w danej kulturze za pozytywne. Nośnikami antywartości (wartości negatywnych) są jednostki lub grupy, którym przypisany jest status wykluczenia: zdrajcy, degeneraci, wrogowie (Szpociński 2005, 8).

Skoro zbiorowa pamięć przeszłości jest definiowana jako wyobrażenia o przeszłości silnie zdeterminowane przez teraźniejszość, to do jakich celów może służyć jej badanie?

Badacza pamięci zbiorowej — socjologa — interesują przekonania i interpretacje faktów wspólne dla całej badanej grupy oraz, w jaki sposób zostały ukształtowane owe przekonania, jaką rolę odgrywają obecnie w życiu społecznym. Dla historyka cenniejsze jest poznawanie weryfikowalnych poprzez inne źródła (np. archiwalne) faktów i ewentualnie potwierdzających je epizodów. Doświadczenia osobiste będące udziałem poszczególnych jednostek mogą być zatem przedmiotem zainteresowań badacza z dwóch odmiennych punktów widzenia (Melchior 2004, 16). Pierwszy kieruje naszą uwagę na pytanie: jak było? (*historyczny*). Wtedy ważny jest opis wydarzeń — chronologia, fakty — znajdujące potem potwierdzenie w materiałach źródłowych — dokumentach epoki. Zapisujemy relacje z okresu, w którym to doświadczenie miało miejsce lub z materiałów, powstałych niewiele później. Rekonstrukcja wydarzeń historycznych przez sięganie do pamięci zbiorowej jest poważnym problemem empirycznym, gdyż “Pamięć nie pozwala przeszłości jeszcze raz przeżyć, ale ją rekonstruować. Wspomnienia są wersjami przeszłości, a nie jej

odbiciem”⁴⁸ (Echterhoff, Saar 2002, 18). Drugi punkt widzenia (*socjologicznej*) to spojrzenie na przeszłość z perspektywy współczesności. Istotne jest, jak wydarzenia historyczne są pamiętane dziś przez ich uczestników i świadków, jakie mają znaczenie dla nich, dla ich dzisiejszego życia. Jak je opisują, jaką sobie przypisują w nich rolę (Melchior 2004, 16).

Rozwój badań nad pamięcią historyczną w perspektywie historycznej zawdzięczamy badaczom Holokaustu, który udało się udokumentować dzięki relacjom, wspomnieniom świadków historii. Innym przykładem przydatności badań pamięci zbiorowej jest badanie przeszłości różnych mniejszych od narodu grup, np. wspólnot lokalnych, których losy nie mają innej dokumentacji. A. Szpociński zauważa, że

„współcześnie, gdy byt narodowy nie wydaje się przez kogokolwiek zagrożony, problem przeszłości narodu w coraz większym stopniu się marginalizuje. Zyskują na znaczeniu inne przeszłości, przeszłość zbiorowości lokalnych, regionalnych i rodziny” (Szpociński 2005, 11).

Nie tylko członkowie poszczególnych narodów, lecz także klas i warstw społecznych, regionów, pokoleń, grup zawodowych mają odrębne kultury: uznawane idee, wartości, wzory zachowań (Szpociński 2005, 11).

Socjologiczny punkt widzenia zakłada, że przez pryzmat biografii można poznawać, opisywać i wyjaśniać także różne zjawiska społeczne, czyli też problematykę identyfikacji narodowej.

Pamięć komunikatywna i pamięć kulturowa

Jan Assmann (2003) czyni ważne rozróżnienie między *pamięcią komunikatywną* a *kulturową*. Pamięć komunikatywna odnosi się do sfery dnia codziennego i jej najważniejszą cechą jest ograniczony horyzont czasowy, od 80 do 100 lat wstecz. Jest to okres zachowany we wspomnieniach jednego pokolenia (Assmann 2003, 12–13). Pamięć kulturowa jest odległa od dnia powszedniego, posiada swoje punkty stałe mieszczące się w nieograniczonym horyzoncie czasowym. Punktami stałymi są wydarzenia rozstrzygające o losie grupy. Pamięć kulturowa tworzy tożsamość wspólnoty (Assmann 2003, 14). Hans Jürgen Karp i Robert Traba piszą:

„Pamięć kulturowa nie przechowuje historii faktycznej, lecz jedynie historię przypominaną. W pamięci kulturowej historia faktyczne zostaje zamieniona w pamięć fundacyjną — w historię, którą opowiada się po to, by zrozumieć teraźniejszość od samych jej korzeni” (2004, 10).

⁴⁸Tłumaczenie z języka niemieckiego Anny Zielińskiej.

Miejsca pamięci

Termin *miejsce pamięci* został wprowadzony w latach 70. dwudziestego wieku przez Pierre'a Norę (1978, 398–401; 1984/1989, 7–25 za Szwat-Gyłybową 2005, 16). Francuski badacz zaczerpnął go z klasycznych dzieł Cyceyona i Kwintyliana, którzy „skodyfikowali tradycję zapamiętywania”, w ten sposób, że każdemu wspomnieniu został podporządkowany jakiś konkretny desygnat. P. Nora przeniósł te zasady mnemotechniczne na grunt nauk społecznych, nie przedstawiając jednak systematycznego wykładu definiującego *miejsca pamięci* (Traba 2006, 29–31).

Będziemy się posługiwać tym terminem w takim znaczeniu, jakie nadał mu A. Szpociński (1987). Polski badacz proponuje, aby *miejscami pamięci* nazywać

„nazwy własne zobiektywizowanych wytworów kulturowych i nazwy zdarzeń historycznych oraz imiona postaci bohaterów, o których członkowie danej grupy sądzą, iż skrywają jakieś ważne dla nich treści” (Szpociński 1987, 19).

Nie jest ważne, czy zdarzenia miały miejsce lub czy bohaterowie rzeczywiście istnieli, lecz to, że: „w opinii członków grupy są one nośnikami istotnych wartości, poglądów idei” (Szpociński 1987, 19). Autor uświadamia ważną właściwość miejsc pamięci. W chwili, gdy zdarzenie zaczyna żyć w świadomości grupowej jako symbol jej tożsamości, nośnik ważnych treści, to staje się niezależne od pierwotnej swojej wartości. Istnieje jako nośnik ważnych dla grupy wartości, których repertuar może być stale rozszerzany (Szpociński 1987, 17). Miejsce pamięci staje się składnikiem świadomości zbiorowej i pozostaje „depozytariuszem kultury” (Szpociński 2003, 22; por. Szwat-Gyłybowa 2005, 16–17). Grażyna Szwat-Gyłybowa (2005) w książce na temat bogomilstwa zauważa jeszcze jeden ważny aspekt funkcjonowania miejsc pamięci: ich „amorficzny” kształt i możliwości przemieszczania się w systemie mnemotechnicznym współczesnej kultury. Bogomilstwo jako szczególnego rodzaju miejsce pamięci w kulturze bułgarskiej pozostaje właśnie przez swoją „amorficzność” „elastycznym tworzywem w rękach rozmaitych misjonarzy i naprawiaczy świata” (Szwat-Gyłybowa 2005, 18).

Tożsamość

Tożsamość odnosi się do sfery autoidentyfikacji, jest to zbiór wyobrażeń i przekonań, jakie jednostka ma w stosunku do siebie. W poczuciu tożsamości zbiorowej (grupowej) istotnym elementem jest posiadanie wspólnych

wyobrażeń o przeszłości oraz wspólnego systemu wartości, wyrażanego poprzez repertuar znaków symbolicznych (por. Traba 2006, 43–44).

3.2. Tożsamość wspólnoty szlacheckiej

Szlachta litewska tworzy rodzaj „wspólnoty wyobrażonej” (Anderson 1997, 20)⁴⁹. W kształtowaniu wyobrażeń o szlachcie jako grupie zintegrowanej i odrębnej od innych ważne są dwie sfery: mitów i miejsc pamięci kulturowej. Mity dają świadomość własnego pochodzenia, wokół miejsc pamięci natomiast tworzy się tożsamość odwołująca się do wspólnego systemu wartości. Szlachta z byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego ma własną mitologię związaną z terytorium — z ziemią, na której mieszka oraz swoje miejsca pamięci. Odrębna sfery mitów i miejsc pamięci pozwala wyodrębnić badaną grupę od szlachty z Korony.

Mity i miejsca pamięci kształtujące tożsamość szlachty rozpatrujemy w perspektywie pamięci kulturowej, która zakłada nieograniczony horyzont czasowy (Assmann 2003, 13–14). Miejsca pamięci to punkty stałe w historii grupy, na tyle ważne i rozstrzygające o jej losach, że ich wspomnianie jest przekazywane następnym pokoleniom, a same ich nazwy konotują cenne dla grupy wartości (Szpociński 1987, 19). Wspominaniu służą „obiektywizacje kultury” w postaci znaczących miejsc, pomników, tekstów, które mają „energię mnemoniczną” stabilizującą pamięć kulturową grupy (Assmann 2003, 14). Dla kształtowania się tożsamości szlacheckiej ważna jest nie tylko „energia mnemoniczna”, ale też emocjonalny ładunek zawarty w obiektach związanych z miejscami pamięci. Emocje pozwalają nie tylko je wspominać, ale też na nowo przeżywać i formować.

3.2.1. Mity o pochodzeniu szlachty i historia wyobrażona

Centralnym mitem szlachty litewskiej jest opowieść o jej rzymskim pochodzeniu⁵⁰. Historycy uważają, że jest to jeden z mitów etnogenezy, ja-

⁴⁹Rozumienie *wspólnoty wyobrażonej* opisuje Benedict Anderson: „W istocie zaś wszystkie wspólnoty większe od pierwotnej wioski, w której kontakty międzyludzkie mają charakter bezpośredni (a może nawet i te) są wspólnotami wyobrażonymi. Różnice między nimi nie polegają na tym, że jedne są prawdziwe, a drugie fałszywe, lecz na stylu, w jakim są one wyobrażane. Wieśniacy z Jawy zawsze wiedzieli, że związani są jako z ludźmi, których nigdy nie widzieli na oczy, ale więzi te zostały kiedyś wyimaginowane — jako nieskończenie rozciągliwe sieci pokrewieństwa i klienteli” (1997, 20).

⁵⁰Pełne i nowoczesne badania, przynoszące nowe interpretacje funkcji społecznych mitu o rzymskim pochodzeniu szlachty litewskiej w Wielkim Księstwie Litewskim przynoszą prace autora litewskiego Arturasa Vasiliauskasa (2006, 1–21) oraz niemieckiego historyka

kie krzewiły się już od wieku VI w społecznościach europejskich. Mity te wykorzystywały baśnie antyczne i podania biblijne. W końcu wieku XVI mit litewski połączył się z mitem słowiańskim — sarmatyzmem. Oba mity są ważnym przejawem kultury Wielkiego Księstwa Litewskiego; *rzymski* odzwierciedlał dążenie do odrębności szlachty litewskiej, a *sarmacki* do jej integracji ze szlachtą polską w ramach Rzeczypospolitej Obojga Narodów (por. Vasiliauskas 2006, 1).

Jan Jakubowski (1912, 30–35 oraz 58–60) podaje, że do powstania mitu o rzymskim pochodzeniu szlachty litewskiej przyczynił się jej konflikt ze szlachtą polską, który wybuchł po przyjęciu w r. 1477 przez Kazimierza Jagiellończyka korony polskiej. Szlachta litewska pragnęła, aby mimo posiadania wspólnego władcy Litwa zachowała swoją odrębność, a nie — jak przewidywała unia — została wcielona do Polski. Kronika litewska podaje, że szlachta litewska w przypływie emocji odesłała Polakom ich herby, przyjęte w Horodle, a potem dodaje, że wróciła do swoich herbów. J. Jakubowski uznaje, że źródło to podaje mało prawdopodobne informacje, ponieważ trudno przypuścić, aby Litwini przed unią horodelską, w więc za czasów pogaństwa, mieli własne herby. Sądzi jednak, że faktycznie sprawa herbów otrzymanych od Polaków w Horodle była dla szlachty litewskiej problemem. Herby te były symbolem braterstwa, a skoro braterstwa więcej nie chciano, należało herby zwrócić. Trzeba było wobec tego stworzyć herby litewskie niby sprzed unii horodelskiej. Litwini musieli dowieść, że ich szlachta też jest starożytna i ma sławnych przodków. Nie można było się szczylić takimi postaciami jak Giedymin lub Olgierd, gdyż byli oni poganami. Pojawiła się wtedy koncepcja oparta na porównaniu języka litewskiego z łaciną, że Litwini są pochodzenia rzymskiego. Długosz, który w tym czasie pisał *Dzieje Polski*, przyjął litewskie mity, rozszerzył je i rozpropagował (Jakubowski 1912, 33, tu przypisy z Długosza)⁵¹. Mit o pochodzeniu od Rzymian przyczynił się do wzmocnienia dumy, nawet poczucia wyższości szlachty litewskiej. Od Rzymian mają pochodzić rodziny magnackie: Gasztoldów, Dowojnów, Moniwidów oraz książęce: Holszańskich i Giedroyciów (Jakubowski 1912, 34). Władysław Wielhorski (1928, 130–131) pisze, że mit o rzymskim pochodzeniu dał początek ruchowi dogadzającemu dumie szlachty litewskiej, współzawodniczącej ze szlachtą polską pod względem heraldycznym i przyczynił się w wieku XVI do konkurencji języka litewskiego z łaciną.

Mathiasa Niendorfa (2006, 58–67).

⁵¹W. Wielhorski (1928, 110) podaje, że mit po raz pierwszy został opisany przez Piotra z Duisburga w pierwszej ćwierci wieku XIV, powtórzony przez Długosza i innych kronikarzy oraz historyków w wieku XV i XVI, nabrał wielkiego rozgłosu. Polemizuje z takim poglądem A. Vasiliauskas (2006, 1).

Współczesny historyk litewski Arturas Vasiliauskas (2006, 3) zwraca uwagę również na inne ważne funkcje mitu. W XVI wieku, kiedy przygotowywano tak zwany *Średni kodeks*, już ukształtowany litewski naród polityczny potrzebował wiedzy o swoim pochodzeniu. Mit uzupełniał lukę nieznanego ahistorycznego czasu i dał początek historii Litwy, która dzięki temu mogła być przedstawiona w formie linearnej chronologicznej narracji. Autor uważa, że mit legitymizuje szlachectwo Litwinów, ale utożsamianie go tylko z ówczesną polemiką polityczną (tak jak to czynią J. Jakubowski i W. Wielhorski w przedstawionych wyżej dziełach), byłoby uproszczeniem. Mit dawał początek i określał przeszłość, i to było najważniejsze.

Omawiany mit należy do gatunku *genealogicznych*, z wyraźnie nazwanym wspólnym dla całej litewskiej szlachty przodkiem — Palemonem, który przybył na Litwę z trzema synami Spera, Kuna, Borką w towarzystwie pięciuset Rzymian⁵². Synowie mieli później brać udział w podboju ziem ruskich. Mit bogaty w nawiązania do różnorodnych źródeł jest świadectwem humanistycznej erudycji jego autorów (Vasiliauskas 2006, 6).

Poważne modyfikacje dotyczyły konfrontacji mitu *rzymskiego* z mitem *sarmackim*. Propozycję połączenia dwóch mitów daje Maciej Strykowski w 1582 roku w *Kronice polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi* oraz w innym dziele — *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, żmojdzkiego i ruskiego*. M. Strykowski rozpowszechnia pogląd, że szlachta litewska co do pochodzenia jest częścią świata sarmackiego, a rzymski element pozwala ją traktować jak odrębną wspólnotę w jego obrębie (Vasiliauskas 2006, 12–13). Z końcem wieku XVI i na początku XVII mit *rzymski* pozostawał w cieniu *sarmackiego*. Teoria o pochodzeniu Litwinów od Rzymian nie była już potrzebna w warunkach integracji warstwy szlacheckiej Rzeczypospolitej:

„Szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego, która na równych ze szlachtą polską prawach uczestniczyła w życiu politycznym Rzeczypospolitej, wraz z nią walczyła o przywileje, Unię Lubelską uważała za świętą i nierozzerwalną, a zarazem pielęgnowała państwowość Wielkiego Księstwa Litewskiego — nie formułowała jednak lokalnej ideologii, alternatywnej wobec sarmatyzmu” (Vasiliauskas 2006, 17).

Oczywiście mit o rzymskim pochodzeniu nie zginął. Historię o Palemonie i jego synach przepisywano, zmieniano i wykorzystywano dla różnych celów politycznych do XIX wieku (Vasiliauskas 2006, 6–14). Służył także ja-

⁵²Dokładny opis konstrukcji mitu i jego nawiązań do Biblii i innych mitów, baśni antycznych znajduje się w artykule A. Vasiliauskasa (2006, 4–6)

ko jedno ze źródeł dla twórców drzew genealogicznych rodzin szlacheckich (Vasiliauskas 2006, 17–20).

Mit *rzymski* dziedziczy współczesna szlachta identyfikująca się ze stanem przez genealogię i skupiona w związku szlacheckim. Na stronie internetowej związku (www.bajoru.sajunga.lt) wyeksponowany został aspekt separatystyczny i politycznie polemiczny społecznego funkcjonowania mitu. Mit ma być dowodem na odrębną świadomość narodową *bojarów* — Litwinów w stosunku do Słowian — Sarmatów. Podana jest informacja, że mit funkcjonował jako chlubna teoria narodowa do XIX wieku, budująca litewską tożsamość narodową na równi z kultem wielkiego księcia⁵³. Autorzy tekstu zamieszczonego na oficjalnej stronie związku szlacheckiego po raz kolejny w historii — od wieku XVI sięgają po mit *rzymski*, nadając mu określone funkcje społeczne: integrującą w obrębie szlachty skupionej w związku i separatystyczną w stosunku do szlachty z polską identyfikacją narodową. Palemoński mit *genealogiczny* staje się mitem *rasowym/etnicznym* w rozumieniu Ossowskiego (1966), odwołującym się do poczucia wspólnoty etnicznej opartej na krwi i języku; jest adresowany do tej części szlachty, która dziś identyfikuje się z narodem litewskim. Prawdopodobnie odwołanie się do mitu ma również przyczynić się do konwersji narodowościowej szlachty z polską identyfikacją.

Mit o rzymskim pochodzeniu opowiada o początkach litewskiej szlachty. Istnieją też genealogiczne mity lokalne i rodzinne. Mitem opisanym w powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem” jest historia Jana i Cecylii — protoplastów rodu Bohatyrowiczów i założycieli okolicy o tej samej nazwie. Pamięć o bohaterskiej parze pierwszych osadników jest do dziś żywa i opowiadana w Bohatyrowiczach [por. opowiadania szlachty grodzieńskiej, Boh 1998, 308–332], a upamiętnia ich *Krzyż Jana i Cecylii*, znajdujący się nad Niemnem. Pamięć jest podtrzymywana dzięki E. Orzeszkowej, która tę opowieść umieściła na kartach powieści. W czasach II Rzeczypospolitej mit utrwalony w literaturze przyciągał nad Niemen turystów. Odbywały się też przedstawienia teatralne na bazie tej opowieści. Współczesne odtwarzanie mitu o Janie i Cecylii odbywa się często przez nawiązanie do wersji literackiej oraz wersji teatralnych, pojawiają się elementy z ikonografii ludowej (np. Cecylia opisywana jest w niebieskiej sukni). O żywotności i częstym odtwarzaniu mitu świadczy jego funkcjonowanie w różniących się wersjach:

Naprawdę, w tym miejscu [Jan i Cecylia leżą]. Oni już jak mieli wszystkie dzieci, to wtenczas król po polowaniu jeździł i ich znalazł. Tu piszą

⁵³M. Niendorf (2006, 55–76) uważa mit o rzymskim pochodzeniu oraz kult wielkiego księcia za najważniejsze elementy kształtujące litewską tożsamość w Wielkim Księstwie Litewskim.

w książce. I jego nazwał, że on już rozżył się. Ona nic nie pracowała, tylko na harfie grała, no i śpiewała O mój Jasieńku nie smuć się (...) [Boh 1998, 319];

Była książka w trzech tomach, ale gdzieś przepadła. Nie wiem, gdzie ona ta książka. Nu i o tym Janu i Cecylii opowiadał [stryj], jak tutaj puszcza była, jak nie było nikogo, jak tu przyjechał ten Jan, a potem już z ta króla córka ożenił się. A ten król z Litwy jeździł tu na polowania i tutaj znaczy, znalazł ta córka, bo on jej ukradł, czy sama uciekła [Boh 1998, 308].

Bohatyrowicze jako gniazdo szlacheckie z własnym mitem pochodzenia stały się miejscem pamięci kulturowej szlachty grodzieńskiej. Stąd wyrasta (rozradza się) szlachta nad Niemnem i Świsłoczą, o czym mówi fragment legendy o dzieciach Jana i Cecylii:

Było sześć córek i sześć synów. W Grodnie jeden, synowie w Grodnie niektóre. Niektóre w przystępy poszli tam za błoto, jak my nazywamy, za te, do szlachtów tamtych. A tu do córek paru przyszło i tak porozchodzili się dzieci” [Boh 1998, 319].

Postacią żywą jest też pisarka, która utrwaliła mit. Świadectwem pełnej emocji pamięci o niej jest zbiór tekstów zamieszczony w rozdziale *Orzeszkowa w pamięci Bohatyrowiczów* (Boh 1998, 307–332). W Bohatyrowiczach jest kilka miejsc o różnej mocy symbolicznej, które przechowują pamięć: Krzyż Jana i Cecylii nazywany tam *Cecylią*, kamień pamięci 40 powstańców 1863, aleja lipowa prowadząca do majątku Kamińskich, którzy byli pierwowzorem literackim Korczyńskich, miejsce nazywane *ławeczką Orzeszkowej*, gdzie miała siadywać pisarka: *No stryj opowiadał, że tu ona [Orzeszkowa] przyjeżdżała, pisała, siedziała na ławeczce, z tym Lewkowiczem flirtowała, rozmawiała”* [Boh 1998, 308].

W trakcie badań terenowych⁵⁴ udało się zapisać inny lokalny mit genealogiczny o powstaniu osadnictwa w dolinie Świsłoczy. Historia opowiada o trzech braciach rycerzach: Zanie, Stanie i Łanie — założycielach okolic Zaniewicze, Staniewicze, Łaniewicze. Bracia płynęli łodzią od Niemna Świsłoczą i wypatrywali pustych miejsc, możliwych do zasiedlenia. Ryszard Staniewski ze Staniewicz [RS], który opowiadał tę legendę, mówił, że tereny te były już zasiedlane od czasów Wikingów, jednak toczyły się tu ciągle wojny z zakonem krzyżackim, a zatem ziemie były w rezultacie *wybite, wypalone*.

⁵⁴W badaniach na terenie Grodzieńszczyzny uczestniczyły w roku 2006 także Anna Engelking i Ewa Golachowska.

Na tych wyludnionych puszczańskich terenach bracia poszukiwali miejsca do osiedlania się, a miejsc tych wypatrywali z łodzi. Na wybranych miejscach zakładali swoje rodziny, pojawiały się dzieci, wnuki. Jedna rodzina zajmowała całą osadę, dlatego w okolicach szlacheckich nad Świsłoczą w okolicy Staniewicze mieszkają rodziny o tym samym nazwisku Staniewscy, w Jodkiewiczach — Jodkowsy, w Bohatyrowiczach — Bohatyrowiczowie.

Oba mity o pochodzeniu szlachty grodzieńskiej mówią o tym samym: o osadnikach, którzy przybyli na puszczańskie ziemie, wykarczowali je i założyli swoje osady. Osadnicy bądź już byli rycerzami (jak w legendzie o braciach), bądź otrzymali szlachectwo od króla (jak w historii Jana i Cecylii). Jeżeli zapoznamy się z pracami historyków, to nie sposób nie zauważyć, że w tych opowieściach jest wiele prawdy historycznej, gdyż okolice szlacheckie nad Niemnem i Świsłoczą rzeczywiście powstały w wyniku osadnictwa jagiellońskiego. Są to mity o przybyciu z innych terenów, kolonizowaniu puszczy i *zasiedzeniu*.

Szlachta kowieńsko-źmudzka raczej nie ma mitów o osadnictwie i zasiedzeniu. Tożsamość tej grupy szlachty opiera się na poczuciu *zakorzenienia* i *autochtoniczności*. Informatorzy mówią, że ich rodziny są tu *od wieków*. O zakorzenieniu opowiada historia szlacheckiej rodziny Rachlewiczów zapisana w Roszczach⁵⁵, zaczynająca się od słów: *Jak opowiadali ludzie, to te Rachlewiczowie koło tysiąc lat tu siedzą, na tych ziemiach*. Mit rodzinny przekazywany jest w rodzinie Rachlewiczów z pokolenia na pokolenie: *To już bardzo dawno, oni opowiadali, że im dziadowie opowiadali*. O zakorzenieniu mają też świadczyć formy odmiejscowe na określenie mieszkańców okolic: *datnowskie, laudańskie, pacunelskie, wodockie* (por. Zielińska 2002, 38), *tawryńska* [AD WR 1.2], *roszczańskie* [EA Urniaże].

Z zakorzenieniem i zasiedzeniem łączy się też odwiedzanie szlacheckich cmentarzy⁵⁶ oraz pamięć o przodkach. Cmentarze szlacheckie funkcjonują jako nośniki pamięci. Justyna Straczuk (2006, 67–68) w dbałości o groby widzi cechę kultury szlacheckiej i przeciwstawia ją kulturze chłopskiej. We wsiach chłopskich nie podtrzymuje się, zdaniem tej badaczki, pamięci o pogrzebanych przodkach, a dbałość o groby ogranicza się do mogił rodziców.

Odwiedzanie małego cmentarza szlacheckiego w Urniażach i wspólna modlitwa za zmarłych stanowi nieodłączny punkt corocznych polskich majówek organizowanych w ostatnią niedzielę maja w domu Eugenii Adamkiewiczowej. Na majówki przyjeżdżają Polacy z Kowieńszczyzny całymi rodzinami, zatem wszystkie pokolenia biorą udział w modlitwach, wspominaniu

⁵⁵Przytoczona w całości w książce A. Zielińskiej (2002, 37).

⁵⁶Na temat zwyczaju grzebania szlachty na oddzielnych cmentarzach pisze R. Poborski (1999).

przeszłości oraz wspólnym śpiewaniu polskich pieśni, w tym powstańczych.

Nośnikiem pamięci, wspomagającym podtrzymywanie tożsamości szlacheckiej w okresie kolektywizacji i dezintegracji tradycyjnej obyczajowości, był w okolicy Kruwondy (rejon Czekiszki) cmentarz wraz z kaplicą, która według informatorki [WG Kruwondy] ma około 250 lat. W tych miejscach skupiło się życie religijne ludności z najbliższych okolic. Symbolem trwania przy tradycji i wierze stała się figura Chrystusa, podnoszącego się z upadku pod ciężarem krzyża, umieszczona w centralnym miejscu cmentarza. Została ona ocalona z pobliskiego majątku Pobole, własności Dowgwiłłów⁵⁷, w którym w latach 1952–1953 działała kolchozowa Stacja Maszyn i Transportu.

W historii wyobrażonej wyeksponowane są wydarzenia najbardziej dramatyczne, opowiadające o fizycznym i materialnym zniszczeniu grupy, a jednocześnie o jej moralnym odrodzeniu i kulminacji wszelkich najważniejszych wartości. Funkcję miejsca pamięci tragicznego i zarazem pięknego pełnią dziewiętnastowieczne powstania narodowe: listopadowe i styczniowe.

Powstanie styczniowe pamiętane jest jako bohaterski zryw:

Mama opowiada, bo tako kiedy siądzie zacznie opowiadać, to ona mówi, jak oni wojowali — kto z patką, kto z rydlówką, z szpadlem tym idzie kto, jaka gałęź wyłamie. Tego oręża nie było żadnego, broni żadnej nie było. Mało było, mało kto miał, ale o, weźmie kiją — idzie wojować [Boh 1998, 329].

Na pamięć o powstaniu składają się opowiadania przekazane przez przodków oraz wizje literackie i ślady innych powszechnie znanych w polskiej kulturze historii (motyw białego konia):

Wtenczas oni [Rosjanie] pobili [powstańców], bo oni następowali stamtąd, ruskie. A tu już do majątku jak dobierali się oni w las na tamtą stronę i Bohatyrewiczów tu dużo popadło. Ale nikt nie wiedział, gdzie oni zginęli. I co, tylko Anzelm ten, Bohatyrewicz, na białym koniu, piszą w książce, przepłynął nagi, przepłynął Niemen i dał wiadomość Bohatyrewiczom, że zostali pobite [Boh 1998, 313].

Tak on [Anzelm] żył, on przepłynął i on dał wiadomość Bohatyrowiczom. Jego mieszkanie było naprzeciw Tadzika rodziców, niebieskie to mieszkanie. Nieduże takie mieszkanko było, no takie jak moje wielkości było

⁵⁷W wykazie majątków polskich w Republice Litewskiej w latach 1919–1939 (Żenkiewicz 1998/2001 Internet) błędnie podano, że majątek ten należał do Dowgiałłów. Losy rodziny Dowgwiłłów opisała szerzej A. Boharewicz-Richter [1999, 65–68]. Według tej autorki właścicielami Pobola byli w okresie międzywojennym Stefan i Elżbieta z Paszkowskich Dowgwiłłowie.

(...). *I on tu nagi, pisze w książce, że nagi przepłynął, dał wiadomość, że to pobili wszystkich [powstańców]. A tak nikt nie wiedział, gdzie oni zginęli* [Boh 1998, 329].

W relacjach o powstaniu zanotowanych w Bohatyrowiczach zaznacza się dramatyzm, emocjonalne zaangażowanie opowiadających. Wydaje się, że sposób wspominania ma znaczenie dla identyfikacyjnej funkcji tego miejsca pamięci. Z jednej strony powstanie to historia przeczytana w książce, a więc można by traktować ją z dystansem, z drugiej jednak jest to też historia *miejscowa*, opowiadana przez rodziców, dziadków, wpisana w losy okolicy i rodzin. Dlatego jest historią bliską, *swoją*, a we wspomnieniach pojawiają się konkretyzacje — Anzelm Bohatyrowicz fikcyjny bohater z powieści ożywa, staje się realnym mieszkańcem okolicy szlacheckiej z własnym *niebieskim mieszkaniem przy sadzie* i sąsiadem rodziców *Tadzika*⁵⁸.

Nośnikiem pamięci⁵⁹ o powstaniu w Bohatyrowiczach jest kamień z krzyżem z napisem *Pamięci 40 powstańców 1863* znajdujący się po drugiej stronie Niemna (tak jak w powieści Elizy Orzeszkowej). Kamień został postawiony na początku lat 90. dwudziestego wieku dzięki staraniom księdza z Łunnej. Miejsce to ma niezwykłą siłę mnemiczną:

Nikt dokładnie nie wie [czy tam naprawdę leżą powstańcy]. Że tam, to na pewno każdy wie, to wszystkie stare od dawnych dawien pamiętają, jak tu oni byli w Miniewiczach, bili się, ale czy rzeczywiście w tym miejscu, czy to trochę dalej, kto jego wie. To w Miniewiczach, tak nad samym brzegiem las. I to nad samym brzegiem blisko ta mogiła. A niektóre mówią starsze ludzi, że to było dalej ta mogiła. Ale to kiedyś było jeszcze za carskiej wojny, to już wszystko zapłyło, zarosło. A teraz już jeden drugiemu, jeden drugiemu [powtarza], że to tu, a w samej rzeczy, czy oni tam, czy może gdzie dalej, może bliżej, tego nie wiem [Boh 1998, 315].

W przytoczonej wypowiedzi widać ważną cechę powstania jako miejsca pamięci kulturowej — umiejscowione zostało w nieograniczonym horyzoncie czasowym, ponieważ wydarzenie to pamiętane jest *od dawnych dawien*.

W relacjach informatorów lepiej wykształconych powstanie roku 1863 zachowane jest z oddzielaniem fikcji od faktów, a nazwiska powstańców i ich

⁵⁸Chodzi tu o Tadeusza Bohatyrowicza, mieszkańca Bohatyrowicz.

⁵⁹Według Marcina Kuli (2002, 30) wszystko może być nośnikiem pamięci historycznej. Miejsca, przedmioty materialne, kamienie, pomniki, świątynie, różnego rodzaju zabytki i kulturowe artefakty, wszystkie te elementy mogą aktywizować pamięć jednostki i wzmacniać jej poczucie więzi terytorialnej i grupowej.

losy są pieczołowicie przechowywane w archiwum ludzkiej pamięci, tak jak w liście [z dołączonymi zapiskami] najstarszego mieszkańca Wołmontowicz Czesława Paszkowicza absolwenta polskiego gimnazjum w Poniewieżu do jednej z autorek:

Wielka szkoda, że nie wiem jakie wiadomości są potrzebne do Pani pracy, więc napiszę co kiedyś obito się o moje uszy i co znalazłem w litewskiej prasie o powstaniu 1863 roku. Z naszych stron w powstaniu 1863 r. brali udział: mieszkaniec Pacunel Czyżewski (imienia nie wiem) i właściciel dworu w Poszokach Zakrzewski Michał. Po ostatecznej klęsce partii księdza Antoniego Mackiewicza (ksiądz był schwytany i powieszony w Kownie) i Czyżewski i Zakrzewski byli zesłani na Syberię. Czyżewskiemu już w niepodległej Litwie udało się odzyskać gospodarstwo. Natomiast Michał Zakrzewski z Syberii uciekł. Jakis czas mieszkał w folwarku obok Mitrun potem wyjechał do Rygi. Tam i zmarł. Majątku nie odzyskał, bo nowy właściciel zdążył ten majątek sprzedać osobie trzeciej. We wschodniej części Litwy etnicznej — powiatach wilkomierskim i uciańskim działało kilka oddziałów powstańczych, którymi dowodzili Malecki, Miński, Opański, Łukosziunas Paweł Czerwiński (pseudonim „Sowa”). Niedaleko od Ucieny rosyjscy żołnierze dogonili i rozbili oddział Czerwińskiego. 14 powstańców zginęło, a 5 rannych trafiło do niewoli, zginęli w walce: Władysław Czarnocki, Józef Dzi[w]iszkiewicz, Edward Głaska, Bolesław Michałowski, Łucjan Stankiewicz (inni nieznani). Aresztowani zostali: Fortunat Czarnocki, Aleksander Sienkiewicz, Adam Murawski. Do Syberii zesłano 20 rodzin (127 ludzi). Czerwiński został skazany na śmierć i powieszony. Jego brat Rajmund również był powstańcem i zginął w walce, a inny brat Jan został rozstrzelany w Kijowie [WCP].

Pamięć powstania jest wpleciona w losy wielu rodzin, powtarzane są nazwy utraconych majątków, członków rodzin, którzy zginęli, m.in. rodzina Henryka Matuszewicza [HM Kowno] utraciła dworek Nowe Gurogi pod Kurszanami, dziadek Ireny Romanowskiej [IR Poniewież] Jerzy Romanowski został zesłany, zesłani byli dziadkowie żony Wiktora Zarzeckiego [WZS Szawle], pradziadek Reginy Kontowt-Gauczowej [RKG Kowno] — Zygmunt Kontowt brał udział w powstaniu 1831 r., a dziadek Antoni Kontowt i jego brat Mieczysław w powstaniu styczniowym (por. wypowiedź tej informatorce w artykule G. Juzali 1998, 79), rodzina Eugenii Adamkiewicz zubożała po konfiskatach majątku:

Później Monkiewiczowie przez powstania zostali sie bez niczego. Moja babcia pochodziła od Wendziagoła, cała wendziagolska puszcza należała do ich klucza. Po powstaniu wszystko likwidowali, babcia została się nieduża, to dziadki hodowali. Ta Basia została sie bez niczego, potem wyszła za mąż za mojego dziadka, a u dziadka też już była nieduża, 44 hektary zostali się. Zostali się Monkiewiczowie bez niczego, ot taka szlachta zagrodowa została się. Już nie majątki [EA Urniaże].

Powstanie 1863 roku stało się miejscem pamięci integrującym szlachtę litewską przez kilka pokoleń:

Udział mieszkańców Laudy w Powstaniu Styczniowym sprowadził na nich represje caratu, łącznie z konfiskatą majątków i zsyłką na Syberię. Pamięć o tych wydarzeniach przez długie lata była iskrą ugruntowującą patriotyzm mieszkańców (...). Gorące, pełne patriotycznych uniesień dyskusje odbywały się również w mojej rodzinie [WGL 3].

Powstanie jest tematem ciągle powracającym w rozmowach rodzinnych, podczas spotkań w gronie szlachty. Samoistnie pojawiał się w trakcie naszych wywiadów⁶⁰. W opowieściach o powstaniu występują konkretne miejsca, np. okolica Ibiany, której wszyscy mieszkańcy zostali zesłani na Sybir (w znanej nam wersji) lub zamordowani (w wersji podanej przez informatorów Juzali 1998, 82)⁶¹ oraz bohaterowie, jak często wspominany ksiądz Mackiewicz. Powrót do czasów powstań odbywa się też przez śpiewanie powstańczych, patriotycznych pieśni (por. Juzala 1998, 82–84). Według Eugenii Adamkiewicz pieśń „Czarna sukienka” to stały element folkloru wokalnego na Laudzie, gdzie indziej (chyba miała na myśli Wileńszczyznę) nie wykonywano. Autorem tekstu, który powstał po upadku powstania listopadowego w 1832 r. w Paryżu, był Konstanty Gaszyński. Przytoczymy lokalny (laudański) wariant tej pieśni z zaznaczeniem najważniejszych cech wymowy.

Czarna sukienka

*Schowaj mamó szaty moje, wience z pereł róż,
drogie szaty, słiczne stroje, to nie dla mnie jusz.
Był czas, że kiedyś to je lubiłam,*

⁶⁰Warto zwrócić uwagę na pierwsze zdanie listu, dołączonego do zapisków informatora [CP], który pisząc do jednej z autorek tej książki, na początku nie wie, jakie wiadomości ma przekazać, ale zakłada, że temat powstania styczniowego musi być poruszony, sam się decyduje o tym napisać.

⁶¹Por. też tekst w KJPK 2001, 458.

*lecz ten czas kończył się już,
od czasu gdy Polska do grobu wstąpiła,
jeden mnie tylko pozostał strój,
czarna sukienka.*

*Narodowe nucąc śpiewki, widzonc szczęś'cia szczyt,
kiedym szyla chorongiewki do ułańskich dz'id,
wtenczas mnie kryła szata godowa,
lecz gdy się krwawy rozpoczoł bój,
kiedy brat zginol w polu Grochowa,
jeden mnie tylko pozostał strój,
czarna sukienka.*

*Gdy kochanek w sprawie bratniej ms'ciwą podniósł broń,
przy rozstaniu raz ostatni s'ciskał moją dłoń.*

*Wtenczas mnie kryła szata godowa,
lecz gdy się krwawy zakończył bój,
od czasu gdy Polska do grobu wstąpiła,
jeden mnie tylko pozostał strój,
czarna sukienka.*

[EA Urniaże]

Informator z Wołmontowicz [CP] z kolei wspominał, że popularna także w Koronie pieśń wojskowa „Szumiała dąbrowa, wojacy jechali”, na Laudzie występowała w wariacie „Szumiała dąbrowa, Polacy jechali”.

Istnieją na Litwie miejsca związane z powstaniem styczniowym; znana jest miejscowość Szarawy, gdzie znajduje się dąb, pod którym modlili się powstańcy, domek, w którym ukrywali się walczący i ich mogiły, w Podbrzeziu znajduje się małe muzeum powstania styczniowego (Juzala 1998, 80–81).

Nie zachował się w pamięci udział chłopów w powstaniu, chociaż jest to bezspornym faktem historycznym⁶². Powstanie jest opowieścią z historii szlachty, o szlacheckich losach, patriotyzmie i martyrologii, por. Gustaw Juzala (1998, 84–85). Pamięć kulturowa grupy nie zachowuje przeszłości jako takiej, tylko przybiera formy, które służą tworzeniu jej własnej tożsamości.

G. Juzala czyni spostrzeżenie, które jesteśmy w stanie potwierdzić:

„Sposób, w jaki moi informatorzy wartościują okres powstań dziewiętnastowiecznych posiada strukturę mityczną. Struktura ta jest zbliżona do struktury czasu mitycznego w ujęciu Mircei Eliadego. Nie jest to

⁶²Godny uwagi obraz literacki udziału szlachty i chłopów w powstaniu listopadowym przedstawia w opowiadaniu „Pan Sędzic” J. Gasztowt [1839].

jednak czas, który realizuje się w obrzędzie, nie mamy tutaj do czynienia z mitem wiecznego rozpoczynania na nowo. Jednak z powodu nasycenia czasów powstań treściami emocjonalnymi, narodowymi zostają one zmytizowane. Powstania w odczuciu moich informatorów, to okres, kiedy «polski czas» osiągnął swoje szczyty. Jest to czas hierofaniczny, kiedy najwyraźniej przejawia się «polskie sacrum», czas «złotego wieku» Polaków litewskich, do którego będą wracali raz po raz poprzez rodzinne opowiadania lub dzięki wspólnemu śpiewaniu. (...) Wątek opowiadań lub pieśni powstańczych to opowieści pełniące funkcję baśni, skomponowane tak, by przekazać system wartości moralnych ważnych dla Polaków mieszkających na tych terenach. Taką wartością ponadczasową jest dla nich szlachecka tradycja, z którą nierozzerwanie łączą okres powstań” (1998, 85).

3.2.2. Geografia wyobrażona

Dla szlacheckiej tożsamości ważne jest wyodrębnienie kolebki szlachty — miejsca „mocnego”, „obszaru świętego”, z którego wywodziłyby się wszystkie szlacheckie wartości. Z drugiej strony w świadomości grupowej wyodrębnia się obszar obcy, nieznan (por. Eliade 1970, 61). „Mocnym” miejscem w geografii wyobrażonej jest *Lauda: na Laudzie szlachecki matecznik* [WGL 3].

Lauda kojarzy się wszystkim Polakom, przede wszystkim za sprawą „Potopu” H. Sienkiewicza, ze słynącą z waleczności i patriotyzmu okoliczną szlachtą, której osiedla pisarz umieścił w udokumentowanych historycznie i geograficznie siedzibach: Wodoktach, Mitrunach, Pacunelach, Wołmontowiczach (por. Ochmański 1986, 198–199)⁶³. Miłośnicy twórczości Czesława Miłosza, odbiorcy cyklu poetyckiego „Lauda” z tomu „Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada”, niekoniecznie muszą poddawać się rygorom tej konkretyzacji geograficznej; lokalizować tę krainę można wszędzie, bowiem

„znajduje się tam gdzie ją umieszcza pierwsza i najważniejsza z potrzeb naszego umysłu, ta sama potrzeba, która powołała do życia geometrię i nauki ścisłe, filozofię i religię, moralność i sztukę” (Miłosz 1974, 51).

⁶³Zaskakuje brak hasła „Lauda” i „szlachta laudańska” w wydanej ostatnio *Encyklopedii Kresów* (Wydawnictwo Kluszczyński, Kraków 2004, słowo wstępne Stanisława Lema), mającej ambicje ukazania świata kresowego w jego złożoności geograficznej, historyczno-politycznej, etnicznej, społecznej, religijnej i kulturowej. Związki Sienkiewicza z Laudą i Żmudzią oraz kontynuację losów bohaterów „Potopu” rodem ze szlachty laudańskiej śledzi natomiast Alwida Bajor, autorka cyklu artykułów w „Magazynie Wileńskim”: *Na tropach Sienkiewiczowskiego „Potopu”, Na tropach „Potopu”, Szlakiem bohaterów „Potopu”* (Bajor 1994a–e) czy *Rok 2006 „pod znakiem” H. Sienkiewicza* (Bajor 2006a–d).

Sienkiewiczowska *Lauda*, choć jednoznacznie terytorialnie sprecyzowana⁶⁴, nie traci wymiaru krainy uniwersalnej, postrzeganej jako archetyp gniazda (szlacheckiego), miejsca, do którego tęskni i wraca bohater. Poetka z Akademii (koło Datnowa) Irena Duchowska — działaczka na rzecz polskości swój tomik poezji tytułuje *Głos z Laudy* (2005), a pierwszy utwór *O Laudzie* (2005, 7) odwołuje się do zbiorowej pamięci Polaków o Laudzie:

*I cóż to za Polak,
Co trylogii nie czyta
I będąc na Litwie,
O Laudę nie spyta? Nie wie o tym, że tu
Polskość wieki przetrwała.
Pamięć o Kmicicu
W legendach została*

W pamięci mieszkańców Wodoktów zachowały się postacie i miejsca z powieści Sienkiewicza:

(...) miecznik był Bilewicz tam, tam na Żmudzi miał wielkie dwory, jak pisze w Potopie, w książkach Sienkiewicza i on tu dojeżdżał zawsze. Tutaj była Oleńka już, ojców, rodziców nie miała, on tam opiekował się nią, przyjeżdżał. To będzie tu miecznika albo wnuk może i wnuk albo prawnuk jeszcze (...) (tekst z Wodoktów, Grek-Pabisowa, Maryniakowa 1999, 219).

O nadawaniu nazwie *Lauda* wartości symbolicznych związanych mocno z patriotyzmem, chwałą i wojenną przeszłością świadczą nieuzasadnione naukowo, lecz ciekawe ze względów badania funkcjonowania nazwy własnej jako nazwy pamięci kulturowej próby jej objaśniania, według których *Lauda* jako kraina osadnictwa szlacheckiego miałyby pochodzić od łac. *laudo*, *laudare* ‘chwalić’ lub od średniowiecznej włoskiej pieśni pochwalnej⁶⁵, albo też pozostawać w związku z łac. terminem prawnym *laudum*, oznaczającym w l. mn. (*lauda*) uchwały sejmików szlacheckich ziemskich i wojewódzkich (por. ES III 137)⁶⁶. Przeniesienie terminu prawnego na interesujący nas obszar pró-

⁶⁴Bez szczególnej dbałości o autentyczność przestrzeni, a zwłaszcza odległości. Na przykład w kreacji Sienkiewicza z Wodoktów do niedalekiego Lubicza jedzie się przez Wołmontowice, a przecież są one położone znacznie dalej, 2 km od Pacunel, dziś w zasadzie jest to część Pacunel, por. [Minkiewicz 1994, 12].

⁶⁵włoski ludowy utwór liryczny, wzorujący się na balladach o treści religijnej z końca XII wieku, często w formie dialogu, pod koniec XVI wieku rozwinięty w oratorium’, od włos. *lauda* z łac. *laudare* ‘chwalić’ od *laus* dop. *laudis* ‘(po)chwała’ SWO 296.

⁶⁶*Laudum* (l. mn. *lauda*) w Polsce — uchwały sejmików ziemskich (XIV–XVIII w.),

bowano też uzasadniać aktywnością zamieszkującej go ludności, która mogła odgrywać istotną rolę wojskowo-polityczną w kształtowaniu ustrojowego charakteru regionu (por. Czajkowski, Ładykowski 1993, 59).

Z relacji naszych rozmówców, ogarniających pamięcią historyczną, dzięki przekazom ustnym ich rodziców i dziadków, także sytuację na przełomie wieku XIX i XX, można wysnuwać wnioski o dwojakim pojmowaniu Laudy: *geograficzno-historycznym* — klucz wiosek, okolic szlacheckich i majątków, leżących wokół rzeki Laudy (za najważniejsze punkty na tym obszarze uznawane były Wodokty, Pacunele i Krakinów) (patrz rozdział 2.2.1.) i *etnosymbolicznym* — społeczność o jednoznacznie polskiej tożsamości. Najstarszy nasz informator urodzony w 1901 roku w Wodoktach (już nie żyjący) mówił: *Lauda to Polszcza*.

Lauda jest zatem miejscem pamięci kulturowej, nie tylko miejscem na mapie⁶⁷. Są podstawy, by przypuszczać, że funkcjonująca w codziennej komunikacji nazwa kolektywna *Lauda* ‘polska zbiorowość szlachecka, szlachta polska z Laudy’⁶⁸ stała się etnonimem i pełniła funkcję integracyjną nie tylko w opisywanej wspólnocie regionalnej, ale była w ogóle czynnikiem integrującym społeczeństwo polskie na Litwie Kowieńskiej. Nieprzypadkowo *Korporacja Studentów Polskich* na Uniwersytecie Witolda w Kownie nosiła nazwę *Lauda* [por. Łapin 1998, 80]. Dodajmy, że powołany w 1996 roku na fali ożywienia narodowego Kiejdański Oddział Związku Polaków na Litwie, zrzeszający ponad 100 członków z Kiejdan, Datnowa, Urniaż, Poniewieża i Szawli, też otrzymał tę nazwę (por. Zielińska 2002, 50), ponieważ konotuje ona ‘polskość’, ‘wspólnotowość’, ale też ‘ekskluzywność’ oraz ‘ciągłość dawnych tradycji i obyczaju’. Dlatego informatorzy mieszkający poza wytyczonym wyżej obszarem historycznej Laudy (np. EA z Urniaż koło Datnowa), podkreślali swój psychiczny (mentalny) związek z tą krainą, uprawniony w ich przekonaniu choćby z powodu koligacji rodzinnych: *moi teściowie to już oni urodzeni laudańczycy byli, mama męża, Rymkiewiczówna też szlachcianka, teściowa z Laudy, a Adamkiewicz też z Laudy* (Zielińska 2002, 150).

Obszarem „obcym” jest Żmudź lokalizowana na terenie gwar żmudzkich. Nazwa *Żmudź* jest nie tylko oznaczeniem krainy etnograficznej Litwy, lecz

uchwały zjazdów (wieców) sądowych (XIV–XV w.), postanowienia zjazdów konfederacyjnych szlachty (od XV w.), śrdw. łac. *laudum* ‘wyrok rozjemczy, uchwała, protokół’ SWO 296.

⁶⁷Symbolicznemu i geograficznemu rozumieniu tej krainy poświęciliśmy odrębne studium (por. Sawaniewska-Mochowa, Zielińska 2005), w którym zamieściliśmy (za Łowmiańskim 1931) mapę ukazującą osadnictwo w kotlinie Niewiaży w XIV w. oraz zilustrowaliśmy na szczegółowych mapach współczesny zasięg Laudy.

⁶⁸Jest też potwierdzone z terenu Wielkiego Księstwa Litewskiego nazwisko *Lauda*, użyte w testamencie szlacheckim z pow. brasławskiego (Topolska 2002, 372).

pełni też funkcję symboliczną. *Żmudź* w badanej przez nas społeczności *szlachty z tradycji* kojarzy się z litewskością, jest ziemią litewską, symbolem wartości ważnych dla narodu litewskiego⁶⁹. Dla szlachty mentalnej identyfikującej się z polską kulturą jest ziemią daleką, z której przybywają ludzie nieznanymi i wrody⁷⁰. Z ludźmi „obcymi” szlachta zetknęła się po drugiej wojnie światowej, gdy do wyludnionych wiosek i okolic zaczęła napływać litewskojęzyczna ludność z terenu północnej Litwy. Nowi osadnicy wraz z miejscowymi pracowali razem w kołchozach i mieszkają tam do dziś. Przez szlachtę nazywani są *Żemajcie*, ludźmi z *Żemajtiji* / z *Żemajci*⁷¹ i do tej pory pozostają obcymi i budzą niechęć. Zupełnie innym terenem, bo znanym i oswojonym jest *Żmudź szlachecka*, znajdująca się między Niewiażą a Niemnem, na północ od Kowna, gdzie jeszcze do połowy dwudziestego wieku istniał silny ośrodek polskojęzyczny.

3.2.3. Mit krwi i kultura wyobrażona

Ważną rolę w identyfikacji szlacheckiej odgrywają mity *rasowe* (Ossowski 1966). Szlachta wyodrębnia się od chłopów na podstawie kryteriów: *krwi, języka, kultury*. Kryterium odmiennej kultury *innego układu życia* [ME Grodno] wynika w sposób naturalny z dwóch pierwszych. Wszystkie trzy służą budowaniu opozycji swój — obcy.

Identyfikacja ze stanem szlacheckim na podstawie wyobrażenia o dziedziczeniu *krwi* jest czynnikiem mocno integrującym grupę i separującym ją od innych. Argumenty o naturalnym, biologicznym przekazywaniu przynależności do grupy nie podlegają żadnej weryfikacji i dyskusji. Wyrażają się w poglądach typu: *szlachta z krwi i kości, chłopci — krew nie ta; z krwi i kości pochodzi szlachcic i już* [MS Sarosieki]. Inna *krew* budzi lęk przed obcym: *Oni [chłopci] z dawnych wszystko u nas zajadłe byli. Chłop jest chłop, jego natura, jego żyłka* [Boh 1998, 130]. Pojawia się sformułowanie *szlachecka brać* [LO Obuchowicze], wiele mówiące o pokrewieństwie i silnej integracji w obrębie stanu. Mit krwi ma związek z kształtowaniem się stanu szlacheckiego na Litwie, szlachectwo wynikało bowiem z urodzenia:

⁶⁹ Współczesne lokalizowanie Żmudzi na terenie występowania gwar żmudzkich, czyli możliwie jak najdalszych od wpływów słowiańskich ma znaczenie dla kształtowania wartości symbolicznej nazwy tej krainy także dla osób związanych z litewską ideą narodową.

⁷⁰ „Rzeczą zmienną dla społeczeństw tradycyjnych jest rozróżnienie, jakim przeciwstawiają swe zasiedlone terytoria obszarowi nieznanemu i nieokreślonymu, który je otacza: ich okolica to «świat» (ściśle biorąc «nasz świat»), kosmos, reszta — to już nie kosmos, to coś w rodzaju «zaświatu», obszar obcy, bezładny, zamieszkały przez poczwary, demony, obcych (utożsamiany zresztą z demonami i upiorami)” (Eliade 1970, 61).

⁷¹ Z języka litewskiego *Žemaitis* ‘Żmudzin’, *Žemaitija* ‘Żmudź’.

„Szlachectwo nie może być jednostkowe i indywidualne, jest ono dziedziczone (. . .) Pojęcie «szlachectwa» wydaje się logiczne jedynie w kontekście rodu. Szlachcic — jest to członek rodu wyróżniającego się określonymi cechami i określonym położeniem. Właśnie urodzenie w rodzinie szlacheckiej decydowało o przynależności do stanu szlacheckiego. Według przepisu z 1522 roku, w razie wątpliwości co do pochodzenia szlacheckiego jakiejś osoby, miała ona przyprowadzić do sądu dwóch krewnych ze szlachty, którzy przysięgliby, iż jest on członkiem ich rodu (a zarazem szlachcicem)” (Petrauskas 2006, 665).

Dziedzictwem takiego rozumienia szlachectwa jest pielęgnowanie pamięci o przodkach rodziny. Szlachta potrafi na ogół podać, skąd pochodzą dziadkowie, pradiadkowie, jakie było nazwisko panieńskie babki, gdzie znajdowały się rodzinne majątki lub gospodarstwa, czym zajmowali się przodkowie, chociaż bywa, że takie informacje są zniekształcone; na przykład Ryszard Staniewski [RS Staniewiczze] wie z przekazów rodzinnych, że jego dziadek był *namiestnikiem* u pana Henryka Potockiego, posiadał pierścień z herbem Staniewskich „Stary koń”, pamięta też że dziadek zaliczał się do *dworzan*, czyli tej grupy szlachty, której udało się udokumentować szlachectwo w czasie weryfikacji carskiej; Eugenia Adamkiewicz [EA Urniaże] wywodzi się z rodziny Monkiewiczów. Posiada dokument datowany na 29 sierpnia 1874 roku potwierdzający przynależność Monkiewiczów do „kowieńskich dwarjan” i przekazanie „imienija z nasieleniem” przez Adama Monkiewicza swojemu synowi w 1752 roku (por. Zielińska 2002, 37). Justyna Straczuk (2006, 67–68) porównuje pamięć o przeszłości rodziny wśród szlachty i chłopów:

„Pamięć o przeszłości rodziny, o szlacheckich korzeniach jest tu istotnym elementem tożsamości, dlatego kultywuje się ją i zabiega o jej trwałość. Z tego również wynika dbałość o groby. Inaczej jest z pamięcią chłopską — jest ona znacznie krótsza i mniej «dopracowana». Najstarsze pokolenie (przedwojenne pamięta co najwyżej imiona swoich dziadków, i to z reguły tych, których znało się za życia”.

Szlachta z tradycji tak samo jak przed stu laty, gdy ją opisywał Michał Römer (1908, 23) jest emocjonalnie przywiązana do polszczyzny, uważając język polski wciąż za ważny atrybut szlachectwa. Język jest dziedziczony wraz z *krwią*, skojarzony jest z naturą (por. Ossowski 1966, 202). Świetną ilustracją jest relacja ze spotkania towarzyskiego w gronie szlachty kowieńskiej. Spotkanie odbywało się w języku litewskim, ale brat informatorki zaintonował polską pieśń, za co został skrytykowany przez *pana Nomejkę*. W obronę

wziął go drugi brat, mówiąc te słowa: (...) *to pan Nomejko, zapomniałsz skąd jesteś, (...) zapomniałsz nasze krzaki, mówi, Śpiewamy, to naszych ojców, to nasza przyroda, nasza krew* (Zielińska 2002, 78).

Język nie jest związany tylko ze stanem, lecz jest także wyznacznikiem przynależności etnicznej. W świadomości szlachty widoczny jest spłot przynależności stanowej, języka i narodowości. W ich kategoryzacji stosunków społecznych i etnicznych naturalne są triady: *szlachcic = mówiący po polsku = Polak* (w obu ośrodkach), *chłop = mówiący po litewsku = Litwin* (ośrodek kowieńsko-żmudzki, zwłaszcza Lauda); *chłop = mówiący po białorusku = Ruski (prawosławny)* (ośrodek grodzieński). W wywiadach informatorzy pytani o związki ze szlachtą opowiadali o patriotyzmie i języku, np.:

Franciszek Rymkiewicz to szlachcic był naprawdę, nie tylko z imienia, z krwi i kości, a nie z nazwiska. Bo czasami bywało z imienia tylko [EA Urniaże];

Monkiewicz Mieczyk i mąż to prawdziwe patrioci byli. Jak Mieczyk przyjeżdżał z Polski, to mówił o nas: — Wy to prawdziwi ostatni Mohikanie [EA Urniaże];

Szlachta po polsku rozmawiała, a oni [chłopi] słabo umieli [LO Obuchowicze];

Dawniej w okolicy nie rozumieli po prostu [MC Jodkiewiczze];

Jeżeli już okolica to na pewno Polacy i katolicy [Boh 1998, 1184];

Szlachta to okolica, takie szlachta, jest już Zaniewiczzy, Kuźmiczy, Staniewiczzy, o tam, o. A to już Miniewiczzy to wieś, a i te Mieszetniki wieś. Już to są prawosławne przewaźnie, a już szlachta to wszystkie katoliki. Polaki. Szlachta. A tu może od początku świata może szlachta. (...) A wszystkie ruskie to chłopci [Boh 1998, 114].

Wyrazem połączenia czynnika stanowego i językowego jest przekonanie wyrażane w nazywaniu języka polskiego — *szlacheckim* i białoruskiego oraz litewskiego — *chłopskim i chamskim*.

Mit rasowy oparty na więzach krwi i języku przeradza się w ten sposób w mit etniczny. Wykorzystywanie wagi języka w budowaniu litewskiej tożsamości narodowej widać też w działalności Królewskiego Związku Szlachty Litwy, którego oficjalnym językiem jest litewski.

Z mitem krwi związana jest także religia (Ossowski 1966, 202). Związek stanu i religii występuje zwłaszcza w mentalności szlachty z ośrodka grodzieńskiego, gdzie wszyscy prawosławni są chłopami, natomiast katolicy mogą mieć różne pochodzenie stanowe, ale szlachta jest zawsze katolicka. Stąd informatorzy mówiąc o prawosławnych, mają na myśli chłopów.

Szlachta litewska, która ma swoje mity o godnym, wspaniałym pochodzeniu, czuje się zakorzeniona i zasiedziała na własnym terytorium, połączona mitem o lepszej krwi prowadzi inny od chłopów styl życia. Zauważane są różnice w sferze życia codziennego: przygotowywania posiłków, dbania o dom, ubierania się, kultury stosunków między ludźmi (por. Sawaniewska-Mochowa, Zielińska 2003). Kultura szlachecka w wyobrażeniach jej nosicieli jest lepsza, wyższa, wyrafinowana, delikatna *szlachta jest grzeczniejsza, delikatność inna* [AS Sarosieki], *może i szlachetniejsza była — szlachta grzeczniejsza* [LO Obuchowicze]. Zabawy szlacheckie i chłopskie znacznie się różniły, na zabawach chłopskich bywało nawet niebezpiecznie:

Litwini to może bardziej zacofane byli, w ogóle zajadlejsze byli, to znajdziesz bywała do tych litewskich na zabawa (u nas mówili jidziemy na wieczorek), to tam bili się ta młodzież i nożem nieraz puskali. A w tych polskich nigdy tego nie było; bywało, że kiedy pogniewajon się, że grubsze słowo komuś powie, ale były [gniewy] jednym słowem krótkotrwałe [WZS Szawle].

Życie w rodzinie szlacheckiej jest inne *całkiem inny układ życia od rodów dziecka do pogrzebu* [ME Grodno]. Z opowiadań porównujących przygotowywanie i spożywanie posiłków w rodzinach szlacheckich i chłopskich lub wszelkie kwestie związane z etykietą widać, że *układ życia* szlachty jest bardziej skomplikowany formalnie; więcej jest zwrotów grzecznościowych i możliwości ich zastosowania, tak samo w kuchni — przygotowanie potraw wymaga znajomości sztuki kucharskiej, na stole jest więcej sztuców i naczyń:

Kiedyś to nawet na wiejskich weselach, to nie było tych talerzyków, nie dawali talerzyków, widełców też mało kiedy kto dawał. Łyżki dawali, a jedzenie tylko ogólnie tak ot. To ciągnali tak, bardzo niegrzecznie. A u nas to z potopu świata talerzyki każdemu, widelec każdemu i nóż, widelec i nóż. Widelec i nóż musi być! [Boh 1998, 236].

Justyna Stracuk (2006, 223–224) również zauważa, że przykłady posługiwania się sztucami pojawiają się często w relacjach szlachty w kontekście społecznych podziałów, co można tłumaczyć tym, że sztuce pojawiły się na chłopskim stole stosunkowo niedawno (pół wieku?). Podczas gdy na szlacheckim stole świątecznym znajdował się *kumpiak, cielęcina pieczona, biała lukrowana babka*, to u chłopów będzie potrawa najprostsza — *głowa świńska zgotowana* (por. wypowiedź informatorki w książce A. Zielińskiej 2002, 46–47). Rozmówczyni dalej wyraża przekonanie: *i musi do dziś dnia, pani, oni insze oraz oni byli inaczej hudowane.*

Justyna Straczuk (2006, 223) pisze:

„Pożywienie jest dziedziną kultury tak blisko związaną z naturą, że wszelkie odmienności postrzegane są albo jako nienaturalne (brak człowieczeństwa), albo dzikie (brak kultury). Natomiast własny sposób jedzenia wydaje się na tyle naturalny i oczywisty, że wszelkie różnice w tym zakresie nabierają charakteru różnic cywilizacyjnych”.

Układ życia szlachty jest uporządkowany, opiera się na systemie kultury, natomiast chłopci żyją w sposób chaotyczny zbliżony do świata natury⁷². Odległość od natury do kultury jest wielka, dlatego i dystans między stanami jest ogromny. O kontaktach z chłopami w czasach przedwojennych mówią:

*Towarzystwa nikt z nimi nie prowadził [MC Jodkiewicz];
Byli szlachta i muzyki, ich nazywali chamy [SP Sarosieki];
Z wioskami katolickimi szlachta nie mieszała się, towarzystwa bardzo z nimi nie mieli [LO Obuchowicz].*

Dystans kulturowy wywołuje lęk, co tłumaczy niechętny stosunek naszych najstarszych rozmówców do mieszanych stanowo małżeństw dzieci. Informator [AS Sarosieki] jest dumny, że do takich związków w jego rodzinie nie doszło: *córki szlachcianki za szlachtów wszystkie poszły, prawosławnych w domu nie chcę*; inni mówią:

*Powychodzili za mąż za kacapów [SP Sarosieki];
Moja rodzina wszystkie szlachty, tylko teraz córki pomieszała się a tak cała moja rodzina my pochodzimy [ze] szlachty (...) tylko jedna [córka] wyszła za szlachtę, a tak to nawet jedna wyszła i za prawosławnego, ale co ja upłakała, co ja tego, ale nie narzeknę ja, dobry człowiek (...) przeszedł on na naszą już wiara [MS Sarosieki].*

Do dziś odczuwalny mentalny dystans kulturowy rzutuje na stosunki rodzinne oraz sąsiedzkie. Wyraża się nie tylko we wspomnieniach z dawnych czasów, ale też w zachowaniach i relacjach społecznych, u których podłoża leży wzajemna niechęć i poczucie obcości; przykładem może być zdanie informantki o chłopach: *ja wprost takich ludzi nie uważam [MS Sarosieki]*, albo z drugiej strony funkcjonowanie nazwy *szlachta* jako przezwiska: *to wszystko szlachtą obzywają [MS Sarosieki]*. Chłop, który osiedlił się wśród szlachty przez kilka pokoleń pozostaje obcym. Świadczy o tym historia rodziny mieszanej stanowo zanotowana w Sarosiekach. Pradziadek/przodek [?] chłopca

⁷²Opozycję między kulturą a naturą omawia W. Burszta (1998, 36).

przybył do tej okolicy z odległej wsi białoruskiej i ożenił się ze szlachcianką. Małżeństwo zamieszkało gdzieś na obrzeżach okolicy i prawdopodobnie kobieta szlachcianka została pozbawiona środków materialnych, ponieważ cierpieli biedę:

Kiedys nie miał prawa wyganiać żywioty na wygon. On tam miał siedzibę taką, on domu nawet nie miał, sklep taki zrobiony, on w sklepie żył (...) bo on nie szlachcic, on do tego nic nie miał, to własność okolicy a nie jego. On sądził się jeszcze z okolicą [AS Sarosieki].

Potomek dziś mieszka w okolicy i nosi nazwisko *Prymak*⁷³. Chociaż ożenił się ze szlachcianką i żyje tak samo jak inni mieszkańcy okolicy, do tej pory pamiętane jest jego pochodzenie i podkreślana odmienność.

„Wspólnota wyobrażona”, jaką jest współczesna szlachta litewska to konstrukcja myślowa złożona z mitów oraz miejsc pamięci, do których powraca się z wielkim ładunkiem emocji. Tożsamość szlachecka kształtuje się w ramach pamięci kulturowej, której istotną cechą jest wyznaczanie granicy między grupą własną a obcą, budowanie poczucia swojskości i jedności (Assmann 2003, 13–14). Mentalność, która pozwala na istnienie tej wspólnoty jest dziedzictwem kulturowym Wielkiego Księstwa Litewskiego.

3.3. Dziedzictwo postaw i pamięci

Dziedzictwo postaw i pamięci badamy przez sięganie do pamięci komunikatywnej-pokoleniowej (Assmann 2003, 12–13). Co i jak zostało zapamiętane z życia informatorów? W których sytuacjach życiowych musieli ujawnić swoje postawy i wobec jakich wartości? Jak wyglądało ich życie w latach przed wielkim kataklizmem — drugą wojną światową? Co w ich codzienności było na tyle ważne, że zostało zapisane w pamięci indywidualnej, a potem przeszło do pamięci zbiorowej szlachty?

Podstawą do badania jest materiał empiryczny (listy, wspomnienia spisane i wywiady). Są to różne typy źródeł, które się nawzajem uzupełniają. Korespondencja prywatna jest źródłem szczególnym, ponieważ listy nigdy nie są pisane z myślą, że staną się kiedyś obiektem badawczym, przeznaczone są do czytania tylko przez ich adresata. W przypadku korespondencji między członkami jednej rodziny jest to często wymiana bardzo osobistych obserwacji i poglądów, których autor nigdy nie ujawniłby badaczowi. Dzięki

⁷³W języku białoruskim (literackim i gwarach) *прымак* to ‘zięć, który przychodzi do domu teściów’ TSBM 514. Historię wyrazu w polszczyźnie kresowej od XIX w. i szerszy zasięg wschodni różnych wariantów fonetycznych tej nazwy omawia J. Mędelska (2004, 550).

listom prywatnym badacz może zastosować metodę podobną do obserwacji uczestniczącej w badaniach terenowych, czyli mówiąc potocznie „podglądać” osoby piszące w ich wzajemnych relacjach. W tym podrozdziale źródłem korespondencyjnym są listy trzech reprezentatywnych dla warstwy szlacheckiej rodzin, pisane w ciągu wielu lat. Taki wybór materiału daje możliwość wnikliwego obserwowania całych rodzin szlacheckich w ich codzienności i nawet intymności od dziewiętnastego wieku do połowy wieku dwudziestego.

Zapisane i opowiedziane w wywiadach wspomnienia są źródłem innego typu, ponieważ opowiadający ma świadomość, że wyprodukowane przez niego teksty trafiają do obcych osób. Wspomnienia spisane w celu zachowania własnej wersji wydarzeń dla potomności zawierają już odpowiednio dla tego celu przez autora przetworzone teksty, natomiast te zawarte w wywiadach, opowiedziane bezpośrednio badaczowi mają charakter oczywiście bardziej spontaniczny.

Przyjęcie metody badania kultury poprzez dokumenty osobiste i wywiady wymaga rozstrzygnięcia problemu reprezentatywności próby, czyli doboru informatorów i liczby wywiadów. Uważamy za istotną *reprezentatywność fenomenologiczną*, uznając za mniej istotną *reprezentatywność statystyczną* materiału. Rozróżnienie takie wprowadzili Bogdan Zawadzki i Paul Lazarsfeld (1993, 103 za Melchior 2004, 34) w artykule na temat bezrobocia w związku z nadsyłanymi życiorysami na konkurs dla bezrobotnych. Autorzy stwierdzają, że choć analizowane w ich badaniach pamiętniki nie są w sensie statystycznym reprezentatywne dla ogółu bezrobotnych, to są *reprezentatywne fenomenologicznie*, ponieważ życiorysy te „dają żywy obraz doświadczeń [także] tych bezrobotnych, którzy nie potrafią tak dobrze opowiedzieć o sobie” (Zawadzki, Lazarsfeld 1993, 103 za Melchior 2004, 34). Przyjmując zasadę reprezentatywności fenomenologicznej, dążymy zatem do momentu takiego nasycenia materiału informacjami, że nowe dokumenty i wywiady nie wnoszą już niczego nowego. Zasada ta jest z powodzeniem stosowana przez innych badaczy materiałów biograficznych (Melchior 2004, 34; Kłoskowska 1996, 125).

Następnym problemem, który należy sobie uświadamiać, jest to, że materiał, jakim dysponujemy, nie może służyć do badania faktów. Fakty uzyskane z dokumentów osobistych należałoby weryfikować, analizując inne obiektywne źródła. Wiadomo też, że każda grupa społeczna ma swoje „przemilczane historie”, czyli takie, które nie są ujawniane w społecznie uzgodnionych schematach narracyjnych (por. badania na ten temat Stemplewskiej-Żakowicz 2002, 96–99). Bez zastrzeżeń natomiast mogą być wykorzystywane tego typu materiały do badania postaw i przekonań, te bowiem zawsze są prawdziwe i pozostają nieweryfikowalne.

Wszystkie teksty dostępne w badaniu można podzielić pod względem formy na *narracje* i *obrazy*.

Narracje — to dynamiczne opowieści, składające się z określonych sekwencji zdarzeń. Zasadniczą sprawą dla zdefiniowania narracji jest określenie jej struktury:

„narracja opisuje bohatera z określonymi intencjami, który napotyka na trudności w ich realizacji, a trudności te — w wyniku zdarzeń toczących się wobec zagrożonych intencji — zostają przewyciężone” (Trzebiński 2002a, 14).

Narracje dotyczą zatem zawsze jakichś dramatycznych wydarzeń w życiu człowieka, kiedy trzeba podejmować trudne decyzje i przez to ujawnić swój system wartości. Są to momenty kluczowe, w których należy bronić najważniejszych wartości, poświęcać się dla nich, walczyć o nie.

Zastanówmy się, w jaki sposób zapisane w kulturze idee przyjmują formę narracji. Sposób budowania narracji przez daną osobę jest odzwierciedleniem jej pojmowania świata. Termin „rozumienie czegoś” oznacza ukształtowanie się w umyśle reprezentacji poznawczej — będącej odzwierciedleniem jakiegoś obiektu, zjawiska, stanu z rzeczywistości (Trzebiński 2002a, 17). Proces rozumienia ma, zgodnie ze współczesną psychologią, formę interpretowania danych (Trzebiński 2002a, 18). Interpretowanie danych nie jest jednak jednostkowe i chaotyczne, lecz odbywa się w ramach określonej kultury (Trzebiński 2002a, 19, por. też Burszta 2005, 93). W podrozdziale *Dziedzictwo postaw* przez analizę narracji zebranych w formie dokumentów osobistych spisanych i bezpośrednich wywiadów nagranych na nośniki elektroniczne rekonstruujemy *system idei i wartości* kultury szlacheckiej odziedziczony przez naszych informatorów po ich przodkach. Są to zatem trwałe elementy kultury, jeszcze żyjące w mentalności ludzi.

Obrazy — to statyczne opisy różnych obiektów i realiów życia, zachowane w dokumentach osobistych i pamięci ludzkiej. Do obrazów zaliczamy m.in. opisy szlacheckich domów, ogrodów, gospodarstw, okolic szlacheckich, też relacji międzyludzkich, w których brakuje sekwencyjności zdarzeń i dynamizmu, a są bardzo ważne dla opisu całości szlacheckiej kultury, a zwłaszcza warunków, w jakich się kształtowała. Istotne jest także to, co i w jaki sposób zostało zapamiętane. Elementy zapamiętane mają często znaczenie symboliczne, wywołują skojarzenia z całością, jaką jest kultura szlachecka. Nie uważamy natomiast za słuszne traktowanie opisów jako metody badania kultury materialnej szlachty (np. opis dworku szlacheckiego jest tylko obrazem zapamiętanym przez informatora, a nie opisem rzeczywistego materialnego

wytworu kultury). W podrozdziale *Dziedzictwo pamięci* przez analizę opisów zawartych w dokumentach pisanych i opowiedzianych częściowo rekonstruujemy zapamiętany świat, którego już nie ma, oraz wyjawiamy symbole kulturowe.

Zawarte w *narracjach* i *obrazach* fakty, oceny, interpretacje, a także kategorie pojęciowe, wyrażenia językowe użyte przez informatorów pozwalają na przedstawienie ich postaw życiowych, które traktujemy jako uzewnętrznienie idei i wartości badanej kultury. Dlatego wywiady były prowadzone tak, aby umożliwić badanemu użycie jego własnych pojęć i dowolne modelowanie wypowiedzi.

3.3.1. Dziedzictwo postaw — narracje

Szlachta wyrosła z tradycji wojskowych i wojennych. Rycerski obowiązek obrony „ściany” granic kraju, jaki spoczywał na rodach szlacheckich, wytworzył wzór kulturowy rycerza — żołnierza. Ze służbą wojskową związana jest najważniejsza cecha kultury szlacheckiej — *honor* (Kotowicz-Borowy 2005, 28).

Honor to poczucie się do obowiązków wobec narodu, wspólnoty, rodziny i samego siebie. Honor w znaczeniu przedmiotowym, jak pisze Irena Kotowicz-Borowy (2005, 28) oznacza też reputację, dobre imię, które można zyskać przez przestrzeganie pewnych reguł postępowania, wynikających z przynależności stanowej, lub też oznacza wszelkie zewnętrzne godła, znaki symbolizujące godność stanową. Sprzeniewierzenie się honorowi ściąga hańbę. Pojęcie honoru szlacheckiego wywodzi się z zachowań średniowiecznego rycerstwa. Zgodnie z koncepcją ustroju feudalnego honor mógł mieć tylko ten, kto był zobowiązany i zdolny do walki orężnej. Pojęcie honoru odnosiło się zatem tylko do osób „urodzonych”. Honor stanowił wartość najwyższą w hierarchii wartości szlacheckich też z tego powodu, że odróżniał szlachtę od innych stanów. I. Kotowicz-Borowy pisze:

„Chęć obrony honoru, czci i godności powodowały tworzenie się pewnej bariery oddzielającej grupy społeczne i podkreślającej hermetyczność towarzystwa, czyli osób wywodzących się ze stanu szlacheckiego. Honor stanowił dla szlachcica wartość w sposób oczywisty przynależną jego stanowi, jak ziemia, wolność czy równość. To wszystko składało się właśnie na szlacheckość, która — zdaniem szlachty — posiadała cechy wręcz genetyczne, była bowiem «wrodzona», «dziedziczona», «niezależna» od woli ludzkiej. Stanowiła coś, czego nabyć nie można” (2005, 29).

Honor jest do dziś wartością nadrzędną dla szlachty litewskiej, odziedziczoną z tradycji rycerskiej. Z honoru rozumianego jako obowiązek nieodłącznie związane ze szlachectwem wynikają wszystkie inne postawy: potrzeba wolności, szacunek dla własności, obrona własnej tożsamości, obrona godności własnej, rodziny, wspólnoty, narodu — patriotyzm. W pojęciu honoru zamyka się etos szlachecki. Jak ważne miejsce zajmuje honor w hierarchii wartości szlachty litewskiej, może świadczyć triada *Veritas Honore Respectum* (Prawda Honor Godność), przyjęta przez Królewski Związek Szlachty Litwy jako swoiste motto, zapowiadające kontynuację postaw przodków.

Honor nie ma nic wspólnego ze sferą materialną. Nasi rozmówcy podkreślali ten ważny aspekt, że szlachcic nie musi być bogaty, ale musi mieć honor:

To tak musowo było, to po szlachecku: „choć żyje z torebki, ale mam honor szlachecki”. Tak było. Czasem i biedniejsze szlachta, bogatsze byli i biedne szlachta, ale wszystko jedno mieli swój honor szlachecki [Boh 1998, 126].

W odpowiedzi na pytanie o to, co pozostało z tradycji szlacheckiej, Regina Kontowt-Gauczowa [RKG Kowno] bez wahania na pierwszym miejscu podała honor i powiązała go z etyką słowa i wiarygodnością, którą zilustrowała przysłowiem *słowo się rzekło, kobyła u płota*.

Honor jest wartością dla wszystkich identyfikujących się z warstwą szlachecką, niezależnie od stanu majątkowego swoich przodków, niezależnie od tego, czy wywodzą się z wielkich majątków, dworów, czy kilkuhektarowych gospodarstw w okolicach, a nawet z *bimbałów* (szlachty bez ziemi, która na Laudzie wynajmowała się do pracy jak chłop).

Najważniejsze postawy szlachty litewskiej koncentrują się wokół trzech wartości: polskość, religijność, szlachetność.

Polskość

W rozumieniu Eugenii Adamkiewicz szlachectwo łączy się mocno z patriotyzmem, z walką o zachowanie polskości w obcym państwie. Tak wyrażona postawa jest charakterystyczna dla większości drobnej szlachty okolicznej na Litwie i Białorusi oraz dla wielu naszych rozmówców wywodzących się ze szlachty zamożnej (majątkowej). Nawiązuje ona do tradycji powstań dziewiętnastowiecznych oraz do idei walki przekazywanej w „Trylogii” Sienkiewicza. Cechą tej części szlachty jest mocne przywiązanie do polskości i głęboka niechęć do obcych: przede wszystkim Litwinów (co dotyczy szlachty kowieńsko-żmudzkiej), wyrażająca się w deklaracjach typu: *Kainska krew, zakajany*

naród, ja nie lubię Litwinów wcale [FE Bobiniszki] i w mniejszym stopniu Białorusinów i Rosjan. Postawa taka, którą można nazwać „życiem w oblężonej twierdzy” wynika z warunków historycznych i politycznych, w jakich szlachta litewska egzystuje od początku swojego istnienia aż do dzisiaj — w warunkach ciągłej walki i zagrożenia własnej tożsamości. W takiej sytuacji szlachta litewska się zahartowała, utwardziła, nabrała postaw nieprzejednanych (90-letnia Antonina Dyjakiewicz z Wodoktów nazwała w rozmowie z nami swoją matkę Marię Sawicką z Upity *twardą szlachcianką*). Nieobca jest szlachcie waleczność, narażanie życia dla wartości honorowych, jakimi są: patriotyzm, wspólnotowość w obrębie warstwy, religijność, obowiązek służenia innym ludziom.

Eugenia Adamkiewicz [EA Urniaże] wiąże szlachectwo z aktywnością na rzecz wspólnoty. Wspomina czasy międzywojenne, kiedy Polacy musieli pokonywać różne trudności, aby prowadzić życie kulturalne, m.in. w formie przedstawień teatralnych, o których mowa w jej wypowiedzi:

No tak, jak dbał o to, żeby nie tylko być tym szlachcicem tak sobie, ale żeby tu coś tworzyć, coś pokazać dla narodu, że ot my Polacy tu tej jeszcze mieszkamy i mamy jakieś pretensje do tego, żeby nam dali jakieś prawo nawet, no to pozwolenia trzeba dostać na te nasze przedstawienia. (...) Naprawdę wielka siła była tego wszystkiego. To był prawdziwy szlachcic, co o polskość walczył, a nie taki nieaktywny [EA Urniaże].

Honor rozumiany jako obowiązek patriotyczny był wartością przekazywaną dzieciom w szlacheckich rodzinach:

Mamusia to była prawdziwa dawniejsza szlachcianka. Trudno określić, ale dbali o ta szlachetność, honor. I tak tatuś dla nas dla dzieci zawsze powtarzał: pamiętajcie, że lepiej stracić głowa niż honor, pamiętajcie, że honor jest bardzo drogi, osobliwie dla nas Polaków na Litwie. Muszą nas szanować [EA Urniaże].

Obrona polskości dla szlachty to przede wszystkim walka o zachowanie języka w obcym otoczeniu i państwie. Świadectwem postawy patriotycznej są narracje szlachty kowieńsko-żmudzkiej opowiadające o różnych formach oporu wobec lituanizacji w okresie międzywojennym w Republice Litewskiej (obrona polskiego zapisu nazwisk w paszportach, polskiego szkolnictwa i życia kulturalnego, walka o język polski w liturgii katolickiej) oraz narracje szlachty grodzieńskiej o oporze wobec szkoły radzieckiej. Chociaż narracje te pochodzą z różnych ośrodków szlacheckich, dotyczą zatem in-

nych realiów politycznych, to wszystkie mają podobną fabułę: środowisko szlacheckie używające swobodnie mowy polskiej w różnych sferach życia nagle zostaje tej możliwości pozbawione. Wartości szlacheckie traktowane są przez władze państwowe jako wrogie i stają się obiektem ataków. Sytuacja taka jest odbierana przez szlachtę jako silne zagrożenie własnej tożsamości. Następuje konsolidacja i wzmocnienie sił w celu przewycięzania trudności. Język nabiera szczególnie silnych wartości symbolicznych, wzmacnia się jego funkcja identyfikacyjna. Zachowanie języka, walka o język staje się honorowym obowiązkiem służącym zachowaniu tożsamości kulturowej szlacheckiej wspólnoty.

Szlachta litewska z polską identyfikacją narodowościową widziała szczególnie zagrożenie dla swojej tożsamości we wszystkich aktach likwidujących możliwości nauczania dzieci w języku polskim. W Republice Litewskiej okresu międzywojennego mimo wrogiego nastawienia władz do polskiej ludności istniało polskie szkolnictwo (Krajewski 1998, 42). W związku z zaostrzeniem się konfliktu między państwami polskim i litewskim szkolnictwo polskojęzyczne było ograniczane, zwłaszcza w zakresie szkół początkowych⁷⁴. Dzieci musiały obowiązkowo uczyć się do szkoły litewskiej. W niektórych rodzinach zdecydowano się na nieposyłanie dzieci do szkoły litewskiej i płacenie grzywny lub odsiadanie kary w więzieniu (por. Zielińska 2002, 64–66). Obroną przed lituanizacją językową najmłodszego pokolenia była powszechna akcja nielegalnego nauczania w języku polskim prowadzona przez polskie towarzystwo oświatowe Pochodnia⁷⁵. Za udział w tajnym nauczaniu władze litewskie karały grzywną, trudności te jednak były przewycięzane:

W tym okresie na naszym terenie nie było polskich szkół, dlatego też w polskich domach zorganizowano polskie tajne nauczanie. Do sześciu lat polskiego uczyła mnie ciotka na książeczkę do nabożeństwa oraz wykorzystując czasopismo dla rolników „Chata Rodzinna”. W późniejszym okresie grupę polskich dzieci (4–5 osób) uczyła nauczycielka Pani Alina Stumbrewicz. Zajęcia z języka polskiego, historii, matematyki odbywały się w domu rodzinnym mojego przyszłego teścia Lutkiewicza, który został ukarany wysoką grzywną za wyrażenie zgody i udostępnienie domu. Z powyższego powodu grupy przemieszczały się po różnych domach, jednak nauka nie została przerwana [WGL 5–6].

⁷⁴Okres stopniowej likwidacji polskiego szkolnictwa na Litwie według Zenona Krajewskiego trwał od 17 grudnia 1926 do 1940 roku. Autor podaje w swojej pracy dokładne dane liczbowe dotyczące uczniów i placówek (Krajewski 1998, 42).

⁷⁵Towarzystwo Popierania Kultury i Oświaty „Pochodnia” powstało w 1924 roku i było nadrzędną jednostką organizującą polskie życie kulturalne na Litwie (Jackiewicz 1997, 12).

Wprowadzaniu szkolnictwa litewskiego towarzyszyła propaganda skierowana do rodziców, aby w domu nie rozmawiać po polsku, ponieważ dwujęzyczność miałyby szkodzić edukacji dzieci. Argumenty te jednak nie przeważyły do szlachty, która językowi polskiemu przypisywała wysoką wartość kulturową.

Szlachta grodzieńska, która w okresie przedwojennym znajdowała się w granicach państwa polskiego mogła kształcić dzieci w szkołach polskich. Dopiero po wcieleniu obszaru Grodzieńszczyzny do ZSRR również musiała zmierzyć się z problemem likwidacji polskiego szkolnictwa i przymusem posyłania dzieci do obcych sobie ideologicznie i kulturowo szkół radzieckich. Nie można porównywać sytuacji politycznej, a przede wszystkim aparatu represji w Republice Litewskiej okresu międzywojennego do tej, jaka była w Związku Radzieckim po drugiej wojnie światowej, byłoby to wielkie nadużycie. Jednak sposób budowania narracji, wskazywanie na trudności związane z posyłaniem dzieci do obcych szkół i metody ich przewycięzania jest bardzo podobny w materiale z obydwu ośrodków. Świadczy to o wspólnocie pojmowania świata przez całą szlachtę litewską.

W ośrodku grodzieńskim liczne są narracje opowiadające o sprzeciwie rodziców wobec obcej szkoły. Szkołę radziecką widziano jako miejsce, w którym dzieci zostaną pozbawione tożsamości narodowej, a co jeszcze gorsze zostaną wychowane na ateistów i komunistów. Ze szkołą łączyło się też zapisanie dziecka do organizacji komunistycznych, jak pionierzy, komsomoł itp. Idee głoszone przez te organizacje były przeciwieństwem idei i wartości szlacheckich. Z posyłaniem dzieci do szkoły zwlekano też w nadziei, że sytuacja polityczna się zmieni i dojdzie do przywrócenia przedwojennych granic.

W narracjach eksponowany jest moment odwlekania decyzji, oczekiwania na zmianę:

Jeszcze ona [siostra ojca] zawsze, może ja coś bym mówiła po rosyjsku, ale ona zawsze [mówiła], nie trzeba tego rosyjskiego języka [uczyć się i] chodzić do szkoły. Jak poszłam, pamiętam, to ona mówiła, tylko będziesz tak pionierką, później będziesz komsomołką, później będziesz komunistką. Nie trzeba. Zaraz przyjdzie Polska. Zaraz będzie Polska. Po co ten ruski język. Ona troszeczkę mnie i skaleczyła. Będzie zaraz Polska, ja ciebie nauczę po polsku [mówiła]. I w domu ona mnie uczyła [Boh 1998, 168].

Dzieci wszystko, nawet moja córka, ta starsza. Jeszcze do szkoły nie chodziła, jak przyszli te bolszewicy. Już to później, jak przyszli te bolszewicy to od razu przyszła ta ruska, ta bolszewiczka i pyta się u mnie: „dzieci macie?” Ja mówię: „mam, bo co”? „W szkołę nada chadzić”.

A ja myślę sobie, o nie, to wszystko minie i znowu będzie Polska. To będzie zmiana. Mówię, o nie, do tej ruskiej szkoły ja nie puszcze, dziecko po polsku rozmawia, to ja nie [puszcze]. I wiecie przetrzymała jeszcze ja, dopóki oni byli. Nie puścili jej do szkoły [Boh 1998, 177].

Następnym elementem narracji jest opowiadanie o daremnym oczekiwaniu na zmianę polityczną i podjęciu trudnej decyzji o posłaniu dziecka do szkoły:

A później myślę sobie no coż, inni gdzieś wstępują, trzeba dziecko gdzieś, choć do ruskiej czy polskiej. No i później musiała do tej ruskiej szkoły [Boh 1998, 177].

Nie zgadzano się jednak za wszelką cenę na zapisanie dzieci do organizacji komunistycznych. W narracjach pojawia się opis trudności i szykan, z jakimi spotykały się dzieci w szkole, walki z tymi trudnościami i nieprzejednany upór rodziców:

O była bieda, do tych komsomołów pisali dzieci. Dzieci nie chcieli, bo rodzice nie pozwalali, płakali dzieci. A oni koniecznie: „ja ciebia ze szkoły wybraszu, podpisuj się”. Męczyli, jakoś dłuższy czas męczyli [Boh 1998, 177].

Dzieci do komsomotu nie puściła. Moje dzieci tylko pokutę mieli, bo w komsomoty nie szli, my nie pozwolili. Bo tylko Wielkanoc, Boże Narodzenie trzeba do szkoły iść w Wielkim Tygodniu oni zakładali tance, bawić się ciągnęli te dzieci, do kościoła nie można było, oj dzieci moje pokutowali [MS Sarosieki].

Obowiązek nauczania języka polskiego w tej sytuacji podejmowali rodzice, zwłaszcza matki:

— Ale dzieci nauczyła pani polskiego?
no nauczyła i czytać i w kościele wszystko, oni uczyli się niemieckiego, a niemiecki podchodzący do... litery takie i oni sami przez siebie [MS Sarosieki];

Chociaż do szkoły polskiej nie chodzili, mogą pojąć. Przecież od rodziców [nauczyli się], bo oni [władze radzieckie] nie pozwalali nawet nam, żeby mówić [Boh 1998, 177];

U nas dzieci jak małe byli, to my tak hodowali, żeby oni po polsku rozmawiali i my po polsku rozmawiali i oni nie mieli prawa po prostu rozmawiać [JS Sarosieki].

Mówienie po polsku wymagało odwagi, ponieważ język polski wyśmiewano, a dzieci w szkole przezywano *przekami*.

Ze swoimi dziećmi już to tylko było po polsku. Jak poszli do rosyjskiej szkoły, to nauczycielowie odprawiali te dzieci do domu i powiadali tak: „Przepowiedzcie rodzicom, żeby oni z wami po gasudarstwiennomu razgawarywali, a nie tak jak wy”. A te biedne dzieci zajdą do szkoły — mamusia z tatusem po polsku w domu, tak jak my teraz rozmawiamy, a tam trzeba po rządowemu, tak jak w szkole. Oj, te dzieci mieli wielki problem. I odsyłali tych dzieci do domu i sami przychodzili nauczycielowie po swojemu tam cości z nimi, jak oni tam powiadali: „szto wy tam z nimi kak przeki przeczecie, przeczecie”? No ja mówię, no coż drugiego nie wymyślisz, przecież my jesteśmy Polakami [Boh 1998, 172].

Rodzina przekazywała dzieciom przeciwstawne wartości do tych, których uczyła szkoła:

Dzieci przychodzą do domu i my dalej rozmawiamy z nimi tak jak trzeba: „Dzietki, niech on [nauczyciel] mówi wam, jak sobie chce, niech będzie, szto wy Biełarusy, ale my Polacy — byli, jest i będziemy” [Boh 1998, 122].

W Republice Litewskiej okresu międzywojennego państwo prowadziło politykę całkowitej lituanizacji liturgii i życia religijnego. Od 1924 roku przystąpiono do ostatecznego usunięcia języka polskiego z kościołów (Krajewski 1998, 48). Rugowanie języka polskiego z liturgii wywoływało aktywny opór mieszkańców okolic szlacheckich. Na ten temat zapisano wiele narracji (m.in. Zielińska 2002, 73) opowiadających w sposób dramatyczny o przemocy, bójkach w kościele między Litwinami a Polakami.

Straszna była ta niedziela i ja byłam w kościele, Boże jak straszna, chórzyści po polsku śpiewają a oni tu nisko po litewsku, (...) potym poszli chórzystów zrzucać na ziemię, pouciekali. Ksiądz do ambony wlaźł i mówił nauka po polsku, to jak wlecieli tam z tymi pałkami to, strasznie było. Ksiądz potem w zakrystii zakluczył się [FE Bobiniszki].

tutaj jak umier ten Józef Piłsudski, tutaj mszo odprawowali, wie, to taka tu nauczycielka (...) była to przyleciała tam szarpać, ale ksiądz Wojnarowicz był, zakluczył, nie weszła tam, była truna postawiona, nabożeństwo było za jego, ale zakluczyli kościół [FE Bobiniszki].

Opowiadała mamusia, jak dawniej jeździli na fest, to do Jaswojń pojechali, i jak zobaczyli, że z polskiej książeczki modli się, to mamusia

łokciami sparli. Polaków nie lubili cały wiek na Litwie [EA Urniaże]. Była litefska i pol'ska niedz'ielia, potem litefska, potem znowu pol'ska i jak ras odpust był. I Poliaczy poszli na swoje miejsca i tam na chorze s'piewali. A Litwini weszli tesz na chor i oni zaczęli s'piewacz'. Jak ras ja poszłam do kos'c'ioła i usłyszałam jak dwa chory s'piewali, to bardzo pszec'iwnie, to ja pszestraszyłam s'ie i wyszłam. Słyszałam, że tam jusz kszyk pofstał i Pol'iaka tam jednego żzuc'ili z choru. Alie nie zabił s'ie, wiadomo, pszetronc'ił s'ie trocha (Sawaniewska-Mochowa 1996 d, 76).

Polszczyzna w ośrodku kowieńsko-żmudzkiem przetrwała tylko w niektórych formach życia religijnego i jako język liturgii jednej mszy w niedzielę w kościele Świętego Ducha w Kownie⁷⁶. Zachowane w pamięci konfliktowe wydarzenia, eksponowanie w narracjach momentów fizycznego zagrożenia i uporów w kontynuowaniu liturgii oraz śpiewania po polsku wskazują na wielką wartość polszczyzny w sferze sacrum.

Szlachta w Republice Litewskiej okresu międzywojennego walczyła też o osobiste oznaki polskości: o zachowanie nazwiska w polskiej ortografii oraz o wpis polskiej narodowości w paszporcie. Wpis litewskiej narodowości otrzymywało wiele osób wbrew własnej woli, zmieniano też zapis nazwiska zgodnie z ortografią litewską. Osoby tak potraktowane nie zgadzały się, wyprawiały się do urzędów i walczyły o przywrócenie polskiej formy nazwiska i wpisu narodowości polskiej. Dla chłopów, nawet tych mówiących na co dzień po polsku nie było to istotne, przeważnie nie interweniowali (por. Zielińska 2002, 34–35).

Ważną sprawą dla szlachty jest zachowanie polskiej wersji nazwiska na napisach nagrobnych. Dlatego z krytyką spotykają się rodziny, które grzebiąc swoich krewnych na szlacheckich cmentarzach, dają napisy na nagrobkach po litewsku:

Olbrzymi sad, stare dęby i lipy zostały bezmyślnie wycięte, pozostał tylko mały, cichy, wiejski cmentarz otoczony niskim drewnianym płotem, na którym spoczywa wiele pokoleń moich przodków [mowa o cmentarzu w Urniażach]. Barbarzyństwem nazywam fakt pojawienia się na nagrobkach napisów w języku litewskim, gdyż przez całe wieki napisy były wyłącznie po polsku [WGL 4].

⁷⁶O zachowaniu języka polskiego w niektórych formach życia religijnego, jak spowiedź, modlitwa, nabożeństwa majowe, śpiewy i *pol'ska msza* w Kownie pisze A. Zielińska (2002, 74–75).

Szlachta grodzieńska pamięta czasy przed drugą wojną światową jako czas wolności, spokoju, dobrobytu i łączy to z przynależnością do państwa polskiego:

Za Polskiej to było życia, było życia wszystkim i swoboda. Co to znaczy, proszę pani, swoboda? Jak pani Strzałkowska mówiła, o chlebie i wodzie, ale żeby w wolnej Polsce [Boh 1998, 136].

Mentalnie szlachta nie pogodziła się ze zmianą granic, a istnienie państwa białoruskiego nadal budzi zdumienie i niechęć:

Wszystko zniszczyli, jak mówią, że tu Białoruś, tak mnie... , jaka tu Białoruś. Kiedy tu i nie była Białoruś. O teraz zrobili jakąś Białoruś [MS Sarosieki];

Mnie to drażni jak oni mówią „z Białorusi” [mowa o audycji modlitewnej nadawanej przez Radio Maryja], modliła się pani Anna taka i taka z Wielkich Ejsmontów z Białorusi — ot już od razu mnie to drażni. Lepiej ktoś mówi spod Grodna, z dziejezi grodzieńskiej [LO Obuchowicz];

I pani jakby pisała list z Warszawy do nas, to pani pisze tak: poczta Łunna, powiat Grodno, województwo białostockie, okolica Bohatyrowicze [Boh 1998, 119].

Takiej postawy negocjowania przynależności państwowej nie ma wśród szlachty kowieńsko-żmudzkiej nawet tej najbardziej bojowo i niechętnie nastawionej do Litwinów. W momentach zagrożenia potrafią tego państwa bronić, tak jak podczas pamiętnych dramatycznych wydarzeń z 12 na 13 stycznia 1991 roku, kiedy Litwa walczyła o wystąpienie z ZSRR i na ulice Wilna wyjechały czołgi. Regina Kontowt-Gauczowa, polska patriotka, aktywna działaczka Związku Polaków, wystąpiła w telewizji kowieńskiej i nazwała Litwę *wspólnym domem i wspólną ojczyzną*:

Ja owszem szanuję, że Litwin jest patriota. (...) Jak były te trzynastego stycznia, jak Litwa odzyskiwała... i tanki szły i trzeba było przemawiać, żeby ktoś z mniejszości polskiej przemawiał. I szliśmy my, kilka osób, do telewizji w Kownie, bo w Wilnie nie działała i teraz trzeba przemawiać. Ja nawet wcale nie myślałam, że ja. Nikt nie idzie przemawiać, mnie wypychają. Jezus Maria! A ja nieprzygotowana. Żebym ja wiedziała o... , ja by pomyślała. Ja powiedziałam, po polsku oczywiście, że to nasza wspólna ojczyzna. Zakończyłam takim zdaniem, że to nasz wspólny dom [RKG Kowno].

Religijność

Szlachta litewska jest katolicka, a praktykowanie religii stanowi wielką wartość. Szlachta z ośrodka kowieńsko-żmudzkiego nie była pozbawiana możliwości praktykowania religii, kościoły były czynne i władze radzieckie nie stosowały aż tak mocnych form prześladowań, jakich doświadczyła szlachta grodzieńska w Białoruskiej Republice Socjalistycznej. Problemy, które miała szlachta kowieńsko-żmudzka dotyczyły raczej możliwości praktykowania w języku polskim, co już przedstawiłyśmy wyżej. Szlachta grodzieńska dziś ma możliwość uczestniczenia w polskiej liturgii, ale w okresie powojennym w ogóle praktyki religijne były utrudniane, kościoły zamykane, księża aresztowani. Wówczas wierni modlili się przed kościołami:

Jak kościoły były zamknięte — chodziliśmy, byli księży zabrane, ale ludzie zbierali się, wynosili ornat. Łożyli na ołtarz i tak modlili się [w Indurze] chodzili wszyscy, młodzież też [MS Sarosieki].

Przygotowanie do pierwszej komunii świętej odbywało się potajemnie, i zajmowały się nim matki:

Do pierwszej komunii uczyła potajemnie w lesie. Ksiądz się bał [MS Sarosieki].

Wśród szlachty grodzieńskiej zebrano liczne narracje o prześladowaniu dzieci, które były zabierane do kościoła przez rodziców:

Janek, chodził do szkoły, tu chodził. A my, nie pamiętam, jakie to święta było, pojechali do kościoła, i wzięli jego. A wtedy tak bardzo strogo było, nie można było tych dzieci [zabierać do kościoła]. I to z Mostów, z rejonu to naczalstwo pilnowali, zapisywali, kto przyjedzie i pilnowali maszyny, i pilnowali dzieci. No on [syn] wtedy, dokładnie nie pamiętam, do której klasy chodził, jeszcze mały. Jego zapelnili ta naczalstwa, z kakoj ty szkoły? A on jak to dziecko bez chytrości, powiedział. Zapytali się, to powiedział. A na jutro ta nastawnica, o Boże, jak ona go męczyła [Boh 1998, 209].

Szlachetność

Do zachowań honorowych należy okazywanie pomocy ludziom, którzy znaleźli się w dramatycznej sytuacji. Szlachetność objawiała się w czasach wojny i kolektywizacji. Tragiczny los dotknął właścicieli majątku w Miniewiczach Klemensa Strzałkowskiego i jego rodzinę. Wraz z synem zostali za-

mężeni i zabici w Kołpackim lesie w 1939 roku [Boh 1998, 149–152]. Synowa z dziećmi i babką została wygnana z majątku i znalazła schronienie w Bohatyrowiczach. Okoliczna szlachta opiekowała się rodziną dziedzica, udzielała jej wsparcia moralnego:

Synowa z matką chorą w łóżku została i dwoje dzieci, a tych powieźli. Dopytuje się ta pani Hanka: „A pani mąż w domu, czy też powieźli?” To niektórzy mówili, że też powieźli, żeby jej było lżej, że nie jedyny jej arestowany. A im generałom [zależało] na tych dwóch majątkowych [Boh 1998, 149].

Rodzinie dziedzica cztery razy groziły wywózki na Sybir. Nie dochodziło do nich, gdyż okoliczni gospodarze przychodzili wówczas w nocy i prosili prześladowców o litość:

I do tej wdowy z dwiema córkami powsadzili ta pani Strzałkowska z dziećmi swoimi i z tą chorą babcią. I ona była tam pokąd przyszli Niemcy. Ale za ten pobyt, to ich cztery razy przyjeżdżali wywozić na Sybir. Ale przyjadą i oni zaczynają wybierać się. Z bagnietami chodzą, z awtamatami ich dużo najedzie. A my idziem, patrzmy wszystkie, mamy nasze idą, wszystkie prosim się, mamy nasze proszą się, że kogoż wy zabieracie, toż to chora kobieta. A u nich samy młodszy syn był chory na gruźlica kości. I ten Zbyszeczek, owinięta nóżka, leżąca, zabandażowana, nieruchoma taka nóżka i ta babcia chora. I pokąd oni zaczynają wybierać się i to spakować się i nadchodzi rano. A czegoś oni [sowieci] rankiem bali się jechać [Boh 1998, 151].

Świadectwem wrażliwości, wyczulenia na krzywdę i chęci niesienia pomocy jest opowiadanie o pomocy dla tej rodziny:

Poszedł Zbyszek do Miniewicz, a kto jego wie, czego on tam poszedł. Cości poniósł białe, a kto jego wie co. Ale przyszedł do domu, najadł się, przyszedł do domu. I my mówim swoim mamusiom, że Zbyszeczek dzisiaj nie bawił się z nami, bo poszedł do Miniewicz, cości białe poniósł na ramieniu. (...) A te nasze mamy to mówią: „Coś [im] brak, kiedy cośkolwiek sprzedają”. Cośkolwiek da, że może ktoś [by] dał kawaleczek słoniny czy może krup, czy garstkę mąki. Kobiety mówią, że trzeba coś zanieść. Wystuchają nas dzieci, idą [do niej]. Stryjenka: „Może pani coś braknie, tam coś trzeba”. A ona krępuje się mówić, że jej brak, ona bardzo delikatna taka, krępowata się, biedna [Boh 1998, 155].

Ze wspomnień Genowefy Lutkiewicz dowiadujemy się o pomocy uchodźcom i internowanym na Litwie na początku wojny:

Moja rodzina, krewni i znajomi otworzyli swe serca i przyjęli pod swój dach potrzebujących pomocy rodaków. Zaoferowaliśmy im nie tylko pobyt i moralne wsparcie, ale również odzież, obuwie i wyżywienie. Jesienią 1939 r. również i ja osobiście zaangażowałam się w pracę na rzecz uchodźców i internowanych. Do moich zadań należało również rozprawianie uchodźców po domach bliskich i znajomych. Pamiętam zabawną historię, kiedy to wiosną 1940 r. przeprowadzałam młodą parę. Kobieta będąca w ciąży, idąc przez łąkę pokrytą żółtymi kwiatkami, dostała bólów porodowych. Byłam przestraszona, nie wiedziałam co robić, jednak pełna determinacji, wspólnie z towarzyszącym mężczyzną, doprowadziłam kobietę do domu ciotki Antoniny Sipowiczowej i uciekłam. U ciotki nastąpiło szczęśliwe rozwiązanie. Miałam wówczas tylko 16 lat [WGL 7–8].

W listopadzie 1939 r. w Urniażach przy pomocy Zbyszka Skłodowskiego ps. „Kura” zostaje zawiązana nieformalna komórka konspiracyjna z najbardziej zaufanych osób z młodzieży z okolicznych miejscowości, do której należałam również ja (...). Kolejnym moim zadaniem było zbieranie po domach wełny i lnianych prześcieradeł. W świetlicy, razem z innymi dziewczętami, dziergałam na drutach ciepłe szale i rękawice dla internowanych żołnierzy, a z prześcieradeł robiłam bandażę, które odbierał Mietek Monkiewicz i odsyłał dalej (...). Z wielką ochotą przyłączyłam się do organizowanej przez dzieci i młodzież zbiórki pieniężnej dla polskich dzieci-uchodźców [WGL 8].

Ojciec Mieczysław Ejsmont przechowywał żołnierzy Armii Krajowej, traktował to jako obowiązek:

Tato wszystkich przyjmował, ale mama tata ni pochwałała za to, że mówi, dzieci masz dużo. A tato mówi: chto wie, jakie nasze dzieci i nas jaki los spotka, może nas też trzeba [będzie przechować]. Trzeba i o drugich myśleć, mówi. U nas o tak o chowali się [Boh 1998, 301].

Szlachta wykazywała się solidarnością wobec osób zagrożonych wywózką po wojnie:

Bo mój tatuś to był sołtysem za Niemcami i zabrali. Przyszli sawiety i aresztowali naszego tatusia. Ale widzicie, jak było — poszła mamusia po wszystkich mieszkańcach, po sąsiedziach, napisali taka wielka zajaw-

lienija, petycja, że był dobry, że w Germanije ludzi nie otprawił, że partyzantom czasem pomagał, że starał się za ludźmi i pomogło [Boh 1998, 294].

Częsta była praktyka ostrzegania i udzielania schronienia ukrywającym się, co łączyło się z poświęceniem i narażaniem swojego życia:

Otton [Lutkiewicz, mąż Genowefy] sumiennie wykonywał swoje obowiązki urzędnika gminy w Datnowie (...). Prawdopodobnie dlatego otrzymał wiadomość od żony komendanta policji o mającej nastąpić akcji wysiedlania polskiej ludności w tym i jego rodziny.

Mąż natychmiast zawiadomił najbliższych krewnych, znajomych i sąsiadów, którzy w mroźny dzień, późną jesienią 1942 roku, opuszczali swoje domy, uciekali do innych powiatów, kryli się w lasach lub u dalszych znajomych Litwinów [WGL 10].

Z szacunkiem szlachta traktowała nie tylko swoich bliskich, ale też obcych. Świadczy o tym fragment o pochowaniu prawosławnego, którego ciało odnaleziono w kołpackim lesie razem z ciałami Klemensa Strzałkowskiego i jego syna:

To Strzałkowska ta za Niemcami odkopała ich, pojechała, i do mieszkania ich wnieść nie można było, to w stodole. (...) Pochowali, jeszcze ruskiego jakiegoś zabili, bo krzyżyk był na szyi. No to ona poszła do baciuszki w Łunnie i pochowali na ruskim cmentarzu. Ona bardzo życzliwa była kobieta, bardzo oni takie akuratne byli [Boh 1998, 156].

3.3.2. Dziedzictwo pamięci — obrazy

Rozdział nie ma charakteru teoretyczno-metodycznego, lecz głównie materiałowy, dokumentacyjny.

Opis rodzin

Rodzina Sawickich

Rodzina Sawickich składa się z rodziców: Jana i Wiktorii Sawickich, dwóch synów Władysława i Bolesława (mniej więcej w równym wieku), córki Joanny — najmłodszej z rodzeństwa. W domu państwa Sawickich mieszkała również babka — matka Wiktorii, o której dowiadujemy się z pozdrowień oraz listu Jana Sawickiego do synów o jej śmierci [LAN SJ 10.78–79a). Rodzina znajdowała się w prawie ciągłej rozłące. Jan Sawicki często podróżował w interesach, do żony i synów pisze z różnych miast: z Żytomierza, Dorpatu,

Petersburga, Kowna i innych. Prawdopodobnie był doradcą prawnym, plenipotentem (?). O prowadzonych sprawach często informuje w listach do żony. O interesach Jana Sawickiego dowiadujemy się też z listów pisanych przez niego w Kiejdanach, w czasie pobytów w domu. Z korespondencji z synami wynika, że Jan czasem angażował ich w swoje interesy, informował o biegu spraw i prosił o drobne przysługi.

Wiktoria Sawicka przebywa w domu, zajmuje się gospodarstwem. Dzięki jej pracy funkcjonuje dom w Kiejdanach i majątek Sawickich w Roszczach. Mąż zarządza listownie, a ona wykonuje jego polecenia. Z listów Jana do żony widać, czym zajmowała się szlachcianka i z jakimi kłopotami finansowymi musiała się borykać. Do jej codziennych obowiązków należała również troska o odzież męża i synów, a nawet o obuwie dla parobków.

Wiktoria większość czasu spędza samotnie, musi podołać też „męskim” obowiązkom związanym z majątkiem. Dbą także o dobre relacje w rodzinie, pilnuje synów, aby korespondowali ze sobą, wciąż przypomina im o miłości ojca do nich.

Między synami Sawickich jest niewielka różnica wieku, prawdopodobnie Władysław jest starszy. Synowie są przedmiotem nieustannej troski rodziców, mają problemy z nauką, podjęciem pracy, są słabego zdrowia i dość długo się nie żenią.

Z listu ojca do Bolesława z 2 listopada 1879 r. [LAN SJ 17.157] dowiadujemy się, że syn ma 28 lat, jest wciąż kawalerem i zaleca się do panny Stefanii Kaczyńskiej. Bardziej szczegółowymi danymi biograficznymi Bolesława nie dysponujemy.

Władysław do Petersburga przybył na początku roku 1873. W liście datowanym na 28 lutego 1873 r. [LAN SWŁ 1.28] pisze, jak wielkie wrażenie wywarło na nim to miasto. Ma zdolności artystyczne i podjął studia na Akademii Sztuk Pięknych. W 1879 roku wyjechał on do Krakowa [LAN SJO 1.146, dopisek matki Wiktorii], potem do Wiednia, Strasburga, wreszcie do Paryża [LAN SW 5.154]. W Paryżu Władysław studiuje architekturę. W tym czasie w korespondencji pojawia się postać panny Emilii z Babian, która jest narzeczoną Władysława lub dopiero kandydatką na narzeczoną [LAN SW 6.160–161]. W 1881 roku Władysław okazuje się być w Warszawie [LAN SJ 18.174–175], gdzie zajmuje się drzeworytnictwem i stara się o zatrudnienie w zakładzie fotograficznym. W następnych latach Władysław ożeniony już z Emilią mieszka w Radomiu. Z listu Wiktorii do męża z Radomia z 18 lutego 1886 r. [LAN SW 8.200] wynika, że w rodzinie pojawił się wnuk. Władysław pracuje w biurze głównego inżyniera. Potem zaczyna chorować. Jan donosi Wiktorii w 1888 r. o ataku apopleksji syna i planuje wywieźć go do Kiejdan [LAN SJ 8.205].

Rodzina Romanowskich

Autorzy listów, jak i adresatki, to dzieci szlachcianki Kazimierzy z d. Sokołowskiej i Izydora Wincentego Romanowskiego, ur. w 1848 r. w okolicy szlacheckiej Duby (co mogłyśmy ustalić na podstawie drzewa genealogicznego rodziny Romanowskich i dokumentacji archiwalnej, udostępnionej nam przez Irenę Romanowską z Poniewieża). Ta wielodzietna rodzina musiała borykać się z dużymi problemami finansowymi, skoro aż cztery córki zdecydowały się na emigrację zarobkową. Nie dysponowała też, jak można przypuszczać, środkami na edukację dzieci. Godny podkreślenia jest fakt, że siostry Romanowskie funkcjonowały na emigracji w diasporze litewskiej⁷⁷, zawierały związki małżeńskie z Litwinami, zwłaszcza z przybyszami z tych stron, z których same pochodziły (powtarza się wśród partnerów życiowych panien Romanowskich nazwisko Poskoczym, zapisywane z angielska jako *Poskozim* i z litewska *Paskacimas*). Podobnie wnuczka Izydora Wincentego i Kazimierzy, Bronisława, poślubiła Litwina Penkauskasa, który przyjął później nazwisko Parker. W rezultacie córka Anny Romanowskiej, choć bardzo zainteresowana swoimi korzeniami szlacheckimi, nie zna języka polskiego i nie może przeczytać listów, które pisała specyficzną polszczyzną w latach 20. XX w. siostra jej matki, szlachcianka Weronika Romanowska z Bedr.

Rodzina Römerów

Autorzy listów wywodzą się z linii bohdaniskiej⁷⁸ Römerów i choć należą do mniej znanych członków rodu herbu Scypion, to ich doświadczenie biograficzne⁷⁹ jest bardzo bogate, a korespondencja prywatna (pochodząca

⁷⁷W dyskusji nad naszym referatem na temat sposobów wyrażania grzeczności w korespondencji szlachty litewskiej XIX–XX w., przedstawionym na konferencji *Prehistoric baltic and slavonic dialects and their development from ethnocultural point of view* w Instytucie Języka Litewskiego w Wilnie w 2005 r., Vytautas Kardelis zwrócił uwagę, że identyczne jak w listach polskich mechanizmy nazwotwórcze i środki honoryfikatywne stosowane były także w listach emigrantów litewskich z okresu międzywojennego. Przykład rodziny Romanowskich przekonuje, że model grzeczności szlacheckiej mógł być utrwalany i przekazywany przez małżeństwa mieszane, zawierane w środowisku emigracji litewskiej w Stanach Zjednoczonych.

⁷⁸Majątek *Bohdaniszki* w pow. jezioroskim w guberni kowieńskiej (obecnie rejon rakiski) stał się własnością rodu od 1786 r. (WSR-k I 2, SGKP 1880, I, 286, Sawicki 1998, 11).

⁷⁹Dane biograficzne autorów listów czerpiemy głównie z niepublikowanych wspomnień Stefanii Romer spisanych w latach 1988–1997, zachowanych w postaci komputeropisu (skrót WSR-k) oraz częściowo w pierwotnej wersji rękopiśmiennej (WSR-r), a także z polskich prac historycznych, opartych na rozlicznych archiwaliach, dokumentujących dzieje rodu i jego wybitnych przedstawicieli (Sawicki 1998, 10–12, Solak 2004, 12–25). Warto nadmienić, że bogata spuścizna Römerów, zwłaszcza korespondencja i dzienniki spisywane przez autorów reprezentujących różne pokolenia i linie, przyciągała już niejednokrotnie uwagę badaczy i wydawców (por. Kamolowa 1992 red., Rosnerowie 1992 red., E. Romer

z archiwum domowego Stefanii Romer) ma duże walory poznawcze, kulturowe i językowe. Opisywana trójpokoleniowa rodzina łączy osoby o zróżnicowanym statusie materialnym i pochodzeniu społecznym, Römerowie mają rodowód ziemiański, natomiast Narbuttowie czy Butkiewiczowie, z którymi wchodzą w związki małżeńskie, to przedstawiciele szlachty średniozamożnej. Pokolenie najstarsze (rodziców i zarazem dziadków) reprezentuje Maria Römer (nazywana w kręgu rodzinnym *Marynią*), pokolenie średnie (dzieci) — Stefan Römer i jego żona Maria (*Marychna*), pokolenie najmłodsze (wnuków) — Stefania (*Stenia*) Romerówna.

Maria z Römerów Römerowa ur. 18 kwietnia 1878 r. (zm. w 1937 r.) to przedstawicielka XII pokolenia rodu, piąta z kolei córka Michała Kazimierza Römera i Konstancji z Tukałów, starsza siostra znanego działacza społeczno-politycznego i uczonego Michała Piusa Römera (1880–1945), który zajmuje szczególne miejsce w dwudziestowiecznych dziejach Polski i Litwy (por. Solak 2004). Dwukrotnie zamężna, w wieku 16 lat poślubiła dziedzica Ikaźni w pow. dziśnieńskim Witolda Römera (1866–1918), który przegrał majątek w karty i wyjechał do Rosji. Powróciła więc z dwojgiem maleńkich dzieci do rodziców do Bohdaniszek. W 1933 r. ponownie wyszła za mąż za Justyną Butkiewicza (1876–1953), szlachcica na 40 ha, wdowca z czworgiem dorosłych dzieci, mieszkającego w oddalonych o kilkanaście kilometrów Rumiskach. Wybrała go [według WSR-k I 13] z motywów praktycznych, nie miał wprawdzie wykształcenia ani ogłady towarzyskiej, ale był znakomitym gospodarzem i uczciwym człowiekiem. W listach nazywa go *Dziadusiem*, *Dziaduśkiem* lub *Justysiem*.

Do czasu I wojny światowej Römerowie dysponowali dużą fortuną, dzieci były wychowywane w przepychu, a do ich kształcenia zatrudniano guwernantki. Po śmierci ojca i reformie rolnej na Litwie w 1921 r. status materialny rodziny bardzo się pogorszył. Maria, podobnie jak rodzeństwo, dziedziczy 80 ha gruntów i próbuje stworzyć nowoczesne gospodarstwo. Bierze na ten cel kredyty z banku, a potem do końca życia boryka się ze spłatą długów i procentów. W 1935 roku decyduje się wyburzyć swoją część starego drewnianego domu, który dzieliła z rodziną starszej siostry Elwiry (po mężu Mieczkowskiej) i przebudowuje spichlerz na nowy dom, ma bowiem autentyczną potrzebę posiadania własnego gniazda (siedziby), z odrębnym podwórzem, sadem, kwietnikiem, warzywnikiem i inspektami. Uprawianie roślin stanowiło zresztą jej prawdziwą pasję. Problemy codziennej egzystencji skupionej na mrówczej pracy, kontakty rodzinne i sąsiedzkie, tęsknota za

1995, Širkaitė 2005, Ustrzycki 2006), ale nie była analizowana z perspektywy kulturowo-językowej, jaką przyjęliśmy w tym opracowaniu.

ukochaną wnuczką, synową i synem, którzy opuścili Bohdaniszki w 1933 r., relacje z dłuższych pobytów Steni Romerówny u babci składane jej rodzicom, wreszcie różne rady, nauki i przestrogi dawane „dziatkom” to będą częste tematy jej listów adresowanych do najbliższych.

Stefan Römer ur. w 1900 r. w Ikaźni, zm. w 1951 r., syn Marii i Witolda Römerów, żonaty z Marią Narbuttówną, szlachcianką z Szaszewicz koło Bobt, uzdolniony malarz, portrecista, który — jak podaje M. Jackiewicz (1997, 71, 91; 2002, 182) — próbował także swych sił w poezji⁸⁰. W 1926 r. otrzymał posadę nauczyciela rysunku w gimnazjum polskim w Poniewieżu i wyjechał do pracy, pozostawiając w Bohdaniszkach żonę spodziewającą się dziecka. Podjęta po przyjeździe na świat córki próba wspólnego życia w wynajętym skromnym mieszkaniu w Poniewieżu nie powiodła się, Maria z niemowlęciem powróciła do domu teściowej, a Stefan, który źle znosił samotność, wysyłał niemal codziennie do żony listy, pełne tęsknoty i miłosnych wyznań. Udzielał w nich też przeróżnych porad na temat pielęgnowania dziecka, a także informował szczegółowo o swoich postępach artystycznych, współpracy z malarzem Salomonem Fejgensonem, jak również o udziale w wystawie w Poniewieżu, na której został przez krytyków zauważony i doceniony⁸¹. Żonę darzył przez całe życie wielkim uczuciem, choć w codziennych relacjach był wobec niej bardzo wybuchowy i popędliwy. W 1927 r. wyjechał na wymarzone studia do Akademii Sztuk Pięknych w Pradze, jego kilkuletni pobyt za granicą sfinansowali po połowie wuj Michał Römer i żona, która przeznaczyła na ten cel środki z dzierżawy Szaszewicz. Studiów jednak, pomimo dużych zdolności plastycznych, nie ukończył. Malował dobre portrety, lepił z gliny popiersia i figury, rzeźbił w drewnie, projektował dekoracje dla teatru w Poniewieżu, wykonał także podczas studiów ilustracje do czeskiego wydania zbioru bajek. Po powrocie z Pragi próbował zarabiać na życie pracą

⁸⁰Wiersz „Deszcz” opublikowało w pierwszym numerze z maja 1931 r. czasopismo „Wytrwaj”, redagowane przez K. Szukszciankę i adresowane do polskiej młodzieży gimnazjalnej na Litwie; próby poetyckie Stefana Römera pojawiały się też w latach 20. na łamach tygodnika „Chata Rodzinna”. Stefania Romer nie potwierdza jednak, że były to wiersze autorstwa ojca.

⁸¹Chwalił obrazy Römera recenzent „Dnia Kowieńskiego”, podkreślając indywidualność twórcy (Jackiewicz 1997, 108). Sam Stefan podchodził jednak do swoich ówczesnych prac z dużym krytycyzmem, w liście do żony z 7 grudnia 1926 r. pisał: *Recenzje co do wystawy są w „Lietwie” nawet b. pochlebne dla mnie. Lecz nie myśl, że to mnie pochlebia. Daleki jestem do zadowolenia z siebie. Lecz będę dążył, dążył do tego, aby z czystym sumieniem słuchać pochwały. Czuję w sobie olbrzymią siłę twórczą, brak tylko techniki, lecz gdy ją zdobędę i gdy zdrowie mi dopisze, wówczas pewnie coś ze mnie będzie. Maryś moja — gdybyś wiedziała jak bardzo pragnę sławy i jak do niej dążyć będę dla Ciebie — dla życia mego — ukochania! Będziesz mi zawsze natchnieniem i poezją mojej duszy — miłością moją niewygaszoną i niezachwianą, dam Ci tego jeszcze dowody [AD SR 22.31v].*

artystyczną, która w tamtych czasach dawała bardzo niskie dochody. Brał udział w konkursach na projekt kart do gry i zabawek. Za zabawki dostał nawet nagrodę pieniężną, która została wykorzystana na wykonanie według projektu Stefana mebli do domu w Szaszewiczach [WSR-k II 17].

Był człowiekiem słabego zdrowia, przebyte choroby bardzo osłabiły jego siły fizyczne i zaważyły na usposobieniu [WSR-k II 19]. W liście do przyszłej żony z 1923 r. nie ukrywał swoich depresyjnych skłonności:

Jednakże marzycielka z Pani Panno Marjo — wystarcza Pani patrzeć w błękit nieba, spacer w piękny dzień pogodny by być szczęśliwą. . . ze mną jest inaczej — patrzę w niebo pogodne, lecz zdaje mi się że wnet chmury się zbioro i deszcz lunie, szarzyzną swą pola i lasy otoczy — zieleń świeżą zmię[sza] z błotem; — mnie zawsze nurtuje jakaś gorzka niechęć i żal.

Tak to już jest ze mną, jest i będzie — słońce mię razi — szara zaś mgła i deszcz jesienny boli i smuci mnie. Dziś tęsknię za słońcem i wiosną — przed paru zaś miesiącami marzyłem zaś o jesieni [AD SR 1.1–1v].

Nawrót choroby, który nastąpił w 1934 r., uniemożliwił Stefanowi Römerowi malowanie. Zaczął więc wykonywać różne ozdoby, chętnie kupowane przez miejscowe kobiety. W 1943 r., w czasie wysiedlenia rodziny z Szaszewicz, znalazł schronienie w Bohdaniszkach, w majątku Michała Römera, ale bardzo tęsknił za Marią, która z córką zatrzymała się w Kownie i próbowała drobnym handlem zdobywać środki na życie. Korespondencja małżonków z tego okresu pokazuje trudności, z jakimi borykały się rodziny szlacheckie, wysiedlone ze swoich gospodarstw, oderwane od korzeni, niepewne jutra. W Szaszewiczach zainteresował się sadownictwem, studiował źródła fachowe i zdobył jako samouk na temat szczepienia drzew i krzewów dużą wiedzę, którą chętnie przekazywał córce.

Maria z Narbuttów Römerowa, ur. w 1898 r. we wsi Szaszewicze (liczącej około 30 gospodarstw, w tym tylko dwa szlacheckie), położonej między Kownem i Kiejdanami, *między ojcowiznami Melchiora Wańkowicza i Czesława Miłosza, nad rzeką Niewiażą koło miasteczka Bobty* [WSR-k II 2]. Córka szlachcica Franciszka Narbutta, właściciela 30 ha i drobnej szlachcianki Krystyny Łabunowskiej, która osierociła Marię w wieku niespełna 3 lat; po śmierci matki obowiązki opiekunki i gospodyni w domu Narbuttów w Szaszewiczach przejęła krewna, szlachcianka Waleria Kimontówna. We wsi nie było szkoły, Maria Narbuttówna uczyła się razem z dziećmi szlacheckiej rodziny Andruszkiewiczów, zatrudniającej prywatną nauczycielkę. W 1910 r. podjęła w Kownie naukę w żeńskim prywatnym gimnazjum rosyjskim (innego,

kształcącego w tym czasie dziewczęta, nie było). Języka polskiego można się było tu uczyć tylko po lekcjach, za dodatkową opłatą 2 godziny tygodniowo. Po ukończeniu gimnazjum pojechała do Petersburga studiować w Instytucie Rolniczym agronomię. Mieszkała w internacie dla polskich uchodźców i zarabiała na utrzymanie pisanem na maszynie. Gdy naukę przerwała rewolucja październikowa, Maria zatrudniła się jako maszynistka w siedzibie bolszewików w Smolnym. Wraz z polskimi uchodźcami, uciekając przed panującym głodem, powróciła na Litwę, do rodzinnych Szaszewicz, które po śmierci ojca zostały oddane w dzierżawę. Przez rok uczyła prywatnie chłopskie dzieci w szkole zorganizowanej w domu jednego z gospodarzy. Potem była prywatną nauczycielką w polskim dworku, wreszcie znalazła schronienie w zaścianku Burnie (20 km od Szaszewicz) przy rodzinie stryja Jakuba Narbutta. Za namową bliskich postanowiła odpowiedzieć na ogłoszenie, zamieszczone w polskiej gazecie informujące, że Mieczkowscy z Bohdaniszek poszukują nauczycielki dla trojga dzieci. Wysłana oferta została przyjęta i w ten sposób Maria Narbuttówna trafiła do starego domu w Bohdaniszkach, w którym zamieszkiwali Mieczkowscy i Maria Römerowa z synem Stefanem. Przygotowanie dzieci do szkół zajęło jej ponad 2 lata, w tym czasie bardzo zaprzyjaźniła się z domownikami, zwłaszcza z Marią, zbliżyła się do Stefana, który, choć miał usposobienie samotnika, chętnie z nią rozmawiał, chodził na spacer i zabierał na konne przejażdżki. Gdy zakończyła pracę i powróciła do zaścianka Burnie, korespondowała ze Stefanem (zachowały się 2 listy z 1923 r, w których można już, pomimo widocznego jeszcze dystansu towarzyskiego i skonwencjonalizowania formuł grzecznościowych, dostrzec u nadawcy narodziny uczucia do prywatnej nauczycielki i zapowiedź przyszłych oświadczeń). Maria Römerowa bardzo polubiła narzeczoną syna, miała z nią znakomity kontakt, znacznie lepszy niż z samym Stefanem. Ślub, pomimo różnych przeszkód natury materialnej, odbył się w 1925 r. w Żejmach, a państwo młodzi zamieszkali w Bohdaniszkach. Maria okazała się wspaniałą towarzyszką życia, pracowitą, zabiegającą z determinacją o byt swojej rodziny, mającą dla swego męża choleryka niewyczerpane pokłady uczucia i zrozumienia. Nie wahała się wziąć pożyczki z banku pod zastaw rodzinnego gospodarstwa, by zdobyć środki na leczenie w Królewcu ciężko chorego Stefana, który w 1934 r. doznał paraliżu mózgu (następstwo nie wyleczony do końca choroby wenerycznej z czasów młodości, o czym żona nie miała pojęcia). Od 1932 r. rozpoczęła w Szaszewiczach rozbudowę starego, krytego strzechą świrna i stworzyła skromny, ale bardzo przyjazny dom, w którym urządziła pracownię dla męża. Była bardzo pogodną i towarzyską osobą, obdarzoną wyjątkową empatią, skora, pomimo skromnej sytuacji materialnej rodziny, do pomocy innym, bardzo lubiła zwierzęta i kwiaty.

W listach do córki (bardzo trudno czytelnym z powodu dużej wady wzroku piszącej) donosiła o swoich uprawach i uzyskanych plonach, wysyłała jej też nasiona. We własnym domu w Szaszewiczach mieszkała, pomijając okres wysiedlenia w czasie okupacji niemieckiej 1942–1944, do 1954 roku. Pracowała w kołchozie jako buchalter. Z wielkim trudem uzyskała zwolnienie z tej pracy i mogła zamieszkać razem z córką w Giedrojciach. Zmarła w Wojdatkach w 1983 roku.

Stefania Romerówna, córka Stefana i Marii z Narbuttów, urodziła się 4 lutego 1926 r. w Bohdaniszkach. Naukę czytania i pisania opanowała w domu dzięki rodzicom, do szkoły początkowej uczęszczała tylko w Bohdaniszkach, żeby nauczyć się litewskiego. Duży wkład w indywidualną edukację i rozwój intelektualny córki włożyła matka Maria, która zaszczerpiła w niej miłość do literatury pięknej, czytanie książek po polsku, litewsku i rosyjsku stało się pasją życiową Stefanii i trwa nieprzerwanie (pomimo słabego wzroku) do dziś. Nauka domowa musiała być co roku zwieńczona egzaminem w szkole litewskiej, co dzieciom polskim nie przychodziło łatwo z powodu nieprzychylnego, nierzadko nacjonalistycznego nastawienia nauczycieli litewskich. Stefanii nie udało się zdać egzaminu z litewskiego z klasy czwartej do piątej, więc rodzice zdecydowali o posłaniu jej w 1938 r. do piątej klasy polskiego gimnazjum w Kownie, a gdy ta szkoła została przez władze zamknięta, to jeszcze przez rok kształciła się w polskim gimnazjum żeńskim nr 6 w Wilnie (na placu Orzeszkowej), potem możliwa była już tylko nauka w gimnazjum litewskim w Kownie, z którego też Polaków w pewnym momencie usunięto. W 1941 r. zrodziła się wielka przyjaźń między 15-letnią Stenią i o rok młodszą Melą Świszczewską, adresatką wielu późniejszych listów Romerówny. Świszczewscy⁸² mieli duże gospodarstwo w Gojluszach niedaleko Szaszewicz, więc rodziny Römerów i Świszczewskich dobrze się znały i porozumiały się w sprawie wspólnego wynajmowania mieszkania dla gimnazjalistek. Gdy Maria Römer zdobyła fikcyjne zaświadczenie o zatrudnieniu córki jako sekretarki w biurze adwokata, Stefania mogła dalej uczyć się podczas okupacji niemieckiej w gimnazjum wieczorowym. Z determinacją zabiegała jednakże o powrót do normalnej szkoły średniej, ukończyła ją w 1946 r. W tym samym roku Romerówna dostała się na Akademię Rolniczą w Kownie, na razie nie na wymarzoną agronomię, tylko na narzuconą przez władze uczelni meliorację. Praktyki specjalistyczne i wejście w zawodowe życie przypadły Stefanii Romer na okres intensywnej kolektywizacji i dezintegracji indywidualnych gospodarstw. Rzeczywistość sowiecka i realia kołchozowe zaznaczają

⁸²Więcej danych na temat tej rodziny szlacheckiej w relacji biograficznej Zofii Świszczewskiej zapisanej w 1990 r. przez Z. Sawaniewską-Mochową (1996d, 71–77).

się bardzo wyraźnie w jej ówczesnej korespondencji do matki i Meli Świszczewskiej. Pierwszą pracę jako agronom podjęła w 1952 r. w MTS (Stacji Maszyn i Transportu) w Szyrwintach, ale zamieszkała w Giedrojcach. Zająć i problemów nie brakowało, bo przydzielono jej aż siedem dość oddalonych od siebie kołchozów i 11 traktorów do wykonywania w tychże kołchozach różnych prac polowych. Po trzech latach „praktykowania” rzeczywistości kołchozowej została wykładowcą w Wileńskim *Agrozooteknikum*, które znajdowało się wówczas w Bujwidziszkach, kilka kilometrów od Wilna. Od 1962 r. szkoła została przeniesiona do Białej Waki koło Wojdat. Tu Stefania Romer pracowała do emerytury w 1981 r., i tu mieszka do dzisiaj.

Sfera życia społecznego

Obraz rodziny

Na podstawie korespondencji prywatnej można opisać relacje w rodzinie szlacheckiej i sposoby wyrażania uczuć. Z listów trzech rodzin wynika, że rodzina szlachecka była zhierarchizowana i patriarchalna. Wspólną cechą trzech badanych rodzin jest silna pozycja rodziców w stosunku do dzieci, nawet już dorosłych oraz wzajemne wspieranie się i serdeczność w stosunkach między rodzeństwem. Konwencją było wyrażanie dystansu w stosunkach nierównorzędnych, ale nie był to dystans „surowy”, lecz pełen szacunku oraz ciepłych i dobrych emocji. W stosunkach równorzędnych nie było lęku przed intymnością, zwieraniem się, uczuciowością, dzieleniem się codziennością. Szlachecka korespondencja rodzinna mimo swojego skonwencjonalizowania pozwala wnikać w życie rodzin, pokazuje ludzi we wzajemnych najbliższych relacjach.

W **rodzinie Sawickich** panowała wyraźna hierarchia. Dominującą pozycję zajmował ojciec. W korespondencji to on wydaje polecenia, udziela rad i żąda odpowiedzi na pytania od żony i synów. Wiktoria swoje decyzje uzależnia od woli męża, tak jak w sytuacji, gdy pod wpływem męża z żalem rezygnuje z wyjazdu do syna do Petersburga:

mojm jak najgorędszym życzeniem było Ci podziękowac za twoje pragnienie, widzenia mnie u siebie, nietylko chcesz widziec Matkę, lecz i koszta nieżałujesz, lecz moje dziecie, ia nieodsiebie zależę ale od okolicznosci i od Ojca, a wówczas muszę z tłumic moje pragnienie w swej piersi, i nakazac milczenie, zapewno że Ojciec ma w tem słuszność, poniewasz niemamy komu powierzyc naszej chatki, jedna z wieku iest dzieck[o]m, a druga latami a powturo że jak Ojciec powiada, najgorzszy czas dla bytnosci w Stolicy dni krutkie czas dżysty błotny, więc

anie obejrzec niebędzie można żadnych osobliwosci, że lepiej tę podruż zostawic na lato, gdy Ojciec będzie siedziac w domu, to iedna będę mogła pojech[a]c do Ciebie, otoż drogi Bolesieczku musimy do iego woli zastosowac nasze życzenie choc byłoby dlamnie drogi ten momęt, widzenia ciebie bo bardzo teskno zawami [LAN SW 5.153–154]

albo nie pisze listu do syna, czekając, aby ojciec uczynił to pierwszy:

(...) sądziłem iż gdy Ojciec zabrał twój list zadresem, że napisze ze Stolicy do Ciebie lecz po Jego powrocie gdym się dowiedziata że do Ciebie niepisano mocno mię z martwiło, a niemogłem wyprzedzac Ojca bo by mnie zazło poczytano, lecz terez postanowiłem co tydzien raz do Ciebie a iesli by mi czas niepozwoił to co dwa tygodni pisywac (...) [LAN SW 6.160].

Synowie znajdują się cały czas pod rodzicielską kontrolą, często proszą ojca o rady w kwestiach nauki lub pracy. Również w sprawach prywatnych rodzice czuwają i nie szczędzą porad, jak np. w liście dotyczącym zalotów już 28-letniego Bolesława do panny Stefanii Kaczyńskiej:

Może ci zwróciła głowę P. Stefanja Kaczyńska o której w ostatnim swém liscie obszerniejszą zrobiłeś wzmiankę? Nie smuciłoby mnie, gdyby to tylko było jedyną przyczyną do strzelania takich baków [mowa o błędach w datowaniu listów]; chociaż i te zaloty nie powinny być rozpoczynane bez poprzedniego naradzenia się z rodzicami — albowiem sam powiadasz w jednym z listów twoich, że nie użyłeś jeszcze szkoły światowej, azatém możesz na oslep w paść w matnię jako nie praktyczny i późniéj być męczennikiem na całe życie, będąc zprzężony do życia z towarzyszką nie odpowiedniego charakteru i z dążnością innego kierunku. Życzę z duszy ażebyś ty i Władys, za życia jeszcze mojego weszli w stadło małżeńskie, ależ trzeba bardzo ogłędnie postępować w wyborze sobie towarzyszki do dalszej pielgrzymki na téj ziemi (...) [LAN SJ 17.157].

Ojciec troszczy się o oddalonych synów, nakazuje im dbać o zdrowie:

Zakazuję wam abyście nic nie odmawiali sobie, co jest konieczne do utrzymania dobrego zdrowia, ja nic nie będę szczędził z moich zasobów na wasze potrzeby. Władysiu! koniecznie zajmij lepsze mieszkanie i postaraj się o wygodny stół [LAN SJ 9.69].

Nic dziwnego, że takie myśli często atakują nas, albowiem zdrowie

twoje jest wątle; przytém nie obecność twoja nie daje nam pewnika, że pracujesz sam nad zrestaurowaniem Swego zdrowia, które tak jest drogie dla nas i tak wiele przez to nas interesuje? Ani na chwilę nie wątpię, że ty pojmujesz to dobrze i w szlachetném uczuciu Swém potrafisz ocenić to przywiązanie do ciebie rodzicielskie i nie zachwiejesz się przed żadną ofiarą, by chociaż w części odwdzięczyć za takie rodzicielskie przywiązanie do siebie, a całą byłoby dla nas nagrodą, abyś nam dał tylko dowód, że pracujesz nad zrestaurowaniem siebie i że już postąpiłeś na téj drodze! [LAN SJ 15.149–150].

Synowie pisząc do rodziców, zwłaszcza do ojca zdają relację z wydarzeń w swoim życiu (zaznacza się wówczas w korespondencji stosunek podrzędności dzieci wobec rodziców w rodzinie szlacheckiej):

Korzystając z nadarzonej okazji, rad jestem że mogę, podług rządania waszego, zawiadomic o sobie, o mem życiu i powudzeniu [LAN SB 1.12].

Zhierarchizowane są także stosunki między rodzeństwem. Joanna traktuje braci jak autorytet i pisze z szacunkiem do Bolesława:

Kochany Bolesiu!

Wielce wdzięczną Ci jestem za list do mnie pisany, i za rady któreś mi w nim udzielił; przyjmę to za dowód twojego do mnie przywiązania i zostawię głęboko w sercu i pamięci, oraz będę się starać postępować podług twych rad (...) [LAN SJO 1.145].

W listach podkreślany jest dystans między członkami rodziny, wynikający z patriarchalnego porządku. Językowe wyznaczniki dystansu w relacjach nierównorzędnych znajdujemy przede wszystkim w formułach powitalnych i pożegnalnych (patrz rozdział 4.1.1.).

Szacunek dla starszych w rodzinie wyraża pisanie wielką literą wyrazów: *Ojciec*, *Matka*, *Babka* oraz zaimków osobowych odnoszących się do tych osób:

Ojciec** wyjechał do Berżan na parę dni tem czasem w soboten skonczył się tydzien i umiejsce **Jego** powrótu otrzymuję listy naraz 2 od was i od **Ojca [LAN SW 3.96];

*Oprócz tego mam zamiar uczyć się u **Mamy** kucharstwa* [LAN SJO 1.145];

*Dzis byłem w Babianach umyslnie sądząc że Emilcia do Ciebie napisała dowiedziałem się że już pozwolenie otrzymała od **Matki** na na-*

pisanie do ciebie [LAN SW 6.160];
*moje dzieci wy czy niesnicie swej **Babki** napiszcie bo taka pogadanka
o mej drogej **Matce** jest najmiłszą* [LAN SW 2.89];
*W listach swych do Matki nie dotykajcie bolesnej struny wspomnienia-
mi o s. p. Babuni (...)* [LAN SJ 11.81].

W stosunkach rodzinnych z jednej strony musiał być zachowany dystans międzypokoleniowy, ale była też bliskość. Jan Sawicki jeszcze jako adorator młodej Wiktorii wysłał do niej poetycki list miłosny, w którym wyraża swojej uczucia:

*Z własnej woli oddalona
Wiktosio! nielitościwa!
W obcy mi dom przeniesiona
Bądź wesółą, bądź szczęśliwą
Ja wiernie liczę godziny
Moich mąk i cierpień duszy.
Niezmniejszaj winy
Z twojej, ach z twojej przyczyny —
Lecz może siły tęsknocie
[tekst zdefektowany]
I kochanek w łzawym pocie
Twojego powrotu doczeka...
J. A. S.*

Wiktosio!

*Chciałeś? A więc ponawiam wyrazy mojego uczucia. Luba! Błądząc po
różnych świata stronach widziałem piękności, spotkałem tysiące cza-
rujących oczu, serce niezglazu ono już było nie dla iednej — kochałem
a niekiedy byłem wzajemniekochanym lecz wszystkie te miłości zgasty
iak sen... nieodstępnie towarzyszące mi nieszczęścia iak chwilowo ie
wznieciły, tak w iednej chwili rozwionęły nazawsze... poznałem cię —
tyś była w mych oczach rozkwitającą niewiną różą — a któż [tekst
zdefektowany] ciebie i wolę to teraz powiedz, iak wprzyszłości — nie-
bądź taką iak twe towarzyski któremi ia się brzydzę... bo ich miłość
upodlającą — nieobwiniaj innorazu mię o obojętność... smutek i cha-
rakter przytłumiają we mnie wszystkie uciechy... mozem wykroczył
żem skreslił do Ciebie? niepewność widzenia cię po powró[cie] [tekst
zdefektowany] mimo udręczeń mą duszę miotających kocham cię naj-
czulszą miłością — i pragnę byś ty przynajmniej choć wodcieniu choć*

wczęści tyle mi była wzajemną! ... pomni że miłość prawdziwa nie lubi obłudy — bądź szczerą, chociaż nazbyt młoda, może iednak serce twoje dokogo innego należy? Mów bez wymysłu „nie Kocham”... [tekst zdefektowany]

*daruj mą winę a kartkę niech płomień ognia zniszczy —
Twój do Zgonu Jan Alexander [LAN SJ 1.1–3].*

Choć wyrażanie uczuć podlegało w listach konwencji, to przecież w komunikacji rodziny tak mocno żytej ze sobą jak Sawiccy nie mogły nie zaznaczyć się mechanizmy nazwotwórcze tak naturalne dla języka rodzinnego jak zdrobnienia imion⁸³. Jan zwraca się do żony: *Droga Wikteczko!* [LAN SJ 2.4], ona do niego: *Najdroższy Jasińku* (poprawione na *Jasieńku*) [LAN SW 8.200], postaci imion z kumulacją sufiksów deminutywnych spotykamy w listach matki do dorosłych synów: *Mój Bolesiuoczku* [LAN SW 1. 87a], *Mój Władysieczku* [LAN SW 2.89], *wyczytuję z Władysia listu* [LAN SW 3.97], *iesli Bolesieczku możesz wyrwać się (...)* [LAN SW 3.97].

Jan pisząc do żony, w każdym liście wyraża swoją miłość i tęsknotę:

Aż strach mi wspomnieć, że tak długo przyjdziesz jeszcze tu przesiedzieć takim już stęsknił do ciebie moja droga! że aż mi już gorzko w gardle a przy tém tyle bied oczekują mojego powrotu. Donieś także o sobie, czy nie gnębią cię niedostatki? tak mię to trapi — Moja luba nic nie żenujesz i wydatkuj co masz bylebyś choć materialnie była zadowolnioną, jeżeli nam losy odmówiły moralnej karmi i szanuj twe zdrowie dla kochającego cię męża Jana [LAN SJ 4.10].

Rodzice piszą o uczuciach do synów:

Drogie moje Dziecie! jak możesz dopuszczac gdybysmy Ciebie mogli wykreslic z naszej pamięci, [prawda] że niejestes Ojcem rodziny, azatem nie możesz pojąc jak każde dziecko iest miłowane przez Rodziców i dla każdego iest w ich sercu osobna miłość, tem bardziej gdy któremu coś dolega [LAN SJO 1.146, dopisek Wiktorii Sawickiej].

Matka często pisze o miłości ojca do synów:

Dziatki moje pomyslcie, że Ojciec tak bardzo was kocha, po wysłaniu mojm do Władysia otrzymałem od Ojca list w którym pierwsze było zapytanie czy dzieci niepisali ażebym mu doniosła, zdaje się że będąc wtowarzystwie niema czasu do myślenia o swoich, a jednak inaczej

⁸³O funkcjach zdrobnień w języku rodzinnym szerzej pisze K. Handke (1995, 16, 95).

jest, bo jego rodzicielskie serce choć myślą jest przywas (...) [LAN SW 1.86–87].

Synowie do rodziców również piszą o swoich uczuciach, wspominając dzieciństwo:

Najmilsi Rodzice!

Oto już się zbliżają święta wielkanocne, które mam przepędzić obecnością swoją u was. Na to wspomnienie rwie się serce, silniej uderza i unosi mnie pod waszą strzechę, pod wasze objęcia.

Gdy się myśl moja zagłębi w wieku, obcowania z wami, dziecinnem, jak że smutne znajduję wrażenia i pytam siebie: czemu wiek ten błogi i szczęśliwy tak prędko uleciał? Dlaczego on się rozwija w pełnym kwieciu, zachwycającem uroku, słowem zupełnie daje się poznać wtenczas tylko, gdy już go nie ma, gdy już go czas pochłonął nieodzownie? I rzucam się w rozmaite strony z nadzieją jeszcze wskrzesić dawne wolne i spokojne odetchnienie; bo chociaż nie miałem praktyki jednak już przeczuwam że następna droga życia człowieka, jeśli tylko chce odpowiedzieć przeznaczeniu swemu, musi być krwawą — utorowaną poświęceniami z samego siebie.

Tak miło przytulić się do gorącego łona waszego, gdy przenikające widzeniu zajścia obejmą mnie chłodem lodowem. Tak miło znaleźć najszczęśliwszą radę i uzbrojenie, gdy nieprzyjaciele nacierać będą.

Wy prawdziwem zaspokojeniem i szczęściem, jakie mogą wyobrażać w tem życiu [LAN SB 3.20–21].

Dalej znajduje się wzmianka świadcząca o posłuszeństwie syna:

Widząc wasze niezadowolenie żem zaczął palić papierosy, wwiadomić mogę że one zaniechałem, jedynie chcąc spełnić w tem wasze rządanie [LAN SB 3.21–22].

Również bracia pisząc do siebie, wyrażali miłość i przywiązanie. Przykładem może być list Władysława do Bolesława:

Kochany Bracie Bolesiu!

Dawno jóż niepisałem do ciebie możysz mię obwiniać w obojętności ku tobie bo gdy nima o czym nawet pisać, pszywiązanie braterskie jest źródłem z którego można czerpać bez końca materijały i pomysły do napisania najpiękniejszych listów; to uczucie pszywiązania ta miłość wrodzona braterska zawsze jest piękną bo usuwa obojętność pięści ser-

ce i umysł myślą o drogiej nam osobie co znajdując się daleko tęskni i marzy pszywiązaniem swego serca do nas; taki list może zastąpić uściśnienie ręki gorący pocałunek wymowność spojrzenia; dla czegoż więc spytasz niepisałem do ciebie i może w tej chwili myśl smutna zachmurzy twe czoło że Brat ciebie nie kocha; o niemyśl tak bo byś się głęboko omylił rękojmą naszej pszyjaźni i pszywiązania braterskiego niech służy ci ten list niech też on będzie zadatkim twej ku mnie otwartosci a wówczas i listy nie będą bez celu w nich będzie rzycie wyrażone w wyrazach współczucia i miłości braterskiej.

Twój Władysław [LAN SWŁ 2.29–30].

O istnieniu konwencji wyrażania bliskości pozwalają podejrzewać listy synów do rodziców zawierające jakąś konkretną treść lub prośby, w których brakuje miejsca na pogawędkę i czułe słowa. Wówczas na końcu pojawiają się przeprosiny za naruszenie obyczaju rodzinnego. Władysław cały swój pierwszy list z Petersburga poświęcił wyłącznie relacji z pierwszych dni pobytu w stolicy i na końcu zamieszcza te słowa:

(...) proszę nie dziwić się, prowincyjala ogłusza huk stolicy chwilkę cierpliwości, niech pszywyknę do tego co mi się zdarza tu spotykać prawie na każdym kroku, a pewno że będę mógł napisać na tęskną nutę sielanki od serca, nie tak jak teraz [LAN SWŁ 1.28].

Bolesław szykował się do przeglądu wojska i prosił rodziców w krótkim liście o uszycie w domu i przysłanie *białych letnich majtek* ‘spodni’. Na końcu przeprasza:

Darujcie że tak nagwazgałem mało mam czasu i nie w kwaterze piszę. Jak swobodniejszy czas pozwoli pogwarzę o wszystkim obszerniej i nie z takim roztrzępaniem [LAN SB 5.39].

Bliskość i więź uczuciowa w **rodzinie Römerów** najmocniej ujawnia się w korespondencji małżeńskiej, co ilustrują fragmenty listów (por. też przykłady hipokorystycznych i deminutywnych form adresatywnych w rozdziale 4.1.1.):

Marysienko moja ukochana tak się cieszę Twemi listami czytam je długo — kochane słowa — słodkie — urocze — wiosenko Ty moja, czem by mi było życie bez Ciebie — poznaję Cię wciąż bardziej — i w Tobie znajduję całą wartość swego życia — te moje kwiaty cudne — pachnące serce Twoje — kocham — tęsknię chciałbym być dywanikiem przed

*Twojem łóżkiem by czuć stopki bose na sobie — Małeńka moja, czar-
na głowino błogostawiona bądź ukochana żeś światło dała na smutne
moje życie. Tak cicho teraz w naszym pokoju — sam jestem — g.
6^{ta} sam — z listami twemi przed sobą — i dobrze nam razem — są
jak żywe serca — wyciągają się z nich miękkie rączęta Twoje i gładzą
mnie i pieścżą — tulę do nich usta i zdaje mi się że czuję zapach
ustek Twych dziecino. Serdeczna — dobra moja Mary — żono moja
ukochana — przyjacielu jedyny co Ty tam robisz o tej godzinie? Tak
— w poniedziałek rocznica naszego ślubu — a my osobno — smutno
że razem być nie możemy w tym dniu największym z dni naszego życia
przeszłego [AD SR 6.8];*

*Znów jestem tutaj sam — małuśka moja — nie dość że sam się męczę
tęsknotą, jeszcze i Ciebie tem dogryzam. Złota moja — cudna moja
przebacz mi — wprost zła chwila jakaś opadła mię tam przy Tobie.
Czasami miewam takie chwile najwyższego zdenerwowania — samot-
ność źle wpływa na mnie — Maryś zamiast odpocząć przy mnie —
odetchnąć i nacieszyć się — jeszcześ się namartwiła i pełna niepokoju
o mnie — małeńka moja — znów mi dobrze — myślę o Tobie i marzę
o rychłym zobaczeniu takaś mi najcudowniejsza — najprawdziwsza żo-
no — łapiątka — nożyńy — żeberka wszystkie całuję — przebacz —
jestem naprawdę zły — gdzież serce moje dla Ciebie — Tyś taka słod-
ka — taka dobra — Serce Ty moje — kwiaty — Wiosno — Maju mój
dziwny — wszystkie już smutki moje pierzchły dziś — o Tobie myślę
— dobrze mi — wszak moją jesteś — [21v] a ja Twój oddany, oddany
całym sobą i nic — nic mnie Tobie nie odbierze. Ja tak czuję mocno
każdą myśl Twoją o sobie — każde uderzenie serca Twego — kochanie
Ty moje — śnie cudny — przedziwny mój śnie [AD SR 15.21–21v].*

Elementem stale obecnym w treści listów Stefana jest troska o żonę, spodziewającą się dziecka. Znamienny pod tym względem jest list z 6 stycznia 1926 r., kierowany do Marii na miesiąc przed rozwiązaniem (4 lutego urodzi się córka Stefania):

*Dziecinko droga — staraj się w miarę możliwości zastosować się do tego
co Ci tu niżej napiszę:*

- 1) Co dzień wyjść na spacer — ostrożnie — aby nie upaść (najlepiej z Helusią) ciepło ubrana — w botikach.*
- 2) Jaknajczęściej kąpiel w wannie brać.*
- 3) Spać z kimś w pokoju — nie jedna.*
- 4) Jeść dużo i rzeczy zdrowe.*

- 5) *Nie wychodzić na dwór bez okrycia (palta)*
- 6) *Nie podnosić ciężarów.*
- 7) *Nie prać samej i nie sprzętać samej, ani w piecu palić.*
- 8) *Gdybyś raptem poczuła się źle — powiedziec Mamci i zaraz do mnie depeszować.*
- 9) *Ostrożnie chodzić po schodach — wieczorem tylko ze światłem.*
- 10) *Wreszcie nie płakać — pamiętaj że twoje łezki szkodzą dzieciakowi — każde zdenerwowanie, a mnie smucą — nie będziesz sama, bo myśl moja serdeczna zawsze z Tobą — zawsze, pamiętaj malutka, słodka moja Marysienko [AD SR 5.7].*

Z czułością odnosi się też Stefan do córki, nazywa ją *Stefunią*, *Stefunieczką*, *Steniulką*, *Stenieczką*, *dzieczką*, *dzieczieczką*, *dziewieczką*, cieszy się z jej pojawienia się w rodzinie, często zapytuje o jej zdrowie, jak i młodej matki:

takie szczęście, wszyscy tu mnie winszują że wszystko poszło dobrze — córeczkę mamy malenką dzieczkę [AD SR 12.15v];
Moje słodkie dzieczieczki — jak się tam macie. Tak się wciąż niepokoję o Wasze zdrowie Stefunki i Twoje. Czy na spacerzy chodzisz? Czy jesz dosyć [AD SR 3.4];
Niepokoję się zdrowiem Stefunki i dla mnie jest ona nie mniej droga, gdyby umarła strasznie bym żałował, cóż o tem zresztą mówić — przecież to moje pierwsze dziecko — takie to małe, a przecież serce moje już zdobyło [AD SR 13.17v].

Maria Römerowa choć uchodziła za osobę surową, w uczuciowy i serdeczny sposób potrafiła zwracać się do synowej, syna i wnuczki (por. choćby omówione w rozdziale 4.1.1. formuły grzecznościowe w salutacjach i subskrypcjach listów rodziców do dzieci) oraz przepraszać młodych małżonków za wyrażone listownie słowa przygany za wydatki:

Jeszcze piszę do Was moje Aniołeczki, Trójeczko ma. Nie wiem kiedy wyślę list ten, bo jutro jadę do Antuzowa, a grosza nie ma w tej chwili na marki tyle tego potrzebuję [AD MR 4.4];
Przepraszam Stefeńku, żem Cię dotknęła, wiem, że oszczędzacie b. grosz, ale nie raz potrzebnie ktoś zwróci uwagę, że jakieś różne doświadczenia kosztują za dużo, i ja lubię, gdy mnie ktoś czasem zwróci uwagę na potrzebę skurczania się [AD MR 8.10].

Wnuczkę bardzo kochała, chętnie opiekowała się nią i tęskniła za jej obecnością w Bohdaniszkach, gdy rodzina syna wyprowadziła się do Szaszewicz.

Steniuleńko najdroższa!

Do Ciebie się odzywam po raz drugi, ale kto wie, czy słuchasz mych listów, jesteś jeszcze zajęta nowościami w Szaszewiczach, a ja tu ciągle Ciebie wspominam i tęsknię i płaczę, bo tak cicho i pusto bez Was. Mączkę [jagnię] dziś karmiłam chlebkiem, swojska, tymczasem dwa chłopczyki baranki zachorowały, zatrzymało się koko. Elżbietka leczy je różnymi sposobami (...).

Całuję Cię gorąco i błogosławię, módl się codzień [AD MR 2.2v];

Dziś wracając z łaźni szłam przez ogród na dole i widzę że leży dużo kawałków chrustu, Steniuleczkę przypomn[iałam] krwawo, aż serce fizycznie zabolalo, niema komu pozbierać chrustenku, gdzie moja Steniula? ach jak mi Ciebie Maleńka braknie do życia! Aż Babcia beczy [AD MR 1.1v];

Lóżeczko Steniuli zostawiłam, codzień zaglądam, jakby leżała tam nasza pocieszka słodka [AD MR 2.2].

Z zachowania wnuczki i jej zamiłowania do książek musiała być dumna, skoro rodzicom dziewczynki skwapliwie przekazywała dobre opinie sąsiadów na temat ich córki:

Wczoraj byłam w Gaczanach, pan Rosen pełen zachwytu nad Steni charakterem, że tak nikogo nie krępuje, żadnych wymagań, żadnych uporów, kaprysów, cichotka, posłuszna, aby miała książkę, niczego więcej jej nie potrzeba, jakoby dopadła do szafki z książkami Haliny i czytała bez końca, ładnie głośno czyta, mówi Rosen [AD MR 10.14v].

O bliskiej wzajemnej więzi, jaka wytworzyła się między najstarszą i najmłodszą osobą w rodzinie, może też świadczyć jedyny zachowany list, napisany przez Stenię Romerównę do babci Marii:

Kochana Babciu, niech babcia się nie smuci, że ja wyjeżdżam. Proszę bardzo pamięta [dopisane u góry ć] żeby Mączka nie była dzika jak przyjadę i proszę pożegnać zwierzątko. dowidzenia babciu.

Kochająca Stenia R. [AD STR 1.1].

Równie serdeczny charakter ma inny „dziecięcy liścik” tej samej autorki, tym razem adresowany do matki. Relacja podrzędności i szacunek małego nadawcy do matki zostały zasygnalizowane przez wykorzystanie konwencji *całowania rączek* (być może wprowadzonej do listu z inspiracji babci):

Kochana Mamusiu

Czy Mamusia jest zdrowa? Mnie to w Bohdaniszkach jest bardzo dobrze. Liza mnie nie dokucza, bo już raz dałam jej klapsa. Praniewicz znowu napewno przegra sąd.

Całuję rączki kochająca Stenia [AD MR 7.9].

Rodzeństwo **Romanowskich**, pomimo rozdzielenia, było bardzo ze sobą związane. Listy Weroniki i Kazimierza, ukierunkowane głównie na przekazywanie wiadomości o życiu rodziny i „nowin” na temat sąsiadów i znajomych, są bardzo serdeczne, a przy tym nasycone elementami językowymi, które służą wyrażaniu szacunku i podziwu. Pełno w tej korespondencji dowodów pamięci i wyrazów wdzięczności, podziękowań, przeprosin za zaniebdania w pisaniu listów, pozdrowień oraz życzeń kierowanych do sióstr i szwagrów z okazji świąt i innych uroczystości. Siostrzane i braterskie uczucia są wyrażane w formułach powitalnych, pożegnalnych, jak i wewnątrztekstowych:

Koch[a]no Kasiuno dziękuję za list myślałem że gniewasię na mnie czego kiedy [nie] pisałeś tak długo [AD WR 1.1];

Koch[a]na Ancia piszys czy moga [przeczytać] twoje listy przeczytam co do słowa bardzo mnie przyjemne i wasołe twoje listy rozumne nie ma wstydu ni ludziom pokazac wiadomu chtura nie można to nie [AD WR 1.2];

przepraszam ancia ciebie bardzo że ja tak narazamsię nic dobre nie napisza zawsze co na myśli przyidzi to i maluie [AD WR 1.2];

Ieszcze raz dziękuję za Fotografia tak stęskniłem ja ciebie Kasiuno koch[a]no popatrze pocałuję list twoi poczytam to cała moja pociecha piszy dobrze mnie pocieszyłeś że tak rozumnie na pisana twoia [AD WR 10.16v];

dziękuję wy moje Koch[a]na siostrzyczki ze wy mnie nie zapominacie jusz myślałem że teras to nie będą miała pociechy i siostry przestali pisac a ja miałem już pisac i znow nie odwazyłamsia morzy niemam łaski ja nie wiem jak ta Kasia jeszcze na pisała domnie dziękuję tobie Kasiuno bardzo mnie pocieszyłeś [AD WR 10.16];

Kochana Siostruni Winszuje Bożem narodzeniem życze przepuscic wesolu święte i co tylko żondacie [AD KR 1.15];

Koch[a]na Anciuina i Kasiuna stęskniłem ja was bardzo prosza was pięknie mozy na pisałibycie listek (...) napiszy choc ty ancia koch[a]na jakie święta mieliscie czy wasoła czy zdrowa iestecie nie wiem czemu często wesnie ja was widza morzy churuiecie a mozy zamą[ż] wychodziacie [AD WR 9.14].

Kwestia zamążpójścia siostr i wyboru najlepszej partii dla siebie to dominujący temat korespondencji Weroniki Romanowskiej, która ostatecznie w 1913 r. poślubiła starszego od siebie o 18 lat Alfonsa Sawiczańskiego:

wies ancia jak mam kiedy czasu pomysla otwoim za mężczyu bardzo mi ciebie szkoda iestes nie iego warta iestes nie głupia i przystoina (...) to wszyscy muwio że ładna iestes napisz oswoim zycio czy myslis w tym karnawale zrobic wesele a wies moiei weseli kiedy czekaio to wszyscy na okołu (...) Wo[j]tkecuwny i Józefu[j]czuwny do wiedzielisię że bywa jabłonsczuk a on ma ieszcze nie żeniec w tym roku chce załoba odnosic wies ancia koch[a]na jezeli on będzie brał to mysle za iego isc choc nie i[e]st piękny ale on mnie podobasia charakter wies ancia byłam ras w wodaklach to przepuscil (...) wies cukierkuw dał (...) i tak co druga sobota przychodzi tylko czala bieda że jemu umawjauiu bogatrze panięki ale on mnie muwi że on mnie nie zuci to nie wiem czy on mnie zwodzi czy nie podluk jego mowy nie podobny że by tak zrobil no wies ancia nie mozno chłopcowi wiezyc u nas było tak cztery lata kochał jedna a naostatku ozeniłsię druga a ty ancia że swego pewna jestes nie rzuci ciebie ja to tak na dwoia jezeli nie będzie ludzi słucha[1] to mnie jak by że szczęciem byłaby [AD WR 9.14v];

dobrze zrobiłes że nie brałes obronczi jescze młoda iestes jak tylko będziesz miała piniędzy to dostanisz fajnego chłopca [AD WR 10.16];

na pisa Kasia jak pujda zamos czy przyiedzis na moja wesela teraz przepraszam ze nic dobrego nie na pisałem i całwie ciebie Kasiuno tysiancy razy [AD WR 10.16v].

Nie najlepsze są natomiast relacje między pozostającymi we wspólnym gospodarstwie dziećmi a ojcem. W rodzinie panuje model patriarchalny. Matka jest dla dorosłych dzieci wciąż osobą uczuciowo ważną, choć jej pozycja w rodzinie nie jest silna. Sytuacja matki powstrzymuje wręcz Weronikę przed opuszczeniem domu:

a wy koch[a]na siostrzyczki chtura kolwiek wybieracisię powrucic na drugi rok a mozy i obiedwie przyiedzicie tylko obudwom niema co robic tylko nie wiedzom jak mama długo będzie zyc teraz często my z mamą pogadamy to zawsze muwi jak ja będą wychodzic to mama z tej zgryzoty umzy a papuk nie był dobry i nieist dobrym dogadzam jak moga i to drugi ras żeby nie mama to rzuciła i wystabo teraz ciebie i kasia wspomina często anusk katruk nai lepsy oni mnie wykarmio a kaziuka jak za zluisię to wypendza [AD WR 9.14v].

Obraz relacji rodzinnych zachowany w pamięci zbiorowej szlachty z **Bohatyrowicz** bez względu na jej status majątkowy jest idylliczny. Rodzina szlachecka była wielopokoleniowa, kochająca się, a dziadkowie i rodzice otaczani szacunkiem. Wspominane są spotkania rodzinne, imieniny rodziców:

Duża rodzina, pięcioro dzieci i to wszystko tak jechało się [do rodziców]. I to zawsze czekał człowiek tych imieninów ósmego maja. Stanisław i Stanisława. My im zamiast prezentów tylko kwiaty. Tylko kwiaty, jeżeli jakiś prezent, to gniewali się. (...) To naprawdę to było coś [pięknego] takich rodziców mieć. Jak umierali, ach, jak było szkoda! [Boh 1998, 241].

W rodzinach pamiętano o wywiezionych. Wzruszająca jest relacja o wujku zesłanym na Syberię, za którego krewni 50 lat się modlili:

I nasz wujek był aż w Tambowie. Rewolucja zagoniła o tego wujka. Piećdziesiąt lat modlili się, on przez pięćdziesiąt lat wziął do nas przyjechał [Boh 1998, 144].

Wspomnieniom zwykle towarzyszy refleksja, że teraz stosunki rodzinne bardzo się zmieniły, rodziny są nietrwale. Przyczyny rozmówcy upatrują w mieszanii małżeństw. Dezintegracja rodziny łączy się z upadkiem tradycji szlacheckiej:

U szlachty [aż] po ten szlub, po te wesele szlacheckie, po dzieci tych wychowanie, to inne wszystko było i do dziś tak trzymamy. Ale już dzieci poszły do miasta. Kiedyś wszystkie byli razem w jednym miejscu w okolicy, wszystkie między sobą żenili się. Teraz wszystkie poszli do miasta, to i za sawieta wyjdzie za mąż i za Ukrainca, za chachłow, różnie i za Białorusa [Boh 1998, 128];

Porządniej [ludzie] żyli, rozumieli, że tak trzeba, że tak musi być i żyli. Trochę było też różnego, było. I kochali się, i rozstawali się, i bili się, i kłócili się ale i dalej żyli, bo nie było tej mody jak teraz — tylko trochę pokłócili się, czy zagniewa się mąż na żonę, już rozwód, już nie sasziś po charakteru. Już niedobrze, już trzeba te dzieci zostawić. A dawniej tego nie było, dzieci wszystko jedno byli z rodzicami, a teraz mało jest takich, że porzucają? [Boh 1998, 215–216].

Obraz wspólnoty szlacheckiej

Szlachta utrzymywała kontakty tylko w obrębie swojej warstwy. Nie było relacji towarzyskich między rodzinami o różnym statusie społecznym i majątk-

kowym. Szlachta zamożna, dworska nie prowadziła wspólnego życia z drobną szlachtą mieszkającą w okolicach. Spotkania, bale, wizyty pełniły funkcję integrującą.

Najwięcej informacji na temat życia towarzyskiego w domach szlacheckich oraz kontaktów rodzinno-sąsiedzkich dostarczają wspomnienia Stefanii Romer o obyczajach mieszkańców dworów i zaścianków z okolic Bohdaniszek:

Mili, niezapomniani krewni Komorowscy [z Kowaliszek], sąsiedzi Rosenowie, Nefowie, Butkiewiczowie. To, co zostało na całe życie, to nie tylko miłość, w której roślam, ale także atmosfera naszej rodziny i naszych krewnych i przyjaciół: zyczliwość i szacunek dla każdego człowieka, serce, chęć pomocy, dobre słowa. Naturalnie, jak w każdej rodzinie bywały kłótnie: tatuś był cholerykiem, babcia gderliwa, ciocia Elwira — despotka, ale grunt u wszystkich był szlachetny i tylko w drobnostkach bywały przykrości [WSR-k I 32];

Przed wojną rozrywek na wsi było mało — największa to było spotkanie się z przyjemnymi ludźmi i porozmawiać. Najbliżsi i najmiłsi sąsiedzi to byli Rosenowie z Gaczan — bywaliśmy u nich często i oni u nas [WSR-r 10v];

Babcia z mamą często jeździły do Rosenów — to było blisko, około godziny jazdy — mnie też zabierały — lubiłam ten piękny dom, jeszcze pamiętam smaczne kruche ciasteczka, zabawy z Halą, bogato ozdobioną choinkę, przejażdżki łódką po jeziorze. Babcia i p. Rosenowa siedziały z robotkami i gawędziły bez końca. Czasem nocowałyśmy u nich (...) [WSR-r 11v];

U babci bywali jeszcze Stawscy, Piszaniowie, Poklewscy, Kozieltowie, p. Woynarowska, Chmielewscy i inni, których nazwisk już nie pamiętam [WSR-r 11v];

Latem w naszych dwóch domach zbierało się do trzydziestu gości. U babci Elwiry był salon i gramofon, młodzież tańczyła, starsi gawędzili, spacerowali po sadzie i alejach lipowych. Niedaleko były jeziora — tam wieczorem jeździło się na łowienie raków z pochodniami. (...) objadaliśmy się nimi, były takie smaczne, zgotowane z koprem [WSR-r 12];

Wtedy gości przyjmowało się inaczej: jedzenie nie było ważne, zawsze były wędliny i konfitury, i specjalnie dla gości nic nie robiło się. Wpadali często na rozmowy, młodzież na flirty i tańce [WSR-r 12];

A dawniej goście najczęściej bywali niespodziewani, bo telefonów, na szczęście nie było. Więc gospodyni dawała, co miała — i nikt nie miał pretensji, bo nie po jedzenie przyjechał, a żeby poobcować z ludźmi. A stawiać butelki na stół w Bohdaniszkach i u naszych sąsiadów wogó-

le nie było zwyczaju i nigdy tego nie kupowało się. Goście najczęściej przyjeżdżali po obiedzie, więc robiło się im podwieczorek — herbatę, chleb, masło, wędlinę, ser, jagody, czy owoce, solone grzyby ze śmietaną i do tego ziemniaki [WSR-r 19v];

Przy stole siedziało się krótko, tyle, żeby zaspokoić głód. Potem starsze panie siedziały z robótkami i gawędziły, panowie chodzili do stajni i obory oglądać zwierzęta, młodzież latem jechała na raki, pływała łódkami, jeździła konno; wszyscy — starsi i młodzi robiliśmy piesze wycieczki do gaju, na pola, na pastwiska — przyroda była taka piękna i tyle dawała radości [WSR-r 20].

Odwiedziny i spotkania sąsiedzkie to także ważny element życia rodziny Römerów w Szaszewiczach, wsi — w której zamieszkiwały tylko dwie rodziny szlacheckie. Dlatego poszukiwano kontaktów w sąsiednich okolicach:

W Gojłuszach mieliśmy wielkich przyjaciół Różyckich: brat Mieczysław i dwie siostry — Aleksandra i Władysława. Ich ojciec przed I wojną był dzierżawcą majątków i z tego nieźle żyli. Mieczysław był zdolny, uczył się na uniwersytecie w Petersburgu, studiował prawo, ale zaczęła się pierwsza wojna światowa, wzięli go do carskiego wojska i został ranny w kolano (...). To byli bardzo porządni, rozumni, dobrzy ludzie: zawsze uśmiechnięci, życzliwi dla wszystkich, kochający wszystko, co żyje: ludzi, zwierzęta i rośliny, interesujący się wszystkim, co się działo na świecie, ciekawie opowiadali o swojej młodości, o znajomych, o pierwszej wojnie światowej i o bieżących zdarzeniach. W ich małym mieszkanku było czyściutko, przytulnie, kwiaty i serwetki, na ścianach stare fotografie. Dla gości zawsze była herbata, chleb z masłem i serem, kruche ciasteczka. Gości spotykali z radością, z uśmiechem — było tam bardzo przyjemnie. Moi rodzice prowadzili z nimi nie kończące się rozmowy: o polityce, sąsiadach, pogodzie, psach, kotach i dzieciach — o wszystkim mieli coś ciekawego do powiedzenia, wszystko ich obchodziło i przejmowało — opowiadali z błyskiem w oku, z ciągle zmieniającym się wyrazem twarzy — wszyscy troje mieli bardzo wyrazistą mimikę twarzy, z ciągle przelatującymi uśmiechami. Nie widziałam nigdy ich apatycznych, obojętnych, znudzonych, milczących. Byli wielkimi patriotami polskimi — dla Litwy i Litwinów życzliwymi [WSR-k II 50–51];

Mama bardzo lubiła ludzi, potrzebowała ich towarzystwa — jeździła do znajomych do Kowna, lubiła tam nocować, często jeździliśmy w gościnę do Burń, do wujka Jasia Narbutta, albo do Borsuniszek — do

cioci Stefci Sokółowskiej. Tam zwykle nocowaliśmy. O kilka kilometrów mieszkali Wimborowie, do których też jeździliśmy (...). Bywaliśmy też u p. Miluszowej i u p. Rondomańskiej w Stabownicy [WSR-r 76].

Kontakty towarzyskie szlachty zamożnej są częstym i chętnie poruszanym tematem wspomnień. O balach w majątku rodzinnym Użwarcie (Żmudź) opowiada Bronisława Rymkiewiczowa:

U nas jak bale były, to zbierało się towarzystwo polskie, mazury, u nas mazura tańczyli, tylko polskie towarzystwo ci sami co przyjeżdżali z tych majątków [BR Kowno].

Drobna szlachta z okolic również tworzyła żywą wspólnotę funkcjonującą na zasadach sąsiedzkich i krewniaczych. O wspólnym życiu w okolicach pod Kiejdanami opowiada Eugenia Adamkiewicz:

*Szlachta to była szlachta. Miała schylone jedni z drugim, tak że żyli tak jak mówi się — blisko. Polacy trzymali się kupy [EA Urniaże];
Tak to i żyła nasza szlachta. Wszystko zabrał czas. Kiedyś były takie bliskie te rodziny. W okolicy to tak: jeżeli dzisiaj u nas biją kabana, to: przychodźcie dzisiaj na kiszki. A potem sąsiedzi w druga sobota: przychodźcie do nas! I tak bywało, takie bliskie stosunki. Teraz to nie. Nosili świeżynka do innych [EA Urniaże];*

Kiedyś naprawdę garnęli się: do polskiej organizacji, polskiej kompanii to i Litwini nawet. U nas było szlachetnie, porządnie wszystko, nie żadnych bójek nie było. Teraz każdy żyje w swoim typy interesu, ogólnego teraz nie widać. Tak przeinaczyło się — sprawy, tak przeinaczyli się ludzie, że ja nie rozumiem, jak tak można. (...) w mieście w tym samym karidorze nie wiedzą jeden o drugim nic. A dawniej sąsiad o sąsiedzie wszystko wiedział. Czy bieda — to była wspólna, czy radość — to była wspólna. Przeżywali wszyscy razem.

— Ci co przyjeżdżali to też szlachta?

No ze szlacheckich rodzin najwięcej. Ale u nas mile widziany każdy był.

— A kto przyjeżdżał?

Majer Antoni z Poniewieża, Dolebo Wiktor, z Krakinowa, z Wodokt, z Szawel Adamkiewicz, z Wilna Leguwiczów ród, rodzina Michałowskich z Kowna. Z Polski Jasudowicz, Jasudowiczówna Janina Rutkowska, z Białegostoku — teraz już z maszynami. Kiedyś gdzie nie pójdziesz, wszędzie spotkasz szlachta, teraz gorzej. Prześladowana byli te Polacy biedne, po aresztach siedzieli, że uczyli, żeby dzieci umieli po

polsku. To karali naszych rodziców i aresztem i grzywną. To wszystko odbiło się.

— W Urniażach zawsze się gościło? Trochę się popiło, trochę się pojadło...

Tak jak i szlachta. Nie masz, to zastaw się, a postaw się. Jak gość, to i przyjemniej. Gość w dom, Bóg w dom. Taka była tradycja — wszystkich przyjąć czym chata bogata [EA Urniaże].

Wspólne życie w okolicach szlacheckich w międzywojennej Republice Litewskiej było związane z utrzymywaniem polskiej kultury. Funkcję integrującą pełniły biblioteki, świetlice, tajne szkoły polskojęzyczne. Obraz spotkań młodzieży w Urniażach zachował się w pamięci Genowefy Lutkiewiczowej:

Od 1938 r. uczęszczałam do świetlicy w Urniażach, gdzie był bogaty księgozbiór polskich książek, gdzie odbywały się spotkania młodzieży i próby zespołu teatralno-muzycznego. Właścicielem takich świetlic było Towarzystwo „Pochodnia”, a w Urniażach znajdowała się u Pana Józefa Legowicza, który bezpłatnie udostępniał pomieszczenie, za co w późniejszym okresie został aresztowany i przewieziony do obozu w Prowieniszkach, tam zmarł. Spotkania młodzieży odbywały się w soboty i niedziele, była możliwość posłuchania jedynego radia. Na każdą prośbę Polskiego Towarzystwa „Pochodnia” zawsze gościnni i serdeczni Lutkiewiczowie pozwalali w swoim salonie organizować wieczorki, zabawy, w domu były tzw. „komplety” tajnego nauczania w języku polskim. Dom Lutkiewiczów dźwięczał polskim śpiewem i radością młodzieży tańczącej mazura, polkę, krakowiaka. Tańce zaczynaliśmy polonezem [WGL 7].

O wspólnotowym życiu w Kruwondach:

W moim wieku, to przyjemnie wspomnieć. Ja sądze, że to było bardzo bogate i treściwe życie, dlatego, że taka mała kolonja polska, może być i to tak mobilizowało, koncentrowało to wszystko i naprawdę to wszystko było, co teraz prawie na wsi nie ma. (...) Życie teatralne było, moja siostra zgrywała i mąż jej przyszył [WZS Szawle].

W ośrodku grodzieńskim życie wspólnotowe nie miało wymiaru patriotycznego, ponieważ teren znajdował się w granicach Polski. Życie towarzyskie w okolicach było bardzo intensywne, składały się na nie: *komedyjki, tancy*, dość często: *każda niedziela, a to i dwa razy na tydzień* [Boh 1998, 238]. Szlachta bawiła się oddzielnie od chłopów: *A już te wioskowe poprzychodzą,*

to już ich albo wyprowadzają, albo powiedzieli, żeby papierosy wyrzucili i czapkę żeby zdjęli [Boh 1998, 238]. Na zabawy zbierała się młodzież ze wszystkich pobliskich okolic, taka przyjezdna młodzież nazywana jest *obczyzną*:

A zawsze już [jak] u nas zabawa, to obczyzna zapraszamy — przyjadą z Maciejewicz, ze Staniewicz młodzież do nas na zabawa [Boh 1998, 238];

Gości podejmowano pączkami, herbatą, wędzona kiełbasą i wódką [Boh 1998, 238].

Bale, wizyty wśród szlachty zamożnej, tańce, zabawy, *komedyjki*, *zgrywania*, wesela, imieniny, majówki — wszystkie te formy spotkań były bardzo ważne dla istnienia szlacheckiej społeczności, podtrzymywania jej odrębności i tożsamości. Niektóre formy wspólnotowości utrzymywane są do dziś. W obrębie zamożnej szlachty litewskiej do dziś utrzymywane są kontakty towarzyskie:

W bardzo bliskim kontakcie byłem z Konstantym Radziwiłłem, który nigdy nie pysznił się swoim tytułem książęcym i nie używał go w codziennych kontaktach. Bywałem u niego w majątku w Towianach, o czym piszę też w książce⁸⁴. Do dziś koresponduję też z synem Kazimierza Janczewskiego, działacza polskiego na Litwie, jego syn mieszka dziś w Szkocji i jest nieco starszy ode mnie. Radziwiłł zmarł dwa lata temu w Gdańsku, został pochowany w Sopocie. Sporo ludzi przybyło tu z Kowieńszczyzny i Wileńszczyzny, m. in. Lech Iwanowski, Stanisław Stomma mieszkał w Gdyni-Orłowie, Wojtulewicz, Mikolajunas, opiekun Polonii, miał dom w Gdyni i bywał u nas [z wywiadu z Konradem Łapinem].

Kontynuacją idei wspólnotowości wśród szlachty okolicznej są majówki organizowane co roku u Eugenii Adamkiewiczowej w Urniażach. Majówki oprócz wymiaru religijnego mają wymiar społeczny, integrujący.

Obraz dezintegracji

Po drugiej wojnie światowej nastąpiło niszczenie ludności szlacheckiej, zwłaszcza zamożnych i średnich gospodarzy. Byli oni wywożeni na Sybir, jak rodzina Reginy Kontowt-Gauczowej⁸⁵ czy Bronisławy Rymkiewiczowej.

⁸⁴Mowa o pozycji [Łapin 1998, 44–52].

⁸⁵Regina Kontowt-Gauczowa opisuje wojenne losy swojej rodziny we wspomnieniach [1998].

Niektórzy właściciele majątków zostali zamordowani już w 1939 roku, jak wspomniany już Klemens Strzałkowski. Ci, którym udało się przeżyć, osiedlili się w miastach lub od razu wyjechali do Polski.

We wspomnieniach zachował się obraz wywłaszczeń i parcelacji:

W 1940 r. Rosjanie parcelują majątki, zostawiając właścicielom po 30 ha. Resztę ziemi rozdają komunistom. W czerwcu 1941 r. nasze okolice zostały zajęte przez wojska hitlerowskie. Poczuliśmy ponowne zagrożenie, gdyż dokonano spisu całych polskich rodzin. Po pogromach ludności żydowskiej Litwini odgrazali się pod adresem Polaków. W niepewności i strachu dotrwaliśmy do 1942 r. Jesienią 1942 r. odbył się spis inwentarzowy i nastąpiło przejście naszego gospodarstwa (Lutkiewiczów) przez Niemca (Jozef Domin). Otrzymaliśmy nakaz udzielania pomocy Niemcowi w prowadzeniu gospodarstwa. Wywłaszczono tylko rodziny polskie, a spisy zostały wcześniej podane przez Litwinów [WGL 8, 9].

W czasie wojny zamożna szlachta pozbawiona ziemi, aby przeżyć musi zrezygnować ze swojego rustykalnego trybu życia, a spokój rodzin jest zaburzony. Po wysiedleniu w 1943 r. z własnego gospodarstwa w Szaszewiczach Maria Römer podejmuje się handlu obnośnego. Rodzina jest w tym czasie rozdzielona. Stefan mieszka w Bohdaniskach, jest nieszczęśliwy, uzależniony od pomocy wuja, zaczyna zaglądać do kieliszka. Wciąż doprasza się o częstsze odwiedziny żony:

Marysienko — kiedy przyjedziesz, Boże — tak czekam, teraz takie czasy, że musimy razem mieszkać, ja będę tam coś malować, czy ludzi, czy święte jakieś (...), nie będę was kosztował. Jakie szczęście będę miał, gdy zamieszkam na Twojej ziemi [AD SR 26. 37v].

Maria z córką, jak to określa w liście do męża *przytula się* [AD MRN 3.4v]. do różnych znajomych w Kownie i okolicy i szuka jakiegoś rozwiązania, które pozwoliłoby scalić rodzinę:

Stefunieczku ukochany. Bądź cierpliwym (...). Szukałam pracy, ale trudno o lepszą, więc tak trochę zarabiam. Myślę, że z tego się utrzymamy ze Stenią, zresztą często posiedzę u p. Wojn[owskiej] (...). Obmyślam, jak Tobie się urządzić. Pracę mógłbyś dostać ale 10 godz. pracy za 120 R.M. miesięcznie nie warto — lepiej się i prywatnie coś zarabiać; mnie się zdaje że najlepiej obrazy święte — bo portrety to niepodobny — to nie podoba się — a obraz naprzykład duzo z napisem

*modlitwy po litewsku „broń nas od wojny o Boże” i widok wojny — ja-
bym i tak chodzę nosiłabym i sprzedawałabym. Chłopi lubią z napisem
— widok pożaru armat rannych itp. napewno po 50 RM wzięłbyś [za]
kilka dni pracy [AD MRN 2.3–3v];*

*Jeżeli Jonajtis jak obiecuje wyremontuje dom nowy swój to cudownie
byłoby — i ja parę dni u Ciebie, parę dni w Kownie, ale, wiesz, jak oni
niepewni (...), tymczasem oglądam się i szukam; Stefu mój ukochany,
bo chcę ja koniecznie razem z Tobą być, a Steni nie mogę tu zostawić
samej [AD MRN 2.3v];*

*(...) głowę mam skłopotaną staraniem o Steni utrzymanie i myślą jak
Tobie się urządzić, trochę zarabiam, byle mieszkanie, tobyś i Ty mógł
przyjechać [AD MRN 3.4].*

Po wojnie zaczyna się okres kolektywizacji, zakładania kolchozów. Dezin-
tegrację materialną gospodarstw szlacheckich w okresie intensywnej kolektyw-
wizacji najpełniej oddają listy i wspomnienia Stefanii Romer. Rzeczywistości
kolchozowej doświadczyła ona niejako w dwóch wymiarach, indywidualnym
(utrata gospodarstwa matki w Szaszewiczach, degradacja materialna rodzi-
ny, sąsiadów i przyjaciół), i globalnym, bo pracowała przez 3 lata jako agro-
nom w Stacji Maszyn i Transportu w Szyrwintach i widziała na co dzień
upadek etosu pracy na roli. Do jej obowiązków, jako specjalisty od rolnic-
twa, należało obsługiwanie aż 7 dość oddalonych od siebie kolchozów i 11
traktorów do wykonywania w tychże kolchozach różnych prac polowych:

*Kolektywizacja ostatecznie nas zubożyła, zabrano nam ziemię, budynki
gospodarskie — każdy kolchoźnik otrzymał 60 arów ziemi na ogród —
i mógł trzymać jedną krowę, świnie i kury — ale z paszą dla zwie-
rząt było marnie wszyscy kradli z byłej swojej ziemi co się dało, żeby
jakoś utrzymać swoje zwierzęta, bo inaczej groził głód. Konie, wozy,
narzędzia rolnicze zabrane do kolchozu, nie było czym nawet tych 60
arów zorać. Przewodniczącymi kolchozów zostali ludzie, którzy mieli
po parę ha ziemi i tej nie potrafili uprawiać jak należy, albo robotnicy
ze dworów, czy rzemieślnicy. Dobrzy gospodarze, którzy może potrafili-
by i w kolchozach nieźle gospodarzyć, byli „kułakami”, wrogami narodu
i mogli pracować tylko jako zwykli robotnicy. Rolnicy z rozpaczą pa-
trzyli na ruinę swoich gospodarstw, przez dziesiątki lat uprawianych
z miłością i starannością przez nich, ich ojców, dziadów i pradziadów.
Kolektywna praca pod kierownictwem nieudolnych, nie zasługujących
na szacunek i posłuch, kierowników, szła jak po grudzie: ludzie zaczę-
li pędzić samogon i pić, na samogon kradli zboże, pracowali byle jak,*

bo i tak z tej pracy nie było żadnej korzyści. Konie, krowy i świnie, które trafiły do kołchozów, stały w dużych budynkach dworskich czy kułackich w gnoju, często głodne i nie napojone. Dużo ich padło, na wiosnę konie były takie słabe, że ledwo ruszały się, gdy je zaprzęgano do pracy (traktorów jeszcze nie było), a krowy dawały po parę litrów mleka [WSR-k III 61].

Jeszcze w czasie praktyk studenckich zetknęła się w rejonie jeznajskim ze zjawiskiem specyficznego oporu przeciwko degradacji gospodarstw indywidualnych — działaniem kołchozu, który istniał tylko na papierze:

To był 1952 rok — kołchozy niedawno powstały — ludzie byli bardzo im przeciwni, a porządki okropne. Umówiliśmy się z przewodniczącym, że nazajutrz przyjdzie do nas buchalter kołchozu i przyniesie nam dane, potrzebne do ułożenia rocznego planu produkcyjnego kołchozu (...). Ale nazajutrz okazało się, że nie ma nie tylko kancelarii, ale i kołchozu. Ludzi zmusili podpisać się, że wstępują do kołchozu, formalnie liczyło się, że kołchoz jest — ale on był tylko na papierze, w spisach rejonowego Wydziału Rolnictwa. Faktycznie każdy gospodarz dalej miał swoje gospodarstwo i nic nie było wspólnego: każdy miał u siebie swoje konie i narzędzia (pługi, brony, wozy, uprzęż). Każdy uprawiał swoje pola — tylko wspólnie oddawali za kołchoz rekwizycje: zboże, mleko, mięso. A co my miałyśmy robić w takiej sytuacji? Oni byli w fikcyjnym kołchozie, a my układałyśmy fikcyjny plan — nie mogłyśmy przecież pójść do rejonowej władzy i oskarżyć tych ludzi, że są oszustami — byłyśmy całkowicie po ich stronie. W tych latach było niemało takich „kołchozów”, wiedziałyśmy o tym. Rozumiałyśmy też, że nie każda wieś mogła jeszcze zachować swoją własność, a tylko taka, jak ta — między lasami, w których prawdopodobnie byli partyzanci — gdzie bała się zajrzeć jakaś sowiecka władza [WSR-k III 76–78].

Z nieufnością do gospodarki kolektywnej podchodziła nie tylko szlachta, ale i chłopci litewscy, wcielani do kołchozów różnymi podstępными sposobami:

Ludzie bardzo nie chcieli kołchozów i opierali się, jak mogli. A sprytny Mitrochin upadł na taki pomysł: po rosyjsku pisał podanie z prośbą o przyjęcie do kołchozu: „My, mieszkańcy takiej a takiej wioski prosimy. . . itd.” — pod tym nazwiska wszystkich gospodarzy i obok miejsce na podpisy. Przyjeżdżał z tym papierem do wioski, zwoływał zebranie i mówił, że to zebranie w sprawie ubezpieczenia budynków i zwierząt. Kazał wszystkim podpisać się, a ludzie — Litwini — rosyjskiego nie

znali, nie przychodziło do głowy, że taka ważna figura — sekretarz partii — naczelnik rejonu — może ich oszukiwać — i podpisywali. A po jakimś czasie dowiadawali się, że na własną prośbę zostali przyjęci do kołchozu [WSR-k IV 49].

Młodzież, kształcąca się w technikum rolniczym, poddana została presji wstępowania do komsomołu *na własną prośbę*, a nauczycieli werbowano do partii komunistycznej (z zespołu 20-osobowego wstąpiło tylko troje). Stefania Romer odmówiła, a jako najważniejszy argument przemawiający za tym, że nie powinna zasilić szeregów partii przywołała swoje „nieodpowiednie” (szlacheckie) pochodzenie:

Ja krótko byłam w tych opatach, bo po kilku zdaniach dyrektora, zachęcających do partii, powiedziałam, że może i nieźle byłoby wstąpić, ale nie mogę, bo moja babcia miała majątek. I na tym rozmowa skończyła się. Po wyjściu spotkałam Masandowicza, który spytał: „No jak tam było?” Kiedy odpowiedziałam, strasznie przeraził się i tragicznym głosem zawołał: „Koleżanko! Co koleżanka zrobiła! Jak można takiemu człowiekowi takie rzeczy mówić!” A ja spokojnie odpowiedziałam: „Co on mnie może zrobić? Na Syberię już nie wywożą (bo to było już po śmierci Stalina), najwyżej wyrzuci mnie z pracy — wtedy pójdę do kołchozu i będę agronomem”. A ja lubię pracę w rolnictwie. Masandowicz popatrzał na mnie z podziwem i powiedział: „Ale koleżanka rozumna kobieta!” [WSR-k IV 47].

Degradację rodziny szlacheckiej, która została zmuszona do porzucenia własnego domu i ukrywania się, żeby uniknąć wywózki na Sybir, obrazuje los, jaki spotkał wzorowych gospodarzy kowieńskich, Świszczewskich z Gojłusz:

Meli rodzice Świszczewscy byli uprzedzeni przez kogoś, że są w spisku przeznaczonych na wywiezienie, więc trochę żywności i ubrania schowali u różnych biedniejszych sąsiadów. Pewnego dnia w 1951 roku wyjechali do Kowna swoim wozem, a kiedy wracali wybiegła sąsiadka i powiedziała, że już są w ich domu żołnierz i milicjant i czekają, żeby ich wywieźć. Wtedy oni szybko zawrócili do lasu, przenocowali w lesie, a nazajutrz pojechali do Ginejk, gdzie mieszkał brat pani Świszczewskiej. Nie byli tam długo, bo bali się, że i tam ich znajdą, przejechali do Kowna, jakiś czas mieszkali z Melą i Witkiem, którzy uczyli się w Kownie, ale i tu nie czuli się bezpieczni. Wkrótce pan Świszczewski przez kogoś znajomego urządził się do pracy w sowchozie Płaskiai na Żmudzi — pasł tam krowy. Pani Świszczewska jeszcze została, bo mu-

siała ich wymeldować — co zrobiła z wielkim strachem, przy pomocy mojej mamy — ona sama bała się w gminie, żeby jej nie chwycili i nie wywieźli. Kosztowało to sporo, a wszędzie chodziła i załatwiała moja mama — i baliśmy się, żeby i mamy nie spotkało coś złego za pomoc wyjętym spod prawa, ale trzeba było pomóc. Wtedy pani Świszczewska parę tygodni mieszkała u nas w Szaszewiczach — od razu nie dało się wymeldować, trzeba było szukać protekcji, dawać pieniądze różnym ludziom, z którymi niebezpiecznie było o takie rzeczy prosić. Te parę tygodni były ciężkie, wszyscy bardzo denerwowaliśmy się — ale nareszcie udało się i była wielka radość, Świszczewscy mogli zameldować się w Płazkach i żyć legalnie, bez strachu, że milicja zwróci na nich uwagę (...). Sowchoz dał im w chacie, gdzie dawniej mieszkali robotnicy, pokoi, w którym była płyta kuchenna [WSR-k III 61–62].

W latach powojennych wszystkie okolice drobnoszlacheckie w ośrodku kowieńsko-żmudzki i grodzieński wyludniają się, część gospodarzy decyduje się na wyjazd do Polski, ci, którzy pozostali, zostają pozbawieni ziemi i muszą pracować w kołchozie. Szlachta jak długo mogła broniła swojej własności. W Zaniewiczach władze sprowadziły czołgi:

A jak w kołchozy zaganiali, to tanki przyszli (...) Tanki stali, a my [dzieci] biegali do tych żołnierzy i po tych skakali, po tych tankach, czołgach tych. I myślím, czego to wszystko płaczą, tato siedzi, mama płacze, wszystkie kobiety na gankach płaczą [Boh 1998, 297].

O pierwszych latach w kołchozie, o przerażającej biedzie opowiada Tadeusz Bohatrowicz:

U nas wszystka ziemia zabrali, koni, wozy i co u nas było. Wszystko zabrali, nasze stodoły rozwalili i wszystko zabrali oni. A nam dali tylko po trzydzieści setek ziemi, i nawet wliczyli ten ogród koło domu. (...) Ale przeżyli. trudno było. Ja sam trzydzieści trzy lata szoferem pracowałem, kręcił ta o maszyna. To wtedy, wie pani, na trudodień się dzieli, to było za trudodień dwieście gram, a tu trzeba rodzina wyżywić. A dwa trudodni to czterysta gram zboża zarabiał. I jeszcze było pięćdziesiąt kopiejek za trudodień i dwa rubli tych. To była biedota straszna [Boh 1998, 303].

Tragiczną sytuację w kołchozach w Litewskiej Republice Socjalistycznej wspomina Czesław Paszkowicz, według którego w 1952 roku robotnicy w kołchozie otrzymywali 200–300 g zboża za dzień pracy.

Szlachta przechowuje pamięć o ofiarach tamtych czasów, w Bohatyrowiczach pamięta się o zamordowaniu Klemensa Strzałkowskiego, wspomina się swoich bliskich, którzy nie wrócili z zesłania. Przechowuje też pamięć o zbrodni katyńskiej:

A było radyjko, to ojciec wszystko wiedział, że to o i Katynia ta [Boh 1998].

Sfera codzienności

W korespondencji prywatnej badanych rodzin pojawiają się tematy dnia codziennego, remontu domu, wymiany odzieży, chorób, gospodarowania. W listach nie ma jednak opisów domów, poza sytuacjami niezwyklejmi jak: remont, kradzież itp. Czasem można zauważyć różnicę w ocenie niektórych faktów w listach i wspomnieniach, np. w listach trzy rodziny bez względu na swój status materialny skarżą się na niedostatek. W wywiadach informatorzy wspominają czasy przed drugą wojną jako czas dostatku, pojawia się sformułowanie *rajskie życie*. Gospodarowanie w listach jawi się jako trudny obowiązek, ciężka codzienna praca, we wspomnieniach ludzi pozbawionych własnej ziemi, którzy przeszli przez pracę w kołchozie, gospodarowanie na własnym jest przedstawiane jako praca ciężka, ale efektywna, dobrze zorganizowana.

Obraz gospodarowania

W rodzinie Sawickich gospodarowaniem podczas częstych i długich nieobecności męża w majątku zajmowała się Wiktoria, mąż tylko listownie udzielał jej rad. Z listów Jana do żony widać, czym zajmowała się szlachcianka: musiała pilnować pracowników, wydawać im polecenia, dbać o bydło tak, aby było oszczędnie, lecz dobrze utrzymane, dbać o obuwiu dla parobków. Były to zatem zadania związane z zarządzaniem majątkiem, znacznie wykraczające poza obowiązki domowe, tradycyjnie przypisane kobiecie:

staraj się więc co rychlej o szłaje i sanie i każ wywozić drzewo z lasu. Jeżeli wystarczy czasu, każ pozbierać deski w miasteczku i przewieść jak z tamąd tak też z Liplun do Roszcz; trzeba po malenku tam się zagospodarowywać, może na starość przyjdzie się tam wygrzebywać kawalek chleba powszedniego (...) [LAN SJ 2.4-5];

Tu zboże w cenie mało różniącej się od naszej, a więc niema wątpliwości ażeby u nas cena upadła, jednakże co możesz mieć gotowego sprzedaj na potrzeby twoje domowe, z karmem krów sztukuj się jak mo-

żesz starając się by one lepiej były utrzymane i większą mieć korzyść z mleka [LAN SJ 2.5];

Czy nienależałoby ażebyś kupiła w kramach tyki i kazałabyś Józefkowi i Antoniemu korzystać z suchej zimy nosząc łapcie, bo niepodobno na takiej gospodarce dostarczać obóvia rzemieńnego [LAN SJ 2.5];

Pędzaj Jankiela, by wywiedział się gdzie mieszka stolarz Mejer, by zamówić go do ukończenia roboty, żeby na starość mieć nam życie spokojniejsze. Każ rznąć sieczkę dla koni, posypywać mąką i zalewać soloną wodą, ażeby zaoszczędzić siano na czas roboczy. Niech piłują drzewo Monkiewicz z Mackiewiczem czy z drugim chociażby najemnikiem, ażeby oczyścić dziedziniec. Jankielowi pożyczyłem tu rs. 5 odbierz więc naswe potrzeby. Czy nie miałeś listu od dzieci? Zapewno kuso jest już im z pieniędzmi. Uscisnij odemnie stę[sch]nionego dowas, Johasie i ciotkę [LAN SJ 6.95].

Częstym sposobem gospodarowania majątkiem na Litwie Kowieńskiej było „połownictwo”, na takiej zasadzie funkcjonowało gospodarstwo rodzinne Marii Römer w Szaszewiczach. Znalezienie odpowiedniego *połownika* to temat pojawiający się i w korespondencji, i we wspomnieniach:

Jak tam z nowym połownikiem, czy się zjawiają kandydaci? wytarguj od nich, co się da, różne dla siebie wygódkki [MR 2.2];

(...) mama znalazła „połownika”. To była rodzina naszych bliskich sąsiadów, Jonaitisów. Rodzina była duża (...), a ziemi mieli kilka hektarów. Więc wzięli naszą ziemię „na połowę”. To znaczyło, że robili wszystko: orali, siali, sprzątali i młócili, a za to brali połowę plonów. Konie i narzędzia były ich. My płaciliśmy podatki za całą ziemię (...). To była jedyna rodzina litewska w Szaszewiczach, ale z sąsiadami rozmawiali po polsku, bo w Szaszewiczach nikt nie umiał po litewsku [WSR-r 78v].

W Bohdaniszkach ziemia nie była oddawana w dzierżawę, pracami rolniczymi zajmował się głównie Justyn Butkiewicz, drugi mąż Marii Römerowej, szlachcic z Rumiszek. Z listów rodziny Römerów znowu wynika, że gospodarowaniem zajmuje się w dużym stopniu kobieta. Maria, tak jak Wiktoria Sawicka w dziewiętnastym wieku, kieruje pracą parobków i służącymi oraz robotnikami sezonowymi, bo mąż, przy całej niezwyklej pracowitości, nie umiał nadzorować innych i wydawać poleceń [WSR-k I 6]. Podejmowała się także różnych zajęć, które dawały choćby najmniejszy dochód (na przykład praca w założonym przez siebie punkcie skupu mleka):

Justys zapracowany, ja ranki mam tylko pracowite w mleczarni, 50 osób mleko dostarcza, dziennie na tem zarabiam przeszło o 4 l. ale ciężko się zmęczone zawsze tam, Dziadusia nie puszczam tam, boby się zamęczył usługując chłopom [AD MR 8.11v].

O gospodarowaniu w majątku Użwarmie na Żmudzi należącym do rodziców opowiada Bronisława Rymkiewicz. Całym majątkiem kierował ojciec bez pomocy *buchaltera*, a matka *przyglądała udoj krów i jak poszedli pleć, robotniki przyglądała*. W domu były trzy służące: pokojówka, *świniarka*, i trzecia do różnych posług. Oprócz tych, w domu zatrudniane były niańki. Tylko niańki były Polkami, pokojówki były Litwinkami, jak i reszta robotników dworskich: *Polaków robotników nie było, tatuś rozmawiał z nimi po litewsku*. Robotnicy i furman mieszkali całymi rodzinami w *murowance* ‘murowanym domku’. W majątku były konie stajenne — służące do wyjazdów i robocze. Rodzina dysponowała *liniejką*, czyli rodzajem wozu przeznaczonym dla mężczyzn, na którym jechało się okraciem, powozem na dwa konie i bryczką na jednego konia. W obejściu znajdował się *świniarnik, obora, miejsce dla koni stajennych*. W sadzie rosły drzewa owocowe, jabłonie, grusze i śliwy oraz krzaki porzeczek.

Majątek w pobliżu Bohatyrowicz na Grodzieńszczyźnie zwany Kamieniłą należał do rodziny Kamińskich i był literackim pierwowzorem Korczyzna z powieści „Nad Niemnem”. Na początku dwudziestego wieku doszło do małżeństwa Stanisławy Kamińskiej i Klemensa Strzałkowskiego (tego samego, który został zamordowany we wrześniu 1939 roku w kołpackim lesie) szlachcica zagrodowego [Boh 1998, 146]. W pamięci mieszkańców Bohatyrowicz zachował się obraz gospodarowania i majątku za czasów, gdy należał on do Klemensa Strzałkowskiego. Majątek w zapamiętany został jako duży *trzysta czy czterysta hektary* [Boh 1998, 148]:

Dziedzic wynajmował do pracy parobków, którzy mieszkali w czworakach i płacil im „sto dwadzieścia pudy, czy tam sto dwadzieści złoty” [Boh 1998, 285].

Poza tym: „służba była dwie służące tam byli u Strzałkowskiego, to oni tam i ugotowali, to świń trochę miał, to świń patrzyli. I te siostrzenicy były dwie, tak samo pomagali, tam robili (...) Był taki do koni każdy parobek miał para koni i każdy swoich koni patrzył. Obrok wydawało się tam i zboże jakieś i siewczka była i tam patrzyli. I jeżeli też on żonaty był i miał żonę i miał dzieci, to kwatera im dawał [Boh 1998, 285].

A już jak kartofle wybiera, czy tam żniwa jakie, takie żniwiarki chodzili. To już takie z wioską idą, kto chce, tam płaci złotówkę, czy dwa złoty,

czy trzy złoty na dzień zapłaciła. Zapłacił i przychodzi” [Boh 1998, 185].

Gospodarowanie jest tematem wielu różnych wspomnień. Genowefa Lutkiewiczowa wspomina stare sposoby gospodarowania swoich rodziców:

Urodziłam się w majątku Misztowty, 10 wiorst od Kiejdan. (...) Moi rodzice nie byli ubodzy, ale gospodarowali stosując stare sposoby, co w dzisiejszych czasach byłoby śmieszne. Nie istniał wówczas żaden system ubezpieczeń rolników [WGL 4].

Wzmianki o gospodarowaniu drobnej szlachty znajdujemy w listach rodziny Romanowskich. Pojawia się wątek zajęć szlachcianki w gospodarstwie, w krótkim fragmencie listu wymienione są czynności: karmienie kur, przędzenie, młócenia żyta, dbanie o konie, tkanie płótna:

mam duzo roboty mama tylko kury na karmi i poprzendzi kiedy trocha a tak mnie wszystko ieszcze zyta nie młocona teraz konczy robic swiren to obydwu koło swirna badzajonsie tomnie często konie trzeba opatrzyć pastuszka od stawilim na wszystkie święta mała pomoc miałem do patkami [dopadkami] przenda lien chciałabom na bawelnie wytkac niemam bielizna mozy przydzi się wyisc do ludzi [AD WR 9.14v].

Drobna szlachta sama pracowała na swojej ziemi. Rozmówczyni podkreśla, że gospodarz miał własne urządzenia rolnicze:

[Rodzice] podchodząco mieli ziemi, ale pani, ziemię mieć, to trzeba i było za robotnika robić. Ziemia sama nie robi się. Wszystko siało się. Tak samo jak teraz ten repak, ja już nie wiem, jak po polsku jego nazwać. Repak ojciec siał, i łubin pod przyur i pszenicę sieli, żyto sieli. (...) I ziemniaki też sadzili, i w ogóle wszystko, co można było. Swoja zniwiarka była i swoja młóciarnia także u nas [była]. Teraz to nic nie ma, ale wtedy wszystko swoje było. Młóciarnia była (...) [Boh 1998, 284].

Obraz gospodarowania w pamięci szlachty to ciężka praca (obojętnie czy polega na zarządzaniu majątkiem czy jest to praca fizyczna) na swojej własnej ziemi.

Obraz poziomu życia

Korespondencja pokazuje, z jakimi kłopotami finansowymi borykały się

rodziny szlacheckie: ciągle pożyczki, kredyty, odsetki, problemy z gospodarowaniem na odpowiednim poziomie, konflikty w rodzinie z podziałem majątku — taki obraz sytuacji materialnej rodzin szlacheckich wyłania się z badanych listów.

Sytuacja finansowa rodziny Sawickich była niestabilna. Byli posiadaczami majątku Roszcze (może też Liplun?) i domu w Kiejdanach. Z pewnością dużo pieniędzy pochłaniała edukacja synów; świadczy o tym, nie wiadomo czy zrealizowany, pomysł sprzedaży Roszcz, aby opłacić naukę Władysława w Paryżu. Dom Sawickich w Kiejdanach był remontowany i rozbudowywany. Pieniądze na *restaurację* domu pochodziły z Banku Kiejdańskiego [LAN SJ 12.76]. Interesy Jana Sawickiego nie przynosiły dużych dochodów, a często popadał on w tarapaty finansowe, o czym świadczą fragmenty jego listów:

Bo wyobraź sobie, że nietylko nie mogę odebrać na powrót moich wydatków, ale nadto jeszcze tu będąc już w Dorpacie wybrał u mnie Hrabia na swe potrzeby rs. 10, bez których nie mogę ani się ruszyć z miejsca. Wlazłem jak goły w pokrzywę — Nie myślę już teraz o uposydowanie siebie u niego, lecz tylko szukam sposobu w jaki mam wydobyć się z tej inkluzy, do jakiej wplątała mię zbyteczna ufność moja w szlachetność człowieka i chęć niesienia pomocy ludzkości [LAN SJ 3.6];

Nadestanym przez Ciebie listem wzywają mnie do Wilna; a i tam potrzeba pieniędzy. Hrabia zaś powróci zapewna goły i w Berżanach naten raz nie przewidują się źródła do wydobycia ich; słowem kryzys finansowy straszny [LAN SJ 6.94–95].

Synowie często zdają rodzicom szczegółowe relacje ze swoich wydatków w czasie pobytu za granicą, z czego możemy wnioskować, że żyli bardzo skromnie:

W Petersburgu mniejsze mam wygody, jednak jestem zadowolony; bo przy skarbowem utrzymaniu i kwaterze 3 $\frac{1}{2}$ r. sreb. miesięcznie jakkolwiek wystarcza na cukier, herbatę i bułki [LAN SB 6.41].

Wiktoria, która większość swojego życia spędziła na samotnym gospodarowaniu, musiała wiele razy pożyczać pieniądze na utrzymanie domu albo odbierać pieniądze od dłużników:

Potrzeby swe opędzaj jak możesz biedaczko! jak wrócę opłacę twe długi [LAN SJ 5.64];

Pozostawiłem ciebie bez pieniędzy, a może przyjdzie się przyjechać tobie na zamianę mnie jeżeli choroba Władysia zaciągnie się — poprobuje

więc w takim razie pożyczyc rs. 100 u p. Selensa, jeżeli tak nie pożyczysz, to pod zastaw loteryjnego bankowego biletu, który lokuje się pod obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej;

P.S. Na rozchody tém czasowe, pędzaj Mowszy Rondara Abelowicza, wszak zalegają u niego jeszcze procenta — probuj takż pędzać kowala Srola Szłapoberskiego i uzyszcz 3r. 20 k. od Giedejkowej — będę czekał listu twego [LAN SJ 8.206];

Ojciec zostawił mnie w krytycznym położeniu co do pieniędzy, bo tylko z jednym rublem, a prosił Urniarza okupienia konia (a kon iest koniecznie potrzebnym) a nawet żadnej zmianiki mnie niezrobił skąd wziąć nato pieniędzy, więc się [bi]jen z myslami zkąd tu dostac pieniędzy na kupno konia a czy dogodzę kupnem konia Ojcu, amoże tylko kupię pacierze naczas nieokreslony, więc gdy aż szumi mi w głowie od myśli, choc wiem że w takim oddaleniu moje dziecko niemożesz mi przyjsć ani zasobem pieniężnym ani radą [LAN SW 4.98–99].

Listy Marii Römer pokazują kłopoty materialne rodzin szlacheckich, które zdecydowały się w czasach Litwy Kowieńskiej na zaciągnięcie kredytu na zmianę profilu gospodarstwa, a potem przez wiele lat borykały się ze spłatą rat i odsetek:

Dziś wysyłam do Was list, zaraz drugi będę pisała, bo do banku polskiego na 18go muszę znowu weksle dać, bo ostatnim razem była prolon[gata] tylko na 2 mies. same weksle tyle kosztują [AD MR 5.5];

I ja na bank ziemski zupełnie nie mam grosza, teraz młócbą będzie kosztowała jakieś 80 l. a codzień robotnicy też biorą się do pola [AD MR 8.11v].

Brakowało pieniędzy nawet na znaczki pocztowe, ten kłopotliwy stan Maria Römer nazywa w listach *suchotami* (*kieszonkowymi*) [AD MR 3.3];

Gumno się buduje, 80 l. jeszcze muszę majstrom skończyć płacić. Tak ciężko z groszem. Jedzenia w bród, a z groszem bieda, suchoty [AD MR 9.13v].

Nadzieję dłużników na wyjście z kryzysu budziły spadki na rynku walutowym:

(...) łot spadł do 1 lita, ale to jakoby, bom nie widziała, wspominają i że lit spadnie, dla nas zadłużonych to ratunek [AD MR 1.1].

Kłopoty finansowe, to także temat zaznaczający się w korespondencji

małżeńskiej, w pełnym troski liście Marii do przebywającego na studiach w Pradze Stefana, któremu pobyt zagranicą opłacała rodzina:

Stefuniu drogi, posłałam Ci 16-go 100 litów tylko, bo reszta mego kapitału u Mamci, gdzie zawsze krycha naturalnie, i tak się martwię i niepokoję, czy radę dasz tam, moje biedactwo. Na pierwszego gr. Mamcia i Wujek Ci wyszłą po 100 l., więc czy mnie także zaraz wysyłać, czy poczekać znowu do 15 gr.? Stefeńku mój biedny, że Ci nie mogę posłać dostatecznie i musisz się ograniczać. Szkoda mi mego Stefunieczka! [AD MRN 1.2].

Zależność finansowa od bliskich musiała Stefanowi trochę ciążyć, o czym może świadczyć taki fragment listu do żony:

Ciężko mi strasznie samemu, a przy tym męczy mi myśl z kąd Ty weźmiesz pieniądze dla mnie. Od 19^o stycznia będzie lżej, bo mam nadzieję coś niecoś zarabiać, dał by to Bóg. Upakarza mnie ta zależność, nawet od Ciebie [AD SR 24.34v].

Sytuacja materialna rodziny Romanowskich jest wyjątkowo trudna. Posiadają mało ziemi, a w dodatku są jakieś konflikty o podział majątku rodzinnego ze stryjem. Siostra Anna przed wyjazdem do Ameryki ciężko pracowała w Poniewieżu (być może była na służbie), gdzie bardzo mało zarobiła:

u nas strasznie nie ma szczego rubli wzionsc trzeba bardzo popracowac jak ja przypomna jak tobie była ciężko w poniewiezu i odąbrowski mnie bardzo szkoda czego ty nie na zytasie [AD WR 2. 2].

Trud gospodarowania spada na Weronikę i Kazimierza, który stara się informować siostry o stanie gospodarstwa i prosi o radę w kwestii dzierżawy dodatkowej ziemi (chyba też chodzi o połownictwo):

a gospodarka nasza to tak samu mamy dwie krowy przedac margulka i dwilka twoja krowa już scielukami niemozna trzymac bo zadużu jeszcze mamy młucic prsenicy j zyta trocha było mokry tok to niemoznu a ni gdzie wyjechać to j w domu j siedzielim wszystkie swieta [AD KR 2.17v];

siostry co mnie robic ja mysle brac wojtewicza ziemia połowa foliwarku na połowa robic mam jednego konia dobrego letno poru kupilim zapłacilim 112r. a zatamtego 75r. to jeszcze para kupim to j wyrobim j trzebendzi chłopca najonc i dziewczyna pastucha to tylko dziesinc rubli zaplacic karmic nie trzeba a jezeli niebrac to znof kiepsku stryjaszek

wszystka ziemia zabrał tamutunowy [Tamutunowi?] lutkiewicz kupił ziemia gintowtowy to wyglonda bojki jezeli nieprzepusci przez granice to i kiepsku a jezli weznim ziemia to bendzim robili swoja i tam i tam bydla bendzim pasc tutaj nałonki bendzi połowa wzioł stakenys to prosze prentko odpisac co nam robic [AD KR 1.15].

Kazimierz, który był zapalonym myśliwym, musiał sprzedać swoją fuzję:

wiecie ze ja niemam fuzi przedałam 240 kop płacilim 210 kop trocha zarobiłam thoza zabilam wzielam 210 kop i dwie wiawiórki 40 kop zajac 50 kop i jeszcze zajaca zabilam to teraz niemoga ocierpiec tak nudnu to trzebędzi kupic (...) dubeltka kupic to zadro[g]u dlamnie 10r. to trzebędzi pojedynka kupic [AD KR 2.17].

Honor nie pozwala mu na pożyczanie od sąsiadów dubeltówki:

i jsc do wojtkiewicza to nie sława pan Romanowski pujdzi wszyscy mówiu ze bogaty stryjowie zajzdrozczu ji mówiu ze tylko pimiędzy jdu i jdu i mówiu że wy bogatrze zanas jesteście [AD KR 2.17].

Utrzymanie gospodarstwa staje się jeszcze trudniejsze po śmierci Kazimierza:

teras unas wielka bieda niema komu robic papuk zupełnie nie mozy i najonc nie ma (...) a [u] stryja wszyscy zdrowi jak jódaszy oni chcieli żeby kaziuček umarł to oni ziemia zabioro [AD WR 3.6v].

W takiej sytuacji rodzina musiała ciągle kontrolować wydatki. Weronika zachęca siostrę Annę do myślenia o sobie, gdy ta podejmując się obowiązków *szumnej kumy* ‘chrzestnej matki’, nie szczędzi na ten cel pieniędzy:

*mnie zawsze jesteś na myśli że bardzo jest[e]s dobrego serca wszystkich pamiętasz pamiętai że i tobie zyc trzebędzi (...) nie rop takich drogich prażętuw więci złozyś piniędzy [AD WR 2.2];
(...) nigdy nie myślałem i nispodziewałem się że mojej koch[a]nej Anci słowa to jak wrombana co powiedziała to spełniła drugie siostry ani kopiejki nie przystaliby [AD WR 11.20].*

Weronika buntuje się przeciwko określaniu wartości człowieka na podstawie majątkowej, jednak dzięki pomocy finansowej siostr, które są w Ameryce, jej pozycja jako panny na wydaniu znacznie się poprawia:

Koch[a]ana Anci[u]tia piszysz że by niedzięko[wać] (...) oboga jestem jag że warto i w nogi pocałować jak nie ma pieniędzy to i muwio niewarta [ni] grosza i głupie wtedy i wszystkie pszyczyny a teraz iuż warta jestem (...) tylko trzeba dobrego Kawalera bogatego w Genetiniach iuż wiedzo to mnie ras taki smiech Janowa w genetynach mieszka a krowa u nas przychodzi po mlika puki tych pieniędzy nie było to nic nie gadała a teraz iuż (...) Adolf że mnie chwalił ja iuż rozumna jestem [AD WR 11.21];

Koch[a]na Kasia Ancia i Hela jestem pani [za?] siostrow łaski i taka jestem uradowana że by wiedzielibycie zdejsie że ja mam [nadania?] na Dwor taka iestem bogata [AD WR 11.21].

Z listów wynika jednoznaczny obraz niedostatku, każda z rodzin ma problemy finansowe na swoją miarę, a zwłaszcza rodzina Romanowskich — drobna szlachta z powiatu poniewieskiego.

Obraz uzyskany ze wspomnień i wywiadów nie jest w żadnym stopniu tak drastyczny. W domach, nawet tych należących do drobnej szlachty, przed wojną biedy nie było, rozmówcy dobrze wspominają stan majątkowy swoich rodzin:

My dobrze żyliśmy, bo tatuś miał niedużo ziemi, to jeszcze orendował ziemię, to u nas wystarczało [Boh 1998, 267];

Jak Litwa powstała, pszes te dwadz'ies'c'ia liat, to żyła s'ie nam bardzo dobrze. (...) Pszy Litwie ja nie widz'iałam kiepskos'c'i. (Sawaniewska-Mochowa 1996 d, 75).

W pamięci zachował się obraz dostatniego dobrego i spokojnego życia:

Swoje było gospodarstwo wtedy, pamiętam. (...) Swój konik był, to już jedziemy do kościoła. Pamiętam zawsze, jak niedziela to coś lepszego babcia robi. Ładnie człowiek odziewa się. No tak czyściutko. To tak zostało mi w pamięci. [Boh 1998, 301].

Obraz poziomu życia i stanu finansów zachowany w pamięci szlachty jest pozytywny, wbrew trudnej rzeczywistości, jaka została ukazana w korespondencji szlacheckiej.

Obraz domu

Dużo miejsca w korespondencji Sawickich zajmuje temat remontu domu w Kiejdanach, dzięki czemu dowiadujemy się, jak wyglądał ich dom i jakie uciążliwości musieli znosić jego właściciele podczas *restauracji*:

Restauracja domu tak przeciągnęła się, że zaledwo teraz stolarz urządza podłogi, a pozostaje jeszcze tynkowanie, które nie wiem czy rozpocząć w zimowej porze — może przyjdzie się przewlec do wiosny jeżeli bez tynku nie będzie zimno, chociaż i wilgoć jeszcze straszliwsza od zimna. Niewygody z powodu fabryki cierpiemy wielkie, bo żyjemy obecnie w jednym jadalnym pokoju, a gdy się urządzi podłoga w bawialnym i przedpokoju, byłym jadalnym, przeniesiemy się tam — tu zaś rozpocznie się restauracja. Będziemy teraz mieli i piękny domek i wygodne mieszkanie, oby tylko Bóg pobłogosławił lepszemi jak do tąd pomyslnościami (...) [LAN SJ 11. 81];

Reperacja domu do tej pory wlecze się stolarz terez konczy swoją robotę, a tynk pozostaje na wiosnę, jaka dlamnie jest przykrość, przez tyle czasu niemiec spokoju, ale jak widzę i naprzysłą wiosnę ma się salka dla was budowac żebyscie mieli do czytania i rysowania swój pokój (...) [LAN SW 1.87].

Z listu o kradzieży dowiadujemy się, co trzymano w *swironku*:

(...) ta rana trodna do zagojenia, bo widzę że zestratą mej dobrej Matki i błogosławieństwo Boskie opuściło przeszłej nocy ze starego swironka ukradli złodzieje dwa piernaty i 4 poduszki na których biedna moja matka skoła ieszce poduszki były Jej krwą zbroczone [i] kołdrę siodło wełny na 2 pudy resztę nie mogę na prędcie i wiedziec co niestaje do pokąd ona żyła Jej modlitwa strzegła nas, adzis idzie wszystko nawspak (...) [LAN SW 2.88–89].

Römerowie również korespondują o domu w kontekście remontu. Stale obecny wątek w listach Marii stanowi przebudowa spichrza na nowy dom i rozbiórka lewego skrzydła starego drewnianego domu (wspólnego z rodziną Mieczkowskich), następnie urządzenie własnego gniazda:

Już mamy i cieślę, więc robota idzie raźnie, znaczy teraz okna i drzwi, Sinica muruje ścianę między kuchnią i śpichrzem, aby módz przenieść meble, wędlinę, wszystko do śpichrza, najgorzej, że dziś w nocy był wielki mróz 9 st. murować wtedynie można, teraz znowu odwilż mała i chmurzy się, za jakiś tydzień, o ile mrozików nie będzie kuchnia i obok pokój jadalny móglby być skończony, okna 3, troje drzwi, ściany i otynkowanie, podbicie sufitów, bo drugiej podłogi w tych dwóch pokojach chyba, że nie ułożymy, bo tam podłogi są z belek 20 centym. grubych i szczelna robione, aby nie przegryzły myszy w śpichrze. W lamusie już inna cieńka podłoga, trzeba dubeltować i gliną zamazać, mię-

dzy podłogami. A belki pod podłogami w całym śpichrze są zdrowiutkie i monstrualnej grubości i oparte są na dębowych pniach, koło 400 lat temu budowane (...). Dziaduś tak zapalony w pracy, że nie może zasnąć po obiedzie, żadna cegła z komina i pieców nie była zdjęta bez jego rąk spracowanych, sam rozsortowuje to wszystko i w takim porządku wszystko się robi i jakże tanio się mnie urządzić, a Mieczkowskim taka szalona złość. Gdy zaczną dach zdejmować, antenę zdejmą i koniec memu radjo na jakieś dni 10 nim się nie przeniesiemy do swego kochanego domu, Tam może Bóg da, że na zawsze usadowimy się, że ostatnie lata według Mich. Chmiel. przepowiedni w dostatku przeżyję [AD MR 4.4];

Tyle osób pracuje przy tym domu i jeszcze mały znak. W nowej kuchni piec ruski zrobiony, teraz murują komin, Justyś dziś pojechał do Abel po płytę i duchówkę [AD MR 5.5v];

Już pierwszą noc przemocowałam sama (...) w nowym naszym domku, wczoraj do obiadu baby mi poprzemosiły wszystkie graty, zdaje się mało, a nabrało się w szafach moc gratów, po obiedzie prędko poprzeciągałyśmy meble, gdzie chciałam postawić, i zamieszkałam w dwóch miłych pokojach, naniostałam konwalji i bzu, z ogrodu też dolatują różne zapachy cudne [AD MR 6.7];

Już pokój sypialny urządziłam, postawiłam 4 łóżka, nowe poduszeczki (...) szyję ręką, więc marudnie, nawleczki, ze stawkami koronkowemi (...). Nasz dom ma jeszcze ściany parteru (...), zaraz rozbiorą, bo kamienie nam są potrzebne na ganek i pod gumno, za 35 [itów] robi Śinica ganek dobry, szeroki, kamienny, cementem zalany, tam będziemy jadali obiady i z ganku można będzie prawie zrywać jabłka oliwno szare, i prosto od ganku idzie droga do altany lipowej, gdzie też jest zrobiony stół i ławki, bokiem z obu stron drogi namalowane wapnem cegły, i z obu stron klomby wzdłuż z kwiatami [AD MR 6.7v–8];

Do sypialnego pokoju wstawię szczyłne okienice, aby wnuczusi mogły spać zrana [AD MR 6.8v].

Domy zapamiętane kojarzą się z dobrobytem mieszkających tam rodzin. Przedstawimy kilka obrazów domów szlacheckich:

Dom żmudzki Użwarmie — majątek rodziców Bronisławy Rymkiewiczowej

był drewniany, duży, z gankiem, ganek, przedpokój, tu wchodziło się do salonu, od salonu pokój był gościnny, z tego przedpokoju, prosto było stołowa, z tego przedpokoju było rodziców sypialnie, tu my spaliśmy,

i jak sami jedliśmy to w tym pokoju, i kuchnia nasza, była dobudówka, wchodziło się prosto z sionki, tu był długi korytarz, a tu wchodziło się z tego korytarzu do kuchni tych służących. W korytarzu były szafy takie duże, była spiżarnia, korytarz był długi, szafa była przez cały ten korytarz, na strych były jeszcze schody. Pszczół było dużo, trzymali pszczoły, mieli taką maszynę z ramkami, była mleczarnia. W tym domku murowanym pod spodem była piwnica, i tam sery wyrabiali, koło domu był klomb, tu przyjeżdżało się, tu była taka aleja, wysadzało się, biało kwitły ja zapomniałam, tu jak ten klomb, to obsadzone tymi drzewkami, tu aleja była, i droga do tych Użwent. Tu był sad, jak ta szedła, aleja wysadzona lipami, tu była litanka jedna, tu koło domu jedna była a tu druga [BR Kowno].

Dom rodziców Genowefy Lutkiewiczowej⁸⁶ w Misztowtach, państwa Sariatowiczów, zamożnych gospodarzy. Zapamiętane zostały przede wszystkim drzewa otaczające dom i charakterystyczny dla krajobrazu litewskiego żuraw oraz elementy z wyposażenia domu, takie które dają poczucie bezpieczeństwa — ciepła i granic przestrzeni: okna, drzwi, kominek:

Nasz duży drewniany dom otoczony był starymi olbrzymimi drzewami, wśród których królowały lipy i dęby. Wiele z tych drzew było posadzone jeszcze przez moich przodków (...). Nie ma już mego rodzinnego domu ze stojącym na podwórzu żurawiem czerpiącym wodę ze studni, nie ma już pięknych, majestatycznych starych drzew (...). Pamiętam stare drzwi i duże wykonane z brązu klamki, okna i okiennice oraz stojący w salonie masywny, wykonany z zielonych, ozdobnych kaflí kominek [WGL 4].

Dom drobnoszlachecki Eugenii Adamkiewicz w Urniażach

W pamięci szlachcianki zachował się dom przestronny, z gankiem, werandą i spiczastym dachem:

Szlachecki dom trochę różnił się. Okolice — polskie, okolice — nazywali polskie, a nie wieś, bo wieś to już była litewska. Różnili się tym, że mieli zawsze werandy, ganki, o takie podobne jak nasz, tylko że nasz stary i trzeba remontować, ale nie ma siły, nie ma komu. We wsiach było często tak, że pod jednym dachem była część mieszkalna, dalej tam stodoła, jeszcze dalej chlew i tak dalej. W okolicach tego nie było. Tutaj zawsze byli takie przestronniejsze domy, zawsze z gankiem, takie

⁸⁶O autorce wspomnień i losach jej rodziny szerzej pisze A. Boharewicz-Richter [1999, 110–119].

szczyty spiczaste czy połamane, taka czapka jaka.

— A jak się nazywały pokoje w tym domu, czy były jakieś nazwy?

U nas w domu był salon, kuchnia, stłowa, sypialnia, był przedpokój i był dziecinny pokój.

— A zabudowania jakie były?

Obora, stodoła, wozownia — tak nazywali, gdzie umieszczali na zimę inwentarz, i spichlerz — swiren, jak to na Litwie nazywali.

— A odryna była?

Odryna to wozownia⁸⁷

— A powiatka — szopa na niepotrzebne rupiecie?

My to nazywali składzik taki. Każda wieś, każda okolica miała taka swoja specjalna nazwa na wszystko. Piwnica — na Litwie mówili sklep.

Dom drobnoszlachecki Teresy Zaniewskiej w Zaniewiczach

Teresa Zaniewska wychowała się w Bohatyrowiczach, w Zaniewiczach zamieszkała po zawarciu związku małżeńskiego. Dziwią ją różnice w domach szlacheckich w rodzinnej okolicy i Zaniewiczach. W Bohatyrowiczach domy były nowocześniejsze, miały inny rozkład, a co najważniejsze wszystkie były wyposażone w podłogę. Właśnie brak podłogi w męzowskim domu bardzo bulwersował młodą wówczas gospodynię. Opis tego domu jest bardzo szczegółowy, zapewne dlatego, że był to dom rozmówczyni, a nie jej rodziców:

U nas było inne, a tutaj było takie śmieszne. Jak wejdiesz do sieni, to na lewo zawsze u nich taka na lewo jakby kuchnia, tam wszystko tam stało: kuchnia, duża piec i stółek przez całe mieszkanie, stół taki o. Jak już większy gospodarz, to jak miał dużo hektary ziemi, no to może była podłoga, a jak nie to tok, ale już poza tym pierwszym pokojem to liczyło się kuchnia. To tam już w drugim już pokoju, oddzielone ścianką taką, piecykiem oddzielone, już tam pokój [i w nim] musiała być podłoga albo cyment. Wycymentowane to było bardzo już u którego bogatego. To mnie było dziwnie. A u mego męża to nawet cymentu nie było, tok [Boh 1998, 258].

Opowiada o metodach utrzymywania domu w czystości:

A ten tok — taka ziemia wydeptana, równiutka ziemia. A ten tok, to już mnie, to trzeba było nauczyć się. I tak trzeba było u sąsiadek

⁸⁷Widać, że u szlachty kowieńskiej białoruska nazwa *odryna* nie była rozpowszechniona skoro EA zestawia ją z *wozownią*, *odryna* to na Wileńszczyźnie ‘stodoła, szopa, w której gromadzono zapasy siana na zimę’, znaczenia ‘wozownia’ SPGL 290–291 też nie potwierdza, choć notuje *odryna* ‘szopa na siano’ z obszaru kowieńskiego (Ażołajcie).

pytać się, jak to mam zrobić. Ja widzę, że to ziemia, tok, ale to malowane. I co te kobiety robili? Rozprowadzi takiej czerwonej gdzie gliny znajdzie, rozprowadzi z wodą i takim pędzlem wymaluje. Trzeba odświeżyć przed niedzielą, przed wielkim świętem. Wymaluję ta ziemia, to wszystko zaschnie i tak brązowieńko, czyścieńko, a te ściany bieleńkie, bialeńkie. Wszystko pościelane tam te szydełkowe serwety na stołach. Byli takie białe, białe firaneczki, na łóżkach takie wszystko te poduszki po dawniejszemu, to wszystko białe takie. I wszystko co zdawało się pięknie w domu. Upiększa biel [Boh 1998, 259];

Ściany były bielone i dekorowane malowanymi wzorami: bielili ściany na biało i wycinali sobie, te rysowali kwiaty (...) że tak wycinaliśmy takie w krata jakies tam listeczki, kwiatuszki i wszystko na białe przykładali i różnokolorowymi farbami malowali, gdzie liście — zielono, gdzie kwiaty — różowo, czerwono [Boh 1998, 259].

W domach szlacheckich znajdowały się meble drewniane, ozdobne rzeźbione [Boh 1998, 278, 279–280]. Teresa Bohatyrowicz pamięta meble z domu babci: wyrzeźbiona komoda roboty dziadka, z trzema szufladami i błyszczącymi rączkami, kanapka, z wyrzeźbionymi poręczami, lusterko, duży rzeźbiony stół, fotele *wybite takim skórzanym, czarnym*, ozdobione po bokach frędzlami, łóżka drewniane i żelazne, w kącie *etażereczka*.

Obraz domu, który zachował się w pamięci szlachty to dom duży, przestronny, z gankiem, jasny, czysty⁸⁸, zasobny i dobrze wyposażony w eleganckie meble: *Dom był przestronny i z ganeczkiem* [Boh 1998, 280–281]. Dom jest zapamiętany w otoczeniu drzew i kwiatów.

Obraz sadów i ogrodów

Szlachta prowadziła ustabilizowany tryb życia, w zgodzie z naturą. Zająciem szlachcianek było uprawianie ogrodów.

Pielęgnowanie sadu, warzywnika i kwietnika to było dla trzech pokoleń szlachcianek z rodziny Römerów (babci, synowej, wnuczki) połączenie przyjemności, pasji z podejściem praktycznym. Uzyskane plony stanowiły podstawę żywienia domowników, a nadmiar warzyw, owoców oraz sadzonek był sprzedawany na targu. Widać z rozliczeń, zamieszczanych w korespondencji Marii Römerowej, jak ważny był dla zadłużonego gospodarstwa każdy lit uzyskany ze sprzedaży własnych produktów:

Ach jak ja lubię wiosnę i tą pracę w ogrodach, pielęgnowanie młodych roślinek, ręce mam narywające, ohydne, spierzchłe, nie mam czasu je

⁸⁸Przez chłopów domy szlacheckie postrzegane są jako brudne (Straczuk 2006, 24).

smarować (...). Tego roku mogę w inspektach siedzieć w b. niewygodnej pozie i reumatyzmy nie męczą, choć wilgotno tam (...). Duży kawał ogrodu przybył, zabrałam z przed oficyny, będzie można tam z tysiąc pomidorów posadzić [AD MR 1.1v];

Już mi obchodzą niektóre roślinki delikatniejsze, szalwie tylko 3 obeszy i to dobrze, akacje białe obeszy, zimowe orliki i wiskarje, rebarbarum zaczyna obchodzić (...), napikowałam pomidorów 7 skrzynek po 600, to już 4 tys. i dwa okna po 1 tysiąc, i mam pewnie z tysiąc lub więcej nie pikowanych. Przepikowałam astry, gwoździki, Campanule i inne większe kwiatki, mam małą radyskę do przepikowania, jeszcze sałatkę przepikowałam [AD MR 1.1];

(...) jutro zacznę robić inspekta, nim się ziemia ogrzeje, to przejdzie z tydzień (...). Mimozę pieszczę, na dzień trzymam na słońcu, na noc przy piecu, lubię ją, Justyś mówi, że to jednoroczna mimoza [AD MR 3.3];

Za kwiaty wybrałam 77 litów. Mam zimowych jeszcze moc [AD MR 6.8v];

Dziś Marytia sprzedawała drobiazgi i wybrała 6l. 85c. kupiła za to tytoń, cukier, mięso, a miała trochę buraków, jabłek, bób w łuskach (po 10 c. kgram), grochu trochę w łuskach, fasolki i brukiew [AD MR 8.11v];

Dziś Marytia pojechała jak co tydzień na targ, czego też nie powiozła — 4 centn. kartofli, 14 głów kalafjorów, kalarepy, dużo porów, selerów, cykorji, pietruszki, chrzaniu, salcefji, jabłek. Na przyszły tydzień mam 3 prosiąt po 6 tyg. dobrych, ale teraz są one tanie, pewnie po 5 l., parę gęsi, kaczek, jabłek i tak co tydzień coś się zbierze, dziś i fasolek 6 kgr. posłałam po 30 c., a kartofle to pewnie po 1 licie [AD MR 10.14v].

Z kolei zamięłowania ogrodnicze Marii Römer zostały odnotowane we wspomnieniach córki, która opisując dom szlachecki w Saszewiczach, zwróciła także uwagę na jego otoczenie:

W Saszewiczach już było zupełnie inaczej [niż w Bohdaniszkach]. Domek był malutki i nas w nim tylko troje: mama, tatuś i ja. Gości bywało dużo mniej, służby prawie żadnej — z początku przychodziła dziewczyna do pomocy mamie, a za parę lat i takiej nie było. Tu mama była wszystkim, cała moja miłość i radość i szczęście. Cały dzień krzątała się w mieszkanku, ogródku, czy sadzie, przytulnie urządziła nasz mały domek i była jego sercem i ciepłem. Koło domku założyła ogródek kwiatowy, posadziła bez, dalej był mamy warzywnik, gdzie sama siała

*i doglądała warzywa [WSR-r 74v-75];
W domku i koło domku było dużo kwiatów, które mama bardzo kochała i z upodobaniem doglądała. W domku były cyklameny, panny młode, balsaminki, fuksje. Koło domku — dwie odmiany bzu — zwykły i „francuski” — kwitł później i inaczej pachniał, trzy krzaki piwonii: czerwony, różowy i biały; parę krzaków róż, konwalie, georginie, bratki i różne inne drobne. Portulaki, werbeny, astry, „mądre chłopcy”. Mama co rok miała nowe kwiaty [WSR-r 76].*

W liście do pracującej już jako agronom córki, pisany w okresie zaawansowanej kolektywizacji, prosiła:

(...) nic mnie nie kupuj — tylko nasiona lewkoniji, astry ładne, brukselki, może skorconera będzie, błękitne bratki i różowe rumianki [AD MRN 4.5].

Z późniejszej korespondencji Marii Römer z córką wynika, że matka zamiłowania ogrodnicze realizowała jeszcze w Wojdatkach, uprawiając działkę pracowniczą, z której uzyskiwała całkiem niezłe plony. Przy okazji warto nadmienić, że pod względem kultury ogrodnictwa, a zwłaszcza uprawy bardziej wyszukanych warzyw, gospodarstwa na Wileńszczyźnie w okresie międzywojennym pozostawały daleko w tyle za Litwą Kowieńską. Nieznajomością pewnych gatunków roślin uprawnych trzeba tłumaczyć niepowodzenie Marii Römer, jakie spotkało ją na targu wileńskim:

Takie mnóstwo sałaty, szpinaku, że chciałam zrobić interes gruby — zawiozłam ogromną walizę szpinaku — sałatę, koper sprzedawałam za parę rubli — a szpinaku nikt nie spytał — wyrzuciłam, a resztę odwozłam i zgotowałam, będę jeść [AD MRN 5.6].

Zakładanie sadów i szkółek drzew owocowych, jak wynika ze wspomnień Stefani Römer [WSR-r 77], to zajęcie szlachty, chłopci nie sadzili u siebie sadów, korzystali z owoców dzikich grusz i jabłoni, a mieli koło domów po parę drzew i to najczęściej wyhodowanych z nasion lub wykopanych w lesie *samosiejek*:

W Szaszewiczach były tylko dwa sady: u nas i u Andruszkiewiczów. Inni gospodarze mieli po parę, czy po kilka drzew [WSR-k II 2].

Najwspanialsze sady i odmiany owoców były we dworach, stąd właśnie Stefan Römer sprowadzał *zrazy*. Z książek nauczył się szczepić i oczkować, stworzył własną szkołkę i założył sad w Szaszewiczach [WSR-k II 19]. Szcze-

pienia nowych gatunków drzew próbowała także, zachęcona powodzeniem syna, Maria Römerowa:

Ależ zazdroszczę Ci tych zrazów i umienia sam szczepić, poprobuję tego stosowania, może coś się uda, muszę zrąbać oba drzewa szarych oliwn[y]ch za śpichrzem, chcę poszczepić tego gatunku parę drzew, bo to są b. smaczne. W tym roku na wiosnę nasadzę trochę wisienek, tak chcę przeszczepić i zasadzić laseczek trzesienek, i chcę dużo śliwek też dziczek nasadzić, aby przeszczepić, takie drogie śliwki na targu [AD MR 5.6].

Sady, ogrody, kwiaty, drzewa owocowe to elementy, które są często wspomniane w kontekście domu szlacheckiego. W opisach zadziwiała szczegółowość, zapamiętane są gatunki roślin i ich kolory, np.: *piwonie kremowe, bladoróżowe, barwinki na kamieniach, pelargonie bordowe, gieorginie, białe różyczki, narcyzy, tulipany* — to kwiaty z ogrodu rodziców Mieczysławy Ejsmont [Boh 1998, 106]; zapachy *pamiętam, tak ładnie pachniało maciejką* [Boh 1998, 107]. Bronisława Rymkiewiczowa pamięta wszystkie drzewa i krzewy, które rosły w sadzie majątku Użwarmie (jabłonie, grusze, śliwy, krzaki porzeczek). Domy drobnoszlacheckie w Bohatyrowiczach wspomniane są jako otoczone ogrodami, tonące w kwiatkach:

ogródek był taki ogrodzony, drzewa. Taki ładny był parkanik, bo takie figurne byli. Tu pomalowane na białe, a tu było na zielono. Ładnie. I taki plotek był. I jeszcze przy oknach byli przybite takie, przy każdym oknie przybite takie [skrzynki na kwiaty]. I tu sadzili wiosną bratki takie, to też tak ładnie. (...) Taki ładny był domek. A w ogródku bardzo dużo było piwonii. Biała i różowa. Później o rydzik posadzony, a przy samej ścianie malwy rośli. Białe różowe, później ciemnobrązowe [Boh 1998, 107].

Z majątku Strzałkowskich w Miniewiczach został zapamiętany park:

A to drzewo, jak babcia mówiła, miało sto lat, a teraz jeszcze więcej. A tu był pałacyk Kamińskich, czyli Korczyńskich, jak ich nazywali. Tu taki długi pałacyk stał. A to został tylko fundament, bo to kiedy było! [Boh 1998, 316];

Wtenczas jak to jeszcze za życia Strzałkowskiego, tam nad samym Niemnem był wielki, wielki, był okrągły jakby klomb, park obsadzony drzewkami, niskimi takim różami, potem jakimś drugim czymś [Boh 1998, 208].

Dom Marii Ejsmont w Ejsmontach też zapamiętany jest razem z ogrodem i sadem *Mieliśmy ładny dom (4 pokoje), duży ogród i sad, przed domem klomby* [WME].

Szlachcianki z okolic tak jak zamożniejsze od nich panie z rodziny Römerów też zajmowały się ogrodnictwem, np. w Poczobutach babka Wandy Strzałkowskiej odnosiła sukcesy w uprawie pomidorów, a ona sama była pierwsza w okolicy Bohatyrowicze, która sadiła ogórki:

Ja pierwsza stała sadić ogórki. To już mówili, że tutaj ogórki nie rosną. A u mnie i ogórki rosły, jednym słowem, i pomidory rosły, wszystko rosnęło [Boh 1998, 107];

Tu ogrody, to sadiła warzywa takie: marchew tam, kapusta, ogórki, pomidory. W swoich ogródkach takich. A na polu tylko uprawy. I maliny, i owoce, i jabłka, gruszy byli [Boh 1998, 288].

Wśród szlachty panuje pogląd, że uprawianie ogrodów i sadów było zajęciem szlacheckim, a nie chłopskim. Do tej pory utrzymywane są piękne, bogate w kwiaty ogrody przy domach szlacheckich.

Obraz sadów i ogrodów zachowany w pamięci szlachty jest bardzo dokładny, co wskazuje na istnienie pasji ogrodniczej wśród szlachcianek.

Obraz dbałości o zdrowie

W korespondencji rodziny Sawickich problem higieny pojawia się w kontekście utrzymywania odzieży w czystości. Jan Sawicki i synowie byli w ciągłych rozjazdach, więc pranie, czyszczenie ubrań było bardzo trudne. W listach pojawia się często temat związany z *myciem* i wymianą odzieży:

Władysia czekam z nową kołdrą i szkarpetkami i równiesz są i dla Bolesia szkarpetki tylko stare po odwozcie to będzie można po podrabiac i zabierzcie bieliznę która potrzebuje reperacyj [LAN SW 2.89];

Z bielizny już tylko jedna pozostała mi koszula i jeżeli pojedę z Hrabią do Szawel, to chyba trzeba będzie oddać dwie do mycia [LAN SJ 6.94];

Rozważyłem tak, że brudne dwie koszule odsęłam przez Jankiela i proszę ciebie, ażebyś ty znalazłszy pewną okazję przysłała mi czyste dwie koszule i jedną kalesony; albo gdy ci nie nastreczy Jankiel pewnej okazji, to czekaj na mój list o dniu przyjazdu mego przez Kiejdany i przywieź to wszystko zawinięte na Bahnhof. załączam także jeszcze dwa kołnierze i jedną parę szkarpetek (...) [LAN SJ 6. 95–95a].

W listach rodziny Römerów poruszany jest temat pielęgnowania niemowląt. Co ciekawe, to Stefan udziela żonie różnych zasłyszanych rad:

Tęskno mi do Was o moje najdroższe. jak zdrowie Stefunieczki? Pani Zyklusowa powiedziała że do trzech dni dziecko się kąpie [pierw. zapis kampie] codzień, potem zaś co drugi dzień, mówi że to osłabia okropnie dziecko — kąpać codzień. Więc pomyśl nad tem [AD SR 11.14];

Teraz Ci znów napiszę kilka rad co do naszej dziewczeczki. Zaraz po jedzeniu jest dobrze podnieść dziecko główką do góry i potrzymać tak aby zwymiotowało, to potem będzie mu lżej.

Nigdy nie wycierać usteczek, bo to może szkodzić. W wannie kąpać nie dłużej 3^{ch} minut, a potem ledziutko, ostrożnie wytrzeć, najlepiej nawet jeżeli ciepło, niech samo wyschnie. Przyzwyczajając małą do regularnego odżywiania się — najlepiej co 3 godziny, potem już samo przywyknie i będzie budziło się w tych godzinach. Nie pozwalać zasypiać przy piersi, budzić kłapaniem po policzku. Gdy będzie Jej 3 tygodnie to stanowczo przyzwyczajaić, aby spała od 10 do 6 rano, gdy pierwsze parę nocy pokrzczy, to nic nie szkodzi! Potem przywyknie — to jest konieczne. Normalnie karmi się 6 do 7 razy na dobę t.j. od 6 rano do 10 wieczór i stop. Po kąpieli dobrze jest ciatko pudrem posypać (talk). Soski gum. do ust nie dawać, to rozpuszcza dziecko, a nic mu nie pomaga. Prawie nigdy dziecko nie płacze z głodu, a prawie zawsze z przekarmienia. Lewatywkę jak najrzadziej używać i to letnia woda, bez żadnej domieszki i uważać by w szprycuweczce powietrza nie było. Koniuszek posmarować wazeliną i w ten sposób dać [AD SR 3.4-5v].

Do sfery życia codziennego należą też choroby i leczenie. W korespondencji rodziny Sawickich pojawiają się choroby: oskrzypłość, znerwowanie i najcięższa apopleksja Władysława. Również Bolesław jest słabego zdrowia, a siostra martwi się jego *dolegliwym stanem*. Władysław leczony jest przez psychiatrę w Warszawie, ale najlepszym lekiem jest modlitwa rodziców:

Johasia was usciska Pani Proniewska biedaczka przechorowara na kaszel i oskrzypłość ze trzy tygodnie ledwo mię wczoraj odwiedzić mogła, dyszcz i u nas leje drugi dzień (...) [LAN SW 2. 89];

Bolesny wypadek jeszcze niezagoił się w mej duszy chociaż uważam że taka wola była Pana Boga szum w uszach ciągle mnie dręczy czóż dziwnego że iestem tak znerwowaną [LAN SW 3. 97];

Proszę wierzyć mój Bolesiu że ja Ciebie kocham z równą miłością jak ty mnie, i mocno boleję nad twoim dolegliwym stanem, jak to mi wiadomo jest z listów twoich pisanych do Rodziców [LAN SJO 1.146];

Dzisiaj Władys miał przypadek apopleksji, cud Matki Boskiej w Radomiu w kosciele Farnym, ocucił go nam jeszcze. Słabe modlitwy moje

ubłagały miłosierdzie Boże u téj Boga Rodzicielki! lecz wątki jeszcze stan zdrowia jego i nie wiem jak prędko wzmocni się abym mógł go wywieźć do domu, bo służyć tu już nie będzie mógł. Wnuczek Jaś poprawuje się Józia jutro jeszcze nie wyjeżdża, a ma wyjechać w przyszły poniedziałek (...) [LAN SJ 8.205–206].

W listach rodziny Römerów również pojawia się temat różnych dolegliwości, które leczone są *wannami* i ziołami:

Zeszłego roku 20 wanien wzięłam i te tak mi pomogły [AD MR 1.1v]; Chodziłyśmy z ciocią [Elwirą Mieczkowską] zbierać zioła lecznicze — pamiętam słoneczny dzień i zapach rozgrzanych ziół na ugorze: arniki na rany, bratek polny i bławatek na oczy, dziurawiec i mięta na żołądek. Wiązałyśmy pęczki, suszyły się w składziku za cioci pokojem, gdzie było okno ze wstawioną siatką, całe lato otwarte. Tam była cioci „apteka” [WSR-r 15].

Pojawiają się wątki bardziej profesjonalnego leczenia: okularów dla Steni i zwalczania anemii *wapno-hematogenem*:

Przyslij mi koniecznie i też zaraz [papiererek] na okulary Steni, całe jej trzymanie się z pierściami wpadłami, to brak wzroku, po pierwszym pojadę do Dyneburga (...), kupię, o ile tańsze tam okulary, i każe stale Steniuli nosić, to życie jej będzie miłsze [AD MR 8.10v]; Byłam z nią u dra Zemajtisa, dokładnie ją zbadał, znalazł anemję wielką, zapisał wapno-hematogen, drogą dość rzecz, teraz pije i mówi, że czuje się weselszą i silniejszą od lekarstwa, skutek analizy krwi jutro otrzymam [AD MR 7.9v].

Drobna szlachta do tej pory stosuje leczenie magiczne zamawianiem, modlitwą, święconą wodą. Wykorzystywane są też siły natury: zioła, które szlachcianki same zbierają, suszą i przygotowują lekarstwa. Na temat ludowego leczenia zapisano wiele opowiadań:

Był mój dziad, byli babki, był mój dziad. Zamawiał zęby, o, był. (...) *Coś tak robił, modlił się i mówili, że zęby przestawali, nie boleli [Boh 1998, 251];*

W ogóle wszystko święcone pomaga. W tym roku zachorowali świnie u mnie i prosiaki (...) *Zaszłam ja w chlew, przeżegnałam korytko te ichnie i wzięłam święconej wody każdemu po troszku, gdzie on nosik wsadził, wlałam. Jak ręką odjęło, nie trzeba doktora [Boh 1998, 256].*

O tym, jak wyglądało odżywianie w zamożnej rodzinie szlacheckiej, która jednak była obciążona spłatą kredytów i zmuszona do *skurczania się* [AD MR 8.10] w każdej dziedzinie, także w sferze odżywiania, dowiadujemy się dość sporo z listów rodziny Römerów. Jedzenie oceniane jest przez Marię Römer jako *marny stół*:

Jemy okropnie, b[ardzo] mało słoniny kupuję, masła ani razu nie kupowałam, jemy bliny i krupnik, na obiad jakąś zupę i najczęściej mięso w zupie gotowane, na podwieczorek mleko i wieczorem zacierka, to marny stół.

We wspomnieniach Stefania Romer zwraca uwagę na skromność jedzenia w domu Marii Römer:

Jedliśmy skromnie (...). Jedna służąca musiała zgotować, wyprać, sporządkować mieszkanie, więc robiła proste potrawy ze swoich produktów — i one nam smakowały. Na śniadanie bywały bliny, naleśniki z grochowej mąki ze skwareczkami, czy śmietaną, serniki, kapuśniak, buraczki, krupnik na mięsie, kartoflanka, pierożki z mięsem, czy twarogiem, babka ziemniaczana, kawałek gotowanego wędzonego mięsa — szynki, czy boczku. Dla gości (i razem dla nas) była jeszcze herbata z konfiturami, kompot z suszonych owoców, czasem trochę swojego wina z jagód. Ale za to cały rok mieliśmy owoce — jabłka bywały aż do wiosny w nieograniczonych ilościach, a latem truskawki, poziomki (...). Maliny, porzeczki, agrest, ach i czereśnie! Oprócz owoców były wspaniałe wędliny — nie tylko dla gości, pyszna kiełbasa codziennie na podwieczorek (...). Bardzo rzadko kupowało się słodczyce, czy zagraniczne owoce. Był miód, konfitury — nie codziennie — no i swoje owoce. Kiedy babcia jeździła do Rakiszek czy Abel na rynek, czasem kupowała smakołyki, ale to były orzechy laskowe — wtedy bardzo tanie — kupowało się workami; w czasie świąt żydowskich — mace — pyszne, jedliśmy je z masłem — albo obwarzanki. Obwarzanki, albo „chały” — plecione bułki — piekły Żydówki i robiły to świetnie [WSR-r 9v-10].

W gospodarstwie musiała jednak być nadprodukcja drobiu i wieprzowiny, skoro Maria Römer przekazywała rodzinie syna w Szaszewiczach przy różnych okazjach podarunki żywnościowe:

(...) posyłam dla Was gęś wędzoną i gęś surową. My teraz jemy gęsi, kaczki moje są za młode jeszcze, na Wsz[ystkie] Sw[ięta] zakolę bekonika, wyszlę Wam połowę, potem znowu i znowu i dwie duże świnię

utuczę na słoninę i szynki, bo stare świnie są takie ciężkie, że zaciskają prosięta, mam teraz 20ro prosiąt, ale są one b. tanie już w jesieni [AD MR 9.12v–13].

Dowiadujemy się też o odżywianiu dzieci:

Steniula już waży 31 kgr. 200 gr. (...), bo je prześwietnie i wszystko je, a co za humor u naszych córuchn (...). Jabłek to zjadają nasze dzieciaki, po 20 odliczam im z rana, ale nie wystarcza, miodu w tym roku nie dużo, jest jednak jeszcze mały garnuszek, więc na podwieczorek dzieci dostają czasem miód z ogórkami, ptactwa mam dużo, więc mając Steniulę, będę miała kogo dokarmiać [AD MR 8.10v–11];

Apetyt Steniula ma nadzwyczajny, dziś np. na obiad zjadła pełny talerz bulonu z kluskami i $\frac{1}{2}$ befsztyka, do tego kartofle i salceffe. Dziś zdejmemy z młodego drzewka z centnar ogromnych gruszek spasówek. Dzieci będą teraz zjadaty się temi gruszkami, rozpęcznieją, a my tak tuczemy Steniulę. [Z]eby ona nie widziała, Ewcia dolewa jej śmietanki do wszystkiego [AD MR 8.11v];

Maryś moja (...) karm ją regularnie i dużo, ona nie wybredna, je świetnie i wszystko, tylko w jednych godzinach regularnie i dużo dawać i to co lubi zmieniać te potrawy, Ewcia zachwycona apetytem Steniuli, mówi, że w rok ukarmiłaby ją na kluskę [AD MR 9.12–12v].

W domu drobnoszlacheckim na niedzielę pieczono ciastka, aby można było podjąć gości. Poza tym zawsze musiała być herbata, wędlina [Boh 1998, 125, 126]. W Bohatyrowiczach na lato przyjmowano letników i trzeba było zaoferować im dobre jedzenie: *masło deserowe ze słodkiej śmietany od Strzałkowskiego, kury, kurczaki świeże, szynka* [Boh 1998, 136]. Na stole szlacheckim zawsze był miód (i do dziś się zdarza), ponieważ szlachta tradycyjnie zajmuje się pszczelarstwem. Gospodynie umiały też przetwarzać owoce, dlatego w domu były konfitury [Boh 1998, 254]. W Bohatyrowiczach jedzono też złowione w Niemnie ryby. Szczególnie wykwintna kuchnia obowiązywała na święta [por. Boh 1998, 212, 213].

Kuchnia szlachecka jest często porównywana z chłopską, wskazywane są umiejętności kulinarne gospodyń szlachcianek. W pamięci szlachty zachował się obraz dobrego, smacznego i eleganckiego, różnorodnego sposobu odżywiania.

Obraz mody

Porównywaniu szlachty i chłopów towarzyszy temat modnych strojów szlachcianek w zestawieniu z prostym ubiorem chłopskim. Szlachcianki stara-

ły się elegancko ubierać bez względu na sytuację finansową. O swój skromny strój martwi się Weronika Romanowska. Brak ładnego ubioru jest szczególnie dotkliwy w porównaniu z eleganckimi strojami siostr, które wyemigrowały do Ameryki i przysyłają zdjęcia. Wyglądają na nich jak *obówatelki*. W porównaniu z emigrantkami wyposażenie Weroniki w ubrania wygląda skromnie, ma tylko dwie bluzki: jedną *batystową*, drugą *perkalową*:

Koch[a]ne Siostrzyczki Kasunja i Ancia Dziękuję za list i Fotografja (...) ja to nie moga napatrzycie wo was co po jedynczo bardzo ładnie ubrana na pani wygladacie mam co pokazac was wszyscy chwalu ze wyładnielicie wemeryce [do] prawdy bardzo dobrze obie wiadomu jesli wemerycy noszu czuby wielkie to i ładnie [AD WR 10.16];

wies Ancia co ja myśliłem jak rozdarłem list nalazłem kawałek jedwabiu muwie pewno Ancia wychodzi za mąsz chwała Bogu moja siostry jak obówatelki obrana pewno nie przyznalaby się że siostra żebyś spotkała mnie w ameryce takie obrane drogie jedwabie chwała Bogu jesteście obrane po pansko ja jeszcze niesprawilem nalata czekam (...) niech więcej proczętu narosni morzy co kupie jako bluska lepsza mam jedna batystowa a dwie perkalowe [AD WR 1.2].

Ubranie szlachcianki w okresie międzywojennym na Litwie zostało zapamiętane jako eleganckie. Szlachcianki nosiły *futry*, *mufty*, *kapeluszyki*, ale też wiązały chustki na głowę: *moja mama miała wiązana żółta taka chustka, papuk nosił czapkę, kapelusza nie nosił*, do kościoła kobiety zakładały rękawiczki. Ubranie szlacheckie było uszyte z cienkiego płótna, ręcznie tkanego albo z perkalu. Chłopi nosili stroje z grubego płótna — *pakuli* (Zielińska 2002, 159).

W Bohatyrowiczach szlachcianki chodziły w kapeluszach i *beratach*, tym różniły się od chłopek: *Szlachcianka dawniej w chustce nie chodziła do kościoła. I lisa na plecy i kotnierz*. Sukienki były wełniane lub jedwabne. Mężczyźni też chodzili w kapeluszach, mieli garnitury, *koszuli*, krawaty. Chłopi krawatów nie nosili. Szlachcic miał sznurowane buty i *foksztroty* ‘kamasze’ oraz sportowe spodnie *galefe* ‘bryczesy’ [Boh 1998, 268].

W relacjach na temat mody zawsze zwracana jest uwaga na różnicę między szlachtą a chłopami:

Więcej oni [chłopi] mieli takie pasiaste spódnicy, więcej takie pasiaste, i białe bluzki do tych spodnic takich pasiastych. Różne kolory te paski miały, a my białe bluzeczki, to już było takie więcej uroczyście odzienie” [Boh 1998, 269–270].

Ubranie szlacheckie było wykwintne. Wspominane są *koroneczki, zasze-weczki, spódnice fałdowane* [Boh 1998, 270]. Podobnie jak pożywienie na stole szlacheckim, tak i ubranie było skomplikowane i wymagało dużych umiejętności. W pamięci szlachty zachowały się najbardziej dwa elementy stroju szlacheckiego: kapelusze i rękawiczki — po których można było odróżnić szlachciankę od chłopki.

Sfera duchowości

Obraz pobożności

Pobożność szlachecka polega nie tylko na udziale w praktykach religijnych i obchodzeniu świąt, ale przede wszystkim na świadomości ciągłej obecności Boga w codziennym życiu. Rodzina Sawickich była bardzo religijna. W li-stach znajdujemy wiele fragmentów świadczących o głębokiej wierze w moc modlitwy, pomoc Boską w każdej sprawie i Jego nieustającą opiekę:

W przeszły wtorek raniutko przy pomocy Boga stanąłem u kresu mo-jej podróży szczęśliwie i w zupełnym zdrowiu. Moja najdroższa! proszę Ciebie nie troszcz się o mnie, wszędzie trwa ta sama opieka Najwy-ższego, pod którą zostając nic się złego człowiekowi nieprzytrafi; proś tylko Boga, aby on nieopuszczał mię ze Swej opieki [LAN SJ 2.4];

Jednym słowem upatruję sposoby ze wszystkich stron do wyjścia na sucho i nie mogę nic dostrzec pewnego; jedna nadzieja tylko, że chyba Bóg wesprze mię jakimś nie przewidzianym szczęśliwym trafem [LAN SJ 3.7];

Mając chwilkę wolnego czasu, mile mi skreślić kilka słów do was ko-chani rodzice. Zdrow jestem z łaski Najwyższego czego też i wam życzę [LAN SWŁ 3.84];

ależ drogi Bolesiu! Nietrzeba zbytecznie smucić się, bo przecież Pan Bóg jest miłosierny zlituje się nad tobą i przywróci Ci utracone zdrowie czego Ci życzę z całego serca kochająca Cię siostra

Johasia [LAN SJO 1.146];

Zdajemi się, że w latach twoich, nic nie pozostaje tobie, jak tylko ko-rzystać z tego co umiesz i pracować nad tém tylko, do czego uzdolniony jesteś. Drzeworytnictwo jest pracą wielką i uciążliwą, a do takiej pra-cy niebędziesz miał wytrwałości. Nie zrażaj się tém, że początek ci nie dopisuje, bądź dobrej nadziei i nie zachwianej ufności w opatrzność Boską — ani spostrzeżesz jak pomoc Boska spłynie na ciebie [LAN SJ 18.174–175].

Wiktoria pisze do synów, nawiązując do filozofii chrześcijańskiej:

List Bolesia sprawił mi ból nie wypowiedziany, że on dał się zgiąć ciężarom niepowodzenia, wszak stworzeni jesteśmy na padół płaczu i musimy dzwigać krzyż który Pan Bóg syła nanas, bo inaczej niepotrafilibyśmy ocenić wielkości Boga i wzniesć się do Niego, musi życie nasze być przeplatane złem i dobrem, boleści jakie doświadczamy, są to próby Boskie, jak potrafimy przenosić i zgadzać się z Jego Wolą Świętą (...) [LAN SW 1.86].

O wadze religii w rodzinie Sawickich świadczy zatroskanie Wiktorii na wieści, że jej syn Władysław odchodzi od Kościoła. Temat jego „nawracania” pojawia się często w jej listach do bardziej pobożnego syna — Bolesława:

Mój Bolesiuczku czy Władzio był w spowiedzi niepokoję się tym, lecz ufam w Miłosierdziu Bożem że czas odkryje mu oczy, że łaska Boska wstąpi w Jego serce i pozna swój błąd, biedna nasza młodzież że dzisiejsze wychowania gubi ludzi, nie starają się zaszczerpic wiarę, lecz ją wykorzeniają ale prędzej czy później pożałują tego, bo widocznie Pan Bóg nas karze [LAN SW 1.87a].

Religijność szlachcianki i jej przywiązanie do tradycji obrazuje następujący fragment dotyczący kłopotów z synem:

Bolesieczku święta tak ważne przychodzą pros Władysia wimieniu mojm żeby odbył Spowied świętą, co nasie Praojcowie z taka czią odbywali, niech się sam zastanowi do czego dzisiesza ozębłosc ludzi do prowadziła, czóż oni mają lepszego że do czasu swoje sumienie starają się uspic lecz ten robak jesli dzis usypia to w godzinie smierci nie da pokoju niech pomysli wielie Męczennikow potwierdzili swoją krwią naszą wiarę świętą, to nie ieden szaleniec, lecz miliony niezliczone i naich popiołach ustaliła się nasza wiara święta, ty sercem brata przemów do jego serca, a błąd czasowy z jego oczu spadnie, przy mojm bolu serca i bol duszy mię dręczy nad iego zbłąkaniem się z drogi wiary [LAN SW 3.97–97a].

Religijnością nasycony jest też list Jana Sawickiego do synów, w którym donosi o śmierci babki. List przepelniony jest religijnymi metaforami, napisany bardzo podniosłym stylem. Jest znakomitym świadectwem pobożności szlacheckiej:

Biedaczka 26 lat stróżowała naszą chatką, pielęgnowała wraz z nami was, w niemowlęctwie waszém i podzielała z nami miłość dla was, to

też rozłączenie się z nią aż do czasu nim podobnież nie zerwie się nie naszego życia, bolesne jest strasznie. Żyjąc wspólnie z nią przez tyle lat, z żyliśmy się, że tak powiem w jedną całość. Ona była dla nas duchem opiekuńczym; jeżeli nie widzieliśmy to czuliśmy błogie skutki jej modłów za nas, a dzisiaj chatka nasza tracąc takiego ducha opiekuńczego, jest jakby osierociata;

(...) gdy wczoraj wieczorkiem posuwała się słabymi krokami swemi 80 letniego wieku z garneczkiem mleka, zesła z toru prowadzącego przez sklep nowo urządzonej pod domem do szafy, upadła weń i okropnie strąciła głowę tak, że chociaż wnet przezemnie wydobyta w 2 $\frac{1}{2}$ godzin oddała Bogu ducha, pomimo pomocy lekarskiej, nie wyrzekłszy już ani słowa. Odegrała już ona Swą rolę i zesła ze sceny za kulisy wieczności przynajmniej szczęśliwa, że wtenże dzień ostatni żywota swego, mimo nalegań Matki waszej odbyła spowiedź i komunikowała się w Kościele u Ks. Lewickiego, mimo nalegań Matki waszej, by tę spowiedź odłożyła nadzień dzisiejszy. Wyraźnie czuła już ona że nadchodzi ostatnia godzina jej pielgrzymki na ziemi i czy to nie jest wielka łaska Pana Boga, że pozwolił jej zaopatrzyć się po Chrześcijańsku w tę wielką podróż? [LAN SJ 10.78–79a].

W listach Stefana Römera zaznacza się tradycyjna pobożność i kult świętych. Opiece św. Antoniego polecał swoją rozdzieloną w czasie wysiedlenia rodzinę. W liście [AD SR 25.36] do żony zapewniał, że codziennie wieczorem modli się do tego świętego, a potem całuje jej fotografię. W korespondencji Stefana z 1943 r. znajdujemy więcej sygnałów o podejmowaniu modlitwy w intencji bliskich:

(...) modliłem się o Was [w] te długie dni, czemu nie piszą [AD SR 26.37].

Najbardziej pobożną osobą w trójpokoleniowej rodzinie była Maria Römerowa, ona stała na straży tradycyjnie pojmowanej religijności, zachęcała wnuczkę do codziennej modlitwy i przypominała o obowiązku uczęszczania do kościoła:

18go Ojciec Sw. każe wszystkim być w Kościele — bądźcie w Bobtach [AD MR 2.2v].

Pisała też do synowej, która straciła wiarę, o postawie pokory i potrzebie korzystania z sakramentu pokuty:

Ach moje Działki, módlcie się i Ty Mar[yś, ysiu] upokóż się, do Ks. Lausa zajdź do spowiedzi, wróci ci wiara. Dzieci me, Stefeńku też pójdź, nie zwlekaj [AD MR 4.4v].

W jednym z listów prosiła syna, o wykonanie napisu, który chciała zawiesić nad drzwiami wejściowymi w nowym domu:

Stef drogi, napisz mi na tekturze pięknymi literami lub na perkalu ogromnymi literami „Serce Jezusa bądź naszą obroną” [AD MR 6.7v–8].

Umieszczenie słów modlitwy nad drzwiami to, jak można przypuszczać, nawiązanie do tradycji inskrypcji łacińskich, jak na przykład *CMB*, odczytywanej jako *Christus Mansionem Benedicat* (*Niech Chrystus błogosławi temu domowi*) lub, według tłumaczenia św. Augustyna, *Christus Multorum Benefactor* (*Chrystus dobroczyńcą wielu*). Był to zabieg sakralizacji przestrzeni domowej przez powierzenie ochrony domu i jego pomyślności Chrystusowi.

W korespondencji rodziny Romanowskich obraz pobożności jest zbliżony do dziewiętnastowiecznej religijności Sawickich. Weronika Romanowska często w listach poleca opiece Bożej zdrowie i pomyślność siostr, używa formuł *chwała Bogu i daj Boże*:

*daj Boże was Bóg pocieszyłbo w kazdej godzinie (...) [AD WR 11.20];
że by was Bóg nie zapomnąłby jak moja Kochana Siostrzyczki [mnie]
nie za pomnielicie [AD WR 11.20].*

Najtrudniejszą próbę z wiary w Boga stanowi dla Weroniki nieoczekiwana śmierć młodszego brata Kazimierza. Pomimo cierpienia przyjmuje śmierć jako wolę Opatrzności, z którą trzeba się pogodzić:

*musi tak od boga dana [AD WR 3.5];
jak mnie serca nie penkni musi tak trzeba wiecie chto panu bogu [dusza]
odał nasz drogi braciszek drogie siostry jak mnie tego aniołka szkoda
nie moga cieszka choroba miał krzyczał nie swoim głosym (...) dwie
choroby noga bolała i zapalenie niedł[u]go chorował tylko tydzień nie-
wiem musi jego tyle zycia było dana najpier[w] jemu zaczął narywac
zapiont[ek] taki niecierpliwy nie leżał ale chodził (...) wypuchła tyłka
gegrena pot padła i umarł strasnie nie chciał smierci w takim wieku
[AD WR 3.5.];
to laźlaby żywa do ziemi tak serca boli taki był dobry [AD WR 3.6].*

We wspomnieniach szlachty często poruszane są wątki religijne. Dzieci w rodzinach szlacheckich były wychowywane w duchu katolickim:

Dużą pomocą w naszym wychowaniu okazała się ciotka Helena, siostra naszego ojca Bolesława [Siriatowicza], która nie wyszła za mąż i poświęciła się całkowicie rodzinie. Najważniejszym życiowym drogowskazem ciotki były takie wartości, jak Bóg, religia, kościół katolicki i jego duchowieństwo. Pamiętam, że uczyła nas pacierza i wpajała, że Bóg jest wszechmogący i przebywa w Niebie, a na ziemi Boga reprezentuje Kościół Katolicki. Dlatego też na ziemi wszyscy musimy według przykazań kościelnych. I dlatego w dzieciństwie bardzo żarliwie modliłam się przed ołtarzem Matki Boskiej Anielskiej w Datnowie, aby wyprosiła u Boga wstawiennictwo za mną po mojej śmierci. Cała nasza rodzina wspólnie z ciotką była bardzo pobożna. Bardzo wczesnie mama z ciotką nauczyły mnie pacierza: Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo, Wierzę w Boga, Pięć Przykazań Kościelnych i innych modlitw. Gdy tylko podrostałam zapisano mnie na naukę religii i proboszcz Ksiądz Łaukszys przydzielił mnie do grupy polskiej, gdyż była jeszcze grupa dzieci litewskich [WLG 4–5].

W obu ośrodkach wspomniane są nabożeństwa majowe, które skupiały całe okolice. Na Laudzie nabożeństwa były odprawiane w okolicy Użpurwie jeszcze w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, a do dziś są w Urniażach (w połączeniu ze spotkaniem towarzyskim). W szlacheckich okolicach grodzieńskich nabożeństwa majowe pozostały w pamięci:

Dawniej jak to majowe odprawiali, to zbierali się i w mieszkaniu ubierali [ołtarz]. Już my, dzieci, kwiatek naźbieramy, gdzie po sadzie pójdziem po polu, póki swoich nie ma w ogródkach i pomożem jej. Ubierzcie i odprawiali kaźden wieczór majowe [Boh 1998, 207].

W religijności szlachty litewskiej mocno zaznacza się kult maryjny. Do dzisiaj ważne są święta agrarne: Matki Boskiej Zielnej i Matki Boskiej Siennej powiązane z odpustami.

Obraz edukacji

W rodzinach zamożnych dużą wagę przykładano do edukacji dzieci. Na edukację nie szczędzono pieniędzy, mimo trudnej sytuacji materialnej. Wychowanie było zatem dużą wartością dla szlachty.

W korespondencji Sawickich wiele miejsca zajmuje kształcenie synów. Bolesław początkowo przebywał w Kownie, gdzie pracował w jakiejś kancelarii [LAN SB 2.17–18]. Potem znajduje się w Petersburgu w szkole wojskowej. W liście do matki [LAN SB 6.41] zdaje szczegółową relację z tego pobytu. Pisze o różnych planach na przyszłość. W dalszej części listu, kierowanej już

do ojca [LAN SB 6.41–41a], wspomina o przygotowaniach do egzaminu na sopera. Rozpatruje jeszcze możliwość zostania *miejscowym inżynierem*. Będzie zdawał na sopera, aby potem *postąpić do akademii* — kształcić się dalej, prawdopodobnie w akademii wojskowej i w przyszłości zostać *wujennym inżynierem*. Zrealizowanie tych planów to bardzo trudne przedsięwzięcie (*dość wiedzieć że polak i przez to wstęp do akademii zakryty*)⁸⁹. Zresztą sam Bolesław nie kwapi się do tego, aby zostać saperem frontowym, nie lubi służby frontowej. W najbliższym czasie będzie też zdawał egzamin na *miejscowego inżyniera*. W liście do żony z Petersburga z 18 marca 1874 r. Jan Sawicki pisze o egzaminach *Bolesia z jeografii i artyllerii*, potem z *rosyjskiego, historii, fortyfikacji i architektury, matematyki i garnizonowej służby, dyscyplinarne-go ustawu i topografii* [LAN SJ 5.63–64]. Później widocznie nastąpiła jakaś zmiana planów, ponieważ w liście z Kiejdan z 16 października 1874 r. ojciec pyta Bolesława: *czy zaliczyłeś się do Akademii sztuk pięknych chociaż na Wolnego Słuchacza, a Władysław nie wiem czy zdał egzamin z 1⁹⁰ kursu?* [LAN SJ 11.82]. Zapewne Bolesław miał pójść w ślady starszego brata, ale studiów w Akademii Sztuk Pięknych nie rozpoczął.

W następnych listach wraca wątek kariery inżyniera i sopera:

Bardzo mnie smuci, że do tyhczas nie mam od ciebie wiadomości, czy rozpoczęłeś staranność aby przesiedlić ciebie do Głównego Zarządu Inżynierów, gdzie podług méj narady z P. Gorańskim, będzie ci i lżejsza służba i łatwość do dalszego kształcenia się; albo może nie zgadza się to z twoim widzeniem rzeczy? [LAN SJ 13.102];

Dzisiaj odebrałem twój list na który odpowiadam: Jak pamiętam, od razu życzyłem ażebyś postąpił na oficera Saperów, ależ ty sam byłeś przeciwny temu, czując się nie zdolnym do służby frontowej; teraz zaś gdy się obudziła w tobie chęć takowej służby, ja widząc że zapewna masz siły do tego odpowiednie, nic nie mam przeciwko temu i owszem pochwalam i wraz z matką będziemy błagać Boga by pomógł ci w twych zamiarach [LAN SJ 14.108].

Władysław do Petersburga przybył na początku roku 1873. W liście datowanym na 28 lutego 1873 r. [LAN SWŁ 1.28] pisze, jak wielkie wrażenie wywarło na nim to miasto. Ma zdolności artystyczne i podjął studia na Akademii Sztuk Pięknych. Nauka nie układała się dobrze, o czym mówią fragmenty listów od rodziców:

⁸⁹O trudnościach edukacyjnych i ograniczeniach w dostępie do instytucjonalnego kształcenia młodzieży z rodzin szlacheckich z Kresów w 2. połowie XIX w. pisze szerzej L. Zasztowt (1997a, b)

Ale czemu nieosobliwy numer dostałeś z rysunku ty co iestes takim miłosnikiem iego, takiego doniesienia nie spodziewałem się (...) [LAN SW 2.89];

Nie mniej mnie boli i ta wiadomość że Władysław pozostał na tém samym kursie: alboż to on nigdy nie dójdzie dotęj dożyłości pojęcia, że nauka uczucia człowieka i głównym zadaniem jego jest ażeby uczyć się? W prawdzie on nigdy nie tracił czasu na marne, ależ biada, że on zawsze naukę odkładał na później, a zajmował się rzeczami podrzędnymi. Wszakże kiedy nie zasieje w wiosnie, to nie będzie zbierał w jesieni. Przedstaw to wszystko jemu, jeżeli on w latach zupełnej dójrzałości sam nie pojmuje tego [LAN SJ 13.102–103].

Nie wiemy, jak dalej potoczyły się studia Władysława w Petersburgu. W 1879 roku wyjechał on do Krakowa [LAN SJO 1.146, dop. matki Wiktorii], potem do Wiednia, Strasburga, wreszcie do Paryża [LAN SW 5.154]. W Paryżu Władysław studiuje architekturę. Ojciec, aby opłacić jego studia nosi się z zamiarem sprzedaży majątku Roszcze.

Ojciec niemówi ci że wnet sprzeda Roszcze, lecz wystawia tobie, że gdyby mó przysło i to zbyć, chętnie poświęci, byle ty bys skączył swoje wychowanie, a poszłyby pieniądze na twój pożytek, dając stanowisko ci w dalszym życiu, lecz coś dziwnego że Ojciec pragnie twojego szczęścia jakie daje nauka (...) [LAN SW 7.169].

Z korespondencji z synami wynika, że dla rodziców dużą wartością było ich wykształcenie. Pragnęli, aby synowie zdobyli dobre posady. Na naukę synów nie szczędzili pieniędzy, a nie byli zamożni.

W czasie, gdy bracia kształcili się w Petersburgu, młodsza siostra Joanna uczyła się w domu. Młoda szlachcianka miała pewne aspiracje naukowe, a poza tym uczyła się typowo kobiecych domowych zajęć:

(...) czuję to dobrze że mi wiele, wiele niedostaje nauki, to też po wyjeździe Władysia, który mi pomagał w naukach, postanowiłam kształcić się dalej za pomocą książek naukowych, i proszę Boga o to, aby mi dopomógł w moim przedsięwzięciu. Oprócz tego mam zamiar uczyć się u Mamy kucharstwa i zarządzania domem, aby być Jej pomocą w zajęciach domowych [LAN SJO 1.145–146].

W rodzinie Römerów problemy wychowawcze nurtowały Marię Römerową, która poruszała kwestie przygotowania psychologicznego rodziców w listach do synowej:

(...) *nie wiem, czyś słyszała przez radjo doskonały odczyt o młodzi-
ży, że tak starsi nie mogą rozumieć młodych, którzy rozmaicie reagują
rosnąc, czasem rodzice się gorszą, gniewają, nie rozumiejąc co się sta-
ło, że tak się zmienia dziecko po 10 latach, i dzieci są złe, jakby nie
cierpią rodziców, to wiek przejść[iowy] świetny był odczyt dla rodziców*
[AD MR 4.4v].

Kolejny temat korespondencji Marii Römerowej z rodzicami Steni sta-
nowiła obok wychowania troska o edukację domową wnuczki podczas jej
dłuższych pobytów u babci. Ze względów oszczędnościowych zatrudniano
w jednym domu nauczycielkę, która zajmowała się edukacją dzieci domow-
ników i mieszkających w pobliżu krewnych:

*Oddam Steniulę do c. Elizki K[omorowskiej] na jakieś 4 mies. na lep-
szą naukę potem pojedzie do Was na egzamina. Teraz przyslij mi za-
raz: ze szkoły ludowej polskiej pozwolenie uczenia się jej w domu, dla
przygotowania się do egzaminu tamże, program III oddziału tejże, ksią-
żeczki potrzebne, choć główne, jakie na razie możesz przysłać, będę ją
uczyła sama, potem Ty będąc tutaj, a potem c. Elizka. Przeważnie pro-
duktami c. Elizce będę płaciła (...), ciocia umawia Zosię Wasilewską
na nauczycielkę, będzie miała troje dzieci u siebie i weźmie nauczy-
cielkę. C. Elwira b. tanio będzie tylko produktami płaciła wyjdzie 45 l
[itów] miesięs[ięcznie] [AD MR 8.10v].*

Na naukę prywatną musiała dać pozwolenie szkoła, jednakże matka Steni
nie dostarczyła do Bohdaniszek stosownego zaświadczenia i babcia obawiała
się, że zostanie ukarana za niepodjęcie obowiązku szkolnego przez wnuczkę
w miejscowej szkole litewskiej:

*Z Ewcią [córka Marii Römer] zdecydowałyśmy, że nie warto Steni za-
trzymywać, wobec tego, żeś nie zdecydowana jak robić ze Steńką, ani
książek nie przysyłasz, a głównie żeś nie przysłała z Bobt ze szkoły po-
zwolenia na naukę prywatną, tu zaraz każą jej iść do szkoły lub mnie
zasztrafują, prosilam Cię o pośpiech i rację miałaś pisząc o oddaniu do
Kowaliszek, że zatraci tam zupełnie inicjatywę, i to bardzo prawdziwie,
tam kroku dać dziecko nie może samodzielnie [AD MR 9.12].*

Dzieci edukowane w domu po polsku musiały co roku zdawać egzamin
końcowy w szkole litewskiej, żeby otrzymać promocję do następnej klasy.
Oto opis takiego egzaminu, który utrwalił się w pamięci Steni Romerówny
jako wydarzenie traumatyczne:

(...) egzamin z czwartej do piątej pozostał mi w pamięci na całe życie. Poszłyśmy z mamą do Bobt, więcej dzieci zdających nie było, tylko ja. W szkole była akurat uroczystość, zakończenie roku szkolnego. Wszyscy byli w sali, a my z mamą stałyśmy pod drzwiami i czekałyśmy na egzamin. Ktoś, chyba dyrektor, wygłaszał przemówienie. I usłyszałyśmy, jak mówił: „Pamiętajcie dzieci, że Polacy to wrzód na ciele Litwy, to kurz na jej drogach”. I wtedy dopiero poczułam, że mieszkam w obcym kraju. Popatrzałyśmy na siebie z mamą bez słowa. Po takim przyjemnym wstępie już szłam na egzamin ze strachem. Nauczyciel dał mi litewską książkę, z której miałam przeczytać i przetłumaczyć na polski opowiadanie pod tytułem „Žagrė”. Preczytałam, ale przetłumaczyć nie mogłam, bo nie wiedziałam co to jest ta žagrė, zresztą nie znałam wtedy polskiego słowa „socha”. Myślę, że wybrano mi specjalnie opowiadanie z takim słowem, żeby nie mogła przetłumaczyć. No i nauczyciel powiedział, że źle znam litewski język i egzaminu nie zdałam. Kiedy wyszłyśmy, byłam bardzo zmartwiona, ale mama powiedziała, że bym nie smuciła się, że pojedę do polskiego gimnazjum w Kownie [WSR-k III 3].

Dążenie do zdobywania wiedzy cechuje właściwie każde pokolenie Römerów. Z listów i wspomnień wynika, że w badanej rodzinie kobiety miały duże aspiracje edukacyjne i samokształceniowe (poznawanie literatury pięknej i specjalistycznej na temat sadownictwa i ogrodnictwa). Zdobywały wykształcenie, w zależności od sytuacji materialnej, w różny sposób. Maria Römerowa (babcia) była edukowana w domu przez guwernantki, oprócz polszczyzny, władała francuskim, niemieckim i litewskim, nie znała najprawdopodobniej rosyjskiego, bo nie był jej potrzebny [WSR-k I 13]. Maria Römer (synowa) uczęszczała z kolei na lekcje do szlacheckiej rodziny Andruszkiewiczów w Szaszewiczach, która zatrudniała polską nauczycielkę do swoich dzieci, potem do rosyjskiego żeńskiego gimnazjum prywatnego w Kownie, by później podjąć studia agronomiczne w Petersburgu, przerwane przez rewolucję październikową. Znakomicie opanowała język rosyjski, litewskiego w ogóle nie znała, próbowała go później przyswoić choć w podstawowym zakresie. Stefania Romerówna (wnuczka) ma najbogatsze doświadczenia edukacyjne: od nauki domowej, przez krótki pobyt w początkowej szkole litewskiej w celu nauczenia się podstaw języka litewskiego, potem gimnazjum polskie w Kownie i Wilnie, dzienne i wieczorowe gimnazjum litewskie w Kownie, wreszcie średnią szkołę litewską po studia w Akademii Rolniczej w Kownie.

Obowiązki i zajęcia domowe oraz nieustanne kłopoty finansowe nie pozwalały szlachciankom na odbywanie dalszych podróży, ale energiczna Ma-

ria Römerowa jeździła w różnych sprawach urzędowych i prywatnych do Dyneburga, Kowna, Poniewieża, nie mówiąc już o pobliskich Abelach czy Antuzowie. Z kolei jej zdeterminowana synowa zawiozła chorego męża na kilkumiesięczne leczenie do Królewca (Königsberg w Prusach Wschodnich, wówczas w składzie III Rzeszy).

Marzenie o studiach w Akademii Sztuk Pięknych udało się przynajmniej po części zrealizować Stefanowi Römerowi, który dzięki pomocy materialnej rodziny wyjechał w 1927 r. do Pragi, zatrzymując się po drodze w Berlinie. Szczególne wrażenie na przybyszu z Litwy zrobił sam pobyt na nowoczesnym dworcu kolejowym, jak i krótkie spotkanie z miastem:

Jestem już nareszcie w tym olbrzymie automatycznym, gdzie wszystko się załatwia za pomocą automatów. Tu automat człowieka goli, strzyże perfumuje (!) jakimi chcesz perfumami, marki sprzedaje, papierosy, gazety i.t.d. i.t.d. buty czyści, ręce myje i wyciera na sucho — wspaniale tu, czuję się w swoim żywiole.

(...) Tu auta mkną całymi stadami jedno obok drugiego, aż serce czasem zamiera (...). Jak marnie wygląda Kowno po takim Berlinie. Pociągi mkną torem zwykłym, po dachach i pod ulicami „Metro” t. zwane. Policjanci na ulicach są stalowi i kolorowymi ogniami wskazują ci wszystko jak żywi. Reklamy przecudne nad miastem na niebie. Wszystkie języki świata tu słyszać. Tętno bije wysokiej kultury, siły, przed którą trzeba zniżyć głowę. Niemcy to jednak wielki naród. Chodniki są podwójne, a czasem potrójne, możesz nie iść, a stać, bo one za Ciebie posuwają się gdzie chcesz.

(...) Tu na stacji jeżeli kto zechce „pi-pi” to nie łatwa sprawa nie rozumiejąc języka niem. lub angielskiego — załatwiać się tam też można tylko $2\frac{1}{2}$ min., dłużej, to drzwi automatyczne nie otworzą się i nie wyjdiesz aż sztrafu 20 fen. nie zapł[acisz] automatowi oczyw[icie] bo ludzi — usługi tu nie ma [AD SR 23.32–33v].

Maria z wielkim zainteresowaniem i szczyptą zazdrości przyjmowała od Stefana relacje na temat jego uczestnictwa w życiu artystycznym Pragi. Zajmowanie się maleńką Stefanią i pobyt w Bohdaniszkach wykluczyły ją bowiem z aktywniejszego życia poza domem i obcowania z wysoką kulturą. Nie było jeszcze nawet w tym czasie w mieszkaniu babci Römerowej radia:

Jakże zazdrościsz Ci najdroższy muzeów, bibliotek itp. Teatru — takie to wszystko cuda dla nas nie dostępne — teżbym ja latała, lepiej czasem w jedzeniu sobie coś lepszego odmówić (nie bardzo co prawda

biedactwo moje na to coś lepszego ma) i być w teatrze, na koncercie itp. — takiż to urok życia. A ja taka nie mądra kiedyś byłam, że w Petersburgu nie korzystałam prawie z życia kulturalnego. (...) W okolicach Burrń co drugi dom ma radjo i fala wzbudza zachwyt, a nam z Mamcią ogromną pokusę na najtańsze — 200 litów [AD MRN 1.2v].

Nie znajdujemy żadnych wzmianek o kształceniu dzieci w korespondencji rodziny Romanowskich, zapewne ta rodzina była zbyt uboga i nie mogła sobie na takie wydatki pozwolić. We wspomnieniach szlachty zamożnej pojawia się temat edukacji dzieci, zawsze w kontekście wydatków i poświęcenia rodziców, np. ojciec Genowefy Lutkiewiczowej sprzedał konia, aby opłacić czesne za jej edukację w Państwowym Gimnazjum w Kiejdanach:

Egzaminy zdawało się przed komisją w Datnowie, gdzie przybywały wytypowane grupy dzieci ze wszystkich miejscowości. Z naszej klasy nauczycielka wytypowała mnie i dwóch chłopców. Egzamin obejmował: pisemny z języka litewskiego i matematyki, ustny z historii oraz z religii. Egzamin zdałam pomyślnie i dopiero na tej podstawie zdobyłam uprawnienia do zdawania egzaminu do Państwowego Gimnazjum w Kiejdanach, gdzie nauka była odpłatna. Żeby opłacić tzw. czesne za pobieranie nauki mój ojciec sprzedał konia [WGL 5–6].

W rodzinach szlacheckich, nawet tych uboższych uważano edukację dzieci za dużą wartość, najbardziej cenna była nauka w języku polskim, o czym już była mowa w rozdziale 3.3.1.

Udział w kulturze wysokiej drobnej szlachty polegał przede wszystkim na czytelnictwie. W pamięci szlachty zachowały się obrazy rodzinnego czytania. Czytano przede wszystkim dzieła H. Sienkiewicza, E. Orzeszkowej, J. I. Kraśzewskiego, M. Rodziewiczówny, M. Wańkowicza (por. Zielińska 2002, 38–39). Czytano na głos dla całej rodziny, kobiety często czytały przy kądzieli:

I ona tak czytała, dwoma [palcami] kądziel o tak trzyma, a jedną książkę [Boh 1998, 243];

Czytali. Na pewno tam [na wsi] nie, a my czytali książki. Pamiętam mamusia nasza zawsze opowiadała mnie wierszyki [Boh 1998, 126].

W domach były biblioteczki:

W domu moich rodziców było bardzo dużo [książek]. (...) A nad tą kanapą taka była sama, przy kanapie zrobiona półka różnych dawniejszych historycznych książek. Zawsze tam w nich grzebali się dzieci bar-

dzo. (...) Starych tam dawniejszych, tam zdjęć różnych, to wszystkie przedpotopowe trzymał te książki [Boh 1998, 243].

Wśród szlachty drobnej częste były przypadki samouctwa:

Moja babcia bardzo lubiła książki. Ona nie uczyła się w szkole, ale sama przez siebie nauczyła się [czytać][Boh 1998, 241].

Szlachta miała aspiracje edukacyjne niezależnie od pozycji majątkowej. Książki były bardzo cenne. Podczas wojny ratowano je przed zniszczeniem:

Latem 1940 r. Litwa przeobraziła się w Litewską Socjalistyczną Republikę Radziecką. Rosjanie likwidują wszystkie polskie organizacje, zamknęto świetlice. Większość zbiorów biblioteki przewieźliśmy z Mieczysławem Monkiewiczem i Michałem Ciechanowiczem do mego rodzinnego domu w Misztowtach, gdzie przechowywałam książki przez okres okupacji. W 1945 r. przed wyjazdem do Polski przekazałam księgozbiór do Urzędu Repatriacyjnego w Kiejdanach [WGL 8].

Książki ratowano też w czasie kolektywizacji:

Bo to nas rozkułaczyli, to to wszystko chowali my: pod koźmi gdzieś było, pod żłobami, jeszcze książki [Boh 1998, 144].

Szlachecka symbolika

Dziedzictwo kultury szlacheckiej to dziedzictwo opowiedziane, wydobyte z archiwum ludzkiej pamięci. Opowiadania podzieliłyśmy na *narracje*, z których wynika system wartości, oraz *obrazy*, w których zawarty jest porządek symboliczny badanej wspólnoty. Symbole, które wyłaniają się z opowiedzianych obrazów tworzą wizję świata kultury szlacheckiej.

D o m

„Dom jest najważniejszym miejscem pobytu na ziemi każdego człowieka danej kultury” (LSO, 42). Dom jest symbolem centralnym, ponieważ znajduje się w środku świata, a i sam stanowi mikrokosmos — cały świat dla pojedynczego człowieka. Dom szlachecki zachowany w pamięci jest przestronny, jasny, czysty, dostatni, co łączy się z poczuciem bezpieczeństwa. Dom symbolizuje bezpieczeństwo, trwałość (KSS 69). Dom szlachecki był uporządkowany, każde pomieszczenie miało swoją funkcję i określone miejsce w rozkładzie, był dobrze wyposażony w ładne meble. Charakteryzował się tym, że posiadał ganek i spadzisty dach. Jest symbolem porządku, ładu (KSS 69).

W pamięci zachowany jest często budowniczy domu. Informacja ta ma szczególne znaczenie, gdy zachowany został bardzo stary dom; w takim mieszka m.in. Felicja Ejdrygiewiczówna [FE Bobiniszki]. W rozmowie podkreśla, że ten dom *postawił* jej dziadek jeszcze przed *swoju weselu*, że w tym domu urodził się jej ojciec, a potem ona. Przeżyła w tym domu całe życie i tam umrze. Dom w kulturze szlacheckiej symbolizuje ród, pochodzenie, gniazdo rodzinne (KSS 69), czyli wartości konstytutywne dla szlacheckiej tożsamości. Dom szlachecki zachowany w pamięci litewskiej szlachty jest symbolem oblężonej twierdzy, w domu można dzieciom przekazywać cały system wartości honorowych, prowadzić szlachecki styl życia, być sobą, mówić w swoim języku, czego nie wolno było robić w przestrzeni społecznej i państwowej. Dlatego dom jest symbolem całego szlacheckiego systemu wartości.

Ogród

Obraz ogrodów zachowany w pamięci szlachty jest zdumiewająco szczegółowy. Wymaga to zastanowienia i głębszej refleksji, jak to się stało, że szlachta zachowała w pamięci tak dokładny, wręcz przypominający fotografię obraz ogrodu. Ogród ma głębokie znaczenie symboliczne. LSO (151) podaje, że

„dla człowieka pierwotnego każda roślina, każde drzewo lub cały krajobraz były wyrazem pozaludzkiej mocy, którym są podporządkowane, nie tylko stawanie się i przemijanie w naturze, lecz także jego własne życie i umieranie. Podczas gdy gęsty, dziko rosnący las wywoływał grozę jako miejsce przebywania złych duchów, to ogrody urodzajne, wypielęgnowane (dosł. kraj wypielęgnowany) uważano zawsze za boży podarek”.

W opowiadaniu o ogrodach podkreślane jest właśnie jego wypielęgnowanie, uporządkowanie, praca matki, babki, które o ten ogród dbały. Ogródki są i dzisiaj, ale już nie takie, jak te opowiedziane, nie tak kolorowe, różnorodne, pachnące i wypielęgnowane. Ogród, ale właśnie pielęgnowany, a nie dziki, jest symbolem raj, podarunku od Boga. Ogród otaczający dom — główny symbol szlacheckiej kultury — jeszcze dodatkowo go sakralizuje. „Raj oznacza bowiem początek zarówno pod względem przestrzeni jak i czasu” (LSO 151). Dopiero dom otoczony ogrodem zostaje wkomponowany w mit, czyli historię o prawydarzeniu, z którego bierze początek ród szlachecki. Dom otoczony ogrodem staje się obszarem świętym, mocnym (Eliade 1970, 53).

Jeżeli zajmiemy się dalszą interpretacją symbolu ogrodu, zauważymy, że ma on powiązanie z losem pokolenia naszych rozmówców. LSO podaje:

„Kiedy Pan Bóg stworzył pierwszego człowieka, zasadził «ogród w Eden na wschodzie i umieścił tam człowieka, którego ulepił» (Rdz 2, 8). (...) «Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i doglądał» (Rdz 2, 15). Owo «umieszczenie człowieka» posiada swój bardzo głęboki sens. Dochodzi w nim do głosu to, co stanowi integralną część ustanowionego przez Boga porządku, który miał być respektowany i dalej rozwijany przez człowieka zgodnie z zamierzeniami Boga. Ponieważ Adam i Ewa nie uszanowali zakazu Boga, Bóg wygnał człowieka» (151).

Dla człowieka ogród jest zatem symbolem raju, z którego został wygnany. Ogród zapamiętany staje się symbolem losu całego pokolenia, które utraciło swoje domy, mienie, przeżyło drastyczne zmiany społeczne, polityczne, przewartościowanie całego życia. Dlatego ogród — wypielegnowany, pachnący, kolorowy — jest obrazem, uruchamianym przez pamięć, gdy zaczynamy rozmawiać o czasach przedwojennych. Ogród jest symbolem losu, miejscem początku i końca świata kultury szlacheckiej. Także kwiaty w metaforze biblijnej obrazują przemijanie wszystkiego, co ziemskie (LSO 107).

Ogród jest też symbolem porządku, kultury, refleksji — jako przeciwieństwa dzikości. Uprawianie ogrodu wymaga wiedzy, zmysłu estetycznego. Według naszych rozmówców ogrodnictwo było zajęciem szlacheckim, nie chłopskim. Piękny wypielegnowany ogród należy do elementów szlacheckiej kultury wyobrażonej, tak jak wykwintne jedzenie i eleganckie ubranie, przeciwstawiane chłopskiemu prymitywnemu i ubogiemu w formy stylowi życia bliskiemu naturze.

Drzewo

We wspomnieniach zachowały się wysokie drzewa otaczające dom, aleje lub szpalery wysokich drzew prowadzących do majątku, drzewa rosnące wzdłuż drogi w okolicy.

LSO podaje, że drzewo jest objawem życia, zakorzenione głęboko w ziemi, wyrasta wysoko w niebo, łączy ziemię i niebo. „W cieniu drzew składano ofiary i wysłuchiowano wyroczni. W ten sposób okolice rosnących drzew stawały się coraz częściej miejscami świętymi, a drzewo symbolem samego bóstwa” (48). W obrazach opowiedzianych drzewa podobnie jak ogrody sakralizują przestrzeń domową. Drzewo jako najpotężniejsza roślina symbolizuje też trwałość, długowieczność, także genealogię, ród (KSS 71). Symbol ten znajduje miejsce w języku, gdy mowa o *zakorzeniu człowieka* lub *drzewie genealogicznym*. Szlachta mówiąc o swojej rodzinie, powołuje się na symbol korzenia: *pochodzi z korzenia jeszcze głębszego* [Boh 1998, 134]. Drzewo w kul-

turze szlacheckiej jest bardzo ważnym symbolem trwałości rodu. Dlatego ze zgrozą przyjmowane jest wycinanie drzew.

W obrazach przywoływane są też symbole związane bezpośrednio z poczuciem odrębności szlachty od chłopów. Do takich należą elementy stroju (rękawiczki, kapelusze), przedmioty znajdujące się w domach (książki).

Rękawiczki i kapelusze

Nieodłączne atrybuty szlachcianki to rękawiczki i kapelusz. Rękawiczka symbolizuje godność, szlachectwo, władzę, honor rycerski. W średniowiecznym pojedynku rycerskim rękawiczka oznaczała zastaw, była rękojmnią wal-ki, zapewniającą, że rycerz będzie walczył lojalnie (KSS 353). Rękawiczki są symbolem szlachectwa. Noszenie rękawiczek z palcami było przez długi czas w Europie zastrzeżone tylko dla szlachty, „nago a w rękawiczkach, z kordem, a boso” — takie powiedzenie o ubogiej szlachcie zagrodowej podaje KSS (354).

Kapelusze w przeciwstawieniu do chustek, jakie nosiły chłopki, są symbolem mody szlacheckiej, elegancji, szyku. Kapelusz kojarzy się też z delikatnością szlachcianek, które chroniły swoją cerę przed opalaniem.

Książka

W opowiedzianym życiu szlachty bardzo ważną rolę odgrywa czytanie książek. Zostały zapamiętane biblioteczki domowe, tytuły czytanych książek. Książka jest symbolem dociekania prawdy, mądrości, godności, sprawiedliwości, czystości, cnót. Łączy się też z czasem wolnym, spokojem (KSS 176). W opowiadaniach często pojawia się obraz czytania na głos podczas tkania, przędzenia, robienia na drutach. Być może skojarzenie tych dwóch czynności w zapamiętanym obrazie ma związek z tym, że „symbolika książki pokrewna jest z symboliką tkania, gdyż pióro i oko, podobnie jak nić wątku na osnowie krosna, biegnie z lewa na prawo i z prawa na lewo” (KSS 176). Książka ma w kulturze szlacheckiej znaczenie szczególne, dlatego księgozbiory były ratowane z pożogi wojennej jak najcenniejsze przedmioty.

Koń

W obrazach gospodarowania nie może zabraknąć konia. Konie ciągnęły powóz, którym rodzina szlachecka jechała do kościoła. Koń był przedmiotem dumy szlachcica. Dla szlachcica koń był nieodzownym towarzyszem życia zarówno w czasach pokoju, jak i wojny. Przywiązanie do wierzchowca datuje się z czasów wojen i potyczek z orzą (SSar 89). Z koniem związane też były popularne szlacheckie rozrywki jak kuligi, polowania, parady (SSar 90) Antoni Sarosiek [AS Sarosieki] i dzisiaj trzyma konia, specjalnie po to, żeby

żonę i sąsiadów zawieźć do kościoła. W rozmowie wiele razy podkreślał fakt posiadania *ostatniego szlacheckiego konia* na Białorusi. Koń jest symbolem żądzy walki i dumy (LSO 91). Koń jest również symbolem rycerstwa, odwagi, wolności, żywiołu (SSar 90). Dzisiaj dla Antoniego Sarosieka jest oznaką przynależności stanowej.

Symbole najczęściej przywoływane w obrazach tworzą wizję życia człowieka wierzącego, gdyż nawiązują do symboliki biblijnej (dom, ogród, drzewo). Odzwierciedlają one naczelne ideały kultury szlacheckiej: ród, pochodzenie, trwałość, tożsamość. Rękawiczki, kapelusz, książki związane są z najważniejszymi wartościami społecznymi i osobistymi: honorem, mądrością, godnością, prawdą, sprawiedliwością, cnotą.

Pamiętki

Inną materię badawczą stanowią obrazy i przedmioty rzeczywiste, które przedstawiają dla szlachty wartość symboliczną. Co mają teraz w swoich obecnych domach? Co chętnie eksponują na ścianach? Ściana pokoju Reginy Kontowt-Gauczowej stanowi swoistą „przestrzeń symboliczną”. Znajdują się tam symbole rodu szlacheckiego: herb Pomian, fotografia dworu Troupie II — gniazda rodzinnego, fotografia ojca. Obok umiejscowione są symbole patriotyczne polskie — fotografia Józefa Piłsudskiego oraz mały obrazek warszawskiej syrenki. Figurują też symbole religijne: portret Ojca Świętego Jana Pawła II umieszczony na przymocowanym do ściany świeczniku, stalowym giętym nawiązującym swoją formą do litewskich ludowych wizerunków krzyża z półksiężycem leżącym na dole. W centralnym miejscu umieszczony jest obraz przedstawiający typowy litewski pejzaż (jezioro, drzewa). W mieszkaniu Henryka Matuszewicza są zawieszane obrazy herbów Ślepowron i Pobóg, a w domu Birutė Gosztowtowej w Pacunelach na jednej ścianie z krzyżem sąsiaduje wizerunek Pogoni litewskiej i trofeum myśliwskie. W domach szlacheckich w okolicach przeważają obrazy religijne, często spotykany jest obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Obrazy religijne i krzyże u drobnej szlachty w ośrodku grodzieńskim nagromadzone są zwykle w jednym kącie pokoju, tworzą wraz z dużą ilością kwiatów, fotografiami rodzinnymi tzw. święte kąty, znane też u chłopów katolickich i prawosławnych w tym regionie (patrz fotografie 28., 29. w książce J. Straczuk 2006).

Do przedmiotów o wartości symbolicznej należą też pamiętki, przedmioty pozostałe po zmarłych krewnych, np. *piwny dzbanek* po dziadku [Boh 1998, 143].

Ważne znaczenie dla transmisji tradycji ma przekazywanie tekstów folklorystycznych w postaci spisanych śpiewników [patrz źródła — archiwalia, dział III]. Śpiewnik Marii Klimańskiej z Wędziagolskich [MF 2] został przeka-

zany jej córce Reginie Gutauskienė, która jest chórzystką w polskim zespole „Issa” w Kiejdanach. Ocalony zbiór pieśni wykonywanych od pokoleń przez szlachtę jest źródłem, z którego zespół czerpie swój repertuar. Teksty pieśni (czyli „śpiewów”) patriotycznych, religijnych i miłosnych, wykonywanych na Laudzie, wiersze własne i anonimowe, modlitwy oraz wypisy ze znanych poetów polskich, a także piosenki litewskie zawiera obszerny zbiór Wandy Juchniewicz z domu Dowgwiłło z Krakinowa [MF 1]. Godny uwagi jest fakt, że ta szlachcianka jest samoukiem; nie uczyła się ani w szkole polskiej, ani litewskiej.

4. Dziedzictwo języka

4.1. Między tradycją a innowacyjnością. Dziedzictwo szlacheckiej etykiety językowej w korespondencji szlachty litewskiej (XIX–XX w.)

Językoznawstwo podejmowało już dość liczne próby opisu etykiety językowej jako zjawiska społecznego uwarunkowanego przez szereg czynników pragmatycznych, powiązanego ściśle ze strukturą i kulturą społeczeństwa (Peisert 1991). Można sądzić, że list jako gatunek literatury użytkowej o funkcjach estetycznych (Skwarczyńska 1937), a równocześnie jako tekst językowy dość mocno skonwencjonalizowany przez podporządkowanie wzorcom i normom zachowań społecznych, jest interesującym przedmiotem badań, obrazującym relację język — kultura — społeczeństwo.

W starszych opracowaniach językoznawczych list był podstawą materiałową do charakterystyki języka osobniczego autorów i cech językowych epoki, natomiast we współczesnych koncepcjach badania epistolografii dominuje ukierunkowanie pragmatolingwistyczne, socjolingwistyczne i komunikacyjne (Data 1989, 143). Teksty listowe są postrzegane jako odrębne akty komunikacji, regulowane konwencjami komunikacyjnymi i przyjętym w danej społeczności modelem grzeczności.

Listy rozpatrujemy w pierwszej kolejności jako źródła do opisu etykiety językowej, rozumianej jako *zbiór przyjętych w danej społeczności wzorów językowych zachowań grzecznościowych, zwyczajowo przyporządkowanych określonym sytuacjom pragmatycznym* (Marcjanik 2001, 281).

Przedmiotem analizy są formuły grzecznościowe⁹⁰, a zwłaszcza zwroty

⁹⁰Językowe sposoby wyrażania grzeczności w listach prywatnych i oficjalnych szlachty litewskiej (XIX–XX) przedstawiłyśmy również w publikacji (Sawaniewska-Mochowa, Zielińska 2006), wykorzystując częściowo bazę źródłową, zgromadzoną do tej książki.

adresatywnie stosowane w trzech najbardziej sformalizowanych miejscach w strukturze listu: inskrypcjach (adresach), salutacjach (nagłówkach i powitaniach) i subskrypcjach (zakończeniach i podpisach). Są one wyrazem panującej konwencji, zatem *wyrazem spetryfikowanej skali wartości, która obowiązuje w społeczeństwie* (Mroczek 1978, 128).

Według Marii Wojtak (1992, 34–35) staropolski model grzeczności szlacheckiej tworzą następujące zasady:

- życzliwe traktowanie partnera dialogu,
- manifestowanie solidarności szlacheckiej, a więc uznawanie w partnerze równego sobie szlachcica brata,
- dowartościowywanie partnera dialogu przez tytułaturę,
- okazywanie szczególnego szacunku niektórym członkom społeczności szlacheckiej (osobom starszym, kobietom, przedstawicielom władzy).

Prześledzimy żywotność tego modelu w formułach grzecznościowych listów szlachty litewskiej.

Analizowane listy dzielimy według dwóch kryteriów: stosunek nadawcy do odbiorcy oraz treści listu. Kryteria te nakładają się na siebie, tworząc rozmaite odmiany tematyczno-funkcjonalne listów. Podstawowe dwie duże grupy to listy prywatne i oficjalne. W grupie listów prywatnych zaznacza się zróżnicowanie pod względem hierarchii wiekowej nadawców i odbiorców należących do tej samej rodziny. Wyróżniamy zatem: listy pisane przez dzieci do rodziców, rodziców do dzieci, listy między małżonkami, listy między rodzeństwem, wreszcie listy do dalszych członków rodziny. Inną kategorią listów prywatnych są listy miłosne oraz listy przyjacielskie. W grupie listów oficjalnych zaznacza się zróżnicowanie pod względem hierarchii społeczno-towarzyskiej (funkcje, role społeczne: przynależność odbiorcy do stanu szlacheckiego, piastowane urzędy, tytuły, stopień zamożności). Na podstawie treści listu, czyli analizy poruszanych spraw, możemy wyróżnić *listy relacjonujące*, w których nadawca zdaje odbiorcy relację z jakichś wydarzeń, informuje o różnych sprawach, np. majątkowych, sądowych itp. oraz mające charakter *illokutynny*, czyli nastawione na osiągnięcie jakiegoś zamierzonego celu. Do tej grupy należą donosy, groźby, prośby, podziękowania i inne. W rzeczywistości wiele listów ma charakter mieszany, tzn. oprócz relacji zawierają też prośby lub podziękowania, ale są też bardzo wyraziste, np.: list groźba, list podziękowanie, list prośba o wsparcie do osoby zamożnej. Z analizy form grzecznościowych w różnych typach listów wynika, że relacja między nadawcą a odbiorcą oraz treść listu ma bardzo duży wpływ na wybór odpowiednich środków językowych wyrażających grzeczność.

Proponujemy zatem następującą klasyfikację listów opierającą się na kryteriach podstawowych dla badania aktu mowy. W ten sposób traktujemy list

jako komunikat językowy, scharakteryzowany przez główne zmienne sytuacji komunikatywnej: nadawcę, odbiorcę i tekst.

1. Kryterium podziału: relacja między nadawcą i odbiorcą

1.1. Relacja oficjalna

1.1.1. Relacja nierównorzędna (np. rządca — właściciel majątku)

1.1.2. Relacja równorzędna (np. właściciel majątku — inny właściciel)

1.2. Relacja prywatna

1.2.1. Relacja nierównorzędna (np. rodzice — dzieci)

1.2.2. Relacja równorzędna (np. brat — brat)

2. Kryterium podziału: funkcja komunikatywna tekstu

2.1. Listy relacjonujące

2.2. Listy illokutywne

Kryteria te nakładają się na siebie, tworząc różne typy listów mieszanych.

4.1.1. Analiza formuł grzecznościowych (XIX i 1. połowa XX w.)

Listy oficjalne relacjonujące

Konwencja pisania listów zalecała, aby w korespondencji szlacheckiej w inskrypcji oprócz wyliczenia tytułów związanych z piastowanym urzędem znajdowały się także określenia wyrażające stosunek nadawcy do adresata. Tradycyjne określenia adresata to: *Brat*, *Siostra* w stosunku do osoby równej sobie, *Dobrodziej* w 2. połowie XVI wieku w stosunku do osób postawionych wyżej, ale w XVII w. w stosunku do osób o równym statusie, *Przyjaciel* w stosunku do szlachty niższej lub równej sobie. W salutacji można było niektóre elementy pominąć, np. nazwy urzędów. Jeżeli magnat zwracał się do szlachcica, pomijał większą liczbę elementów. Subskrypcja powinna określać adresata i zawierać zwroty okazujące szacunek. Typowa inskrypcja to np.: *Waszmości mego wielce Mości Pana i Dobrodzieja uniżony i powolny Sługa N.N.* (Lancholc 1998, 64). W korespondencji szlachty kresowej z XIX wieku taki model grzeczności jest wciąż żywy.

— Relacja nierównorzędna

Typowe inskrypcje w listach oficjalnych zawierają nazwy urzędów, elementy wyrażające szacunek: *Wielmożny Imc (Jmc)*, *Pan*, *Dobrodziej*. Jako przykład niech posłuży następujący adres, znakomicie odzwierciedlający mechanizm panegiryzacji odbiorcy przez nagromadzenie tytułów i zwrotów honorujących adresata (Lancholc 1998, 461):

*Wielmożnemu Imci Panu
Rafałowi Kieronowiczowi*

*Szpillowskiemu Podstarosciemu Sondowemu Grodowemu
y Horodniczemu Mscistawskiemu Staroscie
Łaryanowskiemu Memu WM Panu
całym sercem Kochanemu Bratu
w Łaryanach lub [nazwa miejscowa nieczytelna]
[PAHL 5.14]*

Typowe salucacje w listach oficjalnych to:

Wielmożny Mości Dobrodzieju! [1821, Szawle, Narbutt do Jana Szemiota, PAHL 1.3];
Jasnie Wielmożny Panie [1822, Jan Mackiewicz do Szemiota, PAHL 1.7];
Jaśnie Wielmożny mości Dobr! [1824, autor nieznany do Szemiota, PAHL 1.9];
Jasnie Wny Podkomorzy Dobr [bez datowania i lokalizacji, autor nieznany, PAHL 1.11];
Jasnie Wielmożny Mosci Dobrodzieju [1829, Szawle, Johan Pom. . . do Szemiota, PAHL 1.15].

Takie inskrypcje i salucacje wyrażające szacunek w stosunku do osób wyżej stojących w hierarchii społecznej spotykamy w listach zarządców o stanie prac gospodarczych do właścicieli majątków itp. Sformalizowane są również subskrypcje wyrażające grzeczność i uniżoność:

*wmPana Dobrodzieja
uniżony Sługa
Lutkiewicz* [do Szemiota, 1812, PAHL 1.1];

*WWM[ości]Pana Dobrodzieja
najniższy S [s] ługa
Narbutt* [do Szemiota, 1821, Szawle, PAHL 1.5];

*wyznaję zem iest z naygłębszym
upoważeniem
Jasnie Wielmożnego Dobrodzieia
Nayniższym Sługą
Johan Pom. . .* [do Szemiota, 1829, Szawle, PAHL 1.15,16];

*Jasnie Wielmożnego Pana Dobrodzieia
Wierny Sługa i podnózek
Antoni Grycewicz* [do Szemiota, 1830, Szaromyśl, PAHL 1.20].

Jak bardzo formy grzecznościowe są uzależnione od stopnia dystansu społecznego między nadawcą a odbiorcą, pokazuje porównanie form grzecznościowych w listach Jana Iwaszkiewicza, administratora majątku Pierszaje, do hrabiego B. Tyszkiewicza i Konstantego Ralcewicza — sekretarza hrabiego:

Inskrypcja (na kopercie)
Wielmożnemu Panu
Ralcewiczowi
Dobrodziejowi
w Wiatym [J. Iwaszkiewicz do K. Ralcewicza, PAHL 7.13v];

Salutacja: *Szanowny Panie!* [jak wyżej, 1855, Pierszaje, PAHL 7.12];
 Subskrypcja: *Sługa J. Iwaszkiewicz* [PAHL 7.13].

Salutacja i subskrypcja w listach do sekretarza jest zatem bardzo uproszczona, podczas gdy w listach do hrabiego Tyszkiewicza wyraźnie podkreślany jest stosunek „podległości” nadawcy w stosunku do odbiorcy i dystans społeczny:

salutacja: *Jaśnie Wielmożny Hrabio Panie i Dobrodzieju* [J. Iwaszkiewicz do hr. B. Tyszkiewicza, 1853, Pierszaje, PAHL 31.1];
 subskrypcja: *Jestem z podległym postuszeństwem Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Pana*
D o b r o d z i e i a
Nayniższym sługą
Ian Iwaszkiewicz [PAHL 7.1v]

lub:

Z naypowinnieyszą uległością
i postuszeństwem
Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Pana
D o b r o d z i e i a
Nayniższy sługa
Jan [Ian?] Iwaszkiewicz [1853, Pierszaje, PAHL 7.3].

Można też zauważyć, że formy salutacji i subskrypcji użyte w listach Iwaszkiewicza do hrabiego są bardziej archaiczne, nawiązują do modelu staropolskiego, podczas gdy w listach do sekretarza są nie tylko skrócone, ale też innowacyjne, np. salutacja *Szanowny Panie* jest używana we współczesnej polszczyźnie.

Listy z początku XX wieku mają już bardzo uproszczone formy inskrypcji, salutacji i subskrypcji. Znika tytułatura, grzecznościowy zwrot *Mości Dobrodzieju*, pełne uniżonego szacunku formy subskrypcji. Ilustracją są listy do redaktora czasopisma „Litwa” Mieczysława Dowojny-Sylwestrowicza:

inskrpcja:

Wielmożny Pan Sylwestrowicz

W Wilnie

ul. Brzeg Antokolski N 8

Salutacja: *Szanowny Panie!*

Subskrypcja: *Z głębokim Szacunkiem*

Stefania Wojniłowiczowa [1915, Chrólczyce, LLT D.1.1–2].

— Relacja równorzędna

Szlachecki kanon grzeczności do końca XVIII wieku nakazywał, aby do osób równych sobie zwracać się, używając formy *brat*. W ten sposób w etykiecie językowej ujawniał się mit o równości i solidarności szlacheckiej. Odchodzenie od formy *brat* na rzecz tytułatury rozpoczęło się w XVII wieku (Wojtak 1992, 38). W korespondencji szlachty litewskiej forma ta jest stosowana jeszcze w XIX wieku, o czym świadczą poniższe użycia:

Inskrypcja w nagłówku: *Mnie Wielce Mc'i* [skrót od: *Miłościwy*] *Panie Mołochowiec*

Salutacja: *J. Bracie*

Subskrypcja: *Za to WM Pana y Brata Życzliwym i Uniżonym (...)*, podpis w postaci nieczytelnych inicjałów [brak datowania⁹¹ i lokalizacji, PAHL 4.8–8v];

Salutacja: *Szanowny Bracie Dobrodzieju !*

Subskrypcja: *Jestem Obojga Wielmożnych Braterstwa*

Brat y Sługa

Antoni Milwid [do nieznanego odbiorcy, 1821, Betygoła, LAN A — 6121, 1].

Listy prywatne relacjonujące

— Relacja nierównorzędna

Nadawca o wyższym statusie niż odbiorca

⁹¹W liście brakuje daty. O datowaniu w wieku XIX wnioskujemy na podstawie cech graficznych i językowych listu.

Rodzice → dzieci

Na dobór form grzecznościowych w listach rodziców do dzieci rzutuje relacja nadrzędności/podrzędności oparta na hierarchii wieku członków najbliższej rodziny. Sposoby zwracania się ojca czy matki do dorosłych już dzieci, częstokroć mających własną rodzinę, oraz stosowane formuły początkowe i końcowe w rodzinnej korespondencji XIX wieku, jak i pierwszej połowy wieku XX, odznaczają się ekspresyjnością i patosem.

Najbardziej rozpowszechnioną formą adresatywną w listach matek jest rzeczownik l. mn. *dzieci* (rzadko w l. poj. *dziecię*), używany zazwyczaj w postaciach derywowanych (nacechowanych pozytywnie) *dziatki*, *dziateczki*, *dziatęńki*⁹², rozbudowanych o dodatkowe określenia zaimkowe i przymiotnikowe *me/ moje*, *kochane*, *drogie*, *najukochańsze*, *najdroższe*, które wzmacniają ładunek uczuciowy zwrotów powitalnych i pożegnalnych.

Formuły powitań:

NayUkochansze Me Dzieci! Niewiem jak Mam mysllec owasz. Macie sami Dziatki wiecie jaka niespokoyność i boleść Matki [matka do syna, 1833, brak lokalizacji, PAHL 2.15];

Drogie moje Dziecie! [Wiktoria Sawicka do syna Bolesława, 1874, Kiejdany, LAN SJO 1.146];

Najdrosze moje dzieci [W. Sawicka do synów, 1874, LAN SW 1.86];

Dziatęńki me drogie! [Maria Römer do synowej, syna i wnuczki, 1935, Bohdaniszki, AD MR 8.10];

Dziateczki me drogie! [M. Römer, jak wyżej, AD MR 6.7].

Zwroty pożegnalne:

Usciskam was jak najserdeczniej moje Dziatki [W. Sawicka do synów, LAN SW 1.87a];

Całuję Was Dziateczki drogie [M. Römer, jak wyżej, AD MR 10.14v];

Busi moje drogie Dziatki [M. Römer, jak wyżej, AD MR 4.4v].

Wyrażaniu pozytywnej ekspresji i intymnej bezpośredniości służą w listach matek zdrobnienia i spieszczenia imion dorosłych dzieci, używane zarówno w salutacjach, jak i wewnątrz tekstu, wzmocnione „uczuciowo” przymiotnikami (*miły*, *drogi*, *kochany*, *luby*) i zaimkami dzierżawczymi:

⁹²Warto dodać, że zwrotów adresatywnych *dziatki*, *dziatęńki* używała wobec przeprowadzających wywiad eksploratorek z Polski (Anny Zielińskiej i Małgorzaty Ostrówki) szlachcianka Jadwiga Bohatyrowicz [Boh 1998, 130].

Marysienko moja miła;
Marysienko i Stefenku drodzy;
Maryś moja luba;
Marysienko moja złota [wszystkie przykłady z listów M. Römer do synowej i syna, AD MR 1.1; 3.3; 5.5; 10.14];
Stenius droga, Steniuleczko droga [Maria Römer do córki, AD MRN 4.5; 5.6];
 (...) *wiem że nadojadłem Broniśowi alie co robyc zgudził się sam byc kuratorem* [matka do syna, 1833, PAHL 2.15v];
List Bolesia sprawił mi ból niewypowiedziany [W. Sawicka do synów, LAN SW 1.86].

Jak widać antroponimia to w komunikacji rodzinnej XIX/XX w. obszar dużych (nieograniczonych konwencją) możliwości słowotwórczych, w tym także regionalnych mechanizmów nazwotwórczych (Handke 1995, 92). Jak pokazały współczesne badania nad formami adresatywnymi używanymi w rodzinie (Tomczak 1992, 74), to właśnie matka tworzy atmosferę intymności i przyjaźni, wprowadzając do rodzinnych interakcji takie środki językowe, jak hipokorystyka odimienna lub spieszczenia antroponimów odapelatywnych.

Jednakże w rodzinach bardzo zżytych, szanujących się nawzajem (np. szlachecka rodzina Sawickich z Kiejdan) także ojciec używa w nagłówkach i treści listów do syna imion w postaciach hipokorystycznych, uzupełnionych epitetem *drogi, kochany*:

Drogi mój synie Bolesiu!
Otóż proszę ciebie kochany Bolesiu (...) [LAN SJ 15.149; 150v].

W równie czuły i serdeczny sposób zwraca się do dzieci Michał Römer, który pisze listy-dzienniki do rodziny w sytuacji uwięzienia, oddalenia od domu i bliskich:

Drogi mój Henryku! Niech Bóg Cię błogostawi za Twoją opiekę nad domem (...);
Moja kochana córko Anetko! Doskonale zawsze swoje talenty i uprawiaj ogród (...);
Kochany Sewerynie! Dobrze robisz, że uczysz się grać na klawikordzie;
 (...) *Dziękuję Ci, kochany Michasiu, za Twoją czułą poezję* [1827, Petersburg, Kamolowa 1992 red., 12–13];
Kochana moja córko Anusio! [1828, Warszawa, Kamolowa 1992 red., 18];
Kochany Edwardzie! [1829, Petersburg, Kamolowa 1992 red., 39].

Cechą charakterystyczną korespondencji rodziców (zwłaszcza matek) jest umieszczanie w końcowych formułach obok obowiązkowego elementu podpisu leksemu *matka* czy *ojciec* rozwinięć w postaci nacechowanych emocjonalnie przymiotników i zaimków dzierżawczych), które dowodzą bliskości uczuciowej i bezpośredniości rodzica w relacjach z dziećmi:

Duszą przywiązana Matka [W. Sawicka do synów, LAN SW 1.86];
Prawdziwie kochająca was Matka [jak wyżej, LAN SW 2.88];
Uściskam cię sercem przepelnionym uczuciem macierzyńskiej miłości
Matka [W. Sawicka do syna Bolesława, LAN SW 4.98];
Uściskam całym sercem
kochająca Matka [W. Sawicka do synów, LAN SJO 1.146];
Całuję Was gorąco Koch. Matka Marja [M. Römer do synowej i syna,
 AD MR 9.13v];
a teraz uściskam cię drogi mój synie, do miłego widzenia się, sercem
kochający
Twój ojciec Jan S [do syna Bolesława, LAN SJ 17.157a].

Nadawca o niższym statusie niż odbiorca

Dzieci → rodzice

W XIX-wiecznej korespondencji dzieci do rodziców występują dwie tendencje: z jednej strony przestrzeganie staropolskiej tradycji i konwencji stylistycznej, postulującej używanie w stosunku do ojca, matki, teściowej formuł grzecznościowych, nastawionych na oddanie należnego im szacunku przez umniejszenie (swoiste poniżenie) piszącego, a z drugiej eliminowanie dystansu pokoleniowego, zwłaszcza w powitaniach, służących wyrażaniu ekspresji i intymnej bliskości.

Prześledźmy elementy etykietalne, które mają charakter konserwatywny. Patriarchalny model ówczesnej rodziny skłania, przynajmniej w pierwszej połowie XIX wieku, do honorowania (panegiryzacji) ojca przez stosowanie bardziej rozbudowanych i uroczystych formuł salutacyjnych:

Jaśnie Wielmożny Nayłaskawszy Oycze y Nayosobliwszy Dobrodzieiu
 (córka Johanna Gorska, 1800, Bordzie, LAN A — 5013, 1);
Wielmożny Ojcze i Nayłaskawszy Dobrodzieju! [syn Józef Milwid, 1827,
 Kowno, LAN A — 6297, 1];
Nayukochańszy Oycze Dobrodzieju! [syn Emeryk, 1843, brak lokalizacji,
 PAHL 2.22].

Trzeba jednak odnotować, że w samym tekście listu z nacechowanym uroczyscie wołaczem *Ojcze* konkuruje w funkcji adresatywnej nowsza for-

ma *papo*, mająca w polszczyźnie dokumentację z XVIII wieku, odnotowana w SL z takim cytatem z *Pamiętnika Warszawskiego: Rodzice, których dawniej nazywano ojcem i matką, jest moda nazywać teraz papą i mamą.*

Przykład listu stosującego podane wyżej elementy grzecznościowe wymienione:

*Ciesz się mię najmocniej troskliwość kochanego **papy**: wiem iż życzenia Jego zawsze mają za cel dobro moje. Upomnienia wszelkie od kochającego mię **Oyca**, nie mogą nigdy zrobić najmniejszej przykrości, przeciwnie robią mi przyjemność, gdyż przekonują iż reputacja i byt moy bardzo Jego obchodzą — byżoby tak gdybyś **papo dobr.**[odzieju] mocno mię niekochał? [syn Emeryk, 1843, PAHL 2.22].*

Leksem *papa* w połączeniu z pozytywnie wartościującymi przymiotnikami, zapisywany konsekwentnie wielką literą, występuje bardzo często w salutacjach i formułach wewnątrztekstowych listów dzieci do więzionego przez władze carskie w Warszawie i Petersburgu Michała Römpera:

*Kochany, Najlepszy **Papo!** [najstarszy syn Henryk, 1828, Dębina, Kamolowa 1992 red., 30, 31];*

*Najukochańszy **Papo!** [młodszy syn Edward, 1829, Dębina, Kamolowa 1992 red., 37];*

*(...) będąc nieszczęśliwie rozdzieloną z kochanym **Papą**, nie dawałam się płocho marzeniom innej przeszłości, która by mogła mnie uszczęśliwić, oprócz pożądanego powrotu **Papy** [córka Anna, 1828, Dębina, Kamolowa 1992 red., 21].*

Warto dodać, że zwyczaj nazywania ojca *papą*, także *papukiem* ‘tatuś, ojczulek’, przetrwał w języku okolicznej szlachty na obszarze kiejdańsko-laudańskim i poniewieskim do współczesności, o czym świadczą listy rodziny Romanowskich (początek XX wieku): *teras unas wielka bieda niema komu robic **papuk** zupełnie nie moży* [AD WR 3.6v] i wypowiedzi informatorów: *nasz **papo** też tu umar, **papa** umier w 48, naszego **papy** siostra była wyszedłszy za Wąsowskiego* [FE Bobiniszki], [do tatusia i mamusi to jak się mówiło?] *Tatuś, **papa**, **papuś**, a kiedy starsze to i **ojczulek*** [EA Urniaże], a także napisy nagrobne. Na nagrobku rodziny Butrymów na cmentarzu przykościelnym w Pacunelach zachowała się inskrypcja *czekajce rodzicof **papy** i mamy*, którą umieścili Leopold i Antonina, żegnający swych przedwcześnie zmarłych synów, Antoniego i Zygmunta. Obecność derywatu z sufiksem *-uk* potwierdzona została również przez H. Karaś (2002, 262), głównie od potomków drobnej szlachty z Wędziagoły, Wilków (Lauda) i Piadzi.

Najmocniej szlachecka tradycja grzecznościowa honorowania i dowartościowywania odbiorcy (rodzica) jest eksponowana w rozbudowanym rytuale pożegnalnym listów (całowanie rąk i nóg adresata):

Całujemy wespół z Bratem ręki i nogi Ojca Dobrodzieja Braciom i Siostróm kłaniamy Najprzywonzanszy Syn
Józef Milwid [1827, Kowno, LAN A — 6297, 1];

Ręce i nogi najukochańszego Papy całuję, najprzywiązańszy syn Edward Römer [1829, Dębina, Kamolowa 1992 red., 38];

Całuję naydroższe rączki mych naymilszych rodziców życząc Oycu i Mamie naymilszej w wigilię Jey Jmieniń zdrowia i wszelkich pociech iakiemi Naywyższy daie śmiertelnym natym padole płaczu [syn Emeryk, 1843, PAHL 2.23v];

Całuję rączki i Nóżki Ojca Dobrodzieja Najprzywiązańszy Syn Artur Lewoszewski [1849, Nieśwież, LAN A — 3052, 1];

Na tem kończąc moje pisanie, całuję ręce wasze Kochani Rodzice i zostają waszym najprzywiązańszym synem Bolesław [do W. J. Sawickich, LAN SB 1.13];

Żegnam Cię usciskając Twe stopy Drogi Ojcze, przywiązany Syn Bolesław [do J. Sawickiego, LAN SB 2.18];

Zakończam [popr. na kończę] więc mój list i żegnam was uciskając stopy Drogich rodziców
Przywiązany Syn Bolesław [LAN SB 6.41a];

Całuję rączki i nóżki ukochanych rodziców
Wasz Syn Władysław Sawicki [LAN SWŁ 3.84];

Ściskam Ją mocno rączki Jej całuję
Rytka [R. Rościszewska do matki, 1919, Anopol, LAN A — 5692, 3];

Całuję rączki kochająca Stenia [S. Romerówna do matki, 1935, AD MR 7.9].

Bardzo ciekawym przykładem odzwierciedlenia się w etykietce korespondencji szlacheckiego modelu grzeczności, honorującego w sposób szczególny kobiety i matki, są rozbudowane zwroty pożegnalne w listach pisanych

w 1920 r. przez zięcia do teściowej:

Niniejszym składam Mamie drogiej i Ludeczce mojej hołd, prosząc by przyjęły takowy tak serdecznie, jak szczerze składam i chylę moją głowę do Ich stóp [LAN A — 5685, 16];

Sercu Mamy drogiej się polecam, całując bardzo serdecznie Jej i Babci kochanej ręce. Oddany Jej W... [LAN A — 5685].

Mniej bliska jest natomiast relacja między Stefanem Römerem a jego matką, Marią, kobietą doświadczoną przez los, bardzo czynną i stanowczą. Pomimo dystansu uczuciowego wobec matki Stefan oddaje w listach do żony należyty szacunek i przywiązanie do tej najwyższej stojącej w hierarchii rodzinnej osoby. Czyni to najczęściej przez użycie skonwencjonalizowanych formuł grzecznościowych (całowanie rąk) i spieszczenia *mamcia* (zapisywanego zawsze wielką literą): *Całuję Mamci rączki — pocziwa Mamcia — kocha Ciebie* [AD SR 6.8v]; *Uściskaj serdecznie Mamcię — dobrą jest dla Ciebie — tak mnie to cieszy* [AD SR 7.9v]; *Marysieczko moja słodka jak Ci tam u Mamci — dobrze, prawda. Do Mamci także piszę osobno* [AD SR 12.16].

W formułach subskrypcyjnych listów kierowanych do rodziców jest też obecna praktyka stosowana w dawnej korespondencji wyrażania szacunku wobec adresata przez określanie osoby piszącej jako niegodnego, najniższego *śługi* i *podnóżka*.

Dla ilustracji trwałości tej konwencji grzecznościowej na Litwie podajemy przykłady subskrypcji zaczerpniętych z kilku tekstów, napisanych do ojców przez dzieci w różnych epokach:

Barbara Radziwiłłowna, miłośnica i śługa namięsza W<aszej> M<i-łości> [do Jerzego Radziwiłła, około 1536 r., Rymut 1998 red., 96];

*Curka i nay pokornieysza podnoszka
Johanna Gorska* [1800, Bordzie, LAN A — 5013, 1];

*Całuję Najdroższe Nóżki Kochanego Papy, zostający z najgłębszym uszanowaniem, przywiązanym synem i najniższym ślugą
Henryk Römer* [do Michała Römera, 1828, Dębina, Kamolowa 1992 red., 31].

Od drugiej połowy XIX wieku pojawiają się w listach dzieci do rodziców mniej rozbudowane zwroty powitalne (forma rzeczownikowa z przymiotnikiem w stopniu najwyższym). Taka praktyka grzecznościowa jest również obecna we współczesnej korespondencji prywatnej (Data 1989, 147):

Najdrożsi Rodzice! [B. Sawicki do W. J. Sawickich, LAN SB 1.12];
Najdroższy Ojcie! [B. Sawicki do J. Sawickiego, LAN SB 2.16];
Najmilsi Rodzice! [B. Sawicki do W. J. Sawickich, LAN SB 3.20];
Najmilsza Matko! [B. Sawicki do W. Sawickiej, LAN SB 6.40].

Dystans pokoleniowy jeszcze mocniej niweluje się w listach dwudziestowiecznych, w formułach grzecznościowych stosowane są rzeczowniki derywowane, nacechowane emocjonalnie, oraz zaimki sygnalizujące intymną bliskość między piszącymi:

Mamus drogi! [Rytka Rościszewska do matki, 1919, Anopol, LAN A — 5692,3];
Moja droga Mamo! [zięć do teściowej, 1920, LAN A — 5685,16];
Kochana Mamusi! [Stenia Romerówna do matki, 1952, AD STR 2.2].

W korespondencji tej ostatniej autorki do matki uczucie bliskości i przywiązania jest również stale wyrażane przez wewnątrztekstowe formy adresatywne *Mamusi* oraz zaczerpniętą z języka dziecięcego (familijnego), wzorowaną na nazwach postaci baśniowych, formę *Muki* (*Czekam listu od mojej kochanej Muki*, AD STR 7.10).

— Relacja równorzędna

Listy małżeńskie

Wśród listów prywatnych dość bogaty zbiór stanowią listy małżonków, ale są to przeważnie listy męża do żony. Nie wiemy, dlaczego tak nieliczne w zbadanych przez nas zbiorach archiwalnych są listy żon do mężów. Mężowie zwykle wyjeżdżali w interesach, w poszukiwaniu pracy, czasami na studia i pisywali do swych żon z różnych miejsc. Przykładem takiej korespondencji małżeńskiej są listy Jana Sawickiego do żony Wiktorii czy Stefana Römera do żony Marii. Są to listy bardzo osobiste, w których mąż zazwyczaj zdaje relację ze swoich podróży i załatwiania interesów, wydaje żonie różne dyspozycje, udziela rad i wielokrotnie zapewnia o swojej miłości i tęsknocie. Listy Jana Sawickiego rozpoczynają się salutacją *Droga Wikteczko!* [LAN SJ 2.4], *Najdroższa Wikteczko!* [LAN SJ 3.6]. Podobne formuły powitalne znajdujemy także w korespondencji przebywającego w więzieniu Michała Römera, który zwraca się do żony Racheli z de Raesów: *Najukochańsza Rachelo!* [1826, Warszawa, Kamolowa 1992 red., 2], *Dobry dzień, milutka Rachelko!* [1828, Petersburg, Kamolowa 1992 red., 33], *Najukochańsza żono, najmilsza Rache-*

lo! [1829, Petersburg, Kamolowa 1992 red., 59]⁹³. Subskrypcje są rozbudowane i zawierają pewne elementy konwencji: ukazanie adresata, określenie stosunku adresata do odbiorcy, podpis⁹⁴. Zamiast uniżoności subskrypcje wyrażają przywiązanie i zapewnienie o uczuciach. Jest to zresztą korespondencja między małżonkami, a więc osobami równymi sobie, nie ma zatem form wyrażających uniżony szacunek, jak np. w listach dzieci do rodziców. Przykłady typowych subskrypcji:

Uściskając was z całym zapalem serca zostaję twoim szczerze przywiązanym Mężem Jan [Sawicki do żony Wiktorii, LAN SJ 2.5];

Całując cię choć listownie nim za dni kilka (...) osobiście pozostaję szczerze kochającym cię Mężem [LAN SJ 3.7a];

Niezliczone pocałowania Tobie przesyłam, jako najprzywiązańszy mąż i przyjaciel.
M. R. [Michał Römer do żony Racheli, 1828, Petersburg, Kamolowa 1992 red., 28];

Całuję Cię najczulej i najserdeczniej po milion razy, najdroższy Mężu. Najprzywiązańsza żona Racheli z de Raesów Römerowa [1828, Dębina, Kamolowa 1992 red., 29].

Dwudziestowieczne listy męża do żony również rozpoczynają się salucjami typu: *Moja droga Ludeczko* [1920, Kowno, LAN A — 5685, 4,5], *Marysieńko moja najdroższa* [AD SR 3.4; 6.8], *Marysiutko — moje kochanie jedyne!* [AD SR 5.7], *Marysieni moja ukochana* [AD SR 8.10]. Listy Stefana Römera do Marii cechuje silna skłonność do stosowania hipokorystycznych form adresatywnych (*Marysieńko, Marysiutko, Marysieczko, Marysiuteczko, Maryś, Marysi, Marysieni, Mary*) i w ogóle hipokorystyków odapelatywnych (*dziecinko, żonusia, żonuś, maleństwo, łapiątko, oczęta, głowina, nożyny*), co jest jak najbardziej na miejscu w komunikacji rodzinnej między kochającymi się ludźmi, którym listy zastępują rozmowę. Językowym wykładnikiem „eksplozji” uczuć i tęsknoty do żony są także w listach Stefana liczne epitetki wzmacniające (*ukochana, droga, moja, jedyna, złota, słodka, serdeczna, cudna*), używane często w postaci ciągu określeń.

⁹³W podobnej konwencji utrzymane są salutacje w listach Racheli do uwięzionego męża: *Najmilszy Mężu, najdroższy mój Michale!* [1828, Dębina, Kamolowa 1992 red., 29], *Najukochańszy Mężu, Najdroższy mój Michale!* [Rosnerowie 1992 red., 50].

⁹⁴Od początku wieku XVI do XVIII listowniki zalecały stosowanie trzech elementów w subskrypcji: określenie adresata, ukazanie stosunku adresata do odbiorcy i podpis (Lancholc 1998, 65).

W subskrypcjach następuje wyraźniejsza zmiana konwencji. Pozostają na pożegnanie elementy wyrażające uczucie, ale stosunek adresata do nadawcy nie jest już tak oficjalnie/konwencjonalnie określony. Znikają formuły typu *pozostaję szczerze przywiązany mężem*. Mąż podpisuje się imieniem bądź inicjałem imienia, a swoją relację do żony określa zaimkiem dzierżawczym *twój*, a nawet neologizmem *najtwojejszy*:

Całuję Was ukochane moje całym sercem i duszą
Twój W. . . [mąż do żony i córek, przebywających
 za granicą, 1920, Kowno, LAN A — 5685, 5, z archiwum rodziny
 Rościszewskich];

duszą i sercem jestem z Wami i usciskam moje [..] kochane
Twój W. . . [jak wyżej, 1920, Anopol, LAN A — 5685, 7v];

Całym sercem i duszą jestem przy Was i uściskam Cię Ludeczko moja
i dziatki ukochane
Twój W. . . [jak wyżej, 1920, Anopol, LAN A — 5685, 9v];

Całuję Twoje drogie ręce i dziatki tulę do serca mego. Modlitwom się
Waszym polecam i żyję dla Was
Twój W. . . [jak wyżej, 1920, Kowno, LAN A — 5685, 25];

Kochanie maleńkie — prędko się zobaczymy, bądź rześka, pełna otuchy,
Twój Stef przybędzie natychmiast i będzie pilnował skarbu swego
Twój oddany kochający Stef [1926, Poniewież, AD SR 8.11v];

Całuję Twoje nożyny i łapki zbiedzone i oczęta zrozpaczone po Stefie
— on twój, twój Marysieni — najtwhojejszy.
Całuję mocno całe swe żonusię
do wi.[dzenia] Stef [1926, Poniewież, AD SR 3.6].

O odwzajemnianiu uczuć do męża i intymnej bliskości małżonków, pomimo ich oddalenia w różnych sytuacjach życiowych, świadczy zachowana, niestety tylko fragmentarycznie, korespondencja Marii Römer, partnerki życiowej Stefana na dobre i na złe. Autorka również nie stroni od zdrobnień i spieszceń, używa w inskrypcjach, subskrypcjach i formułach wewnątrztekstowych form superlatywnych i podniosłych, wzorowanych na stylu religijnym:

Stefunieczku mój najcudniejszy! Jak Ci mam pisać mój chłopaczku
najukochańszy, jakie wyrazy znaleźć najczulsze, najserdeczniejsze, by

Ci teraz posłać, by zatrząść przykre wrażenie mojego listu poprzedniego. Stefie, mój przyjacielu drogi, ukochanie moje największe, świętość moja, bóstwo moje uwielbione, dziecko moje najdroższe — Stefenieczku mój!

Ręce Ci całuję ukochane, oczy, usta, tulę się do serca twego z takim głębokiem, serdecznem bezmiarem ukochania. Stefu, Stefu mój jedyny, tyle mocy miłości mam w duszy dla Ciebie, że zdaje się, że Ty ją tam odczuć całą musisz. Siedzę tu sama całe wieczory (...) i myślę i marzę, cieszę się swoim Stefem ukochanem. Jakież miłe mi Bohdaniszki, wszystko, każdy przedmiot tu Ciebie przypomina; zdaje mi się, gdy tak cicho siedzę sama, że gdybym zwróciła głowę w stronę biurka, tobym Cię tam ujrzała; i myślę i gawędzę z Tobą, Stefeńku, jakżeś daleko! Zimno tu dość u nas, więc w dzień twą zieloną koszulę wkładam pod suknię, a wieczorem ślubną marynarkę (...), całuję ją tak serdecznie — cząstka w niej Ciebie, Stefu mój! [1927, Bohdaniszki, AD MRN 1.1–1v].

Listy między rodzeństwem

W XIX wieku (i na początku XX) rodzeństwo zwracało się do siebie w salutacji po imieniu z dodaniem grzecznościowego epitetu:

Kochany Moj Michale! [brat Fabian do Michała, 1841, Telsze, PAHL 2.20];

Drogi Tomaszu [młodszy brat Ignacy do Tomasza Iwińskiego, 2. poł. XIX w., Moskwa (?) PAHL 5.5];

Kochany Bolesiu! [Johasia Sawicka do brata Bolesława, 1879, Kiejdan, LAN SJO 1.145];

Najdroższa Siostrzyczki Helena i Anciuina i Kasiuna [Weronika Romanowska do siostr na emigracji, 1913, Bedry, AD WR 3.5].

Subskrypcje są bardziej rozbudowane i konwencjonalne. Stosunek nadawcy do odbiorcy jest jasno określony — przez użycie nazw stopni pokrewieństwa. Zamiast uniżoności i gloryfikowania adresata podkreślane jest przywiązanie do niego:

Polecając się dopiero Twemu Braterskiemu błogosławienstwu zostaię Nayprzywiązanszym bratem do grobu Fabian [do brata Michała, 1841, Telsze, PAHL 2.21v];

Nietrzeba zbytecznie smucić się, bo przecież Pan Bóg jest miłosierny zlituje się nad tobą i przywróci Ci utraczone zdrowie czego Ci życzę

z całego serca

kochająca Cię siostra Johasia [do brata Bolesława, LAN SJO 1.146]
*Całuje serdecznie swoja kochająca siostry nie zliczona razy i mama tesz
 całui i czeka listu nasza cała pociecha nasza radość wy zostaim zdrowi
 i prosim Wam zdrowie ze nas pamiętacie* [Weronika Romanowska do
 siostr, AD WR 1.2].

Listy przyjacielskie

XIX-wieczne listy przyjacielskie, tak jak i te między rodzeństwem, rozpoczynają się wyrażającymi bliskość i serdeczność salutacjami typu:

Kochany Stanisławie [autor nieznany do Stanisława Niwińskiego w Wilnie, bez datowania i lokalizacji, PAHL 3.10];

Kochany Ianie [autor nieznany do Jana Karzinowskiego w Szydłowiczach, bez datowania i lokalizacji, PAHL 5.8];

Tekleczo Kochana! [od Leokadii z folwarku Moszki, bez datowania, PAHL 6.13];

Kochana moja Teklusio! [jak wyżej, PAHL 6.15].

Żartobliwa salutacja pojawia się w nagłówku listu tejże Leokadii do przywoływanej już Tekli, szlachcianki z Zacharpola: *Filucie, Filucie!* [PAHL 6.19].

Subskrypcje w korespondencji przyjacielskiej XIX wieku nie są skonwencjonalizowane, bywają różnorodne, a wszystkie wyrażają bliską relację między odbiorcą i nadawcą. Zwykle nie są rozbudowane i wplecione w ostatnie zdanie listu, spełniają zarazem funkcję formuły pożegnalnej:

Bądź zdrów całuję Cię [autor nieznany do Stanisława Niwińskiego, PAHL 3.11v];

Bądź zdrow [autor nieznany do Jana Kazimierskiego, PAHL 5.9v];

*Żegnam Cię moia Teklunio! bądź zdrowa, bądź zdrowa! — dowidzenia
 (może:)*

Twoia i tylko Twoia Leokadya [PAHL 6.14];

*Żegnam Cię moja kochana, dobra Teklusio! — może dowidzenia czego
 by całą duszą chciała Leokadya — która cię całym sercem kocha jako
 Rodaczkę —*

jak przeczytasz list ten spal go — błagam cię — [PAHL 6.16];

Twoja L. [PAHL 6.18];

A więc dowidzenia moja Teklunio — kochająca cię całą duszą Litwinka [PAHL 6.20].

Wyrażanie grzeczności w listach z początku dwudziestego wieku niewiele się różni. Można powiedzieć, że innowacje i upraszczanie staropolskiej sztywnej etykiety językowej dokonały się najszybciej w listach między przyjaciółmi, por. salutację *Rituś i Anielo* — (w formułach wewnątrztekstowych nazywaną też *Anielukiem*) *bardzo kochane!* [LAN A — 5687, 20], jaką rozpoczyna się list napisany do panien Rościszewskich z Anopola prawdopodobnie przez ich przyjaciółkę lub kuzynkę z Szawel.

Subskrypcja jest też swobodnie skomponowana, wyraża ciepły stosunek do adresatek:

Całuję Was mocno, mocno, mocno, myślą śledzę za Waszym życiem — mam nadzieję że od La[nieczyt.] dobre wiadomości
Zawsze Wasza [podpis nieczytelny, 1928, LAN A — 5867, 19].

Powyższe uwagi co do charakteru formuł początkowych i końcowych w listach przyjacielskich odnoszą się też do korespondencji z połowy XX w., kierowanej przez Stefanię Romerównę do Meli Świszczewskiej. Powitanie stanowi tu zazwyczaj zwrot adresatywny *Kochana Melu* (rzadziej *Kochana Melcik* w formułach wewnątrztekstowych adresatka nazywana jest też *firką ogonia-stą*), a zakończenia są nieco bardziej rozbudowane, z wkomponowanymi elementami językowymi, służącymi wyrażaniu serdeczności, tęsknoty i zachęty do podtrzymania wymiany listów między przyjaciółkami:

Melcik, pisz.

Całuję — Stenia [1951, AD STR 14.24];

Pisz Melcik kochana, i przyjeżdżaj.

Stenia [1950, AD STR 13.23v];

Melcik, zawsze mam zamiar napisać Tobie taki serdeczny list, żebyś zrozumiała, że masz przyjaciółkę, która Ciebie bardzo kocha i nigdy nie zapomni, ale trudno napisać, listy wychodzą nie takie, jak chciałabym (...). Pisz, Melcik, czekam.

Stenia [1951, AD STR 15.27v].

Listy illokutywne

Listy groźby

Konwencja stosowania językowych środków grzeczności może być zawieszona, gdy list stanowi groźbę. Przykładem może być list Stanisława Wolskiego do zarządcy domami hr. Benedykta Tyszkiewicza, niejakiego Balcewicza. Inskrypcja jeszcze zawiera pewne elementy etykiety, takie jak tytuł i formułę grzecznościową *JWPan*:

*Dla Pana Balcewicza
Murgrabiego w Domu
JWPa[na] Benedykta Tyszkiewicza [PAHL 8.18v],*

ale salutacji w ogóle brakuje, co jest dużym naruszeniem etykiety. List zaczyna się od takiego zwrotu do odbiorcy:

Spójrzy się, Panie Balcewicz, w zwierciadło, a ujrzysz, że jedną nogą stoisz w grobie, z którego może Cię Łaska Boska jeszcze ten raz wydobyć(. . .) [PAHL 8.17].

Subskrypcja nie tylko nie zawiera form wyrażających szacunek, ale wręcz stanowi groźbę:

*(. . .) i kto wie, w obecnej chorobie, czy nie przyptacisz Życiem
Stanisław Wolski [1860, Kijów (?)], [PAHL 8.17v].*

Formy adresatywne w treści listu są zredukowane: *Radze Panu Balcewiczowi zaprzestać tej nikczemnej sprawy; pan* nie ma tu charakteru godnościowego, lecz jest użyty w funkcji zaimkowej; nadawca używa i postaci 2. os. l. poj. bez *pan* (*stracisz kosztą*) i zwrotów *to ja WPanu odpowiem tymże językiem* [PAHL 8.17v].

Listy prośby

Wiele takich komunikatów znajduje się w zbiorze listów z majątków hrabiego Benedykta Tyszkiewicza. Ubodzy krewni oraz inne osoby różnie powiązane z hrabią zwracały się do niego z prośbami o wsparcie. Konwencja nakazująca szacunek w stosunku do osób wyżej postawionych została wyraźnie wzmocniona przez illokutywny cel listu. Po bliższym przyjrzeniu się rękopisom widać, że istniała konwencja pisania takich listów prośb i były one przygotowywane przez wykwalifikowane osoby, a nie przez samych proszących. Świadczą o tym dopiski o przyjęciu pomocy finansowej pisane własną ręką osoby obdarowanej o innym, często nieudolnym, charakterze pisma.

salutacja: *Jasnie Wielmożny Hrabio i najłaskawszy Dobroczynco!*

subskrypcja: *Przebacz Jasnie Wielmożny Panie Hrabio Smiałości mojej ale jeśli to będzie zgodnem z wolą Twoją nie odmów Swej dobroczynnej pomocy o którą tak pokornie błagam*

[Znazwy] *Dworzanka Apolonija Bieczańska* (pisane ręką pisarza)

[1860, Wilno, PAHL 9.4, 4v, 5].

4.1.2. Formuły grzecznościowe w listach współczesnych (tradycja i przemiany)

Dysponujemy tylko listami prywatnymi między osobami niespokrewnionymi — relacja między nadawcą a odbiorcą jest zhierarchizowana pod względem wieku i doświadczenia. Autorami są osoby starsze niż adresat. Są to listy o charakterze relacjonującym przyjacielskie. Badane listy w sposobie adresowania, jak i stosowania formuł grzecznościowych (wstępnej i końcowej), nie odbiegają zasadniczo od współczesnej polskiej etykiety korespondencyjnej. Zasadniczym elementem używanym przez niemal wszystkich piszących jest umieszczany w inskrypcjach na kopertach i w salutacjach epitet *szanowny*. Takie też rozwinięcie pojawia się w celu zasygnalizowania szacunku nadawcy wobec odbiorcy w powitaniach i pożegnaniach:

*Kochana i szanowna Pani Zofio z Rodziną! Z pozdrowieniami znad
Datnówki [EA Urniaże];
Szanowna i Droga Pani Zofia [IR Poniewież];
Z szacunkiem! Usciskam mocno [EA Urniaże].*

Ekspozycja staropolskiego modelu grzecznościowego najwyraźniej ujawnia się w korespondencji Henryka Matuszewicza [HM] i sędziwego (100-letniego) kapłana Józefa Obrębskiego z Mejszagoły, wywodzącego się ze szlachty podlaskiej. Ci autorzy zachowują tradycyjną konwencję stylistyczną, używając w adresach i salutacjach rozbudowanych formuł grzecznościowych:

*Wielce Szanowna Pani Zofjo i Anno [HM];
Jaśnie Wielmożna Pani / J. Wielmożna Pani / JWna Pani / J. W. Państwo [J. Obrębski].*

Szczególnie godna uwagi jest salutacja w liście ks. Obrębskiego:

Wielce Szanownych Państwa pragnę w ten sposób odwiedzić, uszanować i pozdrowić,

przypominająca swym kształtem językowym formuły powitalne stosowane w listach XVI-wiecznych (por. *zdrowie* (czyje) *listem nawiedzać* ‘pozdrawiać’ Rymut 1998 red., 15, 35, 41, 46, 96).

Zdarzają się we współczesnej korespondencji prywatnej między przyjaciółmi zwroty adresatywne o charakterze familiarnym (spieszczenia imion): *Kochana Pani Zosiu!* [BR, Kowno] oraz podpisy wskazujące na bliskość i bezpośredniość korespondujących: *przyłatana ciocia Gienia* [EA Urniaże].

Ekspozycji tradycji szlacheckiej służyło, zachowane nawet w okresie socjetyzacji obyczajowości, używanie formy *pan* lub *pan* + nazwisko, przede wszystkim w funkcji grzecznościowej. We współczesnym języku polskim dobór zwrotów *ty – pan* jest przede wszystkim sygnałem nieoficjalności/oficjalności (Rachwał 1992, 48). W polszczyźnie potomków szlachty na Litwie *pan/pani* ciągle służy wyrażaniu grzeczności i szacunku. W funkcji adresatywnej weszło też na trwałe do języka litewskiego (Bednarczyk 2005, 134).

4.1.3. Podstawowe elementy modelu grzeczności, stosowanego w epistolografii szlachty litewskiej

W korespondencji oficjalnej:

— duża zachowawczość formalno-stylistyczna listów XIX-wiecznych; utrzymywanie się w inskrypcjach i formułach początkowych staropolskiej tytulatury (tytułów związanych z urzędem, funkcją, a nawet posiadanym odznaczeniem) i zwrotów grzecznościowych z elementami *Waszmość Pan, Mości Pan, Imć / Imść Pan, Pan Dobrodziej*;

— umieszczanie w formułach subskrypcyjnych określeń dowartościowujących adresata, a „poniżających” nadawcę, nazywającego siebie *najniższym wiernym sługą i podnóżkiem*;

— sporadyczne utrzymywanie się określenia *brat* jako symbolu równości i solidarności szlacheckiej;

— stosowanie w formułach grzecznościowych skrótów, czytelnych dla odbiorcy;

— innowacyjność, polegająca na redukowaniu tytulatury w korespondencji między partnerami równorzędnymi.

W korespondencji prywatnej (w zależności od relacji nadrzędności/podrzędności bądź równorzędności zachodzących między piszącymi):

— im listy bliższe formą prywatnej rozmowy, zwierzeń, tym wyraźniejsze zredukowanie formuł wstępnych;

— innowacje, polegające na upraszczaniu staropolskiej sztywnej etykiety językowej i przyjmowaniu współczesnych mniej rozbudowanych formuł grzecznościowych, nastąpiły najszybciej w listach między przyjaciółmi i małżonkami.

4.2. Status polszczyzny szlacheckiej na terenie Litwy i Białorusi

H. Karaś (2002, 80) oraz J. Rieger (2006, 33) piszą, że na Kowieńszczyźnie różnice między polszczyzną wsi chłopskich i szlacheckich sprowadzają się

do mniejszej częstotliwości interferencji obcych w języku szlachty w stosunku do języka chłopów i obie te odmiany języka polskiego przedstawiają łącznie, kwalifikując je jako polską gwara. Autorzy odrzucają genetyczne rozumienie dialektu K. Dejny (1984, 51–57), który za dialekt uważa odmianę języka etnicznego, odznaczającego się zespołem cech dialektalnych, czyli innowacji językowych wytworzonych i upowszechnionych w obrębie chłopskiej zbiorowości zamieszkującej dane terytorium etniczne, lecz przyjmują definicję zaproponowaną przez Z. Kurzową (1985, 98–108) i J. Kościa (2001, 125–126), którzy zajmują odmienne stanowisko. Badacze ci rozszerzają pojęcie gwary i dialektu również na odmiany językowe wyspowe i peryferyjne nie występujące na terenie etnicznym, wyodrębniające się wskutek rozprzestrzeniania się nie innowacji dialektalnych lecz interferencji językowych⁹⁵.

Przyjmując takie rozumienie gwary, uwzględnia się przede wszystkim charakterystykę lingwistyczną odmiany języka. Decydujące jest tu występowanie interferencji językowych, za nieistotne natomiast uważa się uwarunkowania socjolingwistyczne i kulturowe. W przypadku badań nad polszczyzną północnokresową, która używana jest przez społeczności zróżnicowane socjalnie i wielojęzyczne, podejście takie wydaje się dyskusyjne. W ustalaniu statusu poszczególnych odmian tej regionalnej polszczyzny oprócz danych lingwistycznych warto zwracać też uwagę na aspekty socjolingwistyczne i kulturowe. Dlatego, mimo że zgadzamy się z H. Karaś, iż na Kowieńszczyźnie polszczyzna drobnej szlachty jest podobna do polszczyzny chłopów i różnice sprowadzają się do ilościowych, a nie jakościowych, nie nazywamy języka szlachty gwara i uważamy ją za odmienny wariant językowy.

Szlachecki wariant współczesnej polszczyzny północnokresowej jest zjawiskiem nie tylko *stricte* lingwistycznym, lecz przede wszystkim kulturowym. Omawiana odmiana języka kontynuuje funkcjonujący co najmniej do połowy dwudziestego wieku regionalny socjolekt szlachecki, który wykształcił się na terenie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Język jest elementem kultury szczególnie ważnym dla charakterystyki szlachty litewskiej. Warstwa drobnej szlachty przynajmniej do drugiej wojny światowej stanowiła zamkniętą grupę, w której istniały warunki do wytworzenia własnego socjolektu.

Bardzo ważne dla zrozumienia kulturowego statusu polszczyzny szlacheckiej są badania E. Golachowskiej przeprowadzone we wsiach szlacheckich na Podlasiu, w innym niż na byłych Kresach otoczeniu językowym (Golachowska 2006). Wspomniane opracowanie wykazuje, że szlachta w regionie jedno-

⁹⁵Dyskusję na temat zastosowania terminów dialekt i gwara w odniesieniu do polszczyzny północnokresowej przedstawia H. Karaś (2002, 19).

języcznym zachowuje cechy gwarowe dłużej niż ludność pochodzenia chłopskiego. Z przeprowadzonej przez autorkę analizy ilościowej wynika, że szlachta podlaska zachowuje konstytutywne dla polskich gwar cechy: mazurzenie, protezę przed nagłosowym *o*, samogłoski pochylone, z cech gramatycznych końcówki dopełniacza liczby mnogiej *-ów*, *-ow*, końcówki dopełniacza i miejscownika przymiotników i zaimków liczby mnogiej *-ech*, końcówki 1 os. l. mn. czasu teraźniejszego i przyszłego *-em*, *-im*, *-m*, czas przeszły analityczny (Golachowska 2006, 135–137). Ludność pochodzenia chłopskiego w tym regionie wprost przeciwnie, dąży do integracji z polszczyzną ogólną i skutecznie eliminuje ze swojego języka cechy gwarowe. E. Golachowska, aby wyjaśnić, dlaczego szlachta podlaska zachowuje gwarę (w rozumieniu K. Dejny), sięga po argumenty kulturowe. Szlachta, ciesząca się tradycyjnie wyższym prestiżem, nie wstydzi się swojej gwary. Nie przejmuje nowych wzorów językowych, choć ma do nich nieograniczony dostęp, tylko trwa w dawnych przyzwyczajeniach, uważając swój język za wystarczająco prestiżowy. Gwara mazowiecko-podlaska jest składnikiem szlacheckiej tożsamości i elementem odróżniającym kulturowo szlachtę od chłopów (Golachowska 2006, 150–152). Wspólne dla szlachty litewskiej i podlaskiej jest wyodrębnianie się przez język.

Następną przyczyną, dla której polszczyzny szlachty na byłych Kresach północno-wschodnich nie nazywamy gwarą i uznajemy jej odrębność od języka chłopów, jest sytuacja socjolingwistyczna, w której ona funkcjonuje. W warunkach wielojęzyczności ważne jest ustalenie dystrybucji funkcjonalnej języków, a zwłaszcza określenie, który język jest w danej społeczności prymarny, czyli używany w codziennej komunikacji rodzinnej i sąsiedzkiej, a który sekundarny, czyli używany okazjonalnie i sytuacyjnie, a nawet wręcz przywołany przez informatora tylko do rozmowy z badaczem. Wątpliwości budzi to, czy język sekundarny można nazwać gwarą, nawet w omawianym wyżej rozumieniu Z. Kurzowej i J. Kościa. W niektórych regionach język polski przynajmniej do drugiej wojny światowej używany był jako prymarny tylko w okolicach szlacheckich, natomiast we wsiach chłopskich był językiem sekundarnym⁹⁶. Tak było na terenie nazywanym na Kowieńszczyźnie Laudą.

Ponieważ teren Laudy historycznie i tradycyjnie jest szlachecki oraz polskojęzyczny, do dziś można tam porozumiewać się po polsku z przedstawicielami różnych stanów, środowisk i narodowości. Istnieje również możliwość sporządzenia nagrań języka polskiego, nasyconego w różnym stopniu interferencjami z języka litewskiego. Pojawia się tu pewna trudność, jak odróżnić

⁹⁶Przyjmujemy kryteria prymarności L. Zawadowskiego (1961, 13–14). Język prymarny używany jest do rozmów na tematy dnia codziennego (*everyday talk*), funkcjonuje w życiu rodzinnym i jest przekazywany dzieciom bez pośrednictwa innego języka. Pozostałe języki używane przez grupę są sekundarne.

odmianę języka polskiego, którą można by uznać za gwara w przytoczonym wyżej rozumieniu Z. Kurzowej i J. Kościa, od polszczyzny w funkcji sekundarnej używanej okazjonalnie przez miejscowych Litwinów? Czy odmianę języka polskiego, w której rozprzestrzenione są interferencje, ponieważ posługują się nią osoby z prymarnym językiem litewskim, można uznać za gwara, czy już nie? Badaczka polszczyzny litewskiej społeczności z Puńska i okolic N. Birgiel (2002, 47) nie nazywa tej odmiany gwara, lecz kwalifikuje ją jako regionalną polszczyznę potoczną funkcjonującą w warunkach bilingwizmu.

Z podobnym problemem zetknie się badacz obszaru na Białorusi pod Grodnem nad Niemnem i w dolinie rzeki Świsłoczy. Polszczyzna okolic szlacheckich i wsi chłopskich katolickich i prawosławnych jest na tym terenie podobna, analogicznie jak w przypadku Kowieńszczyzny różnice sprowadzają się do ilościowych a nie jakościowych. Czy jednak można traktować na równi język szlachty z tradycją używania od wieku XVI i język chłopów wyuczony w szkole na początku XX wieku?

W badaniach nad polszczyzną północnokresową uwzględnianie czynnika stanowego i rozróżnianie języka szlachty od języka chłopów jest wskazane ze względów: 1) historycznych — polszczyzna szlachty ma wielowiekową tradycję funkcjonowania na tym terenie⁹⁷, podczas gdy polszczyzna chłopów jest zjawiskiem młodszym (XIX, XX wiek); 2) socjolingwistycznych — polszczyzna szlachty do co najmniej drugiej wojny światowej była językiem prymarnym, a w wielu rodzinach funkcję tę pełni do dziś w większym zakresie niż we wsiach chłopskich; 3) kulturowych — polszczyzna szlachecka jest zjawiskiem nie tylko lingwistycznym, lecz kulturowym, obok funkcji komunikatywnej pełni funkcję symboliczną wyróżniającą i integrującą *szlachtę z tradycji*. Istnienie tej grupy szlachty nie jest możliwe bez polszczyzny.

4.3. Wybór cech uznawanych w literaturze przedmiotu za charakterystyczne dla socjolektu szlachty litewskiej

Na zasadność podejścia socjolingwistycznego do badania dawnej polszczyzny szlacheckiej wskazywali już W. R. Rzepka i B. Walczak (1992), którzy z powodzeniem zastosowali kryteria socjolingwistyczne w opisie języka szlachty XVII w. Konieczność wszechstronnego opracowania socjolektu szla-

⁹⁷Najczęściej w opracowaniach na temat genezy polszczyzny północnokresowej przyjmowany jest pogląd, że język polski w Wielkim Księstwie Litewskim mógł istnieć wśród szlachty autochtonicznej od XVI wieku, co możemy przykładowo potwierdzić pokwitowaniem z 1559 r., zaczynającym się od słów: *Ja Zofia Kuprowa Dowguliańska Boijarka*, złożonym przez wymienioną szlachciankę biskupowi Walerianowi. Od tego przynajmniej czasu trzeba też datować polszczyznę na Laudzie [LAN F 266–796].

checkiego XVII–XVIII w. postulowała również B. Taras (2000, 77–79). Nie stosowała natomiast podziału socjolektalnego w odniesieniu do języka polskiego w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII–XVIII w. Z. Kurzowa (1992, 109), która polszczyznę używaną przez warstwę magnacko-szlachecką traktowała globalnie jako dialekt północnokresowy, czyli lokalną odmianę języka ogólnego. Pewne spostrzeżenia socjolingwistyczne pojawiły się natomiast w pracy B. Smolińskiej (1983, 5), która opisywała polszczyznę przedstawicieli średniozamożnej szlachty litewskiej z przełomu XVII i XVIII w. na tle ówczesnej normy ogólnopolskiej.

Próbie wypełnienia luki w badaniach nad socjalnym zróżnicowaniem języka polskiego z terenu WKL i regionalnym socjolektem szlacheckim podjęła Z. Sawaniewska-Mochowa (2002) na podstawie rękopisów Antoniego i Jana Juszkiewiczów, przedstawicieli drobnej szlachty z guberni kowieńskiej. A. Zielińska (2002) natomiast, dokonując socjolingwistycznego opisu współczesnej polszczyzny z obszaru Litwy Kowieńskiej, wyodrębniła na podstawie korpusu tekstów mówionych wariant szlachecki, którym nadal w określonych sytuacjach komunikacyjnych posługują się potomkowie średniozamożnej i drobnej szlachty. Oczywiście, w obecnych realiach nie można już mówić o funkcjonowaniu socjolektu szlacheckiego jako odrębnej odmiany językowej, skoro nie istnieje już w przestrzeni społecznej warstwa, która ten socjolekt konstituowała. Trzeba natomiast wskazywać i opisywać te cechy dawnej polszczyzny szlacheckiej z terenu WKL, które były obecne w jej strukturze w XIX wieku (i wcześniej) i które są kontynuowane w mowie potomków rodzin szlacheckich, mieszkających współcześnie na Litwie i Białorusi. Wartości poznawczej tych opisów i rejestrów cech językowych absolutnie nie przekreśla fakt, że większość zjawisk obecnych niegdyś w regionalnym socjolekcie odzwierciedla się także w charakterystykach gwarowej polszczyzny z Litwy i Białorusi (por. Grek-Pabisowa, Maryniakowa 1999; Grek-Pabisowa 2002; Karaś 2002; Rieger 2006, 11–47). Istnienie takich zbieżności (co staramy się w miarę szczegółowo udokumentować) dobitnie pokazuje, jaki był kierunek rozprzestrzeniania się języka polskiego w środowiskach wiejskich i jak ważną transmisyjną rolę w polonizacji językowej włościan litewskich odegrała miejscowa szlachta (por. Rieger 1995, 36–37). Warto przypomnieć, że długotrwałym oddziaływaniem polszczyzny drobnoszlacheckiej jako języka prestiżowego i użytecznego przekonująco tłumaczono powstanie zwartych obszarów używania języka polskiego na terenach etnicznie litewskich (Jakubowski 1930, 453, a za nim również Turska 1939/1982, 26 i Truszkowski 1996, 88).

W świetle dotychczasowych studiów nad XIX-wieczną polszczyzną drobnej szlachty litewskiej z guberni kowieńskiej, przeprowadzonych z koniecz-

ności na stosunkowo skromnej podstawie materiałowej, regionalna odmiana socjolektalna odznaczała się (por. Sawaniewska-Mochowa 2002, 197–202):

- nieustabilizowaną pisownią, a zwłaszcza znaczną wariantywnością w zakresie diakrytyki (mieszanie liter *l* i *ł*, usuwanie oznaczenia miękkości *-ć* i wtórne kreskowanie *-c*, wreszcie utożsamianie spółgłosek trzech szeregów *z* – *ź* – *ż* (*ž*),

- licznymi wahaniami i niekonsekwencjami w użyciu *o* – *ó* – *u* w różnych pozycjach fonetyczno-morfologicznych i rdzeniach wyrazowych,

- wahaniami *i* || *y* i *i* || *j*,

- bardzo ograniczonym (do konkretnych leksemów) zakresem występowania akania *o > a* i brakiem ukania,

- obecnością starych zleksykalizowanych cech fonetycznych (refleksy *e* pochylonego i postaci *z *ir, *yr*),

- zaskakującą produktywnością czasowników prefigowanych (kontynuujących staropolskie i średniopolskie modele słowotwórcze, jak i będących transpozycją litewskich i wschodniosłowiańskich formacji prefiksalnych),

- kalkowaniem litewskich czasowników syntetycznych typu *jabłkować* ‘zbierać jabłka’, *wyrybować* ‘wyłowić ryby’, *skerdziować* ‘wykonywać pracę *skierdzia* (głównego pasterza)’, choć zasadniczo interferencje litewskie na innych płaszczyznach niż słowotwórcza nie były liczne,

- bogactwem i wielowarstwowością leksyki, w tym znaczną częstotliwością występowania archaizmów (znanych również w gwarach rdzennie polskich) i dawnych regionalizmów północnokresowych o proveniencji litewsko-ruskiej oraz regionalizmów ogólnokresowych, charakterystycznych dla polszczyzny regionalnej i gwarowej całego pogranicza wschodniego, zbieżnych ze słownictwem wschodniosłowiańskim,

- stosunkowo słabą obecnością rusycyzmów, ograniczonych głównie do nazw związanych z carską terminologią administracyjną z czasów zaborów i weryfikacją patentów szlacheckich.

Powyższy wykaz XIX-wiecznych cech socjolektalnych, choć niekompletny z powodu ograniczeń bazy materiałowej, przyjmujemy jako płaszczyznę porównania dla faktów językowych, odzwierciedlających się w późniejszej spuściznie szlachty litewskiej (aż do czasów współczesnych). Na tej podstawie będziemy wnioskować o kontynuacji bądź ewolucji wymienionych zjawisk, postrzeganych przez nas jako konstytutywne dla regionalnej odmiany socjolektu szlacheckiego. Drugi punkt odniesienia w tym dynamicznym (porównawczym) opisie polszczyzny szlachty litewskiej stanowią cechy uznane przez A. Zielińską (2002, 128) za reprezentatywne dla współczesnego wariantu szlacheckiego na Kowieńszczyźnie. Jest on wprawdzie dość wewnętrznie zróżnicowany, ale można w nim wyróżnić zestaw sześciu cech powtarzających

się we wszystkich badanych idiolektach:

— brak akania systemowego (fonologicznego), przy zachowaniu akania zmorfologizowanego w wygłosie,

— końcówka fleksyjna *-y/-i* w mian. l. mn. rzeczowników wszystkich rodzajów,

— synkretyzm bier. l. poj. = mian. l. poj. rzeczowników rodzaju żeńskiego,

— uproszczenie systemu rodzajowego rzeczowników,

— imiesłowy uprzednie w funkcji orzeczenia,

— słownictwo regionalne.

Trzecią bardzo ważną płaszczyzną porównania przy wyodrębnianiu cech socjolektalnych stanowią zbiory tekstów mówionych (PTG 1996, KJPK 2001, Zielińska 2002⁹⁸) i opisy systemów współczesnych polskich gwar kresowych, a zwłaszcza gwar na Kowieńszczyźnie, co już sygnalizowano wyżej. Konfrontacja rejestrów cech gwarowych z różnych poziomów języka ze zjawiskami odzwierciedlającymi się w polszczyźnie szlacheckiej na płaszczyźnie parole, nie tylko dowodzi decydującego wpływu szlachty na ukształtowanie się odmiany ludowej, ale też potwierdza odwrotny (późniejszy) kierunek oddziaływania wariantu ludowego na strukturę socjolektu. O osmozie językowej między drobną szlachtą i chłopami i wkraczaniu do wariantu szlacheckiego cech o proveniencji ludowej (litewskiej) świadczą badania dialektologiczne H. Karaś (2002), które prowadzą badaczkę do konkluzji o zrównaniu statusu polszczyzny szlacheckiej z gwarami ludowymi. Różnice, jakie zarysowują się między koncepcją badawczą H. Karaś i naszą metodą opisu dziedzictwa polszczyzny szlacheckiej, nie oznaczają bynajmniej, że nie doceniamy walorów merytorycznych i materiałowych Jej szeroko zakrojonych badań. Wręcz przeciwnie, chętnie wykorzystujemy do naszych rozważań dane językowe z wywiadów, zapisanych przez badaczkę od potomków drobnej i średniej szlachty. Na podstawie wnikliwej analizy charakterystyk 106 informatorów zamieszczonych na końcu książki H. Karaś (2002, 363–377) wyłoniłyśmy 41 rozmówców o rodowodzie drobnoszlacheckim i wyekscerpowaliśmy zapisany od nich materiał językowy. Dzięki temu mogłyśmy prześledzić kontynuację licznych cech językowych, które istniały w polszczyźnie szlachty kowieńskiej w XIX w. W związku z tym zrezygnowaliśmy z odrębnej charakterystyki ośrodka kowieńskiego w aspekcie współczesnym, uznając, że został on wnikli-

⁹⁸ Godnym uwagi przyczynkiem do opisu polszczyzny szlachty grodzieńskiej są zgromadzone w 1995 r. przez Jurasia Buszlakowa, opatrzone komentarzem Janusza Riegera, teksty z okolicy szlacheckiej Obuchowicze (Rieger, Buszlakou 1999, 77–85). Obserwacje białoruskiego dialektologa miałyśmy okazję skonfrontować w terenie; badania w Obuchowiczach i innych okolicach szlacheckich prowadziłyśmy w czerwcu 2006 roku.

wie omówiony w pracach H. Karaś (2002; KJPK 2001) i A. Zielińskiej (2002). Rezultaty badań przeprowadzonych na Kowieńszczyźnie przez A. Zielińską i H. Karaś M. T. Lizisowa (2001–2002, 325–329) uznała za komplementarne.

4.4. Socjolekt szlachecki w korespondencji szlachty litewskiej (XIX–XX w.)

Opisanie dziedzictwa socjolektu szlacheckiego w polszczyźnie współczesnych mieszkańców Litwy i Białorusi jest przedsięwzięciem niełatwym tak ze względów materiałowych, jak i metodologicznych. Zgadzaając się z poglądem S. Grabiasa (1997, 112), że opis socjolektów wymaga „charakterystyki językowej odkrywającej przynajmniej strukturę socjolektów, ich funkcję oraz sposoby tworzenia i wykorzystania środków językowych”, skupiamy się na dwóch zasadniczych zadaniach:

— uzupełnienie, na podstawie nowej bazy materiałowej, jaką tworzy korespondencja różnych rodzin, dotychczasowych (stosunkowo skromnych) studiów nad strukturą regionalnego socjolektu szlacheckiego, który, jako główne narzędzie komunikacji szlachty drobnej i średniej, przetrwał w skupiskach i wspólnotach lokalnych do II wojny światowej;

— prześledzenie kontynuacji reprezentatywnych cech socjolektalnych w mowie i piśmie obecnych potomków szlachty na Litwie i Białorusi.

Przyjęcie socjolektalnej koncepcji opisu polszczyzny szlachty litewskiej wiąże się także z uwzględnieniem powiązań zachodzących między wariantem (stylem) potocznym (por. uwagi o potoczności w rozdziale 1.4.2.) a socjolektem. W literaturze przedmiotu trwa spór, czy warianty socjolektalne w całości należą do odmiany potocznej, czy też tylko w części (por. Lubaś 2003, 223). Stanisław Grabias (1997, 136) opowiada się za tym drugim stanowiskiem, wskazując na co najmniej trzy typy czynników warunkujących mniej lub bardziej wyraźne zróżnicowanie socjolektów. Są to:

— rozwarstwienie społeczeństwa: istnienie grup o różnej więzi społecznej,

— wpływ czynników funkcjonalnych: charakter każdego socjolektu uzależniony jest od funkcji, jaką ten socjolekt spełnia w grupie społecznej,

— podłoże językowe, na którego gruncie socjolekty powstają.

Wymienione czynniki bez wątpienia konstytuują badany przez nas socjolekt szlachecki, ale to nie oznacza, że między polszczyzną szlachecką a odmianą (stylem) potoczną używaną na Kresach rysuje się wyraźna granica. Wręcz przeciwnie, ta granica bywa często labilna, mowa szlachty litewskiej jest bardzo silnie nacechowana potocznością, a zarazem wariantowością i archa-

icznoscią na różnych poziomach systemu. Nie wyróżnia socjolektu szlachty litewskiej ani cecha zawodowości, ani ekspresywności, ujawnia się natomiast w strukturze socjolektu silny wpływ podłoża językowego (peryferyczność, otoczenie litewskie, białoruskie) i fakt zróżnicowania terytorialnego.

4.4.1. Analiza językowa listów XIX-wiecznych

Listy anonimowej autorki z Grodzieńszczyzny

Dysponujemy 7 listami miłosnymi (11 kart) nieznannej autorki do ukochanego, nazywanego pieszczotliwie *Jasiulem* lub *Jasieńkiem*. Z inskrypcji umieszczonej na kopercie:

*Wielmożnemu Imc Panu
Niewodowskiemu
Chorążemu Woysk Litewskich
WWM Panu
Dobrodziewi
W Warszawie [PAHL 10.20]*

można wnioskować, że odbiorcą całej tej korespondencji był wymieniony wojskowy stacjonujący w Warszawie. Z treści listów wynika, że piszącej bardzo zależy na podtrzymaniu kontaktu, stąd tyle językowych sposobów wyrażania grzeczności, szacunku, przywiązania, a nade wszystko miłości wobec adresata. Korespondencja odbywa się z dużymi przeszkodami, przy braku akceptacji rodziny dla tego nieformalnego związku:

*Nayukochanszy Jasiu pociecho iedyna moia
rady twoie kochanku znaywiększą
wdzięcznoscio przymwie
ale iednak przeciwko mnie srogosc nieustaie [PAHL 10.14].*

Autorka, pisząc listy w tajemnicy i pośpiechu, stosuje skróty, taki swoisty szyfr czytelny dla odbiorcy (na przykład *miło*: ‘miłością’, *mie*. . . ‘miesiączka’, *ko*: ‘kochany’). Choć używa rozbudowanych formuł pożegnalnych, w które często wplata francuski element *adiu* (por. frekwencję tego leksemu w omówionych niżej tekstach szlachty żmudzkiej, rozdział 4.5.2.), nigdy się pod listami nie podpisuje, nawet inicjałami:

Adiu w tey pewności ze Wyrazy moie przyiazną na fercu Twoim dobrą zrobią Impresfią. uspakaiam mysl moją nad uwagami mieszkania w W. y że Cie wprętce oglądac pozwolą mi nieba do ktorych wzdycham

zatwoim zdrowiem powodzeniem y stałością. K[o]ńcze milion razy Cie nai ulubieński J. Umiając wnai żywszym poruszeniu uczuciuow moich twoieiy Pamięci Sercu y Łasce oddając się jako na całe Życie Wierna. Adiu [PAHL 10.10];

moy szacowny Kochanku ostatni raz mam satysfakcie przestac ci dowody nayrzetelniejszey Miłości. bądź zdrow moy naydroszy Kochanku, pospieszay usciskac tę która cię nadzycie Kocha. Całuję cie y sciskam po milion razy. adiu [PAHL 10.11];

Nić [zapis problematyczny] więcej powiedzieć nie mogę Tylko Że w kazdym momencie mocnym tchne zapalem przywiązania że mie nic odmienic nie zdoła oraz umocowanym sentymencie dla Ko: J: Dobrodz: moiego. Adiu — zrob mi nadzieie widzenia się pięknego — wszak to od Ciebie zależy iezeli ruwną pałasz miło:, biorąc miarę zmezo Ucierpienia Żałowałabym Ciebie. O jak iey skutki są miłe ale bolesne. Co znoszę same nieba tylko mogłyby dac swiadectwo, czego nie zdołam opisać. Adiu. Niecierpliwie oczekuję Wiadomości do M: [PAHL 10.13];

Adiu Kochanku nayszacowniejszy y naymilszy ty iedyna Serca mego rozkosz. Całuję cie nieskączenie y sciskam serdecznie. Zycie moje [PAHL 10.15];

Adiu moje ty ukontętowanie, moia ty radosc y smutek. Całwie cię po milion razy oczęta y słodką buzię. Sciskam cie serdecznie moia Duszo droga. Wystaw sobie naybidniejszey Dziewczyzny stan to będziesz wnim widział moy. tylko to Łaska Boga ze mie bronił nie szczescia tego ze odbieram wzajemność meg[o] przywiązania [PAHL 10.17].

Pozycja społeczna autorki jest dość niejasna — może być rezydentką u krewnych, albo panną do towarzystwa w zamożnym domu szlacheckim. Z treści listów wynika też, że jest słabego zdrowia i ma w swoim otoczeniu antagonistkę (niejaką Sawicką):

wniedziele Woytowa wyprawiła nas do Sawickiey. Ja niechcąc narazac się zostałam u P. Sędziney. Brat rozgniewał się y wymawiał Siostrze czemu Panne zostawie samą. co to za chimery ze zostałasię. P. Jozeff odpowiedział ze ma zal do Sawickiey, rozumie ze z okaziey traci WP. Serce y niewie jak się ma znalesć względem iey y WP. tegosz wieczora uwoytow. odpowiedział to wszystko iey. Ja przechodząc przez pokoy słyszałam iak się usprawiedliwiła ze nigdy naymniejszego kroku nieudzieliła grzeczności dla mnie [PAHL 10.14];

Zdrowie moje mizernie się ma. Słabosc coraz częsciey napada, tak czasami słabieię ze chodzic niemogę. tylko to Łaska Boga, ze bolu nie cier-

pie. doniesmi o Swoim zdrowiu, bo iuz w d[w]uch biletach nic mi nie wzmiankuiesz iak się masz [PAHL 10.14v];

Kuraci ieszcze brac nie zaczynalam bo mi przeszkodziła mie. . . uwazay drogi Kochanku co to za nie regularnosc y to z tak wielkim bolem krzyza przychodzi mi odbywac co niech Buk broní nawet samey Sawickiey takiego bolu [PAHL 10.15].

Listy nie są precyzyjnie datowane, autorka podaje dzień, miesiąc (czasami w nazwie łacińskiej), ale nie umieszcza roku. Jednak za zaliczeniem tych rękopisów do źródeł XIX-wiecznych (najprawdopodobniej z pierwszej połowy wieku) przemawia wiele zbieżności graficznych, jakie zauważamy między tymi tekstami, a analizowanymi niżej listami szlachty litewskiej XIX w. Pisownię szlachcianki grodzieńskiej cechuje znaczna wariantywność w zakresie diakrytyki, a jej zapisy w podanych wyżej przykładach charakteryzuje:

— brak konsekwencji w rozróżnianiu znaków *z* i *ż*, por. przykładowo *Żałowałałabym*, *Że*, *zależy*, *żywszym*, *Życie* obok *Zycie*, *nadzycie*, *iezeli*, *kazdym*, *zal*, *iuz*;

— zakłócenia w kreskowaniu *-ć*, por np. *usciskac*, *chodziec*, *ogładac*, *odbywac*, *odmienic*, *dac*, *radosc*, *srogosc*, *słabosc*, *wzajemność* obok *opisać*, *nić* ‘*nic*’ (zapis problematyczny), *znalesć*;

— nadmiar diakrytyki typu *wiadomości*, *szczyćście*, *mńie*, obecny także w listach szlachty kiejdańskiej (por. omówione niżej zapisy Sawickich i informatorki EA);

— wahania w dystrybucji znaków *ó* – *o*, ujawniające się z różnym natężeniem w całej badanej korespondencji szlacheckiej, będące w znacznej mierze pochodną regionalnych mechanizmów fonetycznych, a zwłaszcza procesu *ó > o* w pewnych morfemach i rdzeniach wyrazowych, na przykład: *ktorych*, *uczuciow*, *moy*; pomijanie kreskowania *ó* to wyrazista cecha wszystkich listów miłosnych tej nieznaney autorki z Grodna, por. *mogł* [PAHL 10.10], *Jozef* [PAHL 10.11], *przeszkod* [PAHL 10.12], *pokoy* [PAHL 10. 14], *bolu* [PAHL 10.15]; zakłóceniom w repartycji znaku *ó* towarzyszy w badanych rękopisach tendencja do zapisywania *ó* jak *u* (o czym szerzej przy okazji analizy grafii listów rodziny Sawickich i Romanowskich), por. *szczegulne* [PAHL 10.10], *rwuną* [PAHL 10.13], *Buk* ‘*Bóg*’ [PAHL 10.15] || *Bug* [PAHL 10.16v].

O tym, że wymowa rzutowała na pisownię autorki, przekonują też poniższe fragmenty listu, odzwierciedlające refleksy denazalizacji *o* i *ę* w wygłosie i przed *ł*:

niewuwierzysz drogi kochanku iako mam satysfakcio z tymi Paciorkami cos mi przysłał. radabym na nich patrzec ustawicznie, nosze ich

w ręku, ustawicznie zawiązuie y od wiązuie. ty im moy Jasiulu dodajesz piękności, mego kochanka troskliwość mnie przyozdabia najlepiej. zdami się że lepiej wyglądam kiedy włożę paciorki. moja duszo czemu czekam Poczty Grodzieńskiej, czemu pierwszy nie piszesz. Kochaj ty mnie tak jak ja ciebie bo moja szczęśliwość od Ciebie zależy [PAHL 10.14v–15];

zrobiliśmy sobie z Siostrą zabawę. przebraliśmy się za ordynary[j]ne kobiety, gazami zasłoniliśmy twarze wziawszy dwie dziewczki y człeka poszliśmy naredukci. bardzo nam dobrze udało się bo nie byliśmy poznane. Kilku z palestry chcieli odsłonić gazy, ale ieden postrzegszy lokaia zaczął perswadować dajcie pokoy to Panny P. Podskarbiny [PAHL 10.14v].

Oznaczanie samogłosek nosowych jest w listach badanej autorki (podobnie, jak i w omówionej niżej korespondencji szlachcianki kiejdańskiej Wiktorii Sawickiej czy Weroniki Romanowskiej z Bedr) przeprowadzane w tych samych pozycjach niekonsekwentnie (por. *zawiązuie* || *od wiązuie*, *cierpie* || *cierpię*, *nie szczęścia* || *szczęśliwość*, *się* || *się*, *cie* || *cie*). Widać też wyraźnie, że tendencji do całkowitej utraty rezonansu nosowego, jak i realizacji asynchronicznej (por. *wzglendem*, *zapięcentuy* PAHL 10. 16 i 16v) towarzyszyło przeciwstawne (hiperpoprawne) dążenie do unosowienia połączeń typu *en*, *eń*, *oń*, por. *ukontętowaniem*, *Jasięku* [PAHL 10.16v], *momęcie*, *sentymęcie* [PAHL 10.13], *Grodzieńskiej*, *nieskączenie* [PAHL 10.15].

Fonetyczne (białoruskie) podłoże ma zapis *chiba* [PAHL 10.10], który poza omawianą korespondencją grodzieńską nie znalazł potwierdzenia w listach szlacheckich XIX–XX wieku; ale — co godne zasygnalizowania — palatalność *ch* kontynuowana jest w tym samym leksemie w wymowie współczesnej szlachty grodzieńskiej (Boh 1998, 143; Ostrówka 2001, 47). Nie występuje natomiast w badanych tekstach w ogóle proces akania, nie ma też śladu wahań *l* i *ł*.

Uwarunkowane regionalną wymową są najprawdopodobniej użycia *satisfakcio* [PAHL 10.14v], *kuraci* [PAHL 10.15], *okaziey*, *okazi* [PAHL 10.14], które odzwierciedlają kresową artykulację typu *-cja*, *-żja* lub *-cia*, *-zia* (o pisowni i wymowie wyrazów zapożyczonych typu *racja*, *fuzja* w korespondencji szlacheckiej piszemy szerzej, analizując materiał językowy z listów rodziny Sawickich, Romanowskich i Römerów).

Warto jednak podkreślić, że autorka zachowuje zasadniczo tradycyjny sposób oznaczania joty, jako *i* w nagłosie i przed samogłoską (pisownia typu *ieden*, *dodajesz*), jako *y* przed spółgłoską i w wygłosie (*moy*, *kochaj*, *spokoyność*) oraz w pozycji izolowanej (spójnik *y*), a także z reguły w prefiksie

superlatywnym *nay-* (*naylepiej*, *nayukochanszy*). Znak *j* pojawia się stosunkowo rzadko w nagłosie, gdy stosowana jest wielka litera (*Jozef*, *Jasiu*, *Ja*). Zdarzają się też zapisy z *j-* zamiast *i-* (*Jmpresją*, *Jnteresów*), które, jak dowodzimy niżej, są odzwierciedleniem, kontynuowanej przez szlachtę do XX wieku, wymowy prejotowanej.

Brakuje jeszcze wyraźnej krystalizacji norm w zakresie użycia wielkich liter oraz pisowni łącznej i rozdzielnej (partykuły *nie* z różnymi częściami mowy, wyrażen przyimkowych, cząstki *się* po czasownikach zwrotnych, przedrostków w czasownikach prefigowanych). Kwestię nieznormalizowania zapisów w tym zakresie śledzimy w każdej z analizowanych grup listów szlacheckich.

Z innych zjawisk, którym na tle całej badanej spuścizny epistolograficznej, przysługiwałby status cech socjolektalnych, trzeba wymienić neutralizację opozycji rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego: *zrobilismy sobie z Siostrą zabawę, przebralismy się, poszliśmy*.

Jeśli chodzi o nasycenie badanych listów archaizmami, to są w nich ślady starych cech fonetycznych, jak choćby refleks *é* realizowanego jak *i* po spółgłosce miękkiej (*naybidnieyszey*) czy posługiwanie się pierwotną (bez *j*) postacią czasownika *przydzie* [PAHL 10.16v]. Trzeba też wskazać na stan archaiczny w zakresie opozycji *-ę || -ą* w bier. l. poj. rzeczowników r. ż. Podobnie jak w zapisach Poczobuta i Sapięhy (Smolińska 1983, 74) *-ą* utrzymywało się w rzeczownikach zakończonych na *-ija*, *-yja* typu *zrobią Jmpresją, mam satysfakcio*.

Zaznacza się w zasobie słownictwa obecność wyrazów wyszukanych, w tym zapożyczeń z łaciny i francuskiego (czasem z zachowaniem geminacji spółgłosek):

impressia: *Wyrazy moje przyiazną na fercu Twoim dobrą zrobią Jmpresją* [PAHL 10.10], SWil *impressja* ‘wrażenie’, SWO 225 *impresja* ‘(przelotne) wrażenie, odczucie’, z franc. *impression* ‘wrażenie’ od łac. *impressio* ‘odciśnięcie’;

ordynary[j]ne: *przebralismy się za ordynary[j]ne kobiety* [PAHL 10.14v]; *ia tylko to szyję co można ordynarynemi iedwiabiami* [PAHL 10.17], SWil *ordynaryjny* ‘zwyczajny’ i ‘gminny, pospolity’, z łac. *ordinarius* ‘zwyczajny, szeregowy’ SWO 369, franc. *ordinaire* ‘zwyczajny’;

perswedować: *postrzegszы lokaia zaczol perswedowac daycie pokoy to Panny P. Podskarbiny* [PAHL 10.14v], L i SWil tylko *perswadować* ‘tłumaczyć ko komu, przekonywać kogo o czym’, SW postać z *a* obok z *e*, o rozpowszechnieniu w XIX-wiecznym uzusie kresowym formy *perswedować* świadczy zapis w poradniku J. Karłowicza (Sawaniewska-Mochowa 1986, 54), z łac. *persuadēre* ‘namówić, przekonać’ SWO 391;

redutki: *gazami zastłoniłismy twarze wziowskiy dwie dziewki y człeka poszłismy naredutki* [PAHL 10.14v], SWil *reduta* ‘bal maskowy, zabawa publiczna’, z franc. *redoute* ‘ts.’ od włos. *ridotta* SWO 433;

ukontętowanie: *Bilet twoy odebrałam z naywiększym ukontętowaniem iakie tylko może sprawić wierney Kochance* [PAHL 10.18], SL *ukontentowanie* jako *udowolenie, udogodność, uciecha, pociecha* z licznymi przykładami użyć z XVIII w., SWil bez kwalifikatora; jak rozpowszechniony był ten leksem w dawnej polszczyźnie szlacheckiej mogą świadczyć „Pamiętniki” J. Ch. Paska, używającego formy *ukontentowanie* w dwóch znaczeniach ‘1. należna komu zapłata, wynagrodzenie’ (6 użyć); 2. ‘zadowolenie, satysfakcja, uciecha’ (4 użycia) SJP II, 538, z franc. *content* ‘zadowolony’, *contentement* ‘zadowolenie’.

List anonimowej autorki z obszaru kowieńsko-żmudzkiego

Ze względów obyczajowych, jak i językowych warto przywołać w całości list, który różni się od analizowanej w naszej pracy korespondencji szlacheckiej zarówno budową, jak i treścią. Nie ma inskrypcji ani nagłówka, nie zawiera też subskrypcji. Spośród licznych gatunków, typów i rodzajów listów, wyróżnianych w ars epistolandi od starożytności po barok (por. Lancholc 1998, 61–65), najbardziej adekwatne do formy i zawartości tej korespondencji byłoby określenie zaczerpnięte z XVI-wiecznej typologii listów: *list okolicznościowy ganiący*. Jest on datowany na 15 września (*septembra*) 1829 roku.

O nadawcy (kobiecie) i odbiorcy (mężczyźnie) nic konkretnego nie wiadomo (prawdopodobnie małżeństwo w separacji). Pomimo wielu niewiadomych (w tym braku lokalizacji geograficznej i całkowitej pewności, że autorka pochodzi z warstwy szlacheckiej) dostrzegamy w poniższym tekście ciekawe źródło do badania sytuacji kobiety w społeczeństwie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jak przekonują historycy litewscy (por. Sarcevičienė 2006, 249) wiedza na temat miejsca kobiety w małżeństwie, rodzinie i życiu społecznym WKL przypomina mapę, na której jest wiele białych plam. Tym godniejsze uwagi jest świadectwo, które pokazuje, że kobieta, pomimo nacisku patriarchalnego społeczeństwa, mogła nie tylko wyrwać się z więzów posłuszeństwa wobec męża brutalna i skąpca, a nawet postawić mu warunki:

Bolesno jest niewinnie znaszać złe Rozumienie od Jego, j za starannosc moją, a udzielając j Jemu w potrzebach to dobrze było; Bogiem się świadczę że byłem dla Ciebie wierno, j Dobrze życzącą ażato od bierałem wszelkie niegrzeczności j Jeżeli to wszystko doświadcząć mam

od Jego Hrubijańskich wyrazow, to na cosz Resztę zdrowia mojego tra-
cić, Które przez jego jusz stracone, wiesz dobrze że ztwojey okazij
ciągle jestem cierpiącą, Tereż Potrzebna mi jest spokoyność j zwojey
własności być Pewno; przyżna[m?] się wprawdzie, Jak poznałem tereż
jego, o złym charakterze Duszy, tak Lękam się powracać, ażwłasza do
jego własnego Domu, zrażiłeś mnie wtem, że zeswojm Oycem j Sio-
strą, Jak postępowałeś zich krzywdą, a cosz zemną możesz jak chcąc
skrzywdzić j wyprawić zwłasnego mieszkania w kaźdey porze, j Jak
często jesteś w Humorach zmiennych; zgodziwszy się zSobą, a pozniey
jżnowu Rozstawac się, tylko obraza Boga j od ludzi nasmiewisko byłoby

—
Ja niedbam ańi Potrzebnie o mieszkanie Jego[?] niepewne dla mnie;
majątnym jesteś Jak sam tereż to powtarzasz, więc od day gotówką to
co winien jesteś mnie, a pozniey pomysle opowróć [o powrocie] j Jeżeli
nate warunki moje akuratnym wzgodzeniu się dotrzymasz, Podpisac się
powinienes

Roku 1829 Septembra 15 dnia [PAHL 2. 14v]

Inaczezy nie zgadzam się, bo wiele od Jego doswiadcziałem przykrości,
przez Lat kilkanaście.

Takie warunki między nami powinne być

1. Wszelka spokoyność j grzeczność, wyrazow Brutalskich i krzywdzących
jak jusz nieraz doswiadcziałem od Jego nieużywać, bo tego żnieść nie-
mogę
2. Do zpóźnionej pory nie przesiadywać, bo wymagałeś ażebym czekała
Jego j bessenne nocy trawiłem bez potrzeby lękając się Humorow złych
3. To co Winienem mnie Jesteś, okalkulowawszy z Regestrow mojih mie-
sięcznych [skreślone] powinien jusz od dać, jak nieraz przyrzekałeś że
Jak tylko od biorę sukcesyją, tak moją będzie nypierwszą powinnością
dług należny od dać, jżebym była oto spokojna.
4. Napotrzeby Domowe powinien jusz Dawać
5. Zimpertynęcyją niewymawiać to mnie, ańi tesz wmawiać, że musisz
mieć zapas pińiędzy amnie Jch Razem niechcesz udzielić abyłby [ko-
niec wyrazu nieczytelny -m, -ś?] Pewno wurdzie jakim uRzędniikiem
j od dałbym j zasypałbym gardło; takimi wyrazami nieRaz traktowałeś,
ażeby jwięcej niesłyszec od jego o to! Proszę niejnteressować się, czy
Ja mam czyli tesz niemam zapas pińiędzy, a mnie samey to zostawić,
bo do Jego nic nienależą

6. *Jeżelibym miała praktyką zajmować się jak do tychczas proszę wPo-
deyrzeñiu ñiemieć ñiesprawiedliwie, Jak ñeraż muwiłes chto wie gdzie
chodzisz j nocujesz, djabli Ciebie wiedzą chociaż dobrze przekonanym
jesteś omojm ku tobie, stałym przywiązańiu* [PAHL 2.14].

Autorka nie jest wybitną stylistką, nie jest zbyt wykształcona, ma problemy z ortografią (pisownia łączna, rozdzielna, rozchwianie diakrytyki). Używa formy 1. osoby l. poj. czasu przeszłego z końcówką męską *-em*, np. *doswiadczalem, trawilem*, tak częściej w polszczyźnie pisanej szlachty z obszaru żmudzko-kowieńskiego. Zapisuje wyrazy pospolite wielką literę. Formą zaimkową *jego* (pisaną najczęściej wielką literą) zastępuje słowo *mąż*.

Na płaszczyźnie graficznej, jak już wspomniano, ujawnia się szereg wahań, które można interpretować jako zjawiska z pogranicza pisowni i wymowy (słabe wycucie kierunków krystalizacji norm ortograficznych splata się tu z oddziaływaniem regionalnego podłoża językowego):

— wahania *-ć || -c* i *-ść || -sc*: *wieć, lękać się* (ale: *udzielając*), *miec* (ale: *ñiemieć*), *starannosc* (ale: *spokojność*);

— wahania w doborze *o, ó* i *u* w różnych pozycjach i morfemach: *na cosz, wyrazow, Humorow, Regestrow, poznieny, opowróć* ‘o powrocie’, *muwiłes*, obok znormalizowanych zapisów z *ó* typu *które, spóźnionej*;

— pomijanie kreskowania spółgłosek palatalnych w różnym sąsiedztwie fonetycznym: *doswiadcząc, nasmiewisko*;

— nadmiar diakrytyki, kreskowanie *n* i *c* przed *i*: *múie, ñiepeune, wzgo-
dzeńiu się, Ciebie, własności, przykrości*, ale też *powinnoscia*.

Uwidaczniają się też w pisowni tej autorki liczne manieryzmy graficzne: oddawanie *z* jako *z*, *ż* jako *z*, *ź*, *ż*, *ź*; z kolei *i* (spójnik) jako charakterystyczna jota bez wyraźnego zakrzywienia u dołu (w naszym zapisie *j*), praktyka znana z druków XVI–XVII wieku (Pihan-Kijasowa 1999, 44). Wzorując się na starszych kanonach estetycznych pisma, stosuje też znak wydłużonego *ŷ*, oznacza *sz* jako *ŷ*. Wpływ dawnej grafii widać także w sposobie zapisywania *j* jako *y* przed spółgłoską w pozycji śródgłosowej i w wygłosie (*spokojna, twojey, oyca*), a obok tego występują dzisiejsze zapisy *mojego, moja, jusz*, ale też i takie realizacje, które świadczą o istnieniu w wymowie szlachty litewskiej labilności *i || ji*, np. w formach *mojm, swojm* (o czym będzie mowa przy okazji analizy cech graficzno-językowych listów rodziny Sawickich). Są także przykłady na utrzymywanie się rozszerzonych grup *ij, yj* w pisowni wyrazów zapożyczonych (*Zimpertyńcyją, sukcesyją, Hrubijańskich*) oraz geminat spółgłoskowych (*ñiejnteressować się*).

Warto zwrócić uwagę na kwestię zapisu samogłosek nosowych i odzwierciedlanie się, choć mało konsekwentne, różnych mechanizmów: od sporadycz-

nego odnosowienia w wygłosie (*byłem dla Ciebie wiernio* ‘wierną’, *z swojej własności być Pewno* ‘pewną’) i w śródgłosie (*wurzędzie*, ale *urzędnikiem*, pominięcie rezonansu nosowego w podanym przykładzie wygląda raczej na usterkę graficzną), przez zamianę *eN>ę* (*septębra*) po wtórną nazalizację niemotywowaną ani fonetycznie, ani etymologicznie (*jęgo*, *jężelibym*), pojawiającą się spontanicznie w mowie ludności tych regionów, które mają rozchwiejaną normę fonetyczną, co pokazał na materiale językowym gwar mazowieckich i małopolskich (Sądecczyzna) L. Bednarczuk (1992, 53).

Autorka stosuje zaskakującą interpunkcję, używa przecinków i średników (dwukropków?) zamiast kropki, w dość osobliwy sposób segmentuje tekst na zdania.

Listy rodziny Sawickich

Korespondencja Sawickich dokumentuje wiele zjawisk językowych, którym można — w świetle dotychczasowych badań nad językiem drobnej szlachty z Litwy etnicznej (Sawaniewska-Mochowa 2002, Zielińska 2002, Karaś 2002) — przyznać status cech socjolektalnych.

Grafia i zjawiska z pogranicza pisowni i wymowy

Zapisy Sawickich, podobnie jak A. Juszkiewicza, cechuje znaczna wariantywność grafii. Największe kłopoty z zastosowaniem reguł ortograficznych ma Wiktoria Sawicka, co jest najprawdopodobniej pochodną jej małego wykształcenia i ograniczonego kontaktu z książką. Już sam niewyrobiony charakter pisma autorki wskazuje, że nie miała ona zbyt wielu okazji do ćwiczenia kaligrafii. W jej listach znajdujemy liczne pomyłki literowe. Nie wiadomo też, czy pomijanie znaku *i* po spółgłoskach wargowych, tylnojęzykowych i innych to wynik nieuwagi i zmęczenia (Wiktoria pisze listy najczęściej nocą), czy rezultat dyspalatalizacji (por. np. zapis *krwą* [LAN SW 2.88] || *krwią* [LAN SW 3.97], *drogej* [LAN SW 2.89]). Z regułami ortografii słabo radzi sobie też syn Władysław, który, podobnie jak matka, często wprowadza zapis fonetyczny typu *pszczytawszy*, *pszeciwnościom*, *pszczącym* [LAN SB 6.41a, dop. SWŁ], *pszywiązania* [LAN SWŁ 2.29], *Najwyższego* [LAN SWŁ 3.84]. Większe kompetencje w tym zakresie ma ojciec Jan i córka Joasia, która stawia na samokształcenie.

Zakłócenia w stosowaniu znaków diakrytycznych

Znamienną cechą pisowni Sawickich jest duża chwiejność w stosowaniu kreskowania spółgłosek palatalnych w wygłosie i w śródgłosie. W listach ro-

dziców, rzadziej synów, zaznaczają się wyraźnie, podobnie jak w rękopisach A. Juszkiewicza i innych XIX-wiecznych autorów z guberni kowieńskiej (Sawaniewska-Mochowa 2002, 75–79) dwie silne tendencje w zakresie użyć *-c* i *-ć*:

— brak kreskowania i bardzo częste zapisy typu *zbyc* [LAN SW 7.169], *zostawic*, *zapłacic* [LAN SB 1.13], *budowac* [LAN SW 1.87], *ocenic*, *dzwigac*, *przenosić*, *zgadzac się* [LAN SW 1.86], *uspic* [LAN SW 3.97], *choc* [LAN SW 5.154];

— wtórne kreskowanie i liczne użycia z *-ć*, zwłaszcza w formach *wieć* [LAN SJ 1.1a; 2.4–5; 6.95; SB 1.13; 6.40], *adorując* [LAN SJ 15.150a], *nosząc* [LAN SJ 2.5 *zostając* [LAN SJ 2.4; 3.7], *tracąc* [LAN SJ 10.78], *starając się* [LAN SJ 2.5], *będąc*, *kołatając się*, *całując* [LAN SJ 3.6,7 i 7a], *stosując się* [LAN SJ 4.8], *mogąc* [LAN SB 2.16], *biorąc* [LAN SWŁ 1.28], *dostrzeć* [LAN SJ 3.7], *przewleć* [LAN SJ 11.51], por. także odosobniony zapis JS *upodlająca* [1.2].

Duża frekwencja tych przeciwstawnych sobie procesów w polszczyźnie pisanej szlachty litewskiej, niezależnie od interpretacji tych faktów jako wybitnie graficznych czy też fonetycznych⁹⁹, sytuuje je niewątpliwie wśród wyrazistych cech socjolektalnych w XIX w. We współczesnej wymowie mieszkańców Kowieńszczyzny notowano już tylko okazjonalnie realizacje z *-ć* zamiast *-c* typu *v'eńć* czy *jadońć* (Karaś 2002, 162), i to od informatorów z okolic Kiejdan (Kieleryszki, Wołujcie, Roszcze), brak natomiast jakichkolwiek poświadczeń, które dokumentowałyby obecność w żywej mowie dyspalatalizacji wygłosowego *-ć* w bezokolicznikach.

Rzadsze są natomiast w materiale listów Sawickich przykłady na brak kreskowania w wygłosie innych spółgłosek niż *-ć*: *kon* [LAN SW 4.98], *tydzien* [LAN SW 6.160], *dzien* [LAN SW 2.89], *cós* [LAN SJO 1.146], *iestes* [LAN SW 2.89], *adzis* 'a dziś' [LAN SW 2.89], *pros* [LAN SW 3.97], *niebądz*, *badz* [LAN SJ 1.2 i 3].

Zakłócenia w kreskowaniu spółgłosek miękkich widoczne są także w śródgłosie, jednak zaznaczająca się obecność takich wahań w różnych odmianach geograficznych i historycznych polszczyzny północnokresowej¹⁰⁰ pozwala tu widzieć nie tylko wariantywność pisowni, ale i procesy dyspalatalizacyjne w różnym sąsiedztwie fonetycznym w powtarzającej się grupie leksemów (po-

⁹⁹Przeglądu dotychczasowych stanowisk i prezentacji zgromadzonego do tej pory materiału językowego ilustrującego wahania *-c* || *-ć* w różnych odmianach geograficznych i historycznych polszczyzny dokonali J. Mędelska i M. Marszałek (2005, 386–397).

¹⁰⁰Por. przykładowo liczne pominięcia kreskowania *ś*, *ź*, *ć*, *ń* w grupach spółgłoskowych w zapisach Poczobuta i Sapiehy, przedstawicieli szlachty litewskiej XVII/XVIII w. (Smołńska 1983, 54–55).

dajemy wybór przykładów):

śl>sl: *szczęśliwa* [LAN SJ 1.1] || *szczęśliwie* [LAN SJ 2.4], *pomyślnie* [LAN SJ 2.5], *myślę* [LAN SJ 3.6], *myslą* || *myśl* [LAN SWŁ 2.29], *skreślił* [LAN SJ 1.2], *wykreslic* [LAN SJO 1.146], *iesli* [LAN SW 3.97; 6.160];

źl>zl: *zle* [LAN SB 6.40], *zarazliwą* [LAN SW 7.170];

śp'>sp': *uspione* [LAN SJ 3.7], *uspic* [LAN SW 3.97];

św'>sw': *swiata* [LAN SJ 1.1a], *swiatło, zaswieci* [LAN SB 1.13], *oswieceniem* [LAN SWŁ 1.28], *oswieciła* [LAN SW 1.170], *swiąt* [LAN SJ 5.64], *Swięta* [LAN SW 3.97] || *święta* [LAN SB 3.20], *swironka* [LAN SW 2.88], *doswiadczamy* [LAN SW 1.86];

śm'>sm', *śm>sm*: *smierci* [LAN SW 3.97], *gdymbymy, niepoznalibymy* [LAN SJO 1.146, dop. SW], *jestesmy* [LAN SW 1.86];

śń>śń: *miłosnikiem* [LAN SW 2.89], *niesnicie* [LAN SW 2.89];

śr>sr: *za posrednictwem* [LAN SJ 4.8], *posrednika* [LAN SB 2.17], *srodę* [LAN SJ 5.63];

źr>zr: *zródłem* [AD SWŁ 2.29];

źń>źń: *terazniejszego* || *teraźniejszym* [LAN SB 1.13];

źb>zb: *prozby* [LAN SB 5.38] || *proźb* [LAN SJ 15.150a];

ść>ść, sc, śc: *żebyscie* [LAN SB 1.13], *uscisnienie, obojętność* [LAN SWŁ 2.29], ale w tym samym liście Władysława też *miłość, wymówność, pieści, obojętności*, a w innym *korzysci, rzeczywistosci* [LAN SB 6.41a, dop. SWŁ], wariantywność zapisów zaznacza się także w listach ojca: *liscie* [LAN SJ 17.157], *uscisnij, poscic, oczyścić* [LAN SJ 6.95], *Kosciota* [LAN SJ 11.82], ale też *Chrześcijansku* [LAN SJ 10.79a], *ufności* [LAN SJ 18.175], *miłość* [LAN SJ 1.2]; natomiast w pisowni Wiktorii Sawickiej dominuje tendencja do pomijania kreskowania *ś* przed *ć*: *wzniesc* [LAN SW 1.86], *oziębłosc* [LAN SW 3.97], *okolicznosci, bytnosci, osobliwosci* [LAN SW 5.154], *szczęscia* [LAN SW 7.169];

ńk>nk: *po malenku* [LAN SW 2.5];

ńcz>ncz: *opiekunczego* [LAN 10.79];

ćm'>cm': *dziecmi* [LAN SJ 5.64].

Są wreszcie, choć nieliczne, i tylko w listach Bronisława Sawickiego, refleksy pisowni z nadmiarem diakrytyki (kreskowanie *c* przed *i*): *należności* [LAN SB 1.12], *bytności, trudnością* [LAN SB 2.16 i 18], *obecnością* [LAN

SB 3.20]. Tego typu grafia była obecna w XVII-wiecznych drukach kresowych, czego dowodzą choćby zapisy *oćieć* || *oyćiec* || *oćiec* w „Punktach kazań” K. Szyrwida¹⁰¹. Jej relikty odnajdujemy jeszcze w zapisach *świętości*, *wiadomości*, *mniejszością* w listach szlachcianki EA z Urniaż koło Datnowa.

*Kreskowanie samogłosek pochyłonych
i wtórne pochylenia samogłosek jasnych*

Osobnym problemem pozostaje kwestia konsekwencji kreskowania samogłosek pochyłonych. Można jeszcze w listach Jana Sawickiego, rzadziej jego syna Bolesława, wskazać przykłady na stosowanie znaku *é*, głównie w końcówkach przymiotnikowo-zaimkowych *-em*, *-ej*: *téj* [LAN SJ 8.206; 15.150; 17.157], *zimowéj* [LAN SJ 11.85], *swém* [LAN SJ 17.157], *mojéj* [LAN SB 5.38]. Podłoże fonetyczne ma proces udokumentowany odosobnionym zapisem *odsétam* [LAN SJ 6.95]; który odzwierciedla rozszerzenie artykulacyjne i cofnięcie *y* przed spółgłoską płynną (*yt>ét*, *yt>eł*). Jest to dziedzictwo dawnej polszczyzny, kontynuowane w gwarach polskich w pasie centralnym (Dejna 1973, 153), obecne również w sporadycznych realizacjach typu *it>eł*, a także we współczesnej polszczyźnie kresowej z Litwy etnicznej, por. wymowę *okoc'ęła s'e*, poświadczoną przez I. Grek-Pabisową (2002, 63) z Bobt.

Można się było spodziewać, że w korespondencji szlachty kiejdańskiej, podobnie jak w rękopisach i drukach kresowych z różnych epok, będą obecne wahania w zakresie repartycji *o* || *ó* (*u*)¹⁰². Z jednej strony jest to pochodna zróżnicowania kompetencji ortograficznych członków rodziny Sawickich, a z drugiej — rezultat oddziaływania na użytkowników socjolektu szlacheckiego mechanizmów i tendencji, obecnych w XIX-wiecznym regionalnym uzusie. Na przykładzie wahań *o* || *ó* widać zatem, że na strukturę socjolektu szlacheckiego rzutuje i zróżnicowanie pionowe (społeczne) polszczyzny i poziome (terytorialne). Jeśli jako punkt odniesienia przyjmiemy stan grafii, jaki ujawnił się przykładowo w pisowni XIX-wiecznych leksykografów kowieńskich (Sawaniewska-Mochowa 2002, 94–105), to zapisy rodziny Sawickich przedstawiają stan bardziej znormalizowany. Jeśli płaszczyznę porównania

¹⁰¹Por. R. Sawicka, „Punkty Kazań od Adwentu do Postu...” K. Szyrwida — XVII-wieczna postylla katolicka. Opis systemu fonetycznego oraz fleksyjnego, praca doktorska napisana pod kierunkiem Profesor Teresy Friedelówny w Zakładzie Historii Języka Polskiego Instytutu Języka Polskiego UMK, Toruń 2005, s. 47.

¹⁰²Przegląd dotychczasowej literatury przedmiotu i prób interpretacji wahań *o* || *ó* (*u*) w polszczyźnie kresowej, rozpatrywanych na tle ogólnopolskim, a także bogatą bazę materiałową, ułożoną według kryterium chronologicznego i geograficznego, zawiera studium J. Mędelskiej i M. Marszałka (2005, 288–308), poświęcone analizie zjawisk fonetycznych w polszczyźnie wydawnictw z międzywojennej Republiki Litewskiej.

będzie norma uzualna ówczesnej polszczyzny ogólnej (por. Bajerowa 1986, 86), to w takim kontekście zapisy szlachty kiejdańskiej są dość mocno rozchwiane i podporządkowane kresowym tendencjom w zakresie doboru *o* i *ó* w pewnych pozycjach fonetyczno-morfologicznych, o czym mogą świadczyć przykładowo użycia:

— *ó* zamiast ogpol. *o*: *powrótu* [LAN SJ 1.1a; 4.10], *powrócie* [LAN SJ 1.1a 2; 4.9], *stanówczego* [LAN SJ 2.5], *stanówczu* [LAN SJ 3.7a], *zwłóce* [LAN SJ 4.9], *konduktórow* [LAN SB 4.23], *wymówność* [LAN SWŁ 2.29], *osóbno* [LAN SB 6.40], *dójdzie*, *dójrzałości* [LAN SJ 13.102 i 103];

— *o* zamiast ogpol. *ó*: *otoż* [LAN SJ 4.9], *sposob* [SJ 4.9, 4.10], *dla czegoż* [LAN SWŁ 2.29], *twoj* [LAN SW 6.160], *bol*, *bolu* [LAN SW 3.97a], *listow* [LAN SB 6.40], *rodzicow* [LAN SB 6.41a].

Warto zwrócić uwagę na obecność w korespondencji szlacheckiej XIX w. formy *wójsko* [LAN SB 5.38; 6.41], etymologicznie pokrewnej z *wój* ‘wojownik, rycerz w średniowiecznej Polsce’; daw. od XVII w. ‘bój, bitwa, wojna’ (SEJP 708), która, jak pokazuje materiał z listów XX-wiecznych, dobrze zakonserwowała się w polszczyźnie szlacheckiej. Dokumentuje także postać *wójsko* SWiL, ale odsyła już do nowszego wariantu z *o*. Potwierdzenie leksemu we współczesnym słownictwie gwarowym na Litwie (SPGL 421, Karaś 2002, 145) dowodzi, w naszym przekonaniu, dziedziczenia (kontynuacji) w polszczyźnie kresowej dawnych form należących do zasobu słownikowego socjolektu szlacheckiego.

Oprócz zjawisk o podłożu regionalnym odzwierciedliły się w pisowni Sawickich wahania w zakresie dystrybucji znaków *ó* i *u*, wynikające zazwyczaj z nieznamołości reguł ortograficznych typu *jóż* [LAN SWŁ 2.29], *mó* [LAN SW 7.169], *pożałóją* [LAN SW 1.87a], *u obówia* [LAN SJ 2.5], *płutna* [LAN SB 5.38], *krutkie*, *podruż* [LAN SW 5.153] || *podróż* [LAN SJ 10.79a], *wspulnego* [LAN SW 7.170]. Jedynie zapis *wytlómaczyć* [LAN SB 2.16] mieści się w ówczesnej praktyce ortograficznej, czego dowodzą choćby dublety *tlómaczyć* || *tlumaczyć* uwzględnione w SWiL.

Warto też zasygnalizować, że zapisy *o* pochylonego przez *u* w różnych pozycjach fonetycznych to była dość częsta praktyka w rękopisach szlachty litewskiej z przełomu XVII i XVIII w. (Smolińska 1983, 26–27). Ten wzorzec dawnej pisowni zakonserwował się zresztą w korespondencji szlacheckiej do czasów nam współczesnych, w XX-wiecznych listach różnych autorów z terenu Litwy Kowieńskiej zapisywanie wyrazu *pól* i pochodnych od niego przez *u* to była niemal norma. W listach EA (szlachcianki z Urniaż koło Datnowa), niemal tak jak w rękopisach Wiktorii Sawickiej, występują obok siebie zapisy *kłórzy*, *w ogóle*, *tródna* i *krutkie*, *ktura* oraz dublety *Datnówki* || *Datnuuki*.

Wahania z || ź || ż

Praktyka ortograficzna rodziny Sawickich jest w tym zakresie zróżnicowana, wszyscy znają literę *ż*, ale nie używają jej konsekwentnie tam, gdzie według współczesnych zasad pisowni zastosowalibyśmy znak *ż*. Na początku zdania umieszcza Jan Sawicki *Z* [LAN SJ 10.79; 15.157], a wewnątrz tekstu *ż*. Jednak w liście miłosnym tego autora z 1847 r. [LAN SJ 1.1–3] można zauważyć ślad znamiennego dla pisanej XIX-wiecznej polszczyzny kowieńskiej pomieszania znaków *ż* || *ź* (*któż, może, należy* obok *przeróżnych, iuż*), a w zapisie z 1868 r. *ż* || *z*: *w zału* [LAN SJ 3.7]. Z kolei w korespondencji Bolesława odzwierciedliły się sporadycznie wahania *ż* || *ź* || *z*: *życia* || *zyciu, że,* *już* [LAN SB 3.21], *można, żadnych, że, każe, inżyniera* ‘inżyniera’ [LAN SB 6.40], a w pisowni Władysława *ż* || *z*: *służyc* [LAN SWŁ 1.28], *zadnego, kazdy* [LAN SB 6.41a, dop. SWŁ].

Wahania l || ł

W listach Sawickich pomieszanie znaków *l* i *ł* jest cechą, w porównaniu z praktyką stosowaną przez A. Juskiewicza i innych XIX-wiecznych autorów z Litwy etnicznej, słabo reprezentowaną, ograniczoną do kilku użyć: *dlugo* [LAN SJ 6.95a], *miłosierny* [LAN SJO 1.146], *ogłędnie* [LAN SJ 17.157], *pałaszy* ‘pałaszy’ [LAN SB 2.18].

Wahania i || j, pisownia wyrazów obcych typu *armia, racja*

W zapisach rodziny Sawickich ścierają się w tym zakresie różne tendencje, które dokumentują z jednej strony wielokrotnie już podkreślany szlachecki konserwatyzm językowy, a z drugiej oddziaływanie regionalnego uzusu. Jota była najczęściej oddawana w korespondencji ojca i synów znakiem *i* między samogłoskami i w nagłosie, a jako *j* w wygłosie: *niezmoiej, twoiej* [LAN SJ 1.1], *moiego* [LAN SJ 1.1a], *iuż, iednej, iak, ie* [LAN SJ 1.2], *uroieniom* [LAN SB 6.41 dop. SWŁ], *iego*, ale *jesli* [LAN SW 3.97–97a]. Znak joty pojawiał się też w śródgłosie przed spółgłoską: *najczulszą, przynajmniej* [LAN SJ 1.3]. W późniejszych listach Jana Sawickiego (od 1866 r.) stosowanie litery *j* odbywa się niemal według obecnych zasad. Podłoże fonetyczne mają najprawdopodobniej zapisy *jłości* w liście syna Bronisława [LAN SB 1.12] i *rozmajtych, moich* [LAN SW 7.170], *mojm*, bardzo często używane przez matkę Wiktorię [LAN SW 1.86; 3.97–97a; 5.153], które zapewne oddają realizację dwufonemową typu *ji*. Także w XIX-wiecznej korespondencji szlachcianek litewskich (por. omówiony wyżej list-oskarżenie, wystosowany przez nieznaną autorkę do męża satrapy) pisownia typu *mojm* oraz *j* w funkcji spójnika ma dużą fre-

kwencję, musiała więc być w uzusie na obszarze żmudzko-kowieńskim dobrze znana. Czy mogłaby to być tylko maniera graficzna?

B. Smolińska (1983, 340), która notowała liczne przykłady zapisywania nagłosowego *i* jako *j*- w pamiętnikach Poczobuta i Sapiehy (XVII/XVIII w.), uznała je za odzwierciedlenie wymowy z prejotacją i dostrzegła w nich wpływ mazowiecki. Za interpretacją fonetyczną XIX-wiecznych zapisów typu *jnny*, *jstota*, *zajste*, *wiekujsty* opowiedziała się także Z. Kurzowa (1993, 245), widząc w nich północnokresowy dialektyzm mający nawiązanie do dialektów ludowych środkowej i północnej Polski. Badacze nie zauważają jednak faktu, że wskazana cecha (podobnie jak i wiele innych notowanych przed XIX w.), choć wykazuje zbieżność z dialektami rdzennie polskimi, została przetransmitowana do gwarowej polszczyzny kresowej za pośrednictwem socjolektu szlacheckiego. To nie przypadek, że współcześnie wymowa prejotowana kontynuowana jest na tych obszarach, gdzie istniały okolice szlacheckie (por. poświadczenia H. Karaś (2002, 153) z polszczyzny kowieńskiej i zapisy I. Adomavičiūtė-Čekmonienė, V. Čekmonasa (1999a, 45) od informatorów z okolicy Bijejki pod Onikszdami oraz bogatą egzemplifikację, zgromadzoną przez I. Grek-Pabisową (2002, 121) ze współczesnych gwar polskich na Litwie). Realizacja *jidzie* była także obecna w wymowie Czesława Miłosza (Kurzuwa 1993, 245).

Jeśli zaś chodzi o zapisywanie grup *ij*, *yj* w wyrazach zapożyczonych, to przez cały XIX w., jak wynika z badań I. Bajerowej (1986, 96, 97), górował w pisowni typ *armia* — *racya*, ale nie osiągnął poziomu normy całkowicie panującej. Listy Sawickich oddają w tym zakresie różne tendencje ówczesnego uzusu, od uświęconych tradycją zapisów typu *-ya: okazyi* [LAN SB 1.12], *kancelaryi* [LAN SB 2.17], *artylleryi* [LAN SJ 5.63] przez realizację z grupami rozszerzonymi *-yja/-ija-: materijalnych* [LAN SB 5.39], *prowin-cijała* [LAN SWŁ 1.28], *materijały* [LAN SWŁ 2.29], *reperacyja* [LAN SW 1.87], *Felicyjan*, *subiekcyj* [LAN SW 7.170], po formy ściągnięte z *-ja:* (ek-zamin) z *jeografji*, *historji*, *fortyfikacji* [LAN SJ 5.63], *topografji* [LAN SJ 5.64], *materjalna* [LAN SB 5.69], *apopleksji* [LAN SJ 8.205].

Pisownia łączna i rozdzielna

Badana korespondencja pokazuje dobitnie, jak niestabilizowana była jeszcze pisownia łączna i rozłączna wyrażen przyimkowych i zaimkowych:

z tamtąd [LAN SJ 2.4; SB 4.24]; *do tych czas* [LAN SJ 3.7], *nakoniec* [LAN SJ 4.8], *dla tego* [LAN SB 1.13], *dla czego* [LAN SB 2.17], *do póki* [LAN SWŁ 1.27], *a za tem* [LAN SB 6.41a, dop. SWŁ]

oraz partykuły przeczącej z różnymi częściami mowy¹⁰³:

(serce) *niezgłazu* [LAN SJ 1.1a], *niebądz, nieobwiniaj* [LAN SJ 1.2], *nie-mogę* SJ 2.5; *niewiem* [LAN SJ 2.5], *niedoczekali || nie doczekamy* [LAN SJ 3.6], *nie opłaty* [LAN SJ 4.9], *niepisałem* [31] SWŁ 2.29, *niezrobił, niemożesz* [LAN SW 4.98–99].

Wahania uwidaczniają się także w sposobie zapisywania czasowników zwrotnych, czego dowodem może być podwójna praktyka stosowana przez Jana Sawickiego: *przyjdziesz się, żenujesz się* [LAN SJ 4.10], *zerwiesz się* [LAN SJ 10.78], ale częściej *sztukuj się* [LAN SJ 2.5], *zajmij się* [LAN SJ 6.95], *zrażaj się* [LAN SJ 18. 174].

Z kolei w korespondencji Wiktorii Sawickiej można zaobserwować jeszcze przykłady rozdzielnej pisowni przedrostków czasownikowych typu z *tłumic* [LAN SW 5.153], *z martwiło* [LAN SW 6.160], *do prowadziła* [LAN SW 3.97], *z żyliśmy się* [LAN SJ 10.79].

Zachowanie geminat w wyrazach obcych

Listy Sawickich oddają ponadto charakterystyczną cechę dawnej polskiej ortografii — utrzymującą się jeszcze na początku XIX w. (Bajerowa 1986, 39) — spółgłoski podwojone w wyrazach zapożyczonych: *zakommunikować* [LAN SJ 2.5, SB 2.16] || *zakomunikować* [LAN SW 1.28], *zkommunikowała się* [LAN SJ 4.8], *kommunikowała się* ‘przyjęła komunię świętą’ [LAN SJ 10.79], z łac. *communicare* ‘dzielić’ od *communio* ‘wspólny’ SWO 272, *zattelografowała* [LAN SJ 4.8], *klassy* [LAN SB 2.17], *attakują* [LAN SJ 4.9], *rusckie* [LAN SJ 6.95a].

Proces odwrotny, pomijanie geminat, poświadczony został w spuściźnie Sawickich tylko jednym przykładem: *niewiną* ‘niewinną’ [LAN SJ 1.2].

Zjawiska fonetyczne

Akanie, ukanie i towarzyszące im zjawiska hipercpoprawne

Nie ma w korespondencji Sawickich odzwierciedlenia akania o>a, pojawiają się natomiast w listach Jana refleksy, który mogłyby być sygnałem szerokiej artykulacji e>a w wygłosie, por. postać *zapewna* [LAN SJ 6.9; 14.108], ale też *zapewno* [LAN SJ 4.8; 6.95; SW 5.153], oraz dwa użycia z niespotykaną formą bezokolicznika na *-ać*:

¹⁰³Zbadanie tej kwestii bardzo utrudnia przyjęty przez Sawickich wzorzec estetyczny pisma, odzwierciedlający tendencję do obustronnego stosowania w zapisie samogłosek i spółgłosek tzw. łącheń. Trzeba też podkreślić za I. Bajerową (1986, 44), że pisownia łączna i rozłączna to dział ortografii jeszcze bardzo słabo w XIX w. unormowany.

on sam już poczyna myślać o tém na serjo

(...)

przypominam i ci, abyś nie został odrodnym moim synem i takóŜ poczynał myślać o oŜenieniu się i zarazem przypomniał o tém P. Michałowi, którego takóŜ pragnę widziać ŝonatego póki ŝyje [LAN SJ 15.150].

Być moŜe jest to postać utworzona przez analogię do formy 3. osoby l. poj. czasu przeszłego *myślał*, *myślała* lub czasownika prefigowanego *obmyślać*.

Z kolei pseudopoprawne zapisy *moŜno* [LAN SJ 11.80; SB 6.41a, dop. SWŁ; SWŁ 2.29] i *terez* [LAN SW 6.160] mogłyby świadczyć, ŝe starano się unikać w odmianie pisanej szerokiej wymowy *e* lub akania, czyli cech odczuwanych jako zbyt potoczne czy ludowe. Podobne wnioski nasuwają się, gdy analizujemy nieliczne przykłady z listów Bolesława, które mogłyby odzwierciedlać ukanie (zwięźenie *o* do *u*) w pozycji przedakcentowej: *wujennym* [LAN SB 6.41], *powudzeniu* [LAN SB 1.12] i hiperpoprawny na tym tle zapis *trodna* w korespondencji matki do synów [LAN SW 2.88]¹⁰⁴, choć bardziej prawdopodobne jest, ŝe w tym ostatnim przykładzie odzwierciedliła się cecha grafii, a nie wymowy (brak kreskowania przy wahaniach pisowni *u* || *ó>o*).

Współczesne badania H. Karaś (2002) potwierdzają obecność w mowie potomków szlachty kowieńskiej hiperyzmów typu *terez* (poświadczenie od szlachcianki z Szat, pow. kiejdański, s. 152)¹⁰⁵ i *moŜno* (od informatora z Datnowa, dziadek ze szlachty laudańskiej, s. 135), poświadczając teŝ inny niŝ w pisowni Sawickich zakres występowania zwiężeń nieakcentowanego *o>ó*, *ú*, *u* w róŜnych pozycjach w idiolektach szlacheckich na Kowieńszczyźnie (Karaś 2002, 140–142). Na rozszerzenie się ukania w języku mówionym informatorów kowieńskich o rodowodzie szlacheckim, mogły wpłynąć miejscowe gwary litewskie, które naleŝą do silnie ukających (Karaś 2002, 142; Rutkowska 2002, 81). Sytuacja językowa w guberni kowieńskiej w XIX wieku wyglądała jednak inaczej niŝ współcześnie, a ukanie było wówczas praktycznie w socjolekcie szlacheckim nieobecne (Sawaniewska-Mochowa 2002, 105). Czynny kontakt rodziny Sawickich z litewszczyzną gwarową był, w naszym przekonaniu, mało prawdopodobny, a jeŜli nawet do niego dochodziło, to nie prowadził on do trwałych interferencji litewskich na płaszczyźnie fonetycz-

¹⁰⁴Przegląd dotychczasowego stanu badań i prób interpretacji pochodzenia i zasięgu ukania w róŜnych odmianach polszczyzny kresowej w: J. Mędelka, M. Marszałek, *Problem interpretacji zwiężenia o>u w wymowie północnokresowej. (Na materiale wydawnictw kowieńskich 1919–1940)*, „Język Polski” LXXXV, 2005, s. 268–279, por. takŝe Mędelka, Marszałek 2005, 125–133.

¹⁰⁵Przykład *terez* odnotowany został w XIX wieku w poradniku J. Karłowicza (Sawaniewska-Mochowa 1986, 54); juŝ choćby na tej podstawie moŝna wnioskować, ŝe substytucja *a* || *e* ma szerszy (północnokresowy) zasięg.

nej. Ukanie uznajemy więc za cechą reprezentatywną głównie dla wymowy warstwy chłopskiej (Zielińska 2002, 84; Adomavičiūtė-Čekmonienė, Čekmonas 1999a, 42). Realizacje *o>u* w polszczyźnie szlachty kwalifikujemy jako fakultatywne, uzależnione od kompetencji użytkowników. Im wyższy status majątkowy i poziom wykształcenia rodziny szlacheckiej, tym mniej w jej języku cech o proveniencji gwarowej i regionalnej (por. całkowity brak ukania w omówionej niżej korespondencji Römerów). Im szlachta drobniejsza, zbliżona materialnie i mentalnie do włościan litewskich, tym liczniejsze w jej polszczyźnie są zjawiska gwarowe i interferencje litewskie (por. dane na temat frekwencji ukania w listach rodzeństwa Romanowskich w rozdziale 4.4.2. i pieśniach szlachty żmudzkiej w rozdziale 4.5.2.).

Zwężenie e>i/y

Proces neutralizacji nieakcentowanego *e* z *i/y*, dobrze znany z różnych odmian polszczyzny kresowej, jest w materiale listów rodziny Sawickich bardzo słabo obecny. Można przypuszczać, że wymowa oddająca redukcję samogłosek nieakcentowanych, była odczuwana przez zamożniejszą szlachtę jako zbyt pospolita, ludowa, starano się więc jej unikać na piśmie. Nieliczne wahania, jakie występują tylko w listach Władysława, wskazują na zmorfologizowanie zwężeń *e>i/y* w wygłosie i powiązanie tego zjawiska z dwiema kategoriami morfologicznymi:

— 2 i 3 os. l. poj. czasu teraźniejszego czasowników koniugacji *-ę, -esz*: *moży* ‘może’ || *morze* [LAN SWŁ 1.27]; *możysz* 29; *moży* || *może* [LAN SWŁ 2.29];

— mian. i bier. l. mn. rzeczowników miękkotematowych r. m. *tam były i medali* ‘medale’ [LAN SWŁ 1.27].

Podobnie jak w przypadku ukania, frekwencja tej cechy w polszczyźnie szlachty litewskiej jest pochodną statusu i wykształcenia użytkowników. Proces zwężania *e>i/y* w wymienionych kategoriach morfologicznych będzie więc wyraźnie obecny w zapisach rodziny Romanowskich oraz w tekstach pieśni ze Żmudzi, reprezentatywnych dla praktyki językowej drobnej szlachty. Nie znajdzie natomiast potwierdzenia w korespondencji Römerów, mających dużą świadomość językową. Takie zróżnicowanie zasięgu omawianej cechy, uzależnione od statusu społecznego i kompetencji użytkowników, zaobserwowała we współczesnej polszczyźnie kowieńskiej A. Zielińska (2002, 84). Z kolei badania H. Karaś (2002, 138–139), ukierunkowane na opis odmiany ludowej, do której zaliczany jest także wariant polszczyzny drobnoszlacheckiej, przynoszą znacznie bogatsze poświadczenia.

Samogłoski nosowe

W korespondencji Sawickich występują rozmaite sposoby oznaczania samogłosek nosowych, które odzwierciedlają różne warianty artykulacyjne. Najmniej znormalizowana, oddająca cechy wymowy potocznej, a nawet gwarowej¹⁰⁶, jest realizacja nosówek w listach matki Wiktorii. Odzwierciedla się w jej zapisach tendencja do artykulacji asynchronicznej, dwusegmentowej typu *w soboten* ‘w sobotę’ [LAN SW 3.96], *bijen się* [LAN SW 4.98], *kreslen* ‘kreślę’, *mężoncej* [LAN SW 4.99], jak i proces odwrotny, zamiana połączeń *eN* w *ę*, *oN* w *o*: *momęt* [LAN SW 5.154], *skączył* [LAN SW 7.169] *korespądecia* [LAN SW 5.154], która pojawia się także i w pisowni Jana, por. *pretęjsi*, *arędy* [LAN SJ 4.9], *skączę* [LAN SJ 5.64].

Są też w zapisach Sawickich przykłady na denazalizację wygłosowego *ę* w formie werbalnej 1. osoby *opisze* [LAN SB 6.40], jak i w rzeczownikach r. n. *dziecie* [LAN SJO 1.146], *imie* [LAN SB 5.39], ale jest to odzwierciedlenie obecnej w uzusie polszczyzny ogólnej XIX w. rywalizacji *-e* i *-ę* w mian. = bier. l. poj. w typie fleksyjnym *cieleę*, *imię* (Bajerowa 1992, 87). Mamy ponadto refleks pełnego odnosowienia *-o>-o*: *drobnico* [LAN SW 7.53].

W liście córki Joanny pojawiła się z kolei postać *dolegliwy* [LAN SJO 1.146], która może być przykładem wtórnej nosowości albo ujawniać mechanizm wyrównawczy (*ę* wprowadzone przez analogię do postaci dokonanej czasownika *dolec*, *doleże* XVI w. ESJP I 282).

Zapis bez oznaczonej nosowości w śródgłosie przed spółgłoską szczelinową wystąpił w listach Wiktorii i Władysława w formach *teskną* (*nutę*) [LAN SWŁ 1.28], *teskno zawami* [LAN SW 5.154], Jan natomiast używa postaci prefiksalnej z *ę*: *stęschnionego* [LAN SJ 6.95]. Pomijanie nosowości nie jest skutkiem niestarannej pisowni, świadczy natomiast o przywiązaniu użytkowników socjolektu szlacheckiego do pierwotnych postaci z *e* *tesknić sobie*, *tesknąć*, *teskny*, *teskno/tesno*, obecnych w staropolszczyźnie od XV w., kontynuujących w sposób regularny *-e-<*ɔ* (SEJP 632).

Archaizmy fonetyczne

(zbieżności ze zjawiskami w gwarach rdzennie polskich)

Archaiczny i zarazem dialektalny (mazowiecko-małopolski) charakter ma wymowa typu *iN>eN* (Dejna 1973, 155), ujawniająca się w korespondencji

¹⁰⁶Badania I. Grek-Pabisowej (2002, 46) dowodzą, że we współczesnych polskich gwarach na Litwie i Białorusi działają i konkurują ze sobą — pomimo oboczności — trzy tendencje realizacji nosówek: tendencja do zachowania nosowości, tendencja do asynchronicznej wymowy i tendencja do pełnej denazalizacji. Najbardziej rozpowszechniona jest artykulacja z wyodrębnioną nosowością asynchroniczną.

Jana i Wiktorii tylko w jednej formie fleksyjnej — 1. osobie l. mnogiej czasu teraźniejszego *cierpiemy* [LAN SJ 11.51], *musiemy* [LAN SW 5.154]¹⁰⁷. Polszczyzna Sawickich wykazuje i inne archaizmy, jak na przykład zachowanie staropolskiej, obecnej także w gwarach polskich (APID, m. 32B), grupy *źrz* (<*źr): *zródła* [LAN SJ 6.94], która w realizacji kresowej łączy się zazwyczaj z dyspalatalizacją *ź*. Czasami autorzy listów nie wyczuwają zasad historycznych repartycji *rz*, *ż* i *rż* i wprowadzają kontynuanty *ř* do form, w których nie było warunków do frykatywnej (archaicznej) wymowy, por. *uwarżany* ‘szanowany, godzien szacunku, poważany’ w zapisie Bolesława [LAN SB 6.41]. Najprawdopodobniej od regionalnej hiperpoprawnej postaci z *rz* zamiast *r chrzypka*, notowanej przez J. Karłowicza w XIX w. (Sawaniewska-Mochowa 1986, 65), została zbudowana przez Wiktorię Sawicką nazwa choroby *oskrzypłość* [LAN SW 2.89].

W liście tej samej autorki znajdujemy z kolei ślad identyfikacji dawnego *é* z *y* w pozycji po twardej w formie *dyszcz* [LAN SW 2.89], ale w innym miejscu już zapisanej jako *deszcz* [LAN SW 7.171]. Neutralizacja [é]: [y] charakteryzuje liczne gwary na terytorium rdzennie polskim, wyłącznie po spółgłoskach twardych utrzymuje się na Kujawach, w środkowej części Łódzkiego, na wschodzie Kieleckiego wraz z Lubelszczyzną, niezależnie od spółgłoski poprzedzającej występuje w gwarach Wielkopolski, Śląska i Małopolski (Dejna 1973, 176, m. 34B i C). W socjolekcie szlacheckim, co wynika także z XX-wiecznej korespondencji rodziny Romanowskich, jak i wywiadów z potomkami szlachty kowieńskiej (z Datnowa, Wędziagoły i Żegowicz) zwięźone do *i*, *y* kontynuanty *e* pochylonego są ograniczone do konkretnych leksemów potocznych (*świeca*, *mleko*, *cebula*), zjawisko ma więc już charakter zleksykalizowany (Karaś 2002, 137).

Listy Wiktorii Sawickiej poza tym, że są nieocenionym źródłem wiedzy na temat kompetencji językowych szlachecianek, dają też ogólniejsze wyobrażenie o jakości polszczyzny używanej na Litwie w kontaktach codziennych w 2. połowie XIX w. Z zapisu *kwieciarniach* [LAN SW 7.170] można wnioskować, że była obecna w ówczesnym uzusie wymowa *'e* zamiast *'a*, zauważona już przez J. Karłowicza (Sawaniewska-Mochowa 1986, 53–54). Zastąpienie *'a* (<*ěT) przez *'e* w typie *zamietać*, *spowiadać* to zjawisko typowe przede wszystkim dla dialektu mazowieckiego, będące wynikiem wyrównań analogicznych (Dejna 1973, 167, m. 31). Podobnie przywołana wyżej postać z nieprzegłoszonym *e* po wargowej miękkiej powstała przez analogię do obecnych w zasobie leksykalnym polszczyzny XIX w. form typu *kwiecie* (rzeczownik

¹⁰⁷Kontynuację obecnych w dawnej polszczyźnie literackiej (XVI–XVIII w.) form werbalnych typu *zrob'emy*, *muv'em* potwierdza ze współczesnych gwar polskich na Litwie i Białorusi I. Grek-Pabisowa (2002, 63).

zbiorowy) czy *kwiatny* ‘kwiatowy’ ESJP I 869–870. W pewnym zakresie (w ograniczonej liczbie rdzeni) kontynuowane są formy bez przegłosu w współczesnych gwarach północnokresowych, są one m.in. zachowane w mowie informatorów z terenu zamieszkiwanego niegdyś licznie przez szlachtę kowieńską: Datnow, Wołujcie, Bobty, Wędziagoła, Krakinów (Grek-Pabisowa 2002, 43; Karaś 2002, 152).

Zjawiska z pogranicza fonetyki i fleksji

Neutralizacja kategorii rodzaju w formach werbalnych

Cechą konsekwentnie realizowaną w listach Jana Sawickiego do żony oraz Wiktorii Sawickiej do męża i synów jest zamiana końcówek żeńskich w formach 1. i 2. osoby l. poj. czasu przeszłego (-am>-em, -aś>-eś).

Przykłady z listów Jana Sawickiego do żony:

Wiktosio!

***Chciałeś?** A więc ponawiam wyrazy mojego uczucia [LAN SJ 1.1a];
Ja w przeszłą niedzielę to jest 1. Września pisałem do ciebie o wszystkim co mię trapi siedzącego tu beczynninie, list ten dzisiaj zapewno już **odebrałeś** [LAN SJ 4.8];*

*Dla czego nie **napisaleś** nic domnie przez Jankiela? (...) porzuć poscić i zajmij się kuracją, bo inaczej popełnisz powolne samobójstwo, zostawiając dowód, że nie **kochałeś** ani męża ani dzieci! (...) Czy nie **miateś** listu od dzieci? [LAN SJ 6.95].*

Przykłady z listów Wiktorii Sawickiej do synów:

***niepisałem** i to mię bardzo boli że on tam się martwi [LAN SW 2.88];*

*takiego doniesienia nie **spodziewałem** się [LAN SW 2.89];*

*Władys tak w porę rozerwał moje nudy swoim listem powyjezdzie waszym kiedy myślą **gonilem** zatobą i **przedstawiałem** cię już zmęczonego podrużę [LAN SW 4.98];*

*gdy przedwyjazdem Ojca do Wilna, **prosiłem** o zaadresowaniu koperty do Ciebie, Ojciec mi odpowiedział, że teraz mu wypada na twój list odpisac, **sądziłem** że już z Wilna odpisał na twój list [LAN SW 5.153].*

Warto w tym miejscu zasygnalizować, że z podobną częstotliwością jak w listach Sawickich omawiana neutralizacja wystąpiła w XIX-wiecznych tekstach pieśni szlachty żmudzkiej, zapisanych przez M. Dowojnę-Sylwestrowicza (1888), omówionych w rozdziale 4.5.2.

Choć problem mieszania końcówek męskich i żeńskich w czasie przeszłym został udokumentowany w literaturze przedmiotu z różnych źródeł i odmian stylowo-funkcjonalnych polszczyzny kresowej (poczynając od autografów Mickiewicza¹⁰⁸, przez korespondencję filomatów¹⁰⁹ i innych autorów¹¹⁰, narracje pamiętnikarskie¹¹¹, odmianę potoczną¹¹², gwarową¹¹³, aż po mowę polską dwujęzycznych Litwinów z Puńska¹¹⁴), to geneza zjawiska budzi nadal wątpliwości, a nawet polemiki. Przeglądu różnych hipotez i stanowisk badawczych, H. Turskiej (1964, 27), H. Szwejkowskiej (1934/1996, 183–184/61–62), Z. Kurzowej (1993, 285), dokonała H. Karaś (2002, 219). Badaczka traktuje utrzymywanie się omawianego zjawiska we współczesnej polszczyźnie kowieńskiej jako wypadkową wielu czynników: akania i szerokiej wymowy samogłoski *e*, które sprzyjają uogólnieniu końcówek *-am*, *-aś*, następnie powstających na tym tle hiperpoprawności typu *a>e* i wreszcie oddziaływania języka litewskiego, w którym kategoria rodzaju nie jest dla orzeczenia relewantna (por. Smułkowa, Kolis 1992, 91).

Kwestią otwartą pozostaje ciągle wyjaśnienie przyczyn dominowania w polszczyźnie szlachty litewskiej form męskich nad żeńskimi, a nie odwrotnie, jak we współczesnej polszczyźnie kowieńskiej (Karaś 2002, 218–219; Zielińska 2002, 102). Godne zastanowienia jest, dlaczego najwięcej postaci z końcówkami *-em*, *-eś* występuje w korespondencji, tak w listach kobiet, jak i mężczyzn, używających wobec adresatek form męskich. Czy oprócz tak mocno podkreślanych w literaturze przedmiotu czynników fonetycznych i procesów hiperyzacji spowodowanych ucieczką przed akaniem (stanowisko Z. Kurzowej) nie wchodzi tu w grę uwarunkowania natury kulturowej i psychicznej, które mogą mieć wpływ na wybór formy będącej — w przekonaniu piszących — bardziej prestiżową i poprawną¹¹⁵? Zauważmy jeszcze raz, że

¹⁰⁸Por. S. Pigoń, *Na marginesie autografów „Pana Tadeusza”*, „Język Polski” XIX, 1934, s. 143–144 i dopisek K. Nitscha, s. 149–150; H. Cieślakówna, H. Misz, T. Skubalanka, *Praca Mickiewicza nad językiem „Pana Tadeusza” na podstawie autografów*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza. Studia*, pod red. Z. Klemensiewicza, Wrocław 1959, s. 105.

¹⁰⁹Por. Z. Kurzowa, *Studia nad językiem filomatów i filaretów (fonetyka, fleksja, składnia)*, Warszawa–Kraków 1972, s. 108.

¹¹⁰Por. S. Pigoń, *Listy Makryny Mieczysławskiej*, „Pamiętnik Literacki” XVII/XVIII, Lwów 1920, s. 149.

¹¹¹„Wspomnienia dzieciństwa” Franciszka Mickiewicza, por. Trypućko 1969, 105.

¹¹²Zob. J. Karłowicz, *Podręcznik czystej polszczyzny dla Litwinów i Petersburszczan*, oprac. E. Smułkowa, SPK III, 1984, s. 75.

¹¹³Por. Z. Sawaniewska, *Osobliwości fonetyczne i fleksyjne dialektu północnokresowego zachowane w mowie mieszkańców okolic Bartoszyca*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici” XX, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 125, Toruń 1980, s. 80.

¹¹⁴Por. E. Smułkowa, N. Kolis 1992, 91.

¹¹⁵Warto zwrócić uwagę na rozgraniczenie zakresu użycia form czasu przeszłego w pol-

Sawiccy nie są pozbawieni wykształcenia i świadomości językowej. Nie można więc omawianego zjawiska kategoryzować jako naleciałości dialektalnej białoruskiej (stanowisko H. Szwejkowskiej), charakterystycznej dla niepiśmiennych i słabo wykształconych, lecz dostrzegać przede wszystkim reprezentatywną dla polszczyzny warstwy szlacheckiej gramatyczną cechę językową, która miała w XIX wieku status socjolektalny. Trochę inaczej przedstawia się kwestia pomieszczenia końcówek męskich i żeńskich w korespondencji ródzeństwa Romanowskich, w ich przypadku decydujące znaczenie przy interpretacji tej cechy ma codzienny kontakt z językiem litewskim.

Zmiana rodzaju gramatycznego rzeczowników rodzaju nijakiego

W całej korespondencji Sawickich wystąpił tylko jeden przykład potwierdzający zmianę rodzaju nijakiego na żeński w przypadkach zależnych (w dopełniaczu): *kupiła w kramach tyki* [LAN SJ 2.5]. Liczniejszą egzemplifikację tego zjawiska, którego podłoże może być fonetyczne (skutek akania, wpływ szerokiej wymowy *e*), jak i gramatyczne (brak rodzaju nijakiego w litewszczyźnie), odnajdujemy w tekstach drobniejszej szlachty niż Sawiccy (por. materiał językowy z pieśni szlachty żmudzkiej, rozdział 4.5.2. i listów Romanowskich, rozdział 4.4.2.). Współcześnie zamiana rodzaju nijakiego na żeński (poza formami mianownikowo-biernikowymi) nie jest zbyt licznie reprezentowana w mowie potomków szlachty z obszaru kowieńsko-żmudzkiego (Zielińska 2002, 97; Karaś 2002, 178)¹¹⁶.

Jako zjawiska z pogranicza fonetyki i fleksji trzeba również traktować sporadycznie występujące w zapisach Sawickich zwiężenia *-e>-i/-y*, ograniczone do 2. i 3. osoby l. poj. czasu teraźniejszego czasowników koniugacji *-ę, -esz* i mian.-bier. l. poj. rzeczowników męskich miękkotematowych. Nieliczną egzemplifikację dla wyróżnionych kategorii fleksyjnych przytoczyliśmy już przy okazji omawiania mechanizmów redukcyjnych samogłosek nieakcentowanych.

Wybrane tendencje słowotwórcze

W listach Sawickich pojawia się mechanizm słowotwórczy, który występował nagminnie w rękopisach przywoływanego już ks. Juszkiewicza (Sawa-

skim idiolekcie z Brasławszczyzny, w tekście mówionym — gwarowe konstrukcje typu *ja wyjechała, powiedziała*, w listach — *napisalam/pojechałem rowerem*, odczuwane zapewne jako bardziej staranne, por. A. Stelmaczonek, *Uwagi o polskim idiolekcie Z. K z Brasławszczyzny*, SPK XI, 2004, s. 126.

¹¹⁶Por. w związku z tym zagadnieniem obszernie opracowanie I. Grek-Pabisowej, M. Ostrowskiej, B. Biesiadowskiej, *Osobliwości rodzaju gramatycznego polszczyzny północnokresowej*, Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, zeszyt LXIII (w druku).

niewska-Mochowa 2002, 121–131) — tworzenie licznych czasowników prefigowanych (i form od nich pochodnych), często z odmiennym doбором prefiksów niż w obecnej polszczyźnie ogólnej, por. przykładowo: *zapotrzebuje* ‘potrzebuje’ [LAN SJ 15.150a], *przepomniął* ‘zapomniał’ [LAN SJ 4.9], *przepędzić* ‘spędzić’ [LAN SB 3.20], *zdręczyły* ‘udręczyły’ [LAN SJ 11.81], *zrestaurowanie* ‘odrestaurowanie’ [LAN SJ 15.149], *zalokować* ‘ulożować’ [LAN SJ 4.9], *przybierać się* ‘zbierać się’: *ja przybieram się do niego pisać* [LAN SB 6.41], *postawić czoło* ‘nadstawić czoła’ [LAN SB 6.41a, dop. SWŁ], *strąciła głowę* ‘przetraściła’ [LAN SJ 10.79].

Rysem stylistycznym korespondencji Sawickich, obecnym do dzisiaj w listach potomków szlachty z Litwy, jest używanie zwrotów pożegnalnych z czasownikiem *uściskać*, gdy w polszczyźnie ogólnej w tej samej funkcji występuje zawsze postać niedokonana *ściskać*, por. przykładowo materiał XIX-wieczny: *Johasia was usciska* [LAN SW 2.89], *usciskam was jak najserdeczniej moje Dzatki (...)*. *Różia z Johasią was usciskają* [LAN SW 1.87a], *uściskając was z całym zapalem serca* [LAN SJ 2.5], *żegnam was uciskając stopy Drogich rodziców* [LAN SB 6.41a] i współczesny: *uściskam mocno* [z listu EA z Urniaż].

Wahania w repartycji prefiksów czasownikowych mają dużą frekwencję we współczesnej polszczyźnie kowieńskiej. H. Karaś (2002, 271–276) zanotowała 62 czasowniki o odmiennej strukturze niż w języku ogólnym, w tym, według naszych obliczeń, 26 od potomków drobnej szlachty. Bardzo zbliżone dane podaje A. Zielińska (2002, 114), która wyodrębniła z tekstów wariantu szlacheckiego 26 czasowników o innej prefiksacji, a z wariantu chłopskiego 33. Odmianą dystrybucję prefiksów czasownikowych uznajemy zatem w świetle źródeł XIX-wiecznych za cechę socjolektalną, która zachowała żywotność we współczesnej polszczyźnie mówionej potomków szlachty kowieńskiej.

Wybrane cechy składniowe

W materiale listów rodziny Sawickich odzwierciedlają się bardzo nieliczne konstrukcje składniowe, które wskazywałyby na obecność w polszczyźnie szlacheckiej wahań w zakresie rekcji czasowników, na przykład:

zająć się z sobą [LAN SJ 2.5] wobec ogpol. konstrukcji bezprzyimkowej *zająć się* kimś ‘zaopiekować się’ ISJP II 1219;

babuni proszę uwiadomic *żem zdrów jestem* [LAN SB 1.13], ogpol. *powiadomić, zawiadomić* [bier. + (o-msc./że)] ISJP II 221;

zapewń ją, że jest jeszcze czasu [LAN SJ 4.9], ogpol. *jest jeszcze czas* (na coś).

Cechą regionalną, dobrze udokumentowaną z XIX-wiecznej polszczyzny północnokresowej (Kurzowa 1993, 308, Mędelska 2000, 209; 2001, 380), jest używanie spójnika *gdyby* w funkcji *żeby*: *Nie wiem jak pilnujesz Proniewskiego, **gdyby** on nas niekrzywdził zbyt* [LAN SJ 3.7a]. Przyczyny pomieszczenia zakresu użycia wymienionych spójników w uzusie regionalnym upatruje się w oddziaływaniu litewskiego *kad* ‘gdyby’ i ‘żeby’ (Mędelska 2000, 209).

Status cechy socjolektalnej (w wariantcie pisanym) przysługiwałyby natomiast, w świetle materiału językowego zawartego w korespondencji szlacheckiej XIX–XX w. (niezależnie od stratyfikacji majątkowej piszących), jednemu zjawisku składniowemu — konsekwentnemu stosowaniu narzędnikowej postaci orzecznika imiennego typu: *a kon jest koniecznie potrzebnym* [LAN SW 4.98], *bądź spokojną o nas* [LAN SJ 5.64]. Największe nasilenie użycia narzędnika przypada na koniec XVIII i 1. połowę XIX wieku, ale całkiem liczne przykłady z wcześniejszego okresu przywołuje B. Smolińska (1983, 105) z pamiętnika Poczobuta, przedstawiciela średniej szlachty litewskiej. Kontynuację tej cechy składniowej odnajdujemy w polszczyźnie Orzeszkowej, czego dowodzą choćby partie narracyjne powieści „Bene nati” (Handke 1999, 185) i korespondencja pisarki z różnymi osobami (Handke 1997, 169–202). Częste zachowanie się orzecznika przymiotnego w narzędniku w listach Römerów (przykłady poniżej) oraz w języku powojennej polskojęzycznej prasy wileńskiej (Mędelska 1993, 150–151; 2000, 133–136; 2001, 252–254), a także w polszczyźnie uczniów szkół polskich na Litwie (Karaś 2002, 239) dowodzi, że omawiana struktura składniowa stanowi trwałe dziedzictwo językowe w odmianie pisanej polszczyzny północnokresowej. Musiała utrwalić się w świadomości użytkowników jako forma lepsza, elegancka, wręcz nobilitująca.

Słownik

Polszczyzna rodziny Sawickich wyróżnia się bogactwem i wielowarstwowością słownictwa, nawiązującego do różnych odmian języka polskiego. Najbardziej literacko wyrobiony jest ojciec Jan z racji swoich rozlicznych kontaktów i podróży. Potrafi on wyrażać się w sposób wyszukany, metaforyczny i, chętnie, nawiązując do konwencji szlacheckiej sztuki epistolograficznej, sięga po wyrazy zapożyczone z łaciny i francuskiego¹¹⁷. Pozostali członkowie

¹¹⁷Szerzej o wykorzystywaniu bogatego słownictwa łacińskiego w korespondencji i pamiętnikach szlachty litewskiej z przełomu XVII i XVIII wieku pisze B. Smolińska (1983, 55–57). Badaczka zwraca uwagę, że frekwencja elementów łacińskich w rękopisach szlacheckich była pochodną poziomu edukacji piszących; im autor bardziej wykształcony, jak przykładowo Antoni Sapieha, tym więcej latynizmów w jego tekstach. Obecność silnych wpływów łaciny w dawnej korespondencji szlacheckiej, ujawniających się nie tylko na

rodziny również mają duży zasób słownictwa, potrafią w urozmaicony sposób wyrażać swoje myśli i przekazywać uczucia, wykazując się nawet pewną kreatywnością i innowacyjnością.

Latynizmy i galicyzmy

fabryka [LAN SJ 11.81], nazwa użyta przez Jana Sawickiego w pierwotnym znaczeniu, odpowiadającym łac. *fabrica* ‘rzemiosło, warsztat, wytwarzanie czegoś sztuką rzemieślniczą’, od *faber* ‘rzemieślnik’ ESJP I 355;

inkluza: *szukam sposobu w jaki mam wydobyć się z téj inkluzy, do jakiej wplątała mię zbyteczna ufność moja w szlachetność człowieka* [LAN SJ 3.7], forma używana w XIX w. w dwóch wariantach rodzajowych, postać żeńską *inkluza* potwierdza SWil, leksem miał w przeszłości różne znaczenia: ‘według dawnych wierzeń ludowych siła dobroczynna zawarta w jakimś przedmiocie (amulecie, monecie)’, ‘średniowieczny asceta zamykający się na całe życie w celi, przyjmujący pokarm przez okienko, z łac. *includus* od *includere* ‘ogrodzić, zawierać’ SWO 230; ale Jan Sawicki używa tej nazwy w znaczeniu zbliżonym do znanego współcześnie terminu *inkluzja* ‘włączenie’, franc. ang. *inclusion*;

lokować (się): (...) *to pod zastaw loteryjnego bankowego biletu, który lokuje się pod obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej* [LAN SJ 8.206], z łac. *locare* ‘umieścić, wynająć’ SWO 307;

perswazja: *ależ biada z wątlą matką, która po mimo wszelkiej perswazji, dotąd prawie nie można umitygować ją* [LAN SJ 11.80], z łac. *persuasio* ‘przekonanie, wiara, opinia, przesąd’ od *persuadere* ‘namówić, przekonać’ SWO 391;

restauracja ‘remont domu’ [LAN 11.81], z późn. łac. *restauratio* ‘odnowienie’ od *restaurare* ‘odnawiać, przywracać’ SWO 440;

subiekcja: *miałem subiekcją ią o to zapytać* [LAN SW 7.170], por. łac. *subiectio* ‘położenie, poddanie’ SWO 485;

(u)mitygować [LAN SJ 11.80], z łac. *mitigare* ‘powściągać, hamować, zmiękczać’ SWO 337;

uplacowanie: *stanówczo zajmę się uplacowaniem siebie, bo niema zadnej innéj rady* [LAN SJ 3.7a], zapewne od franc. *placer* ‘umieszczać’, *place* ‘miejsce’ SWO 399;

poziomie leksykalnym, ale i morfologicznym (kalkowanie złożeń) oraz składniowym, podkreśla także SSar 108. Wielkie znaczenie łaciny jako swoistej interlingua dla kultury Wielkiego Księstwa Litewskiego podkreśla E. Ulčínaitė (2006, 297–299), ale końcowa konkluzja badaczki: „używanie łaciny hamowało procesy polonizacyjne i wzbogacało piśmiennictwo litewskie” zdradza nastawienie tendencyjne, bo suponuje negatywną (zubożającą) rolę polszczyzny i polonizacji w dziejach kultury WKL.

uposydowanie: *Wlazłem jak goły w pokrzywę — Nie myślę już teraz o uposydowanie siebie u niego* [LAN SJ 3.6], prawdopodobnie od łac. *possidere* ‘brać w posiadanie’ SWO 405;

żenować (się): *Moja luba nic nie żenuję i wydatkuj co masz bylebyś choć materialnie była zadowolnioną* [LAN SJ 4.10], z franc. *gêner* ‘uciskać, przeskadzać, kępować’ SWO 554.

Germanizmy

banhof: *czekaj na mój list o dniu przyjazdu mego przez Kiejdany i przywieź to wszystko zawinięte na Bahnhof* [LAN SJ 6.95a], z niem. *Bahnhof* ‘dworzec kolejowy’, w postaci zgodnej z zapisem niemieckim wyraz będzie kontynuowany w korespondencji innego podróżującego koleją szlachcica z Litwy, Stefana Römera [AD SR 23.32].

Rusycyzmy

Wpływy rosyjskie zaznaczają się głównie w listach synów Sawickich, którzy studiowali w Petersburgu i mieli kontakt z językiem rosyjskim. Obecność w korespondencji prywatnej Sawickich wybranych rusycyzmów, związanych przede wszystkim z takimi dziedzinami życia społecznego jak administracja, prawo, wojsko czy sądownictwo, nie jest specjalnym zaskoczeniem, jeśli uwzględnimy realia, w jakich przyszło młodzieży szlacheckiej zdobywać po 1863 roku wykształcenie i realizować się zawodowo. Jeśli płaszczyzną porównania uczynimy bardzo obfity zbiór rusycyzmów, zarejestrowanych przez Jana Karłowicza¹¹⁸, wnikliwego obserwatora uzusu północnokresowego w drugiej połowie XIX wieku czy też słownik rusycyzmów występujących w polszczyźnie prasy warszawskiej okresu zaborów (Karaś 1996), to na tym tle rejestr zapożyczeń rosyjskich (leksykalnych i semantycznych), obecnych w zasobie słownikowym tylko męskich przedstawicieli szlacheckiej rodziny Sawickich, jest raczej skromny. Podajemy go w całości:

forma ‘uniform, mundur’: *formalnym przykazem było ogłoszone lato i wojsko przystroić się w tę formę* [LAN SB 6.41], rusycyzm doby zaborów, oprócz poświadczeń z XIX-wiecznej polszczyzny północnokresowej, udokumentowany z języka autorów nie związanych z Kresami oraz z prasy warszawskiej (Karaś 1996, 230), ros. *форма* ‘mundur, uniform, umundurowanie’ WSRP II 689; **kazarmy** ‘koszary’: *wziętem się do ułożenia (...) obrachunku na wybudowanie kazarm w Nowoaleksandrowsku* [LAN SB 2.17], w dawnej polszczyź-

¹¹⁸Słownik rusycyzmów, wyekscerpowanych z „Podręcznika czystej polszczyzny dla Litwinów i Petersburszczan” Jana Karłowicza, zestawiły niezależnie Z. Sawaniewska-Mochowa (1990, 58–108) i Z. Kurzowa (1993, 464–473).

nie znane były postaci *kazarmie*, *kazernie*, *kazerny*, *kasarnia*, *kazerna* (SL, SE, SW), których podstawą mogło być franc. *caserne* lub niem. *Kaserne*. W XIX w. nazwa ma już zasięg regionalny ESJP I 649 i utrzymuje się w użyciu północnokresowym pod wpływem ros. *казарма* ‘koszary’ WSRP I 448; **kaznaczejstwo** ‘urząd skarbowy’: *40 kop. do kaznaczejstwa (herbowych poszlin)* [LAN SB 1.12], wyraz nie notowany w słownikach języka polskiego, znany głównie na Kresach (Sawaniewska-Mochowa 1990, 59), obecny w polszczyźnie prasy warszawskiej okresu zaborów (Karaś 1996, 127), ros. *казначейство* ‘urząd skarbowy’ przest. WSRP I 448;

kwatera ‘mieszkanie, stacja’ LAN SWŁ 1.28; SB 5.39; SB 6. 41a, dop. SWŁ], słowniki języka polskiego notują tylko w węższym znaczeniu jako ‘lokal przeznaczony dla wojska’, rozszerzenie znaczenia tego leksemu w potocznej polszczyźnie północnokresowej i języku prasy warszawskiej doby zaborów (Karaś 1996, 231) dokonało się pod wpływem ros. *квартира* ‘mieszkanie, lokal’; wojsk. ‘kwatera’ WSRP I 465;

pocztamt ‘urząd pocztowy’: *przyslijcie majtki jak można prędzej do 10 Maja pocztą (...), na imie Władysia (...), bo on ma więcej czasu, mieszka bliżej pocztamtu, słowem będzie mógł łatwiej odebrać* [LAN SB 5.39], notuje SWil obok przestarzałego wariantu *postamt* jako ‘biuro zarządu pocztowego, siedziba dyrekcji poczty’, por. ros. *почтамт* ‘poczta główna, główny urząd pocztowy’ WSRP II 183;

pojazdka ‘podróż, jazda’: *Pani Urniażowa czy niebiedzi się z moją pojazdką do Petersburga?* [LAN SJ 4.9], SWil notuje *pojazdka*, najprawdopodobniej od stp. *pojeździć*, *pojeżdżać* ‘jeździć, objeżdżać, podróżować’ (SSStp, ESJP II 678), jednak związek z ros. *поѣздка* ‘podróż, wyjazd, przejazdka’ WSRP II 123 jest tu bardziej oczywisty;

postąpić (do akademji, do saperów) ‘wstąpić, zapisać się, zaciągnąć się’ [LAN SB 6.41, 41a], rusycyzm rozpowszechniony w polszczyźnie doby zaborów i piętnowany przez autorów prac poprawnościowych (Karaś 1996, 244), ros. *поступить* ‘postąpić’ i ‘wstąpić’ WSRP II 173;

poszlina, l. mn. (**herbowe**) **poszliny** ‘opłata na rzecz skarbu’ [LAN SB 1.12], w słownikach języka polskiego nie notowane, ale dobrze udokumentowane w polszczyźnie autorów kresowych i odmianie potocznej XIX w. (Sawaniewska-Mochowa 1990, 85) oraz w prasie warszawskiej okresu zaborów (Karaś 1996, 136–137), ros. *пощлина* ‘opłata, cło’, *ѣрбовая пошлина* ‘opłata skarbową (stemplowa)’ WSRP II 185;

prykaz ‘rozkaz, polecenie’ [LAN SB 4.61], ros. *приказ* WSRP II 216;

ustaw ‘regulamin’: *ekzamin z dyscyplinarnego ustawu* [LAN SJ 5.64], ros. *устав* ‘regulamin, statut’, *дисциплинарный устав* ‘regulamin karny’ WSRP I 266, II 662;

wojenny ‘wojskowy’: *każden odpowie zdawaj na sapersa, żeby potem być wojennym inżynierem* [LAN SB 6.41], pierwsze przykłady wskazujące na mieszanie się zakresu użyć przymiotników *wojenny* i *wojskowy* podaje SL (*kancelaryja wojenna, biuro wojenne*), SWil definiuje *wojenny* jako ‘od wojska, wojskowy’, w SW ‘wojskowy, militarny’ bez kwalifikatora z Kraszewskiego, SDor ocenia znaczenie ‘odnoszący się do wojska, żołnierzy’ jako dawne; piętnują ten rusycyzm semantyczny autorzy poradników językowych z 2. połowy XIX w. i 1. ćwierci XX w., wskazując na jego rozpowszechnienie w języku Polaków z Litwy, ale poza obszarem kresowym też był znany, o czym świadczą liczne przykłady z prasy warszawskiej z całego okresu zaborów (Karaś 1996, 240), ros. *военный* ‘wojenny, odnoszący się do wojny’ i także ‘wojskowy, odnoszący się do wojska’ WSRP I 134; *wojenny* ‘wojskowy’ nadal pozostaje w czynnym zasobie leksykalnym szlachty grodzieńskiej [Boh 1998, 129].

W formie cytatu użyta została nazwa **армельщик** (wg WSRP I 41 przest. ‘starszy, gospodarz, starosta’), podana w nawiasie jako rosyjski ekwiwalent leksemu **szafarz** [LAN SB 2.18], definiowanego w SWil jako ‘włodarz, klucznik, zawiadywacz’, a dziś już kwalifikowanego w takim znaczeniu jako jednostka przestarzała bądź historyczna USJP IV 625.

Słownictwo regionalne, potoczne i gwarowe

Najliczniejsze w korespondencji rodzinnej Sawickich są wyrazy neutralne, które odzwierciedlają regionalne mechanizmy nazwotwórcze, dobrze udokumentowane w opracowaniach i zbiorach słownictwa północnokresowego:

kupla ‘zakup, sprawunek’ [LAN SJ 5.64], jako ‘towary kupieckie’ z przełomu XVII i XVIII w. z rękopisu Poczobuta (Smolińska 1983, 152), por. błr., ros., ukr. *купля* ‘kupno, kupowanie’ (Kurzowa 1993, 381);

majtki ‘spodnie męskie’ [LAN SB 5.38, 39], por. błr. gwar. *майткі* ‘spodnie’ (Kurzowa 1993, 386; Karaś 2002, 333; SPGL 259);

mycie ‘pranie’ [LAN SJ 6.94], por. błr. *мыць* (Kurzowa 1993, 391; Karaś 2002, 291; SPGL 271);

świronek ‘tu: skład, lamus’ [LAN SW 2.88], z lit. *sviřnas* (Kurzowa 1993, 439; Koniusz 2001, 147; SPGL 393).

W warstwie leksykalnej listów Sawickich zaznacza się także słownictwo ekspresywne, którego obecność jest zupełnie naturalna w takim komunikacie językowym jak list prywatny (por. uwagi w rozdziale 1.4.2. na temat powiązań języka korespondencji ze stylem potocznym), na przykład:

mozgownia ‘głowa’ [LAN SW 6.161a], SWil *mozgownia* lub *mozgownica* jako żartobliwe, pospolite nazwanie głowy, por. regionalny frazeologizm *kręcić mozgi* ‘zawracać głowę’ (SPGL 236);

nerwować (się) ‘denerwować (się)’: *wtedy nerwuję i oburzam się, mimo-wolnie stoję się niewdzięcznym i nawet nie wiem jak postępować* [LAN SB 6.40], SWil bez kwalifikatora, w postaci werbalnej *nerwowali się* obecne też w korespondencji Römerów [AD STR 3.5], duża frekwencja tego czasownika i formacji prefiksalnych *znerwować się, przynerwować się* we współczesnej polszczyźnie gwarowej na Litwie (SPGL 279), por. brus. dial. *нэрваваўца*; *sztukować (się)* ‘kombinować, radzić sobie’: *z karmem krów sztukuj się jak możesz starając się by one lepiej były utrzymane i większą mieć korzyść z mleka* [LAN SJ 2.5], w dawnej polszczyźnie *sztukować* znaczyło 1. ‘ciąć na sztuki, ćwiartować, kawałkować’, 2. ‘dokonywać jakiejś sztuki, pokazywać sztuczki’ (SL, MSZP 326), jak również ‘łączyć mniejsze części w większą całość’, por. *suknia sztukowana* ‘zszywana z dwóch lub więcej materiałów’ (SStp); jedynie SWil notuje zbliżone konteksty do podanego cytatu z listu: *sztukuję jak mogę, t.j. staram się usilnie połączyć dwa końce; muszę sztukować, aby mi wystarczyło, t.j. abym nie został bez pieniędzy*.

Lituanizmy (nieznane odmianie wileńskiej)

W liście Jana Sawickiego pojawiła się na określenie nazwy uprzęży końskiej forma *sztaje* [LAN SJ 2.4], obecna również w gawędzie J. Minkiewicza [1995, 16], gdy w polszczyźnie wileńskiej, potocznej i gwarowej, funkcjonuje postać l. mn. *szleje* ‘pasy zakładane koniowi na kark i pierś’ (Kurzowa 1993, 436, SPGL 384), z lit. *šlajai* ‘część uprzęży zakładana na kark konia, podtrzymująca wóz przy wjeżdżaniu na wzniesienie’ LKŻ.

Archaizmy

Zbieżności semantyczno-leksykalne między zasobem słownictwa, używanego w korespondencji szlacheckiej w XIX w. a dawną polszczyzną znajdują też zazwyczaj potwierdzenie w systemie leksykalnym gwar rdzennie polskich: *bytność* ‘pobyt, znajdowanie się, przebywanie, obecność’ [LAN SW 5.153; SJ 15.149; SB 2.16], wyraz znany od XV w. (SStp I 209, ESJP I 104), w SWil bez kwalifikatora, ale w MSZP 32 w znaczeniu ‘obecność’ już w rejestrze słów „zaginionych”, udokumentowany w polszczyźnie przedstawiciela drobnej szlachty kowieńskiej XIX w., ks. Juskiewiczza (Sawaniewska-Mochowa 2002, 170), por. gwar. *bytność* ‘pobyt, znajdowanie się, bycie, przebywanie, istnienie, czas życia’ SGP PAN III 295;

sklep ‘piwnica’ [LAN SJ 10.79], daw. od XV w. ‘sklepienie’, ‘kazamata, loch, piwnica’ (SEJP 551), nazwa udokumentowana w słownikach języka polskiego (SL, SW, SDor), obecna w różnych odmianach chronologicznych i terytorialnych polszczyzny północnokresowej (Smolińska 1983, 142; Kurzowa

1993, 429; Karaś 2002, 336; SPGL 363) oraz w korespondencji Römerów [AD MRN 6.8v; STR 2.3v], w dialektach polskich *sklep* kontynuowany jest w dwóch znaczeniach, jako ‘pomieszczenie (poza domem) na kartofle i warzywa’ w Wielkopolsce, na Kujawach, ziemi łęczyckiej, sieradzkiej, Pomorzu bez Kaszub, Warmii i Mazurach oraz w kilku punktach na Mazowszu i Podlasiu, a także jako ‘piwnica murowana pod podłogą domu’ na północy Polski i w południowo-wschodniej części Rzeszowskiego¹¹⁹, archaizm w pierwotnym znaczeniu ‘piwnica sklepiona, murowana’ utrzymuje się w postaci fonetycznej *skl’ep* także we współczesnej polszczyźnie szlachty grodzieńskiej [AS i JS Sarosieki] i kiejdańskiej [EA Urniaże];

stać w formie nieosobowej *nie staje* ‘brakuje’: *nie mogą na prędcie i wiedzieć co niestaje* [LAN SW 2.89], znaczenie ‘zabrakło’ dokumentuje już SSStp w kontekście: *a gdy nye stawało vyno*; MSZG 314 zalicza *nie staje, nie stało* do elementów „zaginionych” w polszczyźnie ogólnej, SGP I 396, V 217 podaje dość bogatą egzemplifikację ze zbiorów etnograficznych, m.in. z obszaru Rusi, KSGP potwierdza z gwar mazowieckich i małopolskich oraz z Kresów południowo-wschodnich (wieś polska Tuligłowy, pow. rudecki, za: Nitsch 1968, 374, nr 485);

stół ‘wyżywienie, jedzenie, wikt, stołowanie się’ [LAN SB 6.41a, dop. SWŁ], SL z XVII–XVIII w. jako ‘potrawy na stole, jedzenie, obiad, wieczerza’, SWil bez kwalifikatora, wskazane przestarzałe znaczenie oddają także późniejsze listy Römerów w kontekście *marny stół* [AD MR 1.1v], w KSGP poświadczono w rozumieniu ‘stołowanie, wyżywienie’ z Suwalskiego (*s piersego umuwili si, ży rubutniki na swoim stole bendo*) i Konińskiego (*robota nie jes częszko, ino stuł marny*);

wyśpiać: *nie wyspiałem* ‘nie zdażyłem’ [LAN SJ 2.4, SJ 3.7a], SWil ocenia jako przestarzałe zamiast *dośpiać*; w uzusie północnokresowym XIX w. i współcześnie bardziej znane są archaicznie nacechowane formacje *pośpiać, pośpieć* (Kurzowa 1993, 412; Karaś 2002, 327–328; SPGL 330) i *uśpiać, uśpieć* (Sawaniewska-Mochowa 1990, 102; Kurzowa 1993, 445), *uśpiewać, uśpieć* (SPGL 408), których długa żywotność na Kresach może być wzmocniona oddziaływaniem paralelnych form ros. *ycněть, ycнєвѣть, nocněть*, biał. *ycнѣваць, ycнѣць, nacнѣць*;

zawczoraj ‘przedwczoraj’ [LAN SJ 5.63], SL ‘onegdaj’ bez przykładów użyc, SWil potwierdza w znaczeniu ‘przed wczorajszym dniem, onegdaj’, *zawczora* w „Panu Tadeuszu” Mickiewicza SWZ 429, przysłówek zachował się w korespondencji Römerów [AD MR 4.4], nie ma natomiast poświadczeń we współ-

¹¹⁹Por. J. Basara, *Terminologia budownictwa wiejskiego w dialektach polskich*, część II: *Pomieszczenia gospodarskie, ogrodzenia, zamknięcia*, Prace Językoznawcze PAN XLIII, Wrocław 1965, s. 23, 24, mapa 9.

czesnej polszczyźnie mówionej z Litwy, choć jest stosunkowo dobrze udokumentowany z gwar polskich (śląskich, małopolskich, kociewskich, kujawskich, lubawskich, warmińskich i kaszubskich) KSGP.

Indywidualizmy

Do tej grupy zaliczamy jednostki nieustabilizowane w zasobie leksykalnym polszczyzny północnokresowej, które wystąpiły w języku poszczególnych członków rodziny Sawickich, a nie znalazły potwierdzenia w słownikach lub innych zbiorach leksyki. Z powodu braku dokumentacji nie można jednoznacznie rozstrzygnąć, czy przytoczone niżej wyrazy należały do warstwy idiolektalnej, czy też socjolektalnej:

innorazu ‘innym razem’: *nieobwiniaj innorazu mię o obojętność* [LAN SJ 1.2];

nagwazgać [LAN SB 5.39], w słownikach i KSGP tylko postać *nagwazdać* ‘nabazgrać, nagryzmolić, napisać, namalować byle jak’, SL z XVII–XVIII w., SWil bez kwalifikatora.

4.4.2. Analiza językowa listów XX-wiecznych

Listy rodziny Romanowskich jako świadectwo języka drobnej szlachty

Poziom kompetencji ortograficznej, jaki ujawnia się w listach tej rodziny, wskazuje, że umiejętność pisania i czytania nie była opanowywana w trakcie regularnego kształcenia, lecz raczej w drodze samouctwa. Zapisy Romanowskich, pozbawione segmentacji składniowej i znaków interpunkcyjnych, odzwierciedlają tok swobodnej wypowiedzi i wymowę miejscowej szlachty, pozostającej pod oddziaływaniem litewskiego podłoża językowego. Polszczyzna takiej niezamożnej szlachty jak Romanowscy z dawnego pow. poniewieskiego była już przedmiotem zainteresowania naukowego Heleny Szwejkowskiej, która w latach 1925–1928 prowadziła penetracje terenowe w okolicach Wodakli i Rogowa, we wsi Mikiańce, Uzurojście, w okolicy Tawrynia, Antonów i Staciszki (por. Nitsch 1968, 367–369; Szwejkowska 1929/1996a, 1929/1996b, 1934/1996).

Korespondencja rodziny Romanowskich odzwierciedla taki wariant polszczyzny, jakim na co dzień posługiwała się drobna szlachta w otoczeniu litewskim. Choć obecne są w analizowanych zapisach różne cechy, motywowane litewskim podłożem językowym, to nie świadczy jeszcze o tym, że badani użytkownicy byli dwujęzyczni i reprezentowali czynny bilingwizm polsko-litewski, w takim rozumieniu, w jakim na przykład używa tego terminu N. Birgiel (2002, 34), opisująca dynamiczne procesy interferencyjne w polsz-

czyźnie dwujęzycznej społeczności litewskiej z Puńska i okolic na Suwalszczyźnie. Nie znajdujemy w tych listach interferencji na poziomie leksykalnym, nie ma też cytatów litewskich. Język rodzeństwa Romanowskich to przykład idiolektu, w którym kontynuowane są różne cechy północnokresowego socjolektu szlacheckiego, głównie na płaszczyźnie graficznej, fonetycznej i gramatycznej, oraz zaznaczają się zbieżności (fonetyczne, słowotwórcze) z gwarami litewskimi, jak i rdzennie polskimi (obecność elementów archaicznych).

Między grafia a wymową

Wariantywność w zakresie diakrytyki

Podobnie jak w listach XIX-wiecznych w korespondencji drobnej szlachty z pow. poniewieskiego z pierwszego ćwierćwiecza XX w. uwidacznia się znaczna wariantywność w zakresie diakrytyki¹²⁰.

Pomija się kreskowanie spółgłosek w wygłosie (typ *przedac, radosc, pocieszyles, iestes, tydzien*), ale nie ma tendencji odwrotnej, to jest użyć typu *bieć, konieć*. Nie oznacza się też najczęściej miękkości *ś* i *ń* w grupach spółgłoskowych, na przykład:

śm': *smierci* [AD WR 3.5], *smiech* [AD WR 11.21];

śn': *we snie* [AD WR 9.14];

św': *swięta* [AD WR 9.14] || *święta* [AD WR 9.14v], *święte* [AD KR 1.15], *swiren* [AD WR 9.14v];

śl': *mysliłem* || *myslałam* [AD WR 1.1; 10.16], *mysle* [AD KR 1.15];

ńs: *po pansko* 'po pańsku' [AD WR 1.2].

Nie ma ustabilizowanej zasady co do zapisu *ż*, dominuje *z*, pojawia się też znak *ż*, którego frekwencja w listach WR związana jest przede wszystkim ze spójnikami *że, żeby* (*że by*); natomiast KR stosuje *ż* także w różnych formach wyrazowych: *Kochana Siostruni Winszuje Bożem narodzeniem życze przepuscic wesolu święte i co tylko żondacie* [AD KR 1.15].

Z kolei zastępowanie *ż* przez dwuznak *rz* ogranicza się głównie do zapisu *morzy* 'może' [AD WR 1.2; 10.16], *mozy* || *morzy* [AD WR 9.14]. Warto dodać, że kontynuację grafii z *rz* zamiast *ż* odnajdujemy w rdzeniu *moż-* także

¹²⁰Podobne wahania pisowni odzwierciedla zacytowany przez H. Karaś (2002, 37–38) list drobnego szlachcica Nikodema Zasińskiego z okolicy Piadzie pod Wędziągołą, pisany do rodziny w czasie służby w wojsku rosyjskim w okresie I wojny światowej. Zbieżność różnych cech w korespondencji autorów szlacheckich nie może być dziełem przypadku i rezultatem pomyłek, lecz przemawia, w naszym przekonaniu, za kontynuowaniem w XX wieku wzorca graficznego (swoistego grafolektu), ukształtowanego przez szlachtę litewską w XIX w.

we współczesnej korespondencji potomków szlachty z pow. poniewieskiego: *nie morzemy pomóc* [IR Poniewież].

Zdarza się też wprowadzanie litery *z* zamiast *rz*, o czym świadczą użyte w listach WR formy werbalne *umrzy* ‘umrze’ [9.14] i *zuci* ‘rzuci’ [9.14v] oraz odosobniony przykład *thoza* ‘tchórza’ w liście KR [2.17]. Ten ostatni autor użył także intrygującego zapisu *prsenicy* [AD KR 2.17], który może być refleksem hiperpoprawnej artykulacji typu *r-zeka*, *kr-zyczeć*, obecnej w potocznej polszczyźnie północnokresowej XIX w. (Sawaniewska-Mochowa 1986, 64). Taka przesadna wymowa to reakcja na archaiczną realizację *r* frykatywnego jako grupy *r + ž* (*r + š*), której odzwierciedleniem jest być może zapis *przepraszam*, figurujący w liście Weroniki Romanowskiej [AD WR 2.2]. Dwukrotnie dwuznak *rz* wystąpił zamiast *sz*: *bogatrze* [AD WR 9.14v, KR 2.17], ale to raczej wykoślenie graficzne niż przykład pseudopoprawności.

Słabe opanowanie kompetencji ortograficznej prowadzi (podobnie jak w korespondencji Sawickich) do zakłóceń w stosowaniu znaków *ó* i *u*, mamy z jednej strony zgodne z normą teoretyczną zapisy z *ó*: *Józi* [AD WR 1.2.], *Józef* [AD KR 3.18], *Bók* [AD WR 11.20], *zostaja zdrów i wesół*, *prosze klanec dla szwagrów* [AD KR 3.18], *mówiu* [AD KR 2.17], a z drugiej odstępstwa od dzisiejszych reguł ortograficznych i realizacje typu *Juzef*, *puki* [AD WR 11.21], *chtura* [AD WR 1.2], *muwi* [AD WR 9.14v], *nieczóty* [AD WR 10.16v], *jódaszy* [AD WR 3.6v], *pujdzi*, *młucic* [AD KR 2.17], postaci dopełniacza l. mn. rzeczowników r. m. z końcówką *-uw*: *rodzicuw* [AD WR 1.2], *cukierkuw* [AD WR 9.14v], *kaczukuw*, *korcukuw* (*kurczuków*) [AD WR 6.10].

Z kolei pomijanie kreskowania *o* (*ó > o*) to refleks regionalnej wymowy, której mechanizmy są dobrze znane badaczom różnych odmian funkcjonalnych i geograficznych polszczyzny północnokresowej (Sawaniewska-Mochowa 1986, 44–48; Kurzowa 1993, 223–225; Mędelka 2000, 14–17; 2001, 11–18; Grek-Pabisowa 2002, 31–35; Karaś 2002, 143–144), a zarazem, podobnie jak w korespondencji rodziny Sawickich z Kiejdan, odzwierciedlenie charakterystycznej dla socjolektu szlacheckiego wariantowości grafii w zakresie diakrytyki (Sawaniewska-Mochowa 2002, 94–101).

Wybrane przykłady:

dwor [AD WR 11.21], *thoza* ‘tchórza’ *zabilam* [AD KR 2.17], *spodnica* [AD WR 6.10], *miałem już pisac i znow nie odważyłamsia* [AD WR 10.16], *znof* [AD KR 1.15], *nie rop takich drogich przętów* [AD WR 2.2], *jestam pani [za?] siostrow łaski* [AD WR 11.21], *pocałuje list twoi* [AD WR 10.16v], *teraz ogolna pisze jakie nowiny* [AD WR 9.15v], *zyta nie młocona* [AD WR 9.14v].

Nie ma zasadniczo w analizowanych listach wtórnego kreskowania *o* i odzwierciedlenia procesu *o > ó*, ale warto odnotować, że w korespondencji Ka-

zimierza Romanowskiego, podobnie jak w listach szlachcica kiejdańskiego Bronisława Sawickiego, utrzymała się stara postać *wójsko* z *ó* zapisanym przez *u*: *juz ja niemam jednego towarzysza franciszka Jawojsza zdali do wuj-ska* [AD KR 2.17v].

Niejasna jest natomiast geneza zapisu *obówatelki* ‘przedstawicielki warstwy ziemiańskiej’ [AD WR 1.2]. Wymiana *y>ó* + *w* jest dość zaskakująca i u innych autorów niespotykana, ale czy to przypadkowa deformacja graficzna, czy refleks autentycznej wymowy, trudno orzec, nie mając płaszczyzny porównawczej. Liczniejszą frekwencję w listach WR ma wymiana cząstki *-by* na *-bo* w trybie warunkowym, ale także w innych tekstach nie poświadczona: *mielibo ochoto* [AD WR 5.8], *żeby nie mama to rzuciła i wystabo* [AD WR 9.14v], *daj Boże was Bók pocieszyłbo* [AD WR 11.20], *przenda lien chciała-bom na bawetnie wytkac* [AD WR 9.14v].

Wahania w zapisie spółgłosek szeregu syczącego i szumiącego

Kolejne wahania, które należałoby wiązać przede wszystkim ze sferą pisowni, a nie wymowy, to zakłócenia w doborze spółgłosek szeregu syczącego i szumiącego, głównie *s* || *sz* i *c* || *cz*: *masza* ‘masa’ [AD WR 5.8], *na pisza-łes* [AD WR 1.2], *czala* ‘cała’ [AD WR 9.14v], *proczętu* ‘procętu’ [AD WR 1.2], *tym czaszym* ‘tymczasem’, *przeła* [AD WR 10.16v], *przyszyłaju* ‘przysyłają’ [AD WR 2.1], (na) *wiecorach* [AD WR 5.8], *kłopoce* [AD WR 2.2], *strasnie* [AD WR 2.1; 2.2]. Bardzo często stosowany w listach Weroniki zwrot adresatywny do sióstr *wiesz* + imię zapisywany jest w postaci *wies* (*Ancia*, *Kasia*). Do wahań dochodzi też w zapisie grupy *szcz*: *ieszcze* [AD WR 10. 16 i 16v] || *jeszcze* [AD WR 9.14v; 10.16], *wszyscy* [AD WR 3.6v; 10.16; 11.20]; *sczerze* [AD WR 11.21], *scęcciem* [AD WR 9.14v]. Z powodu omawianych rozchwiań końcówka 2. os. l. poj. czasu przyszłego prostego przybiera postać *-is* (zamiast *-esz*): *będzis*, *przyjedzis*, *dostanis* [AD WR 10.16 i 16v].

Pisownia łączna i rozdzielna

Podobnie jak w korespondencji XIX-wiecznej w listach rodziny Romanowskich brakuje unormowania zasad pisowni łącznej i rozdzielnej, co widać szczególnie na przykładzie zapisów partykuły *nie* z czasownikiem. W korespondencji Weroniki współwystępują użycia *nie ma*, *nie można* [AD WR 1.2], *nie brałes*, *nie wiem* [AD WR 10.16] i *niesprawilem* [AD WR 1.2], *niemam*, *niedaj*, *niemorzy* [AD WR 10.16], *niewiem* [AD WR 3.5], *niemam*, *niemoga* [AD KR 2.17]. Podobnie wahania uwidaczniają się w pisowni wyrażań przyimkowych: *postaremu*, *unas*, *wameryce* || *wemerycy* ‘w Ameryce’ [AD WR 10. 16–16v] *wesnie* [AD WR 9.14], *zanas* [AD KR 3.17], *szczego*

[AD WR 2.2] obok zgodnych z dzisiejszą normą ortograficzną zapisów rozdzielnych: *do mnie* [AD WR 5.8], *w ameryce* [AD WR 1.2], *u nas* [AD WR 2.2; 9.14v; 11.21].

Nadal dość często jest stosowane rozdzielanie prefiksów od czasownika: *na pisana, za pomnicie* [AD WR 10.16v], *od stawilił* [AD WR 9.14v], *pot padła* [AD WR 3.5], *za zluisię* [AD WR 9.14v].

Wahania zaznaczają się w sposobie zapisywania czasowników zwrotnych, cząstka *się* (*sie/sia*) występuje zawsze w postpozycji i jest często łączona z formą werbalną, z którą tworzy zestrój akcentowy: *badziajonsie, ozenił-się, wybieracisję, podobasia* [AD WR 9.14v], *gniewasję, narazamsię* [AD WR 1.1–2], *odwazyłamsię* [AD WR 10.16], *nie na zyłasię* [AD WR 2.2], *leniemsię* [AD KR 2.17v]. Występują też formy ściągnięte: *napatrzycie* [AD WR 10.16] ‘napatrzeć się’ i *zdejsię* [AD WR 11.21], które są odbiciem wymowy (realizację *zdej s’e* potwierdza H. Karaś 2002, 153 w idiolekcie informatorki z Ongir). Pisownia rozłączna jest stosunkowo rzadka, w całej korespondencji były tylko trzy przykłady takich zapisów: *przyjdzisję* [AD WR 9.14v], *nie przyznałaby się* [AD WR 1.2], *niespodziewałem się* [AD WR 11.20].

Wahania *i* || *j*, zapisywanie grup *ij*, *yj*

W listach Weroniki Romanowskiej konkurują ze sobą dwa sposoby zapisywania joty, starszy, w postaci *i* w nagłosie i przed samogłoską oraz jako *j* według dzisiejszych zasad ortograficznych: *twoie* || *twoje*, *przyiemne* [AD WR 1.2], *ieszcze* || *jeszcze* [AD WR 10.16 i 16v], *całwie* || *całuje* || *całui* [AD WR 1.2], *iestes* || *jestes* [AD WR 9.14v], *jusz*, *już* [AD WR 10.16] || *iuż* [AD WR 10.16]. Znak *i* zdarza się też w wygłosie: *więcei* [AD WR 2.2], *moieci* [AD WR 9.14v] || *mojej* [AD WR 11.20] oraz w śródgłosie przed spółgłoskami: *fainego* [AD WR 10.16], *nai lepszy* [AD WR 9.14v], *wyisc* [AD WR 9.14v], *przyidzi* [AD WR 1.2] || *przyjdzisję* [AD WR 9.14v], także *pujdzi* w liście KR [2.17]. Zaprezentowane rozchwiania przemawiają za tym, że drobna szlachta litewska nie miała jeszcze na początku XX w. ustabilizowanej pisowni *j* — *i* w różnych pozycjach, stan zapisów Romanowskich bardzo zresztą przypomina praktykę stosowaną przez XIX-wiecznych autorów słowników z terenu guberni kowieńskiej (Sawaniewska-Mochowa 2002, 86–89), jak i pamiętnikarzy północnokresowych, co widać choćby na przykładzie Franciszka Mickiewicza (Trypućko 1970, 57–58). Korespondencja Romanowskich kontynuuje znane już z listów XIX-wiecznych i wcześniejszych tendencje do wprowadzania joty zamiast *i*; w zapisach KR [1.15; 2.17] znajdujemy na przykład trojaką realizację spójnika *i* jako *i*, *j* i *ji*, jak też *j*- zamiast *i*- w *jdu*, *jsc* [2.17], choć nieobcy jest też Romanowskim wariant *isc* [AD WR 9.14v].

Problemem ortograficznym, który nie znalazł jeszcze na początku XX wieku ostatecznej kodyfikacji, pozostawał sposób zapisywania grup *ij*, *yj* przed samogłoską w wyrazach zapożyczonych. O ile w XIX-wiecznych listach szlachty litewskiej ujawniała się i spora wariantowość uzusu, i przywiązanie do tradycyjnego zapisu z *-ya*, o tyle w korespondencji Romanowskich poza dubletem *fotografia* || *fotografja* [AD WR 10.16, 16v] ta kwestia ortograficzna nie jest obecna z powodu nieużywania leksyki pochodzenia obcego. Pisownia ujednolicona typu *armja*, *racja*, *Marja* (*armji*, *racji*, *Marji*) zachowała się natomiast bezwyjątkowo we współczesnych listach informatorów HM z Kowna (*Zofja*, *Julja*, *Julji*, *linji*) i EA z Urniaż (*Syberji*) oraz w XX-wiecznej korespondencji Römerów, o czym będzie jeszcze mowa niżej.

Z kolei w odosobnionym zapisie Kazimierza Romanowskiego (*niemam*) *fuzi* [AD KR 2.17] odzwierciedliła się najprawdopodobniej znana z wcześniejszych faz rozwojowych polszczyzny północnokresowej (Kurzowa 1993, 96, Mędelśka; Marszałek 2005, 182–186) i obecna po dziś dzień w regionalnym (kowieńskim) uzusie realizacja hiperpoprawna typu *lekćia*, *proceśia*, *okaźia* (por. przykładowo poświadczenia w materiale H. Karaś 2002, 151, 162).

Wahania y || i

Mieszanie znaków *i*, *y* występuje w korespondencji Romanowskich stosunkowo rzadko, choć była to wyrazista cecha grafii szlachty kowieńskiej w XIX-wieku (Sawaniewska-Mochowa 2002, 83–84). Zauważone równoległe zapisy nazwy miejscowej *Genetyny* (lit. *Genėtiniai*) odzwierciedlają najprawdopodobniej dwojaką jej wymowę, polską z *y*: *Janowa w genetynach mieszka* [AD WR 11.21], *w genetynach duzo bydła zdechła od ciepła* [AD WR 10.16v] oraz litewską z *i*: *w genetiniach iuż wiedzo* [AD WR 11.21]. Podłoże fonetyczne ma też forma werbalna *wysilami* [AD WR 2.2.], w której wystąpiła regionalna końcówka 1. os. l. mn. czasu teraźniejszego (przyszłego prostego) *-mi*, charakterystyczna dla czasowników koniugacji *-am*, *-asz*; *-em*, *-esz*. Z badań H. Karaś (2002, 216) wynika, że używanie form z *-mi* jest kontynuowane głównie w idiolektach informatorów drobnoszlacheckich z Laudy i Kowieńszczyzny. Listy Romanowskich nie dostarczają jednak zbyt obszernego materiału porównawczego w tym zakresie, oprócz wymienionego wyżej przykładu wystąpił jeszcze w liście Kazimierza zapis *mami* [AD KR 1.15], ale u WR [2.2] *gadamy*.

Dwojako można natomiast interpretować użyte przez KR [2.17] nazwiska, zapisane w celowniku z końcówką *-owy*: *gintowtowy* ‘Gintowtowi’, *tamutunowy* ‘Tamutunowi?’. Chodzi najprawdopodobniej o włościan litewskich,

których grunty sąsiadowały z ziemią Romanowskich. Przytoczone postaci antroponimów to może być przykład wahań graficznych *i || y*, ale może też refleks dyspalatalizacji spółgłosek wargowych. Fonemy wargowe realizowane przez warianty podstawowe przed samogłoskami przednimi potwierdziła w polszczyźnie kowieńskiej A. Zielińska (2002, 88). Zgodnie z zasadami ortografii litewskiej zapisał Kazimierz Romanowski nazwisko *Stakenys* [AD KR 1.15].

Obserwacje, choć przeprowadzone na tak skromnej podstawie materiałowej jak zbiór listów jednej rodziny drobnoszlacheckiej, są zbieżne z wynikami badań terenowych i korespondują ze stanowiskiem A. Zielińskiej (1999b, 25; 2002, 86) i H. Karaś (2002, 151) oraz I. Grek-Pabisowej (2002, 66). Wymienione badaczki, opisując tendencje współczesnej wymowy kowieńskiej, zakwalifikowały mieszanie *i z y* jako cechę sporadyczną.

Wahania l || ł

Obserwowane w listach rodzeństwa Romanowskich niekonsekwencje stosowania znaków *l* i *ł* nie są tak liczne, jak w XIX-wiecznych rękopisach kowieńskich (Sawaniewska-Mochowa 2002, 85–86), ani też w międzywojennych drukach z terenu Litwy Kowieńskiej (Mędelska 1997, 33; 2005, 91–97; Marszałek, Mędelska 1999a, 42; 1999b, 123; Mędelska, Marszałek 2005, 252–256; Bronicka 1999, 178). W skromnym materiale, który przywołujemy w całości, łącznie z dubletami, dominują użycia z *l* zamiast *ł* (podobnie zresztą jak w nielicznych zapisach Römerów): *wesolu* ‘wesoło’, *bydla* [AD KR 1.15] || *bydła* [AD WR 10.16v], *za zluisię* [AD WR 9.14v], *chlopców* [AD KR 2.17] || *chłopców* [AD WR 5.9], *niesprawilem* [AD WR 1.2], *zabilam* || *zabiłam* [AD KR 2.17, *wysilami* [AD WR 2.2.] i tylko jeden przykład z *ł* zamiast *l*: *wesęła* ‘wesele’ [AD WR 10.16v].

Fakt, że omawiane wahania są bardzo słabo obecne w mowie potomków szlachty kowieńskiej (Zielińska 2002, 87–88), a poświadczane współcześnie użycia z obszaru Litwy etnicznej i pogranicza białorusko-litewskiego mają często charakter zleksykalizowany (Grek-Pabisowa 2002; Karaś 2002, 156) skłania do traktowania tego zjawiska na płaszczyźnie tekstu jako „pogranicznego”, mogącego odzwierciedlać i wariantywność grafii, i wahania wymowy, ale głównie na poziomie idiolektalnym.

Pisownia n zamiast ni

Zastanawiający w listach Weroniki Romanowskiej jest sposób zapisywania zdrobniałych imion żeńskich jej siostr, Anny i Katarzyny. Formy deminutywne *Anciunia*, *Kasiunia*, stosowane w zwrotach adresatywnych, są

zazwyczaj używane w postaci z twardym *n*: *Koch[a]na Anciuna i Kasiuna stęskniłem ja was bardzo* [AD WR 9.14], *kłania mama dla ciebie Kasiuno, całuję ciebie Kasiuno* [AD 10.16v], *dziękuję tobie Kasiuno* [AD WR 10.16]. Zdarzają się jednakże i pojedyncze zapisy zachowujące, a nawet eksponujące miękkość *n*: *Koch[a]na Kasiunia przepraszam Ciebie za nieczóły list* [AD WR 10.16v], *Koch[a]ne Siostrzyvczki Kasiunja i Ancia* [AD WR 10.16], por. także *zapomnijałby* [AD WR 11.20]. Czy jest to zatem kwestia tylko niestabilizowanej pisowni, czy odzwierciedlenie cechy fonetycznej? Hipotezy, że przytoczone użycia dowodzą obecności w wymowie kowieńskiej dyspalatalizacji *ń* w sufiksie *-unia* nie można całkowicie odrzucić, skoro u współczesnych informatorów z Kowieńszczyzny też zdarzały się dość zaskakujące przykłady stwardnienia tej spółgłoski (Zielińska 1999a, 18).

Zjawiska fonetyczne

Akanie, wymowa e>a, ukanie i hiperyzmy powstałe na tle tych procesów

Akanie fonetyczne *o>a* jest w zapisach badanej rodziny właściwie nieobecne, występuje sporadycznie i niekonsekwentnie tylko w pozycji wygłosowej w rzeczownikach rodzaju nijakiego, typ *bydla* [AD KR 1.15], *zyta* [AD WR 3.6]. Ta neutralizacja *o* z *a* w wygłosie pociąga za sobą, co zostało zasygnalizowane przy omawianiu korespondencji Sawickich, przesunięcie rzeczowników nijakich do paradygmatu żeńskiego (szerszy komentarz do tego zjawiska zamieszczamy niżej, charakteryzując cechy fonetyczne i morfologiczne polszczyzny żmudzkiej, rozdz. 4.5.2.).

Wyjątkowe są także — co warto podkreślić — użycia hiperpoprawne typu *a>o*, ograniczone tylko do postaci *możno* [AR W 9.14v].

Bardzo liczną egzemplifikację znajduje natomiast w listach Romanowskich artykulacja nieakcentowanego *e* jak *a* w różnych pozycjach i sąsiedztwie (zarówno po spółgłoskach twardych, jak i miękkich). Trzeba ją wiązać przede wszystkim z oddziaływaniem litewskiej wymowy głoski *e*, realizowanej jako dźwięk obniżony, szeroki typu *e^a* lub nawet *'a* (po twardej *a*), por. *warusia* ‘Werusia, zdrobnienie od Weronika’, *wiawiórki* [AD KR 2.17], *prazętuw* [AD WR 2.2], *musi jego tyle zycia było dana, musi tak od boga dana* [AD WR 3.5], *swoja kochająca siostry* [AD WR 1.2], *kochana siostruni* [AD KR 1,15], *czy wasoła czy zdrowa iestecie* [AD WR 9.14], *u wojtkiewiczza jest duzo czaladzi* [AD KR 3.18], *ładnie ubrana* ‘ubrane’ [AD WR 2.2], *wjalkanoc* [AD WR 6.9]¹²¹.

¹²¹Podobną częstotliwość wymian *e>a* w polszczyźnie mieszkających po sąsiedzku Polaków i Litwinów z okolic Wodakli i Rogowa (pow. Poniewież) udokumentowała

Konsekwencją szerokiej artykulacji *e* jak *a* w wygłosie jest przesunięcie rzeczowników nijakich (historycznie miękkotematowych) do deklinacji żeńskiej (typ *serca*, *wesela*) oraz przejście (ale nie bezwyjątkowo) *-em>-am* w formie 1. os. 1. poj. czasu teraźniejszego *jestam* [AD WR 2.2; 11.21] i w końcówce 1. os. 1. poj. czasu przeszłego r. m. (dokumentację materiałową podajemy niżej przy okazji omawiania zmorfologizowanych cech fleksyjnych i kwestii mieszania końcówek rodzajowych).

Proces odwrotny, to jest używanie *e* zamiast *a*, ujawnia się w nazwach zdeformowanych typu *wemerycy* ‘w Ameryce’ || *wamerycy* [AD WR 10.16], także wyjątkowo w połączeniach *-aj>-ej*: *zdejsie* [AD KR 2.17, WR 11.21] oraz niemal bezwyjątkowo w formie żeńskiej 1. os. 1. poj. czasu przeszłego (*-am>-em*), ale to zjawisko, wyraziście obecne także w polszczyźnie szlachty kiejdańskiej i żmudzkiej, trzeba interpretować jako wypadkową różnych czynników, nie tylko fonetycznych (co wyjaśniliśmy szerzej przy opisie cech językowych rodziny Sawickich). Być może hiperyzmami na tle szerokiej wymowy *e* są zaskakujące postaci bezokoliczników na *-eć*: *pisec*, *klanec*, zapisane przez Kazimierza Romanowskiego [AD KR 2.17].

Zwężenie *o>u* zaznacza się najliczniej w wygłosie w formacjach przysłówkowych na *-o*: *nudnu*, *zadrogu*, *częstu*, *tak samu*, *zadużu*, *niebardzu*, *pojedynczu* [AD KR 2.17 i 17v], *kiepsku*, *wesolu* [AD KR 1.15] || *wasolu* [AD WR 6.10], *suchu bardzo* [AD WR 10.16v]¹²², ale też u tej samej autorki spotykamy zapisy *dużo*, *często* [AD WR 9.14v]. Frekwencja ukania w pozycji wygłosowej będzie większa, jeśli uwzględnimy dość częste przykłady dokumentujące denazalizację i zwężenie tylnej samogłoski nosowej do *u* w formach werbalnych 3. os. 1. mn. czasu teraźniejszego: *zajzdroszczu*, *przepadnu*, *niechcu*, *muwiu*, *jdu* [AD KR 2.17 i 17v], *wracaju* [AD WR 9.14v], *chwalu* [AD WR 10.16]. O ile w listach Kazimierza Romanowskiego zjawisko to jest realizowane w sposób konsekwentny, o tyle w zapisach Weroniki Romanowskiej występuje obocznie do wymowy typu *-o*. Okazjonalnie odnosowiona i zwężona artykulacja wygłosowego *o* pojawia się w końcówce narzędnika 1. poj. rzeczowników żeńskich, por. *letno poru* [AD KR 1.15].

W pozycjach przedakcentowanych ukanie wystąpiło w jednym przykładzie: *churuicie* [AD WR 9.14] || *chorował* [AD WR 3.5].

H. Szwejkowska (por. Nitsch 1968, 368–369). Bardzo liczne przykłady tego zjawiska podaje z Kowieńszczyzny H. Karaś (2002, 131), traktując tę cechę jako wyraziście odróżniającą odmianę kowieńską od wileńsko-smołwieńskiej. A. Zielińska (2002, 87) zauważa, że na obszarze kowieńskim substytucja litewskiego *e^a* szerokiego zamiast polskiego *a* jest silniej obecna w wariantcie chłopskim niż szlacheckim.

¹²²Przysłówki typu *dużu*, *mału* są bardzo często obecne w korespondencji, jak i wymowie naszej informatorki z rodziny Romanowskich [IR Poniewież].

Wymowa hiperpoprawna *u>o* odzwierciedliła się w prefiksie: *opały* ‘upały’ [AD WR 10.16], *oboga* ‘uboga’ [AD WR 11.21], *obrana* ‘ubrana’ [AD WR 1.2], ale też i w wygłosie: *oswoim zycio* ‘o swoim życiu’ [AD WR 9.14v], *po pansko* [AD WR 1.2].

Zwężenie nieakcentowanego e do i/y

Zjawisko jest bardzo licznie w listach Romanowskich reprezentowane, ale niemal wszystkie przykłady mają charakter zmorfologizowany, a zatem zamieszczamy ten materiał wśród cech z pogranicza fonetyki i fleksji. Jednostkowy charakter ma zwężenie wygłosowego *e>i/y* w formach *ali* ‘ale’ [AD WR 9.14v] i *wemerycy* || *wamerycy* [AD WR 10.16 i 16v], używane obocznie do ogólnopolskiego *w ameryce* [AD WR 1.2].

Wymowa samogłosek nosowych

W korespondencji Romanowskich, podobnie jak w listach innych autorów, odzwierciedlają się różne tendencje w zakresie artykulacji samogłosek nosowych, charakterystyczne dla uzusu kresowego. Stosunkowo często pojawiają się realizacje asynchroniczne w śródgłosie:

— *ę>en*, jednostkowo *in*, *an*, por. *wypendza* [AD WR 9.14v], *prentko*, *bendzim*, *trzebendzi*, ściągnięcie od *trzeba będzie* || *trzebędzi* [AD KR 1.15], *zienciuw* [AD WR 2.1], *czensto* || *często* [AD WR 9.14v], *dziesinc* [AD KR 1.15], *tysiancy* [AD WR 10.16v];

— *o>on*, por. *zapiontek*, *ksionc* [AD WR 3.5], *wzionsc* [AD WR 2.2], *żondacie*, *natonki* ‘na łąki’, *najonc* [AD KR 1.15], *pionta* [AD WR 6.10], *wrombane* [AD WR 11.20], *ciongle* [AD WR 2.1], *obronczki* [AD WR 10.16].

Dwusegmentowa artykulacja samogłosek nosowych w wygłosie jest rzadka i dotyczy w zasadzie tylko czasowników zwrotnych, por. *-o>-on*: *badziajonsie* [AD WR 9.14v] i *-ę>-em*: *leniemsie* [AD KR 2.17v], *lenkamsie* [AD WR 5.8]

Zaznacza się także w materiale listów Romanowskich denazalizacja *ę>e* i *o>o* w pozycji śródgłosowej (przy zastrzeżeniu, że część zapisów może odzwierciedlać błędy, jak i wariantywność grafii a nie cechy wymowy), por. *pamietacie* [AD WR 1.2] || *pamiętaj*, *pamiętasz* [AD WR 2.2], *cieszka* [AD WR 3.5] || *ciężka* [WR 9.14v], *ciężko* [AD WR 2.2], *zamos* [AD WR 10.16v] || *za mąsz* [AD WR 1.2], *zaczoł* [AD WR 3.5], *wziętam* [AD KR 2.17] (utrata rezonansu nosowego przed *ł*, *l* jest zgodna z normą użytkową polszczyzny ogólnej), jak i wygłosowej, por. *dziękuje* [AD WR 1,2; 10.16; 11.20], *popatrze*, *całwie* [AD WR 10.16v], *mysle* [AD KR 1.15], *wykarmio* [AD WR 9.14v], *wiedzo* [AD WR 10.21], *czekaio*, *muwio* [AD WR 9.14v].

Samogłoska przednia nie tylko ulega w wygłosie odnosowieniu, jak w polszczyźnie ogólnej, ale też rozwija się jak nieakcentowane *e* (*-e>-e>-a*), co uwiadcza się w często używanych formach werbalnych typu *moga* czy *widza* oraz postaciach bier. l. poj. rzeczowników żeńskich z końcówką *-a* (udokumentowanych niżej wśród zjawisk fonetycznych zmorfologizowanych). Z kolei zdenazalizowana samogłoska nosowa w pozycji wygłosowej przybiera często barwę *u*, o czym była już mowa przy okazji ustalania zakresu ukania.

Rzadkim zjawiskiem jest unosowienie połączeń *en>ę*: *stryjęka* [AD WR 6.10], *panięki* [AD WR 9.14 v], *prazętuw* [AD WR 2.2]. Pomieszenie *an* z *en* i zastępstwo *en* przez *e* odzwierciedla incydentalnie użyta nazwa choroby *gegrena* (z franc. *gangrène*) [AD WR 3.5], por. znane nam z uzusu wileńskiego *gegrena*. Z kolei forma *pińędzy*: *jak tylko będzis miała pińędzy, składaj pińędzy* [AD WR 10.16 i 16v] wskazuje na mieszanie zakresów występowania *ę* i *o*¹²³.

Archaizmy wokaliczne

W całym zbiorze listów rodzeństwa Romanowskich pojawiły się tylko dwa refleksy *e* pochylonego, realizowanego jak *i* po spółgłosce palatalnej: *przychodzi po mlika* [AD WR 11.21], *pińędzy* [AD WR 10.16; 11.21] || *pimiędzy* [AD KR 2.17] oraz kilkakrotnie forma nieprzegłoszona *wiedomu* [AD WR 1.2; 9.14v; 10.16], obecna do dziś w gwarach północnokresowych w postaci *v'edomo* (Grek-Pabisowa 2002, 43).

Zmiany w grupach spółgłoskowych

Przykład (*połowa*) *foliwarku* [AD KR 1.15] wskazuje na istnienie w wymowie szlachty litewskiej tendencji do unikania grup spółgłoskowych niezasymlowanych pod względem miękkości — twardości przez ich rozbijanie i wstawianie dodatkowego *i*. Użycie *fol'iwark'i* potwierdza H. Karaś (2002, 154) od informatora z Datnowa, dostrzegając w omawianym zjawisku cechę interferencyjną pochodzenia litewskiego. Takie stanowisko prezentowała już wcześniej H. Turska (1939/1982, 105–106), która zwracała uwagę na szczególnie przypadek wymowy *l* przed spółgłoską twardą. Zgodnie z normami fonetyki litewskiej w takiej pozycji *l* jest artykułowane jak *ł*, aby więc usunąć trudność wymowy połączenia *l* + spółgłoska twarda i uniknąć hiperpoprawności typu *piłnować* wtrącono element *i*¹²⁴.

¹²³Realizację z *ę* zapisała od dwujęzycznej mieszkanki wsi Mikiańce w pow. poniewieskim H. Szwejkowska (Nitsch 1968, 368).

¹²⁴Postać *foliwark*, potwierdzona w wariantcie *foliwarek* w podręczniku J. Karłowicza z drugiej połowy XIX w (por. Sawaniewska-Mochowa 1986, 56) ma zdaniem H. Turskiej

Uwidacznia się również w zapisach Romanowskich dążenie do upraszczania grup spółgłoskowych i usuwania geminat: *najdrosza, najdrosze* [AD WR 1.1; 11.20], *ja wina* ‘winna’ [AD WR 2.2], *odał* [AD WR 3.5].

Cechy fleksyjne i zmorfologizowane zjawiska fonetyczne

W obrębie fleksji imiennej:

— zrównanie form biern. l. poj. z mian. rzeczowników żeńskich na *-a* (jako wynik morfologizacji procesu *-ę>-e>-a*): *w tym roku chce zaloba odnosić* [AD WR 9.14v], *dziękuje za list i fotografia* [AD WR 10.16], *stryjaszek wszystka ziemia zabrał* [AD KR 1.15], *kupic dubeltka, pojedynka* [AD KR 2.17];

— przechodzenie rzeczowników r. n. do paradygmatu żeńskiego (rezultat akania *-o>-a* i szerokiej wymowy *-e>-a*), ale jest to zjawisko rzadkie i wybiórczo realizowane, zazwyczaj ograniczone do mian.–biern. l. poj., por. przykładowo: *jak mnie serca nie penkni, mnie tak serca boli* [AD WR 3.5 i 5v] || *bardzo jest[e]s dobrego serca* [AD WR 2.2], *dziękuie wam Siostry kocha[a]na od serca szczyrze* [AD WR 11.21], *czy myslisz w tym karnawale zrobic wesele, a wies moiei weseli kiedy czekaio* [AD WR 9.14 v], *czy przyjedzis na moja wesela* [AD WR 10.16v], *bydła bendzim pasc* [AD KR 1.15], ale już w zapisie Weroniki Romanowskiej *duzo bydła padła* [AD WR 10.16v];

— używanie końcówki *-im/-ym* w narz. l. poj. rzeczowników r. m. i n. oraz *-i/-y* w mian. i biern. l. mn. rzeczowników miękkotematowych męskich i żeńskich (jako rezultat redukcji wygłosowego *e* do *i/y*): *Kochana Siostruni Winszuje Bożem narodenim* [AD KR 1.15], *winszuje zdrowim* [AD KR 2.17v], *krzyczał nie swoim głosym* [AD WR 3.5], *Kochani Siostruni* (formuła powitalna) [AD KR 2.17v], *jak jódaszy, oni chcieli żeby Kaziuczek umarł* [AD WR 3.6v];

— stosowanie tylko nienkilitycznych form zaimków osobowych: *bardzo mnie przyjemne i wasote twoie listy* [AD WR 1.2], *oni mnie wykarmio* [AD WR 9.14v], *jemu zaczął narywać zapiontek* [AD WR 3.5], *jak tobie było cięsko w poniewiezu* [AD WR 2.2];

— wyjątkowe użycie *-owi* zamiast *-u* w cel. l. poj. rzeczowników r. m.: *chłopcowi* [AD WR 9.14v];

— również incydentalne zastosowanie *-omi* zamiast *-ami* w narz. l. poj. rzeczowników r. m.: *do patkomi przenda lien* ‘od czasu do czasu przędę len’ [AD WR 9.14].

(1939/1982, 106) szerszą geografie, poza mówioną polszczyzną północnokresową jest znana również białoruszczyźnie (por. biał. *хвалісáрак*) i gwarom rdzennie polskim (Łowickie, Łęczyskie), ale te fakty językowe rozwinęły się na różnych terytoriach niezależnie od siebie.

W obrębie fleksji werbalnej:

— bardzo częsta realizacja $-e\>-a$ (obok $-e\>-e$) w 1. os. l. poj. czasu teraźniejszego (przyszłego prostego): *moga* [AD WR 1.2; 2.2; 3.5], *będa* [AD WR 10.16], *pisza* [AD WR 9.14v], *przypomna* [AD WR 9.14], *widza, pomysła* [AD WR 2.2];

— konsekwentne uogólnienie końcówek $-esz\>-is/-ys$; $-e\>-i/-y$ w 2. i 3. os. l. poj. czasu teraźniejszego (przyszłego prostego) czasowników koniugacji $-e$, $-esz$ jako rezultat redukcji nieakcentowanego $e\>i/y$: *przyedzisz* [AD WR 9.14], *piszys* [AD WR 1.2], *zazłwisię* [AD WR 9.14v], *przyidzi* [AD WR 1.2], *mozy* [AD WR 9.14, 14v] || *morzy* [AD WR 9.14], *pujdzi* [AD KR 2.17], *umzy* [AD WR 9.14v];

— używanie w 2. os. l. mn. czasu teraźniejszego (przyszłego prostego) czasowników koniugacji $-e$, $-esz$ zwężonej końcówki $-icie\<-ecie$: *churuicie, przyedzicie* [AD WR 9.14], *zycie* [AD WR 1.2; 10.16];

— prymat końcówki $-im/-ym$ w 1. os. l. mn. czasu przeszłego (w mniejszej liczbie także czasu teraźniejszego i przyszłego prostego): *siedzielim, płacilim* [AD KR 2.17v], *odstawilim* [AD WR 9.14v], *ptakalim* [AD WR 11.20], *przywiezlim* [AD WR 2.2], *bylim* [AD WR 5.8], *piszym* [AD KR 2.17], *doim* [AD WR 6.10], *zym* [AD WR 6.10], *bendzim, weznim, wyrobim* [AD KR 1.15];

— mieszanie końcówek rodzaju męskiego i żeńskiego w formach 1. i 2. os. l. poj. czasu przeszłego; ujawniła się następująca tendencja — kobieta pisząc o sobie i zwracając się do drugiej kobiety, używa niemal bezwyjątkowo postaci rodzaju męskiego, mężczyzna natomiast pisząc o sobie, stosuje wyłącznie formy rodzaju żeńskiego:

$-am\>-em$: *rozdartem, znalazłem, niesprawilem* [AD WR 1.2], *myśliłem* [AD WR 1.1; 1.2] || *myślałem* [AD WR 10.16; 11.20], *stęskniłem* [AD WR 10.16], *miałem* [AD WR 9.14v; 10.16], *niespodziewałem się* [AD WR 10.16];

$-aś\>-es/-eś$: *zrobiłeś* [AD WR 10.16], *pocieszyłeś, zapomniawsz* [AD WR 10.16v], *na pisałeś* [AD WR 1.2];

$-em\>-am$: *przedałam, zarobiłam, zabilam, wzięłam* [AD KR 2.17]¹²⁵;

— zachowanie archaicznych form trybu rozkazującego z końcówką $-y$ w 2. os. l. poj.: *piszy* [AD WR 10.16v], *napiszy* [AD WR 9.14];

¹²⁵Dwa przykłady użycia końcówki żeńskiej $-am$ w formach werbalnych odnoszących się do mężczyzny zapisała H. Szwejkowska (Nitsch 1968, 368, 369) w polszczyźnie dwujęzycznego Litwina z „okolicy” Tawrynia na południu powiatu poniewieskiego i Polki ze Staciszek. W języku tych informatorów, podobnie jak u Kazimierza Romanowskiego, pomieszanie rodzaju ma podłoże fonetyczne i wiąże się z litewską szeroką wymową e .

— redundancja cząstki *-by* w formach trybu warunkowego: *że by was Bóg nie zapomniałby* [AD WR 11.20] *że by wiedzielibyście* [AD WR 11.21], *żeby sama byłaby to laźlaby żywa do ziemi* [AD WR 3.5v];

— neutralizacja opozycji rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego, prymat form męskoosobowych: *siostry przestali pisać* [AD WR 10.16], *mozy napisalibyście listek*; *jakie święta mieliscie* ‘zwrot do siostr’ [AD WR 9.14], *dziękuję dziękuję za wasze pieniądze co mnie przystaliscie*; *kochana Siostry najeliscie paropka* [AD KR 2.17].

Wybrane tendencje słowotwórcze

Tak jak w całej badanej korespondencji prywatnej występuje tendencja do używania form zdrobniałych I i II stopnia, zarówno imion własnych, jak i rzeczowników pospolitych:

Anciuna, Kasiuna [AD WR 9.14], *Warusia* [AD KR 2.17v], *Anciutia* [AD WR 11.21] — z sufiksem litewskim *-utė* (szerzej na temat takich zdrobnień piszemy przy charakterystyce polszczyzny żmudzkiej, rozdział 4.5.2.), *stryjaszek* [AD KR 1.15], *obrazik* [AD WR 1.2], *listek* ‘list’ [AD WR 9.14].

W zapisach rodziny Romanowskich uwidaczniają się północnokresowe mechanizmy nazwotwórcze — produktywność wielofunkcyjnego sufiksu *-uk* (*-uczek*). Tworzy on zdrobniałe określenia osób: *papuk* [AD WR 3.6v; 9.14], *katruk* ‘od imienia Katarzyna’ [AD WR 9.14v], *kaziuk, kaziuczek* [AD WR 9.14] oraz nazwy synów od nazwisk ojców: *Jabłonsczuk* [AD WR 9.14v], *Jurawiczuk* [AD KR 3.18], *Widugiruk* [AD WR 6.10] oraz nazwy istot młodych: *cieluk* [AD KR 2.17], *kaczuk, korcuk* ‘kurczak’, *parsiuk* ‘prosiak’ [AD WR 6.10].

Spośród ciekawszych formacji można wskazać nazwiska córek z sufiksem *-ówna* utworzone od nazwisk ojców z formantami *-ewicz>-eicz, -owicz>-oicz*: *Wo[j]tkie[j]czówna, Józefu[j]czówna* [AD WR 9.14]. Zmodyfikowanych sufiksów *-eicz, -oicz* nie notowaliśmy jednak bezpośrednio w nazwiskach ojców, choć w północnokresowej polszczyźnie są one częste (Dubicka 1986, 77).

W dwóch imionach krów *dwiłka, margulka* [AD KR 2.17] można dostrzec kontaminację morfemów leksykalnych (litewskich: z form *dvỹlas* ‘ciemnoczerwony, krasny, graniasty’ LKŽ; *mārgas* ‘pstry, pstrokaty, różnokolorowy’) ze słowotwórczymi (polskimi *-(ul)ka*).

Obecne są też formacje czasownikowe prefigowane:

nażyć się: *czego ty nie na żyłacie* [AD WR 2.2] ‘czego ty nie przeżyłaś’; **przedać** ‘sprzedać’: *wiecie ze ja niemam fuzi przedałam* [AD KR 2.17], ta forma jest potwierdzona wspólnie od mieszkańców okolic szlacheckich Datnowa i Piadzi (Karaś 2002, 272);

ocierpieć ‘wycierpieć’: *to teraz niemoga ocierpiec tak nudnu* [AD KR 2.17];
wypuchnąć ‘spuchnąć’: *wypuchła łytka* [AD WR 3.5].

Wybrane tendencje składniowe

Zakłócenia w rekcji czasownika:

czekać + dop. zamiast konstrukcji przyimkowej **czekać na + bier.**: *czeka listu* [AD WR 1.2], *czekaio weseli* [AD WR 9.14v]; (por. omówienie rekcji czasownika w listach Römerów);

ożenić się + bier. zamiast **ożenić się z + narz.** : *ozeniłsię druga* [AD WR 9.14v], identyczną konstrukcją notowała z idiolektu informatorki z Ongir H. Karaś (2002, 241), kalka litewskiego *vėsti ką (žmoną)* LKŽ;

prosić + cel. + dop. zamiast konstrukcji przyimkowej **prosić o + bier.** + **dla kogo**: *prosim wam zdrowie* [AD WR 1.2.];

stęsknić + dop./bier. zamiast konstrukcji przyimkowej **stęsknić się za + narz.**: *stęskniłem ja ciebie Kasiuno* [AD WR 1.2, 10.16], kalka lit. *pasūlgau tavęs*;

winszować + narz. zamiast **winszować + dop.** *winszuje zdrowim* [AD KR 2.17].

Inne struktury składniowe:

— mechanizm kalki w zdaniu *jak mam kiedy czasu* [AD WR 9.14v], lit. *kai turiu laiko*;

— stosowanie stopnia wyższego przymiotnika z przyimkiem **za** zamiast **od**: *bogatrze zanas jesteście* [AD KR 2.17] pod wpływem litewskich konstrukcji comparativus + *už* typu *jaunesnis, vyresnis, turtingesnis už mane, tave, mūs* (por. Karaś 2002, 247);

— używanie konstrukcji z przeczeniem z biernikiem zamiast dopełniacza: *nie mam bielizna* [AD WR 9.14v];

— dopełnienie celownikowe w bezpodmiotowych zdaniach pytajnych: *siostry co mnie robic* [AD KR 1.15]; takie struktury J. Mędelska (2000, 130) kwalifikuje na podstawie poświadczeń w polszczyźnie prasy wileńskiej jako powojenny rusycyzm składniowy, por. ros. *что мне делать?*

Podobnie jak w listach innych autorów w korespondencji Romanowskich spotykamy konstrukcję z orzecznikiem w narzędniku: *a papuk nie był dobry i nieist dobrym* [AD WR 9.14] (szerzej o używaniu konstrukcji narzędnikowych w orzeczeniu imiennym piszemy przy okazji charakterystyki listów Sawickich i Römerów).

Zastanawia brak konstrukcji z imiesłowem przysłówkowym uprzednim w funkcji orzeczenia. W całej korespondencji pojawiła się tylko jedna forma: *obiewszy się słuzyć* [AD KR 2.17v].

Słownictwo

W porównaniu z zasobem leksyki w listach innych rodzin słownictwo Romanowskich jest najbardziej jednorodne stylistycznie i najbliższe potocznemu. Nie ma okcydentalizmów, jedynym elementem łacińskim jest nazwa miesiąca *apryl* ‘kwiecień’ w zdaniach: *juz przywiezlim fumki dobedry juz mieszka 3 apryla; a wysilami 4 apryla* [AD WR 2.2.].

Koloryt kresowości w listach rodziny Romanowskich oddają starsze regionalizmy północnokresowe (szczególnie z zakresu leksyki bytowej), obecne w językach wspólnoty komunikatywnej Wielkiego Księstwa Litewskiego, typu:

swiren ‘spichlerz’ [AD WR 9.14v];

kupla ‘zakup, sprawunek’ (por. poświadczenie w listach Sawickich);

bojki ‘szybki, energiczny, dziarski’, por. błr. *бóўкі*, ros. *бóўкуў* (SPGL 146–147);

przepuścić ‘odprowadzić’: *wies ancia byłem ras w wodaklach to przepuscil (...)* *wies cukierkuw dał (...)* *i tak co druga sobota przychodzi* [AD WR 9.14v], forma obecna w polszczyźnie północnokresowej od XIX w. (Sawianewska-Mochowa 1990, 35; 2003, 153), SWil kwalifikuje *przepuszczać* jako prowincjonalizm na Litwie w znaczeniu ‘przeprowadzać, iść trochę lub jechać z wybierającym się dokąd’, współcześnie potwierdzone od mieszkańców okolic szlacheckich, Urniaż (SPGL 338), Wilków i Piadzi (Karaś 2002, 292), por. błr. gwar. *праныскаць, пранысціць* ‘odprowadzać’;

parsiuk ‘prosiak’ [AD WR 6.10], por. lit. *paršiukas*, błr. gwar. *нарцюк, нарпуйк* (SPGL 305-306).

Nie występują w tym materiale leksykalnym rusycyzmy administracyjne, chociaż listy te powstały przed I wojną światową, a więc jeszcze w sytuacji egzystowania szlachty litewskiej pod zaborem rosyjskim i doświadczania różnych utrudnień ze strony aparatu carskiego (administracyjnych, edukacyjnych, gospodarczych).

*Listy rodziny Römerów jako odzwierciedlenie polszczyzny
szlachty zamożnej*

Wybór tej rodziny do badań nad dziedzictwem regionalnego socjolektu szlacheckiego jest bardzo uzasadniony — łączy ona bowiem doświadczenia językowe z obszaru odległego od Kowna, nazywanego przez Leszka Bednarczuka (1999a) dyneburskim (znajdującego się na pograniczu Litwy i Łotwy, dawne Inflanty) ze skupiskiem kowieńskim (Bobty, Szaszewicze między Kownem i Kiejdanami).

Między grafiami a wymową

Wariantywność w zakresie diakrytyki

Badana trójpokoleniowa rodzina posługuje się staranną polszczyzną, którą A. Zielińska (2002, 12) nazywa wariantem „wysokim”. Pisownia Römerów charakteryzuje się znacznym stopniem znormalizowania, choć ujawniają się na płaszczyźnie grafii różne wahania w listach poszczególnych autorów. Najsilniej podłoże regionalne daje o sobie znać w zapisach Marii Römerowej [MR] i jej syna Stefana [SR].

Godne podkreślenia jest stosowanie znaku *ž* przez wszystkie pokolenia piszących, pominięcie diakrytyki (zapis *z* zamiast *ž*) to prawdziwa rzadkość, por. *odzywiania się* [AD SR 3.4v] czy *ze* ‘ze’ [AD MRN 5.6].

Badane listy nie odzwierciedlają też wariantywności *ž* – *ž*. Nie ma w nich również wahań typu *-c* || *-ć*, zdarzają się natomiast w zapisach seniorki rodu dublety *młócba* [AD MR 8.11v] || *młóćba* [AD MR 9.13v], *bądzcie* [AD MR 2.2v], *bądz* || *bądz* [AD MR 9.13v] i realizacje *Święta* [AD MR 3.3], *Zielone Sw[iątki]* [AD MR 6.7], *srodek* [AD MR 6.8], *we srodę* [AD MR 10.14], które wskazywałyby na utrzymywanie się także w wariacie wysokim refleksów regionalnych procesów dyspalatalizacyjnych, zwłaszcza w grupach *śr > sr* i *św' > sw'*. Z drugiej strony obecne są również u tej samej autorki zapisy z wtórną miękkością *s* w sąsiedztwie wargowej palatalnej typu *śpichlerz* [AD MR 4.4], jak i realizacje typu *cieńka (podłoga)* [AD MR 4.4]. W odniesieniu do takich wyrazów jak *sroda* czy *święta*, obecnych w całym badanym korpusie listów szlacheckich, należałoby już mówić o procesie leksykalizacji.

Podjmując dalej kwestię nieustabilizowania grafii w korespondencji Römerów, trzeba odnotować, że najmniejsze wyczucie normy, co do stosowania znaków *u* i *ó* odzwierciedla pisownia Stefana: *niezadłogo* [AD SR 25.36v], *dłógie* [AD SR 26.37], *dłóżej* [AD SR 27.38], (u) *wójka* [AD SR 26.37] || *wujek* [AD SR 26.37v], *wudkę* [AD SR 26.37v] || *wódkę już nigdy nie będę pił* [AD SR 26.37], *stuł*, *bióreczko* [AD SR 22.31v], ale innym członkom rodziny, pomimo dużego odczytania, zapisy typu *wstępójąc*, *wedłóg*, *potrzebóję* [AD MR 4.4.] sporadycznie też się zdarzają (może zakłócenia normy ortograficznej, to wynik czytania w różnych językach?). Także w pisowni SR (rzadziej MR) zaznaczają się regionalne substytucje *o* zamiast *ó*: *twój* obok *twój* [AD SR 4.6], ale zawsze *mój* [AD SR 22.31], *na dwor* [AD SR 5.7], *sposob* [AD SR 3.5v], *wspólny* [AD SR 8.11], *sprobuję* [AD SR 9.12; 20.29v], *poprobuję* [AD MR 5.6], *ktora* [AD SR 15.21v], *ktorą* [AD SR 23.33], *rożne* [SR 19.28v], *podwojne* [AD SR 23.33], ale także *potrójne* oraz jeden przykład na użycie *ó* zamiast *o*: *osóbą* [AD SR 25.36].

Zdarzają się w listach całej rodziny wahania *l* || *ł*: AD SR 25.35], *mila* (praca) [AD MRN 1.1v], *w głębi* [AD STR 8,13], *Łóźeczko* [AD MR 2.2.], *łóżko* [AD STR 2.3v] i jeden przykład użycia *ł* zamiast *l*: *fasotek* [AD MR 10.14v], ale u tej samej autorki także zapis *fasolki* [AD MR 8.11v]. Nigdy jednak omawiane substytucje nie pojawiły się w wymowie Stefanii Romer, którą dokumentują liczne wywiady nagrywane przez nas z tą informatorką w latach 1998–2006. Zaobserwowane różnice zachodzące między wariantywną grafią i stosunkowo ustabilizowaną wymową potomków szlachty kowieńskiej przedstawiłyśmy w odrębnej publikacji (Sawaniewska-Mochowa, Zielińska 2001a).

Pisownia joty w wyrazach obcych

Konsekwentnie zachowany w korespondencji wszystkich autorów jest ujednolicony wzorzec zapisywania wyrazów zapożyczonych ze znakiem joty po spółgłoskach *t*, *d*, *r*, *m*, *n*, *p*, *g*, *l*: *radjo*, *konwałji* [AD MR 6.7], *amonjaku* [AD MRN 6.8v], *biblijotek* [AD MRN 1.2], *stadjum* [AD SR 1.2], *sympatji* [AD SR 2.3], *konserwatorjum* [AD SR 3.5v], *co dzień całuję po kilka razy fotografję Twoją* [AD SR 13.18v], *kopje* [AD SR 18.26v], *apatja* [AD SR 19.28], *tracę energję* [AD SR 20.29], *bestje* [AD SR 26.37v], *mikrobiologja* [AD STR 9.14], *materjał* [AD STR 9.15], *Akademji* [AD STR 10.17], *zakrystjanin* [AD STR 15.26], *stypendjum* [AD STR 17.29], *teorja* [AD STR 18.30], *Ministerjum* [AD STR 20.34; 21.36v], *buchalterji* [AD STR 10.16v], *Romeo i Julja*, *arjami* [AD STR 11.18].

Pisownia łączna i rozdzielna

W zasadzie nie ma jeszcze w listach Römerów z pierwszej połowy XX w., krystalizacji normy w zakresie pisowni łącznej i rozdzielnej partykuły *nie* z różnymi częściami mowy: *niema* [AD SR 21.30; 25.36 i 36v], *miodu w tym roku nie dużo* [AD MR 8.10v], *cuda dla nas nie dostępne* [AD MRN 1.2v], *niemasz* [AD STR 8.12v], *niewiem* [AD STR 15.26v, 20.35], ale: *nie wiem* [AD SR 21.30v], *pokój nie mały* [AD SR 22.31v], *tylko już ta sadzawka zrobiła się nie miłą* [AD SR 25.35]. Pojawiające się w korespondencji Stefana i Stefanii Romer przykłady na łączne zapisywanie *nie* z czasownikiem (częste *niema*), to może być także efekt przenoszenia do tekstu polskiego zasady ortograficznej litewskiej (por. lit. *nėrà* < *ne* *gra* LKŽ).

Cechy fonetyczne

Refleksy wymowy regionalnej i potocznej odbijają się najwyraźniej w zapisach SR, odzwierciedlających różne tendencje w zakresie artykulacji samo-

głosek nosowych, denazalizację $-o > -o$: *zbioro* [AD SR 1.1]; wtórną nosowość typu antycypacyjnego *zmięsza* [AD SR 1.1], udokumentowaną w polszczyźnie od XVI do XIX w. (ESJP II 181), notowaną jeszcze jako wariant oboczny do postaci *zmieszać* przez SWił, zachowaną w tym leksemie w gwarach Polski etnograficznej do dziś (Bednarczuk 1992, 52); substytucję ϵ zam. q : *sprzętać* [AD SR 5.7] i wreszcie ślady realizacji asynchronicznej w śródgłosie: pierwotny zapis *kompie* (poprawiony na *kąpie*) [AD SR 11.14]. Maria Römerowa zapisuje wprawdzie *brązowy* jako *bronzowy* [AD MR 5.6v], ale *on* pojawia się tu najprawdopodobniej pod wpływem pisowni francuskiej (franc. *bronzé*).

Nie występują już zasadniczo w badanym materiale archaizmy fonetyczne tak liczne, jak w zapisach Sawickich, śladów kontynuacji wymowy *e* pochylonego można dopatrzeć się zaledwie w dwóch przykładach w tekstach kobiet (starszego pokolenia): *szczyłne* (*okienice*) [AD MR 6.8v] || *szczelna* [AD MR 4.4], zleksykalizowane *krycha* '(na) kredyt' [AD MRN 1.2]. Trzeba jednakże odnotować, że MR zachowuje rodzimą nazwę *trześienka*, poch. od *trześnia* (poświadczoną w staropolszczyźnie i w niektórych gwarach SEJP 95), wobec przyjętej w polszczyźnie ogólnej i rozpowszechnionej niemal na całym polskim obszarze gwarowym (za wyjątkiem Śląska, pld.-zach. Małopolski i Kaszub) postaci fonetycznej z ruskim pełnogłosem (typ *czereśnia/czerezśnia/czereśla/tereśnia/tereśla*).

W listach Römerów, co sygnalizowałyśmy już wcześniej, nie ma ukania, a jeśli chodzi o zakres akania, to w całej badanej korespondencji pojawiło się ono tylko dwa razy: w zapisie Stefana odnajdujemy jeden refleks zmorfologizowanego procesu $-e > -e > -a$, prowadzącego do synkretyzmu form mian.-bier. l. poj. r.ż.: *otrzymam depesza* [AD SR 6.8.v], drugi (problematyczny, w wygłosie odprzymiotnikowego przysłówka) — w korespondencji Marii (matki): *szczelna robione* [AD MRN 4.4]. Wariant *radyska* 'rzodkiewka' [AD MRN 1.1], wobec obecnej także w uzusie kresowym postaci *redyska* (SPGL 349), traktujemy jako zleksykalizowany.

Cechy fleksyjne

Na uwagę zasługuje utrzymywanie się jeszcze w listach Römerów w mian.-bier. l. mn. rzeczowników nieosobowych zapożyczonych, jak i rodzimych łacińskiej końcówki $-a$: *inspekta* [AD MR 3.3], *sufita* [AD MR 5.5v], *interesa* [AD STR 14.25v], *egzamina* [AD STR 15.26v; 17.29; 18.31v], *kursa* [AD STR 15.27], ale: *apartamenty* [AD STR 5.7], której obecność w języku ogólnym XIX wieku była nie tylko uzależniona od czynników genetycznych, formalnych, ale także i społecznych (Bajerowa 1992, 40). Zdaniem badaczy występowanie $-a$ charakteryzowało polszczyznę warstw wykształconych i było

„swego rodzaju środkiem snobizowania się” (Bajerowa 1992, 43). Utrzymywanie się tej końcówki w XX-wiecznych listach Römerów, jak i w mowie niektórych współczesnych informatorów [HM z Kowna używa konsekwentnie formy *dokumenta*], dowodzi naszym zdaniem nie tyle wpływu mody i snobizmu językowego, lecz przede wszystkim żywotności autorytetu łaciny w rodzinach wykształconej szlachty litewskiej.

Podobnie jak w korespondencji Sawickich zachowują się, ale tylko w zapisach Marii Römerowej, a więc przedstawicielki najstarszego pokolenia badanej rodziny, archaiczne formy 1. osoby l.mn. czasu teraźniejszego typu *śpiemy* [AD MR 5.5v] i *nie zapomniemy* [AD MR 8.11], odzwierciedlające rozszerzenie artykulacyjne *iN>eN*. Takie postaci, obecne w polszczyźnie międzywojennych wydawnictw kowieńskich, zostały zakwalifikowane przez J. Mędelką i M. Marszałka (2005, 336) jako przestarzałe z punktu widzenia stanu ówczesnej normy ogólnej.

Inną właściwością fleksyjną języka badanych listów są wahania w użyciu form zaimków osobowych, to znaczy wykorzystywanie obok postaci enklitycznych: *słońce mię razi* [AD SR 1.1], *dziś rano spotkała mię miła niespodzianka: Andrzej przyniósł mi twój list* [AD STR 8.12] form dłuższych, rozpowszechnionych w uzusie kresowym od XIX w. (Handke 1999, 187, 190): *Mnie to w Bohdaniszkach jest bardzo dobrze* [AD MR 7.9], *nie wiemy jak jemu dogodzić* [AD STR 10.16v], *wiesz, Melcik, teraz przyszło mnie do głowy* [AD STR 12.20v], *Melcik, zawsze mam zamiar napisać Tobie taki serdeczny list* [AD STR 15.27 v], *mnie tak przyjemnie od Mamusi list dostać* [AD STR 6.10v].

Zachowały się reliktalnie w korespondencji opisywanej rodziny zaimki o archaicznej dziś postaci morfologicznej typu *każden* [AD SR 2.3; 6.8v]. Formacje zaimkowe zakończone na *-en* funkcjonują również sporadycznie w odmianie gwarowej, SPGL 218 poświadcza z obszaru niemeczyńskiego i jezioroskiego, 18 użyć form *każden* || *kużden* z polszczyzny kowieńskiej (w tym 3 od informatorów drobnoszlacheckich) zapisała H. Karaś (2002, 268), ale ekscerpca objęła aż 300-stronicowy zbiór tekstów mówionych (około 112 tys. wyrazów). Stosunkowo dobrze zakonserwowały się postaci typu *któren*, *całen*, *każden* w polszczyźnie szlachty grodzieńskiej [Boh 1998, 129, 187, 207, 211].

Wybrane tendencje słowotwórcze

Polshczyznę Römerów cechuje, podobnie jak i mowę szlachty całkiem niezamożnej (np. Romanowskich), skłonność do tworzenia form deminutywnych i hipokorystycznych od różnych wyrazów pospolitych i nazw osobowych. Od-

zwierciedla się ta tendencja najsilniej w warstwie językowej listów Stefana, ale jest także obecna i w listach kobiecych: *szprycuweczka* [AD SR 3.5v], *teśknutki*, *koniuszek* [AD SR 3.5v], *łapiątka*, *nożyny* [AD SR 15.21], (*moje najdroższe*) *istotki* [AD SR 17.24], *łapięta* [AD SR 18.26], *takie sobie „Fejgensoniátko”* ‘malarz Fejgenson’ [AD SR 17.24–24v], *kończyk* (w baterii) [AD MR 6.8v], *pólbuciczki* [AD MR 8.10v], *laseczek trzesienek* [AD MR 5.6], *listek* ‘list’ [AD MR 5.6], podobnie *miłutki listek* [AD SR 1.1], *kochany listek* [AD SR 12.15]. Na marginesie warto dodać, że *listki* pisywali do siebie już filomaci, to deminutywum jest bardzo w korespondencji szlacheckiej rozpowszechnione, o czym świadczą też listy rodziny Romanowskich.

O zdrobnieniach imion z litewskim sufiksem *-ytė*: *Marytia* ‘służąca (z ludu) Marii Römerowej’ [AD MR 8.11v; 10.14v] piszemy szerzej przy okazji charakterystyki formacji deminutywnych i hipokorystycznych w tekstach szlachty żmudzkiej, zgromadzonych przez M. Dowojnę (rozdział 4.5.2.).

Kontynuowana jest również tendencja, która stanowiła bardzo wyrazistą cechę socjolektalną w XIX w., czyli tworzenie czasowników prefigowanych, wyróżniających się innym niż w polszczyźnie ogólniej doбором przedrostków, por. przykładowo: *zagniewałam* się okropnie na starego Dziadusia, *wykrzyczałam* [AD MR 4.4v], *syn zagniewał się* [AD STR 19.33], *welne na sweter wymyć i sfarbować* [AD STR 8.13v], *sporządkowałam* [AD STR 5.7], *stęskniłam do Ciebie* [AD STR 10.17], *naznaczać miejsca pracy* [AD STR 20.34], por. także omówione niżej *zaświatkować* i *zasztrafować*.

Wybrane cechy składniowe

Zakłócenia rekcji czasowników

winszować kogo zamiast *winszować komu*: *wszyscy tu mnie winszują* [AD SR 12.15v], Mędelska (2000, 169; 2001, 305) interpretuje (na materiale powojennej prasy wileńskiej) jako kalkę z ros., jednak w rodzinie Marii Römerowej w Bohdaniszkach w okresie międzywojennym rosyjskiego nikt (poza synową) praktycznie nie znał;

czekać czego zamiast *na coś*: *czekam tych świąt* [AD SR 20.29v], *czekam Twoich miłych liścików* [AD STR 11.18v], *wszystko Ciebie czeka* [AD MRN 6.7], archaiczna konstrukcja składniowa, obecna także w listach rodziny Romanowskich, której utrzymywanie się w polszczyźnie kresowej badacze tłumaczą najczęściej oddziaływaniem białoruskim i litewskim (przegląd stanowisk wraz z ilustracją materiałową z obszaru kowieńskiego w: Karaś 2002, 240), a w okresie powojennym i późniejszym — rosyjskim (Mędelska 2000, 160; 2001, 292);

modlić się o kogo zamiast *za kogo*: *modliłem się o Was* [AD SR 25.35], można rozważać tu mechanizm kalki z ros. *молиться о ком-то* ‘modlić się za kogo’, jak i brać pod uwagę hipotezę, że mamy do czynienia ze zjawiskiem z pogranicza składni i semantyki, i zarazem regionalnymi wahaniami w rekcji czasowników. Według ISJP I 883 *modlić się* jest przede wszystkim definiowane jako ‘kierować swoje słowa (w myślach lub głośno) do Boga lub świętych, wyznając swoją wiarę, prosząc o coś lub dziękując za coś’, co składniowo wyraża się schematem cz. ndk [(*do*-dop.) + (*o*-bier./*za*-dop./*aby*)]: *modlić się o śmierć, za zmarłych, za bliskich, modlił się do świętych, żeby go przed kradzieżą ratowali*. Inny wskazany w ISJP I 884 odcień znaczeniowy ma *modlić się* w następującym kontekście: ktoś *modli się o coś*, jeśli pragnie tego, na przykład *modlił się o dobrą pracę*. Może właśnie w ten kontekst wpisuje się lakoniczne zdanie z listu SR [26.37] z 1943 r. *modliłem się o Was* [w] *te długie dni, czemu nie piszą*, które w skrótowy sposób wyraża pragnienie spotkania z tułającymi się gdzieś podczas wysiedlenia najbliższymi lub przynajmniej otrzymania od nich wiadomości. W innym miejscu ten sam nadawca używa *modlić się* z jeszcze inną rekcją: *modłę się do Św. Ant[oniego] dla was* [AD SR 25.36], ale to użycie nie znajduje raczej uzasadnienia semantycznego i wygląda na błąd składniowy (*modlić się dla kogo* zamiast *za kogo*).

Narzędnikowa postać orzecznika przymiotnego

W korespondencji trzech pokoleń Römerów wyraźnie zaznacza się, podobnie jak w całej badanej korespondencji szlacheckiej XIX–XX w. narzędnikowa postać orzecznika przymiotnego, która jeszcze w okresie międzywojennym mieści się w normie polszczyzny ogólnej: *jesteś jeszcze zajęta nowościami* [AD MRN 2.2], (*Mamcia*) *dobrze jest dla Ciebie* [AD SR 7.9v], *wszak moją jesteś, a ja Twój oddany* [AD SR 15.21–21v], *przesyłam Ci tutaj głowę swoją, która jest zdaniem Fejgensonona doskonała* [AD SR 15.21], *Pamiętaj, że zdrowie Twoje tak mi jest drogiem* [AD SR 19.28], *poczta czeska jest fatalnie zorganizowana* [AD SR 24.34], *wogóle wesotym nie jestem* [AD SR 25.35v], *Stefunieczku ukochany. Bądź cierpliwym* [AD MRN 2.3], *boję się, czy nie będę zbyt mało kulturalną* [AD MRN 1.1v], *ale nie można być taką niedotkniętą* [AD STR 15.27v].

Słownictwo

W zasobie leksykalnym listów rodziny Römerów dominuje słownictwo ogólne potoczne (z rejestru neutralnego i emocjonalnego) i regionalne. Szczególnie bogata jest klasa nazw przyrodniczych (nazwy kwiatów, warzyw, owoców i drzew), co wynika z poruszanej często w korespondencji kobiecej te-

matyki uprawy ogrodu i pielęgnacji sadu, np. dużą frekwencję ma termin ogrodniczy *zraz*, używany tylko w postaci liczby mnogiej *zrazy* ‘małe pędy rośliny drzewiastej używane do szczepienia drzewek owocowych’.

Bardziej szczegółowego opisu wymaga przede wszystkim warstwa regionalizmów, ponieważ jednym z naszym celów badawczych jest jak najpełniejsze scharakteryzowanie elementów specyficznych w strukturze leksykalnej regionalnego socjolektu szlacheckiego, a zatem uzasadnione jest podejście dyferencjalne, zmierzające do wyodrębnienia jednostek nieogólnych, o zróżnicowanej ekstensji terytorialnej i społecznej, a także jednostek archaicznych, które w polszczyźnie ogólnej (standardowej) należą już do słów „zaginionych”, choć zachowały żywość w gwarach rdzennie polskich.

Regionalizmy

— Wyrazy kontynuowane w zasobie słownikowym różnych odmian geograficznych i funkcjonalnych polszczyzny b. Kresów Północnych, elementy językowe o różnej genezie i historii, charakterystyczne dla wspólnoty komunikatywnej WKL:

braha ‘zaczyn do pędzenia wódki, wywar gorzałczany’: *dziś byłam w Abelach po brahę* [AD MR 2.2v], w polszczyźnie szlachty litewskiej leksem obecny od przełomu XVII/XVIII w. jako ‘drożdże lub wywar służący do wyrobu alkoholu’ (Smolińska 1983, 150), udokumentowany w SGP I 114 z Lidzkiego (uściślenie geografii za: Koniusz 2001, 70), stare zapożyczenie wschodniosłowiańskie, nazwa znana w brus. i ukr., także w ros. (Kurzowa 1993, 337; Mędelska 2000, 236; SPGL 150);

krama r. ż. ‘sklepek’: *dziś puściliśmy je [wnuczki] do Rumiszek do Bohdana do kramy po pastę do butów i za 10 c. cukierków landrynków* [AD MR 8.10v], historię wyrazu z dokumentacją ze źródeł leksykograficznych (L, SW, SGP) i poradników podają Z. Sawaniewska-Mochowa (1990, 48–49) i Z. Kurzowa (1993, 376); w języku szlachty litewskiej postać r. ż. *krama* ‘buda kramarska, stragan’ potwierdzona z przełomu XVII i XVIII w. (Smolińska 1983, 197), nazwa w znaczeniu ‘sklep’ obecna także w XIX-wiecznej polszczyźnie szlachty kiejdańskiej [LAN SJ 2.5], należąca — jak dowodzi list MR z 1935 r. — jeszcze w okresie międzywojennym do czynnego zasobu słownictwa regionalnego, współcześnie ma już wyraźnie charakter recesywny (SPGL 234); znaczenie ‘sklep’ i forma femininum przyjęły się najprawdopodobniej w polszczyźnie północnokresowej (pisanej i mówionej) pod wpływem brus. *kráma* ‘(mały) sklep, kram, stragan’ (TSBM 299, SBG II 514), ale losy tego wyrazu są znacznie bardziej złożone. W źródłach etymologicznych (BSE, SEJP, SSE, ESJP) wywodzi się go ze średnio-górno-niemieckiego *krâm* ‘prymitywny skle-

pik, budka, stragan’, następnie pol. *krom*, *kram* ekspandowało na Wschód, do ukr. (ESJP I 810), starobiałoruskiego (stbiał. *крамѵ, крама* XVI w., por. Kurzowa 1993, 376 za A. Bułyką), a potem na obszarze WKL powtórnie został zapożyczony do polszczyzny w postaci białoruskiej;

kucja ‘1. wieczerza wigilijna, 2. wigilia Bożego Narodzenia’: *jak spędziłaś Kucję i Nowy Rok? U mnie na Kucji była mamusia* [AD STR 20. 35v], historia i geneza formy w podanych znaczeniach bardzo obszernie udokumentowana z różnych odmian polszczyzny kresowej z uwzględnieniem bogatej literatury przedmiotu przez Z. Sawaniewską-Mochową (1990, 166–167), Z. Kurzową (1993, 378–379), H. Karaś (2002, 294), J. Mędelką (2004, 312–313), SPGL 240–241, najwcześniejsze poświadczenie *kucja* ‘wieczerza wigilijna’ pochodzi z języka szlachty litewskiej XVII/XVIII w. (Smolińska 1983, 151–152), regionalizm o szerszej geografii wschodniej KSGP, charakterystyczna dla wspólnoty komunikacyjnej WKL nazwa rytualna, używana (oprócz polszczyzny typu kresowego) w języku białoruskim, literackim i gwarach (*кучу́я* TSBM, SBG), litewskim, literackim i gwarowym (*Kučios* ‘1. wigilia Bożego Narodzenia, 2. wieczerza wigilijna i 3. potrawa wigilijna’ LKŹ, J III 266), ukraińskim (*куча́*) i rosyjskim (*кучмѧ́*);

poszor ‘pasza na zimę’: *na zimę poszor kupić też bardzo trudno* [AD STR 6.9v], dokumentację z języka kancelaryjnego WKL (XVIII/XIX w.) i gwar polskich na Litwie podaje K. Rutkowska (2006, 79) i SPGL 329, postać *poszór* potwierdza H. Karaś (2002, 281) głównie z języka drobnej szlachty (z Żegowicz, Kieleryszek i Piadzi), interpretując jako lituanizm, który trafił do polszczyzny za pośrednictwem białoruskim, por. lit. *pāšaras* ‘pasza’ LKŹ, biał. gwar. *nóuap* ‘karma, pasza dla zwierząt domowych’ SBG IV 63;

rajki ‘rajskie jabłuszka?’ [AD MR 8.11], notuje tylko SGP V 7 jako ‘gatunek jabłek’ z Podola (za: KSPP 311).

— rusycyzmy

a) obecne w uzusie kresowym od czasu zaborów:

sztraf ‘kara pieniężna’: (...) *drzwi automatyczne nie otworzą się i nie wyjdiesz aż sztrafu 20 fen. nie zapł* [acisz] [AD SR 23.33v]; **zasztrafować** ‘nałożyć karę, ukarać grzywną’: *każę jej iść do szkoły lub mnie zasztrafują* [AD MR 9.12], *sztraf* i *sztrafować* w podanych znaczeniach notuje Z. Kurzowa 1993, 467 (za Karłowiczem) jako rusycyzm prawnosądowniczy, przejęty do polszczyzny północnokresowej po powstaniu styczniowym, *sztraf* z prasy warszawskiej okresu zaborów potwierdza też H. Karaś 1996, 145; SWil *sztrofować* z ods. do *strofować* ‘karać, skazywać na karę pieniężną’, por. ros. i brus. *штраф* ‘kara pieniężna’, ros. *штрафовѧть*, brus. *штрафавѧць* ‘nakładać karę’ z niem. *Strafe, strafen*, forma prefigowana **zasztrafować** nie została ani w słownikach, ani w zbiorach leksyki kresowej odnotowana;

żulik ‘chuligan, łobuz, tu: oszust, krętacz’: *myśli, że to my daliśmy plenip[otencje] żulikom* [AD MR 4.4v], rusycyzm z czasu zaborów o szerszym zasięgu występowania, obecny w różnych odmianach polszczyzny, notuje z drugiej połowy XIX w. Z. Kurzowa (1993, 459), a z powojennej prasy wileńskiej J. Mędelaska (2000, 481; 2004, 925–926, tu też obszernie omówienie historii i współczesnego zasięgu leksemu), zaskakuje nieobecność wyrazu w SPGL, udokumentowany natomiast w języku szlachty grodzieńskiej [Boh 1998, 296], por. ros. *жүлик* pot. ‘złodziejaszek, krętacz, kanciarz, szachraj’ WSRP I 315.

b) o niesprecyzowanej chronologii:

duchówka ‘piekarnik’: *Justyś dziś pojechał do Abel po płytę i duchówkę* [AD MR 5.5v]; dane zgromadzone z różnych opracowań i źródeł przez J. Mędelaską (2000, 257; 2004, 161) przemawiają za dość szeroką geografą tej nazwy (teren zaboru rosyjskiego — Kresy, Mazowsze, Lubelszczyzna), z gwar polskich na obszarze Litwy notuje SPGL 180–181, wskazując na ros. *дучовка* ‘piekarnik, piecyk’ WSRP I 296;

soska (gumowa) ‘smoczek’: *soski gum[owej] do ust nie dawać* [AD SR 3.5], SPGL 369 ze Świętnik i Zaozierców (obszar niemiecki), ze wskazaniem na ros. *соска*;

swobodny (czas) ‘wolny, nie zajęty’ [AD SR 16.22], SPGL brak, wg J. Mędelaskiej (2000, 416; 2004, 712) kalka semantyczna ros. *свободный*; wyrażenie *swobodny czas* z polszczyzny mieszkanki dawnej okolicy szlacheckiej Uszpurwie na Laudzie zapisała H. Karaś [KJPK 2001, 262];

c) niepewne co do pochodzenia (z powodu możliwości interpretacji równoległej tych jednostek jako archaizmów pochodzenia łacińskiego lub francuskiego, zakonserwowanych w polszczyźnie szlacheckiej, bądź rusycyzmów nabytych w okresie powojennym):

abort ‘przerwanie ciąży, poronienie’ [AD STR 19.33], historię wyrazu w polszczyźnie omówiła J. Mędelaska (2000, 218) ze wskazaniem na obecność leksemu w międzywojennej prasie kowieńskiej („Chata Rodzinna”) i zapożyczenie rosyjskie (ros. *аборт*) w powojennej prasie wileńskiej; nie można jednak włączyć hipotezy, że termin medyczny *abort* w języku szlachty litewskiej to zachowanie pierwotnej postaci tej nazwy, pochodzącej od łac. *abortus* ‘płód przedwcześnie wydany, nieżywy’ SWO 12;

aprobacja ‘zatwierdzenie (pisemne)’: *porzadkowałam akty aprobacji* [AD STR 3.4v], notuje SWil bez kwalif. w znaczeniu ‘aprobata, uznane za dobre’, z łac. *approbatus* od *approbare* ‘potwierdzać’ SWO 40, ros. *апроба́ция* jako termin rolniczy ‘kwalifikowanie, klasyfikacja (nasion, zasiewów)’ WSRP I 39;

ekskursja ‘wycieczka’: *Akademia urządza ekskursje do Moskwy* [AD STR 13.23], SWil z odsyłaczem do *wycieczka*, pełną dokumentację z różnych od-

mian polszczyzny kresowej od XIX w. (w tym z korespondencji Orzeszkowej za: Boh 1998, 173) podaje J. Mędelka (2004, 176), z obszaru kowieńskiego *ekskursija/ekskursia* notuje KJPK 2001, 252, 327, SWZ 100 umieszcza wśród leksyki zapomnianej, z łac. *excursio* ‘wyjazd, wypad’ SWO 141, ros. *экскурсия* ‘wycieczka’ WSRP II 767;

kabinet ‘gabinet’: *w kabinecie dyrektora był taki stary człowiek* [AD STR 2.2], franc. *cabinet*, ros. *кабинет* WSRP I 447;

repetycja ‘próba’: *Repetycje przeprowadzaliśmy wieczorami i zajmowały nam one sporo czasu, a brali w nich udział wszyscy uczniowie* [WSR-k IV 40], SWil *repetycja* ‘powtórzenie, powtarzanie’ jako termin muzyczny z odsyłaczem do *próba*, łac. *repetitio* ‘powtarzanie’ od *repetere* SWO 438, ros. *репетиция* ‘próba’ WSRP II 380.

d) sytuacyjne (odnoszące się do realiów pracy w kołchozie):

brygadir (traktorzystów) ‘brygadzysta’ [AD STR 3.4], według J. Mędelkiej (2000, 237) sowietyzm, por. ros. *бригадир* WSRP I 85;

koloradzki żuk ‘stonka ziemniaczana’: *obejrzałam 15 ha kartofli, czy niema koloradzkiego żuka* [AD 3.4v], wyrażenie potwierdzone w prasie wileńskiej okresu powojennego przez J. Mędelką (2000, 549), ros. *кolorадский жук* WSRP I 315;

otczot, otczotczyk, odczotny (dzień): *otczotczyk nie zrobił odczotu, otczotny dzień w MTS* [AD STR 3.4], ros. *отчёт* ‘sprawozdanie, rozliczenie’, *отчётный* ‘sprawozdawczy’ WSRP I 855, *отчётчик* ‘składający sprawozdanie’.

— interferencje litewskie nieznanne polszczyźnie wileńskiej:

kumietinia ‘dom przeznaczony dla robotników dworskich’: *domek stary, okienka malutkie jak w kumietini* [AD STR 2.3v], postać l. mn. *kumietiny* notuje z Urniaż SPGL 245, lit. *kumetynas*, pochodne od *kūmetis* ‘najemny pracownik dworski’ LKŽ, pol. reg. *kumieć* [HM Kowno]; *kumieciem* mógł być na Kowieńszczyźnie ubogi szlachcic bez ziemi, który wynajmował się do pracy we dworze i zamieszkiwał wraz z rodziną w specjalnie dla robotników dworskich przeznaczonych chatkach — *kumietiniach* (Zielińska 2002, 41), na Laudzie [Wodokty, Użpurwie] *kumiecie* nazywani byli *bimbalami* (Zielińska 2002, 41; Karaś 2002, 280), por. lit. wartościujące negatywnie *bimbalas* ‘człowiek ospały, powolny, obibok’, przest. ‘wynajmujący się do pracy na rok’ LKŽ;

pruć ‘niszczyć, burzyć’: *(nie) porzemy domu ‘nie burzymy’* [AD MR 2.2], udokumentowane w polskim słownictwie gwarowym z obszaru ignalińskiego i Kowieńszczyzny (z Urniaż k. Datnowa, okolicy szlacheckiej, w której prowadziłyśmy wspólnie badania w latach 1998–2006), SPGL 334, według K. Rutkowskiej (2006, 94) kalka semantyczna z lit. *ardyti* ‘pruć, niszczyć’.

Archaizmy, zbieżności leksykalne z gwarami polskimi

zaświętkować ‘zacząć świętować’: w jadalnym pewnie i *zaświętkujemy* jeszcze [AD MR 5.5v], notuje SWil bez kwalifikatora, formę podstawową *świętkować* ‘świętować, święcić, obchodzić święto’ SDor ocenia jako dawną, pełną dokumentację z Kresów podaje J. Mędelska (2004, 745–746, 748), wskazując, że archaizm może być podtrzymywany przez asocjację leksykalną z biał. *святкаваць*, ale w odniesieniu do obszaru kowieńskiego (por. poświadczenia A. Zielińskiej (2002, 119) z wariantu szlacheckiego oraz H. Karaś (2002, 329, też KJPK 2001, 471) od informatorki z rodziny mieszanej z okolicy szlacheckiej Piadzie), pozostającego poza oddziaływaniem białoruskim, to mało prawdopodobne, możliwe natomiast w odniesieniu do potomków szlachty grodzieńskiej, także używających *świętkować: trzeci maj my świętkujemy, a oni* [prawosławni] *nie* [MC Jodkiewiczze]; w gwarach polskich *świętkować* występuje na pograniczu wschodnim, KSGP potwierdza z Lubelszczyzny (Tomaszowskie, Chełmskie) i Podlasia (Sokólskie).

4.5. Cechy socjolektu szlacheckiego zachowane w języku mówionym i tekstach folklorystycznych

4.5.1. Ośrodek grodzieński (na podłożu białoruskim)

Cechy fonetyczne

Akanie i zjawiska hiperpoprawne

Słabo reprezentowane jest w wymowie potomków szlachty grodzieńskiej akanie fonetyczne *o > a*, zarówno w pozycji przedakcentowej, jak i wygłosowej¹²⁶:

wykapali studnię [Boh 1998, 189];

[Kościół] *troszeczkę był zamknięty, księdza u nas nie było. Ale to mała, tak przeważnie jakoś to tego księdza dadzą* [Boh 1998, 210],

¹²⁶Na wyjątkowość występowania akania w mowie mieszkańców okolicy szlacheckiej Obuchowicze zwracali już uwagę J. Rieger i J. Buszlakou (1999, 78). Spostrzeżenie to koresponduje z wnioskami I. Grek-Pabisowej (2002, 26) na temat częstotliwości akania we współczesnych gwarach polskich na Litwie i Białorusi: „(. . .) skala zjawiska nie jest aż tak wielka i powszechna, jak się o niej powszechnie sądzi. Nie zawsze i nie każde *o*, *e* w odpowiednich warunkach fonetycznych przechodzi w *a*, *ə* (*e^a*)”. Ogólnie poświadczeń wymowy akającej, poza pożyczkami wschodniosłowiańskimi, jest w polszczyźnie kresowej niewiele (Grek-Pabisowa, Maryniakowa 1999, 20–21).

ale o jego obecności, przynajmniej na płaszczyźnie idiolektalnej, mogą świadczyć stosunkowo liczne procesy hiperpoprawne typu $a > o$:

ten dziadek, chibo Michał, czy to pradziadek? Michał chibo [Boh 1998, 143];
możno i ugotować rulety [Boh 1998, 236];
możno było już cała szpulka w kołwrótku naprząć [Boh 1998, 245];
żyć można, ale ciężkie życie [H Hlebowicz];
rozowy chlebek [Boh 1998, 189].

Jeśli zaś chodzi o pojawiającą się niemal bezwyjątkowo realizację typu $-e > -a$ (jak też $-o > -a$), to ma ona charakter zmorphologizowany (por. przykłady zjawiska podane niżej wśród cech fleksyjnych), bądź zleksykalizowany, jak w przykładzie *troszka* ‘troszkę’ [Boh 1998, 156].

Refleksy e pochylonego

Zupełnie nieliczne są również formy, potwierdzające kontynuanty *e* pochylonego, wymawianego w zależności od sąsiedztwa fonetycznego jak *y/i*: *cyment, wycymentowane* [Boh 1998, 258], *my ni możemy mówić* [Boh 1998, 147], *w niedzielę, my sidzieli* [Boh 1998, 208, 240], *potym* [RS Staniewicz]. Konsekwentnie zachowaną u tego ostatniego informatora postać z $-yN$ należałoby raczej interpretować jako rezultat zwiężenia samogłoski *e* w sąsiedztwie nosowej, paralelnego do wąskiej artykulacji nosówki przedniej w gwarach rdzennie polskich (por. rozwój stp. eN w gwarach APID m. 55B i C).

Różne typy wymowy samogłosek nosowych

Powszechna jest tendencja do artykulacji asynchronicznej (dwusegmentowej) w śródgłosie typu *sonśad* [MC Jodkiewicz], lecz możliwa jest również przed szczelinową całkowita denazalizacja: *ćeško* [PR Obuchowicz].

W jednym przykładzie wystąpiła szeroka wymowa ϵ w pozycji śródgłosowej przed szczelinową: *w drugiej czanści stali łózka* [Boh 1998, 261], ale zjawisko niekoniecznie musi być archaizmem fonetycznym (por. szeroką artykulację stp. \acute{a} krótkiego typu *ćąško, często* w gwarach polskich APID m. 62B), lecz raczej pozostaje w związku z akaniem (nieprawdopodobna jest tutaj bowiem ze względów terytorialnych szeroka wymowa *e* typu litewskiego).

Odzwierciedla się w wymowie szlachty grodzieńskiej, podobnie jak w korespondencji drobnej szlachy z obszaru poniewieskiego i pieśniach szlachty żmudzkiej, mechanizm denazalizacji i zwiężenia tylnej samogłoski nosowej do *u* typu *wziuł* [Boh 1998, 156].

Substytucja o zamiast ó [u] i u zamiast o

Te dobrze znane polszczyźnie północnokresowej substytucje i wahania są obecne również w wymowie szlachty grodzieńskiej, ale nie zaznaczają się one tak wyraziście, jak to można było obserwować na płaszczyźnie grafii w omówionej wyżej korespondencji trzech rodzin szlacheckich. Pojawiają się jednakże formy z *o* zamiast historycznie uzasadnionego *ó* [u], wprowadzonym na skutek wyrównań morfologicznych, typu *krowka* [MC Jodkiewiczze], *stoł* [Boh 1998, 140], *imieninow* [Boh 1998, 241], jak i wtórne pochylenia, szczególnie w leksemach *osóbno* [Boh 1998, 211], *kołowrótku* [Boh 1998, 245] oraz w stopniu wyższym przysłówków typu *młutsza* [SP Sarosieki]. Zachowała się również archaiczna postać *dóm* [AS Sarosieki], którą badacze polszczyzny północnokresowej uznawali za prowincjonalizm klas oświeconych, nieznanym polonizującym się chłopom białoruskim czy litewskim¹²⁷.

Prejotacja

Zjawisko prejotacji jest najwyraźniej zachowane w formie zaimkowej *jich*.

Palatalizacje i dyspalatalizacje w grupach spółgłoskowych

Najliczniejsze w wymowie szlachty grodzieńskiej są przykłady na palatalizację z występującego przed wargową miękką lub jotą, por. przykładowo: *źbierali się, naźbieramy* [Boh 1998, 207, 211], *źje* [Boh 1998, 210], *my śpiewali razem ź jimi* [Boh 1998, 235], *naźv'isko* [PR Obuchowicze, MC Jodkiewiczze], które w sposób naturalny będą kojarzyć się odbiorcy literatury staropolskiej z użyciami Mikołaja Reja *źwierciadło* czy *źwierzyniec*.

Dyspalatalizacje, jak w całej badanej przez nas korespondencji szlacheckiej, ujawniają się głównie w grupach spółgłoskowych *ń + c, cz, s*: *a już jego ojciec z tamtego konca* [Boh 1998, 136], *konczył się* [Boh 1998, 176], *świętojanskie* [Boh 1998, 252, 255], *poddanstvo* [MC Jodkiewiczze], *wszystko tu było panskie* [MS Sarosieki], *poszli w powstancy zakonniki* [WZ Zaniewiczze]. Towarzyszą im hiperpoprawne palatalizacje *ń + k*: *dziewczyńkę* [Boh 1998, 250], *Hańki* [Boh 1998, 154].

Wahania ś – sz

Zjawisko nielicznie reprezentowane, utrwaliło się tylko w pewnych leksemach:

¹²⁷Przegląd stanowisk (H. Turskiej, J. Trypućki, H. Safarewiczowej, I. Bajerowej) i szersze omówienie procesu zwężenia oN>óN na polskim obszarze językowym podaje Z. Sawaniewska-Mochowa (1986, 47).

szliub brali oni [Boh 1998, 249] czy *wiszni* [Boh 1998, 153].

Połączenia chi, chie

Palatalne *ch* wystąpiło tylko w uzusie szlachty grodzieńskiej, zarówno w wariancie pisanym (w korespondencji szlachcianki grodzieńskiej z XIX w., co już sygnalizowano wyżej), jak i w wymowie współczesnej: *chibo, chiba* [Boh 1998, 143, 155], *racuchi* [Boh 1998, 153], *szlachiectwa* [Boh 1998, 114], por. Ostrówka 2001, 47.

Cechy fleksyjne i zmorfologizowane zjawiska fonetyczne

— uogólnienie końcówki *-i* (*-y*) w mian.–bier. l. mn. rzeczowników wszytskich rodzajów, głównie jako rezultat neutralizacji *'e* do *i, y* w wygłosie:

przyjdą na tańcy jakieś [Boh 1998, 129];
I [nauczyciel] miał koni takie [Boh 1998, 129];
pamiętam, lato, gorąco, wiszni obierali [Boh 1998, 153];
To wąs oderwali, palcy potamali [Boh 1998, 157];
świecy na te wianki [Boh 1998, 190];
a pościel związywali w prześcieradły [Boh 1998, 230];
jeździli na te bali [Boh 1998, 240];
byli dwie zakonnicy [Boh 1998, 249].

— synkretyzm form mian.–bier. l. poj. rzeczowników r.ż. (i ich określeń) w wyniku morfologizacji akania w wygłosie (zjawisko występuje bezwyjątkowo u wszystkich informatorów):

szlachta płaciła mniej długu caru, już na połowa [Boh 1998, 125];
zakrywają trumna [Boh 1998, 127];
zabawa tutaj zrobią w Bohatyrewiczach [Boh 1998, 129];
My religia w książce czytali [Boh 1998, 131];
Strzałkowski to Kamińska wziął ta starsza [Boh 1998, 136];
I mieli taka apteczka, no jak tam dawniej, tam jodyna, gliceryna, proszki od bólu głowy. Taka sobie mieli apteczka [Boh 1998, 137];
jak Jagiełła wziął Jadwiga [Boh 1998, 147];
zacierka gotowała [Boh 1998, 153];
kwatera dostali [CC Jodkiewicz];
poszedł na strojka pracować [CC Jodkiewicz];
trzymał krowka [CC Jodkiewicz];
kanczała polska szkoła [Boh 1998, 180];
przyjeżdżali tu na rodzina swoja [MC Jodkiewicz];

wyjdzie **na ambona** [PR Obuchowicze];
 każdy przeszedł **szkoła polska** [PR Obuchowicze];
 pojechali dalek **na druga wieś** [PR Obuchowicze].

— zmiana rodzaju gramatycznego rzeczowników:

Nie ma przykładów na mieszanie rodzaju nijakiego z żeńskim, nawet w mian.–bier. l. poj., a w tych przypadkach ujawnia się ona najczęściej w polszczyźnie na podłożu litewskim (por. niżej opis cech ośrodka żmudzkiego, rozdział 4.5.2.), są natomiast nieliczne przykłady znanych z całego obszaru kresowego przesunięć rzeczowników:

- a) rodzaju nijakiego do męskich: *ten poletek* [Boh 1998, 108];
- b) rodzaju żeńskiego do męskich: *całen paczek* [Boh 1998, 210], *to była taka z wysokim paręczem kanapa* [Boh 1998, 243];
- c) rodzaju męskiego do żeńskich: *cała piec, duża piec* [Boh 1998, 210, 243].

— zakłócenia w kategorii liczby, używanie rzeczownika kolektywnego *szlachta* w funkcji formy liczby pojedynczej r. m. ‘szlachcic’ oraz postaci liczby mnogiej *szlachty* zamiast singularia tantum *szlachta*:

Moja rodzina wszystkie szlachty, tylko teraz córki pomieszałi się, a tak cała moja rodzina my pochodzim szlachty [MS Sarosieki];
tylko jedna [córka] wyszła za szlachtę [MS Sarosieki];
Szlachty — *Białorusy obzywali* [MC Jodkiewiczze];
jeszcze mój dziadek to był herbowy szlachcic, tam w Poczobutach jest herbowe szlachty [MS Sarosieki];
Tak było — po trzy razy wiwat i brawo. Tak to ciekawie przy szlachtach tak [Boh 1998, 234].

Identyczne przemieszczenia w zakresie form singularis i pluralis zostały zauważone w gwarach polskich na Litwie (SPGL 383–384), *szlachta* ‘szlachcic’ zapisano w okolicy szlacheckiej Kompy na Kowieńszczyźnie, z kolei l. mn. *szlachty* — z Landwarowa (pod Wilnem), Dojlid (obszar ejszyski), Imbrodów (obszar jezioroski) oraz z terenu kowieńskiego (Wołujcie, Wikuny) (Karaś 2002, 186). Używanie postaci *szlachty* w polszczyźnie kowieńskiej to, zdaniem H. Karaś, rezultat interferencji litewskiej (oddziaływanie regularnej w litewskim formy l. mn. *bajorai*). Jednak *szlachta* okoliczna w ośrodku grodzieńskim nie pozostaje na co dzień w kontakcie z litewszczyzną, a zatem w jej mowie nie może odzwierciedlać się taki sam proces interferencyjny, jaki zachodzi w języku polskim na obszarach charakteryzujących się bilingwizmem polsko-litewskim. Skłaniamy się raczej ku hipotezie, że omawiane

zjawisko ma charakter rodzimy. Skoro formy liczby pojedynczej *szlachcic*, *szlachcianka* w regionalnym socjolekcie szlacheckim nie zadomowiły się, ich funkcję przejęła nazwa *szlachta*, dla której zgodnie z regułami fleksyjnymi utworzono postać l. mn. *szlachty* (według wzoru odmiany rzeczowników żeńskich twar-dotematowych typu *woda*, *kobieta*, *baba*).

— uogólnienie postaci zaimków osobowych bez nagłosowego *n-* w wyrażeniach przyimkowych:

u jej tyle pracy [Boh 1998, 154];
my z jim bawim się [Boh 1998, 250];
my do jich z mężem jeździliśmy [PR Obuchowicze].

— neutralizacja opozycji rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego:

ubrane te mężczyzny już w żołnierskie ubrania [Boh 1998, 129];
żadne, żadne Polaki nie mówią [Boh 1998, 176].

— kontynuacja łac. końcówki *-a* w mian.-bier. l. mn. rzeczowników męskich obcego pochodzenia (o żywotności i społecznym uwarunkowaniu tej końcówki w wariantcie wysokim polszczyzny szlacheckiej była już mowa przy okazji charakterystyki języka korespondencji Römerów), rozdział 4.4.2.:

I my zawsze po szkole to już uczyli się katechizma. Katechizma do komunii pierwszej [Boh 1993, 130];
My to katechizma po polsku uczyli, rozumiecie, swoja katechizm [Boh 1998, 131].

— wahania *-u* || *-owi* w cel. l. poj. rzeczowników r. m.:

szlachta płaciła mniej długu caru, już na połowa [Boh 1998, 125];
Kazimierz i Elżbiecie nadzielali ta ziemia [Boh 1998, 143];
Ale co Janek nie nauczy, to i Janu trudno [Boh 1998, 168].

— końcówka *-Vm* w 1. os. l. mn. czasu teraźniejszego, przyszłego prostego i przeszłego (typ *robim*, *zrobim*, *robilim*):

A już my wszystkie tabunem lecim, gdzie najwięcej dzieci [Boh 1998, 154];
Lecim. Zachodzim do tej pani Hańki [Boh 1998, 154];
My biegniem wszystkie [Boh 1998, 154];
widzim ma jakieś prześcieradło białe [Boh 1998, 154];
a my mówim swoim mamusiom [Boh 1998, 155];

do kościoła **pojedzim** [Boh 1998, 176];
 i *chodzim* i śpiewamy i **modlim się** [Boh 1998, 206];
 a *my chodzim*, *my wierzymy*, *my umiemy modlić się* [Boh 1998, 207];
pójdziem *po polu*, *póki swoich nie ma w ogródkach* i **pomożem jej**
 [Boh 1998, 207];
To i nocowaliśmy przed Wielkanoc parę nocy. Nocujem parę dni [Boh
 1998, 207];
proszę pana, a my tu narwiem kwiatów [Boh 1998, 208].

Archaiczne (i dialektalne zarazem, o czym była już mowa wcześniej) formy werbalne z końcówką *-(i, e)m* wykazują w polszczyźnie szlachty grodzieńskiej zdecydowany prymat, obocznie towarzyszą im postaci ogólnopolskie z końcówką *-my* (*umiemy*, *nocowaliśmy*) oraz formy analityczne czasu przeszłego typu: **my tak przyglądali się dziwnie**; a **my nigdy tego nie widzieli** [Boh 1998, 154], charakterystyczne dla polszczyzny gwarowej na podłożu białoruskim.

Wybrane cechy słowotwórcze

Uobecnia się w skupisku grodzieńskim, choć nie jest to zjawisko o takim natężeniu jak w języku szlachty z ośrodka kowieńsko-żmudzkiego, tendencja do używania czasownikowych formacji prefigowanych z odmienną prefiksacją niż w polszczyźnie ogólnej. Znaczny wpływ na inny dobór przedrostków ma kalkowanie odpowiednich rosyjskich bądź białoruskich modeli słowotwórczych:

wy przyjdziecie, częstują, co zgotują ‘ugotują’ [Boh 1998, 130], ros. *сварѹтъ* WSRP II 415;
Idzie, idzie zamęczyła się, odpoczywa ‘zmęczyła się’ [Boh 1998, 153], ros. *замѹчатъся* WSRP I 355, biał. *замуціца* TSBM;
on ją zagonił i ona chciała krzycheć, kobiety postyszeli, co to jest? ‘usłyszeli’ [Boh 1998, 153];
Jeszcze ojciec jak postyszysy (...) [Boh 1998, 176];
To wyobraźcie sobie, co w tym dziecku działało się, jak on sobie energii poddawał ‘dodawał’ [Boh 1998, 154];
A tu widzę idzie tak o po prostu idzie i podśmiecha się ‘uśmiecha się’ [Boh 1998, 155], ros. *подсмѹватъся* WSRP I 115, biał. *падсмѹвацца* TSBM 417;
Swatali i to jeszcze wiele, to umówią ‘namówią’, *to bogata, to bogaty, ale przeważnie to po kochaniu wszystkie żenili się* [Boh 1998, 215], ros. *узаварѹтъ* WSRP II 627, biał. *узаварѹць* TSBM 677;

mamusia czeka, tam wszystkiego ponapięka, dzieci przyjadą [Boh 1998, 241], biał. *памапякаць* TSBM 431;

ale co ja upłakała ‘napłakałam’, *co ja tego, ale nie narzeknę* [MS Sarosieki];

to wszystko szlachtą obzywają ‘przezywają’ [MS Sarosieki], ros. *обзы-вѣтъ* ‘nazywać kogo kim, wyzywać, wymyślać’ WSRP I 750, *абзывѣць* TSBM 15;

Szlachty — Białorusy obzywali ‘przezywali’ [MC Jodkiewiczze];

Co te ludzie zażyli! Tylko dobrze czyniąc na ziemi, co oni zażyli ‘przeżyli’ [Boh 1998, 53]; *Co to dziecko zażyło* ‘przeżyło’ [Boh 1998, 53].

Szlachta grodzieńska, podobnie jak scharakteryzowana niżej szlachta żmudzka, ma predylekcję do stosowania formacji deminutywnych i intensywnych, zbudowanych według modeli słowotwórczych wspólnych dla różnych wariantów polszczyzny kresowej (potocznej i ludowej). Są to głównie ekspresywnie nacechowane przymiotniki z sufiksem intensyfikującym *-eńki*: *ona biednieńka* [Boh 1998, 152], *ładna dziewczynka idzie młodzieńka* [Boh 1998, 153], *firaneczki robili takie krócieńkie, bialeńkie* [Boh 1998, 259] oraz zdrobnienia rzeczownikowe I stopnia z formantem *-ik*: *parasolik* [Boh 1998, 143], *nosik* [Boh 1998, 250], jak również formacje z kumulacją sufiksów deminutywnych (jak w języku ludowym) typu *kwiatuszki, listeczki, w pokoiczku* [Boh 1998, 259], *koroneczki, zaszeweczki* [Boh 1998, 270], *nasz tatuśko* [JS Sarosieki].

Nie odzwierciedlają się w badanym materiale regionalne formacje z wielofunkcyjnym formantem *-uk*, przykładowo w nazwach młodych zwierząt wystąpił mazowiecki sufiks *-ak*: *swoje jagniaci, swoje cielaki* [PR Obuchowiczze].

Przetrwały w polszczyźnie szlacheckiej natomiast stare formacje rzeczownikowe:

— z formantem *-ica/-yca*: *nieboszczyca* ‘nieboszczka’ [Boh 1998, 254], stp. XVI w. (właściwie **niebożczyca*), dziś kaszubskie *ńeboszczęca* (SEJP 358);

— z formantem *-czy*: *on krawczym był, szył* [CC Jodkiewiczze], *to on był polowniczym, myśliwym* [Boh 1998, 143], SWil i SW znają tylko *polownik* ‘ten co poluje w czystym polu z chartami’, wg SW od **polowny*, a to od *pole*; formant *-(ni)czy* powstał od zsubstantywizowanych przymiotników, stare formacje przymiotnikowe typu *pojezdyczy, kramniczy* notowała Z. Kurzowa (1993, 146) z polszczyzny kancelaryjnej WKL z XVII–XVIII wieku. Można przypuszczać, że szlachta grodzieńska przechowała w pamięci nazwy urzędników staropolskich typu *krajczy, łowczy*, jak i używane na Litwie *horodniczy*,

grodniczny (por. Kleszczowa 1996 red., 74), i te modele słowotwórcze stanowiły wzór do stworzenia formacji *krawczy*, *polowniczy*, „stylizowanych” na stare nazwy;

— z formantem *-ość*: w takich ***ciężkościach***, w takim ucisku [Boh 1998, 206], stp. *ciężkość* ‘ciężar’, ‘brzemienność’, ‘uciążliwość, przykrość’, ‘trudność’ (Kleszczowa 1996 red., 83);

— z formantem *-izna*: *obczyzna* w znaczeniu kolektywnym ‘zbiór obcych’ w takich kontekstach: *A zawsze już [jak] u nas zabawa, to obczyzna zapraszamy; to zawsze częstowali już obczyzna* [Boh 1998, 238], *Idzie wszystka tamta obczyzna, z Maciejewicz ta szlachta* [Boh 1998, 239], *na obczyznę wyjeżdżali* ‘do ludzi z innych wsi na odpust lub zabawę’ [WZ Zaniewiczze], por. stp. *obczyzna* ‘człowiek (rzadziej ludzie) (...)’, występujący jako świadek sądowy w sprawie wychodźstwa kmieci’ (Kleszczowa 1996 red., 184);

— z formantem *-ik* w powszechnie używanym rzeczowniku ***cienik*** ‘miejsce ocienione, osłonięte przed promieniami słońca’; będącym dawnym zdrobnieniem od podstawy *cień* w pierwotnym znaczeniu ‘miejsce ciemne’ (SSE I 100), formacja *cienik* została poświadczona z 1564 r. (ESJP I 185).

Wybrane cechy składniowe

— konstrukcje syntetyczne z celownikiem zamiast analitycznych *dla* + *dopełniacz*:

to była przyjemność dzieciom [Boh 1998, 187],
to jemu prezent, piwny dzbanek [Boh 1998, 143].

J. Mędelska (2000, 146) uznaje zastosowanie składni celownikowej w podobnych kontekstach za rusycyzm;

— konstrukcje syntetyczne *pracować kim*, *pójść kim* zamiast analitycznych (*jako* + *kto*):

pracował ekonomem u Tyszkiewicza [Boh 1998, 143], ***pracuje elektrykiem*** [PR Obuchowicze], ros. *работать кем*¹²⁸, obszerna dokumentacja z powojennej polszczyzny wileńskiej w: Mędelska 2000, 164; o rozpowszechnieniu tej konstrukcji w uzusie kresowym po II wojnie świadczyć mogą też użycia *pracowałam korektorem, redaktorem*, które odzwierciedliły się w wypowiedzi przedstawicielki zamożnej szlachty kowieńskiej [RKG Kowno];

¹²⁸Wpływy rosyjskie w składni potomków szlachty grodzieńskiej śledziła już na podstawie języka bohatyrowiczian M. Ostrówka (2001, 49–50).

poszedł ochotnikiem do wojska [RS Staniewiczze];

— konstrukcje analityczne z *dla* zamiast syntetycznych z celownikiem:

podobać się dla kogo zamiast **komu**: *podobał się dla tego Potockiego* [RS Staniewiczze], co należałoby wiązać z obecną w uzusie kresowym tendencją do nadużywania przyimka *dla*;

— zakłócenia rekcji czasownikowej (zazwyczaj uwarunkowane leksykalnie):

pytać u kogo zamiast **kogoś**: *zięć u córki pyta* [Boh 1998, 176], notowane w języku szlachty litewskiej XVII/XVIII w. (Smolińska 1983, 127), *blr.* *пытаць у каго*, *ros.* *спрашуватъ у кого* (Mędelska 2000, 166);

trzymać kogo, co zamiast **kogo, czego**: *Mama nasza zawsze trzymała też letniki* [Boh 1998, 135];

mówić prze + biernik zamiast **o** + celownik: *mówił prze ta szlachta* [CC Jodkiewiczze], kalka asocjacyjna z *ros.* *говорить про что* ‘mówić o czym’ lub *brus.* *заварыць пра што* przenośnie ‘mówić o czym, świadczyć o czym’ TSBM 139, białoruskie formacje prefiksalne z *pra-* mają regularne odpowiedniki w języku polskim z prefiksem *prze-*;

— inne zakłócenia rekcji (pod wpływem wschodniosłowiańskim):

bliżej czemu zamiast **czego**: *ona bliżej temu korzeniu rodzinnemu* [Boh 1998, 134];

podobny na kogo, co zamiast **do kogo, czego**: *Oniż podobne na psie języczki* [Boh 1998, 194], kalka składniowa *ros.* *похож(уї) на кого-что*;

silniejsze za zamiast **niż**: *nasz kościół silniejszy za cerkwi*; *nasze ludzie silniejsze za prawosławne* [Boh 1998, 206]; zbudowana według podanego wzoru konstrukcja porównawcza wystąpiła również w listach Romanowskich, ale w ich przypadku można ją objaśniać oddziaływaniem wzoru litewskiego z przyimkiem *už* + *bier.* (por. przegląd zjawisk z zakresu składni wyekscerpowanych z korespondencji tej rodziny);

incydentalne mieszanie zakresu użyć przyimków **u** i **w** oraz stosowanie tych konstrukcji przyimkowych z rekcją białoruską: *a na co jemu Grodno? w cudzych ludziach* ‘u cudzych ludzi’, *niech żyje w swoich ludziach* ‘u swoich ludzi’ [H Hlebowiczze]; *A u wioscy lamentują* ‘w wiosce’ [Boh 1998, 127];

— występowanie konstrukcji posesywnej typu *u mnie (u nas) jest (był)* zamiast *mam (mamy)*¹²⁹:

U mnie cztery córek [MS Sarosieki];

U dziadka był pierścień [RS Staniewiczze];

— sporadyczne wykorzystywanie imiesłówów przysłówkowych uprzednich w funkcji orzeczenia w czasie przeszłym (w mowie najstarszych informatorów, np. Anny Bohatyrowicz, ur. ok. 1914 r.):

*Bo u ich te stare to pumierali, a teraz to **ponajeżdżawszy** po tej wojnie trzydziestego dziewiątego roku* [Boh 1998, 304];

*To tak samo był z za granicy **przyjechawszy** i kupił tu ziemi gdzieś* [Boh 1998, 304].

Słownictwo

W zasobie leksykalnym szlachty grodzieńskiej obecne są różne warstwy i rejestry słownictwa. Oprócz leksyki ogólnej potocznej i regionalnej (z rejestru neutralnego i ekspresywnego) informatorzy grodzieńscy, co charakterystyczne, wykorzystują słownictwo wyszukane, które USJP z punktu widzenia współczesnej normy językowej opatruje kwalifikatorem *książkowe*:

*ale był **wizerunek** tych ludzi* ‘wygląd’ [RS Staniewiczze], dziś ‘sposób, w jaki dana osoba, rzecz jest widziana, przedstawiana’, z d.niem. *Visierung* (USJP V 133);

*ona była bardzo **wykwintna*** ‘o wyróżniającej się urodzie żony’ [RS Staniewiczze], dziś *wykwintny* ‘odznaczający się dobrym gustem, smakiem, elegancją, wytworną, wyszukany’ (USJP V 292).

Nieobce im są (podobnie jak XIX-wiecznej szlachcie kiejdańskiej) wyrazy o proveniencji łacińskiej:

*komu **rekomenduję**, że weźcie, noście* (o ubraniach) ‘polecam, zachęcam’ [PR Obuchowicze], z łac. *recommendare* ‘polecać’ (SWO 435); *ojciec tylko **komendował**, najmowało się ludzi* [do pracy w polu] ‘polecał, nakazywał’ [PR Obuchowicze], por. termin historyczny *komendacja* ‘w ustroju feudalnym umowa zawierana między seniorem i wasalem, szukającym u możnego pomocy i opieki w zamian za służbę nie naruszającą jednak godności człowieka wolnego’ z łac. *commendatio*

¹²⁹Por. H. Safarewiczowa, *Oboczność я имею i у меня есть w języku rosyjskim dziś i dawniej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.

‘polecenie’ (USJP II 381), por. także franc. *commander* ‘rozkazywać, zamawiać, dominować’ (SWO 269).

Nadal widoczna jest tendencja do swoistego „uwznioślenia” wypowiedzi przez używanie wyrazów dawnych (archaiczność słownictwa szlachty grodzieńskiej bardzo mocno podkreślała już Orzeszkowa) lub też tworzonych na wzór staropolskich modeli słowotwórczych (o czym była mowa wyżej). Teresa Bohatyrowicz używa na przykład ekspresywnej nazwy czynności *ciemiega* w pierwotnym znaczeniu ‘uciskanie, dręczenie, gnębienie, męczenie’: *Proszę pani, przez pięćdziesiąt lat mamy ta ciemiega i nic się nie mieni* [Boh 1998, 169]. Budowa wyrazu wskazuje, że bezpośrednią podstawą był przypuszczalnie niezachowany czasownik **ciemić* czy **ciemac* (SSE I 100, SEJP 79), który etymolodzy wywodzą od **temati* ‘uciskać, gniesć, pozbawiać tchu’, pochodnego z kolei od szcążkowo zachowanego psł. **tęti*, **tъmъ* ‘gnębić, uciskać, ścisnąć (tak, by pozbawić dopływu powietrza, by pozbawiać tchu)’ (SEJP 80). Pod względem budowy i semantyki *ciemiega* odzwierciedla ten sam typ słowotwórczy, co stare nomina actionis z sufiksem *-ęga*¹³⁰, pochodne od czasowników nieprzechodnich, *włóczęga* ‘włóczenie się’ < *włóczyć* (*się*), *łazęga* ‘łożenie’ < *łazić*, *mordega* ‘mordowanie’ < *mordować* ‘zabijać, męczyć’, od XIX w. ‘udręka, męczarnia, męka’ (SEJP 336), *mitręga* ‘mitrężenie, marnowanie czasu na nieskuteczne bądź zbędne działania, także mozolna, nieefektywna praca’ < *mitrężyć*.

Wśród bogatego słownictwa regionalnego, należącego do różnych pól semantycznych, można wskazać:

— wyrazy o zasięgu północnokresowym, mające zróżnicowaną genezę i historię (starsze zapożyczenia białoruskie i rosyjskie, udokumentowane przynajmniej od XIX w. oraz archaizmy, najczęściej wspierane wpływem rosyjskim bądź białoruskim):

dworzanin, dworzaństwo ‘szlachcic, szlachectwo’: *Bohatyrowiczowie to byli dworzanie, ale nie wszystkie. Wiem, że ojciec tego, co był dworzanin, to musiał jeździć, bo to jeździli gdzieś wyrabiali to dworzaństwo* [Boh 1998, 117], por. Ostrówka 2001, 43; pełne znaczenie ‘szlachcic, który przeszedł pomyslnie weryfikację po powstaniu 1863 roku (Kurzowa 1993, 352), SWil, SW uznają za prowincjonalizm, ros. *дворянин, дворянство* WSRP I 245;

¹³⁰We współczesnej polszczyźnie potocznej derywaty z formantem *-ęga* mają również znaczenie nomina agentis, na przykład *łazęga* czy *włóczęga*, por. R. Grzegorzycowa, J. Puzynina, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1979, s. 113. Funkcjonuje także w odmianie potocznej nazwa z kategorii nomina attributiva rodzaju męskiego *ciemiega* ‘człowiek ospały, ociężały, nieenergiczny, niezdatny’ (USJP I 460), która miała wcześniejsze znaczenie nomina patientis ‘człowiek oszołomiony, odurzony, częściowo tylko przytomny z powodu duszenia’ (SEJP 80).

hodować (się) ‘wychowywać (się)’: *u nas jeszcze ten wnuczek starszy hodował się* [Boh 1998, 166], *ona mnie hodowała* [Boh 1998, 168], pełna dokumentacja z różnych odmian polszczyzny północnokresowej w: (Mędelka 2000, 275; 2004, 223), według tej autorki archaizm mający wsparcie wschodniosłowiańskie, (Karaś 2002, 290) jako kalka semantyczna z biał. *задаваць* ‘hodować, chować i wychowywać’ ze wskazaniem na zbieżność semantyczną z lit. *auginti* ‘wychowywać, hodować’; leksem udokumentowany z języka szlachty kowieńskiej XIX w. (Sawaniewska-Mochowa 2002, 160), zachowany współcześnie w wariantach wysokim i chłopskim (Zielińska 2002, 118, 121);

miejscość ‘miejsce’: *Chodzili [do Niemna], tam tylko miejscowość była taka głęboka* [Boh 1998, 188], brak poświadczeń w słownikach języka polskiego, J. Mędelka (2000, 318; 2004, 365) uznaje za rusycyzm, wskazując na kalkę semantyczną z ros. *местность* ‘miejsce, teren’ WSRP I 583; badaczka gromadzi dokumentację wyrazu z Kresów, z języka Adama Mickiewicza i Kornela Ujejskiego, z gwar północnokresowych (por. PTG 146) i polszczyzny międzywojennej polskiej prasy kowieńskiej i powojennej wileńskiej, sygnalizuje obecność omawianego znaczenia w gwarach wsch. Lubelszczyzny;

nieważny ‘bezwartościowy, byle jaki’: *postawili dóm, ale nieważny dom, nie było domu akuratnego, bo biedne byli, sklecili jakoś* [AS Sarosieki], SWil. jako ‘1. nie mający wartości, znaczenia w obliczu prawa; nieprawny; 2. nie mający wagi potrzebnej; 3. niecenny, niewielkiej wartości’, por. biał. *няважны* ‘nie całkiem dobry’ TSBM 394, ros. *неважный* ‘nieszczególny, nienadzwyczajny, niezbyt dobry’, przest. ‘skromny, mało znaczący’ WSRP I 682;

przeciwnie ‘wstrętnie’: (...) *my już stare już inaczej, tak to przeciwnie było* (mówić po prostu) [Boh 1993, 129], SWil. ma *przeciwnie*, ale nie bardzo odpowiadające podanemu kontekstowi, natomiast przymiotnik *przeciwny* (komu) objaśnia m.in. jako ‘nieprzyjemny, szkodliwy’, SL ‘wstrętny, odrażający’ ze staropolszczyzny, w SW jako *mało używane*, w SJPD *dawne*. J. Mędelka (2000, 376) uznaje za archaizm semantyczny, mający oparcie w ros. *противный* ‘nieprzyjemny, odrażający’, Z. Kurzowa (1993, 415) wskazuje też na oddziaływanie biał. *праціўны*;

przenieść ‘znieść, wycierpieć’: *przenieść to, to ciężko było* (o tworzeniu kołchozów) [MS Sarosieki], SW bez kwalifikatora, SJPD jako wychodzące z użycia, w zbliżonych znaczeniach znają leksem gwary polskie, KSGP ‘znieść wytrzymać’ z Kieleckiego, ‘przejsć, przeżyć’ z okolic Białej Podlaski i Buska; w potocznej polszczyźnie północnokresowej potwierdzone od XIX w. (Sawaniewska-Mochowa 1990, 89), kompletna dokumentacja z innych odmian geograficznych i funkcjonalnych w: Mędelka 2000, 378; 2004, 569, ze wskazaniem na wsparcie ros. *перенести*, podobnie SPGL 337;

uważać ‘szanować’: *Ja tego nie uważam tego swatostwa* [Boh 1998, 215],

Spotykali, rozmawiali, wiecie, że oni [chłopi] nas nie uważali [Boh 1998, 124], L zna *uważyć* kogo ‘wagi czyli uwagi mu dodawać’, SWil *uważać, uważyć* (kogo) podaje jako jedno ze znaczeń ‘wysoko cenić, poważać’, SW podane formy ocenia jako stp. ‘okazać poszanowanie, uszanować’, SGP z Orzeszkowej, archaizm mający wsparcie w błr. *уважыць* ‘szanować’ TSBM 676, ros. *уважать* ‘szanować, poważać (kogo)’ WSRP II 622; w „Podręczniku” Karłowicza była notowana postać pochodna *uważanie, uważenie*, którą autor proponował zastąpić w znaczeniu *estymy* synonimami *poszanowanie, szacunek, poważanie* (zapewne dostrzegał tu rusycyzm), por. ros. *уважение* ‘szacunek, poważanie’ (Sawaniewska-Mochowa 1990, 102);

zarośliny ‘gąszcz, zarośla’: *Tutaj nie było takich zaroślinów, wszędzie do Niemna można było dojść* [Boh 1998, 189], SWil *zaroślina*, l. mn. *zarośliny* jako ‘miejsce zarosłe krzewami, zapust?, zagnisko?’, według SW w znac. ‘gąszcz’ *mało używane* z cytatem: *Cóż mi po wszystkim, gdy mną pomiatają, gdy w puste zarośliny błędną zapędzają* (z Józefa Epifanego Minasowicza, zm. w 1796 r.), archaizm;

znachodzić się ‘znajdować się, być’: *Wszyscy Zaniewscy. Tylko znachodzą się w Zaniewiczach* [Boh 1998, 138], SL z XVIII w., w SWil *przest.* z odsyłaczem do *znajdować*, wg SW *mało używ.*, SJPD *daw. dziś reg.*, wyraz kontynuowany we współczesnym gwarach północnokresowych i obecny w języku inteligencji wileńskiej, pełna dokumentacja użycia formy *znachodzić (się)* w: Mędelska 2004, 913, SPGL 447, archaizm mający wsparcie w błr. *знаходзіцца* ‘być, znajdować się’ TSBM 247;

— wyrazy o szerszym zasięgu wschodnim (ogólnokresowe):

mogilki ‘cmentarz’: *A ona od razu poszła na mogilki* [Boh 1998, 121], L nie notuje, zna SWil, SW ocenia jako gwar., SGP z Litwy, forma znana autorom kresowym, Mickiewiczowi, Syrokomli, Kraszewskiemu. Wyraz o szerszej geografii ogarniającej Kresy płn i pld, Podlasie i Suwalszczyznę i długiej historii w polszczyźnie. W mowie okolic szlacheckich na Grodzieńszczyźnie pod wpływem błr. liter. *могілкі* i gwar. *магілкі*. Pełną dokumentację nazwy z odmiany pisanej i mówionej (także z obszaru grodzieńskiego) wraz z dyskusją nad rozróżnianiem w języku Polaków z Kresów pojęć *cmentarz* ‘miejsce otaczające kościół’ i *mogilki* ‘miejsce poświęcone wyłącznie grzebaniu zmarłych’ podaje J. Mędelska (2004, 373–374), warto jednak w związku z zasygnalizowanym dubletem semantycznym dodać, że cmentarz w Wodoktach, który znajduje się obok kościoła, szlachcianka Antonina z Sawickich Dyjakiewiczowa (urodzona w 1916 r.) nazwała *mogilami wodoktańskimi*;

znać ‘wiedzieć’: *Ja patrzę, mówię, przepraszam, ale ja nie znam, z kim witam się* [Boh 1998, 155], Kurzowa (1993, 456) kwalifikuje jako archaizm semantyczny podtrzymywany wpływem ros. i błr., znany także na Kresach

południowych (tu wpływ ukraiński), poświadczenia użyć z różnych odmian polszczyzny kresowej dokumentuje J. Mędelska (2004, 914);

— wyrazy specyficzne (charakterystyczne dla skupiska szlachty grodzieńskiej):

aktorka ‘posażna panna jedynaczka’ [RS Staniewiczze], leksem został przez Orzeszkową przywołany w „Nad Niemnem”;

grańka, graneżka ‘dróżka’: *sziłi do bratowej do szosy, do Łunna, to nazywała się grańka ta dróżka. I na tej graneżce — taka była polna droga — to wszystko zawsze jeździli kawalierzy do Bohatyrewicz. . .* [Boh 1998, 108], słowniki języka polskiego nie notują, nie poświadczą także SGP, związek etymologiczny z podstawą *grań*, stp. XV–XVIII w. ‘węgieł, krawędź, kant, granica, obwód’, ros. *грань* ‘kant, krawędź, granica w rozumieniu przenośnym’, ukr. *грань* ‘granica, kant’, półn.-słow. **грань* pierwotne znaczenie ‘coś wystającego, kanciastego, ostrego’ SSE I 340;

hactwo ‘w znaczeniu kolektywnym: (obrzydliwe) robactwo, paskudztwo’: *to jak poszli węży wtenczas toż z bagnów, zewsząd toż z krzaków tych, hactwa różnego tego woda wymyła* [Boh 1998, 204], leksem nie poświadczony w zbiorach leksyki kresowej, derywat od *hadki* ‘obrzydliwy, ohydny, wstrętny’, błr. *zádki*, więcej o rodzinie wyrazów z rdzeniem *had-* || *hadź-* i ich etymologii w: Sawaniewska-Mochowa 1990, 44; Kurzowa 1993, 359; Karaś 2002, 285; SPGL 200;

swatynia ‘swatka’: *Ja była swatynią* [Boh 1998, 125, 231];

usadźba ‘gospodarstwo, obejście’: *u nas samych usadźba było hektar, a sadu to chibo siedemdziesiąt setek* [Boh 1998, 123], SW gwarowe ‘osada, gospodarstwo, sadyba, obejście’ z cytatem: *Usadźbę i wszystko na swoje imię przepisał* z Orzeszkowej, podobne znaczenia ma też ros. *усадыба* ‘m. in. majątek ziemski, gospodarstwo, zagroda, obejście, działka przyzagrodowa’, w białoruskim (literackim i gwarach) używana jest *сядзіба* ‘dom z zabudowaniami gospodarczymi, łącznie z sadem i ogrodem’ TSBM 647, podobnie u szlachty kowieńskiej *siedziba* || *sadziba* to ‘domostwo, zagroda, dom z zabudowaniami gospodarczymi’ (por. Karaś 2002, 315), por. lit. *sodyba* ‘zagroda’ LKŻ.

— regionalizmy etnograficzne¹³¹:

wałosia ‘tłusty czwartek’: *Zapusty zawsze sprawiali, wałosia robili. Tłusty czwartek to po naszymu nazywali wałosia, to sprawiali* [Boh 1998, 211]; rozpowszechniona na Wschodzie nazwa pochodzi od wycierania tłustych (od jedzenia potraw) rąk o włosy i jest przykładem osmozy językowej dokonującej się między chłopami i szlachtą, traktujemy ją jako element językowy

¹³¹Terminu tego użyła jako pierwsza w odniesieniu do leksyki kresowej K. Handke, *Regionalność polszczyzny „Wspomnień Wołynia, Polesia i Litwy” J. I. Kraszewskiego*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. XXX, Warszawa 1993, s. 35–47.

odzwierciedlający kulturę regionu niezależnie od różnic stanowych, por. ros. lud. *волосá* WSRP I 141, błr. *валасы* TSBM 116.

— rusycyzmy i białorusycyzmy wynikające z bilingwizmu:

Najpoważniejsza zmiana w leksyce polszczyzny szlachty grodzieńskiej w stosunku do stanu, który obserwowała Orzeszkowa, wiąże się z nasileniem wpływów wschodniosłowiańskich. Pojawia się ich w języku mówionym użytkowników szlacheckich naprawdę dużo, często są one doraźne, nietrwałe, wplatane w tok wypowiedzi po polsku na zasadzie cytatów „ad hoc”, co jest typowe dla czynnego bilingwizmu i przełączeń kodu. Ograniczamy się do wyboru przykładów, umieszczając w tej warstwie słownictwa wyrazy rosyjskie i białoruskie o różnym stopniu zaadaptowania i kalki. Tylko nieliczne z nich napłynęły do polszczyzny przed XX wiekiem:

pójdzie tam na ogólne życie [H Hlebowicze], kalka leksykalna ros. *общежитие* ‘internat, hotel robotniczy’ WSRP I 775;

Jak było za polskie wremia, to był polski sztandar [Boh 1998, 129], ros. *время* ‘czas’;

Pięć klasów [skończyła] [Boh 1998, 129], ros. *класс* ‘klasa’;

Widzicie dziatki, jaki był zakon, dzieci uczyć ‘prawo’ [Boh 1998, 130], ros. *закон* WSRP I 343;

A to po ojcu i to napisano, że to kupcza znaczy ‘akt własności’ [Boh 1998, 143], por. ros. *купчая*, przest. ‘akt kupna (kupna-sprzedazy)’ WSRP I 524;

tak przedrażniali ich [Boh 1998, 212], ros. *передражнивать* ‘przedrzeźniać’ WSRP II 30, rusycyzm obecny w polszczyźnie północnokresowej w XIX w., por. Sawaniewska-Mochowa 1990, 89;

Tam teraz plemiannik żyje ‘siostrzeniec’ [Boh 1998, 143], ros. *племянник* WSRP II 71;

To szła, mówi, ja po późni, gdzie byli ścięte kłosy ‘ściernisko’ [Boh 1998, 153], błr. *пóжня* TSBM 483;

Ja zaniezdrowiała ‘zachorowałam’ [PR Obuchowicze], prawdopodobnie kalka słowotwórcza i znaczeniowa błr. *заядыжаць* ‘zachorować’ TSBM 220;

Ona dziesięć piesków [miała], *na złotych tych* [łańcuchach] *wodziła ich* [Boh 1998, 143], ros. *водила* ‘prowadziła’;

I to po kolei siedem tych braci i w tym czyśle jest jakiś Kazimierz ‘w tej liczbie’ [Boh 1998, 143], ros. *число* WSRP II 735;

Był głównym księgowym na sekretnym zawodzie ‘w fabryce zbrojeniowej’ [Boh 1998, 144], ros. *секретный завод* ‘tajna fabryka’ WSRP I 325, II 433;

*Zobaczył, że młodziutka, piękna dziewczyneczka i jej on na to, że **wawawala** w kotchozie ‘kradła’* [Boh 1998, 153], ros. *воровать* WSRP I 145;

*on już trochę **rozbiera się** ‘orientuje się’ w kościele* [Boh 1998, 176], ros. *разбураться* WSRP II 309;

*kto chory furmanką czy tam **maszynką** ‘samochodem’ przyjedzie* [Boh 1998, 249], ros. *машина* WSRP I 574;

*poszedł na **strojka** pracować ‘budowa’* [CC Jodkiewiczze], ros. *стройка* WSRP II 547;

***gruzowa maszyna** ‘ciężarówka’* [RS Staniewiczze], ros. *грузовая машина* WSRP I 574.

4.5.2. Ośrodek żmudzki (na podłożu litewskim)

Stosunkowo mało docenianymi źródłami do badań językowych nad terytorialnymi i socjalnymi wariantami polszczyzny kresowej pozostają materiały folklorystyczne i etnograficzne¹³². Jak celowa i owocna w sensie poznawczym może być analiza takich tekstów w sytuacji, gdy nie dysponujemy zbyt bogatą bazą źródłową do badań historii języka polskiego na Żmudzi i polszczyzny tamtejszej szlachty, postaramy się pokazać na materiale językowym 34 zróżnicowanych tematycznie pieśni¹³³, zebranych przez autochtona Mieczysława Dowojnę-Sylwestrowicza (1888).

Warto jednak w tym miejscu zaznaczyć, nie wchodząc w zbyt obszerne wywody biograficzne¹³⁴, że ten szlachcic-samouk rodem z powiatu rosieńskiego, to postać — w ocenie współczesnych i potomnych — dość kontrowersyjna. A główna przyczyna uprzedzeń do Dowojny tkwi w poglądach na sprawy polsko-litewskie, wyrażanych na łamach wydawanych przez niego czasopism „Litwa” i „Lud”¹³⁵. Nie ulega jednak wątpliwości, że był człowiekiem zakorzenionym w kulturze polskiej, i choć jednoznacznie określił swoją identyfikację jako litewską, to przecież nigdy tak naprawdę nie przeciął tej polskiej

¹³²Warto jednakże odnotować interesującą próbę wykorzystania folkloru wokalnego szlacheckiego i włościańskiego z Litwy do rozważań o charakterze etnokulturowym i socjolingwistycznym, podjętą przez M. Krupowies (1999).

¹³³Dominuje tematyka obyczajowo-społeczna, rodzinna, miłosna, są też ballady, pieśni wojskowe czy żołnierskie, także utwory żartobliwe.

¹³⁴Biografię Dowojny oraz wykaz podstawowej literatury (polskiej i litewskiej) na temat jego życia i działalności zawiera artykuł Z. Sawaniewskiej-Mochowej (2003a), *Polscy miłośnicy języka i folkloru litewskiego w XIX wieku*, s. 88–89.

¹³⁵Tragizm tego człowieka, który przez współczesnych zamknięty został w ciasnych ramach nacjonalizmu, „obcego” dla Polaków z powodu litewskiej orientacji narodowej, nie całkiem „swojskiego” dla Litwinów, bo realizującego swój program relituanizacji po polsku, ukazał wnikliwie i z podziwu godną empatią A. Romanowski (1997, 57–65).

pepowiny, skoro zdecydował się na zasadniczą działalność polityczną i publicystyczną po polsku¹³⁶. Można zatem wnioskować, że i kultura szlachecka, w której został wychowany, wyrażana na Litwie i Żmudzi w języku polskim, była dla niego „swojska” i że pojmował ją jako składnik kultury litewskiego odrodzenia narodowego. Nie ma więc racjonalnych powodów, by podważać wiarygodność etnograficznych obserwacji Dowojny, a zwłaszcza podejrzewać go o poddawanie zebranych pieśni jakiejś „obróbce” językowej i zabiegom, które miałyby na celu „uszlachetnianie” repertuaru ustnego. O tym, że podchodził on do kwestii zapisu materiału w sposób niemal profesjonalny (a nad redagowaniem i publikowaniem zbiorów etnografa-amatora na łamach „Wisły” czuwał przecież J. Karłowicz), świadczyć może wstęp do *Tekstów szlachty żmudzkiej*, w którym znajdujemy nie tylko cenne informacje etnograficzne, ale także ważne wyjaśnienia natury społecznej i językowej:

Śpiewy tu spisane, na Żmudzi nazywają się tekstami. Śpiewa je szlachta szaraczkowa, oficjaliści, służba dworska, mieszczaństwo, słowem ludzie ze średnim lub małym wykształceniem. Teksty są spisane w takim języku, w jakim śpiewający je dyktowali, aby mogły służyć za materiał dla badaczy języka [T 154].

Godne przywołania są także dalsze spostrzeżenia Dowojny na temat pochodzenia szlachty żmudzkiej, jej mentalności i źródeł miejscowego folkloru, które mogą być interesujące i dla etnografa, i dla językoznawcy:

Spodziewam się, że materiał ten nie tylko dla nauki będzie miał swoją wartość, ale że i treścią zajmie czytelnika. Można będzie z niego wyrozumieć choć w części, co nasza szlachta czuje i myśli, jej prostoduszność, naiwność naszych szlachcianek, ich matek, babek i prababek, ich ojców, dziadów i pradziadów. Teksty te śpiewane dawniej po dworach, przeszły do okolic (wsi) szlacheckich. Obecnie i tam wychodzą z użycia (...).

Szlachta tutejsza powstała z pomieszczenia się krwi litewskiej z polską, nic dziwnego przeto, że oprócz utworów miejscowych, znajdują się ludowe i mazurskie. W niektórych daje się spostrzegać podobieństwo z litewskimi ludowymi, ale te należą do rzadkości [T 154].

¹³⁶Warto tu przytoczyć za P. Łossowskim (1985, 37) wyznanie Dowojny, które tłumaczy źródła jego litewskiego patriotyzmu: „Ja jestem także szlachcicem urodzonym na Żmudzi i od chłopięcych lat pod wpływem tychże autorów polskich, piszących sympatycznie o Litwie, zostałem jednym ze zwolenników narodowego ruchu litewskiego. Literatura rosyjska, w innym duchu o Litwie pisząca, wpływu na mnie nie wywarła. Literatura polska w duchu litewskim jest niby przejściem do narodowej literatury litewskiej”.

Cenne jest również to, że Dowojna podaje lokalizację zapisanych „śpiewów”, wiążąc je z dwoma licznymi skupiskami szlachty „w okolicach Lawdy pod Bejsagołą i pomiędzy ujściami rzek Dubissy i Niewiaży do Niemna w południowo-wschodniej Żmudzi” (por. opis skupiska żmudzkiego w rozdziale 2.2.). Wymieniając Bejsagołę¹³⁷ jako punkt największego skupiska drobnej szlachty żmudzkiej, wyznaczył Dowojna najprawdopodobniej północno-zachodnie zasięgi Laudy w XIX wieku.

Choć autor nie pretenduje do roli lingwisty i swoje umiejętności w dziedzinie wiedzy o języku ocenia jako skromne, to jednak stara się z myślą o czytelniku „nie obeznanym z gwarą tutejszą” zasygnalizować główne jej osobliwości, zamieszcza w odsyłaczach objaśnienia niezrozumiałych słów i form, zwracając uwagę na wpływy języka litewskiego. Odnotowuje również zachowane w repertuarze wokalnym szlachty warianty językowe poszczególnych pieśni¹³⁸. Te komentarze i obserwacje Dowojny staramy się również, z właściwym krytycyzmem, wykorzystywać jako źródło wiedzy o polszczyźnie szlachty żmudzkiej XIX wieku. O wiarygodności językowej analizowanego zbioru tekstów świadczyć może dodatkowo fakt, iż słownictwo z zapisanych przez Dowojnę pieśni ekscerpował do „Słownika gwar polskich” J. Karłowicz, co udokumentowała E. Koniusz (2001). O autentyczności materiału folklorystycznego przekonują z kolei współcześnie zapisane teksty pieśni z obszaru kowieńskiego, dla których można wskazać bardzo zbliżone w warstwie leksykalnej warianty w „śpiewach szlachty żmudzkiej”, por. przykładowo utwór „Jechał Jasienka z cudzej Ukrainy” wykonany przez Zofię Kajrową z Kieleryszek koło Kiejdan [KJPK 2001, 325] i tekst V w zbiorze Dowojny [T 159–160]. Dysponujemy również nagraniem podczas badań terenowych w 2005 r. repertuarem tej informatorce, wykonywanym wspólnie z siostrą Anną Lachowiczową, także mieszkanką Kieleryszek. Od wykonawczynie z okolicy szlacheckiej Misztowty koło Datnowa został zapisany przez H. Karaś [KJPK 2001, 373] wariant pieśni XV. Z kolei w zbiorze pieśni z Litwy M. Krupowies [KPPL]

¹³⁷Według SGKP I, 1880, 125 miasteczko i dwór w pow. szawelskim nad rzeką Kirszyną (lit. Kirszynas), obecnie jest siedzibą gminy w rejonie radwiliskim w okręgu Szawle. W 1858 r. Bejsagoła miała 2453 mieszkańców, parafia katolicka dekanatu kroskiego, filie w Pacunelach i Polanach. W kościele ufundowanym przez Komarów, właściciele dóbr Bejsagoły, zachowała się do dziś tablica w języku polskim. Jednostkę terytorialną pod nazwą włości bejsagolskiej udokumentował z XVI w. z akt ziemskich rosieńskich J. Sprogis (Geografičeskij slovar' drevnej žomajtskoj zemli XVI stol., Wilno 1888, s. V), ale — jak sądził H. Łowmiański (1932, 85) — pod tą nomenklaturą kryje się kompleks majątkowy czy mniejszy okręg, który przynależał do włości wielońskiej wraz z całym traktem laudańskim, zarówno w XVI, jak i w XVIII w.

¹³⁸Por. *Słowem, robiłem wszystko, czemu moja słaba umiejętność praktyka i spostrzeżenia sprostać mogły, pozostawając (!) lepszym znawcom ocenienie części słownikowej i gramatycznej* [T 155].

są zarejestrowane bardzo ciekawe pod względem językowym wersje tekstów od wykonawczyni pochodzenia szlacheckiego, Emilii Bujnowskiej, urodzonej w Bejsagole, mieszkającej obecnie w Ibianach (rej. kowieński) i Stefanii Romer (której listy i wspomnienia są przedmiotem naszych analiz językowo-kulturowych).

W warstwie słownej folkloru wokalnego drobnej szlachty żmudzkiej odzwierciedliło się sporo faktów z różnych poziomów języka (fonetycznego, gramatycznego i leksykalnego), o zróżnicowanej genezie i historii, konstytutywnych dla XIX-wiecznego socjolektu szlacheckiego z guberni kowieńskiej.

Cechy fonetyczne

— Akanie w wygłosie, ale proces ten ma w badanym materiale charakter zmorfologizowany, ograniczony do rzeczowników r.n., które na skutek wymiany *-o>-a* (wyjątkowo *-e>-a*) przechodzą przynajmniej w części do paradigmatu żeńskiego, co uwidacznia się najwyraźniej w mianowniku i bierniku liczby pojedynczej: *wziwwszy bebenek* i *skrzypowiska / wypędziła gąski na grochowiska* (lub *trzaskowiska*) [T 157], *żyta zielenieje* [T 158], *Tam pod lasem wielka bagna* [T 165], *a on rzeknol taka słowa* [T 165], *Nic nie spomoże łózka najmiętsza* [T 313].

Sam Dowojna uznaje powyższą cechę za „główną osobliwość tej gwary” i łączy nie z czynnikami fonetycznymi, lecz z brakiem rodzaju nijakiego w języku litewskim, a to spostrzeżenie „nieprofesjonalisty” można podbudować naukowo sądami znawców polszczyzny kresowej, H. Turskiej (1966, 26) i Z. Kurzowej (1993, 257) oraz współczesnych badaczy zjawiska interferencji litewskich, np. N. Birgiel¹³⁹. *Mówią tu w liczbie pojedynczej* — pisze Dowojna we wstępie — *Ta bjała łózka, okna; tej bjałej łózki, okny. Liczba mnoga: Te bjałe łózki, okny, tych bjałych łózek, okien lub łózków, oknów i t.d.* [T 155], por. też użyte w pieśniach *spójrz w oczki* [T 157], *zbieram ziółki* [T 312], *nie nudź serca moja* [T 163], (*a gdzie kochanieczka, a gdzie luba moja?*) — *w nowej komorece, w zielonej łóżece ‘łóżeczku’* [T 163]. Błędne jednakże byłoby przekonanie, że w badanych tekstach szlachty żmudzkiej neutra w ogóle nie występują, można nawet mówić o równoległości użyc, ujawniającej się w obrębie konkretnej wypowiedzi, np. w pieśni VI występuje obok

¹³⁹Liczne przykłady zmian rodzaju w klasie rzeczowników nijakich, spowodowane oddziaływaniem odpowiedników litewskich (literackich i gwarowych), podaje N. Birgiel (2002, 82–85) z polszczyzny dwujęzycznych Litwinów puńskich. Autorka nie wyklucza jednak całkiem wpływu czynników fonetycznych, ale nie ma tu na uwadze klasycznego akania typu *o>a* (bo jest ono w opisywanej polszczyźnie rzadkie i niekonsekwentne), lecz szerszą i obniżoną litewską wymowę głoski *e*, realizowaną czasem jako [a], która może powodować formalną zmianę rzeczowników nijakich z końcówką *-e* na żeńskie (typ *więzienia*).

zdecydowanie liczniejszych form nijakich (*serce, staranie, srebro, złoto*) postać żeńska *szczerą kochania* [T 161], w pieśni XV mamy z kolei, sądząc po użytych określeniach dwa warianty rodzajowe rzeczownika *łóżko*: *O wy słudzy najwierniejsze! / Scielcie łóżka najmiętsze* (r. n.) *Nic nie spomoże łóżka najmiętsza* (r. ż.) [T 313].

Nie ma natomiast w badanych utworach przykładów na wymowę *o>a* w pozycji nagłosowej i śródgłosowej, w tekstach kowieńskich jest to także zjawisko o znikomej frekwencji (Karaś 2002,133). Pojawiły się natomiast w materiale żmudzkiemu formy *pora* ‘parę?’: *jeszczeż pora mam* [T 319], *korteczka*: *Napisze do cie korteczka* [T 324] i *domulitia/damulitia* (<*dama*): *Stoj, poczekaj, domulitia* [T 318] z *o* zamiast *a*, które można by zwyczajowo interpretować jako hiperyzmy powstałe na tle ucieczki przed akaniem. Bardziej prawdopodobne jest jednak, że wyrazy te zapisane zostały w brzmieniu zlitewszonym, z transpozycją *a* jako długiego litewskiego *o* (por. lit. *kortėlė* ‘kartka, świstek’ LKŹ oraz zlitewszczone sławizmy w gwarze puńskiej *dokauka* ‘dachówka’, *drobinà* ‘drabina’, *kopličà* ‘kaplica’¹⁴⁰).

— Zwężenie *e>i*, które odzwierciedla się obficie w końcówkach 2. i 3. os. l. poj. czasu teraźniejszego (przyszłego prostego) czasowników koniugacji *-ę/-esz*: *napłacysz* [T 159], *utonisz* [T 160], *przędzi* [T 156], *choruji, wędruji* [T 159], *szczypi, sypi* [T 163], *pocałuji, smakuji* [T 164].

— Zwężenie *o>u* jest praktycznie nieobecne. Na podstawie problematycznych użyc *utrze* (*oczenki*) ‘otrę?’/*uciera* ‘ociera?’ [T 319] z prefiksalnym *u-* i wystąpienia w rymie przykładów z denazalizacją tylnej nosówki do *u*: *Siadł na konia i zwisnł / Chwała Bogu nie zginł* [T 315] nie można rozstrzygać jednoznacznie o zakresie występowania ukania w polszczyźnie szlachty żmudzkiej¹⁴¹. Zjawisko zostało przez nas uznane już wyżej za reprezentatywne dla wariantu chłopskiego, ale — warto dodać — w mowie współczesnych informatorów z Laudy, zarówno szlachty, jak i chłopów, miało ono najmniejszą frekwencję w zestawieniu z danymi z całego obszaru kowieńskiego (Karaś 2002,142). Przykładowo w polszczyźnie informatorki FE z Bobinisek, w której bardzo dobrze zakonserwowały się różne stare cechy socjolektalne, ukanie jest prawie nieobecne i sprowadza się do kilku zaledwie użyc, to jest zamiast odnosionego *o* w wygłosie w *u*: *dziadulek przed swoju weselu postawił*

¹⁴⁰Za: W. Smoczyński, *Zapóżyczona słowiańska w litewskiej gwarze puńskiej*, [w:] Smułkowska E., Maryniakowa I. (red.), *Studia nad gwarami Białostoczczyzny*, Warszawa 1984, s. 191, 197.

¹⁴¹Dla porównania warto podać, że w obszernym rękopiśmiennym śpiewniku Marii Klimañskiej, zamożnej szlachcianki kiejdańskiej, wystąpił tylko jeden przykład, wskazujący na zwężenie *o* do *u* w prefiksie, por. frazę z pieśni „Litwa”: *Zboża złotem ciebie stroją / Domem jesaś i ustoją* [24 października 1918 r., MF 2.39].

dom, kawalierem i *o>u* w prefiksie: *nogi udebrane byli cały swój wiek* ‘przez całe życie’.

Trzeba też wspomnieć, że w materiale pieśni żmudzkich odzwierciedliły się też nieliczne, nie całkiem pewne, refleksy procesu odwrotnego, wymiany *u>o* w sylabie nagłosowej (*na ostronie* ‘na ustroniu’, *w rosátkowym sadzie* ‘sadzie Rusalek?’ [T 322]), które mogą być przejawem hiperpoprawności. Mało prawdopodobne jednak, by Dowojna, zapisując materiał „z ust” wykonawców, nie zauważył tak wyrazistej cechy fonetycznej jak ukanie, zwłaszcza że był bardzo wyczulony na zbieżności zachodzące między lokalną polszczyzną i litewszczyzną.

— Wariantywność w realizacji samogłosek nosowych w wygłosie (szczególnie *-e*):

-e>-a: *zapłaca* [T 157], *rosna, gina* [T 162]; *-e>-e*: *dostane* [T 157], *będe* [T 159,162], *jam te małe Zosie bawił* [T 157]; *-e>-em*: *ukłoniem się* [T 157], *oblejem się* [T 160] aż po wymowę z zachowaniem pełnego rezonansu nosowego typu *muszę* [T 157]. Na tym tle odnosowanie *-o>-o* jest zdecydowanie rzadsze: *zwracajo, płyno* [T 164], we współczesnych wypowiedziach potomków okolicznej szlachty żmudzkiej również pojawia się sporadycznie: *oni nie bardzo chco, niech posiedzo*, ale: *te role mienią się* ‘zmieniają się’ [WZS Szawle].

— Utrzymywanie się archaizmów fonetycznych (wymowa typu *wójsko* [T 320], *cztyry* T [317, 319], *swica* [T 315]).

— Zachowanie nieściągniętej grupy *-ij-* w wyrazach obcego pochodzenia: *Julijana, fijołkowe* [T 312].

— Obecność regionalnych mechanizmów wyrównawczych w zakresie doboru *o* || *ó* typu *bor* [T 159], *lod, miód* [T 164], *nożki* [T158], *stoj* [T 318], *spójrze* [T 160], (po) *półowie* [T 158].

— Dyspalatalizacja *ń* przed spółgłoską *k*: *Jasienku, Jasienkiem, pienku* [T 159], *Kasienku* [T 160], *malenki, milenki, dziewenka, gorzałenka, wodenka* [T 163], której towarzyszy silna przeciwstawna tendencja do unosowienia połączeń typu *eN*: *Kasięka* [T 160], *gąsęki, niziutęko, rączkę* [T 157].

— Interferencje litewskie na poziomie fonetycznym, np. substytucja obcego dla litewszczyzny *h* przez *k*, typ wymowy *kozić* [T 159], *kora* [T 158], *ak* [T 316], notowana także przez H. Karaś (2002,168) z obszaru kowieńsko-żmudzkiego (Roszcze, Datnów, Wędziagoła, Ongiry), ale głównie od informatorów chłopskich. Ten rys wymowy szlachty żmudzkiej, zbieżny z wariantem ludowym, dobrze ilustruje również inny tekst folklorystyczny, stylizowana na rozmowę satyra „Pan Mateusz”, zapisana przez szlachciankę Zofię Świszczewską (Sawaniewska-Mochowa 1996a, 68–69).

Cechy fleksyjne i zmorfologizowane zjawiska fonetyczne

— Uproszczenie systemu rodzajowego rzeczowników (zob. wyżej o akaniu w wygłosie).

— Końcówka fleksyjna *-i/-y* w mian. (i bier.) l. poj. rzeczowników wszystkich rodzajów: *koni poił* [T 159], *jej lokaji mnie podnieśli* [T 322], *utrze ozenki* [T 319], *u mnie wczoraj gości byli* [T 313].

— Synkretyzm bier. l. poj. = mian. l. poj. rzeczowników żeńskich samogłoskowych i ich określeń w rezultacie zrównania *-e<-ę* i *-o<-ą* z *a*: *za twój trud, za praca* [T 157], *kawa piłem* [T 158], (*Kasia*) *woda brała* [T 159], *nadobna Kasięka na brzeg wyrzucili* [T 160], *mąka mleł* [T 161], (co ty tam jadłesz, czarny baranie?) *petruszka, zaciruszka, wielmożny panie! wole jedna dama* [T 163], *nie susz główka swoja* [T 163], *idź zawołaj sługa wierna* [T 313].

— Neutralizacja opozycji męskoosobowości i niemęskoosobowości: *Najszczęśliwsze te młodzieńcy (co kochania nie znają)* [T 164], *A my obie 'oboje' młodziesieńkie będziem płakali* [T 319], *O wy stędzy najwierniejsze* [T 313].

— Utrzymywanie się form 1. os. l. mn. czasu teraźniejszego (przyszłego prostego) z archaiczną końcówki *(-e, -i)m* (<*-mσ), kontynuowanej także w gwarach na północy i wschodzie Polski (granica zasięgu przebiega w okolicach Kościerzyny, Nowego Tomysła, Żnina, Kutna przez gwary mazowieckie po Siedlce i Radzyń wraz z przyległym pasem gwar nad Wieprzem APID, m. 96, Dejna 1973, 226): *będziem płakali* [T 319]. Ze statystyki sporządzonej przez H. Karaś (2002, 216) wynika, że końcówka *-m* zdecydowanie dominuje w omawianej formie fleksyjnej we współczesnej polszczyźnie kowieńskiej, na płaszczyźnie idiolektalnej obecna jest zarówno w mowie informatorów szlacheckich, jak i chłopskich, generalnie jednak w wariantcie szlacheckim zakonserwowała się najlepiej.

— Neutralizacja rodzaju w formach 1. i 2. osoby l. poj. czasu przeszłego, prowadząca do niemal konsekwentnego wyeliminowania postaci żeńskich. Ich funkcję przejmują formy r. m., co można zilustrować przykładowo fragmentem pieśni III [T 158], która ma formę rozmowy matki z córką:

— *Curunitia, gdzie **kodzitesz**,
Gdzie ty nożki **zamoczytesz**?*

— *Koło dworu, mamuniu!*

— *Curunitia, co ty **jadłesz**,
Ze ty bardzo tak **pobładłesz**?*

— *Ryba **jadłem**, mamuniu! (...)*

— *Curunitia, co ty **piłesz**,*

*Ze tak bardzo ty **utyłasz**?
— Kawa **piłem**, mamuniu!* [T 158]

i pierwszą zwrotką pieśni VIII:

***Chodziłem** po sadzie, sadzie cytrynowym,
Żółty włos **czesalem** grzebieniem słoniowym.
Chodziłem po sadzie i **myśliłem** sobie
Nie o kim, nie o kim, jak tylko o tobie.
Chodziłem po sadzie, **nadeptałem** węża;
Kochajcie mnie chłopcy, bo ja nie mam męża* [T 162].

Łącznie użyć tego typu było w „śpiewach” żmudzkich aż 30, w obszernym zbiorze tekstów z Kowieńszczyzny tylko 3 (Karaś 2002, 218–219).

— Występowanie innowacyjnej końcówki *-esz* w 2. os. l. poj. czasu przeszłego r. ż. jako rezultat omówionej wyżej neutralizacji rodzaju i mieszanienia *ś* z *sz*: *kodziłasz, zamoczyłasz, pobladłasz, pitesz, utyłasz* [T 158]. Dla porównania: w materiale „kowieńskim” H. Karaś (2002, 219–220) dominują formy werbalne na *-asz*, używane przez informatorów (mężczyzn), przy czym tylko jeden z badanych (mieszkaniec Komp koło Jaswojń) miał jednoznacznie określone pochodzenie drobnoszlacheckie. Omawiana innowacja, zarówno w wariancie *-esz*, jak *-asz*, charakteryzowała polszczyznę szlachty mniej zamożnej i mało wykształconej, dlatego nie spotykamy tej cechy w listach Sawickich czy Römerów, odzwierciedla się ona natomiast jako oboczna w zapisie XIX-wiecznym anonimowej szlachcianki kowieńsko-żmudzkiej (*przrzekałasz*, ale: *zraziłasz, postępowałasz, wymagałasz* [PAHL 2.14–14v]) oraz w listach Romanowskich.

Wybrane tendencje słowotwórcze

Zdrobnienia i spieszczenia

Leksykalnym wykładnikiem szlacheckiego modelu grzeczności, w który wpisana była przecież galanteria wobec kobiet, jest w omawianych pieśniach, podobnie jak i we współczesnym repertuarze szlacheckim z Kowieńszczyzny [KJPK 323, 325, KPPL 34, 127], często stosowana nazwa **dama** [T163], z franc. *dame*, i warianty słowotwórcze **damula** [T 162, 164], bez odcienia lekceważenia i niechęci jak w potocznej polszczyźnie (USJP I 555), lecz jako nazwa pomniejszająca, podobnie jak produktywne w gwarach polskich formacje z sufiksem *-ula*, o dodatnim zabarwieniu¹⁴², oraz **damulitia** —

¹⁴²Por. W. Cyran, *Tendencje słowotwórcze w gwarach polskich*, Łódź 1977, s. 56.

zdrobnienie II stopnia z litewskim sufiksem *-ytė*, potęgującym jeszcze wartość uczuciową tej osobliwej formacji: *Damulitia ty mojã / Ty nie dałesz pokojã* ‘spokoju’ / *Ty nie dałesz w nocy spać / Teraz musisz kołychać* [T 314]¹⁴³. W odniesieniu do formacji słowotwórczych na *-itie/-itia*, zaznaczających się współcześnie najwyraźniej w polszczyźnie bilingwalnej informatorki z Wilków na Laudzie, H. Karaś (2002, 263, 374) rozważa interpretację równoległą: jako zdrobnienia utworzone zapożyczonym z litewskiego sufiksem deminutywnym (tak też spieszczenia *curunitia*, *Kasiunitia*, *mamunitia*, *damulitia* objaśnia Dowojna, zwracając uwagę na występowanie w nich „zakończeń litewskich” [T 158, 319] i jako częściowe kalki (półkalki) słowotwórcze z litewskiego, w których część sufiksalna pozostałaby nieprzetłumaczona. Przykłady z pieśni żmudzkich przemawiają za interferencją litewską pierwszego typu i zapożyczaniem tylko samego sufiksu.

W ogóle „śpiewy” szlachty żmudzkiej są bardzo nasycone formami zdrobniałymi i intensywnymi, odzwierciedlającymi znane z polszczyzny gwarowej, potocznej i regionalnej modele słowotwórcze, por. przykładowo *u panienki chleb malenki/każdemu milenki* [T 163], *gorzałenka, dziewenka, teściowenka, wodenka* [T 163], *kochanieczka || kochaneczka* [T 163]. Nagromadzenie deminutywów i hipokorystyków znajduje w tego typu tekstach uzasadnienie zarówno w konwencji stylistycznej, charakteryzującej język folkloru wokalnego (polskiego i litewskiego), jak i w swoistej skłonności użytkowników polszczyzny kresowej do posługiwania się w codziennej komunikacji formacjami zdrobniałymi i intensywnymi¹⁴⁴. Tendencja do stosowania hipokorystyki odmiennej i spieszczeń antroponimów odapelatywnych odzwierciedliła się też bardzo wyraźnie w korespondencji rodzinnej (małżeńskiej i matek z dziećmi), o czym była już mowa przy okazji charakterystyki dziedzictwa etykiety szlacheckiej (rozdział 4.1.1.).

Czasownikowe formacje syntetyczne typu grzybować, rybować

Czasowniki o podobnej strukturze (*jajkować, jabłkować* ‘zbierać jabłka, jajka’, *skierdziować* ‘wykonywać pracę skierdzia — głównego pasterza’) by-

¹⁴³Postaci *damula* i *damulitie* zapisałyśmy w pieśniach wykonywanych przez siostry Zofię Kajrową i Annę Lachowiczową, szlachcianki bez ziemi z Kieleryszek, por. teksty utworów w KJKP 2001, 323 i 325.

¹⁴⁴O nagromadzeniu deminutywów i intensywnych w zasobie słownikowym polszczyzny ludowej na Litwie, ich wielofunkcyjności w aspekcie komunikacyjnym szerzej pisze I. Masojć (2006, 65–68). Autorka podkreśla (za E. Smułkową 2003, 50), że stosowanie form deminutywnych, zwłaszcza w kontaktach z osobami z zewnątrz, to przejaw we wspólnotach wiejskich na pograniczu pewnej manieri stylistycznej, a mianowicie stylizacji na polszczyznę „wysoką”, „pańską”, „delikatną” (słowem „szlachecką”).

ły obecne w polszczyźnie szlacheckiej XIX w. (Sawaniewska-Mochowa 2002, 199), a niewykluczone, że takie formacje syntetyczne mają w języku polskim na obszarze b. Wielkiego Księstwa Litewskiego jeszcze dłuższą historię (Rutkowska 2006, 96). Współcześnie czasowniki typu *(po)rybować*, *(po)grzybować*, *(po)jagodować*, *stolarzować*, *gospodyniować* zanotowano przede wszystkim w mowie mieszkańców Laudy (Wilki, Wodokty) i okolic Datnowa [EA Urniaże] (Karaś 2002, 317) oraz Kiejdan [Kieleryszki] (Rutkowska 2006, 96), a poza wskazanym obszarem laudańsko-kiejdańskim także w okolicach Janowa, Wilkomierza oraz na terenie jezioroskim (Rutkowska 2006, 96).

Największą frekwencję wśród wymienionych formacji mają leksemy *grzybować* i *rybować*, które warto pokazać na polskim tle gwarowym, choć sam Dowojna jako autochton wiązał je jednoznacznie z wpływem litewskim i wskazywał w przypisie do pieśni XIII na oddziaływanie konkretnych czasowników litewskich [T 165].

grzybować ‘zbierać grzyby’ [T 165], SGP II 142 podaje ze Żmudzi (za Dowojną, ale bez odwołania się do pieśni szlachty żmudzkiej) i „Słowniczka gwary Polaków litewskich” A. Petrowa, w świetle materiałów KSGP nie ma potwierdzenia w gwarach na polskim obszarze etnicznym; por. lit. *grybáuti* LKŻ;

rybować ‘łowić ryby’ [T 165], SGP V 76 ze słowniczka Petrowa (Koniusz 2001, 155), znane też w gwarach Kaszub i Borów Tucholskich KSGP, por. lit. *žuváuti*, *žvejóti* LKŻ.

Pomimo zauważonej zbieżności z gwarami północnopolskimi omawiane struktury czasownikowe nie mają raczej charakteru rodzimego (w grę wchodziłby wówczas proces uniwerbizacji), lecz raczej kalkują bardzo produktywnie w litewszczyźnie modele czasowników syntetycznych. W zasadzie za mechanizmem kalki słowotwórczej w odniesieniu do przywołanego materiału opowiedziały się też H. Karaś (2002, 317) i K. Rutkowska (2002, 96).

Wybrane cechy składniowe

Imięstowy uprzednie w funkcji orzeczenia w czasie przeszłym dokonanym

Doktorowie przyjechawszy/Mamy córke obejrzawszy [T 158]. Cecha ta jest nadal reprezentowana we współczesnej polszczyźnie potomków okolicznej szlachty żmudzkiej i laudańskiej: *wujaszek już umarszy w Polsce; wyjechawszy już dawno, on przyszetszy do Kruwond przy kołchozach* [WG Kruwondy], *byłam pare razy pojachawszy, żona była jeden raz przyjechawszy obejrzyć jak mąż żył, naszego papy siostra była wyszedzsy za Wąsowskiego* [FE Bobiniszki].

Liczne użycia potwierdzające różne (nietypowe dla polszczyzny ogólnej) funkcje syntaktyczne imiesłów uprzednich zgromadziła z obszaru kowieńskiego H. Karaś (2002, 252–253), ale zasadniczo pochodzą one z wariantu chłopskiego. A. Zielińska (2002, 107) udokumentowała natomiast, że ta cecha składniowa jest niemal na równi charakterystyczna dla języka potomków szlachty kowieńskiej, jak i chłopów. Żywotność tego zjawiska na pograniczu wynika z oddziaływania dwóch wzajemnie wspierających się czynników: dziedzictwa dawnych struktur syntaktycznych, obecnych w polszczyźnie doby staro- i średniopolskiej, oraz wpływu składni litewskiej, którą cechuje różnaitość form imiesłów (i półimiesłów) oraz różnorodność pełnionych przez nie funkcji syntaktycznych.

Zakłócenia w rekcji czasowników

— udokumentowane z różnych odmian polszczyzny kresowej od XVII w. użycie *boleć komu* zamiast rządu biernikowego (por. Kurzowa 1993, 211; Mędelka 2000, 143): *mojej Maryni bardzo główka boli* [T 165], mające wsparcie w składni litewskiej, por. lit. *skaudėti, sopėti kam* LKŽ;

— konstrukcja *z + narzędnik*: (*bili*) *z kijami, z cepami* [T 161], tu najprawdopodobniej kalka lit. *su + narzędnik* (por. lit. *pliėkti sù botagu, rijkšte* ‘chłostać, bić batogiem, różgą’ LKŽ), jest kontynuowana, jak wykazała A. Zielińska (2002, 110), na obszarze kowieńskim zarówno w wariacie szlacheckim, jak i chłopskim¹⁴⁵.

Słowniktwo

Regionalizmy dyferencjalne

— Jednostki odrębne w stosunku do zasobu leksykalnego języka ogólnego, o szerszym zasięgu północnokresowym, np.: rozpowszechniona przede wszystkim w gwarowej polszczyźnie wileńskiej¹⁴⁶ i tekstach pieśni z terenu Wileńszczyzny¹⁴⁷ postać czasownika niedokonanego *kukować* (*kukawka*

¹⁴⁵W okresie międzywojennym, co dokumentuje zapis *bawić się* z ze wschodniej Białorusi sporządzony przez Cz. Dombroskiego (i uzupełniony kontekstem *bawić się z lalką* za poradnikiem A. Łętowskiego) miała szerszy zasięg i genezę niezależną od wpływu litewskiego, por. *Materiały do historii języka polskiego na Białorusi Radzieckiej*, opracowała I. Grek-Pabisowa, ABS 26, Warszawa 2001–2002, s. 206; por. ros. *узпать с куколлой*.

¹⁴⁶Por. A. A. Zdaniukiewicz, *Gwara Łopatowszczyzny. Fonetyka, fleksja, słowotwórstwo*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 164; K. Rutkowska, *Teksty z Wileńszczyzny (zwyczaje, wierzenia, obrzędy)*, JPDKW 2, 103.

¹⁴⁷Por. *Kresy I. Wileńszczyzna, Godzieńszczyzna*, Kolekcja Muzyki Ludowej Polskiego Radia, nagrania, wybór i opracowanie M. Baliszewska, A. Borucka-Szotkowska, Warsza-

kukuji) [T 158, 323], poświadczona również w dialekcie kulturalnym (Mędel-ska 2004, 314), obecna też w zasobie leksykalnym drobnej szlachty kowień-skiej XIX w. (Sawaniewska-Mochowa 2002, 143, J III 274) i współczesnych mieszkańców Kowieńszczyzny, tak o rodowodzie szlacheckim: *kukafka kuku-ji/zakuk^uovała* [Datnow, KJPK 2001, 304], jak i chłopskim: *kukovac* [Aże-łajcie koło Datnowa, KJPK 2001, 342] (Karaś 2002, 227); co do pochodzenia leksemu, Mędel-ska 2004, 314 i Karaś 2002, 227, wskazują na źródło biało-ruskie lub rosyjskie, także *kukavoti* w litewskich tekstach folklorystycznych z pogranicza bałto-słowiańskiego: *Ei, mes kukavosim kai gegužėlės* LKŽ, a za-tem byłby to regionalizm o charakterze interferencyjnym, używany w różnych językach i dialektach na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego.

— Jednostki odrębne w stosunku do słownictwa języka ogólnopolskiego, jak i różnych odmian terytorialnych polszczyzny kresowej:

powiatówka ‘grunta nadawane przez królów w ogólne władanie szlachty’ [T 155–156], innowacja słownikowa notowana w SGP IV 307–308 wyłącznie z przykładami użyc z materiałów Dowojny (Koniusz 2001, 41);

bałtruk T 158 (wobec znanej na Kresach Wschodnich ekspresywnej nazwy *bajstruk* ‘nieślubne dziecko’ Kurzowa 1993, 334), z błędnie podanym przez autora znaczeniem ‘Bartek’ i komentarzem gramatycznym: *Bałtruk ma za-kończenie litewskie. Bałtruks, jak parszuks — prosię, werszuks — ciełę*, SGP I 42 ‘bękart’¹⁴⁸ z ogólną lokalizacją z Litwy (za rękopiśmiennym „Słownic-kiem gwary Polaków litewskich” A. Petrowa), bez poświadczenia z „Tekstów” Dowojny, podobnie SGP PAN I 333;

bocznia ‘pokój boczny’ (wobec dobrze udokumentowanej z polszczyzny pół-nocnokresowej XIX i XX w. formy *bokówka* ‘izba z boku położona, alkowa’ SWil, Kurzowa 1993, 336), w SGP PAN II 329 wyłącznie z cytatem z analizo-wanych pieśni szlachty żmudzkiej: *Jaś wstępuje do boczni/Tam Kasia leżała* [T 317].

Archaizmy

(Czarna) **juszka**, nazwa kulinarna objaśniona przez Dowojną jako *po-trawa czarna ze krwi gotowana, jusznik, jucha, w rodzaju czerniny, tylko bez*

wa 1998, pieśń nr 4 *Oj, nie kukuj zieżiuleńka w lesie*, wykonywana przez Jadwigę Molis, pochodzącą z nieistniejącej już okolicy szlacheckiej Wąskiewiczze koło Popiszek, mieszkań-kę wsi Półstoki (rejon wileński); J. Mincewicz, *Pieśni Wileńszczyzny*, Olsztyn 1992, s. 97, pieśń nr 72 z okolic Mejszagoły.

¹⁴⁸Zagadkowe w stosunku do definicji SGP i kontekstu użycia w badanych pieśniach jest poświadczenie postaci *bałtruk* ‘niesolidny lub bezrolny chłop’ w słowniczku wyrazów gwarowych z dawnego powiatu wileńsko-trockiego i święciańskiego L. Jaszczanina, por. J. Rieger 1999, 67; SPGL 140.

rozenek i gotowana na kwaśno [T 313], zdrobnienie od *jucha*, poświadczone w podanym znaczeniu od XV w. BSE I 596, notowane w SWil i SW jako gwarowe i staropolskie, w SGP II 274 z lokalizacją z Grodzieńszczyzny i Litwy (na podstawie słowniczka Petrowa), bez odniesienia do zbioru pieśni Dowojny (Koniusz 2001, 71), pełną dokumentację nazwy *juszniak* podaje J. Mędelaska (2004, 245), wskazując na źródło białoruskie;

truna ‘trumna’ [T 313], *truneczka* (*w trunece*) [T 316], forma zleksykalizowana występująca u Mickiewicza, a będąca już w w. XIX kresowym archaizmem, gdyż język ogólnopolski wprowadził tu wtórne *m* w XVII w.¹⁴⁹, zachowuje żywotność w dzisiejszej polszczyźnie kowieńskiej, notowana od informatorów z Laudy (Bobiniszki [FE], Mitruny), Datnowa, Świętobrości i okolicy szlacheckiej Piadzie [KJPK 2001, 239, 298, 379, 469], według Karaś 2002, 174 archaizm wsparty asocjacją z biał. *трына*;

— archaicznie nacechowane słownictwo związane z etykietą językową i stylem życia szlachty (honor szlachecki):

acan: *Przyjeżdżaj acan w niedziela / albo przyślij przyjaciela* [T 324], forma grzecznościowa **Acan** jako wielostopniowe skrócenie od staropolskiego tytułu *Wasza Miłość Pan* > *Waszmość Pan* > *Waćpan / Wacpan / Waspan / Wasan* > *Acpan / Aspan* > *Acan / Asan*¹⁵⁰ była według SWil używana w XIX wieku wobec osób o niższej pozycji społecznej lub pozostających w stosunkach poufałych, ale też mogła już mieć nacechowanie ironiczne, por. konteksty użyć (przytoczone również w SGP PAN I 30 i przez Koniusz 2001, 47–48): *Lepiej byś acan szedł sobie do komory, a nie tu, w boki wparszył się, kpił ze mnie. Ja acana nie ręką, a kiedy już tak kcesz, to i ja powiem prawdę: czemu to acan wczorajszego dnia tak niepięknie z siostrą kłócił się?*¹⁵¹.

Na przykładzie „Pana Tadeusza” widać, że wśród skonwencjonalizowanych tytułów grzecznościowych używanych w rozmowach między krewnymi właśnie wariant *Asan* służył zaznaczeniu dystansu wobec rozmówcy, spowodowanego chwilową niechęcią czy gniewem. Zwrot ten pada w trakcie reprimendy, której Sędzia udziela Tadeuszowi z powodu miłosnych tarapatów: *Asan bałamut i trzpiot, Asan kłamstwa gadał / A gdzież to Asan chodził onegdaj wieczorem? / Czego Asan jak wyżeł tropił pode dworem? / O Tadeuszu! jeśli może Asan Zosię / Zbałamucił i teraz uciekasz młokosie / To się*

¹⁴⁹Por. Z. Kurzowa, *Elementy kresowe w języku powieści powojennej*, Warszawa 1975, s. 51 (za BSE).

¹⁵⁰Por. M. Chmielowiec, *Z życia wyrazów. Aścka i inne tytuły staropolskie*, „Język Polski” IX, 1924, nr 1, s. 20.

¹⁵¹Za: *Drobizgi ludoznawcze. Wzorce mowy szlachty drobnej i chłopów w okolicach Nowoaleksandrowska (Jeziorosy) w gub. Kowieńskiej*, zapisała Jadwiga z Rymaszewiczów Petrowowa, „Wisła” XVI, 1902, s. 672.

Waci nie uda; lubisz czy nie lubisz / Zapowiadam Asanu, że Zosię poślubisz (ks. VIII, w. 402–408)¹⁵²;

adju: *Adju, adju me kochanie!* [T 324], przyswojona z francuskiego formuła pożegnalna, por. franc. *adieu* ‘żegnaj’, popularna w XIX-wiecznych listach kobiecych;

parol: *Dawniej drugim parol dałeś/ dzisiaj we mnie zakochałeś* [T 324], franc. *parole* (*d’honneur*) ‘słowo, mowa, słowo honoru’, SL notuje *parole* ‘słowo dane’ z XVII–XVIII w., liczne użycia jako ‘słowo honoru’ i kontekst *dotrzymywać parolu* można wskazać w języku J. Ch. Paska (SJP II, 96), z polszczyzny szlachty litewskiej XVII/XVIII w., dokumentuje *parol* ‘zaręczenie, słowo honoru’ B. Smolińska (1983, 194), notuje jeszcze SWil i SW, SWZ 258 umieszcza wśród leksyki zapomnianej (z cytatem z „Pana Wołodyjowskiego”).

Dialektyzmy (leksykalne zbieżności z gwarami rdzennie polskimi)

kukawka ‘kukułka’ [T 158], forma znana od XV w. (BSE I 847), szerszy zasięg gwarowy udokumentowany w KSGP i różnych opracowaniach polszczyzny kresowej, w tym odmiany kowieńskiej (Sawaniewska-Mochowa 2002, 174; KJKP 2001, 304; Karaś 2002, 343), w SGP II 514 z ogólną lokalizacją z Litwy, ale bez szczegółowego poświadczenia ze Żmudzi (Koniusz 2001, 72), w pieśniach ludowych z Wileńszczyzny też zdrobnienie *kukaweńka*, używane równoległe z nazwą *ziaziul(k)a*¹⁵³, w tekstach żmudzkich *ziuziulka* (*kukuji*) [T 320].

*Regionalizmy kontaktowe*¹⁵⁴

Są to zapożyczenia właściwe, kalki, cytaty z języków i dialektów pozostających w kontakcie terytorialnym z polszczyzną kresową, w materiale pieśni odzwierciedlają się głównie wpływy litewskie/żmudzkie, bo Lauda i Żmudź, położone poza pograniczem bałto-słowiańskim, pozostawały poza zasięgiem gwar białoruskich¹⁵⁵ (co nie oznacza, rzecz jasna, że nie mogą występować w odmianie żmudzkiej stare kresowizmy o proveniencji białoruskiej czy białorusko-litewskiej):

— zaśpiew *czuu, czuu, lulu*, objaśniony przez Dowojnę jako ‘*wyrazy uży-*

¹⁵²Por. Rachwał 1992, 43–44, Przybylska 1999, 119, 127. Tytułem *acan* posługuje się szlachcianka żmudzka w opowieści B. Kretowicza „O czym szumi Dewajtis. . .”, zwracając się w ten sposób zarówno do młodego siostrzeńca, jak i do starszego brata (Nitsch 1929, 182).

¹⁵³Por. J. Mincewicz, *op. cit.*, s. 133. Pochodzenie i zasięg wschodni tej nazwy dokumentuje na podstawie licznych poświadczeń Z. Kurzowa (1993, 455).

¹⁵⁴Termin za A. Piotrowicz (1991, 23).

¹⁵⁵Por. L. Bednarczuk (1999a, 101–102).

wane przez litwinów przy kołysaniu, to samo znaczą co w polskim *luli, luli'* [T 317], w takim brzmieniu i rozumieniu zarejestrowany w XIX wieku przez A. Juskiewicza J I 274; *čiučiu liuliū* LKŽ; w polskiej kołysance z Litwy obecny też w wariancie *c'uc'i, c'uci, l'ul'i* [KPPL 144];

— partykuła emfaticzna *-go* zamiast *-że*: *Wstań-go kochaneczku, wstań-go luba moja* [T 163], te użycia Dowojna zestawia z lit. *eik-gi* 'idźże' lub starolitevskim *eik-ga* 'ts.' i konkluduje: *Zatem go tu użyte jest bardzo starożytne i oznacza to co dzisiaj że*. Istotnie słowniki i gramatyki języka litewskiego odzwierciedlają interesującą nas egzemplifikację ekspresywnej partykuły *gi*¹⁵⁶, LKŽ obok *gi* notuje także *gù* w pozycji enklitycznej po różnych częściach mowy z przykładami użyc z tekstów religijnych XVI i XVII w., zawierających przekłady biblii i katechizmu katolickiego: *Akis gu tavo pikta gra?, Seniai gu jau numirė?, Bus gu tas, kursai atsakys? Turtas gu, auksas, sidabras?, Pranašas esi gu tu?, Jautiegu tu širdy savo?*, por. także starolitevską, emfaticznie nacechowaną, formę 2. os. l. poj. czasu teraźniejszego *essie-gu*¹⁵⁷. Spośród polskich źródeł leksykograficznych *go* 'że' notuje tylko SGP II 95 za „Słowniczkiem” Petrowa (a więc z Litwy), ale ze znakiem zapytania sygnalizującym niepewność Karłowicza co do wiarygodności zapisu.

*Regionalizmy frekwencyjne*¹⁵⁸

Sporą częstotliwością występowania w badanych pieśniach odznacza się ekspresywna, wzmacniająca partykuła *-ż(e)*, która łączy się z różnymi częściami mowy: *Ach Bożeż mój (Boże)* [T 157], *Patrzcież, rybacy, co za dola moja!* [T 160], *Otoż tobie woły nalaz* [T 165], *Ach, brzuszku, brzuszku, czegoż taki wysoki!* [T 316], *Komuż domek budujecie?* [T 317], *Damulaż moją/A czyż będziesz moją* [T 318], *Niedolaż moją, mnie żony trzebá* [T 319], *Ja za tobo, damulitia, jeszczeż więcej dbam* [T 319], *Serceż mego jest odkrycie* [T 324], *Przyjeżdżajże, Dominiku* [T 324], *Na cóż ty mnie nadaremnie/Któren roczek jak suszysz* [T 164]. Frekwencja i łączliwość tego elementu w dawnej polszczyźnie północnokresowej (por. Kurzowa 1993, 160), jak i współczesnej odmianie ludowej i potocznej wykazuje spore zróżnicowanie. W świetle badań I. Grek-Pabisowej i I. Maryniakowej (1999, 42) zredukowana do *-ż* [-š] cząstka była najczęściej używana w gwarach na północ od Wilna, rzadziej w samym Wilnie, najrzadziej, z ograniczoną do przysłówków łączliwością, na

¹⁵⁶Por. przykładowo *Kur eini gi?, Gulek gulek-gi ka tu sugulesi!* LKŽ; o wzmacniającej, intensyfikującej funkcji partykuły *gi* w języku litewskim w: A. Valeckienė, *Funkcinė lietuvių kalbos gramatika*, Vilnius 1998, s. 194.

¹⁵⁷Za: W. Smoczyński, *Języki bałtyckie*, [w:] Bednarczuk L. (red.), *Języki indoeuropejskie*, t. II, Warszawa 1988, s. 859.

¹⁵⁸Termin za K. Handke (1986/1987, 73) i A. Piotrowicz (1991, 24).

obszarze na południe od Wilna i na Litwie Kowieńskiej. Ciekawe spostrzeżenia na temat przyczyn zróżnicowania częstości użycia omawianej partykuły przedstawił K. Morita (2006, 94–95) na podstawie charakterystyki socjolingwistycznej dwóch społeczności polskich z Litwy (region trocki) i Białorusi (region iwieniecki). Z obserwacji autora wynika, że posługiwanie się tym środkiem wzmacniającym ekspresję wypowiedzi nie ma w polszczyźnie kresowej charakteru gwarowego, lecz ogólny i potoczny. Z największą częstością występowało *-z(e)* w tych środowiskach, które władają językiem polskim najbardziej zbliżonym do odmiany ogólnej. Czy zatem stosunkowo często stosowany w pieśniach szlachty żmudzkiej zabieg uczuciowego dynamizowania treści wypowiedzi za pomocą partykuły *-z* (na zasadzie wyjątku także przy użyciu lit. *-go 'ze'*, o czym była mowa wyżej) dowodziłby dobrego opanowania regionalnej odmiany języka ogólnego w wariantcie potocznym? Sam Dowojna ujął kwestię znajomości polszczyzny wśród miejscowej szlachty w taki sposób: *Język tu jest bliższy lub dalszy literackiego, w miarę większej lub mniejszej styczności z dworem lub książką polską* [T 154]. Dążenie do posługiwania się polszczyzną „wysoką”, zbliżoną do literackiej, dostrzegła również w repertuarze wokalnym mieszkańców byłych okolic szlacheckich na Litwie M. Krupowies (1999, 46, 51; KPPL 12).

Zapisane przez Dowojnę pieśni dostarczają więc oprócz uściślenia danych na temat geografii niektórych zjawisk językowych, ciekawego i ważnego materiału do rozważań nad charakterem polszczyzny szlachty żmudzkiej, pozwalają też wnioskować o relacjach, jakie zachodziły między odmianą szlachecką a odmianą ludową polszczyzny na Litwie etnicznej.

4.6. Zestawienie cech socjolektalnych kontynuowanych w wariantcie szlacheckim w obu ośrodkach

Sporządzenie poniższego zestawienia uzasadnia przyjęta przez nas koncepcja istnienia jednorodnej odmiany społecznej polszczyzny — socjolektu szlacheckiego, używanego na obszarze WKŁ w XIX wieku, kontynuowanego jako wariant szlachecki zróżnicowany terytorialnie w dwóch ośrodkach. Zróżnicowanie to wynika z kontaktów językowych: w ośrodku kowieńsko-żmudzkiemu z litewskim, a w ośrodku grodzieńskim — z białoruskim.

Zachowane na płaszczyźnie ortograficznej wahania typu *l || ł, i || y* oraz ujawniającą się z różnym natężeniem u poszczególnych współczesnych autorów wariantywność w zakresie pisowni spółgłosek trzech szeregów *z–ż–ź* traktujemy jako kontynuację szlacheckiego grafolektu, którego obecność ujawniła się w rękopisach szlachty XIX-wiecznej.

Cechą socjolektalną, zachowaną tylko w tekstach pisanych, jest stosowanie narzędnikowej postaci orzecznika imiennego. Kontynuacja tej konstrukcji składniowej tylko na płaszczyźnie tekstu pisanego, a nieobecnej w żywej mowie potomków szlachty, wiąże się z zapamiętaniem jej jako staranniejszej, stylistycznie wyrafinowanej i z tych powodów adekwatniejszej do pisanej niż do mówionej formy wypowiedzi.

Analiza tego zestawienia przekonuje, że wariant szlachecki używany w ośrodku kowieńsko-żmudzki jest bardziej zachowawczy (nie kontynuuje tylko trzech cech), wobec grodzieńskiego (nie kontynuuje aż jedenastu cech). Tłumaczy się to łatwo warunkami historycznymi. Polszczyzna szlachty grodzieńskiej jest bardziej zrusyfikowana i bliższa językowi ogólnopolskiemu. Na taki stan wariantu szlacheckiego na Grodzieńszczyźnie miała wpływ przynależność tego terenu do II Rzeczypospolitej i edukacja w szkole polskiej. Po II wojnie światowej nastąpiło wzmożone oddziaływanie języka rosyjskiego, który w Białoruskiej Republice Radzieckiej obsługiwał wszystkie sfery prestiżowe, i tak jest do dziś. Oprócz silnych wpływów rosyjskich polszczyzna szlachty grodzieńskiej wykazuje duże nasycenie elementami białoruskimi. Z kolei wariant szlachecki na obszarze kowieńsko-żmudzki wykazuje liczniejsze wpływy języka litewskiego.

| Cechy językowe | Ośrodek kowieńsko- -żmudzki | Ośrodek grodzieński |
|---|---|---|
| Cechy fonetyczne | | |
| akanie fonetyczne o>a i procesy hiperpoprawne towarzyszące akaniu a>o (typ <i>możno</i>) | kontynuowane w przykładach zleksykalizowanych | kontynuowane w przykładach zleksykalizowanych |
| ukanie w pozycji przedakcentowej i poakcentowej | kontynuowane w nielicznych idiolektach | niekontynuowane |
| szeroka wymowa e jak a lub zbliżona do a | kontynuowana w nielicznych idiolektach | niekontynuowana |
| wahania w repartycji ó (u) i o | kontynuowane | kontynuowane |
| refleksy e pochylonego realizowanego jak i, y (<i>świca, mliko</i>) | kontynuowane w przykładach zleksykalizowanych | kontynuowane w przykładach zleksykalizowanych |
| refleksy dawnych grup ir, yr | niekontynuowane | niekontynuowane |
| rozszerzenie artykulacji iN>eN, iL (yL) >eŁ | niekontynuowane | niekontynuowane |
| odnosowanie o w wygłosie (typ <i>widzo</i>) | kontynuowane | kontynuowane |

| | | |
|---|---|--|
| wymowa asynchroniczna nosówek typu <i>eN</i> , <i>oN</i> w wygłosie i śródgłosie | kontynuowana w śródgłosie, rzadko w wygłosie | kontynuowana w śródgłosie |
| unosowanie grup <i>eN</i> , <i>oN</i> w śródgłosie (typ <i>arenda</i> , <i>kączyć</i> , <i>cięki</i>) | kontynuowane | kontynuowane |
| zachowanie starych form bez nosowości (<i>tesknić</i>) | kontynuowane reliktalnie | kontynuowane reliktalnie |
| wtórna nosowość | kontynuowane tylko w formie <i>zmięszać</i> | kontynuowane tylko w postaci <i>zmięszać</i> |
| prejotacja i wymowa typu <i>j</i> w śródgłosie (<i>jidzie</i> , <i>wiekujsty</i>) | kontynuowane tylko w nagłosie | kontynuowane tylko w nagłosie |
| refleksy <i>r</i> frykatywnego | kontynuowane w zleksykalizowanych przykładach | kontynuowane w zleksykalizowanych przykładach |
| refleksy form bez przegłosu typu (<i>wiedomo</i> , <i>bielutki</i>) | kontynuowane w zleksykalizowanych przykładach | kontynuowane w zleksykalizowanych przykładach |
| wahania <i>ś</i> — <i>sz</i> | zgramatyzalizowane, zachowane tylko w końcówkach czasownika | zleksykalizowane, kontynuowane w formach <i>szlub</i> , <i>wisznia</i> |
| dyspalatalizacje spółgłosek w grupach <i>ńc</i> , <i>ńs</i> , <i>śr</i> , <i>śv</i> , <i>śp</i> , <i>źl</i> | kontynuowane | kontynuowane |

Cechy z pogranicza fonetyki i morfologii

| | | |
|--|--------------------------|-----------------|
| końcówki <i>-isz/-ysz</i> , <i>-i/-y</i> w 2. i 3 os. l. poj. cz. ter. i przyszłego prostego jako wynik neutralizacji ‘e do i / y w wygłosie | kontynuowane | niekontynuowane |
| uogólnienie końcówki <i>-i(-y)</i> w mian-bier. l. mn. rzeczowników wszystkich rodzajów jako rezultat neutralizacji ‘e do i, y w wygłosie | kontynuowane | kontynuowane |
| synkretyzm form mian.–bier. l. poj. rzeczowników r. ż. w wyniku morfologizacji akania w wygłosie | kontynuowany | kontynuowany |
| neutralizacja rodzaju nijakiego w mian.–biern. l. poj. i przesunięcie rzeczowników nijakich do paradygmatu żeńskiego | kontynuowana | niekontynuowana |
| neutralizacja rodzaju żeńskiego w końcówkach l. i 2. os. l. poj. czasu przeszłego | kontynuowana reliktalnie | niekontynuowana |

Cechy fleksyjne

| | | |
|--|-----------------|-----------------|
| obecność krótszych form zaimkowych (<i>mię</i> , <i>cię</i> , <i>go</i>) | niekontynuowana | niekontynuowana |
| prymat dłuższych form zaimkowych (<i>mnie</i> , <i>ciebie</i> , <i>jego</i>) | kontynuowany | kontynuowany |

| | | |
|--|--|--------------------------|
| neutralizacja opozycji rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego | kontynuowana | kontynuowana |
| zachowanie dawnej łac. końcówki -a w mian.-bier. l. mn. rzecz. męskich (<i>sufita, inspekta, akta</i>) | kontynuowane reliktalnie | kontynuowane reliktalnie |
| końcówka <i>-im</i> w l. os l. mn. czasu teraźniejszego i przeszłego (typ <i>robim, robilim</i>) | kontynuowane | kontynuowane |
| końcówka <i>-(a,e)mi</i> w l. os. l. mn. czasu teraźniejszego (typ <i>mami, gadami, jestem</i>) | kontynuowana w nielicznych przykładach | niekontynuowana |
| wahania <i>-u</i> <i>-owi</i> w cel. l. poj. rzeczowników r. m. | kontynuowane | kontynuowane |
| redundancja wykładnika trybu przypuszczającego | kontynuowana | niekontynuowana |

Cechy słotwórcze

| | | |
|--|-----------------|--|
| odmienna dystrybucja prefiksów czasownikowych | kontynuowana | kontynuowana w nielicznych przykładach |
| czasowniki syntetyczne typu <i>rybować, grzybować</i> | kontynuowane | kontynuowane |
| nagromadzenie form deminutywnych i hipokorystycznych | kontynuowane | kontynuowane |
| staropolskie formacje rzeczownikowe (<i>krawczy, obczyzna</i>) | niekontynuowane | kontynuowane |

Cechy składniowe

| | | |
|---|--------------|--|
| zakłócenia w rekcji czasowników | kontynuowane | kontynuowane |
| imiesłowy przysłówkowe uprzednie w funkcji orzeczenia (forma perfectum) | kontynuowane | kontynuowane w nielicznych przykładach |

Słownictwo

| | | |
|---|--------------|--------------|
| regionalizmy dyferencjalne (północnokresowe i ogólnokresowe) | kontynuowane | kontynuowane |
| archaizmy (zbieżności leksykalne ze słownictwem gwarowym z obszaru etnicznie polskiego) | kontynuowane | kontynuowane |
| lituanizmy starsze (z czasów WKŁ) | kontynuowane | kontynuowane |
| rusycyzmy starsze (z czasów zaborów) | kontynuowane | kontynuowane |

5. Zakończenie

Jeszcze do drugiej wojny światowej szlachta litewska zachowywała w stosunku do chłopów dystans kulturowy, tworząc zamkniętą homogeniczną wspólnotę. Silna konsolidacja i dążenie do zachowania odrębności była cechą charakterystyczną szlachty na terenie całych byłych Kresów północno-wschodnich, a współczesne badania przeprowadzone na Białorusi i Litwie potwierdzają zakonserwowanie takiego myślenia w mentalności starszego pokolenia (por. m.in. Mróz 1993, Czajkowski, Ładykowski 1993, Ostrówka 1999, 296–297, Waszczyńska 1996, Poborski 1999).

Podobną sytuację zamrożenia podziałów stanowych zauważyła E. Dziegiel na byłych Kresach południowo-wschodnich, na Ukrainie: Szlachta w Chmielnickiem „utrzymywała związki towarzyskie w swoim kręgu szlacheckim, wyłączając z niego chłopów pochodzenia polskiego, mimo że łączyła ich z chłopami — Polakami, wspólna religia rzymskokatolicka” (Dziegiel 2003, 39, 40). Również w centralnej Polsce, na Mazowszu i Podlasiu współczesne badania potwierdziły świadomość odrębności szlachty od chłopów¹⁵⁹.

Świadomość ta polega na wyobrażeniach o ekskluzywności kultury szlacheckiej i jej wyższości od kultury chłopskiej. Przekonanie o własnej wyższości znajduje wyraz także w żywotności rasowego mitu krwi.

Szlachtę różni od chłopów posiadanie pamięci kulturowej (wielopokoleniowej), w której zawarty jest mit pochodzenia (genealogiczny) i historia wyobrażona w postaci miejsc pamięci zbiorowej (w tym: powstania listopadowe i styczniowe). Inna jest też pamięć rodzinna szlachecka i chłopska, na co zwraca uwagę Justyna Straczuk (2006, 67). Pamięć szlachecka jest głębsza, zachowuje imiona i nazwiska przodków oraz ich miejsce pochodzenia i status

¹⁵⁹Najważniejsze prace zostały omówione w monografii E. Dziegiel (2003, 38) oraz zamieszczone w bibliografii w wykazie literatury w dziale II D.

majątkowy. Informacje te przekazywane są potomkom w postaci opowiadań, wspomnień, dokumentów, drzew genealogicznych. Pamięć chłopska jest krótsza i zapamiętywane są osoby, które stanowią pozytywne wzorce osobowe (np. pamięta się dziadka jako człowieka pracowitego). Pamięć rodzin chłopskich nie zawiera danych o nazwiskach, miejscu pochodzenia.

Szlachta litewska i polska (mazowiecka i podlaska) posiada ten sam system postaw i wartości. Najważniejsze wspólne cechy kulturowe całej warstwy szlacheckiej to: wspólnotowość i homogeniczność, tożsamość, honor, religijność. Wszystkie wymienione elementy świadczą o konserwatyzmie kulturowym. Ważną płaszczyzną do porównań szlachty mazowieckiej, podlaskiej i litewskiej stanowią książki Ireny Kotowicz-Borowy (2005) oraz Ewy Golachowskiej (2006). Autorki piszą o mentalności, tradycji, obyczajowości szlachty mieszkającej w Polsce, utrzymującej się do lat 60.–70. dwudziestego wieku. Znajdujemy wiele cech wspólnych ze szlachtą litewską: *wspólnotowość* wyrażająca się w silnych powiązaniach krewniaczych i sąsiedzkich, intensywnym życiu towarzyskim tylko w obrębie swojej warstwy (baliki, wizyty, wesela, imieniny, majówki na świeżym powietrzu); *tożsamość*: szlachta mazowiecka i podlaska wciąż identyfikuje się ze swoim stanem i odczuwa z tego powodu dumę; dopiero ostatnie lata przyniosły akceptację małżeństw mieszanych stanowo; postawy szlachty mazowieckiej i podlaskiej koncentrują się wokół pojęcia honoru, rozumianego jako obowiązek (Kotowicz-Borowy 2005, 88–90; Golachowska 32–42). Podobna jest etykieta językowa, której podstawową zasadą jest podkreślanie hierarchii rodowej i społecznej (Kotowicz-Borowy 2005, 91; Golachowska 86–92). Irena Kotowicz-Borowy (2005, 93–94) podkreśla też patriotyzm Pobożan (szlachty zagrodowej na Pobożu) — postawę do dziś cenioną, wyrażającą się w podejmowaniu walki z okupantem podczas II wojny światowej oraz oporze wobec władzy Polski Ludowej.

Istotną cechą szlachty mazowieckiej, podlaskiej oraz litewskiej jest religijność. Pobożność drobnej szlachty litewskiej jest bardzo zbliżona do ludowej, chłopskiej. Bóg, święci towarzyszą człowiekowi codziennie, ingerują w jego życie, ciągle proszeni są o pomoc w trudnych sprawach. Religijność bliska jest magii, co odzwierciedla się w sposobach leczenia modlitwą, zamawianiem, święconą wodą i ziołami. Metody leczenia magicznego egzystują na terenie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego od czasów pogańskich (Baronas 2006, 131), a po przyjęciu chrześcijaństwa przeistoczyły się w leczenie modlitwą (Baronas 2006, 133–134).

Chłopów i szlachtę łączy kult maryjny i kult świętych oraz uczestnictwo w pielgrzymkach i festach (odpustach)¹⁶⁰.

¹⁶⁰Kult maryjny i kult świętych charakteryzował religijność ludności Wielkiego Księstwa

Wspólną cechą szlachty litewskiej zarówno zamożnej, jak i drobnej, mazowieckiej i podlaskiej (Kotowicz-Borowy 2005, 44) są też aspiracje edukacyjne, czytelnictwo, udział w kulturze wysokiej.

Wspólne cechy kultury szlacheckiej w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim ukształtowały się jeszcze w czasach przedrozbiorowych, wówczas szlachtę charakteryzowała: wspólnotowość, wystawny tryb życia, skomplikowany *savoir vivre* (Tazbir 1976, 23), a najważniejszą wartością kształtującą postawy był honor, wywodzący się z etyki rycerskiej (Tazbir 1976, 20).

Szlachta litewska różni się od mazowieckiej i podlaskiej tym, że żyje w otoczeniu innych kultur etnicznych/narodowych i poza Polską. W warunkach wieloetniczności pojawia się problem identyfikacji narodowościowej i wyboru języka. Cała drobna szlachta w obu badanych ośrodkach identyfikuje się z polskością i przyjmuje postawę patriotyczną, która należy do repertuaru postaw honorowych.

Język polski był zarazem wyznacznikiem narodowości i atrybutem szlachectwa, zatem w świadomości starszych informatorów do dzisiaj funkcjonuje synonimiczna triada: *Polak = szlachcic = mówiący po polsku*. Obecne są echa dawnych podziałów i stereotypów społecznych wyrażających się dychotomią: *Polak — pan (bajor), Litwin, Białorusin — chłop (cham)*. Podobną sytuację zamrożenia podziałów stanowych zauważyła E. Dziegiel na kresach południowo-wschodnich, na Ukrainie: „W Chmielnickiem współcześnie, w świadomości mieszkańców badanych wsi, żywy jest podział na Polaków o pochodzeniu szlacheckim i pochodzeniu chłopskim, mimo że nie ma między nimi różnic w statusie społecznym czy w zamożności (Dziegiel 2003, 37).

Charakterystyczne dążenie do zachowania odrębności swojej grupy oraz mocne opowiadanie się za polskością łączone z postawą honorową prowadzi do zamykania się przed obcymi, niechęcią w stosunku do innych grup narodowościowych, braku zrozumienia dla ich aspiracji. Postawę taką wzmacnia fakt marginalizacji polskiej grupy narodowościowej na Litwie (Kurcz 2005, 31) i próby jej kryminalizacji przez dyktaturę Aleksandra Łukaszenki na Białorusi w ostatnich latach. W tej sytuacji kultura szlachty litewskiej żyjącej na pograniczu staje się sztańcem wartości narodowych (por. Kurcz 2005, 31) i istnieje niebezpieczeństwo, że zawarte w niej idee i wartości mogą być potraktowane instrumentalnie i wykorzystywane przez środowiska o nastawieniu nacjonalistycznym.

Wśród szlachty zamożnej, udokumentowanej obok osób o postawie pro-polskiej istnieje też na Litwie grupa o identyfikacji dwuszczeblowej, nawiązu-

Litewskiego. Opis rozwoju i funkcjonowania tych kultów podaje M. Niendorf (2006, 155–178).

jącej do tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego lub też kategorycznie odżegnująca się od polskich elementów kulturowych i reprezentująca postawy zdecydowanie prolitewskie. Związki szlacheckie — litewski (*Lietuvos bajorų karališkoji sąjunga*) oraz białoruski (*Згуртаваньне Беларускай шляхты*) w swoich statutach zaznaczają, że zajmują się propagowaniem i rozwojem kultur narodowych litewskiej i białoruskiej. Oficjalnymi językami związków są litewski — dla organizacji litewskiej i białoruski — dla związku białoruskiego. Wśród szlachty drobnej w opisywanym przez nas najstarszym pokoleniu takie postawy są niemożliwe. Odrzucenie polskości jest dla szlachcica żyjącego w okolicy wyjściem poza stan szlachecki.

Drobna szlachta litewska uważa za swój język — polski, który stał się przedmiotem naszego dokładnego opisu z perspektywy historycznej i socjolingwistycznej. Wskazałyśmy w polszczyźnie szlacheckiej cechy archaiczne i zbieżności z polskim obszarem dialektalnym oraz stare interferencje rusko-litewskie, charakterystyczne dla wspólnoty komunikacyjnej Wielkiego Księstwa Litewskiego, dostrzegając również występowanie na płaszczyźnie parole elementów doraźnych, sytuacyjnych, będących wynikiem czynnego bilingwizmu i przełączania kodów.

Opracowanie E. Golachowskiej wykazuje, że szlachta podlaska, egzystująca w otoczeniu jednojęzycznym, zachowuje cechy gwarowe dłużej niż ludność pochodzenia chłopskiego. Wnioski z badań lingwistycznych na Podlasiu są zatem zaskakująco inne niż na Kresach północno-wschodnich, gdzie język szlachty wykazuje mniejszą liczbę odstępstw od normy polszczyzny ogólnej (interferencji) niż język chłopów. E. Golachowska wyjaśnia, że gwara podlaska jest ważnym elementem podtrzymującym tożsamość szlachecką i wyrazem szlacheckiego konserwatyzmu.

Badaczka odwołuje się do analogii z innej dziedziny życia, opisywanej przez M. Biernacką — panującej w latach 60., 70. XX w. mody we wsiach włościańskich na nowoczesne „miejskie” stroje. Młodzież szlachecka, przywiązana do tradycji, starała się być pod tym względem bardziej powściągliwa. Stroje „fabryczne” znacznie chętniej były kupowane i noszone przez młode osoby wywodzące się ze wsi chłopskich, podczas gdy wśród szlachty dłużej zachowały się samodiały (Biernacka 1966, 202). Zarówno w wypadku języka, jak i mody widoczne jest przywiązanie szlachty do tradycji i konserwatyzm obyczajowy. Gwara mazowiecko-podlaska jest składnikiem szlacheckiej tożsamości i elementem odróżniającym kulturowo szlachtę od chłopów (Golachowska 2006, 150–152).

Wspólne dla szlachty kresowej i podlaskiej jest wyodrębnianie się przez mowę. Szlachta chce używać innego języka niż chłopci. Pod Grodnem mówi po polsku, a chłopci po białorusku, na Kowieńszczyźnie, a zwłaszcza na Lau-

dzie szlachta po polsku, chłopci po litewsku, w Chmielnickim na Ukrainie polski wchodzi w opozycję jako język szlachecki z ukraińskim — chłopskim. Na Podlasiu szlachta wyróżnia się, zachowując gwara, w opozycji do chłopów, którzy przechodzą na kod ogólnopolski. Zachowania językowe szlachty wszędzie są podobne: jest ona bardziej konserwatywna i potrafi bardzo długo nie zmieniać języka na bardziej użyteczny. Na Litwie, Białorusi i Ukrainie szlachta dłużej od chłopów zachowuje język mniejszości — polski, w Polsce posługuje się „nieprestizową” gwara, zachowując nawet tak jaskrawe cechy jak mazurzenie.

Język szlachty jest wszędzie faktem kulturowym i symbolem odrębności stanowej.

Na koniec naszych rozważań powinna pojawić się refleksja, co stanie się ze szlacheckim dziedzictwem kulturowym, gdy odejdzie pokolenie najstarsze urodzone przed II wojną światową. Jest to zatem dziedzictwo opowiedziane, a nie przekazane w drodze transmisji kulturowej następnym pokoleniom, odejdzie wraz z ludźmi, którzy je przechowują w archiwach swojej pamięci. Wraz z nimi zaginie też język — polszczyzna kontynuująca socjolekt szlachecki. Ta smutna konkluzja dotyczy nie tylko szlachty litewskiej, także mazowieckiej, podlaskiej oraz tej z Ukrainy. Druga wojna światowa i potem socjalizm/komunizm były kataklizmem dla kultury szlacheckiej, ponieważ przerwany został przekaz pokoleniowy. Wspólnota szlachecka została fizycznie zniszczona, zdeintegrowana, ludzie zaś oderwani od korzeni, przeniesieni w zupełnie inny wymiar wartości i ideałów społecznych. Dlatego ważnym zadaniem badawczym jest teraz spisanie opowiadanego dziedzictwa¹⁶¹.

Kultura szlachecka zostawiła też liczne ślady w mentalności Polaków, co stało się przedmiotem refleksji historyków i socjologów (por. Tazbir 1976, 29; Szacka 1976). Trwałym dziedzictwem kultury szlacheckiej w polskim społeczeństwie jest etykieta i sposób wyrażania grzeczności i szacunku w korespondencji i w komunikacji ustnej wobec osób starszych, gości, kobiet.

Bez względu na kwestie identyfikacji narodowej i wyboru języka kultura szlachty litewskiej nie jest dziedzictwem jednego narodu, lecz wspólnym dobrem wszystkich narodów byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Honor, wolność i ciągłość tożsamości — to ideały i wartości kultury szlacheckiej, które stanowią fundament do budowania demokratycznych i otwartych społeczeństw w tym regionie Europy.

Interesujący jest stosunek do tego dziedzictwa średniego i młodszego pokolenia osób pochodzących z rodzin szlacheckich. Osoby te nie przejęły kon-

¹⁶¹ Wielkie znaczenie ma powstawanie takich zbiorów jak „Bohaterowie sto lat później” [Boh 1998], ponieważ jest to spisane dziedzictwo opowiedziane szlachty grodzieńskiej.

serwatywnego systemu wartości od swoich rodziców i dziadków, ale trudno im odmówić zainteresowania przeszłością rodziny. Od opowiadań najstarszych i świadomości pochodzenia ważniejszy jest dla nich dokument stwierdzający szlachectwo rodziny, herb, drzewo genealogiczne. Ponieważ w rodzinach dokumenty raczej nie były przechowywane lub zostały zagubione podczas wojny, wielu potomków szlachty prowadzi poszukiwania w archiwach samodzielnie lub zatrudnia do tego historyków. Dążenie do posiadania dokumentów jest charakterystyczne nie tylko dla potomków szlachty litewskiej, ale też mazowieckiej i podlaskiej (Kotowicz-Borowy 2005, 111). Jest to bardzo ciekawe zjawisko psychologiczno-socjologiczne, które obserwujemy od kilku/kilkunastu lat. Dokumenty szlacheckie nie służą do zdobywania dóbr materialnych. Szlachectwo samo w sobie jest wartością. Warto się zastanowić, dlaczego ludzie zadają sobie trud i ponoszą koszty poszukiwań archiwalnych. Sądzimy, że jest to zabezpieczanie kultury szlacheckiej przed kompletnym zaginięciem, które nastąpi wraz z odejściem pokolenia dziadków. Ponieważ zaginie dziedzictwo zapamiętane i opowiadane, potrzebne będą materialne, niepodważalne dowody na istnienie szlachty. Działają tu mechanizmy społeczne, które uruchamiają potrzebę dokumentowania kultury zagrożonej i poszukiwania nowych dróg jej kontynuacji. Posiadanie dokumentów i herbów dla drobnej szlachty aż do dziś nie było ważne. Dopóki szlachta żyła we wspólnocie, każdy wiedział wystarczająco dużo o swoim pochodzeniu. Nie przywiązywano zatem wagi do materialnych dowodów szlachectwa. Obecnie, co pokazuje działalność związków szlacheckich na Litwie i Białorusi, odtworzenie genealogii i ustalenie herbu stało się dla potomków szlachty litewskiej kwestią priorytetową.

Eksploracje archiwalne i dokumentowanie szlachectwa, wstępowanie do związków szlacheckich, które odbudowują więź grupową, to również swoje nadrabianie czasu *zorganizowanej niepamięci* (pojęcie R. Traby 2006, 136–137). O pochodzeniu szlacheckim w Związku Radzieckim lepiej było nie wspominać, a poszukiwania archiwalne w ogóle nie były możliwe. Teraz wreszcie można, po latach utrudnień w docieraniu do archiwaliów, udokumentować swoje korzenie i być z nich, w jednoczącej się Europie, dumnym. Renesans szlachectwa wpisuje się w szerszy kontekst współczesnej kultury europejskiej: z jednej strony poszukiwania tożsamości w dobie jednoczenia się i globalizacji, a z drugiej — dążenia do różnicowania społeczeństw, wyrwania się ze społecznych i kulturowych monolitów.

Aneks (wywiady)

Wywiad z Reginą Kontowt-Gauczową [RKG],
Kowno, 18 sierpnia 2006 r.

Przy oglądaniu fotografii dworów i majątków z rodzinnego albumu

— Obok nas najładniejszy widział się. U nas były i parkiety, i kominki, i wszystko, jednym słowem bardzo ładny był majątek.

[Troupie?]

— Troupie II, tutaj Szowków mojego pradziadka [Zygmunta Kontowta], a tu Agnopol Bolcewiczów [pow. Kowno] niedaleko... Teraz nie ma tego majątku, a oni wyjechali do Polski.

[Bardzo ładny album...]

— Mamy ręką pisany. A tu jest Poszuszwie Zaborskich, naszych krewnych. To jest koło Krok. Moja babcia z domu Zaborska [Wincenta z Zaborskich Kontowtowa]. To był duży majątek, teraz nic nie ma. Był park, jest sliczny, park jeszcze i teraz co został — tylko drzewa, ale tego wszystkiego już nie ma.

[Były tu jakieś rzeźby, figury...]

— To Wielka Wieś Bystramów, 1909 r. [koło Onikszt].

[Jakubów...]

— Brzozowskich [gm. Kowarsk, pow. Wilkomierz]. Aj, Brzozowscy też nasi krewni. W Polsce mieszkają, teraz tu przyjeżdżają. Jej, jakie miejsce tam zajmują — na uniwersytecie — profesorowie tak jak wy.

— Płasztoka Sokołowskich¹⁶². I tu mój ojciec... Krystyanowo Wielhorskich.

— Ja znałam już swoją babunię jako staruszkę. Poczekajcie, ja jestem urodzona w dwudziestym czwartym roku. Ona zmarła w 33 roku.

[A gdzie to zdjęcie mogło być zrobione?]

— A to napisano: Wilna.

[Ale gdzie ona wówczas mieszkała?]

— W swoim majątku, była już mężatką, mieszkała w Łowkogol[u], dziadków majątek — Łowkogol niedaleko Onikszt, a bliższe miasto Troszkuny, a same bliskie miasteczko to jest Troupie. Miasteczko i dwa dwory — Troupie I i Troupie II — nasze.

[A czyje były Troupie I?]

— Siesickiego, a potem Kusznierewicza, one tak przechodziły z rąk do rąk. Potem on zbankrutował, a potem tam Litwini kupili.

[Troupie II należały do Kontowtów?]

— Tak. Ojciec nabył od Kierbedzia, to był Kierbedzia majątek. Nawet starzy ludzie to pamiętali, nazywali Kierbedź.

... ..

— Ja urodziłam się w 1924 r., dziadek już nie żył, zmarł podczas I wojny światowej w Rosji. Tak że nawet nie wiem, gdzie... Uciekinierem był, to jakiś siedemnasty, szesnasty rok. Ona miała ośmioro dzieci i z małymi dziećmi wracała z Rosji na Litwę i pociągi były przepełnione i nie można było w żaden sposób... I kiedy ona powiedziała, że jest cicią Piłsudskiego, to w tej chwili żołnierze zrobili miejsce, puścili z dziećmi w pierwszą kolejkę. To był bliski krewny przez Butlerów. A wczoraj, jaki piękny był obchód w Wilnie, na Rossie. Przez „Polonię” pokazywali te uroczystości, bardzo wyraźnie. Tak drogo za kablówkę płacić. Tylko dlatego, żeby Polska oglądać — polski pierwszy program i „Polonia”. Jak oni tyle, bo nikt nie ogląda. Dawajcie dyrektora. Bo mieli „Polonię” zdjąć. To ja mówię: co teraz domyślacie, że nikt nie ogląda? Ja mówię: to jest nacjonalizm! Już zdjęliście pierwszy, jeżeli zdejmiecie „Polonię”, to będziecie mnie musieli zwrócić pieniądze. I nie tylko ja, ja mówię, ale dużo. „Polonię” zostawili, ale jak długo, to nie wiadomo. A teraz robi się cyfrowa. I co znaczy ta cyfrowa?

[Zacisz, majątek Gieysztorów, gm. Datnów, pow. Kiejdany?]

— Tak.

[A te dziewczynki w kapelusikach?]

¹⁶²J. Żenkiewicz 1998/2001 w wykazie majątków z Litwy Kowieńskiej [Internet] podaje Płasztoka, gm. i pow. Wiłkomierz, właścicielka Maria Sokołowska.

— To my, stoję ja z piłką, zła okropnie, bo poszłam posiedzieć u mamy na kolanach.

[Ile Pani miała wtedy lat? Gdzie to było?]

— Trzy najwyżej, to będzie 1927 r., w Troupiach.

[A ten chłopczyk to...]

— Zygmunt Kontowt [brat]. Siostra Irena — Nena. Żyje jeszcze siostra, w Kownie. A tu ja.

[Najmniejsza — pani Regina...]

— Dokumenty. Nie chcecie?

[Chcemy. A to są Burbiszki, w których byliśmy?]

— Bażeńskiego [pow. Poniewież, dziś rejon radziwiliski, okręg szawelski¹⁶³].

[Obecnie wygląda inaczej. To drewniany dwór?]

— Drewniany. To jest stary. Może rozbudowany był nowy. Nie wiem. Bo tu te zdjęcia robione wszystkie są stare, na ten sam rok — 1914. W czternastym roku robione zdjęcie. A Bażeńscy uczyli się w Poniewieżu w polskim gimnazjum, dwóch chłopców było... starszych lat.

[Skąd Pani ma te fotografie majątków? To rodzice tak zbierali?]

— O, Wojtkuszeki Kossakowskich¹⁶⁴.

[Piękny dwór]

— O grafu Kossakowskim albumy¹⁶⁵. Nie widzieli? W trzech językach jest, też i po polsku pisany. Ja kupiła niedawno. U bajorów było. Mój dziadek tu jest. U nas sprzedawali część — to muzeum Cziurlionisa wydało — a część powieźli do Polski. Wojtkuszeki piękne są.

[Tak dobrze się zachowały?]

— Nie, teraz tak już się nie zachowały. Niektóre majątki są w bardzo dobrym stanie. Jeśli jeździliście po Litwie, to widziałyście. Jednym słowem, czas biegnie, ludzie zmieniają się.

Wspomnienie o ojcu

— W Niemczech i w Czechosłowacji studiował.

[W Czechach?]

— Tak, w Czechach.

[Imię ojca...]

¹⁶³O kolejnych właścicielach dworu i przebudowie szerzej pisze M. Jackiewicz (2006, 263–264).

¹⁶⁴Właścicielem tego dworu w pow. Wiłkomierz był hrabia Jan Kossakowski.

¹⁶⁵*Grafių Kosakovskių albumas*, Nacionalinis M. K. Čiurlionio Dailės Muziejus, Kaunas 2004.

— Zygmunt, dziadek Antoni.

[Kontowt. Który to może być rok?]

— Nie wiem. To chyba po ukończeniu tej wyższej szkoły, dlatego że odznaczenie ma.

[To wykształcony człowiek był...]

— Tak, mój ojciec był wykształcony. Mama urodzona w 1897 r., a on był 18 lat starszy. A tu mamy ojca siostrę [Aleksandra Kontowtówna] — Bereśniewiczowa i tu jej syn Adzik [Adam]. Zmarł. Jeden Bereśniewicz jest tu bardzo ważny. On w instytucie jest profesorem. A tutaj też siostra mego ojca [Maria z Kontowtów] — Giedgowdowa. Wyszła za Giedgowda za mąż i oni repatriowali się do Polski i tu jej córka Wincenta [Giedgowdówna], wyszła za mąż za Legieckiego. Mieszkają w Szczecinie. Już zmarła, ale jej córka Krystyna przyjeżdża, opiekuje się. Ona opiekowała się tą kaplicą. A tutaj Jacek Bereśniewicz, też zmarł. Rodzinne zdjęcia. A tu z rosyjskiego Dowejko tłumaczył...]

[„Genealogia i dokumenty szlachectwa rodu Kontowtów”...]

— o, też mój ojciec... w Taborze w Czechach. W Taborze studiował, najpierw w Niemczech w gimnazjum.

— Zigmas Dolmut, miał przydomek Dolmut. Nie piszemy to Dolmut, ale ojciec pisał. Mówił: jest przydomek Dowmunt — młodsze, a starsze szlachectwo Dolmut.

[Co ojciec w tych Czechach studiował?]

— Agronomię.

[A w domu jak się rozmawiało z dziećmi? Po polsku, tak?]

— Oczywiście.

[A ojciec, przecież studiował w Niemczech i w Czechach?]

— To nic nie znaczy, przecież Polakiem był i z rodzicami po polsku. Tylko dlatego, jeżeli chcieli po rosyjsku. Mama tylko czasem po francusku z nami rozmawiała. To na przykład jest o tem, że brali udział w 63 roku. Raport o tym, że w 1863 r. Mieczysław i Antoni Kontowt... Oni przyjechali z Petersburga, oni wrócili do nas z powstania, ale trzeba było udowodnić, że oni nie brali udziału w powstaniu, a byli... A wszystko jedno siedzieli, w cytadeli byli zamknięci, póki wyjaśnili. Czepiali się do dziadka tego mego, że on przyjmował tych powstańców. Jednym słowem, bardzo długie śledztwo... Ja nawet nic nie wiedziałam, pojechałam tam do tego [archiwum], tak zapytałam, czy brali udział w powstaniu 63 roku. Przyniesiono mnie... A przez to tak trudno przeczytać, tam ślepisz oczy. A tutaj wywozili nas na Syberię w 41 roku... I też nie wszystko nam dali. Niby wszystko można wziąć, a przecież były paszporty nasze zabrane. Pojedziesz do tej bezpieki, ja dwa razy byłam — pierwszy raz mniej dostałam, a drugi raz już trochę

więcej dostałam, i też nie wszystko. Chociaż nieujawnione, ale nie dają to wszystko. . . Na mnie była skarga, jak ja wróciłam, ale dyrektor mnie wyratował. Bo ja uciekłam z Syberii. A ja nawet nie wiedziałam, że skarga na mnie była. . . Potem ja pojechałam tam i widzę, że postąpiła skarga, ale kto napisał, to nie wiem. Ale grunt, że Pan Bóg dał i nic nie pomogło. Ot, ktoś chciał mnie ugryźć, a nie wyszło.

O stosunkach z Litwinami

[A jak to się stało, że Pani wstąpiła do związku szlacheckiego?]

— Zawsze ojciec mój mówił, że miłosierdzie boskie jest większe niż złość ludzka. Jedna z pierwszych należałam. Dlaczego ja należałam? Dlatego, że było w gazecie ogłoszenie, że tak i tak, tworzy się związek i pierwsze zebranie, tam i tam. To ja poszłam. Dlaczego? Dlatego, że mnie chodziło o to, że może jeszcze więcej tu jest ktoś ze dworu, że może ja znajdę kogoś takiego bliskiego Polaka czy z jakiegoś dworu. Ale to wszystkich z dworu to u nas nie ma teraz tutaj. Można mówić, jedna jestem z takiego dworu.

[Czy były w związku napaści na Polaków?]

— Ojej, jakie napaści były!

[To dlaczego was przyjmowano?]

— Poczekajcie, nikt nie wiedział, że to my — Polacy. A jak dowiadowali się, to robiło się. . .

[To oni by nie przyjęli, jakby się dowiedzieli?]

— Nie wiem, jak to jest, jak człowiek ma dokumenty i wszystko. . . Ale to przeszło. To było na samym początku, Sasnauskas — taki przewodniczący — to było strasznie, a teraz tak dużo zrobiło się i Matuszewicz przecież Polak jest, Boże mój, i Zaborski tam teraz wstąpił, Polak, a są i niektórzy to bardzo niechętni są. A ja zawsze byłam. . . nawet artykuł w „Kurierze” był: „Bojowniczką o polskość”, bo ja zawsze walczę o polskość.

[To Litwini Pani „nie kochają”?]

— Nie, co nie kochają, ja owszem szanuję, że Litwin jest patriotą. Jak trzeba co, to wszyscy chowają się. . . Jak były te trzynastego stycznia [1991 roku], jak Litwa odzyskiwała. . . i tanki szły i trzeba było przemawiać, żeby ktoś z mniejszości polskiej przemawiał. I szliśmy my, kilka osób, do telewizji w Kownie, bo w Wilnie nie działała i teraz trzeba przemawiać. Ja nawet wcale nie myślałam, że ja. Nikt nie idzie przemawiać, mnie wypychają. Jezus Maria! A ja nieprzygotowana. Żebym ja wiedziała o . . . , ja by pomyślała. Ja powiedziałam, po polsku oczywiście, że to nasza wspólna ojczyzna. Zakończyłam takim zdaniem, że to nasz wspólny dom. I wtedy ja zauważyłam, że jak siedzisz, przemawiasz przez tam, to widzisz siebie. A ja byłam czerwona,

jak mnie wypchnęli, strach popatrzeć na siebie.

[To Pani w telewizji widziała siebie w kamerze...]

— W telewizji. Okropność! ... W strachu byłam, tylko myślałam, co powiedzieć. A potem dzwoni do mnie pani jedna znajoma Litwinka i ona mnie mówi: „o, jak ładnie pani przemawiała”. Ja mówię: „Ładnie!?! Jak ja wyglądałam?”. A ona mówi:

„— Nieważne, jak pani wyglądała, ważne, co mówiła”. A co ja mogę mówić; wiadomo, że ja powiem dobrze. Ja mieszkam na Litwie, ja tu nic nie mam, przyzwyczaiłam się do tych wszystkich Litwinów. Przecież wyście byli na Syberii, Litwini wrzeszczeli, że nas za nogę wyciągną z wagonów, jak pojedziemy do Polski. Cały czas na Litwę z powrotem.

Opowieści z dzieciństwa

[A co z Szowkowa pozostało?]

— Nic, nic nie ma. Agnopolu też nie ma, on tu koło Kowna był. Proszę napisać 1912 rok. Oni wyjechali do Polski, a jeden Bolcewicz jest tu pochowany. Poszuszwie Zaborskich też ani śladu nie ma. To był 1908 rok. Bardzo piękny park był tam w Poszuszwiu, bardzo piękny. Ten park został, ale zarośnięty. To krewni, moja babcia Zaborska była.

[Nigdy Panią nie proszono o zdjęcia na wystawy?]

— Jeszcze pamiętam, jak ojciec był żywy, to przychodził taki architekt. Prosił od niego, ale kiedy wie Pani, że bardzo jest niebezpiecznie dać. Nawet uczciwy człowiek, ale może coś zdarzyć się jemu, może coś stać, czy choroba jaka, czy coś i potem... A o tym Poszuszwiu to bardzo nieładnie, to moi krewni, że jakoby, jak powiedziałam kiedyś dla nich, to strasznie zagniewali się. Że jak Napoleon przechodził przez Litwę i ten Zaborski palił tam łaźnię dla nich. Jak oni weszli do tej łaźni, spalił ich.

[Tych Francuzów?]

— Tak.

[I krewni obrazili się za to?]

— Ale to bardzo dawno było. Tak mówią, to chyba jakaś prawda była. Butlerzy też mieszkali w Rapszanach [pow. Wilkomierz], też mieszkali krewni, tam, gdzie potem Zaborscy. Więc było tak, że ten Butler miał synka, dwuletniego i pojechał gdzieś tam. Miał jakieś interesy, a miał zasłużonego lokaja. Powierzył mu tego synka, żeby on jego doglądał. I ten lokaj, kiedy czuł, że pan wraca, on skradł wszystkie pieniądze. Wiedział, że tam w szufladzie były pieniądze. Jak dawniej, sejfów nie było, wszystkie te pieniądze skradł, napalił dużo papierów rozmaitych, posadził tego małego chłopczyka... dał parę banknotów. I przyjeżdża ten ojciec, a ten mówi: — Boże mój,

jakie nieszczęście. . . syn pali te papiery, a tu okazuje się — banknoty. I ten ojciec tak zagniewał się, bił tego chłopca i zabił jego. I podobno taka kłątwa padła, że potem ile on dzieci miał, wszystkie umierały. Ten majątek był niedaleko nas Rapszany i my . . . dzieci bardzo bałyśmy się po dwunastej bawić się w salonie, bo podobno właśnie w tym salonie on zabił tego. . . Ale co ciekawe, że potem koło Kowarska mogiły, ja kiedyś zasłam i patrzę, że rzeczywiście bardzo dużo grobów opuszczone, ale pomniki te stare jeszcze stoją, krzyże i napisy widać. I wszystko . . . dziecko zmarło dwuletnie, drugie zmarło trzechletnie, bardzo dużo tak. Może to i prawda, że była kłątwa i potem dzieci wszystkie umierały. Jednym słowem, dwór miał swoje legendy. Czy to prawda, czy nieprawda — jeden Pan Bóg wie.

[A ta Wielka Wieś Bystramów to daleko od was była?]

— Prawdę mówiąc, nie byłam tam nigdy.

[A tu w Muśnikach¹⁶⁶ kto był?]

— Podbereski.

[Jakaś Wasza rodzina?]

— Nie.

[A Jakubów Brzozowskich jak daleko był od Was?]

— Nie pamiętam już. Oni teraz mieszkają w Polsce, ja nie mogę z nimi równać.

[Dlaczego?]

— Gdzie tam. Kim ja teraz jestem?

[Jak tak Pani może mówić?]

— Tak jest.

Życie po powrocie z Syberii

— Wróciliśmy z Syberii i nie mieliśmy dokumentów. Nie można było nic. . . Jeszcze i tak moje życie mnie dobrze udało się, dlatego że ja całe życie pracowałam korektorem, redaktorem w wydawnictwie, w jakim drukowali polskie podręczniki.

[Pani pracowała w wydawnictwie Šviesa?]

— Šviesa i drukarnie i tu, i tu. Gdzie tylko drukowali podręczniki, to ja. I wtedy było tak mało inteligencji w Wilnie, że mnie proszono, żebym ja tam przeniosła się, bo naprawdę brakowało ludzi, którzy dobrze znają polski język. A ja dobrze znałam polski, bo ja czytałam od maleństwa, bardzo lubiłam książki i w ogóle uczyłam się polskich. . . Sprawdzałam błędy i redagowałam nawet, bo redaktorki przyjeżdżały z Wilna i one też nie bardzo

¹⁶⁶Dwór Podbereskich w Muśnikach (rejon szyrwinski) nie zachował się, por. (Jackiewicz 2006, 148).

potrafiły jeszcze. Nie były wykształcone. To ja mówię: moje szczęście, bo ja swoją pracę bardzo lubiłam. Bo to z książkami.

[Zarabiała Pani niedużo. . .]

— No tak, niedużo, ale co zrobić. Już Pan Bóg mnie pod tym względem dał dobrze, że ja miałam pracę, że w żaden sposób sama bym nie wymyśliła takiej pracy. A było w buchalterii jakiś czas pracowałam, to nie daj Boże. Nie cierpię matematyki, nie cierpię buchalterii. Trzeba mnie było potem zdać maturę, jak wróciłam. Mnie wyratowała taka Gienia, po litewsku zdawałam, oczywiście, przecież polskiego nie było w gimnazjum. Trzeba było eksternistycznie, czy jak to. Ja zdawałam egzamin i ta nauczycielka wyciągnęła bilet. Pojęcia nie miałam. Ona mnie i podpowiada, i podpowiada, a i tam kontury rysuje. Ja nic nie rozumiem. Ciągnij drugi bilet — mówi. Myślę sobie, biedna, co ona ze mną męczy się. Przecież ja pojęcia nie mam. Wyciągnęłam ten drugi bilet, stoję i znowu milczę. To ona mnie zaczęła pytać się o kole, jaki jest obwód koła. . . Początki arytmetyki. Daj Boże zdrowie! Ja cały czas myślę, jaka była porządna osoba. Bo ona wiedziała, że z Syberii wróciłam i ona mnie wprost wyciągnęła za uszy.

[Co pozostało z tradycji szlacheckiej?]

— Honor — słowo się rzekło kobyła u płotu.

Wywiad z Henrykiem Matusiewiczem [HM], Kowno, 15 sierpnia 2006 r.

Pochodzenie dziadków. Losy rodziny po powstaniu styczniowym

— Mój dziadek i Barbara Witkiewiczówna¹⁶⁷, przyszła moja babka, pobrali się, tam na zesłaniu pobrali się. . .

[W Tomsku, tak?]

— Tak. I najstarsza moja ciocia [Julia] tam urodziła się. To był Tomsk. Wracając z etapu w Tobolsku — tam bardzo burzliwa była rzeka — i pradziadek Ignacy Witkiewicz tam zmarł z przeziębienia. Został pochowany w Tobolsku. Na zesłaniu trzymał do chrztu moją najstarszą ciotkę — Aleksander Chmielewski, dziadek Teresy. Jest ona powinowata z Witkiewiczami.

¹⁶⁷O powiązaniach rodzin Witkiewiczów i Matusiewiczów w sposób wyczerpujący pisze Alwida Bajor (2001b). Autorka korzysta z archiwum fotograficznego Henryka Matusiewicza, które zostało także częściowo zaprezentowane w naszej książce.

Cały ten krąg zamyka się. Potem chcieli powrócić na Litwę do swoich majątków, ale to była gubernia rosyjska. Rosjanie z Polską lepiej liczyli się i pozwalali tylko do Królestwa Polskiego wracać z zesłania, więc dziadkowie razem z Witkiewiczami, razem z prababką, z domu Szemiotówna Elwira była, wrócili do majątku siostry mojej prababki do Urdomina niedaleko Łódziej na Suwalszczyźnie naszej. Właśnie to jest ten dworek, gdzie oni powrócili, a malował go [w 1872] Stanisław Witkiewicz [brat Barbary z Witkiewiczów Matuszewiczej].

[To był majątek prababci Szemiotówny?]

— Nie, to była siostra prababci, ale potem ona przepisała mojej prababci, jak oni powrócili. Niestety, dziadek [Władysław Matuszewicz] pracował tu w Kalwarii jako lekarz, ale, Niestety, oni tam długo nie byli, ten dwór nie udało się prowadzić, w biedy popadł, oni że bankroty, no nareszcie zlicytowany został ten dwór. Witkiewiczowie wtedy wyjechali do Polski, do Zakopanego od razu, tam już ich gniazdo rodzinne. A mój dziadek, ponieważ był lekarzem, postanowił, że jednak pojedzie do Petersburgu prosić, żeby w drodze łaski... Ja byłem lekarzem, dałem przysięgę Hipokrata, ja musiałem leczyć, tak to byli powstańcy — musiałem ich leczyć. I, o dziwo, cesarz wysłuchał i zwrócił. Niestety, sam dziadek tego nie wytrzymał i na zawał serca umarł w 1889 r., a majątek pozostał. Na imię babki, potem ojciec przejął, ale faktycznie, my tam nie gospodarzyli.

[W Nowych Gurogach pod Kurszanami?]

— Tak. Ojciec był urzędnikiem.

[W dzierżawę oddawaliście?]

— Taka półdzierżawa. Wzieli, taki *kumiec* był, swoi ludzie, które prowadzili gospodarke, no, długo tam były staruszczyki. W 33 r. zmarła Barbara, moja babcia, w 37 — najstarsza jej córka Julia, a my zajeżdżaliśmy tam do tego dworku, a mieszkaliśmy tutaj [w Kownie]. Babka moja razem z ojcem wybudowała ten dom i my mieszkaliśmy w Kownie.

[Pan tu chodził do szkoły?]

— Ja tu chodziłem, ja tu skończyłem i politechnikę, tu mój obroniłem doktorat, wszystko to było w Kownie.

[W którym roku Pan się urodził?]

— Trzydziestym.

[A małżonkę kiedy Pan poznał?]

— Trudno powiedzieć, znałem od dzieciństwa ją, ale to też są pokrewieństwa.

[Z sąsiedztwa?]

— No nie, to po linii mamy. Małżonka i moja mama pochodzą z Dobużyńskich, pradziadek mój [ze strony mamy] był Dobużyński.

[To z małżonką był Pan trochę spokrewniony?]

— Spokrewniony byłem, dalekie kuzynostwo. A później stało się inne pokrewieństwo. . .

[A gdzie żona się urodziła?]

— Żona urodziła się też w dworku Filipowskich, a to był w Ludwinowie ten dworek, Ludwinowo pod Jurborkiem.

Zakorzenie na Żmudzi.

Związki Matuszewiczów z dworem ks. Ogińskich i z Giedrojciami

[Czy mówiło się, skąd rodzina Pana wzięła się na Żmudzi?]

— To jest ciekawa historia. Te najbliższe moje korzenie, które ja posiadałem dokumenta, ja dokument mam na to, jak już dowód był prowadzony to, jak ja wzięłem, już tysiąc szeset czterdziestym czy pięćdziesiątym roku to pierwsze dane są. On wtedy u książąt Ogińskich marszałkiem dworu był — mój prapraprzodek po linii ojca. Podwójne nazwisko miał: Samuel Kow-szewicz-Matuszewicz. Przypadkowo to była konferencja niedawno, bardzo ładna, na Litwie poświęcona książętom Ogińskim. I przyjechała tam profesura, i z Witebska profesor przyjechał. No i właśnie od niego dowiedziałem się, jak on studiował, że stamtąd to on. No a potem była zawarta umowa andrusowska nazwana. . . Rosjanie powiedzieli: panowie Litwini, proszę wracać, skąd przyjechaliście, a jak widać tam już przesiedli za czasów Wielkiego Księstwa Litewskiego, bo to było terytorium litewskie wszędzie w tym okresie, jak on tam był.

[A dwór Ogińskich gdzie był zlokalizowany?]

— Ogińscy dużo mieli dworów: jeden był pod Witebskiem właśnie, drugi w Białorusi — zdaje się w Polesiu, na Litwie były główne dwa dwory: Pługiany i Retawa [Retów]. To byli nadzwyczajni ludzie przecież. Ogiński pierwszy wprowadził tam łączność telefoniczną między dworami, pierwszy oświetlił elektrycznością kościół w Retawie.

[To było wiele linii rodu?]

— A wszyscy byli bardzo muzykalni, Kleofas Ogiński właśnie stąd to on, jak raz z Retawy, z tego dworu. Stąd poszedł i „Polonez”, jako wszystkim znany. A przedtem jeszcze zacząłem coś z Giedrojciami: mam i w Ameryce Giedrojciów znajomych, nie wiem, jeszcze w Polsce jest, jeszcze nie zaznajomiłem się. I mam Giedrojciów znaczy tu na Litwie i w Charkowie.

Historia rodu Matuszewiczów, poszukiwanie korzeni

— Historia powstania rodu Matuszewiczów jest następująca: był [kniaź] Mateusz Giedrojć, około 1540 roku. On miał dwa związki małżeńskie, jeden

z księżną Anną Kroszyńską, a druga — Zofia Narbuttówna, szlacheiczka, nie księżna. Ponieważ potomstwo z pierwszego rodu uważało się za książąt, to oni zaczęli jak raz uniażać się — z drugiej linii. Powiedzieliśmy — my już nie będziemy Giedrojciami, od swego ojca wzięli nazwisko Matusewicz. I tak się zaczęło. Byli książęta Matusewiczowie.

[A ta linia jest od Giedrojciów?]

— Tak, od Kroszyńskiej jest linia Giedrojciów. To ja z tego dowiedziałem się [„Kniaziowie” Józefa Wolfa], potem już po trzech pokoleniach. . . patrzę, w internecie znalazłem — Samuel Matusewicz, na którego ja mam już rodowy dokument.

[To jest pana bezpośredni przodek?]

— Tak. A to terazniejszy krewny Matas, on w Clevelandzie teraz, tożę wygnaniec, uciekał, mieli dwór razem obok nas, ale raczej to on sam faktycznie jest, tak ja byłbym wujem jego od pradziadków, jego pradziadek i mój dziadek byli braćmi, z tej samej gliny. To właśnie jest jego linia — Teodor. A to moja linia: Władysław, Kazimierz, Henryk.

Związek szlachecki

[Od kiedy istnieje związek szlachecki na Litwie?]

— Cały czas — do 1917 roku szlachta litewska, nawet cesarz — car uznawał i była heraldyka. Potem już, w okresie niepodległości były te różne nieporozumienia z Polską. Naprawdę to tak wszyscy. . .

[To za Republiki Litewskiej nie istniał?]

— Istniał, istniał, ale istniał on tak nieznacznie.

[W ukryciu?]

— Nie, oficjalnie, ale służył już celom propagandy litewskiej¹⁶⁸. Tak że naprawdę ci magnaci, szlacheccy, hrabiowie nie chcieli w nim uczestniczyć. Było ledwo pięćdziesiąt osób. A uważa się, że na Litwie za czasów Wielkiego Księstwa Litewskiego do około 7 % mieszkańców była szlachta: ziemianie i szlachta. To stanowiło już setki tysięcy. Zależy jak na powiaty to się rozkłada, to te statystyki się jeszcze różnią.

Szlachta na Żmudzi, dokumentowanie szlachectwa

— Najwięcej na Żmudzi było, no a w regionie suwalskim, to, co było Królestwo Polskie, my mamy kłopoty. Niemcy już do dokumentów pochodzenia nie wpisywali. I w polskich dokumentach nie pisze się pochodzenia. Więc ja miałem sprawę. Tam bierze się tylko pierwszego przodka i od niego

¹⁶⁸Por. *Lietuvių Bajorų Draugijos Įstatai*, Kaunas 1928.

wywodzi się linię, ale u każdego w metryce nie ma już tego pochodzenia. My jednak za podstawę uważamy te dokumenta, które, niestety, to rozbiorowe czasy, dokumenta zachowane są. W archiwach, nawet w sowieckich.

[Był taki problem, że w tych czasach popowstaniowych nie wszyscy zdołali się wylegitymować. . .]

— Tak i teraz mamy z tym problem. . . Niestety, nie możemy tego już brać na siebie. Każdy próbuje podług swoich możliwości zdobyć te dokumenta.

[Bo do związku może należeć tylko szlachta wylegitymowana, udokumentowana?]

— Tylko. Pokażę. Tu jest małżonki tylko, bo małżonki też mają prawa, jeśli wylegitymuje się. Kopia osobistego dowodu i genealogia męża. Metryka ślubu, metryki rodziców, potem z archiwum bierzemy stare, gdzie pisze się z dwarjan albo urodzony — jeśli polski wpis jest to pisało się, rosyjskie dwarjanin ot i tak idzie całe pokolenie, aż gdzieś był taki dokument. . . jest w archiwum historycznym. W dokumencie już jest dalsze drzewo genealogiczne. My bierzemy jego za podstawę, jako dokument, tylko znajdujemy z jakiej rodziny.

[A to drzewo kto rysuje?]

— Oj, to kiedyś w tysiąc siedemset czy osiemsetnym roku rysowali — to z archiwum.

[Nie wszystkie chyba rody mają taką dokumentację?]

— Różnie bywa.

[A to jest bezwzględnie potrzebne?]

— Obowiązkowo. Potrzebne, żeby powiązanie było z herbem. Mało że udowodnisz z pierwszego pokolenia, że on szlachcicem jest, ale musisz udowodnić i herb, jaki był herb.

[A jeśli nie ma archiwum, ale rodzina jest na przykład notowana w herbarzach czy w encyklopedii szlacheckiej, czy to wystarczy?]

— Jeżeli będzie dostatecznie, ale nazwisko no to nie wystarczy, ale jeżeli będą wymienione personalia oddzielne — czy dziadkowie, czy pradziadkowie w tym dokumencie drukowanym, dowiedziesz, że to jego linia jest, to wystarczy. A do szlachty mogą należeć wszyscy, których przodkowie byli na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, na przykład do naszej szlachty przyjęto — może Panie znają — Andrzeja Steżyckiego. On jest i właścicielem, i dyrektorem biura genealogicznego w Warszawie. Jedyne chyba i jest, który prowadzi te sprawy genealogii, ale on wstąpił i do naszej szlachty, i teraz będziemy jego pasować na rycerza zakonu Jaćwingów. Właśnie przyjedzie z Warszawy, będzie tu gościł w sobotę. Każdy musi wypełnić taki formularz — podaje swoje dane osobiste wszystkie, telefoniczne adresy. Mam i teraz, niedużo naturalnie, nawet należących do Związku Polskiej Szlachty, ale przystępują do

naszego związku.

[A oddział kowieński ilu liczy członków?]

— Około siedmiuset, a litewski cały związek szlachty — mniej więcej niedaleko dwóch i pół tysięcy. My mamy więcej niż Polska. W Polsce, nie powiem, jakoś nie umieją sobie... szlachty

[Jakiś rozłam jest, bo ziemiaństwo jest osobno w Polsce?]

— Tak. U nas to wszystko razem. My wiedzieliśmy, praktycznie cała szlachta to jest ziemiaństwo.

[Chyba nie ma tu sensu takich podziałów wprowadzać?]

— Nie ma żadnego sensu.

[Według posiadania, prawda?]

— Próbujemy, ale to już podług specyfiki ziemiaństwa. Nawet do tego doszło, my naturalnie... Stężyckiego. On prowadził warszawski oddział. Centrum szlachty jest teraz w Gdańsku — p. Marcin [Wiszowaty], ale w chwili obecnej... Jakoś my próbowali z nim te stosunki. On nie może tego załatwić. Wstrzemięźliwie. Obraził się Wrocław, obraziła się Warszawa na niego. Pan Andrzej Stężycki w ogóle odmówił się od kierownictwa warszawskim oddziałem, a pan Kopeć wstępuje też do naszego Królewskiego Związku Szlachty, z Wrocławia. Tak że widać, coś jest tam takiego nie tak, tam jest nie w porządku. Jak my próbowaliśmy, my chcieliśmy, naprawdę, chcieliśmy. Szczególnie przy wstąpieniu do takiej międzynarodowej organizacji, do której szczęśliwie nasz związek jest obserwowany, a Polaków nawet nie przyjęli obserwatorami. Pojechali oni tam, ale jakoś też brak było tej organizacji. No ale tam mamy przeszkodę... To postanowione, żeby więcej był liczebniejszy, uznać i męską linię, i żeńską. A wcześniej tego nie było.

[Tylko męska?]

— Tylko męska linia była i dlatego teraz tam, trochę krzywo na nas patrzą, na to.

[Że za dużo was jest? Mówił Pan o ciągłości związku w okresie międzywojennym, ale ta reaktywacja kiedy nastąpiła?]

— Praktycznie w okresie wojennym uważało się, że to od tego przedwojennego związku.

[Jako moment reaktywacji to jaki rok przyjąć?]

— Reaktywacja to był 1994–1995 rok, właśnie dziesięciolecie minęło.

[Kto ma szczególne zasługi dla reaktywacji tego związku na Litwie?]

— No, tutaj to bardzo aktywnie działał Janusz Kluczyński, herb Jasieńczyk. Wieczny pokój jemu, już nie ma jego. W Wilnie Konstanty Bogdan, Undinė Nasvytytė — przewodnicząca związku była dłuższy czas.

[Zbigniew Krapik, który towarzyszy rozmowie: panie Henryku, i pan od samego początku jest]

— Nie, panie Zbyszku, ja dopiero od siódmego roku [czyli od 1997 r., dwa lata później].

[Była taka potrzeba, żeby związek reaktywować?]

— Proszę pani, widzi pani, jak garną się. Przecież to kosztuje, szukanie dokumentów, dochodzenie. W tej chwili archiwa zavalone są sprawami. I to nie tak łatwo. Jeżeli dziś ktoś zwraca się do archiwum państwowego, to odpowiedzi może czekać nie mniej niż za trzy lata.

[Czy to tylko chodzi o sprawy honorowe, o szukanie własnych korzeni, czy ludzie wiążą to z jakimiś korzyściami materialnymi?]

— Nie, absolutnie. Owszem, młodzież. Materialnie to jesteśmy biedni, nie jesteśmy bogaci. Mamy przecież swój dwór Tyszkiewiczów pod Wilnem. To nam rząd dał w Wilnie — w Trakų Vokė [Waka Trocka], jeszcze Brazauskas był premierem. Dał nam na 99 lat, a utrzymać już bardzo trudno jego.

[Mienie zwracają często w bardzo złym stanie i trzeba się o nie martwić już na własną rękę?]

— I dalej gospodarzyć trzeba, prowadzić. A to koszta. Tam i ocieplenie, wszystko, wszystko przecież. Tam były, prawda, za czasów sowieckich, to było dobrze uporządkowane. Tam instytut jakiś był, ale jak zostało bez właściciela, to tak poleciało na bok na Litwie. Dużo co zepsute, dużo rozbierane, a gdzie ocieplennymi radiatorami popękały.

[Czy te dokumenty pomagają w odzyskiwaniu majątków?]

— Absolutnie nie. My to jesteśmy tylko organizacją, której cel popularyzować, jednak ta młodzież daleko od tego, wciągać młodzież więcej jednak i samym dowiadywać się jedni od drugich, historii, takie studia.

[Czyli stawiają sobie Państwo takie cele popularyzatorskie, badawcze, kształceniowe?]

— Tak to jest główny cel.

[W jaki sposób odbywa się popularyzacja Waszych badań historycznych. Czy organizujecie odczyty?]

— Bywają i konferencje. Była tu jedna konferencja, wykorzystujemy prasę, różne artykuły, mamy swój [organ]...

[To jest pismo związku?]

— Tak, [wychodzi] raz, dwa razy do roku, teraz dopiero jedenasty numer, 10 litów kosztuje.

[Pięknie to jest wydawane, reprodukowane są — jak widać — fotografie różnych rodów. Czy Państwo mają własne archiwum? Jeśli ktoś oddaje materiały, czy Państwo to gromadzą?]

— Niestety, jeszcze te kwestie... Myśli się dużo o tym, ale trzeba popracować, nawet nasze sprawy legitymacyjne w archiwach. Jedno archiwum jest u mnie, a drugie trzyma się w pracowni Bogdana w Wilnie, a tam trafia już

cała Litwa — każdy szlachcic ma swoją sprawę, więc w Wilnie przechowuje się ponad 2500 spraw.

[Czy członkowie związku mają jakieś legitymacje?]

— Też kwestia nierozwiązana. Też o tym się mówi, nawet boją się trochę. Czasami ktoś pije ze związku... Złych wybryków nie bywa, ale jeżeli takie trafiają do policji, to rozgłosiliby po całym świecie.

[Kowieński oddział jest najliczniejszy?]

— Nie, najliczniejszy jest wileński. Jeszcze w Solecznikach mają swoją organizację, ale z nimi stosunków nie utrzymujemy. Oni publikują. Tam czysto polski ten związek jest.

Szlachectwo a wybór identyfikacji narodowej

[Czy rodowód szlachecki łączy się w jakiś sposób z polską narodowością?]

— Nie, to historia. Jakże można mówić o polskiej narodowości, jeżeli to było 300 lat wspólne państwo. Przecież wszyscy wielcy książęta litewscy byli po Witoldzie wybierani królami Polski. I to wszystko po unii horodelskiej jakieś wspólne było. Szlachta uważała się za swoją grupę, swoją organizację, tyle. Piłsudski uważał się za Litwina. Czy powiemy, że jest litewskiej narodowości? Mickiewicz uważał się za Litwina, a czy powiemy, że on jest litewskiej narodowości?

[Takie unijne kryteria tutaj są stosowane?]

— Kiedy one były. Nigdzie od tego nie ujdziemy. Na przykład taka kwestia wileńska: czemu Piłsudski z Żeligowskim zajęli Wilno? Oni pobili Moskali pod Wisłą, Polska pobiła. Gdyby Polska nie zajęła wtedy Wilna, zajęłaby sowiecka Rosja. Nie tylko Wilno, ale całą Litwę. Uważa się, że cud nad Wisłą powstrzymał inwazję na Europę. A Piłsudski — czysto litewski szlachcic, żmudzki szlachcic.

[Czy spotkał się Pan ze środowiskiem „wiczów”? Wymyślono taki słowiański język, którym miałyby się porozumiewać miejscowa szlachta, a sama nazwa pochodzi od zakończenia *-vičius* w nazwiskach. Spotkał się Pan z tym?]

— Nie. Dlatego uważa się, wszystko teraz poplątało się, że *-wicz* to jest litewska szlachta, a jeżeli już *-ski* to polska szlachta. Nie można tego przyjąć. Ale jeżeli korzenie dalej poprowadzić, to może i do polskiej szlachty, np. Filipowska. W linii Dobużyńskich byli Zakrzewscy. Wiadomo, że prapradziadek żony Zakrzewski przyjechał spod Warszawy. Zakrzewscy — prababka, Zakrzewscy herbu Jelita, mama Reni [żony Henryka] Genowefa Zakrzewska-Filipowska, brat mamy Reni Alfons Zakrzewski. Autochtoni to chyba nie są, ale od kilku pokoleń to jest lud zasiedziały. Ze 200–250 lat, 5, 6 pokoleń i gdzie więcej nawet.

[Czy problemy co do genezy tej szlachty są na Państwa zebraniach poruszane, np. badania, czy to jest szlachta autochtoniczna czy przybyła z Korony?]

— Nie, nie robimy różnicy. Jeżeli tu szlachta przybyła, to nie możemy nawet odpowiedzieć, skąd przybyła. Ważne, że udokumentowane, my zapisali, że mają być z terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego.

[A z terenu dzisiejszej Białorusi, czy ktoś się zwracał?]

— Niestety, teraz nie ma. . . co tam Łukaszenko wyrabia. Im trudno jeszcze trochę biednym. Oni chcieliby, ale im trudno. Jeżeli dowie się Łukaszenko, posadzą ich po prostu. Białoruś ma swój związek. To samo, co u nas było za czasów sowieckich. Przecież szlachta to było największe przestępstwo, jesteś szlachcicem, to od razu dają skierowanie gdzieś na północ. Dlatego rozumiem, że. . . Owszem, w takich nieoficjalnych rozmowach to na pewno przyznają się i są z tego dumni, ale oficjalnie działać w związku. . . Owszem, przyjechali tu uczeni, oni tu swobodnie poczuli się. Właśnie jak była konferencja poświęcona Ogińskim. Wszyscy Ogińscy mieli drugie imię Michał. Oni zrobili konferencję. Prelegenci byli nawet z Białorusi. I tacy patrioci, tak oni o Ogińskim dużo opowiadali. Mnie zadziwiło. Nie bali się barierów tu na Litwie. Wierzyli, że nic złego nie zrobią. Uczeni, profesorzy tam byli.

[Czy to były osoby jakoś z tym rodem związane, czy interesujące się nim?]

— Interesujące się. Muzycy, badacze byli tam.

[Wypada życzyć, żeby wszystko szło dobrze, żeby nowe osoby dokumentowały swój rodowód, bo im więcej będzie członków, tym związek będzie silniejszy, bardziej zauważalny]

— Proszę panią, to potrzebne.

[A dotacji nie mogą Państwo od państwa dostać?]

— Dotacji nikt nie daje. Jako partia my być nie chcemy, do polityki mieszać się nie chcemy, jeszcze za wcześnie. Popatrzymy trochę zdjęć. Nasza Lidia, [Gomulicka] jako szlacheckie imię drugie wzięła [Grudzińska]. Ona wstępuje do szlachty, już zmieniają dokumenty, już zmieniają nazwiska. Przechodzą na nazwisko przodków swoich.

[I to jest możliwe, tak?]

— Możliwe, teraz podług ustawodawstwa litewskiego to możliwe. Oficjalnie — w paszporcie. My zaczęli konferencję od „Poloneza” Ogińskiego. Pokazuje się, że oni do Łukaszenki chcieli, żeby to był narodowy hymn. Oni to uważają za swój narodowy hymn. Jednak jest ten patriotyzm. . . choć zagasił Łukaszenko tam wielie. . .

[Dlatego Łukaszenka tak ich zwalcza?].

— To są ludzie, którzy mają rozwiniętą świadomość, nie jest łatwo nimi kierować.

Zakony rycerskie

— W szlachcie mamy zakony rycerskie. U nas jest zakon św. Kazimierza, św. Stanisława też jest, zakon św. Wojciecha, Łukasza, Eugeniusza. No i druki są należące do tych zakonów. To jest zdjęcia nasze w Krożach, to są uroczystości zakonu Jaćwingów. No tu jesteśmy właśnie; tu jest moja małżonka, tu ja jestem, tu koleżanka. Tutaj też mamy baronesę prawdziwą. Nie w związku, z Kanady obecnie, Waksel. Ona odzyskała teraz swój dwór w Wielonie. Cała Wielona należała do Wakselów, do jej ojca. Tam i bór jest i ta góra Giedymina. Ona odzyskała część tylko — część tego dworu w majątku. Ona tu przyjeżdża. Olga Waksel. To bardzo światła osoba, ona [brata nas] z królową angielską.

[Królowa Elżbieta II była na Litwie w 2006 r., a po powrocie przysłała osobiste pozdrowienia dla Królewskiego Związku Szlachty Litwy]

— A to nasza grupa zakonu Jaćwingów, a to kapelan szlachty, z [Butowtów], też z polskiego starego rodu. . .

[W którym roku w Krożach Państwo się spotkali?]

— Uroczystości z przyjęciem nowych rycerzy do zakonu Jaćwingów odbywają się w Krożach corocznie na św. Rocha od 2004 r. Zwykle tam bardzo uroczyście odbywa się msza św., razem z tym odpustem św. Rocha.

[A jakie jeszcze warunki trzeba spełnić, żeby zostać takim właśnie rycerzem z zakonu Jaćwingów?]

— Praktycznie są różne stopnie. Jeżeli kto aktywnie działa, ciekawi się, ale nie ma szlachectwa, może być donatorem. Jeśli ma szlachectwo, może być rycerzem. A jeżeli on ma szlachectwo i jeszcze dodatkowo ma przynależność do jakiegoś zakonu, wtedy — oficerem. . . zakonu. Proszę pani, z tego właśnie spotkania. . .

[W Krożach?]

— To nie Kroże, w Retawie — uczestnicy tej konferencji z Ogińskiego. Ciekawie pokazać, że jednak bywają takie konferencje poświęcone Ogińskiemu i to właśnie z takiej konferencji, w Retawie.

[To Państwo byli organizatorami tej konferencji?]

— Nie, to miejscowi tam byli, nas zapraszali jako gości, jako szlachta. To Kapčiamestis, po polsku Kopciowo chyba będzie [rejon Łódzkie, okręg Olita], tam jest grób Emilii Plater [bohaterki powstania listopadowego], przy grobie Emilii Plater. Tu jest poświęcenie kamienia pamiątkowego Jaćwingów, to niedaleko Mercza (Merkinė), ja mogę tylko z książki prof. Jackiewicza [pokazać], on wydał ciekawą książkę — „Litwa podróż sentymentalna” [2006]. To mnie bardzo podobało się, tylko tu zepsuli — nie dali zdjęć. . . To bardzo ciekawie, wszystkie dwory, wszystkie takie miejscowości litewskie. On

dużo popracował. To świeże, on mnie to dopiero przysłał. My z nim stale korespondujemy.

Wywiad ze Zbigniewem Krapikiem, Kowno 14 sierpnia 2006 r.

Korzenie rodziny

[Proszę podać dane rodziców]

— Matka — Izabela Krapik, z domu Kwaśniewska, ojciec — Bronisław Krapik.

[Czy oni są z Kownem związani?]

— Od pokoleń rodzina związana z Kownem. Jak widać z nazwiska panieńskiego mamy to jest z rodziny Kwaśniewskich, którzy są z Radomia. Dziadek mój — Leopold Kwaśniewski w 1900 r. przyjechał do Kowna z Radomia. Tak piszą, książka jest „Kino na Litwie” i opisują, jest wymieniony w tej książce jako pionier kinematografii. W 1910 roku założył sieć kinoteatrów na Litwie. Doszedł [ja] do korzeni . . . Butkiewicz — babcia.

[Butkiewicz to już miejscowe nazwisko. . .]

— No chyba, ale różnie to piszą, ponieważ to jest herbu Jastrzębiec, tak że to jest polski herb, prawda?

[To może też szlachta, która przybyła tu w jakimś okresie do WKL?]

— Nie mogę nic powiedzieć.

Przynależność do związku szlacheckiego. Dokumentowanie szlachectwa

[Czy Pan jest związany z tradycjami szlacheckimi?]

— Uczestniczę w życiu szlacheckim Kowna i Litwy, ale teraz mniej, bo mam bardziej poważnych spraw, ale gdyby Panie interesowało to bardzo, to jest pan Henryk Matuszewicz. . . On jest przewodniczącym komisji legitymacyjnej i dużo wie; o osobach polskiego pochodzenia i szlacheckiego na całej Litwie.

[Jak się w pełni nazywa związek?]

— Królewski Związek Szlachty na Litwie. To jest szef [przewodniczący] związku ogólnolitewskiego — Kęstutis Ignatavičius, kanclerzem jest Victoras Oranskis, a marszałkiem senatu Egidijus Matulevičius. Jest oddział kowieński, wileński, w Telszach, Poniewieżu, Kłajpedzie, Taurogach. Oddziałem wileńskim kieruje Jonas Ragauskas, a kowieńskim Ryszard Kluczyński.

[Jak długo związek istnieje?]

- 10 lat. Ja należę 6 lat.
- [Co Pana skłoniło do wstąpienia do tego związku?]
- Co skłoniło? Może rozmowy z panem Matusewiczem.
- [To oznacza, że Pan się z tą tradycją szlachecką identyfikuje?]
- Tak.
- [Ma pan udokumentowane szlachectwo, to z powodu babci herbu Jastrzębiec?]
- Tak. To chyba pradziadka — Leona Butkiewicza. Dokumentów szukałem w Wilnie i w Kownie.
- [To są jakieś uroczystości...]
- To było w dwutysięcznym roku, kiedy były uroczystości — przyjęcie nowych członków do związku szlacheckiego i to jest zapisane w gazecie kowieńskiej „Kauno Diena”.
- [To jest uroczyste pasowanie, jakiś akt się otrzymuje...]
- Tak, mogę pokazać.
- [Cała rodzina Państwa jest zaangażowana, żona też?]
- Żona też, a najbardziej córki.
- [A Pana żona jest Polką?]
- Jest Litwinką.
- [W związku są Polacy i Litwini? Najważniejsze jest udokumentowanie szlachectwa, a nie narodowość?]
- Absolutnie. Narodowość nie ma tu żadnego znaczenia. Kto pochodzi z rodów szlacheckich i może to udowodnić...]
- [Nie ma też znaczenia język; jeśli ktoś mówi po polsku...]
- Nie, to chyba raczej, jeżeli ktoś nie mówi po litewsku.
- [Kiedyś atrybutem szlachectwa na Litwie było mówienie po polsku?]
- To już takie stare dzieje.
- [Teraz jest wskazane, żeby szlachcic mówił po litewsku?]
- To nie jest wskazane, ale na Litwie każdy musi władać językiem państwowym.
- [Na zebraniach związku polszczyzna w ogóle nie brzmi...]
- Oficjalnie nie.
- [A podczas towarzyskich spotkań związku?]
- Jak komu. My wszyscy, pani Gauczowa, pan Matusewicz, pani Chmielewska, między sobą rozmawiamy po polsku, rozmawiamy też po rosyjsku, po litewsku. Między sobą rozmawiamy naturalnie tylko po polsku, tak samo jak w rodzinie od urodzenia rozmawiali tylko po polsku, nie inaczej.
- [A Pan kształcił się po litewsku, oczywiście?]
- Tak, oczywiście, i w szkole i w politechnice.
- [Jakie były motywy i cele powstania związku?]

— Te wszystkie sprawy zna Pan Matuszewicz.

[Czego Pan oczekiwał?]

— Nie miałem żadnych oczekiwań, poczułem się tak do tego od dziada pradziada. Ta forma rozpoczęcia działalności takiego związku i wstąpienia do niego jest tak jakby [formą] powrotu do życia przodków, częściowo. Tradycje rodzinne są najważniejsze.

[Jakie tradycje ten związek kontynuuje? Czy to się wiąże z samokształceniem, czy są jakieś wykłady, prelekcje?]

— I wykłady, i prelekcje. Bywają goście: pan Stężycki z Grójca przyjeżdżał, litewscy historycy mają tak samo wykłady, odczyty. Wiele odbywa się . . . w tym kierunku szlachectwa na Litwie, ale jest ono powiązane z polskim szlachectwem, ponieważ szlachectwo przyszło z Polski.

[Czy jakieś obyczaje, zwyczaje, tradycje, religijność — czy jakoś to się wplotło w to życie?]

— To chyba to jest to samo, co w życiu rodzinnym. Mnie wygląda, że te wszystkie święta religijne są w życiu, więc nic nowego.

[Czy Państwo się spotykają na wigili, na opłatku, czy jest taka tradycja?]

— Tak, wigilia, Wielkanoc, Nowy Rok.

[A młodzi są też wprowadzani do związku? Państwo przekazują młodym tradycję szlachecką?]

— Tak, młodzież chętnie uczestniczyłoby w tym, ale za mało tej młodzieży. Około dwóch tysięcy jest członków związku na Litwie.

[A w Kownie dużo jest członków związku?]

— Trudno powiedzieć, chyba ze 400. . . To są dokumenty.

[Pan się oficjalnie o nie zwracał do archiwum?]

— Tak. Leon Adam — mój pradziadek to był radcą tytularnym w dumie szlacheckiej, tytularny sowietnik.

[Jak Pan do tego dotarł?]

— To z archiwum. Teraz wygląda, że to jest bardzo łatwe, ale nie jest łatwo znaleźć. To wcale przypadkowo Pani Neringa Tyškiewičiutė pokazała mi w Wilnie, w archiwum. O — mówi — Pański dziadek!

[Ile czasu Panu zajęło zdobycie tej dokumentacji?]

— Trudno teraz powiedzieć. Teraz muszę walczyć, tutaj w pobliżu są dwa i pół hektara ziemi ojca.

[Chce Pan odzyskać?]

— Chciałbym. Są ogromne trudności, ogromne. To jest bardzo poważna sprawa.

[Czy zna Pan książkę zatytułowaną „Korzenie”? Jej autorka pochodziła z Ongir, Anna Boharewicz-Richter. Opisuje rzeczywistość w Ongirach, a potem ta rodzina szlachecka znalazła się w Ełku]

— Mam też plan sytuacyjny. Tu Butkiewiczowie są i Boharewicze. A to w sąsiedztwie byli. Butkiewiczowie — Jan, Julian, Andrzej i Leon, synowie Nikodema. To byli właściciele Ongir do 1868 r., kiedy zmarł [Nikodem] i wtedy spadkobiercy byli ci synowie.

[Czy z Państwa rodziny ktoś był wywieziony po powstaniu styczniowym?]

— Nie wiem tego.

[A potem, jak były wywózki w czterdziestym roku?]

— Tak, brat ojca — rozstrzelany w Rosji jako zdrajca Związku Radzieckiego. No a mego kuzyna, syn siostry ojca mego, to zamordowano w Katyniu jako oficera polskiego.

Żmudzkie korzenie rodziny

[To Pan jest potomkiem szlachty żmudzkiej, Ongiry to jest Żmudź?]

— To jeszcze nie jest taka prawdziwa Żmudź. Żmudź to Ajrogała [Ejrogała], Raseiniai. Moja babcia z ojca strony, to z Jamontów to i tak i piszą się to pochodzi z Rosień. To już Żmudka. A tutaj to nie uważamy, żeby Kiejdany to była Żmudź.

[A z Ongir do Kiejdan to jaka odległość?]

— Chyba z 15 kilometrów.

[A Jaswojnie...]

— Jaswojnie to pięć kilometrów od Ongir.

[To też nie jest jeszcze Żmudź?]

— Nie. Raczej od Ajrogały.

[Czy słyszał Pan o majątkach Dowgirdów na Żmudzi?]

— Tak, to jest za Ajrogałą, tak samo i Butkiewiczowie tam mieli.

[Na Żmudzi były głównie dwory szlacheckie, ziemiańskie? A czy taka drobniejsza, biedniejsza szlachta też tam była?]

— Na pewno, że tak. Ale najwięcej o tym może powiedzieć pan Henryk Matusiewicz, bo oni mieli i dwór na Żmudzi. Tak że jemu wrócili ten dworek i on może najwięcej o tym powiedzieć. Często gęsto tam bywa.

[A Pan na swojej ziemi?]

— Byłem chyba przed dwoma tygodniami. Interesowało nas tam i pojechaliśmy z żoną we dwójkę. Nie zastaliśmy księdza, ponieważ mam tutaj w dokumentach zapisane, że Nikodem [Butkiewicz] jest pochowany na cmentarzu przykościelnym w Jaswojniach.

[Od którego wieku są notowani?]

— Dowieм się, nie wiadomo. Dużo jest herbarzy w Akademii Nauk w Wilnie.

Poszukiwania dokumentów. Archiwa domowe i fotografie przodków

— Uważam, że szukanie tych dokumentów. . . , dają dużo wiedzy o swojej rodzinie, o przodkach, jak oni żyli, co działo się w tamtych czasach, prawda. [Im więcej się wie o swoich przodkach, korzeniach, to tym człowiek czuje się pewniej, u siebie?]

— Możliwe, ale i czuje się bogatszy. U nas w domu było mało. . . [Właśnie, czy zachowały się jakieś pamiątki, które Pan przechowuje w domu, coś rodzinnego, co jest z pokolenia na pokolenie przekazywane?]

— Z pokolenia na pokolenie to chyba nie. Nie ma takiego. . . [Ale ma Pan zdjęcia swoich przodków?]

— Tak, to pan Butkiewicz, a to babcia Adela. [Czy coś jeszcze zostało oprócz grobu w Jaswojniach, jakieś zabudowania?]

— Nie, nic. [To są słowa ślubowania, mógłby Pan przetłumaczyć na polski, najdosłowniej?]

— „Niech przypomni Ci ta szabla, jak godne jest słowo szlachcic”. [I tutaj szlachcic jest jako bajoras?]

Tak, bajoras. [A ten pan, który pasuje tu córkę, to kto to jest?]

— To przewodniczący oddziału. [Państwo mają swoją salę posiedzeń?]

— Nie ma takiego, udostępniają. To było na ratuszu. Teraźniejszy przywódca szlachty jest kierownikiem biura metrykacyjnego. Ponieważ on tam pracuje, dlatego na ratuszu. Wśród tysięcy szlachciców jest i ksiądz Vytautas.

[On też ma korzenie szlacheckie?]

— Tak, to młody człowiek. Wtedy było około tysiąca, teraz mamy już dwa tysiące. . . To moja babcia Eleonora Krapik z Jamontów, a to. . . sądząc po tych dzieciach. . . ojciec urodzony w 1902 r., to chyba miał 2, 3 lata. To może być 1904–1905 r. Antonina była wywieziona do Kazachstanu. Stamtąd doczekali się armii Andersa i do Iranu, później zmarła w Londynie. To Amelia, siostra mojej babki Adeli Butkiewicz, była niezamężna. Trzy siostry były: Adela, Amelia i Gienia. Gienia bardzo wcześnie zmarła, pozostawiła dwóch synów. Z rozpoczęciem wojny wyjechali. Jest jedna rzecz — w czasie wojny Witold służył w wojsku polskim. Kwaśniewski [dziadek po kądzieli] jest opisany w tej książce — „Kinas Lietuvoje” ‘kino na Litwie’. „Energiczny, przedsiębiorczy. . .”.

**Rozmowa z pisarzem pochodzącym z Litwy Kowieńskiej,
Konradem Łapinem¹⁶⁹, Sopot, sierpień 1999 r.**

[Czy chodził Pan do gimnazjum w Kownie?]

— Tak, do gimnazjum Adama Mickiewicza, skończyłem trzynastą maturę.

[Jest rozdział o tym tytule w Pana książce. W trakcie badań zauważyliśmy trzy główne wpływy kulturowe: gimnazja w Kownie, Poniewiezu, i późniejsze w Wilkomierzu]

— Na początku to ostatnie to było progimnazjum o niepełnym programie, koledzy po zlikwidowaniu starszych klas przeszli do nas.

[Wiele i ciekawie mówiono o gimnazjum w Poniewiezu, nauczycielach, uczniach, ochronie prowadzonej przez zakonnice i szerzeniu tam kultury i języka polskiego]

— Byłem w Poniewiezu zaledwie dwa czy trzy razy, był to bardzo luźny kontakt z tym miejscem. Natomiast już w czasie wojny spędziłem rok na swoistym półzestaniu w Jeziorosach, pięknej miejscowości.

[Czy był Pan może w Bohdanowie, na okładce książki umieścił Pan reprodukcję obrazu Ferdynanda Ruszczyca *Dwór w Bohdanowie* (1901)?]

— Nie, z Ruszczycem łączy mnie tylko to, że jego brat Gwidon był ojcem mojego kolegi, bywałem w ich majątku, również w czasie wojny. Po wojnie natomiast kontaktowałem się z owym Zbyszkim Ruszczycem. Generalnie, obecna Litwa w ogóle nie przypomina tej, którą ja pamiętam. Ostatni raz byłem osiem lat temu, zauważyłem nędzę pod względem ekonomicznym i zapuszczone pola, wyglądało to nieciekawie.

[Z jakimi miejscami Litwy był Pan najbardziej związany?]

— Z Kownem, gdzie skończyłem gimnazjum i uniwersytet. W 1939 r. wraz z wybuchem wojny przenieśliśmy się do Wilna i tam przeżyłem okres wojenny, spotkałem swoją żonę.

[A gdzie się Pan urodził?]

— W Moskwie, nasi przodkowie nazywali się Łapińscy i nie mieli jednak

¹⁶⁹Konrad Łapin urodził się 26 stycznia 1915 r., autor powieści, wierszy librett do musicali i tekstów piosenek, pisanych pod pseudonimem Jacek Kasprowy. Debiutował u schyłku lat 30. XX w. na łamach polskich dzienników i czasopism w Kownie. Z tym miastem był związany od 1922 r. (od powrotu rodziny z Rosji) do końca 1939 r., w czasie wojny mieszkał w Wilnie, od 1945 r. w Sopocie. Oprócz zbeletryzowanych wspomnień z lat 1922–1939 [Łapin 1998] opublikował powieść kresową — „«Bagatela» z Bożej Łaski” (Gdańsk: Wydawnictwo „Marpres”, t. I: „Wzloty przyziemne”, 2003; t. II: „Lata wojenne” i t. III „Lata okrzeple”, 2005) będącą panoramą losów rodziny z dworku „Bagatela” na Litwie.

jako takich korzeni rosyjskich.

[Czy podróżował Pan dużo w czasach Litwy Kowieńskiej?]

— Przede wszystkim do Kiejdan, blisko nich były Buble — majątek, gdzie synowie właścicieli byli moimi kolegami, jeździłem tam na praktycznie wszystkie wakacje, także na „wakacje jesienne”, gdy pomagaliśmy przy wykopkach ziemniaków i na ferie bożonarodzeniowe. Na wakacje letnie wyjeżdżało się tam około 15 czerwca, a wracało 1 września, gdy zaczynała się szkoła.

[Jak mówiło się po polsku w majątkach, np. w Bublach?]

— Mówiło się dość poprawnie, naturalnie z zaciąganiem. Plebs, klasa robotnicza mówiła zaś bardzo wymieszanym językiem, było tam trochę rusycyzmów i germanizmów.

[Czy w okolicach były zaścianki szlacheckie?]

— Tak, były tam dwory i małe zaścianki. Koło Bubli był np. zaścianek państwa Srebejków — trochę mniej niż dwór, a więcej niż wieś.

[Jak oni mówili po polsku?]

— Dobrze.

[Czy między polszczyzną wyższej klasy i zaścianka była różnica?]

— Tak, np. nasz przywódca Polonii kowieńskiej, Wiktor Budzyński, mówił naprawdę piękną, wykwintną polszczyzną, był świetnym mówcą. Natomiast ludzie z zaścianka mówili z naleciałościami.

[Czy nie odnosi Pan wrażenia, że ich polszczyzna była archaiczna, „stara”?]

— Nie było to archaiczne np. w sensie wspólnoty z najbardziej pierwotną małopolską postacią polszczyzny. Trudno mi określić ten nasz język. W szkole o naszą polszczyznę dbały panie Szukścianka, Purwianka. Gdy przyjechałem do Polski, wszyscy wiedzieli jednak, że jestem ze Wschodu.

[Spotkałyśmy córkę pani Szukścianki, Zofię Zielińską, na Litwie w Datnowie]

— Ja niestety nie miałem okazji spotkać się z nimi, choć uczestniczyłem w różnych zjazdach.

[Jest Pan autorem jednej książki?]

— Drugi właśnie składany tom mówi więcej o okresie wileńskim.

[Motto pochodzi z wiersza Norwida?]

— Tak, to mój ulubiony poeta. Jeśli chodzi o Wilno, to pamiętam je z okresu, gdy rzadko słyszało się język litewski, natomiast duża była rola rosyjskiego. Wówczas katedrę zamieniono na muzeum. Nie pamiętam z oczywistych przyczyn atmosfery Wilna międzywojennego.

[A jaka była atmosfera w Kownie?]

— Trzymaliśmy się razem w takiej polskiej enklawie, otoczonej wrogim elementem litewskim. Działalem w korporacji akademickiej „Lauda”, do dziś mam relikty tych czasów — czapkę organizacji. O korporacjach różnie się

mówiło, jednak ta nasza miała ważne zadanie — podtrzymywała i reprezentowała polskość.

[Czy to prawda, że kilku członków „Laudy” przystąpiło fikcyjnie do korporacji młodzieży niemieckiej, by miała ona wystarczającą liczbę członków do rejestracji?]

— To nieprawdopodobne. Owszem bywali u nas, mieliśmy kontakty, ale niezbyt bliskie. Była też „Ruthenia”, korporacja rosyjskich emigrantów oraz „Samogitia”, polska organizacja, bliska nam. „Lauda” liczyła około 100 członków, wśród nich Stomma, Łubiański, Mirowski.

[A jaki był Pana kierunek studiów?]

— Co zabawne, studiowałem polonistykę na litewskim uniwersytecie. Powodem było to, że nie domyślałem się, jak dramatycznie zmieni się sytuacja międzynarodowa i wszystko się przekiełbasi. Zakładałem, że mieszkając na Litwie, chcę reprezentować polskość, a zatem mieć też litewski cenzus, uprawniający do nauki w szkole. Język litewski znam średnio, rozumiem dobrze, kiedyś byłem w nim biegły, jednak wiele już zapomniałem. Gdy wracałem na Litwę, przypominałem sobie też i język.

[Czy w gimnazjum miał Pan litewski jako przedmiot?]

— Tak, tylko jako jeden z wielu przedmiotów, pozostałe po polsku. Natomiast, na uniwersytecie wszystkie wykłady były już prowadzone po litewsku.

[Kto wykładał na uniwersytecie kowieńskim?]

— Pani Szwejkowska prowadziła lektorat [języka polskiego], mój kontakt z nią był luźny. Litewski był wykładany przez panią Cziurlionisową, żonę malarza i kompozytora, która zresztą uznawała moją litewszczyznę za fatalną. Moja matka absolutnie nie знаła litewskiego, nie umiała nic powiedzieć w tym języku.

[Niektórzy badacze wykazują, że osoby mieszkające we dworach nie miały potrzeby posługiwania się litewskim, bo nie czuły związku ze wsią. Uczyły się natomiast francuskiego czy niemieckiego]

— Akurat w majątku, do którego jeździłem, nie było przepaści między dworem i wsią. Był tam hrabia, choć może bardziej wieśniak, mówiący swobodnie i po polsku, i po litewsku. Szył mi ubrania taniej niż w mieście. Służba dworska składała się raczej z Polaków, główna opiekunka domu, starsza pani Genowefa była Polką.

[Czy Pana zdaniem język „Doliny Issy” Miłosza odzwierciedla polszczyznę tamtych stron?]

— Sam Miłosz miał cechy językowe charakterystyczne dla regionu. Świetnie znałem państwa Kunatów [dziadków pisarza], a kuzyn Miłosza Leszek Jurewicz był moim przyjacielem z lat dziecińczych.

[Ryszard Mackiewicz sugeruje, by nie brać tego literackiego przekazu zbyt poważnie, bo „Dolina Issy” to opowieść „zwariowanej” ciotki Jurewiczowej.]

— Znałem ją doskonale. Książka ma wiele pozytywnych stron, aczkolwiek ekranizacja w moim przekonaniu jest skłamana w niektórych aspektach pokazywania życia we dworze. Pamiętam, że pana Kunata, dziadka Miłosza, grał Edward Dziewoński. Pani Kunatowa mówiła bardzo dużo po francusku, może po to, by młodzież nie zrozumiała, a ja też trochę liźnałem tego języka. [Pani Borkowska z Dowgirdów opowiadała, że dorośli porozumiewali się po francusku, by dzieci nie rozumiały, o czym mowa. Jednak dzieci też miały potem guwernantki i posługiwały się wieloma językami. Mówiła też, że kiedy wpływały dochody, a dzierżawili ogromny majątek o powierzchni kilku tysięcy hektarów, panicz wyjeżdżał w podróż do Europy i bardzo często przywoził sobie żonę]

— W bardzo bliskim kontakcie byłem z Konstantym Radziwiłłem, który nigdy nie pysznił się swoim tytułem książęcym i nie używał go w codziennych kontaktach. Bywałem u niego w majątku w Towianach, o czym piszę też w książce [rozdział „Polowanie na głuszca”]. Do dziś koresponduję też z synem Kazimierza Janczewskiego, działacza polskiego na Litwie, jego syn mieszka dziś w Szkocji i jest nieco starszy ode mnie. Radziwiłł zmarł dwa lata temu w Gdańsku, został pochowany w Sopocie. Sporo ludzi przybyło tu z Kowieńszczyzny i Wileńszczyzny, m.in. Lech Iwanowski, Stanisław Stomma mieszkał w Gdyni-Orłowie, Wojtulewicz, Mikołajunas, opiekun Polonii, miał dom w Gdyni i bywał u nas.

[Czy stykał się Pan ze środowiskiem „Pochodni” na Litwie?]

— Naturalnie, przede wszystkim przez bibliotekę pani Czarnowskiej w gmachu „Pochodni” w Kownie. Była ona przyjaciółką mojej mamy i też odwiedzała nas w domu. W tym budynku rezydowały też związki studenckie męski i damski, „Znicz”, „Oświata”, redakcja „Dnia Kowieńskiego” (który kazano nazwać „Kaunaskim”), redaktor Kazimierz Szwoynicki był tu w Sopocie. Chętnie czytana była „Chata Rodzinna”, Łubiański był redaktorem tego tygodnika dla wsi, zresztą dobrze prowadzonego.

[Czy mówi Panu coś nazwisko Bojko?]

— Tak, Alfons Bojko, też związany z „Chatą Rodzinną”. A w Bydgoszczy na ul. Jurasza mieszka Marian Misiewicz, też z Laudy. Dużą karierę lekarską w Olsztynie zrobił Adaś Dowgird, jego żona to Dowejkówna. Nasze grono jednak nieubłaganie się wykrusza. Moja książka jednak została rozpropagowana nawet w Kanadzie i USA. Staralem się nie upiększać rzeczywistości. Wszystkie nazwiska są autentyczne, nic nie zostało zmyślane. W maju był zjazd Polaków z Kowieńszczyzny w Polsce.

We wspomnieniach Joanny Mackiewicz¹⁷⁰ jest wymieniana moja mama [Aniela Łapinowa].

[Czy w okresie międzywojennym antagonizmy z Litwinami były silne?]

— Owszem, występowały, jednak Litwini nie mogli wiele zdziałać, bo całe ziemiaństwo było niemal polskie. Darek Korewa dużo pisał i zgromadził materiały, aczkolwiek nic nie wydał, potem niestety szybko umarł.

[A ludność żydowska w Kownie?]

— Tak, było jej bardzo dużo. W latach 20. przede wszystkim słyszało się język żydowski, potem rosyjski, polski, a w czwartym rzędzie litewski, który potem jednak stał się ważniejszy. W kinach przy filmach niemych były trzy rodzaje napisów: niemieckie, rosyjskie i litewskie. Istniała warstwa mieszczańska, był Związek Ludzi Pracy, który organizował przedstawienia w Domu Ludowym. Uboższe warstwy miejskie posługiwały się mieszaną polszczyzną, robili sporo błędów w przeciwieństwie do szlachty. One też jednak strzegły tego języka. Różne rodzaje polszczyzny przeplatały się, ja tkwiłem w warstwie pośredniej mieszczańsko-szlacheckiej. Oprócz starannie wydawanych gazet polskich organizowano konkursy na opowiadania, w których brałem udział, kiedyś otrzymałem wyróżnienie.

Rozmowa o Laudzie z profesorem Zygmuntem Mackiewiczem [ZM], Bydgoszcz, 11 sierpnia 2004 roku

[Czy trudne jest zdefiniowanie samego pojęcia ‘Lauda’?]

— Myślę, że sama nazwa jest prosta. Płynie rzeczka Lauda i cała okolica jest związana z tą nazwą. Sienkiewicz uważał, że miało to związek z ‘laudą’ (chwałą). Litewskie ‘liaudis’ znaczy lud. Jaka jest dokładna etymologia, nie wiem. Prof. Jerzy Ochmański wszystko wiąże z rzekami, uważa, że zawsze rzeka daje początek. Nie ma wątpliwości, że istniała szlachta laudańska, to nie wymysł Sienkiewicza. Pewnie istniała od początków unii, choć na początku było bojarstwo. Uważam, że średnia szlachta na pewno nie była przywieziona z Polski, uznaję ją za autochtoniczną. Natomiast ziemiaństwo w dużym stopniu było z nadania królewskiego lub wielkiego księcia. Kto zasłużył się na polu bitwy, otrzymywał ziemię. Moja rodzina ze strony matki — Mostowscy przywędrowała z Mazowsza około 1600 r., pierwszy Mostow-

¹⁷⁰Joanna Mackiewiczowa, *Polacy na Litwie w latach II wojny światowej*, Biblioteka Wileńskich Rozmaitości, seria B nr 8, Bydgoszcz [brak roku wydania], s. 16.

ski był szlachcicem pewnie z nadania, ale nie ziemianinem, miał około 80 hektarów.

[Jak tłumaczyć to, że większość drobnej szlachty była zlokalizowana nad Niewiażą, nad Laudą, na Żmudzi?]

— Myślę, że tu była najbardziej spolonizowana szlachta. Krzyżacy odeszli stąd za czasów Witolda, granica szła Niewiażą, może był to pas obronny i nadawano ziemię za zasługi w walce z niemieckim zakonem, dokładnie tego nie wiem.

[Taką tezę stawiał prof. Łowmiański]

— Tak, to ciekawe, opisuje to zjawisko w kategoriach obszaru granicznego między Auksztotą a Żmudzią.

[Jakie były zatem granice Laudy?]

— Trudno mi dokładnie określić, ale na pewno wzdłuż rzeki Laudy, skąd pochodzi moja żona (miejscowość Żyburtany, panieńskie nazwisko Wiszniewska), teren ciągnął się dalej do Pacunel, Upity, Sidabrawy, Wodoktów (stamtąd była moja matka, a ojciec spod Jeziorosów, ze wschodniej Litwy). Do Laudy na pewno nie należał już Poniewież, Datnów i Paberże też raczej nie. Terenu, skąd pochodził Miłosz, położonego bliżej Kiejdan, też nie zaliczam do Laudy. Dla mnie jest ona jednak ściśle związana z rzeczką, choć w szerokim tego słowa znaczeniu (Wodokty są np. 15 kilometrów od rzeczki).

[Czy odwiedzał Pan ostatnio Laudę, sprawiającą wrażenie krainy wyludnionej, nostalgicznej?]

— Tak, w moim przekonaniu trzeba oglądać ten teren bez stereotypów, narzucanych przez polski punkt widzenia. Litwa w ogóle jest o dwa razy mniej gęsto zaludniona niż Polska, a poza tym sposób budowy wsi w Litwie międzywojennej — dom chłopca, a w środku zagroda — powodował, że nie powstawały wsie-ulicówki w polskim stylu. Rosjanie chcieli to zmienić w czasie kołchozów. Żyburtany to dziś ładna wieś, dość duża, można powiedzieć kościelna. Zwykle ludzie mieszkają w mniejszych sadybach i dlatego ma się wrażenie, że jest to wyludniony teren. Jednak gospodarka rolna na Laudzie, koło Datnowa i również koło Kiejdan jest na wysokim poziomie, nie ma tam ugorów.

[Czy na Laudzie mieszkali chłopcy?]

— Tak, i chłopcy, i szlachta. Podobnie jak na Wigrach [Suwalszczyzna], obok siebie są wsie szlachty i chłopstwa i niczym się nie różnią, włącznie z poziomem wykształcenia. Chłop, jak każdy inny, mówi, że jest szlachcicem. Natomiast na Laudzie była różnica narodowa, szlachta była polska, a wsie niemal czysto litewskie. W Żyburtanach są groby Wiszniewskich, ale obok są nagrobki litewskie, dawne i obecne. Mój teść opowiadał, że wieś była zawsze litewska, natomiast ziemiaństwo poczuwało się do polskości. Toczyła

się tam walka między Polakami a Litwinami, z jednej strony o zachowanie tożsamości przeciw urzędowi, a z drugiej był opór przeciw polonizacji.

[Czyli Lauda była zróżnicowana społecznie. Czy mógłby Pan wymienić nazwy wsi chłopskich?]

— Moja mama pochodziła z miejscowości Dowborajcie, pamiętam, że tuż obok były skupiska chłopskich domów, jest to trzy kilometry od Wodoktów. Właśnie w Dowborajciach był drewniany dom moich dziadków i pradziadków ze swirnem (teraz zniszczony, bo obok postawiono kołchoz). Obok był dom państwa Mongirdów, gdzie mówiono po polsku, a także dom państwa Montwiłłów. Jednak w pobliżu znajdowały się sadyby litewskie.

[Jak przebiegały kontakty językowe między miejscowościami, gdzie przebywała szlachta a siedzibami chłopstwa?]

— Na dworach nie mówiono wyłącznie po polsku, np. mój teść z Żyburtań, lekarz weterynarii, świetnie mówił po polsku, ale z chłopami porozumiewał się po litewsku. Mój wuj Stanisław Mostowski zawsze podkreślał swoją polskość, ale mówił, że chce pracować dla Litwy i przetrzymał tam okres stalinowski, był później profesorem Akademii Rolniczej w Kownie¹⁷¹. Oni wszyscy mówili doskonale po litewsku. Mówię o dwudziestoleciu, ale przecież te podziały zaczęły się pod koniec XIX w. i na początku XX w., część używała litewskiego, a część dopiero się go uczyła, bo litewski był językiem chłopów, to tam tożsamość narodowa została przechowana.

[Czy szlachta laudańska była dwujęzyczna?]

— Moim zdaniem, tak, w każdym razie w czasach, w których ja tam żyłem. Nie wyobrażam sobie sytuacji na Laudzie, żeby ktoś nie umiał języka litewskiego. Mógł kaleczyć czy umieć gorzej mówić, ale generalnie go znał. Poza tym Kościół był przeważnie litewski i stamtąd też promieniowało odrodzenie litewskie. Dzieci chłopów litewskich zostawały księżmi.

[Jak układało się współżycie z wsiami chłopskimi?]

— W moim przekonaniu między chłopami a szlachtą nie było konfliktów, nie mogę mówić o bogatszym ziemiaństwie. Tak też wynika z opowieści mojej żony i teścia. W 1940 r. nadejście Rosjan spowodowało nasilenie konfliktów. To, co mówię, to jednak mój punkt widzenia, oparty na doświadczeniach moich i rodziny.

¹⁷¹Studentką profesora Mostowskiego w Akademii Rolniczej była Stefania Romerówna, której niepublikowane wspomnienia stanowią jedno z ważniejszych źródeł niniejszej książki. O swoim wykładowcy napisała: *Prof. Mastauskas wykladał nam ochronę roślin — właściwie to były dwa oddzielne przedmioty: fitopatologia i entomologia. To był Polak Mostowski — i miał polski charakter: był wesoly, uśmiechnięty, często z nami żartował i opowiadał kawały — i jego wygląd odpowiadał charakterowi. Niski, okrągły, z brzuszkiem, różowy — widać było, że lubił dobrze zjeść — a czasem i wypić. Wykłady prowadził żywo i ciekawie [WSR-k III 68].*

[Jak wyglądała edukacja szlachty?]

— Mój wuj Stanisław Mostowski skończył studia na Litwie, został profesorem Akademii Nauk, jest dziś uważany za ojca entomologii litewskiej, jednak zawsze określał się jako Polak. Umarł niestety samotny i zaniedbany, nie spisał wspomnień, Mostowscy nie byli zbyt zamożną rodziną, przed reformą mieli około 100 ha.

Ciekawy przykład to Montwiłłowie: dziadkowie mówili po polsku, dzieci, starsze ode mnie, czyli dla mnie wujowie, mówiły już po polsku i litewsku, później jednoznacznie zadeklarowali się jako Litwini, ale trzeci brat wyjechał do Polski w latach 20. w czasie wojny z bolszewikami, właściwie uciekł do Lwowa i pozostał w Polsce na stałe. To jest właśnie typowe dla Litwy. Nie można powiedzieć, że jeden zdradził, a drugi nie. Po prostu przyszedł moment bardzo trudnych wyborów, deklaracji: kim jestem, jakie są moje korzenie. Ja na przykład, nawiązując do Prof. Nielubowicza, który mówił [o mnie] jako o ostatnim rycerzu Rzeczypospolitej Obojga Narodów, nie mogę powiedzieć, że jestem jednoznacznie Polakiem ani Litwinem.

[Podobne podziały ujawniały się w rodzinie Dowgirdów?]

— Tak, Tadeusz Dowgird z Kowna był z kolei bardzo wojującym Polakiem, potrafił uderzyć kogoś w twarz za to, że obraził Piłsudskiego.

[Czy szlachta laudańska była jednoznacznie katolicka?]

— Tak, podobnie jak chłopstwo. Na tym tle nie było konfliktu, aczkolwiek Kościół mógł go spowodować, bo miał jednak litewski charakter. Wszystko zależało od postawy poszczególnych proboszczów. Na marginesie, nie widziałem nigdzie zniszczonych polskich kaplic na Litwie, np. zachowała się kaplica w Wodoktach, przy cmentarzu, gdzie leżą moi dziadkowie. Moja żona po kądzieli jest Gosztowtówna, byłem na zjeździe Gosztowtów na Litwie, byli przedstawiciele z całego świata.

Moja babcia Mostowska miała panieńskie nazwisko Goes, holenderskie nazwisko, bo jej przodkowie to holenderscy osadnicy na Inflantach, mieli majątek na pograniczu Litwy i Łotwy. Goes też był polskojęzyczny, ale bardzo wspomagał litewski ruch wydawniczy w Prusach Wschodnich, w jego dworze był skład książek.

W Dowborajciach co roku spędzaliśmy wakacje, zagroda zadbana z ganikiem, ale jak chłopska. Każdy dom litewski chłopski ma ganek, a to są przeważnie stare domy. Chłopi na Litwie międzywojennej mieli dobrze, poziom kultury rolnej był wysoki.

Chodziłem do litewskiej szkoły powszechnej w Datnowie, polska szkoła była w Poniewieżu, moja ciocia uczyła tam języka litewskiego. A tu się urodziłem, to dwór w Johaniszkielach, dwór Karpiów. Mój ojciec pracował w Datnowie w stacji selekcji roślin. A moja druga babcia, z domu Wołk-

-Karaczewska, jest pochowana w Pobojsku, blisko Wilna. Mieliśmy majątek Łabie, też blisko Laudy. Nasz murowany dom w Datnowie wciąż stoi, był tam też kampus, gdzie mieszkali profesorowie uczelni rolniczej. Mój ojciec miał wykształcenie rolnicze, potem był profesorem w Szczecinie. Matka miała maturę, miała przygotowanie nauczycielskie, uczyła w szkolnictwie polskim w Kiejdanach, później była przy mężu. Mam brata, dziś mieszka w Warszawie.

Były spotkania u państwa Mongirdów, mówiło się, że szło się tam na „zacierkę”, rzeczywiście była, a potem odbywało się wielkie przyjęcie dla okolicznej szlachty, która dobrze się nawzajem znała. Już wówczas panowała dwujęzyczność i niektórzy przedstawiciele szlachty deklarowali się jako Litwini. Pamiętam ultimatum polskie z 1938 r., sytuacja groziła wtedy wojną, jednak ostatecznie doszło do nawiązania stosunków dyplomatycznych. Nazwiska, nazwy rodów ze szlachty laudańskiej: Dowgiałło, Dowgwiłłowicz, Mostowski, Mongird, Montwiłł, Okulicz, Lutkiewicz. Pokolenia nowe już lituanizują nazwiska. Premier Brazauskas to był przecież Brzozowski. Może pochodzi od Brazysa, jest współcześnie taki działacz polonijny. Tam wszyscy się właściwie znali.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

ARCHIWALIA

I. Listy ze zbiorów:

A) Państwowego Archiwum Historycznego Litwy — Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas [skrót PAHL]

1. Zbiór F.1282, dział 7, nr 14 — Listy różnych autorów do Szemiotów o sprawach gospodarczych, sądowych i innych, 1812–1855, 39 kart.
2. Zbiór F.1387, dział 1, nr 116 — Listy różnych autorów do różnych adresatów, 1812–1845, 28 kart.
3. Zbiór F.1387, dział 1, nr 108 — Listy różnych autorów do adresatów na literę N (Niwiński) 1827–1829 i następne lata, 11 kart.
4. Zbiór F.1387, dział 1, nr 106 — Listy nieznanych autorów do adresatów na litery L i M, 1766–1819, 19 kart.
5. Zbiór F.1387, dział 1, nr 105 — Listy nieznanych autorów do adresatów na litery I, J, K. (Iwi–Kra) 1824–1847, 28 kart.
6. Zbiór F.1387, dział 1, nr 104 — Listy nieznanych autorów do adresatów na litery D–Z, 1801–1861, 22 karty.
7. Zbiór F.716, dział 1, nr 87 — Listy zarządcy J. Iwaszkiewicza do hrabiego B. Tyszkiewicza oraz do Konstantego Ralcewicza — głównego zarządcy i sekretarza Tyszkiewicza, 1853–1861, 44 karty.
8. Zbiór F.716, dział 1, nr 77 — Listy różnych osób do zarządcy domami hrabiego B. Tyszkiewicza w Wilnie M. Balcewicza, 1851–1862, 46 kart.
9. Zbiór F.716, dział 1, nr 41 — Listy różnych osób do Benedykta Tyszkiewicza z prośbami o pracę i pomoc materialną, 1834–1863,

10. Zbiór F 716, dział 10, nr 107 — Listy nieznanymi autorów do adresatów na literę N (Niewodowski), 1819–1886 i następne, kart 33.

B) Działu Rękopisów Centralnej Biblioteki Naukowej Litewskiej Akademii Nauk — Lietuvos mokslų akademijos bibliotekos rankraščių skyrius [LAN]

— Korespondencja rodziny Sawickich, zbiór (fond) F 260/217, kolekcja V. Valatki

SJ — Listy Jana Sawickiego

1. Wiersz i list miłosny Jana Sawickiego do przyszłej żony Wiktorii, Janowo, 21 sierpnia 1847 r., k. 1–3.
2. List Jana Sawickiego do żony Wiktorii, Żytomierz, 17 listopada 1866 r., k. 4–5.
3. List Jana Sawickiego do żony Wiktorii, Dorpat, 22 września 1868 r., niedziela, k. 6–7, 7a.
4. List Jana Sawickiego do żony Wiktorii, Dorpat, 5 września 1868 r., k. 8–10.
5. List Jana Sawickiego do żony Wiktorii, z Petersburga, poniedziałek 18 marca 1874 r., k. 63–64.
6. List Jana Sawickiego do żony Wiktorii, Kowno, 4 marca 1875 r., k. 94–95, 95a.
7. List Jana Sawickiego do żony Wiktorii, Radom, 30 października/4 listopada 1886 r., k. 201–202, 202a.
8. List Jana Sawickiego do żony Wiktorii, Radom, czwartek 17/29 listopada 1888 r., k. 205–206.
9. List Jana Sawickiego do synów, Kiejdany, 3 maja 1874 r., k. 69.
10. List Jana Sawickiego do synów, Kiejdany, 28 września 1874 r., k. 78–79, 79a.
11. List Jana Sawickiego do synów, Kiejdany, 16 października 1874 r., k. 80–82.
12. List Jana Sawickiego do syna Bolesława, Kiejdany, 20 września 1874 r., k. 76–77.
13. List Jana Sawickiego do syna Bolesława, Kiejdany, 9 listopada 1875 r., k. 102–103.
14. List Jana Sawickiego do syna Bolesława, Kiejdany, 6 marca 1876 r., k. 108–109.
15. List Jana Sawickiego do syna Bolesława, Kiejdany, 1 sierpnia 1879 r., k. 149–150, 150a.
16. List Jana Sawickiego do syna Bolesława, Szawle, Wystawa Rolnicza, 2 września 1879 r., k. 151–152; dopisek byłego nauczyciela Bolesława, Jurgisa, k. 152–152a; dopisek matki Wiktorii, k. 152a.
17. List Jana Sawickiego do syna Bolesława, Kiejdany, 2 listopada 1879 r., k. 156–157, 157a.

18. List Jana Sawickiego do syna Władysława, Kiejdany, 26 lutego 1881 r., k. 174–175, dopisek matki Wiktorii, k. 175–175a.

SW — listy Wiktorii Sawickiej

1. List Wiktorii Sawickiej do synów, [Kiejdany], 18 listopada 1874 r., k. 86–87, 87a.
2. List Wiktorii Sawickiej do synów, [Kiejdany], 25 listopada 1874 r., k. 88–89.
3. List Wiktorii Sawickiej do syna Bolesława, [Kiejdany], 30 marca 1875 r., k. 96–97, 97a.
4. List Wiktorii Sawickiej do syna Bolesława, [Kiejdany], niedziela 20 apryla 1875 r., k. 98–99.
5. List Wiktorii Sawickiej do syna Bolesława, [Kiejdany], 19 października 1879 r., k. 153–155.
6. List Wiktorii Sawickiej do syna Władysława, [Kiejdany], 5 grudnia 1879 r., k. 160–161, 161a.
7. List Wiktorii Sawickiej do syna Władysława, [Kiejdany], 27 stycznia 1880 r., k. 169–171; dopisek siostry Joanny, k. 171.
8. List Wiktorii Sawickiej do męża Jana, [Radom], 6/18 lutego 1886 r., k. 200.

SB — listy Bolesława Sawickiego

1. List Bolesława Sawickiego do rodziców, Jana i Wiktorii Sawickich, Kowno, 28 października 1870 r., k. 12–13.
2. List Bolesława Sawickiego do ojca Jana, Kowno, [9 października] 1871 r., k. 16–18.
3. List Bolesława Sawickiego do rodziców, Kowno, 8 kwietnia 1872 r., sobota, k. 20–22.
4. List Bolesława Sawickiego do rodziców, Kowno, 25 stycznia 1873 r., k. 23–24.
5. List Bolesława Sawickiego do rodziców, Petersburg, 26 kwietnia 1873 r., k. 38–39.
6. List Bolesława Sawickiego do matki i ojca, Petro-Pawłowska Forteca w Petersburgu, 20 maja 1873 r., k. 40–41, 41a; dopisek Władysława Sawickiego do rodziców, k. 41a.

SWŁ — listy Władysława Sawickiego

1. List Władysława Sawickiego do rodziców, Petersburg, 28 lutego 1873 r., k. 27–28.
2. List Władysława Sawickiego do brata Bolesława, Petersburg, 28 februa[ra] 1873 r., k. 29–30.
3. List Władysława Sawickiego do rodziców, brak miejsca i daty, k. 84.

SJO — listy Joanny (Johasi) Sawickiej

1. List Joanny Sawickiej do brata Bolesława, Kiejdany, 29 września 1879 r., k. 145–146; dopisek matki Wiktorii, k. 146–146a.

— Zarchiwizowana w różnych zbiorach i aktach dworskich korespondencja różnych autorów (sygnatury listów podano w tekście przy poszczególnych cytatach)

C) Działu Rękopisów Biblioteki Instytutu Literatury i Folkloru Litewskiego — Lietuvių literatūros ir tautosakos instituto bibliotekos rankraščių skyrius [skrót LLT]**D — listy różnych autorów do Mieczysława Dowojny-Sylwestrowicza, redaktora „Ludu” i „Litwy”, 1902–1915, zbiór F.1/1834/12**

1. List od Stefanii Wojniłowiczowej, 17 marca 1915 r., 2 karty.
2. List od Paszkiewiczowej, 14 września 1912 r., 1 karta.
3. List od Paszkiewiczowej, 14 września 1912 r., 2 karty.
4. List od Stefana Butryma (podpisuje się Stefan z Jana Butrimas), 7 grudnia 1912 r., 2 karty.
5. List od Adama Paszkielewicza, 2 karty.
6. List od Stanisława Paszkiewicz, 18 grudnia 1902 r., 1 karta.

D) Archiwum domowego [skrót AD]

— korespondencja rodziny Römerów/Romerów (ze zbiorów prywatnych Stefanii Romer)

MR — listy Marii z Römerów Römerowej

1. List Marii Römerowej do synowej, Bohd[aniszki], 14 września 1934 r., k. 1–1v.
2. List Marii Römerowej do synowej, z dopiskiem do wnuczki, [Bohdaniszki], 7 marca [1935 r.], środa, k. 2–2v.
3. List Marii Römerowej do synowej, [Bohdaniszki], 14 marca [1935 r.], środa, k. 3–3v.
4. List Marii Römerowej do synowej i syna, [Bohdaniszki], 20 marca [1935 r.], k. 4–4v.
5. List Marii Römerowej do synowej Marii i syna Stefana, Bohdaniszki, 29 marca 1935 r., z dopiskiem z 4 kwietnia, k. 5–6v.
6. List Marii Römerowej do syna, synowej i wnuczki, Bohdaniszki, 9 czerwca 1935 r., niedziela, Ziel[one] Świątki], k. 7–8v.
7. List Marii Römerowej do synowej Marii, [Bohdaniszki], 4 sierpnia 1935 r., k. 9–9v; na k. 9. krótki list Steni Romerówny do matki.

8. List Marii Römerowej do synowej i syna, Bohdaniszki, 26 sierpnia 1935 r., k. 10–11v.
9. List Marii Römerowej do synowej i syna, [Bohdaniszki], 18 września 1935 r., k. 12–13v.
10. List Marii Römerowej do synowej Marii, Bohdaniszki, 21 października 1935 r., poniedziałek, k. 14–14v.

SR — Listy Stefana Römera

1. List Stefana Römera do Marii Narbuttówny, Bohdaniszki, 20 września 1923 r., k. 1–2v.
2. List Stefana Römera do Marii Narbuttówny, Bohdaniszki, 20 grudnia 1923 r., k. 3.
3. List Stefana Römera do żony Marii, Poniewież, 20 lutego 1924 r. [mylne datowanie, powinno być 1926 r.], k. 4–5v.
4. List Stefana do żony, [Poniewież], 6 stycznia 1926 r., k. 6–6v.
5. List Stefana do żony, również datowany na 6 stycznia 1926 r., k. 7.
6. List Stefana do żony, Poniewież, 21 stycznia 1926 r., k. 8–8v.
7. List Stefana do żony, Poniewież, 22 stycznia 1926 r., k. 9–9v.
8. List Stefana do żony, Poniewież, 25 stycznia 1926 r., k. 10–11v.
9. List Stefana do żony, Poniewież, 26 stycznia 1926 r., k. 12–12v.
10. List Stefana do żony, Poniewież, 27 stycznia 1926 r., k. 13.
11. List Stefana do żony, [Poniewież], 8 lutego 1926 r., k. 14.
12. List Stefana do żony, Poniewież, 10 lutego 1926 r., k. 15–16v.
13. List Stefana do żony, Poniewież, 23 lutego 1926 r., k. 17–18v.
14. List Stefana do żony, Poniewież, 25 lutego 1926 r., k. 19–20v.
15. List Stefana do żony, Poniewież, 12 marca 1926 r., k. 21–21v.
16. List Stefana do żony, Poniewież, 6 czerwca [1926 r.], k. 22–23.
17. List Stefana do żony, Poniewież, 9 czerwca 1926 r., k. 24–25v.
18. List Stefana do żony, Poniewież, 1 września 1926 r., k. 26–27v.
19. List Stefana do żony, Poniewież, 16 listopada 1926 r., k. 28–28v.
20. List Stefana do żony, Poniewież, 29 listopada 1926 r., k. 29–29v.
21. List Stefana do żony, Poniewież, 30 listopada 1926 r., k. 30–30v.
22. List Stefana do żony, Poniewież, 7 grudnia 1926 r., k. 31–31v.
23. List Stefana do żony, Berlin, Anhalter Bahnhof, środa, 9 wiecz[orem, prawdopodobnie 1927 r.], k. 32–33v.
24. List Stefana do żony, Praga, 27 października 1927 r., k. 34–34v.
25. List Stefana do żony, Bohdaniszki, 31 maja — 3 czerwca 1943 r., k. 35–36v.
26. List Stefana do żony, Bohdaniszki, 5 października 1943 r., k. 37–37v.
27. List Stefana do żony, Bohdaniszki, 8 października 1943 r, dopiski z 9, 10, 11 i 20 października, k. 38–39.

28. List Stefana do żony, brak daty i nazwy miejscowości, k. 40–40v.
29. List Stefana do żony, brak daty i nazwy miejscowości, k. 41–42v.
30. List Stefana do żony, zdefektowany, bez początku, k. 43–43v.
31. List Stefana do żony, brak daty i nazwy miejscowości, k. 44–44v.

MRN — Listy Marii z Narbuttów Römerowej

1. List miłosny Marii Römerowej do męża Stefana, przebywającego w Pradze, [Bohdaniszki, prawdopodobnie 1927 r.], k. 1–2v.
2. Zdefektowany list Marii Römerowej do męża Stefana, przebywającego w Bohdaniszkach, [prawdopodobnie 1943 r.], k. 3–3v.
3. Kartka pocztowa Marii Römerowej do męża, adresowana po litewsku do Bohdaniszek, wysłana z Kowna 4 X 1943 r. (dane z pieczętki pocztowej), k. 4–4v.
4. List Marii Römerowej do córki Stefanii, [Szaszewicze], 25 czerwca [1952 r.], k. 5.
5. Kartka pocztowa Marii Römerowej do córki, adresowana do Moskwy, wysłana z Wojdat z datą 16 czerwca 1969 r. (na pieczętce pocztowej), k. 6.
6. Kartka pocztowa Marii Römerowej do córki, adresowana do Moskwy, wysłana z Wojdat 22 czerwca [1969 r.], k. 7.

STR — Listy Stefanii Romerówny

1. List 8-letniej Steni Romerówny do babci Marii, [Szaszewicze 1934 r.], k. 1.
2. List Stefanii Romerówny do matki Marii, pisany z Giedroją, 1952 r., k. 2–3v.
3. List Stefanii Romerówny do matki, 1952 r., k. 4–5v.
4. List Stefanii Romerówny do matki, 1952 r., k. 6–6v.
5. List Stefanii Romerówny do matki, 19 maja 1952 r., k. 7–8.
6. List Stefanii Romerówny do matki, 26 maja 1952 r., k. 9–10v.
7. List Stefanii Romerówny do matki, 13 lipca 1952 r., k. 11–11v.
8. List Stefanii Romerówny do przyjaciółki Meli Świszczewskiej, [Bohdaniszki], 12 sierpnia 1943 r., k. 12–13v.
9. List Stefanii Romerówny do Meli, [Kowno], 22 czerwca 1949 r., k. 14–15v.
10. List Stefanii Romerówny do Meli, [Kowno], 16 sierpnia 1950 r., k. 16–17v.
11. List Stefanii Romerówny do Meli, Kowno, 26 października 1950 r., k. 18–18v.
12. List Stefanii Romerówny do Meli, Kowno, 10 listopada 1950 r., k. 19–20v.
13. List Stefanii Romerówny do Meli, [Kowno 1950 r.], k. 21–23v.
14. List Stefanii Romerówny do Meli, [prawdopodobnie z Szaszewicz], 4 stycznia 1951 r., k. 24–25v.
15. List Stefanii Romerówny do Meli, Kowno, 21 kwietnia 1951 r., k. 26–27v.
16. List Stefanii Romerówny do Meli, brak daty i nazwy miejscowości [prawdopodobnie 1951 r.], k. 28–28v.

17. List Stefanii Romerówny do Meli, brak daty i nazwy miejscowości [prawdopodobnie 1951 r.], k. 29.
18. List Stefanii Romerówny do Meli, brak daty i nazwy miejscowości [prawdopodobnie 1951 r.], k. 30–31v.
19. List Stefanii Romerówny do Meli, [Kowno, 1951 r.], k. 32–33.
20. List Stefanii Romerówny do Meli, [Kowno], 3 stycznia 1952 r., k. 34–35v.
21. List Stefanii Romerówny do Meli, [Giedrojcje-Szyrwinty 1952 r.], k. 36–37.

— korespondencja rodziny Romanowskich z Bedr do sióstr w Stanach Zjednoczonych (ze zbiorów prywatnych Ireny Romanowskiej z Poniewieża)

WR — Listy Weroniki Romanowskiej, 1912–1913

1. List do Katarzyny i Anny Romanowskich, brak daty, k. 1–2.
2. List do Anny i Katarzyny Romanowskich, brak daty, k. 3–4.
3. List do Heleny, Anny i Katarzyny Romanowskich o śmierci brata Kazimierza, 8 czerwca 1913 r., k. 5–6v.
4. List do Anny Romanowskiej, brak daty, k. 7.
5. List do sióstr Romanowskich, brak daty, k. 8.
6. List do Anny i Katarzyny Romanowskich, brak daty, k. 9–10.
7. List do Anny i Katarzyny Romanowskich, brak daty, k. 11–12.
8. List do Anny i Katarzyny Romanowskich, brak daty, k. 13–13v.
9. List do sióstr Romanowskich, brak daty, k. 14, 14v, 15v.
10. List do Katarzyny i Anny Romanowskich, brak daty, k. 16–16v.
11. List do sióstr Romanowskich, brak daty, k. 20–21.

KR — Listy Kazimierza Romanowskiego, 1912 (?)

1. List do sióstr Romanowskich, brak daty, k. 15; dopisek do listu WR 9.
2. List do sióstr Romanowskich, brak daty, k. 17–17v.
3. List do sióstr Romanowskich, 9 marca 1912 r. (?), k. 18–19, 18v–19v.

II. Wspomnienia [skrót W]

WCP — Zapiski Czesława Paszkowicza z Wołmontowicz na temat udziału Laudyńczyków w powstaniu styczniowym, legionach, działalności konspiracyjnej oraz zsyłkach na Sybir, rękopis, 6 stron formatu zeszytowego, 2001.

WGL — Wspomnienia Genowefy Lutkiewicz (z d. Siriamowicz, ur. w 1924 r. w okolicy Misztowty w parafii Datnów, w pow. kiejdańskim w rodzinie szlacheckiej) *Moja droga do Polski. Mazury moim domem*, Elk, lipiec 2003, maszynopis, 20 stron.

WME — Maria Ejsmont, *Pamiętnik Polki z Białorusi*, Grodno, maszynopis, 12 stron.

WSR — Wspomnienia Stefanii Romerówny, pisane od 13 czerwca 1988 r. do 11 marca 1997 r. w Wojdatach.

WSR-r — wersja pierwotna rękopiśmienna, 118 kart formatu A4 obustronnie zapisanych,

WSR-k — komputeropis (wersja rozszerzona) w czterech częściach:

I. *Bohdaniszki. Dom babci Maryni Römerowej. Lata 1926–1937*, s. 1–44,

II. *Szaszewicze. Dom mamy Marychny z Narbuttów Römerowej. Lata 1932–1959*, s. 1–59,

III. *Nauki korzeń gorzki. Lata 1933–1952*, s. 1–80,

IV. *Bez pracy nie ma kołaczy. Lata 1952–1981*, s. 1–72.

III. Materiały folklorystyczne [skrót MF]

- 1. Zbiór Wandy Juchniewicz z d. Dowgwiłło z Krakinowa** (ur. w 1913 r. w Podbrzeziu), zawierający teksty pieśni (czyli „spiewów”) patriotycznych, religijnych i miłosnych, śpiewanych na Laudzie, wiersze własne i anonimowe, modlitwy oraz wypisy ze znanych poetów polskich, 2 zeszyty, 320 stron.
- 2. Śpiewnik Marii Klimańskiej (primo voto Duchnowskiej) z Wędzia-golskich**, zamożnej szlachcianki kiejdańskiej, ze zbiorów córki Reginy Klimańskiej (po mężu Gutauskienė) z Kiejdan, rękopis formatu A 4, 176 stron.

IV. Archiwum pamięci — wywiady i narracje biograficzne zebrane od informatorów

OŚRODEK KOWIEŃSKO-ŻMUDZKI

Skupisko kiejdańsko-laudańskie i kowieńskie

Kiejdany, Datnów i okolice

EA — **Eugenia Adamkiewicz** z d. Monkiewicz, ur. w 1916 r. w Kulwie, od dzieciństwa w okolicy Urniaże, średniozamożna zweryfikowana rodzina szlachecka, zubożała po powstaniu styczniowym, bardzo zaangażowana w podtrzymywanie polskiej kultury i tradycji wśród potomków szlachty kiejdańskiej. Wykorzystano oprócz wywiadów także korespondencję współczesną EA.

RG — **Regina Gutauskienė** z d. Klimańska z Kiejdan, ur. w 1927 r. w majątku Montwiłany k. Kiejdan, wiceprezes Stowarzyszenia Polaków Kiejdan, członkini zespołu „Issa”, szlachta zamożna, skoligacona z ziemiańską rodziną Wędzia-golskich.

Kowno

- BR** — **Bronisława Rymkiewicz**, ur. w 1923 r. w majątku Użwarmie koło Użwent na Żmudzi, córka Adolfa Bobrowskiego i Bronisławy z Koreywów. Szlachecka rodzina Bobrowskich pochodziła z Bobrujska, zubożała po konfiskatach carskich za udział w powstaniu styczniowym, utrzymywała się z dzierżaw; za pieniądze w ten sposób zarobione Adolf kupił po I wojnie światowej majątek Użwarmie (298 ha ziemi, dwór i las). Bronisława jest absolwentką gimnazjum polskiego w Poniewieżu, wywieziona w 1941 r. na Sybir, po ucieczce z zesłania w Kownie, dom bardzo patriotyczny, w którym trzy pokolenia (od babci po wnuków) rozmawiają po polsku. Wykorzystano oprócz wywiadów korespondencję współczesną BR.
- HM** — **Henryk Matuszewicz**, ur. w 1930 r. w Kownie (dr nauk technicznych), syn Kazimierza Matuszewicza i Eulalii Syrunowiczówny z Dobużyńskich, przewodniczący Komisji Legitymacyjnej Królewskiego Związku Szlachty Litwy (Lietuvos Bajorų Karališkoji Sąjunga) w oddziale kowieńskim, zamożna szlachta żmudzka herbu Ślepowron, protoplastą rodu był Mateusz Giedroń (około 1540 r.), właściciele dworku Nowe Gurogi pod Kurszanami, skonfiskowanego przez carat po powstaniu styczniowym, rodzina skoligacona z Witkiewiczami. Wykorzystano oprócz wywiadów korespondencję e-mejlową HM.
- RKG** — **Regina Kontowt-Gauczowa**, ur. w 1924 r., córka Marii z Łopattów i Zygmunta Kontowta (przydomek Dolmut), właściciela dworu Troupie II (gmina Rogów, pow. Poniewież); dziadkowie ze strony ojca, Wincenta z Zaborskich i Antoni Kontowtowie mieli dwór Łowkogol koło Onikszt, zamożna szlachta herbu Pomian. Rodzina Kontowtów była zesłana na Sybir w 1941 r., po ucieczce z zesłania Regina powróciła do Kowna w 1949 r., pracowała jako korektor w redakcji i drukarni podręczników szkolnych w wydawnictwie „Šviesa”. Znana działaczka ZPL w Kownie, przez wiele lat zajmowała się prowadzeniem biblioteki przy oddziale kowieńskim. Należy do Królewskiego Związku Szlachty Litwy niemal od początku jego powstania.
- WB** — **Wanda Borkowska z Dowgirdów**, ur. w 1912 r., córka Melanii z Dowgirdów i Adama Dowgirda, syna Tadeusza Dowgirda (archeologa) i Kazimierzy Korybut Daszkiewicz, bardzo zamożna warstwa ziemiańska, do której należały dwory w Plemborgu i Dowgirdowie, absolwentka polskiego gimnazjum w Poniewieżu i germanistyki na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie, nauczycielka języka niemieckiego w Wiłkomierzu i wykładowca tegoż języka w Kownie.
- WJ** — **Wanda Jatowtowa** z d. Kieraszewiczówna, ur. w 1910 r. w majątku Szale za Kruwondami. Od 50 lat mieszka w Kownie, w małym domku na terenie cmentarza żydowskiego. Majątek Szale liczył 90 ha. Rodzina miejscowa z dziada pradziada, mama z domu Żotkiewiczówna. Herbu nie posiadali. Uczyła się w gimnazjum polskim w Kownie, a potem była nauczycielką języka polskiego w organizacji „Pochodnia”. Uczyła na terenie parafii czekiskiej. Z mężem mieszkała w jego majątku Jatowty (30 ha), w pobliżu Kruwondów.
- ZK** — **Zbigniew Krapik**, ur. w Kownie w 1947 r., syn Izabeli z Kwaśniewskich

i Bronisława Krapika, inżynier, szlachta udokumentowana, jego dziadek po kądzieli Leopold Kwaśniewski przybył do Kowna w 1900 r. z Radomia, był pionierem kinematografii na Litwie, ożenił się ze szlachcianką z Ongir koło Jaswojń Adelą Butkiewicz herbu Jastrzębiec, córką Leona Adama Butkiewicza, tytularnego radcy w dumie szlacheckiej; babcia ze strony ojca Eleonora Krapik z Jamontów miała korzenie żmudzkie (ur. się w Rosieniach). Należy do Królewskiego Związku Szlachty Litwy.

Lauda

CP — **Czesław Paszkowicz** z Wołmontowicz, ur. w tej okolicy szlacheckiej w 1921 r., szlachta średniozamożna (ojciec miał w Bejmajniach 46 ha i w Wołmontowiczach 24 ha), żonaty z Polką Apolonią Rajniówną, absolwent polskiego gimnazjum w Poniewieżu.

FE — **Felicja Ejdrygiewiczówna** z Bobiniszek, ur. w tej okolicy w 1912 r. i mieszka tu całe życie w domu wybudowanym przez dziadka. Babka Ejdrygiewiczówna spod Upity wyszła za mąż za Nikodema Ejdrygiewicza z Bobiniszek. Matka Julia H[u]montowska pochodziła z Bortkun. Rodzice Józefat i Julia Ejdrygiewiczowie gospodarowali na 50 ha. Chodziła do polskiej szkoły w Wodoktach trzy lub cztery lata. Potem szkołę zamieniono na litewską i do tej już rodzice nie puścili, a naukę w domu prowadziła dochodząca nauczycielka z „Pochodni”. W 2005 r. FE mieszkała z siostrą i rodziną syna siostry w Bobiniszkach. Po litewsku mówi niechętnie i słabo. Szlachta nieudokumentowana.

IR — **Irena Romanowska**, ur. w 1932 r. w Dowejkach (za Wodoktami), córka Stanisławy z Bądzińskich/Bandzińskich i Piotra Romanowskiego z Bedr, dziadkowie ze strony matki, Helena Towgin i Teodor Bandziński. Bądzińscy/Bandzińscy to szlachta zweryfikowana, mająca ukaz carski o przynależności do „dworjan”; także Romanowscy to szlachta udokumentowana, herbu Bożawola, dziadek ze strony ojca, Jerzy Romanowski, został wywieziony po powstaniu styczniowym, po powrocie z zesłania mieszkali w Bedrach, gdzie urodził się ojciec Ireny. Mieszka w Poniewieżu, jest przewodniczącą tutejszego Koła ZPL. Wykorzystano oprócz wywiadów korespondencję współczesną IR.

Informatorzy rodem z Laudy (mieszkańcy Polski)

ZM — **Zygmunt Mackiewicz**, ur. we dworze Karpiów w Johaniszkielach, przez rodzinę matki z Mostowskich (z Dowborajciów k. Wodoktów, babcia z d. Goes z osadników holenderskich z Inflant) powiązany ze szlachtą laudańską), babcia ze strony ojca Wołk-Karaczewska, właścicielka majątku Łabie w pobliżu Laudy; rodzice byli ludźmi wykształconymi (matka miała maturę i przygotowanie nauczycielskie, pracowała w szkolnictwie polskim w Kiejdanach, ojciec — wykształcenie rolnicze, pracował w Datnowie w stacji selekcji roślin), edukacja w języku litewskim w szkole powszechnej w Datnowie, po repatriacji związany z Poznaniem i Bydgoszczą, znany profesor medycyny.

Skupisko żmudzkie

- WG** — **Weronika Gojżewska**, córka Tekli Żotkiewicz z Radwiliszek i Franciszka Monkiewiczza, ur. w 1932 r. w okolicy Kruwondy, Żotkiewiczowie mieli 12 ha ziemi i 7 ha lasu; poślubiła w 1958 r. Benedykta Gojżewskiego, syna Heleny z Kieraszewiczów z Szal (zamożna szlachta) i Mariana Gojżewskiego z Gajdaliszek. Gojżewscy mieszkają do dziś w Kruwondach; szlachta nieudokumentowana.
- WZS** — **Wiktor Zarzecki**, ur. w 1931 r. w Dowgieliszkach, syn Wincentyny z Dobkiewiczów i Józefa Zarzeckiego, lekarz, mieszka w Szawlach, miłośnik i popularyzator tradycji myśliwskiej, żonaty z Polką Anną, której rodzice pochodzili z okolic Turmontów (dawny pow. brasławski w granicach Polski), a dziadkowie byli zesłani po powstaniu styczniowym.

OŚRODEK GRODZIŃSKI

- AS** — **Antoni Sarosiek** ur. około 1926 r. w **Sarosiekach**, szlachta herbowa, rodzice mieli 16 ha. Mieszka w tej okolicy szlacheckiej z żoną Jadwigą (JS).
- CC** — **Czesława Cydzik** z d. Cydzik, ur. w 1924 r. w Jodkiewiczach. Rodzice mieli 30 ha. Mieszka w **Jodkiewiczach** z mężem Michałem (MC), oboje ukończyli 5 klas szkoły w Jodkiewiczach. Matka pochodzi z Bilwin koło Sokółki; z domu była Bilwin.
- H** — **Hlebowicz** z d. Narbutt, ur. około 1925 r. (?), jest chora i trudno uzyskać od niej dane. Mieszka w **Hlebowiczach**. Jej matka pochodzi z okolicy Malawicze, parafia kryńska (w Polsce).
- JS** — **Jadwiga Sarosiek** z d. Purjanowska, ur. ok. 1940 r. (?) w **Ignatowiczach**, chrzczona w Krynkach. Rodzice mieli 7 ha, mieszka w Sarosiekach, żona AS.
- LO** — **Ludwika Obuchowicz** z d. Obuchowicz, ur. w **Obuchowiczach** w 1928 r. Chodziła do polskiej szkoły w Żydomli (2 km) — 4 klasy. Rodzice mieli 7 ha. Czyta literaturę polską, zna dużo wierszy po polsku, ale też po rosyjsku i po białorusku. Mąż (już nie żyje) był kierownikiem kołchozu. W domu mówili po polsku.
- MC** — **Michał Cydzik**, ur. w **Jodkiewiczach** w 1920 r. i tu mieszka do dzisiaj. Jest bardzo schorowany. Po wojnie pracował jako krawiec. Cydzikowie nie mieli herbu.
- ME** — **Maria Ejsmont**, ur. w 1941 r. w **Wielkich Ejsmontach**, w rodzinie szewca Ignacego Soroki (był sierotą bez ziemi, chłopskiego pochodzenia) i szlachcianki Stanisławy Cydzik. Wyszła za mąż za szlachcica Janusza Ejsmonta. Ukończyła studia na wydziale pedagogicznym w Grodnie. Pracowała jako nauczycielka języka niemieckiego. Od 1988 r. nauczycielka języka polskiego, potem przez wiele lat kustoszka muzeum E. Orzeszkowej w Grodnie. Zaangażowana w sprawy nauczania języka polskiego działaczka Związku Polaków na Białorusi.

- MS** — **Maria Sarosiek** z d. Hlebowicz, ur. około 1926 r. w **Hlebowiczach**, mieszka w **Sarosiekach**, szlachta herbowa, rodzice mieli 40 ha.
- PR** — **Petronela Radziwanowska / Radziwonowska** z d. Tołłoczko, ur. w 1918 r. w Migowie — kolonia koło dzisiejszego Obuchowa. Mieszka w **Obuchowiczach**. Rodzice mieli 20 ha. Uczyła się w szkole polskiej w Kozłowiczach, czytała literaturę polską. Rodzina Radziwanowskich pochodzi z Obuchowicz.
- RS** — **Ryszard Staniewski**, ur. w **Staniewiczach** w 1931 r., skończył 9 klas polskiej szkoły w Maciejewiczach i w systemie nauczania tajnego w czasie wojny (uczył go brat zakonny). Dziadek arendował różne majątki, był wykształcony, ojciec uczył się w prawosławnym seminarium duchownym w Żyrowiczach, szlachta herbowa (herb „Stary koń”, dziadek *dworzanin* miał pierścień z tym herbem). Rodzice mieli 12 ha.
- SP** — **Stanisława Prymak** z d. Wysocka, szlachcianka ur. w **Ignatowiczach** w 1936 r., mieszka w **Sarosiekach**. Wyszła za mąż za chłopca, którego pradziadek przybył do okolicy i tam się osiedlił.
- WZ** — **Wacław Zaniewski** ur. w Zaniewiczach w 1925 r. Ukończył 6 klas szkoły polskiej, rodzina z dziada pradziada mieszka w **Zaniewiczach**. Czytali w domu polską literaturę. Rodzice mieli 20 ha.

V. Opracowania niepublikowane

- Porzecki Józef (1995)**, *Okolica Poczobuty — osadnictwo, gospodarka, kultura na tle dziejów Grodzieńszczyzny*. Praca magisterka napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Sławomira Kalembki, w Zakładzie Historii XIX w. Instytutu Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu, 106 stron komputeropisu [Archiwum UMK, sygn. 71639].

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Wspomnienia, pamiętniki, dzienniki, zbiory listów; teksty literackie, gwarowe i folklorystyczne, relacje z podróży

- Boharewicz-Richter Anna J.** (1998), *Korzenie*, Elk: Wydawnictwo ZF.
- Chłopicki Edward** (1863), *Notatki z różnoczasowych podróży po kraju przez Edwarda Chłopickiego. (Inflanty, Żmudź, Litwa, Pobrzeże)*, Warszawa: W drukarni Ch. Kelter & S. Rothmuehl przy rogu ulic Pańskiej i Żelaznej Nr. 1227.
- Dowojna-Sylwestrowicz Mieczysław** (1888), *Teksty szlachty żmujdzkiej* zebrał Mieczysław Dowojna-Sylwestrowicz, „Wisła” II, s. 154–165; 312–324.
- Duchowska Irena** (2005), *Głos z Laudy*, Kielce–Kiejdany: Świętokrzyskie Towarzystwo Regionalne, Staszowskie Towarzystwo Kulturalne.

- Gasztowt Jan** (1839), *Pan Sędzic czyli Opowiadanie o Litwie i Żmudzi*, Poitiers: W drukarni F.-A. Saurin.
- Grek-Pabisowa Iryda, Handke Kwiryna, Ostrówka Małgorzata, Zielińska Anna** (1998), *Bohatyrowicze 100 lat później*, Warszawa: SOW (skrót Boh 1998).
- Jucewicz Adam Ludwik** (1842), *Wspomnienia Żmudzi przez X. Ludwika Adama Jucewicza*, Wilno: Wydawnictwo T. Glücksberga.
- Kamolowa Danuta** (1992 red.), *Nie ustawajmy więc w ochocie pisania... Z listów i dzienników trzech pokoleń*, wybór, opracowanie i wstęp Danuta Kamolowa, seria *Z dziejów Romerów na Litwie*, Warszawa: Wydawnictwo Krąg.
- Karaś Halina, Krystyna Rutkowska, Kinga Geben, Wiktoria Ušinskienė** (2001), *Język polski na Kowieńszczyźnie. Historia, sytuacja socjolingwistyczna, cechy językowe, teksty*, pod red. Haliny Karaś, przedmowa Stanisław Dubisz, Pracownia Językoznawstwa Stosowanego Instytutu Języka Polskiego UW, Katedra Języka Polskiego Uniwersytetu Wileńskiego, Warszawa–Wilno: Dom Wydawniczy ELIPSA, teksty, s. 321–530 (skrót **KJPK 2001**).
- Kontowt-Gauczowa Regina** (1998), *Pamiętnik 1939–1995*, [w:] *Pamiętniki Polaków na Litwie 1945–1995 — losy pokoleń: materiały konkursowe*, opracował i wstępem opatrzył Andrzej Budzyński, Warszawa: Instytut Gospodarstwa Społecznego Szkoły Głównej Handlowej.
- Krzywicki Ludwik** (1957), *Wspomnienia*, słowo wstępne i przypisy J. Wilhelmi. Posłowie H. Holland. Tekst przygotowali do druku T. Karwacka i J. Wilhelmi, t. I, Warszawa: Czytelnik.
- Łapin Konrad** (1998), *Głos z Litwy... (Lata 1922–1939)*, Gdańsk: Wydawnictwo „Marpres”, wykaz majątków polskich na Litwie w latach 1919–1939, s. 132–142.
- Minkiewicz Jan** (1994/1995), *Łoneczka nad Datnówką*, pierwodruk: pod pseudonimem „Kunigas”, „Wiadomości”, Londyn, 1967, nr 1591/1592, przedruk: „Wileńskie Rozmaitości”, Bydgoszcz: TMW i ZW Oddział w Bydgoszczy, 1994, nr 6(26), s. 12; 1995, nr 1(27), s. 10–11, nr 2/3 (28/29), s. 16–17.
- Mitkiewicz Leon** (1989), *Wspomnienia kowieńskie 1938–1939*, Warszawa–Wrocław: Wydawnictwo Bellona.
- Orzeszkowa Eliza** (1954–1981), *Listy zebrane*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył Edmund Jankowski, t. I–IX, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Piečkauskaitė Marija** (1995), Šatrijos Ragana [Piečkauskaitė Marija], *Siename dvare*, Vilnius: Lietuvos rašytojų sąjungos leidykla.
- Rosnerowie Anna i Andrzej** (1992 red.), *Pasmo czynności ciągami lat idące...* Wybór, oprac. i wstęp Anna i Andrzej Rosnerowie, epilog Andrzej Romer, seria *Z dziejów Romerów na Litwie*, Warszawa: Wydawnictwo Krąg.
- Tripplin T.** (1858 I — II), *Dziennik podróży po Litwie i Żmudzi odbytej w 1856 roku prze D-ra T. Tripplina*. Tom 1. Litwa, tom 2. Żmudź, Wilno: Nakład Maurycego Orgelbranda.

Winnicki Zdzisław Julian (2003), *Na Laudzie — wśród rodaków z Kowieńszczyzny*, „Magazyn Polski” [kwartalnik Związku Polaków na Białorusi: Brześć, Grodno, Homel, Mińsk, Mohylów, Witebsk], nr 1, s. 30–36.

LITERATURA

I. Prace językoznawcze

- Адомавичюте Ирена (1994), *О языке и национальном самосознании жемайтской шляхты*, SPK VII, s. 121–137.
- Adomavičiūtė-Čekmonienė I. E. (1998), *Lenkų kalba ir žemaičių bajorai XX a. 1-je pusėje*, „Kalbotyra” 46 (2), Vilnius, s. 104–117.
- Адомавичюте-Чекмонене Ирена Эльжбета (1999), *К истории польского языка и национального самосознания жемайтской шляхты*, SJW, s. 19–27.
- Adomavičiūtė-Čekmonienė Irena, Čekmonas Valerijus (1999a), *Polskojęzyczna wysepka pod Onikszdami, której dziś już nie ma (z historii języka polskiego na Litwie rdzennej)*, SPK IX, s. 33–55.
- Adomavičiūtė-Čekmonienė Irena, Čekmonas Valerijus (1999b), *Teksty z okolicy Bijejki pod Onikszdami*, SPK IX, s. 57–76.
- Anusiewicz Janusz (1991), *Kulturowa teoria języka. Zarys problematyki*, [w:] „Język a Kultura”, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, pod red. Janusza Anusiewicza i Jerzego Bartmińskiego, Wrocław: Wiedza o Kulturze, s. 17–30.
- Bajerowa Irena (1986), *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*. T. I: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Bajerowa Irena (2002), *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*. T. II: *Fleksja*, Katowice.
- Bartmiński Jerzy (2001), *Styl potoczny*, [w:] Bartmiński Jerzy (red.), *Współczesny język polski*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 115–134.
- Bednarczuk Leszek (1992), *Uwagi o zjawisku wtórnej nosowości w gwarach polskich*, [w:] Boryś Wiesław, Sędzik Władysław, *Studia z dialektologii polskiej i słowiańskiej*, seria *Język na pograniczach 4*, Warszawa: SOW.
- Bednarczuk Leszek (1992), *Stosunki etnolingwistyczne na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego*, [w:] Bartmiński Jerzy, Łesiów Michał (red.), *Dzieje Lubelszczyzny*, t. VI: *Między Wschodem i Zachodem*. Cz. IV: *Zjawiska na pograniczu polsko-ruskim*, Lublin, s. 54–71.
- Bednarczuk Leszek (1994), *Stosunki etnolingwistyczne na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego*, ABS 22, s. 109–124.

- Bednarczuk Leszek** (1996), *Obraz językowy Wielkiego Księstwa Litewskiego*, [w:] Karaś Romuald, *Antologia wileńska*, t. I: *Litwa — Korona*, Warszawa, s. 87–90.
- Bednarczuk Leszek** (1999a), *Litewsko-słowiańskie pogranicze językowe w pierwszej połowie XX wieku w świetle badań Olgierda Chomińskiego*, ABS 24, s. 93–105.
- Bednarczuk Leszek** (1999b), *Stosunki językowe na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków: Oficyna Wydawnicza EDUKACJA.
- Bednarczuk Leszek** (2005), *Losy wyrazu pan na Litwie i Rusi*, [w:] Lizisowa Maria Teresa (red.), *Kultura i języki Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Biblioteka Tradycji nr XXX, Kraków: Collegium Columbinum, s. 134–147.
- Birgiel Nijola** (2002), *Procesy interferencyjne w mowie dwujęzycznej społeczności litewskiej z Puńska i okolic na Suwalszczyźnie*, Warszawa–Puńsk: Wydawnictwo „Aušra”.
- Bronicka Tamara** (1997), *Północnokresowe cechy fonetyczne w polskojęzycznej kowieńskiej prasie międzywojennej*, [w:] Fryska Ewa, Mędelcka Jolanta (red.), *Kilka rozpraw filologicznych*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane WSP, s. 7–25.
- Bronicka Tamara** (1999), *Zmiany w polszczyźnie kowieńskiego tygodnika „Chata Rodzinna”: roczniki 1924–1939*, SJW, s. 175–186.
- Čekmonas Valerius** (1991), *Nad etniczną i językową mapą Polaków litewskich — o teraźniejszości i przyszłości*, „Lithuania”, nr 3–4, s. 44–51.
- Чекмонас Валеріус** (1994), *К проблеме польского национального самосознания на литовско-славянском пограничье*, [w:] Dubisz Stanisław, Nagórko Alicja (red.), *Granice i pogranicza. Język i historia*. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Warszawa, 27–28 maja 1993 r., Instytut Języka Polskiego UW, Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA, s. 157–164.
- Čekmonas Valerijus** (1999), *O bilingwizmie polsko-litewskim i litewsko-polskim na Dence (czyli na północno-wschodnich obszarach Wileńszczyzny)*, SJW, s. 28–39, teksty gwarowe.
- Чекмонас Валерій** (2001), *Польский язык в Йонавском районе Литвы (социолингвистические заметки)*, SPK X, s. 71–91.
- Data Krystyna** (1989), *Struktura tekstu listowego*, „Język Polski” LXIX, nr 3–5, s. 142–152.
- Dejna Karol** (1973), *Dialekty polskie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Osolineum.
- Dejna Karol** (1984), *W sprawie tzw. dialektów kresowych*, JP LXIV, s. 51–57.
- Dubicka Barbara** (1986), *Niektóre osobliwości słowotwórcze polszczyzny wileńskiej*, SPK IV, s. 71–79.
- Dulewiczowa Irena** (2000), *Kresowość jako pojęcie kulturowe*, KJPW, s. 63–65.
- Dzięgiel Ewa** (2003), *Polszczyzna na Ukrainie. Sytuacja językowa w wybranych uśiach chłopskich i szlacheckich*, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.

- Golachowska Ewa** (2006), *Język i kultura mieszkańców wsi włościańskich i szlacheckich dawnej ziemi drohickej na Podlasiu. Studium socjolingwistyczne*, Prace Slawistyczne 120, Warszawa: SOW.
- Grabias Stanisław** (1997), *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Graczykowska Tamara** (1998), *Nazwy zawodów i funkcji w kowieńskim tygodniku „Chata Rodzinna”*, PorJ, nr 7, s. 34–42.
- Graczykowska Tamara** (1999a), *Lituanizmy leksykalne w kowieńskim tygodniku „Chata Rodzinna”*, JPDKW 2, s. 377–384.
- Graczykowska Tamara** (1999b), *O regionalizmach leksykalnych w kowieńskim tygodniku „Chata Rodzinna”*, ZN, s. 5–20.
- Graczykowska Tamara** (2002), *Język kowieńskiego tygodnika „Chata Rodzinna”. Przyczynek do badań nad polszczyzną północnokresową w dwudziestoleciu międzywojennym*, komputeropis rozprawy doktorskiej, Instytut Języka Polskiego UMK, Toruń.
- Grek-Pabisowa Iryda** (1997), *Językowa rzeczywistość na dawnych Kresach północno-wschodnich*, [w:] Handke Kwiryna (red.), *Kresy — pojęcie i rzeczywistość*, Warszawa: SOW, s. 145–179.
- Grek-Pabisowa Iryda** (2002), *Współczesne gwary polskie na Litwie i Białorusi. Fonetyka*, seria *Język na pograniczach 23*, Warszawa: SOW.
- Grek-Pabisowa Iryda, Maryniakowa Irena** (1997), *Język polski na Kresach północno-wschodnich dawniej i dziś*, HWJP, s. 27–109.
- Grek-Pabisowa Iryda, Maryniakowa Irena** (1999), *Współczesne gwary polskie na dawnych Kresach północno-wschodnich. Eksploracja terenowa i rozpisanie tekstów przy udziale Małgorzaty Ostrówki i Anny Zielińskiej*, Warszawa: SOW, teksty gwarowe z punktów: Wodokty, Poniewież, Bobty, Wędziagoła, Datnów, s. 211–241.
- Gutschmidt Karl** (2000), *Sprachenpolitik und sprachliche Situation in Weißrußland seit 1989*, [w:] Baldur Panzer (red.), *Die sprachliche Situation in der Slavia zehn Jahre nach der Wende*, Heidelberger Publikationen zur Slavistik, Linguistische Reihe, Band 10, Frankfurt am Main: Lang, s. 67–84.
- Handke Kwiryna** (1986/1987), *O regionalizmie frekwencyjnym*, „Studia Polonistyczne” XIV/XV, Poznań, s. 71–76.
- Handke Kwiryna** (1995), *Polski język rodzinny*, seria *Język na pograniczach 13*, Warszawa: SOW.
- Handke Kwiryna** (1997), *Świadectwa polskości na Kresach północno-wschodnich w tekstach XIX wieku*, HWJP, s. 9–26.
- Handke Kwiryna** (1997 red.), *Kresy — pojęcie i rzeczywistość. Zbiór studiów*, Warszawa: SOW.
- Handke Kwiryna** (1999), *Język powieści Elizy Orzeszkowej „Bene nati”*, ABS 24, s. 183–190.
- Janus Elżbieta, Orszewska Wioleta** (1999), *Honoryfikatywność gramatyczna w polszczyźnie wileńskiej*, SJW, s. 135–145.

- Karaś Halina** (1996), *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów*, Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA.
- Karaś Halina** (2000a), *O polszczyźnie anonimowej gramatyki języka litewskiego z I połowy XIX wieku (przez X.K.D.P.). Morfologia, składnia, słownictwo*, PF XLV, s. 225–244.
- Karaś Halina** (2000b), *O polszczyźnie anonimowej gramatyki języka litewskiego z I połowy XIX wieku (przez X.K.D.P.). Pisownia, fonetyka*, PorJ, nr 7, s. 1–21.
- Karaś Halina** (2001), *O specyfice polszczyzny kowieńskiej (w porównaniu z odmianą wileńsko-smotwieńską)*, SKP X, s. 137–160.
- Karaś Halina** (2002), *Gwary polskie na Kowieńszczyźnie*, Warszawa–Puńsk: Wydawnictwo „Auśra”.
- Karaś Halina, Kolis Nijola** (1994), *Polszczyzna dziewiętnastowiecznej gramatyki języka żmudzkiego Józefa Czudły*, [w:] Kupiszewski Władysław (red.) *Studia z historii języka polskiego*, Instytut Języka Polskiego UW, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 135–161.
- Kleszczowa Krystyna** (1996 red.), *Słotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Koniusz Elżbieta** (2001), *Polszczyzna z historycznej Litwy w „Słowniku gwar polskich” Jana Karłowicza*, Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej.
- Kość Józef** (2001), *Status dialektów wschodniopolskich gwar peryferyjnych i wyspowych*, [w:] Smułkowa Elżbieta, Engelking Anna (red.), *Język i kultura białoruska w kontakcie z sąsiadami. Studia poświęcone Antoninie Obrębskiej-Jabłońskiej w stulecie urodzin*, Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, s. 123–132.
- Kurzowa Zofia** (1985), *O polskich dialektach kresowych*, JP LXV, s. 98–108.
- Kurzowa Zofia** (1990), *Język polski na Litwie i Białorusi. 1. Język Michała Wołosewicza — współczesnego polskiego pisarza ludowego*, SPK V, s. 165–184.
- Kurzowa Zofia** (1992), *Język polski w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII–XVIII wieku (na materiale fonetycznym)*, BPKLJ, s. 108–114.
- Kurzowa Zofia** (1993), *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków: PWN.
- Kurzowa Zofia** (1999), *Zaścianek Dobrzyńskich a wpływy mazowieckie na Litwie i co z tego wynika dla „Pana Tadeusza”*, [w:] Kurzowa Zofia, Cygal-Krupowa Zofia (red.), *Mickiewicz i Kresy*. Rozprawy przedstawione na międzynarodowej sesji naukowej w Krakowie 4–6 grudnia 1997, Kraków: UNIVERSITAS, s. 72–78.
- Lizisowa Maria Teresa** (1983), *Źródła regionalnego słownictwa III Statutu Wielkiego Księstwa Litewskiego*, SPK II, s. 103–113.
- Lizisowa Maria Teresa** (2001–2002), recenzja: *Anna Zielińska, Polska mniejszość na Litwie. Studium socjolingwistyczne*, SOW, Warszawa 2002, ss. 192;

- Halina Karaś, Krystyna Rutkowska, Kinga Geben, Wiktoria Ušinskienė, *Język polski na Kowieńszczyźnie. Historia, sytuacja socjolingwistyczna, cechy językowe, teksty*, pod red. Haliny Karaś, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2001, ss. 542, ABS 26, s. 325–329.
- Lubaś Władysław (2003), *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Marcjanik Małgorzata (2001), *Etykieta językowa*, [w:] Bartmiński Jerzy (red.), *Współczesny język polski*, Lublin: Wiedza o Kulturze, s. 281–291.
- Marszałek Marek (1999), *Odzwierciedlenie północnokresowych cech fonetycznych w Słowniczku litewsko-polskim K. Tamutisa (r. 1940)*, JP LXXIX, nr 4, s. 276–282.
- Marszałek Marek (2003), *O osobliwościach fonetyczno-graficznych XIX-wiecznej polszczyzny kowieńsko-żmudzkiej (na materiale „Litewsko-Łotewsko-Polsko-Rossyjskiego Słownika” M. Miežinisa)*, [w:] Małgorzata Gębka-Wolak, Iwona Kaproń-Charzyńska, Małgorzata Urban (red.), *Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 233–250.
- Marszałek Marek, Mędelska Jolanta (1999a), *O polszczyźnie kowieńskiej utrwalonej w słownikach przekładowych z międzywojennej Republiki Litewskiej*, ZN, s. 37–66.
- Marszałek Marek, Mędelska Jolanta (1999b), *Osobliwości fonetyczne w polskich podręcznikach wydawanych w międzywojennej Republice Litewskiej*, ABS 24, s. 117–125.
- Masojć Irena (2006), *Słownictwo gwar polskich na Litwie, jego funkcjonowanie i zróżnicowanie*, [w:] Rieger Janusz, Masojć Irena, Rutkowska Krystyna, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Litwie*, OBTA, Warszawa: Wydawnictwo DiG, s. 49–72.
- Mędelska Jolanta (1993), *Język polski na Litwie w dziewiątym dziesięcioleciu XX wieku*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy.
- Mędelska Jolanta (1997), *Wymowa kowieńska w zwierciadle słownikowym (na podstawie Słownika litewsko-polsko-rosyjskiego z 1922 r.)*, PorJ, nr 7, s. 27–39.
- Mędelska Jolanta (2000), *Język polskiej prasy wileńskiej (1945–1979). Tom II: Lata 1945–1959*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy.
- Mędelska Jolanta (2001), *Język polskiej prasy wileńskiej. Tom III: Lata 1960–1979, cz. 1. Fonetyka, słowotwórstwo, fleksja i składnia*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Akademii Bydgoskiej.
- Mędelska Jolanta (2004), *Język polskiej prasy wileńskiej. Tom III: Lata 1960–1979, cz. 2 — Słownictwo, wyrazy*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej.

- Mędelska Jolanta (2005), *Wahania l//ł w wydawnictwach kowieńskich publikowanych w języku polskim w Republice Litewskiej (1919–1940)*, ABS 29, s. 87–104.
- Mędelska Jolanta, Marszałek Marek (2001a), *Badać nie badać?... Polszczyzna wydawnictw kowieńskich w dwudziestoleciu międzywojennym*, JPR, s. 97–109.
- Mędelska Jolanta, Marszałek Marek (2001b), *Z badań nad stanem kulturalnej polszczyzny kowieńskiej w dwudziestoleciu międzywojennym*, JP LXXXI, nr 4, s. 259–266.
- Mędelska Jolanta, Marszałek Marek (2001–2002), *Pokłosie językowe kowieńskiego konkursu na nowelę*, ABS 26, s. 67–83.
- Mędelska Jolanta, Marszałek Marek (2002a), *Kowieńskie Nowe Czytanki: nowe państwo, nowa ideologia, nowy język*, „Przegląd Polonijny” XXVIII, nr 1 (103), Komitet Badania Polonii PAN, Kraków, s. 99–112.
- Mędelska Jolanta, Marszałek Marek (2002b), *Porady językowe kowieńskiego „Dnia Polskiego”*, PorJ nr 4, s. 6–15.
- Mędelska Jolanta, Marszałek Marek (2002c), *Szkic Jana Jakubowskiego o polszczyźnie kowieńskiej nie zaginął!*, JP LXXXII, nr 4, s. 241–247.
- Mędelska Jolanta, Marszałek Marek (2005), *Za murem. Polszczyzna wydawnictw publikowanych w Republice Litewskiej w latach 1919–1940 (na tle ogólnopolskim i północnokresowym)*. T. I. *Fonetyka, grafia*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej.
- Morita Koji (2006), *Przemiany socjolingwistyczne w polskich społecznościach na Litwie (region trocki) i Białorusi (region iwieniecki)*. Studium porównawcze, *Prace Sławistyczne* 117, Warszawa: SOW.
- Mroczek K. (1978), *Tytułatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” LXIX, nr 2, s. 127–148.
- N[itsch] K[azimierz] (1929), *B. Kretowicz: O czym szumi Dewajtis... Opowieść litewska*. Warszawa, „Rój”, 1929. Str. 217, JP XIV, s. 181–183.
- Nitsch Kazimierz (1968), *Wybór polskich tekstów gwarowych*, wyd. 3. offsetowe, Warszawa, teksty 468–477 z okolic Wodakli i Rogowa na południu pow. poniewieskiego (ze wsi Mikiańce, Użurojście, z „okolicy” Tawryni, Antonowa i Staciszek) zapisała Helena Szwejkowska w latach 1925–1928, s. 367–371.
- Ostrówka Małgorzata (2001), *Wizerunek zaścianka szlacheckiego u Elizy Orzeszkowej a jego kulturowy i językowy obraz współczesny*, [w:] Stępnik Krzysztof (red.), *Twórczość Elizy Orzeszkowej*, seria *Obrazy Kultury Polskiej*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 37–50.
- Peisert Maria (1991), *Etykieta językowa i jej wyznaczniki*, [w:] „Język a Kultura”, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, pod red. Janusza Anusiewicza i Jerzego Bartmińskiego, Wrocław: Wiedza o Kulturze, s. 123–130.
- Pihan-Kijasowa Alicja (1999), *Literacka polszczyzna kresów północno-wschodnich XVII wieku*. *Fonetyka*, UAM, seria *Filologia Polska nr 63*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

- Piotrowicz Anna** (1991), *Typy regionalizmów leksykalnych*, UAM, seria Filologia Polska nr 46, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Poljakov Oleg** (2000), *Die Russische Sprache im Baltikum. Geschichte und Gegenwart*, [w:] Baldur Panzer (red.), *Die sprachliche Situation in der Slavia zehn Jahre nach der Wende*, Heidelberger Publikationen zur Slavistik, Linguistische Reihe, Band 10, Frankfurt am Main: Lang, s. 49–66.
- Przybylska Renata** (1999), *Formy zwracania się do osób drugich w „Panu Tadeuszu”*, [w:] Kurzowa Zofia, Cygal-Krupowa Zofia (red.), *Mickiewicz i Kresy*, Kraków: UNIVERSITAS, s. 111–130.
- Rachwał Maria** (1992), *O przyczynach zmian systemu adresatywnego języka polskiego w XIX wieku*, [w:] „Język a Kultura”, t. 6: *Polska etykieta językowa*, pod red. Janusza Anusiewicza i Małgorzaty Marcjanik, Wrocław: Wiedza o Kulturze, s. 41–49.
- Rieger Janusz** (1995), *W sprawie genezy i ewolucji polszczyzny w Wielkim Księstwie Litewskim*, SPK VIII, s. 31–38.
- Rieger Janusz** (1996), *Słownictwo „wileńskie” ze zbioru Leonarda Jaszczanina dziś*, JPDKW 1, s. 79–109.
- Rieger Janusz** (1999), *Słownictwa „wileńskiego” ze zbioru Leonarda Jaszczanina ciąg dalszy*, JPDKW 2, s. 57–76.
- Rieger Janusz** (2006), *Polshczyzna gwarowa na Litwie*, [w:] Rieger Janusz, Masojć Irena, Rutkowska Krystyna, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Litwie*, s. 11–47.
- Rieger Janusz, Buszlakou Juraś** (1999), *Teksty z Obuchowiczów na Grodzieńszczyźnie z komentarzem językowym*, SPK IX, s. 78–85.
- Rutkowska Krystyna** (2002), *Ukanie w gwarach polskich na Litwie*, JMO, s. 77–85.
- Rutkowska Krystyna** (2006), *Lituanizmy w gwarach polskich na Litwie*, [w:] Rieger Janusz, Masojć Irena, Rutkowska Krystyna, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Litwie*, s. 73–108.
- Rymut Kazimierz** (1998 red.), *Listy polskie XVI wieku. T. I. Listy z lat 1525–1548 ze zbiorów Władysława Pocięchy, Witolda Taszyckiego i Adama Turasiewicza*, Kraków: Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności.
- Rzepka Wojciech Ryszard, Walczak Bogdan** (1982), *Socjolekt szlachecki 17. wieku (próba ogólnej charakterystyki)*, BPKLJ, s. 179–188.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia** (1985), *O polszczyźnie «litewskiej» w „Dolinie Isy” Czesława Miłosza*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. 23, Warszawa, s. 65–85.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia** (1986), *Regionalne cechy fonetyczne potocznej polszczyzny północnokresowej XIX w. w „Podręczniku” Jana Karłowicza*, SPK IV, s. 37–70.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia** (1990), *Poradnik Jana Karłowicza jako źródło poznania potocznej polszczyzny północnokresowej. Słownictwo*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

- Sawaniewska-Mochowa Zofia** (1995), *O polszczyźnie w Słowniku Szymona Dowkonta z połowy XIX wieku*, SPK VIII, s. 195–200.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia** (1996a), „Pan Mateusz”, czyli jak mówiono po polsku na Żmudzi, JPDKW 1, s. 67–70.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia** (1996b), *Polszczyzna kowieńska i Antoni Juszkiewicz*, JPDKW 1, s. 47–55.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia** (1996c), *Polszczyzna kowieńska XIX wieku na podstawie słowników ks. Antoniego Juszkiewicza — perspektywy badawcze*, [w:] Feliksiak Elżbieta, Nowowiejski Bogusław (red.), *Wilno i kresy północno-wschodnie. Materiały II Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku 14–17 września 1994 r.*, t. III: *Polszczyzna kresowa*, Białystok, s. 143–159.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia** (1996d), *Teksty gwarowe z Kowieńszczyzny z komentarzem językowym*, JPDKW 1, s. 71–77.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia** (1997), *Co wiemy o języku polskim szlachty litewskiej XIX wieku*, [w:] Janowska Barbara, Porayski-Pomsta Józef (red.), *Język polski w kraju i za granicą. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej Polonistów Warszawa 14–16 września 1995*, t. I, Warszawa, s. 106–116.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia** (1999a), *Tradycje zaścianka szlacheckiego w języku i mentalności Polaków na Litwie*, SJW, s. 114–123.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia** (1999b), *Z polszczyzny kowieńskiej XIX wieku (wybrane zagadnienia z zakresu grafii, fonetyki i leksyki)*, ABS 24, s. 239–251.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia** (2000a), recenzja: *Studia nad polszczyzną kresową, t. IX*, JP LXXX, nr 3–4, s. 292–297.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia** (2000b), *Świat jeden, ale nie jednolity, czyli o różnicowaniu socjalnym polszczyzny kowieńskiej*, KJPW, s. 221–229.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia** (2002), *Ze studiów nad socjolektem drobnej szlachty kowieńskiej XIX wieku (na podstawie słowników przekładowych Antoniego Juszkiewicza)*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia** (2003b), *Socjolekt drobnej szlachty na Litwie (próba ogólniejszej charakterystyki)*, [w:] Wrocławska Elżbieta, Zieniukowa Jadwiga (red.), *Języki mniejszości i języki regionalne*, Warszawa: SOW, s. 275–285.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia** (2004), *Językowy i kulturowy wizerunek zaścianka kresowego w wybranych utworach literackich*, ABS 28, s. 35–51.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia, Zielińska Anna** (2000), *Польский язык на Ковенищине. История и современность*, [w:] Warchoł Stefan (red.), *Proceedings of 3rd International Congress of Dialectologists and Geolinguists*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 269–280.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia, Zielińska Anna** (2001a), *Grafia a wymowa — o dylematach badacza polszczyzny kowieńskiej*, SPK X, s. 305–318.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia, Zielińska Anna** (2001b), *Język polski na Kowieńszczyźnie. Historia i teraźniejszość*, JPR, s. 85–95.

- Sawaniewska-Mochowa Zofia, Zielińska Anna** (2005), *Szlachta laudańska i jej polszczyzna dawniej i dziś*, ABS 29, s. 69–85.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia, Zielińska Anna** (2006), *Sposoby wyrażania grzeczności w korespondencji szlachty litewskiej (XIX–XX w.)*, ABS 30, s. 199–220.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia, Zielińska Anna** (2007), *Język i obyczajowość szlachty litewskiej na podstawie korespondencji prywatnej z 2. połowy XIX wieku (na przykładzie jednej rodziny)*, ABS 31, s. 235–265.
- Skwarczyńska Stefania** (1937), *Teoria listu*, Archiwum Towarzystwa Nauk we Lwowie, dz. I, t. 9, z. 1, Lwów.
- Smolińska Barbara** (1983), *Polszczyzna północnokresowa z przełomu XVII i XVIII wieku. Na podstawie rękopisów Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego i Antoniego Kazimierza Sapiehy*, Prace Instytutu Języka Polskiego 51, Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich.
- Smułkowa Elżbieta** (2000/2002), *Kształt współistnienia na polsko-białorusko-litewskim pograniczu językowym*, PF XLV, przedruk: Smułkowa Elżbieta (2002), s. 483–491.
- Smułkowa Elżbieta** (2002), *Białoruś i pogranicza. Studia o języku i społeczeństwie*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Smułkowa Elżbieta** (2003), *Badanie pograniczy językowych — uwagi metodologiczne*, [w:] Sierociuk Jerzy (red.), *Gwary dziś*, t. 2: *Regionalne słowniki i atlasy gwarowe*, Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, s. 45–46.
- Smułkowa Elżbieta, Nijola Kolis** (1992), *Polszczyzna dwujęzycznych Litwinów puńskich (wybrane zagadnienia)*, [w:] Siatkowski Janusz, Doliński Ignacy (red.), *Słowiańsko-niesłowiańskie kontakty językowe* (Materiały z I Konferencji Komisji Kontaktów Językowych przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów, Warszawa, 12–13 VI 1990), seria Polono-Slavica Varsoviensia, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 89–96.
- Steinke Klaus** (2000), *Russisch in der Diaspora*, [w:] Lew Zybatow (red.), *Sprachwandel in der Slavia. Die slavischen Sprachen an der Schwelle zum 21 Jahrhundert*, Ein Internationales Handbuch, Volume 2, Frankfurt am Main: Lang, s. 757–765.
- Subačius Giedrius** (1998), *Žemaičių bendrinės kalbos idėjos XIX amžiaus pradžia*, Vilnius: Mokslo ir encilopedijų leidybos institutas.
- Szwejkowska Helena** (1929/1996a), *Imięstów przeszły czynny na -szy*, JP XIV, nr 3, s. 71–75; przedruk: JPDKW 1, s. 57–60.
- Szwejkowska Helena** (1929/1996b), *Właściwości składniowe dopełniacza przy imięstowie biernym w polszczyźnie litewskiej*, JP XIV, nr 5, s. 133–136; przedruk: JPDKW 1, s. 63–65.
- Szwejkowska Helena** (1934/1996), *O pomieszaniu rodzaju w czasie przeszłym u litewskich Polaków*, JP XIX, nr 6, s. 183–184; przedruk: JPDKW 1, s. 61–62.
- Taras Barbara** (2000), *Socjolekt szlachty polskiej — próba opisu*, [w:] Wojtczuk Krystyna (red.), *Socjolingwistyczne aspekty funkcjonowania języka*, Siedlce: Wydawnictwo Uczelniane Akademii Podlaskiej, s. 77–79.

- Tekielski Krzysztof** (1984), *Regionalizmy kresowe w „Dolinie Issy” Czesława Miłosza*, JP LXIV, s. 34–40.
- Tomczak Lucyna** (1991), *Formy adrestatywne we współczesnej rodzinie*, [w:] „Język a Kultura”, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, pod red. Jadwigi Puzyniny i Jerzego Bartmińskiego, Wrocław: Wiedza o Kulturze, s. 71–80.
- Truszkowski Witold** (1996), *Wiadomości o Polsce w dziennikach z podróży rumuńskiego mnicha z roku 1850*, Prace Komisji Słowianoznawstwa 50, Collectanea Slavica, Kraków, s. 79–96.
- Trypućko Józef** (1970), *O języku Wspomnień dzieciństwa Franciszka Mickiewicza*, Uppsala: Almqvist und Wiksell.
- Turska Halina** (1939/1982), *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*, Wilno 1939; przedruk ocalałych fragmentów: SPK I, s. 19–121.
- Turska Halina** (1964), *Wpływ substratu litewskiego na fleksję gwary polskiej*, „Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału Nauk Społecznych PAN” VII, z. 3, s. 22–28.
- Turska Halina** (1995), *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*, Vilnius: Mintis.
- Vanagas Aleksander** (1981), *Lietuvių hidronimų etimologinis žodynas*. Vilnius: Mokslas.
- Węgorowska Katarzyna** (2004), *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich utrwalone we wspomnieniach ich byłych mieszkańców*, Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Wojtak Maria** (1992), *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*, [w:] „Język a Kultura”, t. 6: *Polska etykieta językowa*, pod red. Janusza Anusiewicza i Małgorzaty Marcjanik, Wrocław: Wiedza o Kulturze, s. 33–40.
- Zawadowski Leon** (1961), *Fundamental Relations in Language Contact*, “Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XX, Wrocław, s. 3–26.
- Zielińska Anna** (1998), *Socjolingwistyczne aspekty badań języka polskiego na Łotwie, Litwie i Białorusi*, ZPSS, seria 9: *Językoznawstwo*, s. 291–295.
- Zielińska Anna** (1999a), *Elementy języka litewskiego w polszczyźnie kowieńskiej*, ABS 24, s. 253–261.
- Zielińska Anna** (1999b), *O polszczyźnie na Litwie Kowieńskiej*, SPK IX, s. 11–32.
- Zielińska Anna** (2000), *Język polski na Litwie Kowieńskiej dawniej i dziś*, KJPW, s. 291–298.
- Zielińska Anna** (2001a), *Metodologia badań i opisu języka polskiego na Litwie Kowieńskiej*, [w:] Sierociuk Jerzy (red.), *Gwary dziś. I: Metodologia badań*, Poznań, s. 129–136.
- Zielińska Anna** (2001b), *Polskie ziemiaństwo w międzywojennej Republice Litewskiej wobec języka polskiego*, „Etnografia Polska” 44, nr 1–2, s. 115–124.
- Zielińska Anna** (2002), *Polska mniejszość na Litwie Kowieńskiej. Studium socjolingwistyczne*, seria *Język na pograniczach* 22, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Instytut Sławistyki PAN, Warszawa: SOW, wybór tekstów, s. 132–163.

Zielińska Anna (2003), *Czy polszczyzna północnokresowa ma szanse przetrwania? W świetle koncepcji dyglosji i żywotności etnolingwistycznej „Ethnolinguistic Vitality”*, ABS 27, s. 97–109.

Zinkevičius Zigmantas (1994), *Lietuvių kalbos dialektologija*, Vilnius: Mokslo ir enciklopedijų leidykla.

II. Prace niejęzykoznawcze

A) Historia, historia kultury, archiwistyka, nauki społeczne, statystyka, kartografia, publicystyka polityczna

Aleksandravičius Egidijus, Kulakauskas Antanas (2003), *Pod władzą carów. Litwa w XIX wieku*, przełożyła Beata Kalęba, Biblioteka Literatury Pogranicza pod patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, t. 7, Kraków: Universitas.

Bajor Alwida Antonina (1994a), „*Duch na Laudzie nie wygasa ...*” (*Na tropach Sienkiewiczowskiego „Potopu”*), MW nr 20, s. 5–9, 16–17.

Bajor Alwida Antonina (1994b), *Dzisiaj w Wodoktach (Na tropach bohaterów „Potopu”)*, MW nr 19, s. 5–9.

Bajor Alwida Antonina (1994c), *Kogo się lękał Murawiew — Wieszatiel? (Szlakiem bohaterów Sienkiewiczowskiego „Potopu”)*, MW nr 23/24, s. 7–12.

Bajor Alwida Antonina (1994d), *Tam gdzie rzeki Lauda, Szoja i Niewiaza ... (Na tropach Sienkiewiczowskiego „Potopu”)*, MW nr 21, s. 6–12, 21–22.

Bajor Alwida Antonina (1994e), *W szaro-niebieskiej Upicie ... (Na tropach Sienkiewiczowskiego „Potopu”)*, MW nr 22, s. 5–8.

Bajor Alwida Antonina (2001a), *W 150 rocznicę urodzin Stanisława Witkiewicza. Syn Żmudzi*, „*Nasza Gazeta*” nr 19 (508).

Bajor Alwida Antonina (2001b), *Witkiewiczowie i Matuszewiczowie, ich „późne wnuki” (Wędrówka cennych fotografii)*, „*Nasza Gazeta*” nr 31 (520).

Bajor Alwida Antonina (2006a), *Billewiczowie, „ród od Mendoga się wywodzący” (Rok 2006 „pod znakiem” H. Sienkiewicza)*, MW nr 2, s. 34–38.

Bajor Alwida Antonina (2006b), *Domaszewiczowie dawniej i dziś ... (Rok 2006 „pod znakiem” H. Sienkiewicza)*, MW nr 1, s. 31–33.

Bajor Alwida Antonina (2006c), *Sółtohubowie i ich „późny wnuk” (Rok 2006 „pod znakiem” H. Sienkiewicza)*, MG nr 3, s. 36–40.

Bajor Alwida Antonina (2006d), *Współobywatel Laudy (Rok 2006 „pod znakiem” H. Sienkiewicza)*, MW nr 8, s. 31–33.

Baronas Darius (2006), *Choroby i epidemie*, KWKL, s. 131–142.

Bardach Juliusz (1988a), *O świadomości narodowej Polaków na Litwie i Białorusi w XIX–XX wieku* [w:] Bardach J., *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, s. 191–246.

- Bardach Juliusz** (1988b), *O powstaniu nowoczesnego narodu litewskiego*, [w:] Bardach J., *O dawnej i niedawnej Litwie*, s. 247–259.
- Błaszczyk Grzegorz** (1985), *Żmudz w XVII i XVIII wieku. Zaludnienie i struktura społeczna*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Błaszczyk Grzegorz** (1991), *Polacy na Litwie. Zarys problematyki historycznej i współczesnej*, „Przegląd Wschodni” I, nr 1, s. 147–167.
- Błaszczyk Grzegorz** (2002), *Litwa na przełomie średniowiecza i nowożytności 1492–1569*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Borkowska Małgorzata OSB** (1984), *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII — XVIII wieku*, Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.
- Boruta Mirosław** (1989), *Polskie prywatne szkolnictwo w Republice Litewskiej (1926–1939)*, „Studia Polonijne” XII, Lublin, s. 225–240.
- Boruta Mirosław** (1992), *Czwarty sąsiad: Litwa. Informacja o terytorium i składzie narodowościowym ludności od 1918 r.*, „Przegląd Polonijny”, nr 3, s. 143–146.
- Czerski Stanisław** (1830), *Opis żmudzkiej dyecezyi z trzema mapkami przez kanonika katedralnego Stanisława Czerskiego doktora teologii i członka wielu towarzystw uczonych*, Wilno: Nakładem autora, w Drukarni Dworca.
- Eberhardt Piotr** (1991), *Przemiany narodowościowe na Litwie w XX wieku*, „Przegląd Wschodni” I, nr 3, s. 449–485.
- Eberhardt Piotr** (1997), *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa: „Przegląd Wschodni”.
- Eberhardt Piotr** (1998), *Polska ludność kresowa. Rodowód, liczebność, rozmieszczenie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gadon Włodzimierz** (1839), *Statystyka Xięstwa Żmudzkiego przez Włodzimierza Gadona napisana, a na posiedzeniu Towarzystwa Literackiego Polskiego w Paryżu, dnia 2 czerwca 1839 roku odczytana*, VIC (Meurthe): Drukiem Adolfa Bastiena.
- Halecki Oskar** (1916), *Litwa, Ruś i Żmudz jako części składowe Wielkiego Xięstwa Litewskiego*, Kraków: Nakładem Akademii Umiejętności.
- Herbaczewski Józef Albin** (1905), *Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej*, Kraków.
- Jackiewicz Mieczysław** (1997), *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919–1940*, Olsztyn: Wydawnictwo WSP.
- Jackiewicz Mieczysław** (2002), *Polacy na Litwie 1918–2000 (słownik biograficzny)*, Warszawa: Ex Libris — Galeria Polskiej Książki.
- Jackiewicz Mieczysław** (2006), *Litwa podróż sentymentalna*, Warszawa: Ex libris — Galeria Polskiej Książki.
- Jakubowski Jan** (1912), *Studia nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed Unią Lubelską*, Warszawa: Nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

- Jakubowski Jan** (1928), *Mapa Wielkiego Księstwa Litewskiego w połowie XVI wieku. I. Część północna*, Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Jakubowski Jan** (1930), *Język polski w Kowieńszczyźnie*, „Przegląd Współczesny” IX, nr 93, s. 450–456.
- Jakubowski Jan** (1935), *Powiat grodzieński w w. XVI (mapa z tekstem)*, [w:] *Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski*, zeszyt III, Kraków: Polska Akademia Umiejętności, s. 99–114.
- [Jucewicz Adam Ludwik] Ludwik z Pokiewia** (1846), *Litwa pod względem zabytków, obyczajów i zwyczajów skreślona przez Ludwika z Pokiewia*, Wilno: Nakładem Rafałowicza Księgarza Wileńskiego w drukarni M. Romma.
- Kętrzyński Wojciech** (1908), *Taryfa Księstwa Żmudzkiego, wyrażająca dymy szlacheckie, poddańskie i królewskie w powiatach wszystkich (1690–1697)*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, t. II, s. 65–68.
- Kocjówna Maria** (1993 red.), *Przewodnik po zbiorach rękopisów w Wilnie*, *Studia Batoriana* 1, Kraków: Universitas.
- Kulakauskas Antanas** (1987), *Lenkiškai kalbanti Lietuvos Bajorija lenkų i lietuvių nacijos formavimosi laikotarpiu* [Polskojęzyczna szlachta litewska w okresie kształtowania się narodów polskiego i litewskiego], [w:] *Jaunųjų istorikų darbai*, t. VI, Vilnius.
- Kulakauskas Antanas** (1988), *Šaka atskilusi nuo tautos... Lietuvos bajorijos ir LDK bajoriškiosios kultūros vaidmuo lietuvių tautiniame atgimime* [Gałąź oderwana od narodu... Rola szlachty litewskiej i kultury szlacheckiej WKL w litewskim odrodzeniu narodowym], „Sietynas”, nr 3, Vilnius.
- Kulakauskas Antanas** (1989), *Lietuvos bajorija ir lietuvių tautinis bei valstybinis atbudimas* [Szlachta litewska a przebudzenie narodowe i państwowe Litwinów], [w:] Žukas Saulius i inni (red.), *Literatūros teorijos ir ryšių problemos. Etnosocialinė i kultūrinė situacija XIX amžiaus Lietuvoje*, Vilnius: Mokslas.
- Krajewski Zenon** (1998), *Polacy w Republice Litewskiej 1918–1940*, Ośrodek Studiów Polonijnych i Społecznych w Lublinie, *Biblioteka Polskiego Związku Katolicko-Społecznego*, t. 7, Łomża.
- Kurcz Zbigniew** (2005), *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie. Studium socjologiczne*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Lietuvos gyventojai: pirmojo 1923 m. rugsėjo 17 d. visuotino gyventojų surašymo duomenys*, Lietuvos Respublika, Finansų ministerija, Centrinis Statistikos biuras, Kaunas 1923.
- Lanchołc Teresa** (1998), *Ars epistolandi i List*, [w:] Michałowska Teresa (red.), *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze, renesans, barok*, wydanie II poprawione i uzupełnione, Wrocław: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, s. 61–65, 456–461.
- Lossowski Piotr** (1985), *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883–1939*, Warszawa: Czytelnik.

- Łowmiański Henryk** (1931), *Studja nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*. T. I, „Rozprawy Wydziału III Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, t. V, Wilno: Nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, Skład Główny w Księgarni Św. Wojciecha w Wilnie.
- Łowmiański Henryk** (1932), *Studja nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*. T. II, „Rozprawy Wydziału III Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, t. VI, Wilno: Nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, Skład Główny w Księgarni Św. Wojciecha w Wilnie.
- Maliszewski Edward** (1916), *Polacy i polskość na Litwie i Rusi*. Warszawa: Nakładem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.
- Niendorf Mathias** (2006), *Das Großfürstentum Litauen. Studien zur Nationsbildung in der Frühen Neuzeit (1569–1795)*, Wiesbaden: Harrassowitz Verlag.
- Ochmański Jerzy** (1967), *Zaludnienie Litwy w roku 1790*, „Zeszyty Naukowe UAM”, Historia, z. 7 (63), Poznań, s. 269–279.
- Ochmański Jerzy** (1982), *Szlachta żmudzka w XVII wieku*, [w:] Miśkiewicz Benon, Szulc Witold, Topolski Jerzy (red.) *Gospodarcze przesłanki historii społecznej*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, s. 97–111; przedruk w: Ochmański Jerzy (1986), s. 198–212.
- Ochmański Jerzy** (1986), *Dawna Litwa. Studia historyczne*, Olsztyn: Pojezierze. *Первая всеобщая перепись населения Российской Империи 1897 г.*, t. XVII: *Ковенская губерния*, 1904.
- Petrauskas Rimvydas** (2006), *Stany*, KWKL, s. 662–672.
- Romer Eugeniusz** (1995), *Dziennik*, t. 1. 1914–1918, t. 2. 1919–1923, Warszawa: Wydawnictwo Interlibro.
- Römer Michał** (1906), *Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie*, Kraków: Nakładem Wydaw[nictwa] „Krytyki”.
- Römer Michał** (1908), *Litwa. Studium o odrodzeniu narodu litewskiego*, Lwów: Polskie Towarzystwo Nakładowe.
- Salys Anton** (1930), *Die žemaitischen Mundarten. Teil I. Geschichte des žemaitischen Sprachgebiets*. Kaunas: Akc. „Spindulio“ B-vės Spaustuvė.
- Sawicki Jan** (1998), *Michał Römer a problemy narodowościowe na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu.
- Semkowicz Władysław** (1916), *W sprawie początków szlachty na Litwie i jej ustroju rodowego (odpowiedź Drowi Oskarowi Haleckiemu)*, odbitka z „Kwartalnika Historycznego”, 1915, wyd. we Lwowie w 1916, s. 1–21.
- Sikorska-Kulesza Jolanta** (1995), *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wieku*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Ajaks.
- Sobczak Jacek** (1999), *Stereotyp Litwina w świadomości historycznej społeczeństwa Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] Kosman Marcei (red.), *Kultura polityczna w Polsce*, t. 2: *Mity i fakty*, Poznań: Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, s. 92–103.
- Solak Zbigniew** (2004), *Między Polską a Litwą. Życie i działalność Michała Römera 1880–1920*, Kraków: Wydawnictwo ARCANA.

- Sozański Jarosław** (1998), *Prawa mniejszości narodowych w niepodległej Litwie, Łotwie i Estonii (międzynarodowy zarys porównawczy sytuacji w latach 1918–1940 oraz 1990–1996)*, Fundacja Promocji Prawa Europejskiego, Warszawa: Wydawnictwo Scholar.
- Świechowski Marian** (1920?), *Problem litewski: dwie mapy polityczne z tekstem i tablicą statystyczną*, Kowno: Wydaw[nictwo] Tymczasowego Komitetu Politycznego Ziemi Kowieńskiej.
- Świechowski Marian** (1921), *Carte ethnographique et politique des territoires de l'ancien Grand Duché de Lithuanie avec le tableau statistique*, Kowno: Ed. du Com. polit. provisoire des terres de Kowno, 1921; *Mapa narodowościowa i polityczna obszarów b. W. Ks. Litewskiego łącznie z tablicą statystyczną*, Wydaw[nictwo] Tymczasowego Komitetu Politycznego Ziemi Kowieńskiej.
- Širkaitė Jolanta** (2005), *Dailininkė Sofija Romerienė (Zofia Romer, 1885–1972)*, Vilnius: Kultūros, filosofijos ir meno institutas.
- Topolska Maria Barbara** (2002), *Spółczesność i kultura w Wielkim Księstwie Litewskim od XV do XVIII wieku*, Poznań–Zielona Góra: Bogucki Wydawnictwo Naukowe.
- Ulčainaitė Eugenija** (2006), *Literatura łacińska*, KWKL, s. 282–299.
- Ustrzycki Mirosław** (2006), *Ziemiańscy na Kresach 1864–1914. Świat wartości i postaw*, Kraków: Wydawnictwo ARCANA.
- Vasiliauskas Artūras** (2006), *Antyk i sarmatyzm*, KWKL, s. 1–21.
- Wasilewski Leon** (1907), *Litwa i jej ludy*, Warszawa: Skład główny w Księgarni Naukowej, Krucza 44.
- Wernerowa Wiesława** (1994), *Rękopiśmienne opisy parafii litewskich z 1784 roku. Dekanat grodzieński*, Warszawa: Instytut Historii Nauki PAN.
- Wasilewski Leon** (1917), *Kresy Wschodnie. Litwa i Białoruś. — Podlasie i Chełmszczyzna. Galicya Wschodnia. — Ukraina*, Warszawa, Kraków: Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie.
- Wielhorski Władysław** (1919), *Państwowość Litwy etnograficznej wobec zagadnienia trwałego pokoju w Europie*, Warszawa.
- Wielhorski Władysław** (1928), *Litwa etnograficzna. Przyroda jako podstawa gospodarcza, rozwój stosunków narodowościowych*, Wilno: Wileńskie Biuro Informacyjne (WILBI).
- Wisner Henryk** (1991), *Litwa i Litwini: szkice z dziejów państwa i narodu*, Olsztyn: Ogólnopolski Klub Miłośników Litwy.
- Wisner Henryk** (1993), *My i oni. Głosy i opinie*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, nr 3–4, s. 16–19.
- Wisner Henryk** (1997), *Państwo i społeczeństwo litewskie (do wybuchu I wojny światowej)*, HWJP, s. 299–354.
- Wiśniewski Jerzy** (1964), *Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim od końca XIV do połowy XVII wieku*, ABS I: Pamiętnik Pierwszej Konferencji Nauk Historycznych poświęconej badaniom ziem północno-wschodniej Polski, pod red. Jerzego Antonowicza, Białystok: Białostockie Towarzystwo Naukowe, s. 115–135.

- Wiśniewski Jerzy** (1977), *Osadnictwo Wschodniej Białostoczczyzny, geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne*, ABS 11, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 7–80.
- Wołoncewski Maciej** (1898), *Biskupstwo żmujdzkie opisał Ks. Biskup Maciej Wołoncewski*. Ze żmujdzkiego na język polski przełożył i niektóre przypisy historyczne dodał M. Hryszkiewicz. Z przedmową Stanisława Smolki, Kraków.
- Zasztowt Leszek** (1991), *Koniec przywilejów. Degradacja drobnej szlachty polskiej na Litwie historycznej i prawobrzeżnej Ukrainie w latach 1831–1868*, „Przegląd Wschodni” I, nr 3, s. 615–640.
- Zasztowt Leszek** (1997a), *Kresy 1832–1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej*, Instytut Historii Nauki PAN, Warszawa: Towarzystwo Naukowe Warszawskie.
- Zasztowt Leszek** (1997b), *Szkolnictwo na ziemiach litewsko-ruskich (od 1795 roku)*, HWJP, s. 201–298.
- Żenkiewicz Jerzy** (2001), *Litwa na przestrzeni wieków i jej powiązania z Polską*, Toruń: Wydawnictwo UMK; zawiera *Wykaz części majątków polskich w Republice Litewskiej w latach 1919–1939*.
- Żenkiewicz Jerzy** (1998/2001), *Ziemiaństwo polskie w Republice Litewskiej w okresie międzywojennym*, wyd. 1., Toruń 1998, wyd. 2., Toruń 2001; zawiera *Wykaz części majątków polskich w Republice Litewskiej w latach 1919–1939* (aktualizacja tego wykazu z 26 lutego 2004 roku w Internecie na stronie <http://www.umk.pl/~zenkiewicz/Publikacje/wykaz.html>).

B) Etnografia i etnologia

- Bystron Jan Stanisław** (1995), *Koroniarze o Litwinach*, [w:] Bystron J. S., *Megalomania narodowa*, Warszawa: Książka i Wiedza, s. 153–164.
- Czajkowski Andrzej, Ładykowski Piotr** (1993), *Tożsamość społeczności polskojęzycznej na północnych obszarach Łaudy*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, nr 3–4, Warszawa, s. 58–65.
- Engelking Anna** (1996a), *Każda nacja swoją wiarę ma. Uwagi wstępne*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, nr 1, s. 177–183.
- Engelking Anna** (1996b), *Nacje, to znaczy grupy religijne. O wynikach etnograficznych badań terenowych na Grodzieńszczyźnie*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 41, nr 1, s. 109–141.
- Engelking Anna, Golachowska Ewa, Zielińska Anna** (w druku), *Tożsamość. Język. Rodzina. Z badań na pograniczu słowiańsko-bałtyckim*, praca zbiorowa, z rozdziałem wstępnym autorstwa A. Engelking, E. Golachowskiej i Anny Zielińskiej, Warszawa: SOW, w druku.
- Juzala Gustaw** (1998), *Powstania styczniowe i listopadowe we współczesnej świadomości historycznej Polaków Litwy kowieńskiej*, [w:] Lemanaite Greta, Bukowiec Paweł (red.), *Litwa. Dzieje, naród, kultura. Materiały z konferencji*

- naukowej Kraków 8–10 maja 1997*, Varia CCCLXVII, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 80–85.
- Kolasa Katarzyna** (1996), *Polak na Grodzieńszczyźnie — kto to taki?*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, nr 3–4, s. 183–187.
- Krupowies Maria** (1999), *Repertuar wokalny a identyfikacja etniczna i kulturowa ludności polskojęzycznych terenów Litwy*, SJW, s. 40–53.
- Mróz Lech** (1993), *Syndrom pogranicza. Uwagi na temat badań świadomości etnicznej*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, nr 3–4, s. 51–57.
- Nikitorowicz Jerzy** (1995), *Pogranicze, tożsamość, edukacja międzykulturowa*, Białystok: „Trans Humana”.
- Nowicka Ewa** (2000), *Polacy czy cudzoziemcy? Polacy za wschodnią granicą* (przy współudziale Iwony Kabzińskiej i Marka Wyszyńskiego), Kraków: Zakład Wydawniczy „NOMOS”.
- Poborski Robert** (1999), *Szlachta i chłopci. Stereotypy a życie społeczności lokalnych wybranych miejscowości centralnej Białorusi*, „Etnografia Polska” 43, nr 1–2, s. 177–187.
- Sakson Andrzej** (1990), *Mazurzy — społeczność pogranicza*, Poznań: Instytut Zachodni.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia** (2003a), *Polscy miłośnicy języka i folkloru litewskiego w XIX wieku*, ABS 27, s. 73–96.
- Sawaniewska-Mochowa, Zielińska Anna** (2003), *Stereotyp drobnej szlachty litewskiej w tekstach literackich, folklorystycznych i gwarowych. Rekonesans*, [w:] Engelking Anna, Huszcza Romuald (red.), *Pogranicza języków. Pogranicza kultur*. Studia ofiarowane Elżbiecie Smułkowej, Warszawa: Nakładem Wydziału Polonistyki UW, s. 280–287.
- Siekierski Stanisław** (2001), *Wszyscy ludzie są równi, ale my jesteśmy szlachtą*, „Przegląd Humanistyczny” XLV, s. 1–16.
- Straczuk Justyna** (2006), *Cmentarz i stół. Pogranicze prawosławno-katolickie w Polsce i na Białorusi*, Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Waszczyńska Katarzyna** (1996), *Kto to jest szlachcic, czyli o obrazie szlachcica w oczach współczesnych mieszkańców pogranicza litewsko-białoruskiego*, „Etnografia Polska” 40, nr 1–2, s. 155–187.
- Tomiczy Joanna i Ryszard** (1975), *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

C) Badanie pamięci i mitów, antropologia społeczna i kulturowa

- Anderson Benedict** (1997), *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przekład Stefan Amsterdamski, Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.

- Assmann Jan** (2003), *Pamięć zbiorowa i tożsamość kulturowa*, „Borussia”, nr 29, s. 11–16.
- Assorodobraj Nina** (1963), „Żywa historia”. Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze, „Studia Socjologiczne”, nr 2/9, s. 5–47.
- Belleni G., Amatulli M.A.C.** (1997), *Nostalgia, Immigration, and Collective Memory*, [w:] J. W. Pennebaker, D. Paez, B. Rimé (red.), *Collective Memory of Political Events. Social Psychological Perspectives*, Mahwah, New Jersey: Lawrence Erlbaum Associates Publishers.
- Burszta Wojciech Józef** (1998), *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*. Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Burszta Wojciech Józef** (2005), *Naród i kultura jako narracje*, [w:] W. J. Burszta, Krzysztof Jaskułowski, Joanna Nowak (red.), *Naród — Tożsamość — Kultura. Między koniecznością a wyborem*, seria *Kultura na pograniczach 1*, Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, s. 91–103.
- Confino Alon** (1997), *The Nation as a Local Metaphor. Württemberg, Imperial Germany and National Memory, 1871–1918*, Chapel Hill: The University of North Carolina Press.
- Czyżewski Marek, Piotrowski Andrzej, Rokuszewska-Pawełek Alicja** (1996 red.), *Biografia a tożsamość narodowa*, Łódź: Katedra Socjologii Kultury Uniwersytetu Łódzkiego.
- Echterhoff Gerald, Saar Martin** (2002 red.), *Kontexte und Kulturen des Erinnerns. Maurice Halbwachs und das Paradigma des kollektiven Gedächtnisses. Mit einem Geleitwort von Jan Assmann*, UVK Verlagsgesellschaft mbH.
- Eliade Mircea** (1970), *Sacrum, mit, historia*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Halbwachs Maurice** (1950/1991), *Das kollektive Gedächtnis*, Frankfurt/M.: Fischer.
- Halbwachs Maurice** (1969), *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa: PWN.
- Hastrup Kirsten** (1997), *Przedstawianie przeszłości. Uwagi na temat mitu i historii*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, nr 1–2, s. 22–27.
- Helling I. K.** (1990), *Metoda badań biograficznych*, [w:] Włodarek Jan, Ziółkowski Marek (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Warszawa–Poznań: PWN, s. 13–39.
- Hewstone M., Antaki C.** (1988), *Attribution theory and social explanations*, [w:] Hewstone M., Stroebe W., Codol J-P., Stephenson G. M. (red.), *Introduction to social psychology*, Oxford: Basil Blackwell, s. 111–141.
- Karp Hans-Jürgen, Traba Robert** (2004), *Czy codzienność można pamiętać? Wspomnienia z Warmii i Mazur jako fragment pamięci kulturowej Niemców, Polaków, Ukraińców*, [w:] Karp Hans-Jürgen, Traba Robert (red.), *Codziennosc zapamiętana. Warmia i Mazury we wspomnieniach*, Wspólnota Kulturowa Borussia, Warszawa–Olsztyn: Instytut Studiów Politycznych PAN, s. 7–24.

- Kersten Krystyna** (1970), *Relacje jako typ źródła historycznego*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 14, nr 3, s. 129–137.
- Kłoskowska Antonina** (1996), *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kłoskowska Antonina** (1997), *Kresy — od pojęcia zamkniętego do otwartego sąsiedztwa*, [w:] Handke Kwiryna (red.), *Kresy — pojęcie i rzeczywistość*, Warszawa: SOW, s. 228–237.
- Kula Marcin** (2002), *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Kwiatkowski Tadeusz Piotr** (2005), *Losy rodziny a pamięć zbiorowa*, [w:] Szpociński Andrzej (red.), *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, Warszawa: Instytut im. Adama Mickiewicza, s. 234–249.
- Maruszewski Tomasz** (2001), *Kodowanie kolejności zdarzeń w pamięci autobiograficznej*, „Roczniki Psychologiczne”, t. 4, s. 73–94.
- Maruszewski Tomasz** (2002), *Inflacja wyobraźni jako źródło zniekształceń pamięci autobiograficznej*, „Roczniki Psychologiczne”, t. 40/1, s. 5–29.
- Maruszewski Tomasz** (2005), *Pamięć autobiograficzna*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Melchior Małgorzata** (2004), *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni na „aryjskich papierach”. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Middleton David, Edwards Derek** (1999), *Coollective Remembering*, Sage.
- Mueller Jan-Werner** (2002 red.), *Memory & Power in Post-War Europe. Studies in the Presence of the Past*, Cambridge University Press.
- Nora Pierre** (1978), *La mémoire collective*, [w:] *La nouvelle histoire*, sous la direction de Jaques Le Goff et al., Paris: Retz, s. 398–401.
- Nora Pierre** (1984/1989), *Entre mémoire et histoire*, [w:] *Les lieux de mémoire*, sous la direction de Pierre Nora, Paris: Gallimard, s. 23–43; wersja angielska: *Between Memory and History: Les lieux de mémoire*, „Representations” 1989, vol. 26, s. 7–25.
- Olick Jeffrey** (1999), *Collective Memory: The Two Cultures*, „Social Theory”, vol. 17, nr 3.
- Olick Jeffrey** (2003 red.), *States of Memory*, Durham–London: Duke University Press.
- Olick Jeffrey, Robbins Joyce** (1998), *Social Memory Studies: From „Collective Memory” to the Historical Sociology of Mnemonic Practices*, „Annual Rev. Sociol.” 24.
- Ossowski Stanisław** (1966), *Dzieła*, t. 2. *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, kom. i red. Nina Assorodobraj i inni, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Paez Dario, Basabe N., Gonzales J. L.** (1997), *Social Processes and Collective Memory: A Cross-Cultural Approach to Remembering Political Events*, [w:]

- Pennebaker James W., Paez Dario, Rimé Bernard (red.), *Collective Memory of Political Events. Social Psychological Perspectives*, Mahwah New Jersey: Lawrence Erlbaum Associates Publishers.
- Pennebaker James W., Paez Dario, Rimé Bernard** (1997 red.), *Collective Memory of Political Events. Social Psychological Perspectives*, Mahwah New Jersey.
- Rokuszewska-Pawełek Alicja** (2002), *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków — analiza biograficzna*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Stemplewska-Żakowicz Katarzyna** (2002), *Koncepcje narracyjnej tożsamości. Od historii życia do dialogowego „ja”*, [w:] Trzebiński Jerzy (red.), *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 81–113.
- Szacka Barbara** (1983), *Przeszłość w świadomości inteligencji*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Szacka Barbara** (1990), *Czas przeszły i pamięć społeczna*, Warszawa: Instytut Socjologii UW.
- Szacka Barbara** (2003), *Historia i pamięć zbiorowa*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 3–15.
- Szacka Barbara** (2005), *Pamięć zbiorowa*, [w:] Szpociński Andrzej (red.), *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, Warszawa: Instytut im. Adama Mickiewicza, s. 17–30.
- Szpociński Andrzej** (1987), *Społeczne funkcjonowanie symboli*, [w:] Kostyrko Teresa (red.), *Symbol i poznanie. W poszukiwaniu koncepcji integrującej*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 13–32.
- Szpociński Andrzej** (2003), *Miejsca pamięci*, „Borussia”, nr 29, s. 17–23.
- Szpociński Andrzej** (2005), *Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, [w:] Szpociński Andrzej (red.), *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, Warszawa, s. 5–14.
- Szwat-Gylybowa Grażyna** (2005), *Haeresis Bulgarica w bułgarskiej świadomości kulturowej XIX i XX wieku*, Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Todorova Maria** (2004 red.), *Balkan Identities. Nation and Memory*, New York: New York University Press.
- Traba Robert** (2006), *Historia — przestrzeń dialogu*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Trzebiński Jerzy** (2002a), *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości*, [w:] Trzebiński Jerzy (red.), *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Gdańsk, s. 17–42.
- Trzebiński Jerzy** (2002b), *Autonarracje nadają kształt życiu człowieka*, [w:] Trzebiński Jerzy (red.), *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Gdańsk, s. 43–80.
- Verdery Katharine** (1999), *The Political Life of Dead Dobies. Reburial and Post-socialist Change*. New York: Columbia University Press.

- Wertsch James** (2002), *Voices of Collective Remembering*, Cambridge: University Press.
- Zaleski Marek** (1996), *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN.
- Zawadzki Bohdan, Lazarsfeld Paul** (1993), *Psychologiczne konsekwencje bezrobocia*, tłumaczyli Tadeusz Szawiel, Antoni Sułek, Krzysztof Koseła, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 37, nr 2, s. 101–121.

D) Szlachta różnych regionów

(geneza i pochodzenie, tożsamość, kultura i język, obyczaje, etykieta, dziedzictwo kultury szlacheckiej)

- Biernacka Maria** (1966), *Wsie drobnoszlacheckie na Mazowszu i Podlasiu. Tradycje historyczne a współczesne przemiany*, Instytut Historii Kultury Materialnej PAN, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Biernacka Maria** (1977), *Elementy odrębności we współczesnej kulturze wsi drobnoszlacheckich na Podlasiu*, Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku, Historia, t. IV, cz. 2, z. 19, s. 293–305.
- Chamerska Hanna** (1974), *Drobna szlachta w Królestwie Polskim*, Warszawa.
- Dajnowicz Małgorzata** (2002), *Drobna szlachta ziemi łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku*, Łomża: Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe.
- Dużyńska Magdalena** (1991), *Język a świadomość odrębności grupowej na przykładzie wybranych wsi drobnoszlacheckich i chłopskich okolic Kodnia*, [w:] „Język a Kultura”, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, pod red. Janusza Anusiewicza i Jerzego Bartmińskiego, Wrocław: Wiedza o Kulturze, s. 173–179.
- Dworakowski S.** (1939), *Szlachta zagrodowa we wschodnich powiatach Wołynia i Polesia*, Warszawa.
- Gloger Zygmunt** (1873), *Dawna ziemia bielska i jej cząstkowa szlachta przez Zygmunta Glogera*, Warszawa: Wydanie Redakcji „Biblioteki Warszawskiej”.
- Gloger Zygmunt** (1877), *Szlachta okoliczna na Żmudzi*, „Biblioteka Warszawska” IV, s. 286–290.
- Koseski Adam, Kociszewski Aleksander, Kotowicz-Borowy Iwona** (2000 red.), *Rola szlachty mazowieckiej w kształtowaniu polskiego krajobrazu kulturowego*, Ciechanów: Wyższa Szkoła Humanistyczna, Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie, Krajowy Ośrodek Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury.
- Kotowicz-Borowy Iwona** (2005), *Honor to nie tylko słowo. Studium tożsamości kulturowej drobnej szlachty północnego Mazowsza*, Pułtusk: Wyższa Szkoła Humanistyczna imienia Aleksandra Gieysztora.
- Kowalska Anna** (2001), *Ślady dawnego obyczaju szlacheckiego w języku i tradycji mieszkańców ziemi łomżyńskiej*, [w:] Tejże, *Studia nad dialektem mazowieckim*, Warszawa: Wydawnictwo WSP TWP, s. 119–132.

- Krawczak T.** (1993), *W szlacheckim zaścianku*, Warszawa.
- Kuczyński Stefan Krzysztof** (1991 red.), *Drobna szlachta podlaska w XVI–XIX wieku. Materiały sympozjum w Hołnach Mejera (26–27 maja 1989 roku)*, Białystok: Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, Polskie Towarzystwo Heraldyczne.
- Malewski Czesław** (2002), *Rody szlacheckie w powiecie lidzkim na Litwie w XIX wieku*, Wilno: Wydawnictwo CZAS.
- Rogowska Aldona** (2003), *Świadomość językowa i kulturowa szlachty mazowieckiej zamieszkałej w okolicach Łomży*, [w:] Sędziak Henryka (red.), *Polszczyzna Mazowska i Podlasia, część VII: Obraz życia i kultury mieszkańców regionu utrwalony w słownictwie gwarowym i regionalnym*, Łomża: Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów.
- Smoleński Władysław** (1885), *Drobna szlachta w Królestwie Polskim. Studium etnograficzno-społeczne*, Warszawa.
- Stankus Jonas** (red. 2000), *Lietuvos bajorų palikuoniai*, Vilnius: „Danielius”. Renėjiai: Konstantinas Bogdanas, Miečislovas Jučas, Arvydas Každelis, Danielius Mičkievičius, Jonas Paulauskas, Edmundas Rimša, Jonas Stankus, Juozas Vercinkevičius.
- Szacka Barbara** (1976), *Współcześni Polacy a dziedzictwo Polski szlacheckiej*, [w:] Stefanowska Zofia (red.), *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*. Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Zespół Psychosocjologii Literatury Instytutu Badań Literackich PAN w dniach 23–24 listopada 1973 r. w Warszawie, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 121–136.
- Tazbir Janusz** (1976), *Próba określenia kultury szlacheckiej w Polsce przedrozbiorowej*, [w:] Stefanowska Zofia (red.), *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*, s. 7–34.
- Zajączkowski Andrzej** (1993), *Szlachta polska. Kultura i struktura*, Warszawa: Semper.

Skróty bibliograficzne

Słowniki, encyklopedie, atlasy

- APID** — Dejna Karol, *Atlas polskich innowacji dialektalnych*, wyd. 2., Warszawa–Łódź 1994.
- BSE** — Brückner Aleksander, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970.
- ES** — Gloger Zygmunt, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*. Ze wstępem Juliana Krzyżanowskiego, t. I–IV, wyd. 4., Warszawa 1978.
- ESJP** — Bańkowski Andrzej, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I (A–K), t. II (L–P), Warszawa 2000.
- ISJP** — Bańko Mirosław (red.), *Inny słownik języka polskiego PWN*, t. I A–Ó, t. II P–Ż, Warszawa 2000.

- J I–III** — *Литовскій словарь А. Юшкевича съ толкованіемъ словъ на русскомъ и польскомъ языкахъ*, выпускъ первый, Санктпетербургъ 1897; выпускъ второй, Санктпетербургъ 1904, выпускъ третий, Петроградъ 1922.
- KSGP** — Kartoteka *Słownika gwar polskich*, zob. SGP PAN.
- KSM** — Kopaliński Władysław, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1985.
- KSPP** — Kremer Aleksander, *Słowniczek prowincjonalizmów podolskich ułożony w Kamieńcu Podolskim w r. 1863*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Krakowskim połączonego” 1870, t. XLI, s. 178–259, przedruk: JPDKW 2, s. 259–340.
- KSS** — Kopaliński Władysław, *Słownik symboli*, Warszawa: Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, 1990.
- LE** — *Lietuvių Enciklopedija*, Vaclovas Biržiška — vyriausiasis redaktorius, t. I–XXXV, Boston 1953–1969.
- LKŽ** — *Lietuvių kalbos žodynas*, t. I–XX, Vilnius 1941–2002; wersja elektroniczna, redaktorių kolegija: Gertrūda Naktinienė (vyr. redaktorė), Jonas Paulauskas, Ritutė Petrokienė, Vytautas Vitkauskas, Jolanta Zabarskaitė, Vilnius: Lietuvių kalbos institutas, 2005, www.lkz.lt.
- LSO** — Lurker Manfred, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłumaczył biskup Kazimierz Romaniuk, Poznań: Pallottinum, 1989.
- MSZP** — Wysocka Felicja (red.) *Mały słownik zaginionej polszczyzny*, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków: Wydawnictwo LEXIS, 2003.
- SBGB** — Мацкевіч Я. Ф. (рэд.), *Слоўнік беларускіх гаворак паўночна-заходняй Беларусі і яе пагранічча у пяці таммах*, Мінск 1979–1986.
- SDor** — *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- SE** — Sławski Franciszek, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V, Kraków 1955–1983.
- SEJP** — Boryś Wiesław, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006.
- SEK** — Boryś Wiesław, Popowska-Taborska Hanna, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, t. I–V i Suplement, Warszawa 1994–2006.
- SGKP** — *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. Bronisława Chlebowskiego i innych, t. I–XV, Warszawa 1880–1902.
- SGP** — Karłowicz Jan, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.
- SGP PAN** — *Słownik gwar polskich* opracowany przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie. *Źródła* i t. I pod kierunkiem Mieczysława Karasia, Wrocław 1977–1982; t. II–V, pod kierunkiem Jerzego Reichana, Wrocław 1983–1991, Kraków 1992–1998; t. VI–VII (z. 1/20 do h. *dziama*), pod kierunkiem Joanny Okoniowej, Kraków 2001–2005.
- SJP** — *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, t. I–II, pod red. Haliny Konecznej, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1965–1973.
- SL** — Linde Samuel Bogumił, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2., Lwów 1854–1860.
- SPGL** — *Słownik polszczyzny gwarowej na Litwie*, [w:] Rieger Janusz, Irena Masojć, Krystyna Rutkowska, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Litwie*, OBTA, Warszawa: Wydawnictwo DiG, s. 119–455.
- SPXVI** — *Słownik polszczyzny XVI wieku*, pod red. Marii Renaty Mayenowej, t. I–XXVIII (A–Potykanie), Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–2000.

- SSar** — *Słownik sarmatyzmu. Idee, pojęcia, symbole*, pod red. Andrzeja Borowskiego, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001.
- SStp** — *Słownik staropolski*, pod red. Stanisława Urbańczyka, t. I–XI (A–Złotyństwo), Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1999.
- SW** — Karłowicz Jan, Kryński Aleksander Antoni, Niedźwiecki Władysław, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa 1900–1927, [druk] E. Lubowski.
- SWil** — *Słownik języka polskiego (. . .) do podręcznego użytku wypracowany przez Michała Zdanowicza [i innych], wydany staraniem i kosztem Maurycyego Orgelbranda*, część I. A–O, część II. P–Ż, Wilno 1861.
- SWO** — Kopaliński Władysław, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, wydanie XVII rozszerzone, Warszawa 1989.
- SWZ** — Holly Krystyna, Żółtak Anna, *Słownik wyrazów zapomnianych czyli słownictwo naszych lektur*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001.
- TSBM** — М. Р. Суднік, М. Н. Крыўко (рэд.), *Тлумачальны слоўнік беларускай літаратурнай мовы*, Мінск: Беларуская Энцыклапедыя, 1996.
- USJP** — *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. Stanisława Dubisza, t. 1–6, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003.

Zbiory tekstów i dokumentów

- Boh 1998** — Grek-Pabisowa Iryda, Handke Kwiryna, Ostrówka Małgorzata, Zielińska Anna, *Bohatyrowicze 100 lat później*, Warszawa: SOW.
- IA** — *Istorijos archyvas. I tomas: XVI amžiaus Lietuvos inventoriai*. Surinko K. Jablonskis, Kaunas: Vytauto Didžiojo Universiteto Bibliotekos Leidinys 1934.
- KJPK 2001** — Karaś Halina, Krystyna Rutkowska, Kinga Geben, Wiktoria Ušinsienė, *Język polski na Kowieńszczyźnie. Historia, sytuacja socjolingwistyczna, cechy językowe, teksty*, pod red. Haliny Karaś, Warszawa–Wilno: Dom Wydawniczy ELIPSA, teksty, s. 321–530.
- KPPL** — Krupowies Maria, *Polskie pieśni ludowe na Litwie*, Ogólnopolski Klub Miłośników Litwy, Biblioteka Lithuanii 7, Warszawa 2000.
- Opis** — *Опись документовъ Виленскаго Центральнаго Архива древнихъ актовыхъ книгъ*. T. I–X, Wilna 1901–1913.
- PTG 1996** — Maryniakowa Irena, Grek-Pabisowa Iryda, Anna Zielińska, *Polskie teksty gwarowe z obszaru dawnych Kresów północno-wschodnich*, Warszawa: SOW.
- T** — *Teksty szlachty żmujdzkiej* zebrał Mieczysław Dowojna-Sylwestrowicz, „Wisła”, 1888, II, s. 154–165; 312–324.

Czasopisma i wydawnictwa zbiorowe

- ABS** — Acta Baltico-Slavica, Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy (SOW).
- BPKLJ** — Stępień Marian, Urbańczyk Stanisław (red.), *Barok w polskiej kulturze, literaturze i języku*. Materiały z konferencji naukowej 25–29 sierpnia 1987 r. w Krakowie, Warszawa–Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1992.
- HWJP** — Pabisowa Iryda (red.), *Historia i współczesność języka polskiego na Kresach Wschodnich*, Instytut Slawistyki PAN, Warszawa: SOW, 1997.
- JP** — „Język Polski”, Kraków.

- JMO** — Rieger Janusz (red.), *Język mniejszości w otoczeniu obcym*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 2002.
- JPDKW 1** — Rieger Janusz (red.), *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*. T. 1: *Studia i materiały*, Studium Podyplomowe Instytutu Slawistyki PAN, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 1996.
- JPDKW 2** — Rieger Janusz (red.), *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*. T.2: *Studia i materiały*, Pracownia Polszczyzny Kresowej w Instytucie Języka Polskiego PAN, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 1999.
- JPR** — Szewczyk Lucja, Czachorowska Magdalena (red.), *Język polski w rozwoju*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, 2001.
- KJPW** — Wolnicz-Pawłowska Ewa, Szulowska Wanda (red.), *Kontakty językowe polszczyzny na pograniczu wschodnim. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Riegerowi*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 2000.
- KWKL** — *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, opracowanie Vytautas Ališauskas, Liudas Jovaiša, Mindaugas Paknys, Rimvydas Petrauskas, Eligijus Raila, przekład Paweł Bukowiec, Beata Kałęba, Beata Piasecka, Kraków: UNIVERSITAS, 2006.
- MW** — „Magazyn Wileński”, pismo Polaków na Litwie, Wilno.
- PF** — „Prace Filologiczne”, Warszawa.
- PorJ** — „Poradnik Językowy”, Warszawa.
- SJW** — Porayski-Pomsta Józef (red.), *Sytuacja językowa na Wileńszczyźnie. Materiały symposium „Socjo- i psycholingwistyczne uwarunkowania sytuacji językowej w Wilnie i na Wileńszczyźnie”*, Wydział Polonistyki UW, 16–18 września 1997r., Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA, 1999.
- SPK** — *Studia nad polszczyzną kresową*, Komitet Językoznawstwa PAN, t. I–VI, pod red. Janusza Riegera i Władysława Werenicza, Wrocław–Warszawa–Kraków: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1981–1991; t. VII–XI, pod red. Janusza Riegera, t. VII, Wrocław–Warszawa–Kraków: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1994, t. VIII–XI, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 1995–2004.
- ZN** — Wójcicka Urszula (red.), *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy*. Studia Filologiczne 45, Filologia Rosyjska 19, Bydgoszcz: Wydawnictwo WSP, 1999.
- ZPSS** — *Z polskich studiów slawistycznych*, Warszawa.

WYKAZ NAZW MIEJSCOWOŚCI

| | | |
|--|---|---------------|
| Abele | — | Obeliai |
| Agnopol | — | Agnopolis |
| Akademia | — | Akademija |
| Anopol | — | Anapolis |
| Antonów | — | Antanava |
| Ażelajcie | — | Ažuolaičiai |
| Bedry | — | Bedrés |
| Bejmajnie | — | Baimainiai |
| Bejsagola | — | Baisogala |
| Betygoła | — | Betygala |
| Bobiniszki | — | Babiniškiai |
| Bobrujsk | — | Бабуўск |
| Bobty | — | Babtai |
| Bohdaniszki | — | Bagdoniškis |
| Bohatyrowicze | — | Багатырэвічы |
| Bolcze | — | Balčiai |
| Bordzie | — | Bardžiai |
| Borsuniszki | — | Barsūniškiai |
| Bortkuniszki | — | Bartkuniškiai |
| Bortkuny | — | Bartkūnai |
| Boryski | — | Барыскі |
| Bubaki | — | Baibokai |
| Buble | — | Bubliai |
| Burbiszki | — | Burbiškis |
| Burnie | — | Burniai |
| Chłystowicze | — | Хліставічы |
| Chrólczyce (wieś w pow. nowogródzkim w guberni mińskiej SGKP I, 1880, 644) | | |
| Cydziki | — | Цыдзікі |
| Cytowiany | — | Tytuvėnai |
| Czekiszki | — | Čekiškė |
| Czerwony Dwór | — | Raudondvaris |
| Datnów | — | Dotnuva |
| Dębina (majątek Römerów w pow. trockim) | | |
| Dębowo/Dębów | — | Dambava |
| Dojlidy | — | Dailidės |

| | | |
|---------------------------|---|---------------------------|
| Dowborajcie | — | Dauburaičiai |
| Dowejki | — | Deveikiai |
| Dowgi/Dawgi | — | Daugai |
| Dowgieliszki/Dawgieliszki | — | Daugeliškiai/Daugėliškiai |
| Dowgirdów | — | Daugirdai |
| Duby | — | Dubos |
| Dyneburg | — | Daugavpils |
| Ejragoła | — | Ariogala |
| Ejrymajcie | — | Arimaičiai |
| Ejsmarty Małe | — | Малыя Эйсманты |
| Ejsmarty Wielkie | — | Вялікія Эйсманты |
| Gaczany | — | Gačionys |
| Gajdeliszki | — | Gaideliškiai |
| Genetyny | — | Genėtiniai |
| Giedrojcic | — | Giedraičiai |
| Glindzicze | — | Гліндзічы |
| Gojlusze | — | Gailiūšiai |
| Gojżewo/Gojżów | — | Gaižuvėlė? |
| Grodno | — | Гродна |
| Gurogi/Nowe Gurogi | — | Gūragiai/Naujoji Gūragiai |
| Hanuszyszki | — | Onuškis |
| Hlebowicze | — | Глебавічы |
| Hrynkiszki | — | Grynkiškis |
| Ibiany | — | Ibėnai |
| Ignatowicze | — | Ігнатавічы |
| Imbrody | — | Imbradas |
| Jakubów | — | Jokūbava |
| Jaswojnie | — | Josvainiai |
| Jatowty | — | Jotautai |
| Jezno | — | Jieznas |
| Jeziorosy | — | Zarasai |
| Jodkiewicze | — | Ёдкавічы |
| Jodziszki | — | Juodiškiai |
| Johaniszkiele | — | Joniškėlis |
| Jurbork | — | Jurbarkas |
| Kalwaria | — | Kalvarija |
| Kielmy | — | Kelmė |
| Kiejdany | — | Kėdainiai |
| Kielerszki | — | Keleriškiai |
| Kirkiły | — | Kirkilai |
| Kłajpeda | — | Klaipėda |
| Kompy | — | Kampai |
| Kopciowo | — | Kapčiamestis |
| Kowaliszki | — | Kavoliškis |
| Kowarsk | — | Kavarskas |
| Kowno | — | Kaunas |
| Kozłowicze | — | Казловічы |
| Krakinów | — | Krekenava |
| Kroki | — | Krakės |
| Kruwondy | — | Kruvandai |

| | |
|--|----------------|
| Krystianowo / Krystyanowo (brak danych w SGKP) | |
| Kulwa | — Kulva |
| Kurguły | — Kurgulai |
| Kurszany | — Kuršėnai |
| Lejle (wieś w pow. rosieńskim, parafia Betygoła SGKP V, 1884, 125) | |
| Landwarów | — Lentvaris |
| Ligumy | — Lygumai |
| Lipluny | — Lipliūnai |
| Lubicz | — Liubičius |
| Ludwinów | — Liudvinava |
| Łabie (brak danych w SGKP) | |
| Łabunów | — Labunava |
| Łaniewicze | — Ланевічы |
| Łokswydyszki | — Lauksvydai |
| Łowkogol | — Laukagaliai |
| Łoździeje | — Lazdijai |
| Maciejewicze | — Мацеевічы |
| Mackuny | — Mackoniai |
| Marywil | — Marvilius |
| Merecz | — Merkinė |
| Miciuny | — Miciūnai |
| Migów/Migowo? | — Мігова |
| Mikiańce | — Mikėnai |
| Misztowty | — Mištautai |
| Mitruny | — Mitriūnai |
| Montwiłany | — Mantviloniai |
| Moszki (folwark w pow. oszmiańskim SGKP VI, 1885, 730) | |
| Mozgi | — Mazgiai |
| Możejki | — Mažėikiai |
| Muśniki | — Musninkai |
| Narejki | — Noreikiai |
| Nieśwież | — Нясвиж |
| Obuchowicze | — Абухавічы |
| Obuchowo | — Абухава |
| Ongiry | — Angiriai |
| Onikszty | — Anykščiai |
| Opitołoki | — Apytalaukis |
| Orwiatów (na Żmudzi, SGKP nie notuje) | |
| Ożajcie | — Ožaičiai |
| Pacunele | — Pociūnelai |
| Patelczyce | — Пяцельчыцы |
| Piadzie | — Pėdžiai |
| Pierszaje (dobra Tyszkiewiczów na zachodnim krańcu pow. mińskiego SGKP VIII, 1887, 99–100) | |
| Plemborg | — Plembergas |
| Płasztocka/Płosztoka | — Plaštaka |
| Płungiany | — Plungė |
| Pobole | — Pabaliai |
| Poczobuty | — Пачобуты |
| Podbrzezie | — Paberžė |

| | | |
|---|---|--------------|
| Poginie | — | Pagynė |
| Pogorduwie | — | Pagarduviai |
| Pojeziory | — | Paežerė |
| Pokirsznie | — | Pakiršiniai |
| Pokroje | — | Pakruojis |
| Polepie | — | Paliepai |
| Poługa | — | Palanga |
| Połużany | — | Палужаны |
| Poni(e)kielpie | — | Panekelpiai |
| Poniewież | — | Panevėžys |
| Poskajście | — | Paskaisčiai |
| Poszoki | — | Pašakiai |
| Poszuszwie | — | Pašušvys |
| Powole | — | Pavuolis |
| Požajście | — | Pažaislis |
| Proniewicze | — | Праневічы |
| Rady | — | Rodai |
| Radziwiliszki | — | Radviliškiai |
| Rakiszki | — | Rokiškis |
| Rapszany | — | Repšėnai |
| Retowo | — | Rietavas |
| Rosienie | — | Raseiniai |
| Rogów | — | Raguva |
| Roszcze | — | Ruoščiai |
| Rozalin | — | Rozalimas |
| Rudele | — | Rudeliai |
| Rumiszki | — | Rūmiškiai |
| Rusiejnie | — | Ruseiniai |
| Sale | — | Saliai |
| Sarosieki | — | Сарасеки |
| Siady | — | Seda |
| Skaudwile | — | Skaudvilė |
| Smilgie | — | Smilgiai |
| Stabownica | — | Stabaunyčius |
| Staciszki | — | Stetiškiai |
| Staniewicze | — | Станявічы |
| Sugaudzie | — | Sugaudžiai |
| Syługudzyszki | — | Saldutiškis |
| Szale | — | Šoliai |
| Szarawy | — | Šaravai |
| Szaromyśl (folwark w pow. ihumeńskim SGKP XI, 1890, 803) | | |
| Szaszewicze | — | Šašiai |
| Szatejnie/Szetejnie | — | Šeteiniai |
| Szaty | — | Šėta |
| Szawlany | — | Šiaulėnai |
| Szawle | — | Šiauliai |
| Szczedrobowo/Szczodrobów | — | Šidabravas |
| Szowków | — | Šaukuva |
| Szydłowicze (folwark koło Wołkowyska SGKP XII, 1882, 100) | | |
| Szyłany | — | Šilonys? |

| | | |
|--|---|---------------|
| Świętobrość | — | Šventybrastis |
| Tauczuny | — | Taučiūnai |
| Taurogi | — | Tauragė |
| Tawrynia | — | Taurinė |
| Temelany | — | Temelionai |
| Tołoczki | — | Талочки |
| Towiany | — | Taujėnai |
| Traszkuńy/Troszkuny | — | Troškūnai |
| Troupie/Traupie | — | Traupis |
| Turmont/Turmonty | — | Turmantas |
| Upita | — | Upytė |
| Urdomin | — | Rudamina |
| Urniaże | — | Urnėžiai |
| Usnarz | — | Usnar |
| Uzpurwie | — | Užpurviai |
| Użkampie | — | Užukampis? |
| Użurojście | — | Užuraisčiai |
| Użwarmie | — | Užvarmis |
| Użwenty | — | Užventis |
| Wędziagoła | — | Vandžiogala |
| Wiało (folwark w dobrach Tyszkiewiczów w pow. mińskim, gm. Pierszaje SGKP XIII, 1893, 267) | | |
| Wielka Wieś | — | Didžiakaimis |
| Wielona | — | Veliuona |
| Wiercieliszki | — | Верцялішкі |
| Wikuny | — | Vikūnai |
| Wilki | — | Vilkai |
| Wilkia | — | Vilkija |
| Wilno | — | Vilnius |
| Wilkomierz | — | Ukmergė |
| Wincentowo | — | Vincentava |
| Wiżuny | — | Vyžuonos |
| Wodakle | — | Vadokliai |
| Wodokty | — | Vadaktai |
| Wojdaty | — | Vaidotai |
| Wojtkuszki | — | Vaitkuškis |
| Wołmontowicze | — | Valmančiai |
| Wołujcie | — | Valučiai |
| Wornie | — | Varniai |
| Wysoki Dwór | — | Aukštadvaris |
| Zacisze | — | Zacišiai |
| Zacharpole (dobra Byszewskich w pow. bychowskim SGKP XIV, 1895, 213) | | |
| Zaniewicze | — | Занявічы |
| Żegowicze | — | Žiogaičiai |
| Żejmy | — | Žeimiai |
| Żybortany/Żybartany | — | Žiburtoniai |
| Żydomla | — | Жытомля |
| Żyrowicze | — | Жыровічы |
| Żeżmory/Żyżmory | — | Žežmariai |
| Żydiki/Żydziki | — | Židikai |

STRESZCZENIA

SANTRAUKA

**Bajorų kultūros paveldas buvusios
Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės teritorijoje.
Nykstanti Europos kultūros dalis**

Lietuvos bajorai iki Antrojo pasaulinio karo sudarė uždara, homogenišką grupę, kuri kultūriniu požiūriu labai skyrėsi nuo valstiečių. Stiprus vidinės vienybės jausmas ir siekis išlaikyti luomo skirtumus būdingas visai bajorijai, gyvenusiai buvusios Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės teritorijoje. Naujausi tyrimai, atlikti Baltarusijoje ir Lietuvoje, patvirtina, kad tokias nuostatas vyresnioji bajorų karta išsaugojo iki šiol (plg.: Mróz 1993, Czajkowski, Ładykowski 1993, Ostrówka 1999, 296–297, Waszczyńska 1996, Poborski 1999). Ewa Dziegiel pastebėjo, jog panaši situacija susidarė ir Ukrainoje. Anot jo, bajorai Chmelnickio apskrityje “palaikė ryšius tik su bajorų kraujo turinčiais asmenimis, vengdami kontaktų netgi su lenkių kilmės valstiečiais, nepaisant to, kad su pastaraisiais juos siejo Romos katalikų tikėjimas” (Dziegiel 2003, 39, 40). Naujausi tyrimai patvirtina, kad centrinėje Lenkijoje, Mazovijoje ir Palenkėje bajorų ir valstiečių kultūros taip pat akivaizdžiai skiriasi (plg. II D bibliografijos dalį, kurioje pateikiamos publikacijos, skirtos bajorų kultūrai įvairiuose regionuose). Tokios nuostatos esmė — bajorų įsitikinimas, jog jų kultūra esanti ypatinga, daug pranašesnė negu valstiečių kultūra. Bajorų tarpe tebėra gyvas mitas apie kilmingą kraują — būtent jis atsiradusią atskirtį dar labiau sustiprina ir palaiko.

Bajorai, skirtingai negu valstiečiai, išlaiko kultūrinę atmintį, kurios svarbiausi komponentai — tai kilmės mitas bei istorija, įsivaizduojama kaip bendrosios atminties vietos (įskaitant ir 1831 m. bei 1863 m. sukilimus). Be to, kaip pastebėjo Justyna Straczuk (2006, 67), skiriasi bajorų ir valstiečių šeimyninė atmintis. Bajorų atmintis gilesnė: joje išsaugomi protėvių vardai

ir pavardės, vietų, iš kurių jie kilę, pavadinimai bei informacija apie jiems priklausiusį turtą. Šios žinios perduodamos iš kartos į kartą pasakojimų, atsiminimų, dokumentų, genealoginių medžių pavidalais. Tuo tarpu valstiečių atmintis trumpesnė, paprastai atsimenamos tik teigiamais bruožais pasižymėjusios asmenybės (pavyzdžiui, prisimenama, jog senelis buvęs darbštus žmogus). Valstiečių šeimų atmintyje neišlieka nei protėvių pavardės, nei informacija apie jų kilmės vietą.

Lietuvos ir Lenkijos (Mazovijos ir Palenkės) bajorus vienija bendra pažiūrų ir vertybių sistema. Bendruomenės pojūtis, homogeniškumas, identitetas, garbė, religingumas — tai svarbiausi bendri bajoriškos kultūros bruožai, liudijantys jos kultūrinį konservatyvumą. Lyginant Mazovijos, Palenkės ir Lietuvos bajorų kultūras, negalima nepaminėti reikšmingų Irenos Kotowicz-Borowy (2005) bei Ewos Golachowskos (2006) publikacijų. Autorės aprašo iki XX a. 6-ojo bei 7-ojo dešimtmečių Lenkijoje gyvenusių bajorų mentalitetą, tradicijas ir papročius. Lenkijos ir Lietuvos bajorai turėjo nemažai bendrų bruožų. *Bendruomenės pojūtis* pasireiškė stipriais ryšiais su giminėmis ir kaimynais, intensyviu visuomeniniu gyvenimu, vykusiu tiktai savo luomo ribose (turima omenų pokyliai, vizitai, vestuvės, vardadienių puotos, gryname ore rengiamos gegužinės). Mazovijos ir Palenkės bajorų *identitetas* iki šiol formuojamas tapatinantis su savo luomu. Priklausymu bajorų luomui didžiuojamasi; tik pastaraisiais metais palankiau žiūrima į mišrias santuokas. Mazovijos ir Palenkės bajorų pažiūrų centre yra *garbės sąvoka*, suprantama kaip pareiga (Kotowicz-Borowy 2005, 88–90; Golachowska 2006, 32–42). Ne mažiau svarbus ir *kalbos etiketas*, kurio dėka irgi pabrėžiama kilmė bei visuomeninė hierarchija (Kotowicz-Borowy 2005, 91; Golachowska 2006, 86–92). I. Kotowicz-Borowy (2005, 93–94) akcentuoja Pobožo smulkiųjų bajorų *patriotizmą*, kuris iki mūsų dienų laikomas didele vertybe, o anksčiau pasireiškė kovojant su okupantais Antrojo pasaulinio karo metais bei priešinantis Lenkijos Liaudies Respublikos valdžiai.

Religingumas — vienas svarbiausių Mazovijos, Palenkės ir Lietuvos bajorijos bruožų. Smulkiųjų bajorų religingumas labai panašus į liaudies, valstiečių religingumą. Dievas ir šventieji lydi žmogų kasdieniniame gyvenime ir jame dalyvauja, iškilus sunkumams, nuolat prašoma jų pagalbos. Toks religingumas kartais supanašėja su magija, nes pasireiškia gydant malda, užkalbėjimais, šventintu vandeniu bei žolėmis. Magiško gydymo metodai, paplitę buvusios Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės teritorijoje pagoniškais laikais (Baronas 2006, 131), priėmus krikštą transformavosi į gydymą maldomis (Baronas 2006, 133–134). Valstiečius ir bajorus jungia Mergelės Marijos ir šventųjų kultas, kelionių į šventąsias vietas tradicijos bei dalyvavimas atlaiduose. Mergelės Marijos ir šventųjų kultas, kaip rodo Mathiaso Niendorfo

tyrimai (2006, 155–178), buvo Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės gyventojams būdingas religingumo bruožas.

Dar vienas bendras Lietuvos, Mazovijos ir Palenkės turtingųjų bei smulkiųjų bajorų bruožas — tai *išsilavinimo* siekis, apsiskaitymas bei pastangos dalyvauti aukštojoje kultūroje (Kotowicz-Borowy 2005, 44).

Bendri bajoriškos kultūros bruožai Lietuvos Didžiojoje Kunigaikštystėje ir Lenkijos Karalystėje susiformavo dar prieš padalijimus. Bendruomenės jausmas, prabangus gyvenimo būdas, sudėtingas *savoir vivre* — anų laikų bajorijos savimonės bruožai (Tazbir 1976, 23). Svarbiausia pažiūras formuojančia vertybe anuomet buvo laikoma garbė, kurios šaknys siekia riterių etiką (Tazbir 1976, 20).

Lietuvos bajorai nuo Mazovijos ir Palenkės bajorų skiriasi tuo, kad gyvena už Lenkijos ribų, kitų etninių/tautinių kultūrų apsuptyje. Tuomet, kai viena šalia kitos egzistuoja keletas etninių grupių, iškyla tautinės identifikacijos bei kalbos pasirinkimo problema. Kauno-Žemaitijos bei Gardino regionų smulkieji bajorai tapatinasi su lenkų kultūra, o jų patriotizmo jausmas — tai garbingos laikysenos požymis.

Lenkų kalba nuo seno buvo ne tik tautybės, bet ir bajorystės atributu. Vyresnio amžiaus pašnekovų savimonėje vis dar gyvybinga sinonimų triada: *lenkas = bajoras = kalbantys lenkiškai*. Iki mūsų laikų išliko senųjų visuomenės padalijimų ir stereotipų atgarsiai, pasireiškiantys kaip dichotomija: *lenkas — ponas (bajoras); lietuvis, baltarusis — valstietis*. E. Dziegiel pastebėjo, jog panašiai visuomenė sluoksniuojama ir Ukrainoje: “Tyrinėjant Chmelnickio apskrities kaimus, matyti, kad ten gyvenančių lenkų sąmonėje tebėra įprotis skirstyti žmones į bajorus ir valstiečius, nepaisant to, kad tarp jų nebelikę nei visuomeninės, nei turtinės padėties skirtumų” (Dziegiel 2003, 37).

Siekis išsaugoti savo luomo savitumą, stipri lenkiška savimonė, garbės samprata sąlygojo bajorijos uždaramą, jos nepalankų požiūrį į ne lenkų kilmės žmones bei nenorą suprasti kitų etninių grupių siekius. Tokias bajorų nuostatas sustiprina faktas, jog Lietuvoje į lenkus žiūrima kaip į marginalią tautinę mažumą (Kurcz 2005, 31), o Baltarusijoje Aleksandro Lukašenkos diktatūra pastaraisiais metais lenkų tautybės atstovus “kriminalizuoja“. Paribio situacijoje atsидūrusi Lietuvos bajorų kultūra tampa savotiška lenkų tautinių vertybių sandauba (plg. Kurcz 2005, 31). Kita vertus, atsiranda grėsmė, kad nacionalistinių pažiūrų sluoksniai gali tyčia tendencingai traktuoti bajorijos puoselėjamas idėjas ir vertybes.

Tarp turtingųjų Lietuvos bajorų, kurių kilmė patvirtinta dokumentais, yra tokių, kurie pasižymi prolenkiškomis pažiūromis, tokių, kuriems būdinga dvilypė savimonė, susijusi su Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės tradicijo-

mis, ir tokių, kurie kategoriškai neigia lenkiškąją kultūrą, atstovaudami prolietuviškoms idėjoms. Bajorų sąjungos — *Lietuvos bajorų karališkoji sąjunga* bei *Baltarusijos bajorų sąjunga* (*Згуртаваньне Беларускай шляхты*) savo statutuose pabrėžia, kad jų tikslas — puoselėti ir vystyti tautines lietuvių ir baltarusių kultūras. Lietuvoje oficiali bajorų sąjungos kalba yra lietuvių kalba, o Baltarusijoje — baltarusių kalba. Šioje knygoje aprašyti vyriausiajai smulkiųjų bajorų kartai tokia nuostata visiškai nepriimtina. Jų manymu, tie, kurie atmeta lenkiškumą, bajorų luomui nebeprklauso.

Smulkieji Lietuvos bajorai savąja kalba laiko lenkų kalbą, tapusią mūsų išsamių tyrimų objektu. Bajorų kalba analizuota iš dviejų perspektyvų: istorinės bei sociolingvistinės. Atkreipiamas dėmesys į bajoriškoje lenkų kalboje pasitaikančius archaiškus elementus, panašumus su lenkų tarmėmis bei rusų ir lietuvių kalbos poveikius, nuo seno būdingus Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės komunikacinei bendruomenei. Tyrinėjami ir nepastovūs, situaciniai kalbos elementai, atsirandantys kaip bilingvizmo bei kodų perjungimo rezultatas.

E. Golachowskos darbas parodo, kad Palenkės bajorai, gyvenantys vienkaltėje aplinkoje, tarminės kalbos savitumus išsaugoja ilgiau negu valstiečiai. Netikėta, tačiau lingvistinių tyrimų išvados Palenkėje yra priešingos tyrimų rezultatams, gautiems buvusios Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės teritorijoje — tenykštė bajorų kalba artimesnė bendrinei lenkų kalbai negu ta, kuria kalba valstiečiai. E. Golachowska aiškina, kad Palenkės dialektas yra svarbus bajorų tapatybės elementas, liudijantis bajorų konservatyvumą. Tyrinėtoja remiasi analogija, kurią aprašė Marija Biernacka: kai pokario metais kaimuose išplito mada dėvėti naujoviškus rūbus, bajorės, norėdamos pabrėžti savo išskirtinumą, siūdinosi drabužius iš naminės drobės, kad tik nebūtų panašios į valstietes (Biernacka 1966, 202). Kalboje, kaip ir aprangoje, išryškėja bajorų prisirišimas prie tradicijų ir konservatyvų jų gyvenimo būdas.

Tiek Palenkės, tiek ir buvusios Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės bajorai siekia pabrėžti luominius skirtumus, kalbėdami kita kalba. Bajorai nori kalbėti kitoniškai negu valstiečiai. Aplink Gardiną bajorai kalba lenkiškai, o valstiečiai — baltarusiškai, Kauno apylinkėse (ypač prie Liaudos) bajorai kalba lenkiškai, o valstiečiai — lietuviškai, Chmelnickio apskrityje lenkų kalba sudaro opoziciją valstiečių vartojamai ukrainiečių kalbai. Palenkės bajorai išsaugojo vietinę tarmę, tuo tarpu kai valstiečiai pradėjo kalbėti bendrine lenkų kalba. Visuose minėtuose regionuose kalbiniai įgūdžiai panašūs: už valstiečius konservatyvesni bajorai ilgiau išlaiko savo kalbą, nekeisdami jos į visuotinai vartojamą ir todėl praktiškesnę. Lietuvoje, Baltarusijoje bei Ukrainoje bajorai ilgiau negu valstiečiai išlaikė etninės mažumos kalbą — lenkų kalbą, o Lenkijoje jie tebešneka “neprestižine” tarme, išsaugodami net

ryškiausias jos dialektines savybes, tokias kaip mozūravimas. Tad bajorų kalba — tai ir kultūros faktas, ir luominių skirtumų simbolis.

Verta užduoti klausimą, kas atsitiks su bajoriškos kultūros paveldu, nebelikus vyresniosios kartos, t. y. bajorų, gimusių iškart po Antrojo pasaulinio karo. Bajoriškos kultūros paveldas yra žodinis, neperduodamas kultūrinės transformacijos keliu, todėl išnyks kartu su žmonėmis, saugančiais jį savo atminties archyvuose. Kartu su jais lenkų kalboje išnyks ir bajorų sociolektas. Tokios gana pesimistiškos išvados liečia ne tik Lietuvos, bet ir Mazovijos, Palenkės bei Ukrainoje gyvenančius bajorus. Antrasis pasaulinis karas ir po jo sekęs socializmo/komunizmo laikotarpis — tai didžiulio perversmo metai bajorų kultūroje. Buvo nutrauktas bajoriškos kultūros tęstinumas, o bajorų bendruomenė fiziškai sunaikinta, išsklaidyta, žmonės atplėšti nuo savo šaknų, perkelti į visai kitokį vertybių ir visuomeninių idealų pasaulį. Todėl atliekant tyrimus ypač svarbu surinkti žodinį bajorų kultūros paveldą. Reikšminga, kad jau pasirodė bajorų pasakojimų rinkiniai, tokie kaip *Bohatyrowicze sto lat później* (*Bohatyrowičai po šimto metų*) (Grek-Pabisowa, Handke, Ostrówka, Zielińska 1998). Šie pasakojimai atspindi ir įamžina atmintyje užfiksuotą bajorų kultūros kanoną.

Istorikų bei sociologų (žr. Tazbir 1976, 29; Szacka 1976) tyrimai parodė, kad bajoriška kultūra paliko daug pėdsakų Lenkijos visuomenėje. Bajoriškosios kultūros paveldu pirmiausiai laikytinas etiketas. Tokios yra, pavyzdžiui, formulės, kuriomis reiškimas mandagumas ir pagarba korespondencijoje, arba gyvai bendraujant su vyresnio amžiaus asmenimis, svečiais, moterimis.

Nepaisant tautinės identifikacijos bei kalbos pasirinkimo problemų, bajorų kultūra išlieka ne kurios nors vienos, bet visų tautų, gyvenančių buvusios Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės teritorijoje, vertingu paveldu. Garbė, laisvė ir išlaikytas identitetas — tai bajorų kultūros idealai ir vertybės, kurios sudaro pamatą kuriant demokratines ir atviras visuomenes šitame Europos regione.

Įdomus vidurinės ir jaunesnės kartos žmonių, priklausančių bajorų šeimoms, santykis su savuoju kultūros paveldu. Iš tėvų ir senelių jie neperėmė konservatyvios vertybių sistemos, bet dažniausiai vis tiek domisi šeimos praeitimi. Dokumentai, liudijantys bajorų kilmę, herbas, genealoginis medis jiems atrodo vertingesni negu senelių pasakojimai. Formuojant bajorišką savimonę šie dalykai anksčiau nebuvo tokie svarbūs — dokumentai šeimose dažniausiai per daug nesaugoti, daug kas dingo karo metu. Dėl šių priežasčių daug bajorų palikuonių dokumentų ieško archyvuose savo jėgomis arba naudojami istorikų pagalba. Noras turėti kilmę patvirtinančius dokumentus būdingas ne tik Lietuvos bajorų palikuonims, bet ir Mazovijos bei Palenkės bajorams (Kotowicz-Borowy 2005, 111). Tai labai įdomus psichologinis bei

sociologinis reiškiny, kurį galime stebėti jau kelerius/keliolika metų. Nors bajorų kilmę patvirtinantys dokumentai neužtikrina, kad bus atgautas turas, bajorystė kaip tokia vis tiek turi vertę. Derėtų susimąstyti, kodėl žmonės ryžtasi nemažai mokėti už paieškas archyvuose. Šiaip ar taip, manoma, jog taip bajoriška kultūra bus apsaugota nuo visiško išnykimo, kuris gresia išėjus anapilin vyriausiajai kartai. Nelikus žodinio bei prisiminimų paveldo, prireiks materialių bajorijos egzistavimo įrodymų. Šiuo atveju veikia visuomeniniai mechanizmai, reikalaujantys dokumentais patvirtinti, jog nykstanti kultūra egzistuoja, bei ieškantys naujų būdų tą kultūrą pratęsti. Dokumentai ir herbai smulkiesiems bajorams iki šiol nebuvo svarbūs. Kol bajorai sudarydavo bendruomenę, kiekvienas ir taip pakankamai gerai žinojo savo kilmę. Materialūs kilmės įrodymai neturėjo didesnės reikšmės. Šiuo metu, sprendžiant iš bajorų sąjungų veiklos Lietuvoje bei Baltarusijoje, savo genealogijos ir šeimos herbo paieškos buvusios Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės bajorų palikuonims tapo prioritetu.

Archyviniai tyrimai, pastangos surasti bajorišką kilmę įrodančius dokumentus, dalyvavimas bajorų sąjungų veikloje, luominių ryšių atkūrimas — tai tam tikra dešimtmečius trukusios *organizuotos užmiršties* kompensacija (šią sąvoką įveda Robertas Traba 2006, 136–137). Sovietų Sąjungoje nebuvo galima viešai kalbėti apie bajorišką kilmę, griežtai draustos bet kokios paieškos archyvuose. Dabar, po daugelio metų, archyviniai duomenys nesunkiai prieinami, savo kilmę jau galima patvirtinti dokumentais ir didžiulis ja susivienijusioje Europoje. Be to, bajorystės renesansas yra šiuolaikinės Europos kultūros dalis: viena vertus, jis liudija tapatybės paieškas globalizacijos ir vienijimosi laikais, kita vertus, siekia pabrėžti visuomeninius skirtumus, atsiplėšti nuo visuomeninių ir kultūrinių monolitų.

Iš lenkų kalbos vertė Regina Sawicka

РЭЗЮМЕ

Спадчына шляхецкай культуры на тэрыторыі былога Вялікага княства Літоўскага. Знікаючая частка еўрапейскай культуры

Яшчэ да II сусветнай вайны літоўская шляхта захоўвала культурную адлегласць у адносінах да сялян і стварала зачыненую гамагенную супольнасць. Моцная кансалідацыя і імкненне да захоўвання адасобленасці былі характэрнай рысай шляхты на ўсёй тэрыторыі былога Вялікага княства Літоўскага, а сучасныя даследаванні, праведзеныя ў Беларусі і Летуве, пацвярджаюць законсерваванне такога мыслення ў ментальнасці старэйшага пакалення (параўнай, у прыватнасці, Mróz 1993, Czajkowski, Ładykowski 1993, Ostrówka 1999, 296–297, Waszczyńska 1996, Poborski 1999).

Падобную сітуацыю замарожвання саслоўных падзелаў заўважыла Эва Дзенгель ва Украіне: шляхта ў ваколіцах Хмяльніцкага „падтрымлівала таварыскія сувязі ў сваім шляхецкім коле, выключаючы з яго сялян польскага паходжання, нягледзячы на тое, што іх з сялянамі-палякамі звязвала агульная рымска-каталіцкая рэлігія” (Dziegiel 2003, 39, 40). Гэтак жа і ў цэнтральнай Польшчы, Мазовіі і на Падляшшы сучасныя даследаванні пацвердзілі ўсведамленне адасобленасці шляхты ад сялян (параўнай пералік прац на тэму шляхты розных рэгіёнаў у раздзеле II Д бібліяграфіі).

Дадзенае ўсведамленне палягае на ўяўленні аб эксклюзіўнасці шляхецкай культуры і яе перавазе над сялянскай культурай. Перакананне аб уласнай перавазе ўвасаблялася таксама і ў жывучасці расавага міфу крыві.

Шляхта адрозніваецца ад сялянства наяўнасцю культурнай памяці (на працягу некалькіх пакаленняў), якая складаецца з міфу паходжання (генеалагічнага) і гісторыі, ўяўленай у постаці месцаў калектыўнай памяці (у тым ліку, паўстанні 1830–1831 гг. і 1863–1864 гг.). Іншай таксама з’яўляецца сямейная шляхецкая і сялянская памяці, на што звяртае ўвагу Юстына Страчук (Straczuk 2006, 67). Шляхецкая памяць глыбейшая, яна захоўвае імёны і прозвішчы продкаў, іх месца паходжання

і маёмасны статус. Гэтая інфармацыя перадаецца нашчадкам у выглядзе аповедаў, успамінаў, дакументаў, генеалагічных дрэваў. Сялянская памяць карацейшая, запамінаюцца асобы, якія з'яўляюцца пазітыўнымі асабовымі прыкладамі (напрыклад, дзядулю памятаюць як працавітага чалавека). Памяць сялянскіх сем'яў не ўтрымлівае дадзеных аб прозвішчах, месцы паходжання.

Літоўская і польская шляхта (мазавецкая і падляшская) мае аднолькавую сістэму поглядаў і каштоўнасцяў. Асноўныя агульныя культурныя рысы ўсёй шляхецкай праслойкі — гэта супольнасць і гамагеннасць, тоеснасць, гонар, рэлігійнасць. Усе пералічаныя элементы сведчаць аб культурным кансерватызме. Важнай плоскасцю параўнання мазавецкай, падляшскай і літоўскай шляхты з'яўляюцца кнігі Ірэны Катовіч-Баровы (Kotowicz-Borowy 2005), а таксама Эвы Галяхоўскай (Golachowska 2006). Аўтаркі пішуць аб ментальнасці, традыцыях, побыце пражываючай у Польшчы шляхты, якія ўтрымаліся да 60–70 г.г. дваццатага стагоддзя. Мы знаходзім багата агульных рысаў з літоўскай шляхтай: *супольнасць*, што выражаецца ў моцных роднасных і суседскіх сувязях, інтэнсіўным таварыскім жыцці толькі ў межах уласнага саслоўя (невялічкія балы, візіты, вяселлі, імяніны, травеньскія святы на свежым паветры); *тоеснасць*: мазавецкая і падляшская шляхта усё яшчэ атаясамліваецца са сваім саслоўем і адчувае ад гэтага гонар; толькі ў апошнія гады з'явілася згода на саслоўна мяшаныя шлюбы; адносіны мазавецкай і падляшскай шляхты засяроджваюцца вакол паняцця гонару, які разумеецца як абавязак (Kotowicz-Borowy 2005, 91; Golachowska 86–92). Ужываецца падобны моўны этыкет, асноўны прынцып якога — падкрэсліванне родавай і грамадскай іерархіі (Kotowicz-Borowy 2005, 91; Golachowska 86–92). Ірэна Катовіч-Баровы (Kotowicz-Borowy 2005, 93–94) падкрэслівала таксама патрыятызм пабажанаў (дробная шляхта на Пабожжы) — стаўленне, якое і сёння цэніцца, і бачнае ў барацьбе з акупантам падчас Другой сусветнай вайны, а таксама ў супраціве ў адносінах да ўладаў Народнай Польшчы¹⁷². Рэлігійнасць — істотная рыса мазавецкай, падляшскай і літоўскай шляхты. Набожнасць дробнай літоўскай шляхты вельмі набліжаная да народнай, сялянскай. Бог, святыя спадарожнічаюць чалавеку штодзённа, умешваюцца ў яго жыццё, да іх бесперапынна звяртаюцца па дапамогу ў складаных справах. Рэлігійнасць блізкая да магіі, што адлюстроўваецца ў спосабах лячэння малітвай, заговорами, святой вадой і зёлкамі. Метады

¹⁷²Народная Польшча (пол. Polska Ludowa) — неафіцыйная назва польскай дзяржавы ў перыяд залежнасці ад СССР і кіравання Польскай рабочай партыі, пазней — Польскай аб'яднанай рабочай партыі, у 1944–1989 гадах (заўвага перакладчыцы).

магічнага лячэння існуюць на тэрыторыі былога Вялікага княства Літоўскага з паганскіх часоў (Вагонас 2006, 131), а пасля прыняцця хрысціянства пераўтварыліся ў лячэнне малітвай (Вагонас 2006, 133–134).

Сялян і шляхту аб'ядноўваў культ Божай Маці і культ святых, а таксама ўдзел у паломніцтвах і фэстах (святах храму). Культ Божай Маці і культ святых, як вынікае з даследаванняў М. Ніндорфа (Niendorf 2006, 155–178), з'яўляліся характэрнай рысай рэлігійнасці насельніцтва Вялікага княства Літоўскага.

Агульнай рысай літоўскай шляхты, як заможнай, так і дробнай, мазавецкай і падляшскай (Kotowicz-Borowu 2005, 44), былі таксама памкненні ў галіне адукацыі, чытання і ўдзелу ў высокай культуры.

Агульныя рысы шляхецкай культуры ў Вялікім княстве Літоўскім і Польскай Кароне сфарміраваліся яшчэ да падзелаў Рэчы Паспалітай, у той час шляхце была ўласцівая агульнасць, шыкоўны лад жыцця, складаныя правілы паводзінаў (Tazbir 1976, 23), а асноўнай каштоўнасцю, уплываючай на паводзіны, быў гонар, што паходзіў з рыцарскай этыкі (Tazbir 1976, 20).

Літоўская шляхта адрозніваецца ад мазавецкай і падляшскай тым, што жыве ў асяроддзі іншых этнічных/нацыянальных культур і па-за межамі Польшчы. Ва ўмовах шматэтнічнасці з'яўляецца праблема нацыянальнай тоеснасці і моўнага выбару. Уся дробная шляхта з ковенска-жмудскага і гарадзенскага асяродкаў атаясамліваецца з польскасцю і прытрымліваецца патрыятычных паводзінаў, якія належаць да рэпертуару ганаровых паводзінаў.

Польская мова была, адначасова, паказальнікам нацыянальнасці і атрыбутам шляхецтва, таму ў свядомасці старэйшых інфармантаў па сённяшні дзень функцыянуе сінанімічная трыяда: *паляк* = *шляхціц* = *гаворачы па-польску*. Сёння засталася рэха колішніх падзелаў і грамадскіх стэрэатыпаў, што выражаюцца дыхатаміяй: *паляк* — *пан* (байор¹⁷³); *літовец*, *беларус* — *селянін* (*хам*). Падобную сітуацыю замарожвання саслоўных падзелаў заўважыла Э. Дзенгель ва Украіне: “У ваколіцах Хмяльніцкага і сёння ў свядомасці жыхароў даследаваных вёсак жывы падзел на палякаў шляхецкага і сялянскага паходжання, нягледзячы на тое, што паміж імі няма адрозненняў у сацыяльным статусе ці ў заможнасці” (Dzięciel 2003, 37).

Характэрнае імкненне да захавання адметнасці сваёй групы, а таксама моцнае прытрымліванне польскасці ў спалучэнні з ганаровымі паводзінамі вядзе да замыкання перад чужымі, антыпатыі ў адносінах да

¹⁷³Літ. *bajoras* – шляхціц.

іншых нацыянальных груп, адсутнасці разумення іх імкненняў. Такія паводзіны ўзмацняе факт маргіналізацыі польскай нацыянальнай групы ў Летуве (Kurcz 2005, 31) і спробы яе крыміналізацыі дыктатурай Аляксандра Лукашэнкі ў Беларусі ў апошнія гады. У гэтай сітуацыі культура літоўскай шляхты, якая жыве на памежжы, становіцца сродкам абароны нацыянальных каштоўнасцяў (параўнай Kurcz 2005, 31), і існуе небяспека, што яе ідэі і каштоўнасці могуць быць інструментальна выкарыстаныя нацыяналістычным асяроддзем.

Сярод дакументальна пацверджанай заможнай шляхты побач з асобамі з прапольскімі поглядамі ў Летуве існуе таксама група з двухузроўневай тоеснасцю, што грунтуецца на традыцыі Вялікага княства Літоўскага, альбо тая, якая катэгарычна адмяжоўваецца ад польскіх культурных элементаў, і прэзентуе выразна пралетувіскія погляды. Шляхецкія саюзы — летувіскі (*Lietuvos bajorų karališkoji sąjunga*) і беларускі (*Згуртаваньне Беларускай шляхты*) — у сваіх статутах пазначаюць, што займаюцца прапагандаваннем і развіццём нацыянальных культур: летувіскай і беларускай. Афійчыйнымі мовамі саюзаў з'яўляюцца летувіская (для летувіскай арганізацыі) і беларуская (для беларускага саюза).

Сярод дробнай шляхты ў апісаным намі старэйшым пакаленні такія погляды немагчымыя. Адмаўленне ад польскасці для шляхціца, які жыве ў ваколіцы, — гэта выхад па-за шляхецкае саслоўе.

Дробная летувіская шляхта лічыць сваёй мовай польскую, якая стала прадметам нашага дакладнага апісання з гістарычнай і сацыялінгвістычнай перспектывы. У шляхецкай польскай мове мы паказалі архаічныя рысы і супадзенні з польскім дыялектным абшарам, а таксама старыя руска-літоўскія інтэрферэнцыі, характэрныя камунікатыўнай супольнасці Вялікага княства Літоўскага, звяртаючы ўвагу на з'яўленне на ўзроўні маўлення (*пароль*) часовых, сітуацыйных элементаў — вынікаў актыўнага білінгвізму і пераключэння кодаў.

Праца Э. Галяхоўскай паказвае, што падляшская шляхта, існуючая ў аднамоўным асяроддзі, захоўвае рысы гаворак даўжэй за насельніцтва сялянскага паходжання. Высновы лінгвістычных даследаванняў на Падляшшы, такім чынам, нечакана адрозніваюцца ад Паўночна-ўсходніх Крэсаў, дзе мова шляхты адлюстроўвае меншую колькасць парушэнняў нормы агульнай польскай мовы (інтэрферэнцыі) за мову сялян. Э. Галяхоўска тлумачыць, што падляшская гаворка з'яўляецца важным элементом, падтрымліваючым шляхецкую тоеснасць, і выразам шляхецкага кансерватызму. Даследчыца абаяраецца на аналогію з іншай галіной жыцця, — напісаную М. Бярнацкай пасляваенную моду ў сялянскіх вёс-

ках на сучасныя строі. Для раўнавагі шляхціцкіх насілі ў гэты час самаробную вопратку, каб не стаць падобнымі да сялян (Віернаска 1966, 202). Як у выпадку мовы, так і ў выпадку моды, бачна моцная прывязанасць шляхты да традыцыі і кансерватызм звычайў.

Агульнае для крэсавай і падляшскай шляхты — вылучэнне праз мову. Шляхта хоча ўжываць, у адрозненні ад сялян, іншую мову. Пад Гародняй гаворыць па-польску, а сяляне — па-беларуску, на Ковеншчыне, асабліва на Ляўдзе, шляхта — па-польску, сяляне — па-летувіску, у ваколіцах Хмяльніцкага ва Украіне польская мова становіцца апазіцыйнай, як шляхецкая мова, да ўкраінскай — сялянскай. На Падляшшы шляхта адрозніваецца, захоўваючы гаворку, у апазіцыі да сялян, якія пераходзяць на агульнапольскі код. Моўныя паводзіны шляхты паўсюль падобныя: яна больш кансерватыўная і здольная вельмі доўга не змяняць мовы на больш утылітарную. У Летуве, Беларусі і ва Украіне шляхта даўжэй за сялян захоўвае мову меншасці — польскую, у Польшчы карыстаецца “непрэстыжнай” гаворкай, захоўваючы нават такія яркія рысы як мазурэнне.

Мова шляхты — скрозь культурны факт і сімвал саслоўнай адметнасці.

Напрыканцы нашых разважанняў павінна з’явіцца рэфлексія, што адбудзецца са шляхецкай культурнай спадчынай, калі адыдзе старэйшае пакаленне, народжанае да Другой сусветнай вайны. Такім чынам, гэта спадчына расказаная, а не перададзеная шляхам культурнай трансмісіі наступным пакаленням, адыдзе разам з людзьмі, якія яе захоўваюць у архіве сваёй памяці. Разам з імі загіне таксама мова — польская мова, працягваючая шляхецкі сацыялект. Гэтая сумная выснова тычыцца не толькі літоўскай, але таксама мазавецкай, падляшскай і ўкраінскай шляхты. Другая сусветная вайна, а потым сацыялізм/камунізм сталі катаклізмам для шляхецкай культуры, паколькі перапынілі пераказ ад пакалення пакаленню. Шляхецкая супольнасць была фізічна вынішчаная, раз’яднаная, людзі, адарваныя ад каранёў, перанесеныя ў абсалютна іншае вымярэнне каштоўнасцяў і грамадскіх ідэалаў. Таму, важным даследчым заданнем з’яўляецца зараз распісванне расказанай спадчыны. Істотную ролю мае паўстанне такіх зборнікаў шляхецкіх апавяданняў, як „Bohaterowie sto lat później” (Grek-Pabisowa, Handke, Ostrówka, Zielińska 1998), паколькі гэта — захаваны ў памяці канон шляхецкай культуры.

Шляхецкая культура пакінула таксама шматлікія сляды ў ментальнасці палякаў, што стала прадметам рэфлексіі гісторыкаў і сацыёлагаў (параўнай: Tazbir 1976, 29; Szacka 1976). Трывалай спадчынай шляхец-

кай культуры ў польскім грамадстве з'яўляецца этыкет і спосаб выражэння ветлівасці і павагі ў карэспандэнцыі і пры вуснай камунікацыі ў адносінах да старэйшых асобаў, гасцей, жанчын.

Нягледзячы на пытанні нацыянальнай тоеснасці і выбару мову, культура літоўскай шляхты — гэта не спадчына аднаго народа, а каштоўнасць усіх народаў былога Вялікага княства Літоўскага. Гонар, свабода і працягласць свядомасці — гэта ідэалы і каштоўнасці шляхецкай культуры, якія з'яўляюцца фундаментам пабудовы дэмакратычных і адкрытых грамадстваў у гэтым рэгіёне Еўропы.

Цікавым з'яўляецца стаўленне да гэтай спадчыны сярэдняга і малодшага пакалення асобаў, якія паходзяць са шляхецкіх сем'яў. Яны не прынялі кансерватыўнай сістэмы каштоўнасцяў ад сваіх бацькоў і дзядоў, але яны цікавіцца мінулым сям'і. Дакумент, пацвярджаючы шляхецтва сям'і, герб, генеалагічнае дрэва важнейшыя для іх за апавяданні старэйшых і свядомасць паходжання. Паколькі ў сем'ях дакументы, часцей за ўсё, не захаваліся ці згубіліся падчас вайны, шматлікія нашчадкі шляхты самастойна вядуць пошукі ў архівах ці наймаюць дзеля гэтага гісторыкаў. Імкненне мець дакументы ўласцівае нашчадкам не толькі літоўскай, але таксама мазавецкай і падляшскай шляхты (Kotowicz-Borowy 2005, 111). Гэта вельмі цікавая псіхалагічна-сацыялагічная з'ява, якая назіраецца на працягу апошніх дзесяці год. Шляхецкія дакументы не прызначаныя для таго, каб атрымаць матэрыяльную карысць. Шляхецтва — вартасць сама па сабе. Варта падумаць, чаму людзі клапоцяцца і аплачваюць кошты архіўных пошукаў. Мы мяркуем, што гэта ратаванне шляхецкай культуры ад поўнага знікнення, якое надыхдзе з адыходам пакалення дзядоў. Паколькі знікне запамятаная і расказаная спадчына, спатрэбяцца матэрыяльныя, несумнеўныя доказы існавання шляхты. Тут спрацоўвае грамадскі механізм, які стымулюе патрэбу дакументавання культуры, што знаходзіцца пад пагрозай, і пошукі новых шляхоў яе працягу. Валоданне дакументамі і гербамі для дробнай шляхты па сённяшні дзень не было важным. Да таго часу, пакуль шляхта жыла ў супольнасці, кожны ведаў дастаткова шмат аб сваім паходжанні. Таму, не адыгралі ролі матэрыяльныя доказы шляхецтва. Сёння, што паказвае дзейнасць шляхецкіх саюзаў у Летуве і Беларусі, выкананне генеалогіі і ўсталяванне герба стала для нашчадкаў літоўскай шляхты прыярытэтам.

Архіўныя пошукі і дакументальнае пацверджанне шляхецтва, уваходжанне ў шляхецкія саюзы, якія адбудоўваюць групувую сувязь, — гэта таксама своеасаблівае кампенсацыя за час *арганізаванай няпам'яці* (паняцце: R. Traba 2006, 136–137). Аб шляхецкім паходжанні ў Са-

веккім Саюзе лепш было не ўзгадваць, а архіўныя пошукі наогул былі немагчымыя. Зараз, нарэшце, можна, пасля гадоў перашкодаў у доступе да архіваў, дакументальна пацвердзіць свае карані і ганарыцца імі ў аб'яднанай Еўропе. Рэнэсанс шляхецтва ўпісваецца ў шырэйшы кантэкст сучаснай еўрапейкай культуры: з аднаго боку, пошук тоеснасці ў эпоху аб'яднання і глабалізацыі, а з іншага боку, імкненне да дыферэнцыравання грамадстваў, вырыванне з грамадстваў і культурных маналітаў.

Пераклад з польскай — Марыя Луцэвіч

SUMMARY

The Heritage of Gentry Culture in the former Grand Duchy of Lithuania:

a vestigial aspect of European culture on the verge of total extinction

Until the Second World War the Lithuanian gentry¹⁷⁴ held onto its cultural distinctions in relation to the peasantry that resulted in the shaping a kind of homogenous, and closed, community. Strong consolidation and the drive for autonomy were characteristic factors of the gentry in all territories of the former Grand Duchy of Lithuania (currently the Lithuanian and Belarusian republics). Contemporary research conducted in Belarus and Lithuania confirm preservation of such a way of thinking in the mentality of the older generation (Compare among other sources: Mróz 1993, Czajkowski, Ładykowski 1993, Ostrówka 1999, 296–297, Waszczyńska 1996, Poborski 1999).

A similar degree of class division was observed by Ewa Dziegiel in Ukraine. The gentry in Xmelnitskiy province “continued to preserve social relationships in their own gentry circle, excluding peasants of Polish descent, despite the important common factor of practising the Roman-Catholic faith” (Dziegiel 2003, 39, 40). Analogically, recent research affirmed a conscious distinction between the gentry and peasantry in central Poland, Mazovia and Podlasia ethnographic regions (Compare: list of important works on gentry from different regions, [in:] E. Dziegiel monograph (2003, 38) in the bibliography, section II D).

This consciousness is based on the idea of the gentry’s cultural exclusiveness and its superiority over peasant culture. Gentry members’ conviction of their own superiority is expressed also in a vitality of the “racial myth” of blood kinship.

The gentry is distinguished from the peasantry by possession of multi-generational cultural memory which contains myth of descent (genealogical)

¹⁷⁴We propose the term *gentry* in order to translate the general Polish word ‘szlachta’, because it relates both to wealthy noblemen and non-documented poor gentry members without property. We believe this proposed term is more adequate and universal than the notion ‘nobility’.

and imagined history in a form of *realms of collective memory* (eg. connected with the November and January Uprisings). The difference exists also between family memory in the gentry and the peasantry that was noticed by Justyna Straczuk (2006, 67). The gentry memory is deeper, preserves names and surnames of the ancestors, their places of origin and material status. Information is transmitted to descendants through tales, memoirs, documents and family trees. Peasant memory is generally shorter and persons are remembered when they constitute positive examples of human behaviour (eg. the grandfather was kept in mind as a hard-working person). The peasant family memory does not contain information about names and places of origin.

Lithuanian and Polish (from Mazovia and Podlasia regions) gentry members possess the same systems of values and attitudes. The most important cultural components of all gentry stratum are: community spirit, homogeneity, identity, honour and religiousness. All such elements prove the cultural conservatism. Monographs by Irena Kotowicz-Borowy (2005) and Ewa Golachowska (2006) offer the common ground for comparisons between Polish gentry from Mazovia, Podlasia and Lithuanian gentry. Both authors describe the mentality, traditions and customs of the Polish gentry and these elements were preserved till the 1960s and 1970s. Numerous common factors with the Lithuanian gentry were identifiable: *community spirit* expressed in strong family and local connections, intensive social life limited to the particular social stratum (small parties, visits, wedding receptions, name-day parties, picnics); *identity*: the gentry from Podlasia and Mazovia identified with its own estate and was connected with a feeling of pride. Only recently were marriages between members of different social groups accepted; the attitudes of Mazovia and Podlasia gentry are focused on the notion of honour, understood as a moral obligation (Kotowicz-Borowy 2005, 91; Golachowska 2006, 86–92). Linguistic etiquette is also a similar element, being based on the stressing of family and social hierarchy (Kotowicz-Borowy 2005, 91; Golachowska 2006, 86–92). I. Kotowicz-Borowy (2005, 93–94) emphasises the patriotism of the *Pobożanie* group (poor gentry or yeomanry from *Poboże* region in Mazovia) and this highly-esteemed attitude was expressed in the large degree of solidarity they showed in supporting the resistance movement against the Nazi occupants, as well as towards communist Polish government after 1944/45.

The important attribute common to Polish and Lithuanian gentry is also *religiousness*, which in the case of the Lithuanian petty gentry is very similar to religious attitudes among the peasantry. God and saints still interfere in daily human life and are begged for help in difficult matters. Religiousness

is somewhat similar to magic, reflected in ways of healing with the help of prayers, holy water, herbs and performing a healing spell. Methods of magical medicine have existed on the territory of the former Grand Duchy of Lithuania since pagan times (Baronas 2006, 131) and after Christianization of Lithuania it evolved in healing with the assistance of praying (Baronas 2006, 133–134).

The gentry and the peasantry were united by the Marian and other saintly cults, as well as taking part in pilgrimages and church fairs. The cults of Mary and other saintly figures were characteristic of Roman Catholics and propagators of other religious faiths in the Grand Duchy of Lithuania. The description of cults progress and functioning is presented by Mathias Niendorf (2006, 155–178).

The important common factor concerning Lithuanian (wealthy and poor) and Polish (Mazovia, Podlasia) gentry is also a tendency to educational aspirations, reading and participation in higher culture (Kotowicz-Borowy 2005, 44).

Common factors of gentry culture were shaped in the Grand Duchy of Lithuania and in the Polish Kingdom down to the Partitions, in which the gentry was characterised by a spirit of community, pompous way of life and complicated *savoir vivre* (Tazbir 1976, 23) while the most important attitude-shaping factor was honour derived from knighthood ethics (Tazbir 1976, 20).

What distinguishes Lithuanian gentry from Polish (Mazovia, Podlasia) gentry is presence of other ethnic/national cultures and existence outside of Poland. There is a huge problem of national identification and choice of language in multiethnic conditions. All minor gentry in both researched territories identifies with *Polishness* and adopts a patriotic attitude that is the part of honourable attitudes.

The Polish language was always at the same time the indicator of nationality and the attribute of social class or estate (gentry) as well, so in the consciousness of older informants still functions the synonymic triad: *Pole* — *gentry member* — *Polish speaking*. There are echoes of old divisions and social stereotypes that reflect as dichotomy: Pole — master (*pan, bajor*), Lithuanian, Belarussian — peasant (*cham*). A similar situation of conservation of class division was observed by E. Dziegiel in the territories of modern-day Ukraine: “In contemporary Xmelnickij province, in the consciousness of inhabitants of researched villages there still remains an authentic division between Poles with gentry roots and their compatriots with peasant background, despite the lack of difference between them in terms of social status or affluence” (Dziegiel 2003, 37).

A characteristic drive for preservation of own-group identity and a strong supporting of Polishness connected with honourable attitudes result in the protecting of own community from the others, aversion to other national groups and lack of understanding for their aspirations. This exclusive attitude is strengthened by the fact of marginalization of the Polish national group in Lithuania (Kurcz 2005, 31) and trials of presenting the Polish minority as a group of criminals made in last years by Aleksander Lukashenka's regime in Belarus. Consequently, the culture of Lithuanian gentry becomes "the bulwark" of national values (compare: Kurcz 2005, 31), and there is a real danger that ideas and values derived from the gentry culture can be easily exploited by nationalist political orientations.

Among wealthy "testified" gentry in Lithuania, there are persons with pro-Polish or pro-Lithuanian (critical of Polish cultural elements) attitudes and beside that there is a group with double identity referring to the Grand Duchy of Lithuania. The Lithuanian Royal Union of Nobility (*Lietuvos bajorų karališkoji sąjunga*) and analogous structure in Belarus (*Згуртаваньне Беларускай шляхты*) inform in the statutes that the aim of their activities is to promote and develop Lithuanian and Belarussian national cultures. The official languages of these associations are Lithuanian (for Lithuanian organization) and Belarussian (for Belarussian community).

Among the petty gentry, national attitudes are totally different. Rejection of Polishness is in that case equal with the excluding of such a gentry member from his social stratum.

The petty Lithuanian gentry considers Polish as its own language, which is after all the subject of our description from historical and sociological perspectives. We indicated in gentry Polish some archaic elements and convergences with the Polish dialectal area and old Ruthenian-Lithuanian borrowings characteristic of communicative community in the Grand Duchy of Lithuania. We noticed also, considering *parole* aspect, appearance of situational, immediate components caused by bilingual reality and changing the linguistic codes.

E. Golachowska's study reveals how gentry from Podlasia, which existing in a monolingual milieu, has preserved local dialect elements to a larger extent than the peasant population. Therefore, conclusions concerning Podlasia are remarkably different compared to the case of Lithuania and Belorussia where the language of gentry contains less number of deviations (interferences) from norms of usual Polish than the peasantry Polish. E. Golachowska explains that the Podlasia local dialect was the important element in preserving gentry identity and sign of cultural conservatism. The researcher refers to the analogy taken from other fields of life, that is a kind of fashion

for modern dress observed after the Second World War in Podlasia peasant villages (Maria Biernacka described the phenomenon). To retain a balance between social classes, women-gentry descendants in that period wore traditional handicraft costumes (Biernacka 1966, 202). Both in the case of language and fashion, the gentry's devotion to tradition and upholding of archaic customs are very evident.

The common aspect for Podlasia and Lithuanian gentry is the creating of their own distinctions by means of language. The gentry in general wants to use different language than the peasantry. Near Grodno (Belarusian: Hrodna), the gentry speaks Polish and the peasantry — Belarussian, in Kaunas district (especially in Lauda) analogously — Polish and Lithuanian; in Ukraine the gentry Polish constitutes the opposition for the peasantry's Ukrainian. In Podlasia the gentry preserves the local dialect differentiating from the peasants who adopt the standard Polish linguistic code. Linguistic behaviour of gentry members is everywhere similar because of conservatism and lack of will for making their own language more accessible to the others. In Lithuania, Belarus and Ukraine the gentry has preserved the minority language — Polish — to a larger extent and longer than the peasants, and in Poland the gentry has used 'non-prestigious' local dialects, preserving such glaring features as so-called *mazurzenie* (changing the consonant type *ś* into *s*).

The gentry language is far and wide a cultural fact and a symbol of class distinction.

Finally, resuming our line of reasoning, reflection should be formulated on what will happen to the gentry heritage when the oldest generation, born before the Second World War, will pass away. Therefore, this is *spoken* heritage which is not transferred by cultural transmission and it will elapse with people who preserve the inheritance in their memory. The language — Polish continuing the gentry sociolect — also will also fade away with them. This conclusion applies not only to the Lithuanian gentry, but also the cases of the Mazovian, Podlasian and Ukrainian. The Second World War and the following communist period were real cataclysms for the gentry culture, because generational succession ceased. Gentry community was destroyed, disintegrated and people uprooted from their natural environments and moved regions featuring a totally different dimension of values and social ideals. Thus, writing down and describing the spoken heritage is the basic research objective. Collections of gentry tales are of great importance, because they contain peculiar canon of gentry culture preserved in the memory, as is in case of the collection "Bohатыrowicze One Hundred Years Later" (Grek-Pabisowa, Handke, Ostrówka, Zielińska 1998).

The gentry culture has left numerous traces in the mentality of the Poles, becoming a subject of reflection for historians and sociologists (Compare: Tazbir 1976, 29; Szacka 1976). The prolonged heritage of the gentry culture in Polish society is etiquette and ways of expressing politeness and esteem towards the elderly, guests and women which is revealed both in correspondence as well as in oral communication.

Regardless of questions of national identification and choice of language, Lithuanian gentry culture has not been a heritage of one particular nation but a common good of all nations of the former Grand Duchy of Lithuania. Honour, freedom and continuity of identity — these are values and ideals of the gentry culture which constitute foundations for building democratic, opened societies in that particular region of Europe.

Another interesting issue is the attitude of middle and younger generations of gentry background towards the gentry heritage. These people did not adopt the conservative system of values characteristic of their ancestors, but still are interested in their families' past. A document confirming gentry-status, coats of arms and family trees are more important among the younger generations than tales of the elderly and consciousness of origin. Documents concerning families history have tended not to be preserved, hence a large proportion gentry descendants search in archives individually or engage professional historians. Desire for possession of documents is characteristic of not only Lithuanian gentry descendants but also in the cases of Mazovia and Podlasia (Kotowicz-Borowy 2005, 111). It is a very interesting psychological-sociological phenomenon which has been observed for a score years. Records referring to members of the gentry do not serve to gain material goods. Being a member of the gentry is a value in itself. It is worthy of debate why people take pains to conduct such research and pay for it. We suggest that it is a sort of protection of gentry culture from complete disappearance which will take place when the oldest generation passes away. If memorized, narrative heritage will vanish, then material evidence, difficult to call into question, to prove the existence of gentry background will be needed. There are social mechanisms that activate the need for documenting an endangered culture and quest for new ways of its continuation. Documents and coats of arms were not as important for the petty gentry, although today the situation is changing. As long as the Lithuanian gentry lived as a community, everyone knew enough about his descent. Therefore, material evidence of being a gentry member didn't play any part. Currently, what is demonstrated by activities of the gentry associations in Lithuania and Belarus, reconstruction of genealogy and coats of arms become priority problems for the descendants of Lithuanian gentry.

Archival investigation, documentation of gentry roots, taking part in gentry associations is a sort of rebuilding of group ties and specific means of overcoming of a *time of organized amnesia* (a term proposed by Robert Traba 2006, 136–137). During the era of Soviet domination the problem of gentry culture and origins was totally neglected and archival research was not even permitted. Currently, after years of limitations in using the archives and libraries, it is possible to document one's own descent and be proud of it in a context of uniting Europe. A renewal of interest in gentry culture is connected with a broader context of contemporary European culture: on the one hand, a quest for identity in the days of globalization and political integration, and on the other hand — a drive for stressing locality and diversity inside and between societies that is a departure from social and cultural monoliths.

Translated by Michał Moch

ARCHIWUM FOTOGRAFICZNE

Można napisać historię, używając tylko zdjęć.

Szewach Weiss

(wypowiedź w programie III Polskiego Radia w audycji *Salon myśli*)

Wizerunki szlachty z różnych regionów



Rodzina Witkiewiczów i Matusiewiczów na zesłaniu, Tobolsk 1868, fot. ze zb. H. Matusewicza (por. Bajor 2001b)



Janina Matusewiczówna, córka Kazimierza Matusewicza z pierwszego małżeństwa, 1910, fot. ze zb. H. Matusewicza



88-letnia Barbara z Witkiewiczów Matuszewiczowa przy oglądaniu z wnukiem starych fotografii, Nowe Gurogi 1932?, fot. ze zb. H. Matuszewicza



Maria Witkiewiczówna (siostra Barbary Matuszewiczowej) z dziećmi brata Jana — Janem i Marią Witkiewiczami, fot. ze zb. H. Matuszewicza



Kazimierz i Eulalia Syrunowiczówna z Dobużyńskich Matuszewiczowie z synem Henrykiem, Nowe Gurogi 1930/1931, fot. ze zb. H. Matuszewicza



Teodora Filipowska z córką Marią, fot. ze zb. H. Matuszewicza



Henryk i Genowefa Filipowscy z córką Aurelią oraz Jan i Maria Potopowiczowie z dziećmi (Edwardem i Teodorą), lata 20., fot. ze zb. H. Matuszewicza



Leon Adam Butkiewicz, Kowno 1898, fot. ze zb. Z. Krapika



Szlachcianka żmudzka Eleonora Krapik z Jamontów z dziećmi, fot. ze zb. Z. Krapika



Adela Butkiewicz, Kowno 1909, fot. ze zb. Z. Krapika



Adela i Leopold Kwaśniewscy z córką Izabelą, Kowno 1925, fot. ze zb. Z. Krapika



Wincenta i Antoni Kontowtowie w Rosji, 1917, fot. ze zb. R. Kontowt-Gauzowej



Rodzina Kontowtów na ganku dworu w Łowkogolu, 1915, fot. ze zb. R. Kontowt-Gauczowej



Rodzina Kontowtów na ganku w Łowkogolu, 1927/1928, fot. ze zb. R. Kontowt-Gauczowej



Dzieci Marii z Łopattów i Zygmunta Kontowtów — Zygmus, Irena i najmłodsza Regina, Troupie II 1927, fot. ze zb. R. Kontowt-Gauczowej



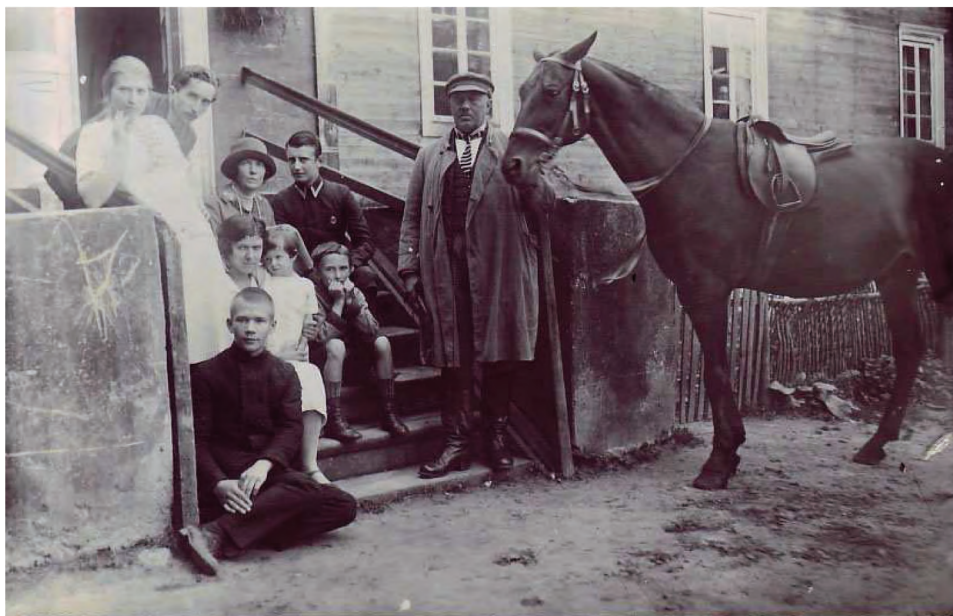
Dzieci Kontowtów w dużym stołowym pokoju w Łowkogolu, 1928, fot. ze zb. R. Kontowt-Gauczowej



Jeleniewscy, szlachta z pow. poniewieskiego, fot. sprzed I wojny światowej
ze zb. W. Doleby



Szlachcianka Dolebowa z dziećmi, Zosią i Janką Jeleniewskimi (starsze córki)
oraz Marysią i Wiktorem, Poniewież 1927?, fot. ze zb. W. Doleby



Römerowie i Mieczkowscy na ganku w Bohdaniszkach z sąsiadem Adolfem Charczewskim, 1928, fot. ze zb. S. Romer



Stefan, Maria i Stenia Römerowie z przyjacielem Stefana p. Kowalewskim, Szaszewicze 1932, fot. ze zb. S. Romer



Krewni i sąsiedzi u Marii Römerowej, Bohdaniszki 1932, fot. ze zbiorów S. Romer



Maria Römerowa i Justyn Butkiewicz oraz Elwira Mieczkowska z krewnymi w zaścianku Rumiszki, 1933, fot. ze zb. S. Romer



Dzieci Elwiry Mieczkowskiej — Hela, Andrzej i Michał z Henrykiem Butkiewiczem, synem Justyna, Rumiszki 1936, fot. ze zb. S. Romer



Szlachta kiejdańska — rodzina Klimańskich, Kowno 1925, fot. ze zb. R. Gutauskienė



Rodzina Klimaińskich przy stole wielkanocnym, majątek Montwiłany 1931, fot. ze zbiorów R. Gutauskienė



Rodzina Klimaińskich podczas wigilii przy chorej siostrze Marii Iwaszkiewicz z Klimaińskich, Kowno 1936, fot. ze zb. R. Gutauskienė



Siostry Stefania i Aleksandra Klimańskie z siostrzenicą Janiną Iwaszkiewiczówną, córką Marii Klimańskiej, Kowno 1940, fot. ze zb. R. Gutauskienė



Aleksander Duchnowski z nianią, 1912, fot. ze zb. R. Gutauskienė



Dzieci Wędziagolskich, zamożnej szlachty z majątku Tauczuny koło Kiejdan,
fot. ze zb. R. Gutauskienė



Izydor Wincenty Romanowski z żoną Kazymierą Sokołowską i synem Kazi-
mierzem, fot. ze zb. I. Romanowskiej



Józef i Jan Romanowscy z Bedr w wojsku litewskim, 1930, fot. ze zb. I. Romanowskiej



Józef Romanowski z żoną Heleną Pietkiewiczówną, Bedry 1936, fot. ze zb. I. Romanowskiej



Rodzina Morkuckich z Wodoktów, Poniewież 1924, fot. ze zb. I. Romanowskiej



Rodzina Towginów i Bądzińskich z Dowejek koło Wodoktów, fot. ze zb. I. Romanowskiej



Rodzina Józefa Towgina z Dowejek, pogrzeb córki Jadzi, fot. ze zb. I. Romanowskiej



Marylka Wędziagolska, córka Mariana i Felicji, majątek Tauczuny koło Kiejdan, 1929, fot. ze zb. R. Gutauskienė



Maria Sawicka z dziećmi, drobna szlachta z Upity, 1917, fot. ze zb. A. Dyjakiewicz z Wodoktów



Jarek Adamkiewicz, Kiejdany 1928, fot. ze zb. E. Adamkiewicz



Jan Monkiewicz, Kiejdany 1940, fot. ze zb. E. Adamkiewicz



„Panienci” z Kruwondów — Tekla Żotkiewiczówna, Stefania Bujwidówna i Antonina Niekraszówna, 1926, fot. ze zb. W. Gojzewskiej



Pogrzeb Józefa Żotkiewicza, Kruwondy 1939, fot. ze zb. W. Gojzewskiej



Pierwsza komunia Weroniki Monkiewiczówny podczas wysiedlenia rodziny do Czekiszek, 1943, fot. ze zb. W. Gojzewskiej



Helena z Kierszewiczów z Szal i Marian Gojzewski z Gajdeliszek, Dowgieliszki 1954, fot. ze zb. W. Gojzewskiej



Petronela Radziwanowska, jej matka i teściowa (w chuście), Obuchowicze, lata 30., fot. ze zb. P. Radziwanowskiej



Rodzina Radziwanowskich, Obuchowicze, lata 30., fot. ze zb. P. Radziwanowskiej



Aleksandra i Czesław Obuchowiczowie, Kozłowicze, lata 30., fot. ze zb. P. Radziwanowskiej



Rufina i Mieczysław Obuchowiczowie, Kozłowicze, lata 30., fot. ze zb. P. Radziwanowskiej



Po ślubie siostry Petroneli Radziwanowskiej, Kozłowicze, lata 30. Młoda para i „asystencja”, fot. ze zb. P. Radziwanowskiej



Stanisław Radziwanowski (w środku) i jego koledzy. Grodno, lata 30., fot. ze zb. P. Radziwanowskiej



Dzieci Aleksandra i Teofili Staniewskich, Zaniewicze 1936, fot. ze zb. R. Staniewskiego



Aleksander Staniewski, Zaniewicze 1942, fot. ze zb. R. Staniewskiego

Zajęcia szlachcianki



Aleksandra Klimańska, Kowno, fot. ze zb. R. Gutauskienė



Siostry Stefania Andruszkiewiczowa i Maria Iwaszkiewiczowa z Klimañskich, Cytowiany 1940?, fot. ze zb. R. Gutauskienė



Maria Römerowa z córką Ewą Meyer przy robótkach, Bohdaniszki 1935, fot. ze zb. S. Romer



Stefania Andruszkiewiczowa z Klimañskich, Cytowiany 1948, fot. ze zb.
R. Gutauskienė



Siostry Stefania Andruszkiewiczowa i Maria Iwaszkiewiczowa z Klimañskich,
Cytowiany 1948, fot. ze zb. R. Gutauskienė



Petronela Radziwanowska z domu Tołoczko, Obuchowicze 2006

Życie kulturalne



Amatorskie przedstawienie sztuki „Zagłoba swatem” w Dowgieliszkach, lata międzywojenne, fot. ze zb. W. Zarzeckiego



„Zgrywanie” w Dowgieliszkach w latach międzywojennych, fot. ze zb. W. Zarzeckiego



Mieczysław Monkiewicz z nieznaną partnerką w kostiumach [najprawdopodobniej] do sztuki W. L. Anczyca „Łobzowanie” (por. Bajor 2006d), Urniaże 1935, fot. ze zb. E. Adamkiewicz



Modlitwa na cmentarzu w Urniażach podczas majówki w 1970 r., fot. ze zb. E. Adamkiewicz



Uczestnicy majówki w Urniażach w 1982 r., fot. ze zb. E. Adamkiewicz



Uczestnicy majówki w Urniażach w 2002 r., fot. ze zb. E. Adamkiewicz



Modlitwa na cmentarzu w Urniażach podczas majówki w 2003 r., fot. ze zb. R. Maciejkiańca



Spotkanie pokoleń na majówce w Urniażach, 2003, fot. ze zb. R. Maciejkiańca



Wykonywanie polskich pieśni religijnych na cmentarzu w Urniażach — stały element majówki, 2003, fot. ze zb. R. Maciejkiańca

Dwory i domy szlacheckie



Dwór Troupie II Kontowtów, fot. ze zb. R. Kontowt-Gauczowej



Wjazd do dworu Troupie II, fot. ze zb. R. Kontowt-Gauczowej



Maria i Zygmunt Kontowtowie przed swoim domem, Troupie II, fot. ze zb. R. Kontowt-Gauczowej



Dwór Kontowtów w Szowkowie, 1910, fot. ze zb. R. Kontowt-Gauczowej



Dworek Zenowiczów w Marywillu, fot. ze zb. R. Kontowt-Gauczowej



Dwór Brzozowskich w Jakubowie, 1910, fot. ze zb. R. Kontowt-Gauczowej



Dwór Bażeńskich w Burbiszkach, 1914?, fot. ze zb. R. Kontowt-Gauczowej



Dworek Zaborskich w Posuszwiu, 1908, fot. ze zb. R. Kontowt-Gauczowej



Dworek Bystramów w Wielkiej Wsi, 1909, fot. ze zb. R. Kontowt-Gauczowej



Dwór Podbereskich w Muśnikach, 1914?, fot. ze zb. R. Kontowt-Gauczowej



Dom Stefanii z Narbuttów Sokołowskiej, zaścianek Burnie koło Żejm, fot. ze zb. S. Romer



Rodzina Zarzeckich na ganku dworu w Dowgieliszkach, 1919, fot. ze zb. W. Zarzeckiego



Rodzina Klimańskich na ganku dworku w Montwiłanach koło Kiejdan, 1937,
fot. ze zb. R. Gutauskienė

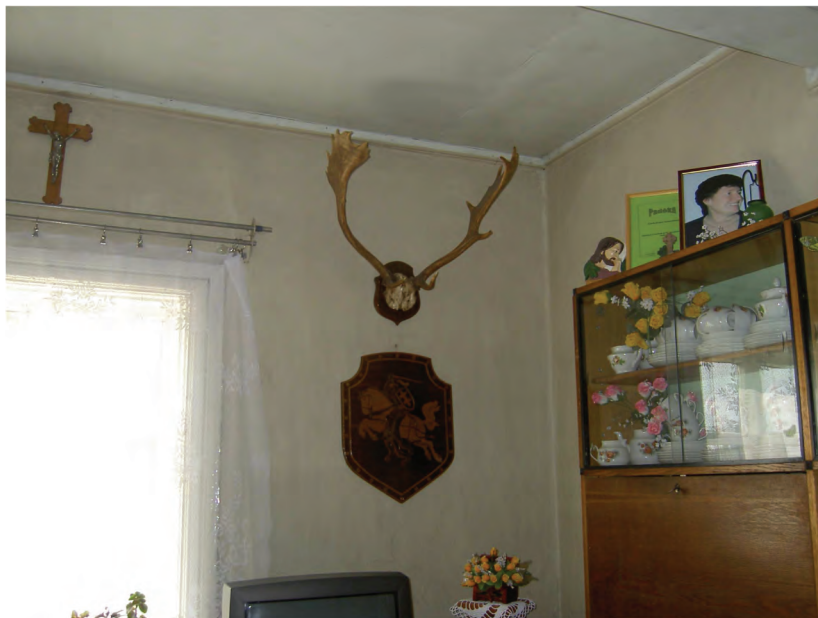


Dom Czesława Paszkowicza w Wołmontowiczach, 2005

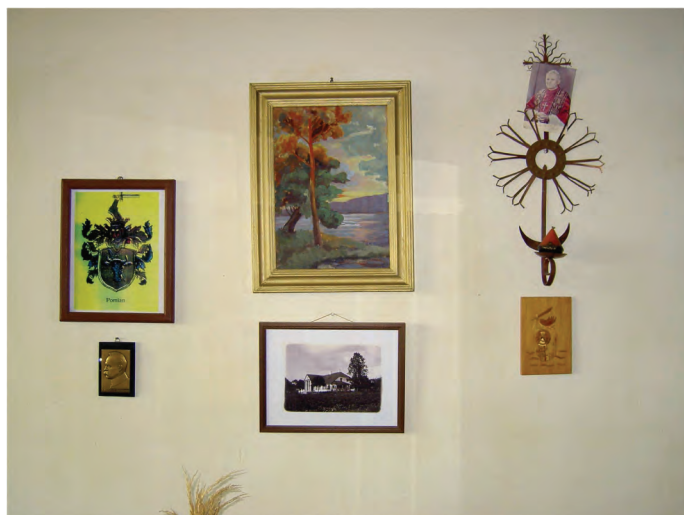
Symbole i pamiątki



Książki ocalone z dworku w Montwiłanach koło Kiejdan w mieszkaniu R. Gutauskiené, Kiejdany 2005



Pogoń, krzyż i trofeum myśliwskie na ścianie w domu Gosztowtów w Pacu-
nelach, 2005



Ściana symboli w mieszkaniu Reginy Kontowt-Gauczowej, Kowno 2006



Kąt w domu Petroneli Radziwanowskiej, Obuchowicze 2006



Drzewo genealogiczne Romanowskich — potomkowie Izydora Wincentego Romanowskiego, materiały ze zb. I. Romanowskiej



Błękitna wstęga — znak godności senatorskiej w Królewskim Związku Szlachty Litwy, materiały H. Matuszewicza



Akt uznania szlachectwa i potwierdzenie przynależności do Królewskiego Związku Szlachty Litwy, materiały H. Matusewicza

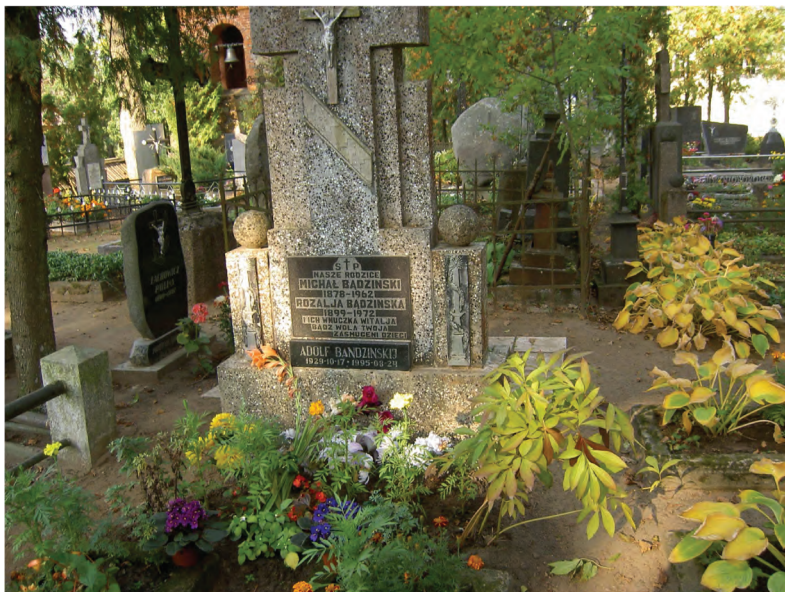


Przyjmowanie nowych członków do Królewskiego Związku Szlachty Litwy. Podczas pasowania pada formuła „Niech ta szabla przypomni ci jak godne jest słowo szlachcic”, fot. ze zb. Z. Krapika

Cmentarze i nośniki pamięci



Krzyż Jana i Cecylii w Bohatyrowiczach, 2006



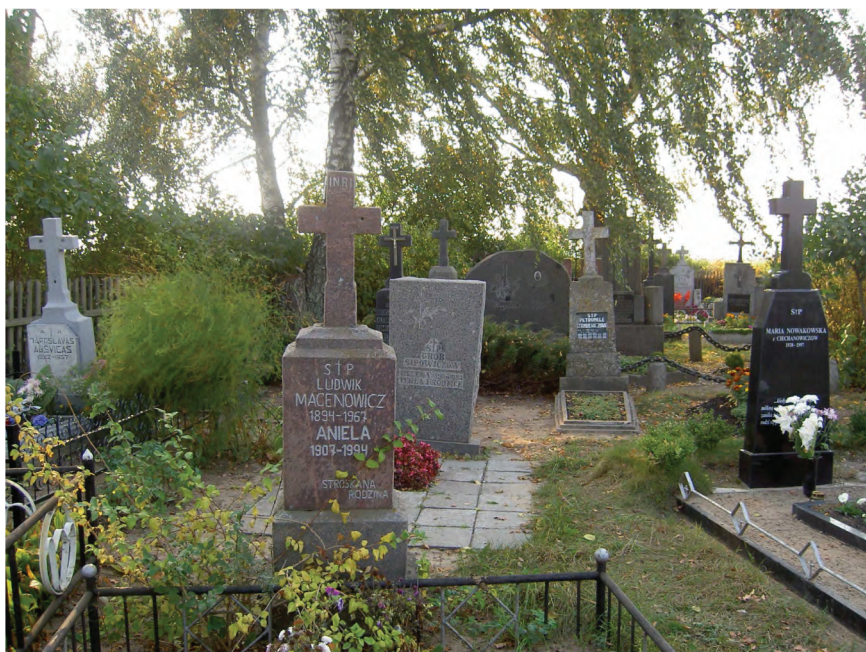
Cmentarz w Wodoktach, nagrobek rodziny Bądzińskich (Bandzińskich), 2005



Figura Chrystusa na cmentarzu w Kruwondach, ocalona z przejętego przez kołchoz majątku Pobole Dowgwiłłów, 2006



Groby rodziny Zaniewskich, Ejsmonty Wielkie 2006



Cmentarz w Urniażach, 2005



Symboliczny grób rodziny Kieraszewiczów rozdzielonej przez zesłanie na Sybir, cmentarz w Kruwondach, 2006



Litewskie inskrypcje na nowych nagrobkach szlacheckich rodzin Gojzewskich i Żotkiewiczów na cmentarzu w Kruwondach, 2006

Rękopisy

przyjadę
 pelonnie 15 wie
 dziele 2 rana do
 Abel.

ponieważ 10 II 26

Marysiu moja najdroższa.
 Otrzymałam Twój rochany
 listek — ale czy dobrze nieś
 pisata — onyta popsujen.
 Tak już czasem tej
 soboty — tyśko uci do
 Was Maryś i Szymonko.
 Malenka moja dziecino
 pij uleka duzo i nie
 pmerizb się — tak nieforowiz
 się o Twoji zdrowie.
 Maryszkę kupiz i smywiorez

List Stefana Römera do żony

Poniedziałek 1. IX 26

Starysienko najdrożna!

Prigłusz Ci serdecznie moja
żołos' jedyna za ciastka
i torcik uob' ulubionny. Już
masz i myślę o Twoich
Tapiętach Kochanymch - z
codziennoscia za pamięć.
W tych dniach już na-
prawo pomyśleć pięknosci.
Dziękuję, nie bój się,
ker prawie uieue co i onych.
Jutro już pierwsze lesie.
Prinaj uina było było.
Jeżeli będzie uoia, to

List Stefana Römera do żony

2002-IV-6
Urniaże.

Kochana i droga p. Zofioz rodzina.

Dziękuję za list i życzenia świąteczne.
Każdy list, każda kartka z Polski to dla nas
jak zasób energii do dalszego trwania.

Już wiosna, ale tak jakos w tym roku
ciszej i dłużej - wciąż przymrozki, zimne wiatry
i często śnieg przyprosza. Ale mimo wszystko
pachnie wiosną, kwitną pierwsze kwiaty, nabli-
żają życia gałki drzew, cisną szpaki i skowro-
nki. A życie dalej płynie i tak jak nasza
Dąbrowka to cicho spokojnie, to serce i
huczy jak i życie ludzkie nocnym światłem,
w wszystkich zakamkach siemi. Daj Boże żeby
jakiś konflikt mordercy, który a zaplanował
pokój i ład.

Cieszę się że macie dom w pięknym
miejscu z ogrodem który wam służy na zdrowie
dla Pani mamusi a wszystkim na pociechę.

Co do opublikowania mego listu to jeżeli jest
tam coś warte to się zgodzam. Wiec Pani sama decyduje.

Zgłaszając wszystkim dużo zdrowia, family i
i wszystkim eo najlepsze na długie lata.

Z Szczerkiem i serdecznie
Ciozia Lena,
Adankiewicz.

List Eugenii Adamkiewiczowej z okolicy Urniaże do Zofii Sawaniewskiej-Mo-
chowej

Wykaz publikacji
Slawistycznego Ośrodka Wydawniczego (SOW)

PERIODYKI:

Acta Baltico-Slavica

t. 21, 1994; t. 22, 1996; t. 23, 1997; t. 24, 1999; t. 25, 2000; t. 26, 2001/2002;
t. 27, 2003; t. 28, 2004; t. 29, 2005; t. 30, 2006; t. 31, 2007

Slavia Meridionalis

t. 1, 1994; t. 2, 1999; t. 3, 2000; t. 4, 2004; t. 5, 2005; t. 6, 2006

Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej

t. 31, 1993; t. 32, 1995; t. 33, 1996; t. 34, 1998; t. 35, 1999; t. 36, 2000;
t. 37, 2001; t. 38, 2003; t. 39, 2004; t. 40, 2005; t. 41, 2006

Studia Kognitywne

t. 1, 1996; t. 2, 1997; t. 3, 1999; t. 4, 2001; t. 5, 2003; t. 6, 2004; t. 7, 2006

Studia Litteraria Polono-Slavica

t. 1, 1993; t. 2, 1996; t. 3, 1999; t. 4, 1999; t. 5, 2000; t. 6, 2001; t. 7, 2002

Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa

t. 24-25, 2004; t. 26; t. 27, 2005; t. 28, 2006; t. 29, 2006; t. 30, 2007

SERIE WYDAWNICZE:

Bibliografia językoznawstwa slawistycznego

...za rok 1992, 1995; ...za rok 1993, cz. 1, 1995; ...za rok 1993, cz. 2, 1996;
...za rok 1994, 1997; ...za rok 1995, 1999; ...za rok 1996, 2001; ...za rok
1997, 2003 (Wszystkie tomy pod redakcją Z. Rudnik-Karwatowej)

Gramatyka konfrontatywna bułgarsko-polska

- M. Korytkowska, t. 5, cz. 1, *Typy pozycji predykatowo-argumentowych*, 1992
- V. Koseska-Toszewa, V. Maldżieva, J. Penčev, t. 6, cz. 1, *Modalność, problemy teoretyczne*, 1996
- M. Korytkowska, R. Roszko, t. 6, cz. 2, *Modalność imperceptywna*, 1997
- V. Maldżieva, t. 6, cz. 3, *Modalność: hipotetyczność, irrealność, optatywność, imperatywność, warunkowość*, 2003
- M. Korytkowska, t. 6, cz. 4, *Modalność interrogatywna*, 2004
- V. Koseska-Toszewa, t. 7, *Semantyczna kategoria czasu*, 2006

Język na pograniczach

- *Słowiańskie pogranicza językowe*, red. K. Handke, (1), 1992
- *Studies in the Phonetic Typology of the Slavic Languages*, red. I. Sawicka, A. Holvoet, (2), 1991
- E. Rzetelska-Feleszko, J. Duma, *Dawne słowiańskie nazwy miejscowe Pomorza Szczecińskiego*, (3), 1991
- *Studia z dialektologii polskiej i słowiańskiej*, red. W. Boryś, W. Sędzik, (4), 1992
- W. Szulowska, *Imiennictwo dawnej ziemi halickiej i lwowskiej*, (5), 1992
- K. Handke, *Polskie nazewnictwo miejskie*, (6), 1992
- R. Roszko, *Wykładniki modalności imperceptywnej w języku polskim i litewskim*, (7), 1993
- J. Mindak, J. Sawicka, *Zarys gramatyki języka albańskiego*, (8), 1993
- E. Wolnicz-Pawłowska, *Antroponimia łemkowska na tle polskim i słowackim (XVI–XIX wiek)*, (9), 1993
- Z. Greń, *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku polskim i czeskim*, (10), 1994
- *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*, red. E. Wrocławska, (11), 1994
- E. Kędelska, *Studia nad łacińsko-polską leksykografią drugiej połowy XVI wieku*, (12), 1995
- K. Handke, *Polski język familijny*, (13), 1995
- T. Lewaszkiewicz, *Łużyckie przekłady Biblii (Przewodnik bibliograficzny)*, (14), 1995
- H. Popowska-Taborska, W. Boryś, *Leksyka kaszubska na tle słowiańskim*, (15), 1996
- E. Rzetelska-Feleszko, J. Duma, *Językowa przeszłość Pomorza Zachodniego na podstawie nazw miejscowych*, (16), 1996
- A. Zielińska, *Wielojęzyczność staroobrzedowców mieszkających w Polsce*, (17), 1996
- *Z historii języków łużyckich*, red. H. Fałke i E. Wrocławska, (18), 1996
- *Obraz językowy słowiańskiego Pomorza i Łużyc. Pogranicza i kontakty językowe*, red. J. Zieniukowa, (19), 1997
- L. A. Jankowiak, *Prastowiańskie dziedzictwo leksykalne we współczesnej polszczyźnie ogólnej*, (20), 1997
- W. Boryś, *Czakawskie studia leksykalne*, (21), 1999
- A. Zielińska, *Mniejszość polska na Litwie Kowieńskiej. Studium socjolingwistyczne*, (22), 2002
- I. Grek-Pabisowa, *Współczesne gwary polskie na Litwie i Białorusi. Fonetyka*, (23), 2002
- *Języki mniejszości i języki regionalne*, red. E. Wrocławska, J. Zieniukowa, (24), 2003
- R. Roszko, *Semantyczna kategoria określoności/nieokreśloności w języku litewskim (w zestawieniu z językiem polskim)*, (25), 2004
- Z. Greń, *Tradycja i współczesność w językowym i kulturowym obrazie świata na Śląsku Cieszyńskim*, (26), 2004

- L. A. Jankowiak, *Słownictwo medyczne Stefana Falimirza. Studium początków polskiej renesansowej terminologii medycznej*, t. 1, (27), 2005
- H. A. Krasowska, *Górale polscy na Bukowinie Karpackiej. Studium socjolingwistyczne i leksykalne*, (28), 2006
- D. Roszko, *Funkcjonalne odpowiedniki litewskiego perfectum w litewskiej gwarze puńskiej i w języku polskim*, (29), 2006
- D. Rembiszewska, *Dynamika rozwoju gwary Knyszyna i okolic na Podlasiu w XX wieku*, (30), 2006
- L. A. Jankowiak, *Słownictwo medyczne Stefana Falimirza. Studium początków polskiej renesansowej terminologii medycznej*, t. 2, *Słownik*, (31), 2006

Literatura na pograniczach

- *Literatura rosyjska XX wieku. Nowe czasy, nowe problemy*, red. G. Bobilewicz, A. Drawicz, (1), 1992
- *Antologia wolnej literatury rosyjskiej*, red. A. Drawicz, (2), 1992
- J. Wierzbicki, *Pozegnanie z Jugosławią. Szkice i portrety literackie*, (3), 1992
- J. Rapacka, *Dawna literatura serbska i dawna literatura chorwacka*, (4), 1993
- G. Bobilewicz, *Wyobraźnia poetycka. Władimir Iwanow w kręgu sztuk*, (5), 1995
- *Włodzimierz Majakowski i jego czasy*, red. W. Olbrych, J. Szokalski, (6), 1995
- J. Szokalski, *Czas w poezji Sergiusza Jesienina*, (7), 1995
- J. Sujeczka, *Obraz wielkiej przemiany w poezji bułgarskiej 1918–1925*, (8), 1996
- *Stepowa legenda. Antologia ukraińskiej małej formy prozatorskiej lat 1890–1930*, red. O. Hnatiuk, L. Szost, (9), 2001
- *W kręgu Jesienina*, red. J. Szokalski, (10), 2002
- M. Stefański, *Czeska krytyka katolicka lat 1918–1938*, (11), 2007

Kultura na pograniczach

- *Naród — Tożsamość — Kultura. Między koniecznością a wyborem.*, red. W. Burzta, K. Jaskułowski, J. Nowak, (1), 2005
- A. Gucka, *Obraz emigracji polskiej na łamach „Dziennika Poznańskiego” (1859–1939) i „Kuriera Poznańskiego” (1872–1932)*, (2), 2005

Polszczyzna regionalna Pomorza

t. IV, 1991; t. V, 1993; t. VI, 1994; t. VII, 1996; t. VIII, 1998

Wszystkie tomy pod redakcją K. Handke

Prace Sławistyczne „Slavica”

- *Problemy teoretyczno-metodologiczne badań konfrontatywnych języków słowiańskich*, red. H. Běličova, G. Neščimenko, Z. Rudnik-Karwatowa, (89), 1991
- L. Moszyński, *Cerkiewnosłowiańskie tytuły ewangelijne*, (90), 1990
- *Studia gramatyczne bułgarsko-polskie*, t. IV, *Modalność a inne kategorie językowe*, red. V. Koseska-Toszewa, M. Korytkowska, (91), 1991
- H. Dalewska-Greń, *Selektywna kategoria rodzaju w języku polskim i serbsko-chorwackim (analiza konfrontatywna)*, (92), 1991
- V. Koseska-Toszewa (with cooperation of G. Gargov), *The Semantic Category of Definiteness/Indefiniteness in Bulgarian and Polish*, (93), 1991
- W. Budziszewska, *Zapożyczenia słowiańskie w dialektach nowogreckich*, (94), 1991

- A. Holvoet, *Transitivity and Clause Structure in Polish, A Study in Case Marking*, (95), 1991
- M. Wojtyła-Świerzowska, *Prastowiańskie abstractum. Słowotwórstwo. Semantyka. (Formacje tematyczne)*, (96), 1992
- *Synchroniczne badania porównawcze systemów gramatycznych języków słowiańskich*, red. I. Grek-Pabisowa, L. N. Smirnow, (97), 1992
- G. Szwat-Gyłybow, *W kręgu bułgarskiej groteski. O twórczości Jordana Radicz-kowa*, (98), 1991
- *Procesy rozwojowe w językach słowiańskich*, red. J. Zieniukowa, (99), 1992
- *Studia gramatyczne bułgarsko-polskie*, t. V–VI, *Konfrontacja językowa. Słowotwórstwo. Wybrane kategorie semantyczne*, red. V. Koseska-Toszewa, M. Korytkowska, (100), 1993
- *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*, t. V, *Leksyka 1*, red. I. Maryniakowa, (102), 1995
- *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian*, Zeszyt III, Seria grecka, red. A. Brzóstkowska, W. Swoboda, (103), 1995.
- *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*, t. VI, *Leksyka 2*, red. I. Maryniakowa, (104), 1996
- *Leksyka słowiańska na warsztacie językoznawcy*, red. H. Popowska-Taborska, (105), 1997
- *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian*, Zeszyt 4, Seria grecka, red. A. Brzóstkowska, W. Swoboda, (106), 1997
- Z. Kaleta, *Nazwisko w kulturze polskiej*, (107), 1998
- *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*, t. VII, *Leksyka 3*, red. I. Maryniakowa, (108), 1999
- J. Turonek, *Książka białoruska w II Rzeczypospolitej*, (109), 2000
- *Słowiańskie słowniki gwarowe*, red. H. Popowska-Taborska, (110), 2000
- *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*, t. VIII, *Leksyka 4*, red. I. Maryniakowa, (111), 2002
- M. Wojtyła-Świerzowska, *Prastowiańskie abstractum. Sufiksalne nomina actionis*, (112), 2003
- *Studia gramatyczne bułgarsko-polskie*, t. VII, *Przewodnik po akademickiej gramatyce konfrontatywnej bułgarsko-polskiej*, red. V. Koseska-Toszewa, M. Korytkowska, (113), 2003
- *Procesy innowacyjne w językach słowiańskich*, red. Z. Rudnik-Karwatowa, (114), 2003
- *Nazwy własne a kultura. Polska i inne kraje słowiańskie*, red. Z. Kaleta, (115), 2003
- M. Trawińska, *Fonetyka wielkopolskich rot sądowych*, (116), 2005
- K. Morita, *Przemiany socjolingwistyczne w polskich społecznościach na Litwie (region trocki) i Białorusi (region iwieniecki)*, (117), 2006
- N. Kotyńska, *Eseiści o Lwowie. Pamięć, sąsiedztwo, mity*, (118), 2006
- B. Raszewska-Żurek, *Kształtowanie się nazwisk równych imionom w Polsce (wiek XII–XVI)*, (119), 2006

- E. Golachowska, *Język i kultura wsi włościańskich i szlacheckich dawnej ziemi drohickiej na Podlasiu*, (120), 2006
- *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*, t. IX, *Leksyka 5*, red. I. Maryniakowa, (121), 2007
- L. Bednarczuk, *Związki i paralele fonetyczne języków słowiańskich*, (122), 2007

Semantyka a konfrontacja językowa

t. 1, red. V. Koseska-Toszeza, D. Rytel-Kuc, 1996

t. 2, red. V. Koseska-Toszeza, Z. Greń, 1999

t. 3, red. V. Koseska-Toszeza, R. Roszko, 2006

POZA SERIAMI:

monografie

- I. Dulewiczowa, *Gramatyka konfrontatywna rosyjsko-polska, Fonetyka i fonologia. Grafia i ortografia*, 1993
- I. Maryniakowa, *Gramatyka konfrontatywna rosyjsko-polska. Morfologia ze słowotwórstwem*, 1993
- V. Koseska-Toszeza, *Gramatyka konfrontatywna rosyjsko-polska, Składnia*, 1993
- H. Popowska-Taborska, *Wczesne dzieje Słowian w świetle ich języka*, 1993
- *Skupiska staroobrzędowców w Europie, Azji i Ameryce, ich miejsce i tradycje we współczesnym świecie*, red. I. Grek-Pabisowa, I. Maryniakowa, R. A. Morris, 1994
- I. Maryniakowa, I. Grek-Pabisowa, A. Zielińska, *Polskie teksty gwarowe z obszaru dawnych kresów północno-wschodnich*, 1996
- K. Handke, H. Popowska-Taborska, I. Galsterowa, *Nie dajmy zginąć słowom*, 1996
- Z. Kaleta, *The surname as a cultural value and an ethnic heritage*, 1997
- K. Handke, *Rozważania i analizy językoznawcze*, 1997
- J. Rapacka, *Leksykon tradycji chorwackich*, 1997
- E. Wolnicz-Pawłowska, W. Szulowska, *Antroponimia polska na kresach południowo-wschodnich*, 1998
- I. Grek-Pabisowa, K. Handke, M. Ostrówka, A. Zielińska, *Bohatyrowicze sto lat później*, 1998
- I. Grek-Pabisowa, *Staroobrzędowcy. Szkice z historii, języka, obyczajów*, 1999
- I. Grek-Pabisowa, I. Maryniakowa, *Współczesne gwary polskie na dawnych kresach północno-wschodnich*, 1999
- S. Rudnicki, *Gwara polska wsi Korczunek koło Żytomierza. Fonetyka. Fleksja*, 2000
- Z. Greń, *Śląsk Cieszyński. Dziedzictwo językowe*, 2000
- H. Owsiany, *Polacy w łagrach rosyjskiej Północy. W świetle relacji, listów i dokumentów*, 2000
- S. Karolak, *Od semantyki do gramatyki*, 2001
- J. Sujeczka, *Ikona domu*, 2001
- S. Karolak, *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*, 2002

- K. Feleszko, *Bukowina moja miłość. Język polski na Bukowinie Karpackiej do 1945 roku*, 2002
- L. Grzelak, P. Głogowski, M. Stefański, *Bibliografia słowianoznawstwa polskiego za lata 1996–2000*, 2002
- K. Feleszko, *Bukowina moja miłość. Słownik*, 2003
- R. Grzesik, *Polska Piastów i Węgry Arpadów we wzajemnej opinii (do 1320 r.)*, 2003
- I. Kwilecka, *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, 2003
- K. Handke, *O języku dobrze i źle*, 2004
- H. Popowska-Taborska, *Z językowych dziejów Słowiańszczyzny*, 2004
- K. Niewiarowska-Bogucka, *Mecenat rodziny Ossolińskich w XVIII i XI wieku na Podlasiu*, 2004
- G. Szwat-Gyłybow, *Haeresis bulgarica*, 2005
- J. Zieniukowa, *Język mniejszości w komunikowaniu społecznym. Studia nad funkcjonowaniem języków łużyckich w XIX i XX wieku*, 2006
- Z. Kowalik-Kaleta, *Historia nazwisk polskich na tle społecznym i obyczajowym (XII–XV wiek)*, tom I, 2007
- Z. Kowalik-Kaleta, L. Dacewicz, B. Raszewska-Żurek, *Słownik najstarszych nazwisk polskich — pochodzenie językowe nazwisk omówionych w „Historii nazwisk polskich”*, tom I, 2007
- W. Boryś, *Etymologie słowiańskie i polskie*, 2007

prace zbiorowe

- *Studia Polono-Slavica Orientalia. Acta Litteraria*, t. 13, 1992
- *Region, regionalizm — pojęcia i rzeczywistość*, red. K. Handke, 1993
- *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, red. K. Handke, H. Dalewska-Greń, 1994
- *Frido Michałk, Studia o języku łużyckim*, red. H. Faska, E. Rzetelska-Feleszko, 1994
- *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. VI, red. M. Basaj, D. Rytel-Kuc, 1994
- *Symbolae Slavisticae*, red. E. Rzetelska-Feleszko, 1996
- *Antroponimia słowiańska*, red. E. Wolnicz-Pawłowska, J. Duma, 1996
- *Kresy — pojęcie i rzeczywistość*, red. K. Handke, 1997
- *Onomastyka i dialektologia*, red. H. Popowska-Taborska, J. Duma, 1997
- *Historia i współczesność języka polskiego na kresach wschodnich*. red. I. Grek-Pabisowa, 1997
- *Mysł białoruska XX wieku. Antologia*, red. J. Garbiński, 1998
- *Semantyka milczenia*, red. K. Handke, 1999

- *Polacy w oczach Rosjan — Rosjanie w oczach Polaków*, red. R. Bobryk, J. Faryno, 2000
- *The National Idea as a Research Problem*, red. J. Sujecka, 2002
- *Słowianie, Słowiańszczyzna — pojęcia i rzeczywistość dawniej i dziś*, red. K. Handke, 2002
- *Ukraińskie życie kulturalne na ziemiach II Rzeczypospolitej* (płyta CD), red. O. Hnatiuk, K. Kotyńska, 2002
- *Semantyka milczenia 2*, red. K. Handke, 2002
- *Prolog nie epilog... Poezja ukraińska w polskich przekładach (pierwsza połowa XX wieku)*, red. O. Hnatiuk, K. Kotyńska, 2002
- *Adam M-ski. Zofia Mañkowska, Dzisiaj i na wieki*, red. J. Garbiński, W. Marchel, 2004
- *Polska refleksja nad Europą. Wybór tekstów*, red. J. Nowak, R. Owadowska, K. Wrzesińska, 2007

SŁOWNIKI:

- W. Boryś, H. Popowska-Taborska, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, t. 1, A–C, 1994; t. 2, D–J, 1997; t. 3, K–O, 1999; t. 4, P–S, 2002; t. 5, Š–Ž, 2006
- Z. Sobierajski, M. Trawińska, *Słownik gwarowy tzw. Słowińców kaszubskich*, t. 1, A–C, 1997
- K. Handke, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, 1998
- E. Kędelska, I. Kwilecka, A. Łuczak, *Słownik Bartłomeja z Bydgoszczy*, t. 1, A–G, 1999; t. 2, H–M, 2003; t. 3, N–Pleć, 2005
- Z. Rudnik-Karwatowa, H. Karpińska, *Słownik słów kluczowych językoznawstwa sławistycznego*, 1999
- A. Aksamitow, M. Czurak, *Słownik frazeologiczny białorusko-polski*, 2000
- J. Garbiński, J. Turonek, *Białoruski ruch chrześcijański XX wieku, Słownik biograficzno-bibliograficzny*, 2003

Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy
Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk
Pałac Staszica, ul. Nowy Świat 72, pok. 311a, 00-330 Warszawa
tel./fax [+48] 22 657 28 49 tel. [+48] 22 827 17 41
sow-ispan@wp.pl www.ispan.waw.pl

Zofia Sawaniewska-Mochowa, Anna Zielińska, *Dziedzictwo kultury szlacheckiej na byłych Kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej. Ginąca część kultury europejskiej*

ERRATA

| Strona, wers (g. = od góry; d. = od dołu) | Jest | Powinno być |
|--|---------------------------------------|---|
| s. 27, przypis 16, w. 1 d. | okolicę szlachecką w oddalonej | okolicę szlachecką oddaloną |
| s. 34, w. 28 g. | na północ o Prypeci | na północ od Prypeci |
| s. 65, przypis 38, w. 1 d. | Sygnalizujemy też używane | Sygnalizujemy też używanie |
| s. 96, przypis 37, w. 3 d. | Dowgiałów | Dowgiałłów |
| s. 358, w. 8 d. | Laudyńczyków | Laudańczyków |
| s. 362, w. 6 g. | z Gajdaliszek | z Gajdeliszek |
| s. 370, Literatura I. Prace Językoznawcze | ----- | Ostrówka Małgorzata (1999), <i>O języku polskim w okolicach Indrycy</i> , ABS 24, s. 295–304. |
| s. 385, w. 6 d. | Kotowicz-Borowy Iwona | Kotowicz-Borowy Irena |
| s. 425, podpis pod pierwszym zdjęciem | z sąsiadem Adolfem Charczewskim | z sąsiadem Alfredem Charczańskim |
| s. 454, podpis pod pierwszym zdjęciem | Dom Stefanii z Narbuttów Sokołowskiej | Dom Urszuli i Jakuba Narbuttów |